

Uniwersytet Warszawski
Wydział Filozofii i Socjologii
Instytut Socjologii

Marta Kołodziejska

**Wirtualne wspólnoty
uczestników katolickich forów internetowych**

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Elżbiety Hałas

Warszawa 2016

Wirtualne wspólnoty uczestników katolickich forów internetowych

Streszczenie

Podjęte w rozprawie doktorskiej zagadnienia łączą problematykę socjologii religii oraz problematykę badań nad nowymi mediami. Przedmiotem analizy jest komunikacja na rzymskokatolickich forach internetowych jako działania dyskursywne ich uczestników. Celem badań było udzielenie odpowiedzi na pytanie czy na forach można zaobserwować procesy formowania wspólnot i w jakim sensie mają one charakter religijny. Zastosowana została koncepcja wspólnotowości wirtualnej opracowana przez Susan Herring, obejmująca trzy wymiary: uspołecznienia, tożsamości i wsparcia. Zaadaptowana została także klasyczna koncepcja Rodneya Starka i Charlesa Glocka pięciu wymiarów religijnego zaangażowania – wierzeń, wiedzy, doświadczenia, praktyk oraz konsekwencji. Komunikowanie się uczestników katolickich forów internetowych analizowane było w kontekście teorii przemian wspólnotowości oraz procesów sekularyzacji i indywidualizacji religii.

Źródło danych stanowiły wątki pobrane za pomocą programu web crawler z trzech forów. Zarówno fora jak i wątki poddano procedurze doboru celowego. Metody badania komunikacji na forach polegały w pierwszym rzędzie na zastosowaniu krytycznej analizy dyskursu w nawiązaniu do prac Normana Fairclougha, elementów analizy konwersacyjnej oraz – jako metody pomocniczej – analizy indywidualnych wywiadów pogłębionych z uczestnikami forów.

Opisane zostały zaobserwowane na forach hybrydalne formy komunikacji. Dokonano typologii użytkowników forów ze względu na stopień zaangażowania w procesy komunikacyjne. Analiza wymiarów religijnego zaangażowania wykazała zdecydowaną przewagę wymiaru wiedzy religijnej i ukazała manifestowane na forach nowe formy uspołecznienia na gruncie religii. Inne istotne ustalenie dotyczy relacji między statusem autorytetu przypisanego, a autorytetami osiąganymi na forach, które polegają na demonstrowaniu wiedzy w zakresie problematyki religijnej. W nawiązaniu do koncepcji Anthony P. Cohena symbolicznego stanowienia granic wspólnot przeanalizowana została wewnętrzna dynamika polaryzacji zbiorowości użytkowników oraz procesy wyznaczania symbolicznych granic wspólnot wirtualnych, których istotnym przejawem jest konstruowanie społecznej reprezentacji „zwykłych katolików”.

Virtual communities of Catholic Internet forum users

Summary

The doctoral dissertation deals with topics related to the problems of sociology of religion and studies on new media. The subject of analysis is the communication of users on Roman Catholic Internet forums, viewed as discursive acts of users. The aim of the analysis was to determine whether community-building processes can be observed on the forums, and in what sense the latter are of religious character. The concept of virtual community dimensions – sociability, identity, and support – developed by Susan Herring was deployed. The classic concept of dimensions of religious commitment: beliefs, knowledge, experience, practices and consequences by Rodney Stark and Charles Glock was adapted as well. The analyses of users' communication were conducted in the context of theories of transformations of the phenomenon of community, as well as the processes of secularisation and individualisation of religion.

The core data used for analysis were threads downloaded from three forums with the use of a web crawler programme. Both forums and threads underwent a purposeful sampling procedure. The methods of researching user communication were based primarily on critical discourse analysis as conceived by Norman Fairclough, elements of conversation analysis and – as a supplementary method – analysis of individual in-depth interviews with forum users.

Hybrid forms of communication on the forums were examined. A typology of users, based on their engagement in communication processes, was constructed. The analysis of the dimensions of religious commitment has shown the dominance of the knowledge dimension. It has also revealed new forms of religion-based sociability being manifested on the forums. Another key finding concerns the relations between the status of ascribed authorities and authorities achieved on the forums, which consist in demonstrating knowledge in the field of religion. With respect to Anthony P. Cohen's concept of symbolic construction of community boundaries, the internal dynamics of user polarization were analysed, as well as processes of creating the symbolic boundaries of virtual communities, whose crucial manifestation is the construction of the social representation of "typical Catholics".

Podziękowania

Dziękuję Promotor, prof. dr hab. Elżbiecie Hałas, za pomoc merytoryczną i opiekę naukową. Moim bliskim, w szczególności Mamie i Bartkowi, dziękuję za wsparcie i zachętę do pracy w trudnych chwilach.

A special thank you goes to dr Mia Lövhelm – with appreciation of her hospitality during my stay in Uppsala and insightful comments on my thesis project.

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Cele rozprawy i założenia	13
Struktura rozprawy.....	14
Rozdział 1. Więź wspólnotowa w warunkach sekularyzacji i ekspresyjnego indywidualizmu	19
1.1. Poziomy analizy zjawiska sekularyzacji	19
1.2. Ekspresyjny indywidualizm jako wymiar sekularyzacji indywidualnej.....	24
1.2.1. W stronę religijnej wspólnoty z wyboru	26
1.2.2. Więź wspólnotowa i autorytet religijny w procesie przemian	31
1.3. W kierunku wspólnotowości jako procesu	35
1.4. Nowe formy wspólnotowe zapośredniczone przez Internet.....	48
Rozdział 2. Metody badań komunikacji religijnej na forach internetowych	53
2.1. Przedmiot analizy	53
2.1.1. Problemy badawcze i pytania badawcze	54
2.1.2. Kryteria doboru forów	59
2.2. Metody badań komunikacji religijnej na forach	62
2.2.1. Charakterystyka materiału badawczego	62
2.2.2. Zastosowanie krytycznej analizy dyskursu	72
2.2.3. Wzbogacanie źródeł danych: metody pomocnicze	79
2.2.3.1. Zastosowanie wywiadów pogłębionych.....	79
2.3. Problemy etyczne w badaniach forów internetowych	82
Rozdział 3. Komunikacja religijna na forach katolickich	89
3.1. Katolickie media elektroniczne: instytucjonalne i oddolne kanały komunikacji.....	91
3.2. Użytkownicy katolickich portali internetowych	95
3.3. Charakterystyka forów wybranych do analizy.....	99
3.3.1. Struktura, funkcje i instytucjonalne umocowanie forów	99
3.3.2. Typy użytkowników	106
3.3.3. Hybrydalność form komunikowania się i struktura konwersacji na forach.....	111
Rozdział 4. Wspólne wartości: wymiary religijnego zaangażowania na forach	125
4.1. Podstawa interakcji na forach: dzielenie się wiedzą.....	126
4.2. Zapośredniczenie i relacjonowanie doświadczenia religijnego.....	139
4.3. Nieobecność wymiaru rytualnego	150
4.4. Treść wierzeń jako temat i kontekst dyskusji	160

4.5. Uczestnictwo w komunikacji na forum a wymiar konsekwencji	172
Rozdział 5. Wyłanianie religijnego autorytetu	179
5.1. Podstawy tworzenia autorytetu	182
5.1.1. Demonstrowanie wiedzy i interpretacja źródeł	183
5.1.1.1. Demonstrowanie i kontekstualizacja wiedzy religijnej przez nieformalnych ekspertów	184
5.1.1.2. Demonstrowanie wiedzy naukowej	197
5.1.2. Urefleksyjnienie osobistego doświadczenia	207
5.2. Wymiary religijnych autorytetów na forach: osiągnięte oraz przypisane	221
5.2.1. Znaczenie wzajemnej kontroli użytkowników dla zachowania spójności światopoglądowej	235
5.3. Oddziaływanie religii popularnej na wyłanianie religijnego autorytetu	242
Rozdział 6. Symboliczne granice wirtualnej wspólnotowości	247
6.1. Organizacyjna i wspólnototwórcza funkcja regulaminów	248
6.2. Rola przekazywania wiedzy w procesie segmentacji użytkowników	260
6.2.1. Polaryzacja opinii w grupach religijnych rygorystów i (anty)religijnych buntowników	262
6.2.2. Integrująca funkcja reprezentacji „zwykłych katolików”	284
Zakończenie	301
Bibliografia	313
Wykaz skrótów	331
Spis tabel, schematów i ilustracji	333
Aneksy	335

Wstęp

W socjologicznych dyskusjach na temat oddziaływania nowych technologii na społeczeństwo od kilkunastu lat pojawia się problematyka wspólnotowości. Początkowo badacze stawiali pytania o to, czy wspólnota w świecie wirtualnym (w domyśle innym niż świat realny) może w ogóle powstać. Opierając się na wynikach badań jakościowych i ilościowych niektórzy z nich wykazywali, że Internet¹ umożliwia zaistnienie wspólnot, ale są one odmienne od tych tradycyjnych (Rheingold, 1993), a inni argumentowali, że w Sieci nie tylko nie powstają prawdziwe relacje, ale również, że te ostatnie są osłabiane przez negatywny wpływ nowych mediów (Stoll, 2000: 32; Kraut et al., 1998: 1017-1018). Część autorów odżegnywała się natomiast od stawiania tego rodzaju kategorycznych diagnoz i wskazywała, że oddziaływanie Internetu na wspólnotę nie ma jednorodnego kierunku ani całkowicie przewidywalnych skutków (DiMaggio et al., 2001; Etzioni, 2003). Wraz z rozwojem Internetu i nowych mediów oraz ich rosnącym znaczeniu w życiu codziennym jednostek, zamiast o wpływie Internetu na wspólnotę (społeczeństwo, relacje międzyludzkie etc.) zaczęto mówić o wzajemnym oddziaływaniu. Była to zmiana podobna do przejścia od dyskusji nad wpływem mediów z okresu międzywojennego i dominującej wówczas teorii „magicznego pocisku” (DeFleur i Dennis, 1996, za: Goban-Klas, 2004: 243), wedle której przekaz medialny trafiając do wyizolowanych społecznie jednostek wywołuje w nich podobne, bezpośrednie i silne efekty, zmieniając ich percepcję rzeczywistości, opinie i postawy, do analiz negocjowanego wpływu mediów (Goban-Klas, 2004: 247). Zgodnie z tym drugim ujęciem, media konstruują społeczne sytuacje, ale odbiorcy w procesie symbolicznej interakcji z nimi formują własne poglądy na rzeczywistość społeczną, w której samodzielnie znajdują sobie miejsce (Goban-Klas, 2004: 247).

Warto w tym kontekście wspomnieć o zmieniających się koncepcjach mediatyzacji². Spośród wielu istniejących definicji pojęcia jedną z najbardziej znanych jest ta

¹ Zgodnie z opinią Rady Języka Polskiego z roku 2005, słowo „Internet” pisać można dwojako: wielką literą, jako odniesienie do konkretnej globalnej sieci komputerowej stworzonej w XX wieku, lub małą, gdy ma się na myśli medium (np. „znalezione w internecie”). Słowniki również dopuszczają obydwie formy zapisu (np. „Uniwersalny słownik języka polskiego”, red. S. Dubisz, 2003). Ponieważ w niniejszej pracy odnoszę się do Internetu w obydwu tych znaczeniach, aby uniknąć nieporozumień, konsekwentnie stosuję pisownię wielką literą (zob. Rada Języka Polskiego, b.d.).

² W niniejszej pracy posługuję się pojęciem mediatyzacji (niem. *Mediatisierung*) zamiast medializacji (niem. *Medialisierung*). Chociaż często pojęcia te traktuje się jak synonimy, Knut Lundby wskazuje na istotną różnicę w posługiwaniu się nimi. Medializacja opisuje współczesne społeczeństwa mediów (*media societies*) jako pewien

zaproponowana przez Stiga Hjarvarda, który ujmuje mediatyzację jako „proces, w którym społeczeństwo w coraz większym zakresie zależne jest od mediów i ich logiki”. Proces ten charakteryzuje pewien dualizm: media stały się integralną częścią działalności innych instytucji społecznych, jak również same zyskały status takich instytucji. W konsekwencji, „interakcja społeczna – w ramach tych instytucji, pomiędzy nimi, oraz w szeroko rozumianym społeczeństwie – ma miejsce poprzez media” (Hjarvard, 2008: 113). Mediatyzacja tak pojmowana, jak zaznaczają Norm Friesen i Theo Hug, nie odnosi się do procesu historycznej ewolucji, ale jest zjawiskiem współczesnym, które ma ścisły związek z pojawieniem się i rozwojem mediów masowych, przede wszystkim telewizji i Internetu (Friesen i Hug, 2009: 70). Andreas Hepp i Uwe Hasebrink wskazują natomiast, że mediatyzację należy postrzegać w dwóch wymiarach: ilościowym (pojawianie się i zwiększanie zasięgu oddziaływania form komunikacji zapośredniczonych przez media, a także upowszechnianie tych ostatnich) i jakościowym (wielopoziomowe oddziaływanie różnych rodzajów mediów, np. telefonu komórkowego, czatu internetowego, na formy komunikacji) (Hepp i Hasebrink, 2013: 9), przy czym obydwa te wymiary są ze sobą nierozzerwalnie związane. Hepp i Hasebrink sami są zwolennikami koncepcji konstruktywistycznych: odwołują się do klasycznej książki Petera Bergera i Thomasa Luckmanna „Społeczne tworzenie rzeczywistości” (2010), a także do prac Huberta Knoblaucha (również rozwijającego i modyfikującego tezy zawarte w tejże książce) poświęconych komunikacyjnemu konstruktywizmowi (*communicative constructivism*) (Knoblauch, 2001, 2013). Hepp i Hasebrink proponują, aby mediatyzację rozumieć jako koncepcję służącą do krytycznej analizy wzajemnych relacji między przemianami medialnymi i komunikacyjnymi z jednej strony, a przemianami społecznymi i kulturowymi z drugiej (Hepp i Hasebrink, 2013: 3-4). Andreas Hepp i Friedrich Krotz (2013: 139) dodają, że mediatyzację należy traktować jako meta-proces, na który składają się gruntowne transformacje życia codziennego, konstruowania tożsamości i relacji społecznych, a w konsekwencji całego społeczeństwa. Dyskusja ta wpisuje się w opisane powyżej tendencje w badaniach nad relacjami między mediami a społeczeństwem: z koncepcji logiki mediów, traktującej o jednostronnym, podobnym i odgórnym wpływie działania mediów na zbiorowości i jednostki

stan, natomiast mediatyzacja zwraca uwagę na to, że relacja media-społeczeństwo jest dynamicznym procesem, którego przebieg i kierunek należy analizować (Lundby, 2009: 11-12). Z uwagi na tę różnicę, jak również ze względu na fakt, że w literaturze przedmiotu częściej spotkać się można z pojęciem mediatyzacji, będę stosować je w niniejszej rozprawie.

rezygnuje się na rzecz ujęcia mediatyzacji jako wzajemnego oddziaływania mediów i aktywnych odbiorców. Ci ostatni funkcjonują w zmediatyzowanych światach (*mediatized worlds*)³, a więc skonkretyzowanych segmentach codziennego życia, różniących się rozmiarem i zasięgiem, których uczestnicy posiadają własne sieci komunikacji (Krotz i Hepp, 2011: 147). Takie światy służą indywidualnym celom, podlegają też ciągłym zmianom i co najważniejsze, są konstruowane przez uczestników. Mediatyzacja w takim ujęciu nie oznacza więc jednostronnego wpływu mediów, ale ich coraz intensywniejsze i różnorodne użycie przez jednostki i grupy. Biorąc powyższe kwestie pod uwagę, w niniejszej rozprawie koncentruję się nie tyle na kwestii wpływu mediów na wspólnoty religijne, ile na użyciu mediów przez jednostki i zbiorowości, które oddziałuje na komunikację religijną i formy religijnego przekazu, a także na procesy budowania za pośrednictwem mediów wspólnot i religijnych autorytetów.

Ze względu na przedmiot analizy niniejszej pracy⁴, należy zwrócić uwagę na kwestię wzajemnego oddziaływania procesów mediatyzacji i przemian religii (procesy indywidualizacji religii omawiam szerzej w rozdziale 1.). Stewart Hoover akcentuje udział mediów w kreowaniu obrazu religii oraz zwiększaniu świadomości i refleksyjności odbiorców. Jego zdaniem media przyczyniają się przede wszystkim do wytworzenia społecznych reprezentacji religii i religijności (Hoover, 2009: 132). Nową jakością jest zdaniem autora digitalizacja religii. W odróżnieniu od telewizji, prasy czy radia, w Internecie podział między nadawcą a odbiorcą zaciera się, a użytkownicy stają się jednocześnie twórcami, jak i dystrybutorami treści. Mediatyzacja religii w czasach dynamicznego rozwoju Internetu ma więc często postać oddolną, to znaczy dokonuje się za sprawą komunikacji między użytkownikami. Indywidualizacja i refleksyjność są w takim ujęciu zarazem przyczyną, jak i skutkiem mediatyzacji religii. Mia Lövhheim zgadzając się z tą konstatacją zauważa, że religia i media nie są osobnymi, lecz współistniejącymi sferami (Lövhheim, 2011: 161). Autorka analizuje koncepcję banalnej religii (*banal religion*) Hjarvarda, który twierdził, że mediatyzacja przyczynia się do banalizacji treści wiary, do jej folkloryzacji (poprzez tworzenie medialnych reprezentacji), uproszczenia i komodyfikacji. Zdaniem Lövhheim nie można jednoznacznie określić kierunku przemian religii pod wpływem mediatyzacji, wiele zależy

³ Jest to nawiązanie do koncepcji światów społecznych Tamotsu Shibutaniego (1955).

⁴ Badania empiryczne, które stanowiły podstawę niniejszej rozprawy, sfinansowano ze środków grantu NCN Preludium 5, nr ref. DEC-2013/09/N/HS6/03037.

bowiem od konkretnego kontekstu: rodzaju mediów, wyznania etc. Autorka podkreśla natomiast znaczenie, jakie korzystanie z mediów ma dla rozwijania indywidualnej, religijnej refleksyjności (Lövheim, 2011: 161). Hubert Knoblauch w artykule poświęconym religii popularnej (2008) częściowo przyznaje rację Lövheim, ale wydaje się zarazem negatywnie oceniać wpływ mediatyzacji religii na jej treść, instytucje i postawy religijne wiernych. Autor zauważa, że mediatyzacja religii przyczynia się do rozmywania granic między sprywatyzowaną a publiczną religią, między tym, co „oznaczone religijnie”, a co „nieoznaczone”. Jego zdaniem prywatyzacja pociąga za sobą silne tendencje do indywidualizacji i de-tradycjonalizacji religii, która ulega przez to metaforyzacji (Knoblauch, 2008: 147). Poprzez włączenie komunikacji religijnej w formy komunikacji medialnej (np. poprzez działalność tele-ewangelistów lub religijnej muzyki pop), wyjątkowość tej pierwszej ulega zatraceniu, niemożliwe jest wówczas sformułowanie wyraźnych, osobnych zasad co do tego, kto formy i reguły komunikacji religijnej może tworzyć i modyfikować. Z drugiej strony Knoblauch wskazuje, że za sprawą mediów jednostki (niezależnie od wiedzy i znajomości danej tradycji religijnej) mogą z łatwością tworzyć formy komunikacji religijnej, które są zindywidualizowane i przyjmują wiele eklektycznych, nowatorskich form (Knoblauch, 2008: 148). Fenomen ten autor określa mianem popularnej religii.

Po zdefiniowaniu pojęcia mediatyzacji należy określić, czym jest wirtualna wspólnota. Przede wszystkim, co wykazuję w rozdziale 1., wspólnota ma szereg znaczeń i można ją badać na wielu poziomach. Po drugie, określenie „wirtualne” sugeruje, że mowa jest o wspólnotach funkcjonujących w odrębnej, alternatywnej rzeczywistości, ale także – zgodnie ze znaczeniem wyrażenia „wirtualny” – potencjalnych, mogących zaistnieć, a więc dopiero możliwych. Barry Wellman i Milena Gulia w tekście z 1999 roku podjęli próbę odróżnienia komunikujących się jednostek od wirtualnych wspólnot – te ostatnie charakteryzowała wzajemność, zaufanie i podzielana tożsamość, ale także specjalizacja i zmienna intensywność (Wellman i Gulia, 1999), co upodabniało je do więzi tworzonych poza Siecią. W. Edward Steinmueller analizując znaczenie pojęcia wymienia również m.in. koncepcje sieciowe, które koncentrują się na badaniu możliwości tworzenia relacji między jednostkami w Internecie oraz struktur tychże, ale jednocześnie pomijają takie aspekty wspólnotowości jak siła więzi oraz obserwowalne oznaki świadomości grupy jako odrębnej od innych (Steinmueller, 2008: 5296). Te ostatnie analizowane są przede wszystkim przez badaczy wirtualnych grup

wsparcia, które powstają na dedykowanych czatach i forach (np. dla chorych cierpiących na rzadkie schorzenia), a także na blogach (np. dla rodziców, którzy stracili dziecko). Wspólnoty tego rodzaju należą do wyspecjalizowanych, to znaczy pełniących konkretne funkcje i odpowiadających na partykularne potrzeby ich członków. Nie przesądza to natomiast o poziomie intensywności czy formie budowanych w ten sposób więzi.

Susan Herring (2004) proponuje, aby wirtualność w kontekście wspólnot rozumieć jako zapośredniczenie interakcji przez Internet. Wiąże się to z przyjęciem założenia, że choć należy brać pod uwagę oddziaływanie Sieci na komunikację (podobnie jak w przypadku każdego innego medium), nie można zrównywać pośrednictwa technologii z tworzeniem autonomicznej, odmiennej rzeczywistości. Korzystanie z Internetu jest bowiem działaniem osadzonym w codzienności jednostek i związanym z ich życiem osobistym i/lub zawodowym (por. Krogh i Pillifant, 2004: 217-218). Zgadzam się z takim rozumieniem wirtualności i dlatego też stosując ten termin w rozprawie będę odwoływać się do zapośredniczenia interakcji przez Internet, ale bez jednoczesnego oddzielania wirtualnego od realnego. Herring, przytaczając koncepcję Wellmana (2001, w: Herring, 2004: 351) wskazuje, że wspólnota – niezależnie od przyjętej definicji – odnosi się do wymiarów uspołecznienia, tożsamości i wsparcia. Autorka proponuje, aby odejść od esencjalistycznego rozumienia wirtualnych wspólnot i zamiast szukać odpowiedzi na pytanie, czym te ostatnie są, analizować zakres, w którym te trzy wymiary obserwowane są w zapośredniczonych przez Internet interakcjach. Na podstawie lektury szeregu prac socjologicznych, autorka opracowała sześć kryteriów, których spełnienie pozwala stwierdzić, w jakim zakresie dana zbiorowość (niezależnie, czy tworzona na forum, czacie, w gronie czytelników bloga etc.) jest wspólnotą:

1) aktywne, samopodtrzymujące się (*self-sustaining*) uczestnictwo i grono stałych uczestników; 2) wspólna historia, cel, kultura, normy i wartości; 3) solidarność, wsparcie, wzajemność; 4) krytyka, konflikt, sposoby rozwiązywania sporów; 5) samoświadomość grupy jako odmiennej od innych grup; 6) tworzenie ról, hierarchii i rytuałów. W niniejszej rozprawie przyjmuję podobną perspektywę i analizuję obserwowane działania dyskursywne pozwalające na weryfikację powyższych kryteriów – proces ten szczegółowo przedstawiam w rozdziale 2.

Jak definiować, w świetle powyższych wniosków, wirtualną wspólnotę religijną⁵? Heidi Campbell wskazuje, że za sprawą m.in. nowych ruchów religijnych oraz wzrastającej liczby osób deklarujących wiarę bez przynależności do konkretnego Kościoła (a także osób deklarujących duchowość, ale nie religijność, ang. *spiritual, but not religious*) wspólnoty religijne przestały być określane poprzez instytucjonalną afiliację uczestników (np. wszyscy członkowie danego Kościoła), a zaczęły być konceptualizowane jako zrzeszenie osób podzielających podobne wierzenia oraz zjednoczonych wokół religijnych praktyk (Campbell, 2010: 36). Dzięki tej zmianie możliwe są analizy wirtualnych wspólnot religijnych mogących zrzeszać jednostki należące do różnych Kościołów lub nienależące do żadnych, co otworzyło przed socjologami religii nowe możliwości prowadzenia badań. Obecnie analizy wirtualnych wspólnot religijnych są więc bardzo różnorodne i obejmują diaspory, np. muzułmańską (Bunt, 2004, 2009), grupy związane z różnymi nurtami buddyzmu (Prebish, 2004; Helland, 2014), wiernych denominacji protestanckich oraz Kościołów narodowych, np. Kościoła Szwecji (Lövheim, 2004; Campbell, 2010). Badania prowadzone są również nad wirtualnymi Kościołami (Jenkins, 2008), wirtualnymi praktykami i kultem, np. pielgrzymkami (MacWilliams, 2004) oraz religijnymi aspektami gier komputerowych (Bainbridge, 2013; Radde-Antweiler, Grieve i Zeiler, 2015; Schaap i Aupers, 2016). Wiele miejsca poświęca się również analizom Nowych Ruchów Religijnych (NRM)⁶, dla których Internet stał się jednym z najskuteczniejszych narzędzi pozyskiwania nowych członków oraz propagowania swoich wartości (Cowan, 2004; Dawson i Hennebry, 2004). Badane są także strony internetowe związane z grupami fundamentalistycznymi (Howard, 2009; Barkho, 2009), zwłaszcza rodzaje komunikowanych przez ich autorów treści oraz mechanizmy rekrutacji nowych członków za pośrednictwem Sieci. Coraz częściej analizowane są również rozmaite grupy chrześcijańskie, w tym rzymskokatolickie, których powiązania z Kościołami instytucjonalnymi (w tym hierarchicznym autorytetem) są przedmiotem zainteresowania socjologów religii (Young, 2004; Neumaier, 2015). Podobne analizy prowadzone są także na gruncie polskim (Siuda, 2010a; Kołodziejska, 2014; Mandes, 2015), wciąż jednak nie mają one formy

⁵ W tym miejscu należy zdefiniować samo pojęcie religii. W niniejszej rozprawie odwołuję się do substancjalnej definicji Karela Dobbelaere'a, który przyjmuje, że religia to „spójny system wierzeń i praktyk odnoszących się do rzeczy nadnaturalnych, które łączą w jedną wspólnotę moralną tych wszystkich, którzy je podzielają” (Dobbelaere, 2008: 76). Wedle tej definicji, wspólnota religijna (inaczej niż u Durkheima, nieokreślana mianem Kościoła) tworzona jest przez jednostki dzielące pewien system wartości i realizujące określone formy praktyki – te ostatnie są jej spoiwem i warunkiem jej istnienia.

⁶ NRM – ang. *New Religious Movements*.

systematycznych badań nad wirtualnymi wspólnotami. Jednym z celów niniejszej rozprawy jest więc przyczynienie się do zmiany tego stanu rzeczy i włączenie kontekstu polskiego do międzynarodowego dyskursu naukowego poświęconego wirtualnej wspólnotowości.

Cele rozprawy i założenia

Głównym celem rozprawy jest analiza komunikacji uczestników trzech rzymskokatolickich forów internetowych: forum.wiara.pl, dyskusje.katolik.pl i adonai.pl/zrodelko. Ma ona umożliwić stwierdzenie w jakich wymiarach ich użytkownicy budują wirtualne wspólnoty: jakie dyskursywne działania o tych procesach świadczące można zaobserwować oraz jakie kryteria wspólnotowości (omówione w rozdziale 2.) spełniają. Z dotychczasowych badań wyłania się niespójny i niejednorodny obraz wspólnot wirtualnych, który nie pozwala na stwierdzenie, jakie procesy wspólnototwórcze obserwowane są na polskojęzycznych forach katolickich.

Rozpoczęcie właściwych badań poprzedziła nieusystematyzowana obserwacja wymienionych forów wynikająca z osobistych zainteresowań. Nie wiązała się ona z aktywnym udziałem w dyskusjach, przez co nie obawiałam się przyjęcia „podwójnej roli” badaczki i uczestniczki, która mogłaby rodzić konflikty związane z osobistym zaangażowaniem i ewentualnymi uprzedzeniami.

Na podstawie dostępnych badań poświęconych wirtualnym wspólnotom oraz własnych obserwacji przyjąłam, że chociaż forum.wiara.pl, dyskusje.katolik.pl oraz adonai.pl/zrodelko są forami rzymskokatolickimi, ze względu na brak formalnych barier uczestnictwa i możliwości pełnej weryfikacji deklaracji uczestników, katolicki charakter forum nie ogranicza grona uczestników do wiernych tego wyznania. Zgodnie z drugim założeniem, procesy wspólnototwórcze mogą mieć miejsce również wówczas, gdy członkowie zbiorowości pozostają w oddaleniu przestrzennym, czasowym i nie znają się poza Siecią, a także różnią się wyznaniem, światopoglądem, zapatrywaniami politycznymi etc. Internet jako medium interaktywne może wspomagać te procesy, zmniejsza bowiem bariery komunikacyjne i czasoprzestrzenne. Po trzecie, na katolickich forach internetowych mogą formować się wspólnoty, których obserwowane wymiary różnią się formą i intensywnością – oznacza to uznanie specyfiki (tj. struktury organizacyjnej, rodzajów uczestników, dostępności etc.)

każdego forum jako potencjalnie znaczącej dla ewentualnych procesów wspólnototwórczych na nim zachodzących.

Aby zrealizować cele badań, sformułowane zostały trzy hipotezy badawcze. Po pierwsze, na wymienionych forach obserwowane są działania dyskursywne, które, pomimo różnic w formie, wskazują na obecność wymiarów uspołecznienia, tożsamości i wsparcia. Po drugie, wspólnoty uczestników forów są inkluzywne, to znaczy ich członkami mogą być zarówno uczestnicy wierzący (katolicy oraz innego wyznania) jak i niewierzący. Po trzecie, podstawą komunikacji użytkowników i podzielaną przez nich wartością jest znajomość źródeł wiedzy oraz zainteresowanie sprawami religii i wiary (przede wszystkim katolickiej).

Weryfikacja tak sformułowanych hipotez miała miejsce w toku analizy dziesięciu szczegółowych kryteriów wspólnotowych, której proces i wyniki przedstawiam w rozdziałach empirycznych niniejszej rozprawy.

Struktura rozprawy

Struktura pracy odzwierciedla analizę wymiarów wspólnotowości, choć należy zastrzec, że ich zbadanie wymagało weryfikacji szeregu kryteriów, które nie w każdym przypadku mogły zostać poddane analizie oddzielnie. Zamiast tego wybrałam jedno główne kryterium, wokół którego koncentrowały się analizy w danym rozdziale (zob. rozdział 2).

W rozdziale pierwszym przedstawiam przemiany koncepcji wspólnoty oraz więzi wspólnotowych w kontekście procesów sekularyzacyjnych. Omówiona zostanie koncepcja trzech wymiarów sekularyzacji Dobbelaere'a, to znaczy wymiaru indywidualnego, organizacyjnego i społecznego (Dobbelaere, 2008). Wskazane zostanie, że autor ten marginalizuje kwestię przemian wspólnot religijnych, które mają miejsce na poziomach mikro, mezo i makro. W celu uzasadnienia i rozwinięcia tej tezy przeanalizowana zostanie koncepcja ekspresyjnego indywidualizmu Charlesa Taylora (2007, 2007), którą autor wiąże z porządkiem post-durkheimowskim: jest to taki model relacji między jednostkami, religią a wspólnotą, który umożliwia współistnienie orientacji indywidualistycznych i wspólnotowych na zasadzie wyboru i osobistej decyzji. W dalszej części rozdziału przedstawiona zostanie, w oparciu przede wszystkim o prace Thomasa Luckmanna, Rolanda Robertsona, Roberta Wuthnowa i Petera Bergera, powiązana z poprzednią koncepcja religijnej wspólnoty z

wyboru – wymienieni autorzy analizują przemiany religii (tj. na poziomie makro, mezo i mikro) wskazując, że pod wpływem procesów sekularyzacji i indywidualizacji religia i religijność stają się wyborem motywowanym osobistymi problemami, zainteresowaniami i potrzebami, a organizacje religijne przyjmują funkcję duchowych „usługodawców”, którzy proponują przyjęcie rozmaitych norm i wartości, konkurując jednocześnie między sobą i z instytucjami niereligijnymi oferującymi światopoglądowe alternatywy (jak na przykład wszelkiego rodzaju kursy samorozwoju, literatura poradnikowa etc.). W konsekwencji, przededefiniowaniu ulega też – co wykazuję na podstawie analizy prac Marka Chavesa, Bryana S. Turnera i Heidi Campbell – religijny autorytet. W kolejnej części rozdziału argumentuję, że współczesne koncepcje wspólnoty i wspólnotowości (które proponują m.in. Zygmunt Bauman i Michel Maffesoli) podkreślają ich procesualność, przez co właściwe jest mówienie o nowych formach bycia razem jako o wspólnotach „w procesie tworzenia”. Wskazuję następnie, że tego rodzaju wspólnotami są te zapośredniczone przez Internet.

W rozdziale drugim przedstawiam proces badawczy oraz metody i narzędzia zastosowane w analizie. Rozdział otwiera przedstawienie materiału badawczego, a następnie omówienie problemu badawczego i pytań badawczych ukierunkowujących analizę. Ponieważ wymiary wspólnotowe na forach manifestują się dyskursywnie (tj. w formie komunikacji tekstowej), do ich zbadania zastosowana została zapośredniczona komputerowo analiza dyskursu (Herring, 2004), której podstawą była krytyczna analiza dyskursu (Fairclough, 1992). Badaniu poddane zostały między innymi stosowane strategie dyskursywne, kontrola interakcyjna, interpretacji poddano również obecne w dyskursie przedsady i ukryte założenia. Dodatkowo, analizowano takie działania jak konstruowanie języka in-group i języka out-group, pozytywna i negatywna grzeczność, a także cechy języka komunikacji uczestników. Wszystkie te aspekty obserwowanych działań dyskursywnych posłużyły do weryfikacji poszczególnych kryteriów wspólnotowości, ze szczególnym uwzględnieniem wspólnych wartości i norm, tworzenia hierarchii, samoświadomości grupy oraz sposobów rozwiązywania konfliktu. W ten sposób zbadano wymiary uspołecznienia, tożsamości i wsparcia na trzech analizowanych forach. Dodatkową zastosowaną metodą była analiza wywiadów z dziewięciorgiem respondentów, która posłużyła jako uzupełniające źródło informacji o zachodzących na forach procesach wspólnototwórczych. Rozdział drugi zamyka

odniesienie do najważniejszych problemów etycznych związanych z badaniami komunikacji na internetowych forach oraz przedstawienie zastosowanych w rozprawie rozwiązań tychże.

Rozdział trzeci rozpoczyna omówienie katolickich mediów elektronicznych w Polsce, które są bardzo różnorodne zarówno jeżeli chodzi o liczbę użytkowników, formę, umocowanie w strukturze instytucjonalnej, jak i funkcje oraz zakres interaktywności. Następnie, na podstawie dostępnych danych statystycznych, przedstawiony jest profil demograficzny użytkowników portali katolickich, rodzaje informacji, których poszukują, a także powody odwiedzania religijnych stron. Kolejny podrozdział poświęcony jest omówieniu portali, których częścią są analizowane fora, a także struktury i funkcji tych ostatnich. Wskazuję, że te ostatnie nie podlegają instytucjonalnemu nadzorowi i kontroli treści, są tworzone oddolnie przez użytkowników, a funkcje organizacyjne pełnią na nich moderatorzy i administratorzy. W podrozdziale „Typy użytkowników” przedstawiam rodzaje uczestników forów, dzieląc ich według poziomu zaangażowania w dyskusje (mierzonego liczbą opublikowanych postów). Posługuję się typologią uczestników światów społecznych zaproponowaną przez Davida Unruha (1980), który dzielił tych pierwszych na obcych, turystów, stałych bywalców i dobrze poinformowanych. W ostatniej części rozdziału analizuję komunikację między użytkownikami, zwracając uwagę na charakterystyczną dla niej hybrydalność, to znaczy łączenie różnych form komunikacji i stylów, a także hipertekstualność i potoczność. Przedstawiam również etapy i strukturę konwersacji, to znaczy najczęściej obserwowane strategie rozpoczynania, zmiany i zakańczania tematu, a także dołączania nowych uczestników do trwającej dyskusji. We wspomnianym podrozdziale weryfikowane są kryteria aktywnego, samopodtrzymującego się uczestnictwa i grona stałych uczestników. Kolejnym zweryfikowanym w rozdziale kryterium jest kultura komunikacyjna.

W rozdziale czwartym analizowane są działania dyskursywne, które pozwalają na weryfikację kryterium wspólnych wartości w odniesieniu do katolickiego charakteru forów. Przedstawiam wyniki badań dyskursywnych manifestacji pięciu wymiarów religijnego zaangażowania: wiedzy, doświadczenia religijnego, praktyki, treści wierzeń oraz konsekwencji (Stark i Glock, 1970). Na podstawie tych analiz wnioskuję, że wymiar wiedzy jest obserwowany najczęściej, a źródła wiedzy religijnej są zarówno przedmiotem i tematem dyskusji (tj. ich interpretacje, okoliczności powstania, znaczenie, legitymizacja etc.), jak i jej kontekstem (tj. odniesienia do źródeł, przedstawiane explicite lub implicite, służą wsparciu

argumentacji). Odwołania do źródeł stanowią również wartość dla użytkowników, co znajduje swoje odzwierciedlenie w regulaminach forów oraz tematyce dyskusji i sposobach argumentowania. Znajomość źródeł, dzielenie się wiedzą oraz zainteresowanie sprawami religii nie wymagają jednakże podzielenia tej samej wiary i światopoglądu. Na podstawie przeprowadzonych analiz wyprowadzam tezę, że wspólnoty powstające na analizowanych forach uznać należy za nowe formy społecznienia na gruncie religii, których podstawą jest wiedza religijna, i których członkami mogą być zarówno katolicy, jak i niekatolicy – w tym osoby niewierzące.

Rozdział piąty „Wyłanianie religijnego autorytetu na forach” poświęcony jest procesom tworzenia ról i hierarchii (kryterium wspólnotowego wymiaru wsparcia). Analizuję zarówno komunikację między użytkownikami, jak i dostępne regulaminy forów, aby stwierdzić, czy na forach konstruowane są odgórne i oddolne autorytety. Odnoszę się w analizie do wniosków z rozdziału poprzedniego dotyczących kluczowego znaczenia znajomości źródeł wiedzy i zainteresowania religią, aby stwierdzić, w jakim zakresie wartości te oddziałują na procesy wyłaniania oddolnych autorytetów na forach. Analizując takie działania dyskursywne jak rozwiązywanie konfliktów i sporów oraz pozytywną i negatywną grzeczność przedstawiam funkcje, jakie w zbiorowości użytkowników pełnią oddolne autorytety religijne. Badam również dyskursywne procesy wzajemnej kontroli użytkowników mającej na celu zachowanie spójności światopoglądowej, to znaczy konsekwencji w wyrażanych poglądach oraz ich przekładalności na podejmowane na forum działania.

W ostatnim rozdziale przedstawiam analizę wymiarów społecznienia, tożsamości i wsparcia w kontekście symbolicznego stanowienia granic wspólnoty. Koncepcja ta zaczerpnięta jest z książki Antony P. Cohena (1985), który analizuje znaczenie działań symbolicznych podkreślających wspólną tożsamość grupy w sytuacjach kryzysu i osłabiania strukturalnych granic tejże. Zaadaptowałam tę koncepcję aby stwierdzić, po pierwsze, w jakim stopniu regulaminy forów i odwołania do zasad interakcji w Internecie (tzw. netykiety) pełnią, poza funkcją organizacyjną, funkcje wspólnototwórcze, a po drugie, aby zbadać procesy segmentacji uczestników, to znaczy tworzonych oddolnie podziałów grupowych. Rozdział ten zamyka analiza stosowania języka in-group i out-group dla podkreślenia grupowego „my” uczestników dyskusji, to znaczy tworzenia reprezentacji „zwykłych” katolików. Użytkownicy forum, przypisując tej reprezentacji szereg negatywnych cech, mogą

w ten sposób dokonać ekspresji świadomości swojej odrębności jako grupy, a także podkreślić wartości spajające heterogeniczną zbiorowość forum we wspólnotę zainteresowań i wiedzy religijnej.

W „Zakończeniu” rekapituluję najważniejsze wnioski z analiz w odniesieniu do problemu badawczego i sformułowanych pytań badawczych, a następnie przedstawiam teoretyczne i empiryczne implikacje przeprowadzonych badań.

Rozdział 1. Więź wspólnotowa w warunkach sekularyzacji i ekspresyjnego indywidualizmu

1.1. Poziomy analizy zjawiska sekularyzacji

Sekularyzacja jest przedmiotem szczególnego zainteresowania socjologów religii od dawna, a debata o przebiegu, funkcjach i skutkach sekularyzacji wciąż jest ważnym punktem odniesienia we współczesnych analizach przemian religii i religijności. Celem tej pracy nie jest podejmowanie dyskusji z paradygmatem sekularyzacyjnym (Tschannen, 1992, cyt. za: Dobbelaere, 1998) jako takim, ani też opowiadanie się po którejś ze stron w sporze dotyczącym tego, czy dominującym obecnie modelem jest prywatyzacja i indywidualizacja religii (Berger, 2005; Bellah et al., 2008), czy wręcz przeciwnie – następują intensywne procesy de-prywatyzacji religii (Casanova, 2005) i re-sakralizacji społeczeństw we współczesnym świecie. Zamiast tego, skupię się przede wszystkim na omówieniu tych procesów, które umożliwiły zaistnienie nowych form wspólnotowych (również religijnych), wpływając z jednej strony na zmianę funkcji i pozycji instytucjonalnych religijnych autorytetów, a z drugiej na przeformułowanie znaczenia bycia razem.

Karel Dobbelaere zauważa, że definicja sekularyzacji w logiczny sposób wywodzi się od przyjętej przez badaczy definicji religii – definicje substancjalne i funkcjonalne naświetlają inne aspekty tego fenomenu, a w konsekwencji koncepcje sekularyzacji analizują albo zmiany esencji religii, albo też jej funkcji społecznych (Dobbelaere, 2008: 72). Ten sam autor, pod hasłem „Sekularyzacja” w „Encyclopedia of Religion and Society” pod red. Williama H. Swatosa (Dobbelaere, 1998) wskazuje na wiele zagadnień, które pomimo różnic definicyjnych pojawiają się w większości prac dotyczących procesów sekularyzacji. Wśród nich znalazły się: instytucjonalna/ funkcjonalna dyferencjacja (Luckmann, 2006), autonomizacja religii (Berger, 2005), racjonalizacja (Berger, 2005; Wilson, 1982, za: Dobbelaere, 1998), odczarowanie świata (Weber, 1920, cyt. za: Dobbelaere, 1998; Berger, 2005), wspomniana już indywidualizacja i prywatyzacja religii (Berger, 2005; Luckmann, 2006; Bellah et al., 2008), pluralizacja (Martin, 1978, za: Dobbelaere, 1998), religijny bricolage (Luckmann, 1979, za: Dobbelaere, 1998) oraz spadek uczestnictwa w kościołach instytucjonalnych (Martin, 1978, za: Dobbelaere, 1998). Sam Dobbelaere w książce

„Sekularyzacja: trzy poziomy analizy” przedstawia analizę tego zjawiska, opisując na podstawie przeprowadzonych badań sekularyzację na poziomie indywidualnym (poziom mikro), organizacyjnym (mezo) i społecznym (poziom makro). Koncepcja Dobbelaere’a wydaje się być najbardziej kompleksową i spinającą rozmaite wątki, nie oznacza to jednak, że pozbawiona jest wad. Krytyczna rewizja jej założeń oraz opisu poziomów sekularyzacji jest niezbędna, zwłaszcza w odniesieniu do przemian wspólnot religijnych.

Dobbelaere zadeklarował przyjęcie definicji substancjalnej religii (zob. Wstęp), argumentując, że definicje funkcjonalne i tak zazwyczaj muszą posilkować się elementami substancjalnymi, by uniknąć argumentacji *circulus vitiosus*. Założenie o konieczności istnienia religii w społeczeństwie, przypisywane – także przez Dobbelaere’a (2008: 73-74) – badaczom stosującym definicje funkcjonalne, nie precyzuje też, w jakich formach religia ma być w społeczeństwie obecna⁷. Powyższa niejasność pojawia również w analizie sekularyzacji na trzech poziomach, jakiej podejmuje się Dobbelaere, ale problem ten przedstawiony zostanie później. Omówienie koncepcji autora rozpocznę od sekularyzacji społecznej, będącej bezpośrednim skutkiem funkcjonalnej dyferencjacji społeczeństwa. Dobbelaere definiuje ten poziom, przywołując definicję sekularyzacji Thomasa Luckmanna, jako proces „kurczącej się odpowiedniości wartości zinstytucjonalizowanych w religii kościelnej, dla integracji i legitymizacji życia codziennego w nowoczesnym społeczeństwie” (Luckmann, 2006: 73-74). Proces ten ma aspekty ukryte i jawne, które występować mogą jednocześnie. Sekularyzacja społeczna przebiega z różnym natężeniem i przybierać może rozmaite formy, w zależności od kontekstu historycznego, ekonomicznego lub politycznego. Przykładowo, pluralizm religijny w USA, ze względu na szczególne polityczne i historyczne uwarunkowania, prowadzi do odmiennego przebiegu procesów sekularyzacyjnych niż w państwach, w których panuje monopol religijny (Dobbelaere, 2008: 91), jak np. w Izraelu.

Analizując prace innych badaczy, Dobbelaere wymienia trzy dychotomie, które najczęściej służą wyjaśnianiu skutków sekularyzacji społecznej: społeczność/społeczeństwo, emocjonalny/racjonalny, prywatny/publiczny (Dobbelaere, 2008: 120). Wskutek funkcjonalnej dyferencjacji i specjalizacji nastąpiło przejście od społeczności opartej na bliskich, bezpośrednich więziach, stałości i zaangażowaniu do społeczeństwa, w którym

⁷ Autor dodaje również, że definicje te zakładają, że religia jest określana jako „funkcjonalna dla grupy” (Dobbelaere, 2008: 73), a więc ma „jedynie znaczenie wspierające” (Yinger, 1970, cyt. za: Dobbelaere, 2008: 73).

anonimowi aktorzy pełniący określone funkcje wchodzi w interakcje, a relacje mają charakter utylitarny, racjonalny, umowny i formalny (Dobbelaere, 2008: 121). Tym samym, następuje odejście od myślenia magicznego (i emocjonalnego) na rzecz myślenia racjonalnego (utylistycznego), zmienia się więc zasadniczo funkcja wspólnot religijnych, które przesuwane są do sfery prywatnej. Dychotomia sfera prywatna/publiczna została zaczerpnięta od Luckmanna, który argumentował, iż na skutek procesów sekularyzacyjnych religia przenosi się do sfery prywatnej, stając się sprawą indywidualną jednostek (Luckmann, 2006: 143-145, 151). Przez sferę publiczną Luckmann rozumiał sferę instytucjonalną, oficjalną, poddającą się nieustannej specjalizacji i dyferencjacji, a której nieodłącznymi elementami są: kontrola, obiektywność, obligatoryjność oraz uspołecznienie (*Gesellschaftlichkeit*). Sferę prywatną autor ten łączył natomiast z takimi wartościami jak samorealizacja i autoekspresja, autonomia, wolność, subiektywizm i wspólnotowość (Dobbelaere, 2008: 55).

Do tej ostatniej dychotomii Dobbelaere (1998) odnosi się krytycznie, wskazując, że posługując się rozróżnieniem Luckmanna można odnieść wrażenie, jakoby sekularyzacja dokonywała się jedynie na poziomie społecznym – poprzez oddzielenie sfery religijnej od innych i jej autonomizację. Drugim zarzutem jest „legitymizująca konceptualizacja świata” (Dobbelaere, 1998), którą owa dychotomia umacnia – zdaniem autora nie jest to konceptualizacja socjologiczna i z tego względu powinna być zastąpiona habermasowskimi określeniami „systemu” oraz „świata życia” (*Lebenswelt*), reprezentującymi odpowiednio instrumentalną racjonalność (stosunki formalne i utylitarne) oraz interakcje wspólnotowe (stosunki osobiste i oparte na zaufaniu). Dobbelaere zwraca również uwagę, że trend do uspołeczniania (*Gesellschaftlichkeit*) wciąż obecny jest we współczesnym świecie zachodnim, co ma istotne konsekwencje dla religii na poziomie społecznym, jak i indywidualnym.

Sekularyzację indywidualną Dobbelaere definiuje jako proces, w którym religijne autorytety tracą kontrolę nad wierzeniami, praktykami i moralnymi wartościami jednostek (2007: 139). Skutkami utraty owej kontroli są m.in. spadek uczestnictwa w nabożeństwach i szeroko rozumianym życiu Kościoła/parafii, religijny *bricolage* (bellahowski *Sheilaism*), indywidualizacja religii i przeniesienie życia religijnego do sfery prywatnej (czy też „świata życia”). Chociaż Dobbelaere przyznaje, że przemian religii na poziomie jednostkowym nie można wyjaśnić wyłącznie poprzez sekularyzację społeczną, jego analiza koncentruje się

właśnie na powiązaniach między sekularyzacją na poziomie systemowym i indywidualnym. Podobnie, choć bez odniesień do poziomów sekularyzacji, analizuje kwestię sekularyzacji indywidualnej Robert Bellah, upatrując w jednostkowej przemianie znaczenia uczestnictwa w Kościele (i samej istoty tego, czym Kościół oraz wspólnota wiernych ma być) skutków procesu pluralizacji (Bellah, 2007: 224). Jakie konsekwencje dla wspólnoty religijnej ma sekularyzacja indywidualna? Dobbelaere nie odpowiada na to pytanie bezpośrednio. Posługuje się natomiast przywoływanym we Wstępie terminem kompartmentalizacji (Dobbelaere, 2007: 140), wskazując, że istnieje odwrotna korelacja między zaangażowaniem religijnym a tak pojmowaną kompartmentalizacją. Oznacza to zarazem, że osoby mniej zaangażowane z większym prawdopodobieństwem podchodzą selektywnie do norm definiowanych przez religijne autorytety⁸ lub całkiem je odrzucają. Wspólnota religijna, będąca u swej podstawy wspólnotą moralną, narażona jest więc poprzez kompartmentalizację na erozję i fragmentaryzację.

Należy w tym miejscu zauważyć, że zapewne nigdy w historii nie istniały idealnie homogeniczne wspólnoty religijne, których członkowie demonstrowaliby taki sam poziom zaangażowania, wiedzy i przywiązania do doktryny. Dokonujące się przemiany polegają zatem na jawności i równoważności deklarowanych poglądów i postaw: członek Kościoła katolickiego może zadeklarować niewiarę w piekło lub wyrazić brak akceptacji dla nauczania Kościoła w kwestiach rodziny. Taki głos nie będzie ani wyjątkiem, ani najprawdopodobniej nie spotka się z ostracyzmem społecznym.

Kolejnym skutkiem sekularyzacji indywidualnej może być desakralizacja religijnych rytuałów i tradycji, co wykazał w swoich badaniach Józef Baniak, analizując znaczenie najważniejszych świąt religijnych dla Polaków. Jak wykazały te analizy, w ostatniej dekadzie znaczenie religijne Świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia straciło na znaczeniu w porównaniu do aspektu towarzyskiego (dni wolne od pracy, możliwość spotkania rodziny i przyjaciół) i komercyjnego (prezenty, wyjazdy) (2007: 152, 511). Jeżeli więc, podążając za definicją religii Dobbelaere'a, spójny system wierzeń i praktyk odnoszących się do rzeczy nadnaturalnych traci spójność i odniesienia do transcendencji, wspólnota moralna przestaje pełnić swe integrujące funkcje.

⁸ Jak wynika z sondażu CBOS „Religijność a zasady moralne”, ok. 74% Polaków deklaruje, że religia nie musi uzasadniać słusznych nakazów moralnych, a 41% nie widzi konieczności uzasadniania norm moralnych przez religię (CBOS, 2014b: 7).

Poziomem analizy mezo w pracy Dobbelaere'a jest sekularyzacja organizacyjna, odnosząca się do modernizacji religii i jej przemian w obrębie instytucjonalnym. Jej elementem jest też „upadek i powstanie wspólnot religijnych, zmiany w ich strukturze organizacyjnej oraz zmiany w zakresie wierzeń, zasad moralnych i rytuałów” (Dobbelaere, 2008: 145). Wymienione zmiany są przejawami funkcjonowania tzw. rynku religijnego, na którym różne Kościoły i instytucje religijne konkurują ze sobą o wiernych w warunkach pluralizmu religijnego. Warto wspomnieć tu Bryana S. Turnera, który krytycznie odnosi się do rynku religijnego, ponieważ prowadzi on do wykształcenia religii „niskiej intensywności” (*low-intensity religion*) (Turner, 2011: 279). Taka forma religii umożliwia wiernym bezpośrednie lub pośrednie wpływanie na doktrynę, aby stała się ona dla nich atrakcyjna, m.in. poprzez ograniczenie obowiązków, nakazów i zakazów do minimum. Wierni dokonując wyboru spośród „religijnej oferty”, szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania, które w większości koncentrują się wokół spraw doczesnych. Zestawiają więc oni własną wrażliwość, potrzeby i oczekiwania z dostępną ofertą i wybierają to, czego w danym momencie najbardziej potrzebują. Zdaniem Turnera prowadzi to do erozji wspólnot, zaniku bądź rozmycia religijnych autorytetów oraz zanikania sacrum. Chociaż Dobbelaere nie wydaje się podzielać krytycznej opinii Turnera, on również wskazuje na przemiany w sferze definiowania sacrum, zwracając uwagę na rozwój NRM oraz ruchów synkretycznych nieposiadających charakteru wspólnotowego (Dobbelaere, 2008: 165), które łączy świeckość celów i koncentracja na sprawach doczesnych. Z kolei w tradycyjnych Kościołach coraz bardziej widoczna jest tendencja do biurokratyzacji oraz ekumenizmu, które mają być odpowiedzią na pluralizację i indywidualizację religii (Dobbelaere, 2008: 171-172).

Doceniając wagę i kompleksowość analiz Dobbelaere'a, należy zwrócić uwagę na dwa zasadnicze problemy wynikające z przyjętego przez tego autora podejścia:

1. sekularyzacja społeczna jako definiująca pozostałe poziomy analizy
2. niedookreślenie przemiany wspólnot religijnych na każdym z poziomów

Omawiając zagadnienie sekularyzacji, Dobbelaere zaznacza, że „sytuacja religijna” na poziomie jednostkowym nie może być wyjaśniona jedynie przez sekularyzację systemu społecznego, podobnie jak przejawy indywidualnej religijności (lub jej braku) nie mogą być traktowane jako wskaźnik sekularyzacji w ogóle (Dobbelaere, 1998). Jednakże w książce „Sekularyzacja. Trzy poziomy analizy” autor określa poziom społeczny tego procesu jako ten,

który determinuje pozostałe poziomy. O ile więc Dobbelaere wiele miejsca poświęca analizie powiązań sekularyzacji społecznej z indywidualną, równie wyczerpujących analiz dotyczących wzajemnego wpływu sekularyzacji organizacyjnej i indywidualnej nie znajdziemy w omawianej pracy. Mark Chaves zwraca uwagę na tę kwestię pisząc, że o ile sama koncepcja funkcjonalnej dyferencjacji jest kluczowa dla zrozumienia procesów sekularyzacji, o tyle Dobbelaere analizuje te ostatnie przede wszystkim jako mające miejsce na poziomie społecznym (*societal-level*), wobec którego organizacje i jednostki są reaktywne (Chaves, 1994: 754). Chaves konstatuje na tej podstawie, że koncepcja Dobbelaere'a nie spełnia pokładanych w niej oczekiwań wyjaśnienia procesów sekularyzacji na poziomach mezo i mikro.

Chociaż Dobbelaere nie odnosi się do tej kwestii bezpośrednio, na wszystkich poziomach sekularyzacji dochodzi do przemian wspólnot religijnych: na poziomie makro jako wspólnot wyobrażonych („my, rzymscy katolicy”), na poziomie mezo jako Kościołów lokalnych i parafii, a na poziomie mikro w sferze rodzin i małych grup (np. grup modlitewnych). Koncentracja na poziomie makro przez autora sprawia, że problem wspólnoty religijnej i jej wymiarów w procesach sekularyzacji staje się problemem marginalnym. Tymczasem, o czym wspomniano wyżej, w świetle przyjętej przez Dobbelaere'a definicji, istnienie wspólnoty ma dla istnienia religii fundamentalne znaczenie. Rozważania te należy więc uzupełnić o dwa kluczowe pytania: w jaki sposób procesy sekularyzacyjne na trzech poziomach wpływają na przemiany wspólnot religijnych oraz jakie znaczenie mają te przemiany dla religii i pełnionych przez nią funkcji integracyjnych. Aby podjąć próbę udzielenia na nie odpowiedzi, rozważę koncepcję ekspresywnego indywidualizmu, którą posługiwał się Charles Taylor w książce „A Secular Age”⁹.

1.2. Ekspresyjny indywidualizm jako wymiar sekularyzacji indywidualnej

Koncepcja ekspresyjnego indywidualizmu łączy się z rozważaniami Taylora na temat współistnienia religii i państwa. Wymienia on trzy porządki – typy idealne, opierając się na

⁹ Należy tu dodać, że Taylor nie był twórcą ani jedynym autorem upowszechniającym koncepcję ekspresyjnego indywidualizmu w kontekście procesów sekularyzacyjnych. Dyskusję nad tymi zagadnieniami podjął także m.in. Bellah (Bellah et al., 2008: 27-35).

koncepcji społecznych źródeł religii Durkheima: porządek paleodurkheimowski, neo-durkheimowski oraz postdurkheimowski¹⁰. Najpierw omówię je wszystkie pokrótce, a następnie szczegółowo przeanalizuję porządek postdurkheimowski, jako różniący się zasadniczo od dwóch pozostałych.

Porządek paleodurkheimowski opiera się na instytucji religijnej definiującej społeczne sacrum oraz na utożsamieniu prawa naturalnego z prawem boskim (Taylor, 2002: 54). Społeczeństwo, za pośrednictwem idei ładu moralnego, realizuje w tym porządku plan boży („ludzie jako jeden naród poddany Bogu”). Wspólnotowość, nawet w wymiarze wyobrażonym (naród), jest więc źródłem moralności, istnieje bowiem przekonanie o ontycznej zależności państwa od Boga (Taylor, 2007: 455). Na skutek odczarowania świata (w sensie weberowskim) porządek ten może przekształcić się w neo-durkheimowski, w którym „Bóg istnieje, bo społeczeństwo zorganizowane jest wokół jego Planu” (Taylor, 2007: 455). Chociaż w tym porządku nie istnieje odpowiedniość między społecznym sacrum a jednym Kościołem, nawet w warunkach pluralizmu religijnego istnieje jedna nadrzędna idea – np. „cywilizacja” lub „chrześcijaństwo” – stanowiąca punkt odniesienia i symboliczne uniwersum społeczeństwa. Przynależność religijna ma kluczowe znaczenie w procesie budowania tożsamości politycznej, ale, jak zauważa Taylor, ta ostatnia nie musi być związana z bezpośrednim odwołaniem do jednej nadrzędnej idei (Taylor, 2007: 457), może być bowiem powiązana z np. partykularnymi grupami etnicznymi czy tożsamościami klasowymi. W porządku neo-durkheimowskim przynależność do Kościoła czy wyznania jest natomiast nierozzerwalnie związana z przynależnością do grupy – co więcej, normy moralne tej ostatniej „zakodowane” są w kategoriach religijnych (Taylor, 2007: 458). W porządkach paleo- i neo-durkheimowskim źródła tożsamości są zatem wspólnotowe, a w konsekwencji także religijne. To, co wspólnotowe, jest określane przez sacrum – jednakże, postępujące odczarowanie świata konsekwentnie wymywa je ze zbiorowej świadomości. Jeżeli chodzi o formy uczestnictwa we wspólnocie, w porządku paleodurkheimowskim są one niejako przymusowe (bycie członkiem społeczeństwa jest równoznaczne z byciem członkiem Kościoła i vice versa), a w porządku neo-durkheimowskim, co widoczne jest zwłaszcza w przypadku amerykańskiego denominacjonizmu, istnieje możliwość wyboru. Jest to jednak

¹⁰ Istnienie tych porządków nie implikuje koniecznej ewolucji jednych form w drugie. Taylor zaznacza, że porządki te przybierają różne formy w zależności od krajobrazu religijnego – mimo wspólnych cech, różnić się one będą np. między krajami o przewadze katolicyzmu i krajach protestanckiego pluralizmu (Taylor, 2007: 454).

zawsze wybór między wspólnotami – jednostka przynależy do określonej denominacji zgodnie ze swoim sumieniem, ale przez bycie członkiem danej grupy jest zarazem częścią większej całości. Forma i znaczenie przynależności wspólnotowej zmienia się diametralnie w porządku postdurkheimowskim, którego, co zobrazuję poniżej, niezbywalnym elementem jest ekspresyjny indywidualizm.

1.2.1. W stronę religijnej wspólnoty z wyboru

W porządku postdurkheimowskim jednostki mają wybór, którego w pozostałych dwóch – bez narażania się na ostracyzm, wyobcowanie lub inne dotkliwe sankcje społeczne – nie posiadają: mogą wybrać przynależność do wspólnoty religijnej lub nie przynależć do żadnej. W konsekwencji, nie muszą być związane z żadną większą całością, jak „chrześcijaństwo” czy państwo (Taylor, 2007: 487). Tym samym sacrum, jak pisze Taylor, w porządku postdurkheimowskim jest odłączone od wspólnotowej czy politycznej lojalności i przynależności (Taylor, 2007: 487). Grupowa tożsamość również ulega rozmyciu, jeżeli bowiem przynależność do wspólnot jest podyktowana przede wszystkim partykularną i aktualną potrzebą, ustalenie i osiągnięcie wspólnego celu może być bardzo trudne. W tym punkcie widać zbieżność poglądów Taylora i przywoływanego wcześniej Turnera w kwestii przemian relacji między wspólnotą religijną a jednostką: w obydwu pracach pojawia się problem odejścia od konieczności religijnego uczestnictwa na rzecz przymusu duchowej autentyczności i religijności z wyboru. Opiszę pokrótce, na czym to przesunięcie polega i jakie są jego konsekwencje.

Ekspresyjny indywidualizm zdaniem Taylora ma swoje źródło w epoce Romantyzmu, chociaż dopiero w połowie XX. wieku poszukiwanie własnej ekspresji i etyka autentyczności stały się udziałem mas. Z Romantyzmu wywodzi się konieczność poszukiwania „prawdziwego ja” i własnej, autentycznej tożsamości, jak również podkreślenie indywidualności i niepowtarzalności każdej jednostki. To, co było wówczas udziałem elit, za sprawą bogacenia się społeczeństw, mediatyzacji, konsumpcyjnego stylu życia, rozwoju kultury młodzieżowej, gwałtownej urbanizacji i rozdzielenia sfer życia (często mieszka się, pracuje i odpoczywa w różnych miejscach), po II. wojnie światowej staje się zjawiskiem powszechnym (Taylor, 2007: 473). Jak twierdzi Taylor (któremu znów wtóruje Turner), w porządku postdurkheimowskim nie do pomyślenia dla wielu jest podleganie religijnemu autorytetowi i władzy lub

dostosowywanie się do reguł, które odbiegać mogą od indywidualnych preferencji i potrzeb, i które ograniczać mogą swobodną ekspresję „ja”. Autor zauważa, że równocześnie z etyką autentyczności pojawia się nakaz tolerancji – nie jako zawarty w innych nakazach, ale istniejący samodzielnie (Taylor, 2002: 70). Słabnie również więź między poczuciem przynależności do określonej wspólnoty politycznej a świadomością uprawnień (Taylor, 2002: 72), co wpływa na wyobrażoną pozycję sacrum – przestaje być ono ulokowane we wspólnocie. Istnienie porządku postdurkheimowskiego nie implikuje, że wierni nie łączą się we wspólnoty i nie czują potrzeby zbiorowej przynależności, ale umożliwia głoszenie postaw sprzecznych z ideą wspólnotową.

Analizując koncepcję Taylora można stwierdzić, że we współczesnych społeczeństwach zachodnich ważniejsze od uczestnictwa i rytuałów religijnych stają się wgląd w siebie i osobiste doświadczenie religijne (Taylor, 2002: 89, 2007: 489). Chociaż doświadczenie to może być obecne w wymiarze wspólnotowym (np. w tak ekspresyjny sposób jak w Kościele Zielonoświątkowym), u swej podstawy jest przeżyciem indywidualnym. Tylko jednostka może bowiem stwierdzić, czy dane przeżycie było doświadczeniem religijnym – nie można tego w żaden sposób poddać obiektywnej weryfikacji. Prymat doświadczenia religijnego nad uczestnictwem, zakładającym określony stopień posłuszeństwa, podporządkowania i uznania hierarchii, ma swoje konsekwencje w postaci sekularyzacji indywidualnej. Utrata wpływu religijnych autorytetów na wybory, praktyki i wartości, którymi kierują się jednostki, prowadząca do spadku znaczenia i marginalizacji religijnych uzasadnień, może być związana z artikulacją orientacji indywidualistycznych lub dowartościowaniem własnych duchowych poszukiwań i form ekspresji. Co więcej, jeżeli jednostkowe przeżycia i osobiste preferencje stają się najważniejszymi elementami religii, powstaje wiele wariantów uczestnictwa i nie-uczestnictwa, które stają się powszechnie dostępne, jak np. wiara bez przynależności (*believing without belonging*, termin zaczerpnięty od Grace Davie). Poszukiwanie religii ma wiele wspólnego z przeglądaniem sklepowych półek – jest to dostosowywanie istniejących formuł do własnych potrzeb, a nie chęć wpasowania się w te wzorce. Dobbelaere nazywa taką religię religią *a la carte* (Dobbelaere, 2008: 226), a więc wybieraną na życzenie, komponowaną z wyselekcjonowanych elementów. Autor twierdzi, że jednym z wymiarów sekularyzacji indywidualnej jest także poszukiwanie duchowości (w postaci

zindywidualizowanych form kultu i praktyk), a nie religijności, nie tyle w opozycji do, co niezależnie od religijnych autorytetów¹¹.

Roland Robertson uznaje wybór – który nazywa współczesnym opium dla ludu – oraz polityczne „świętowanie” czy też „obchody” (*political celebration*) wyboru za główny atrybut współczesnej kultury konsumpcji, uznając, że rozszerza się ona także na religię (Robertson, 2011: 469). Jednostki poszukują sensu, a co za tym idzie rozmaitych ścieżek duchowości i religijności, a religia ma niejako wychodzić naprzeciw tym potrzebom i spełniać partykularne oczekiwania. Oznacza to zarówno wytworzenie rynku religijnego opartego na zasadach konkurencji, jak i właśnie podporządkowanie religii wyborom i indywidualnym preferencjom. Podobnie współczesną religię i religijność postrzega Davie – zdaniem tej badaczki w warunkach religijnego pluralizmu następuje przejście od obowiązku do konsumpcji w kwestii przynależności do religijnych wspólnot: zarówno wiara, jak i uczestnictwo stają się kwestią decyzji, której podjęcie umożliwia dostęp do szerokiej gamy religijnych tradycji i symboli (Davie, 2006: 28). Znaczącą rolę w poszerzaniu tego dostępu odgrywają media, a także wzrost mobilności i rozwój technologii komunikacyjnych.

Problem związków między orientacją konsumpcyjną a sekularyzacją porusza też Luckmann – twierdzi on, że orientacja taka określa „stosunek jednostki do całej kultury”, która staje się „bogатыm i niejednorodnym wyborem możliwości” (Luckmann, 2006: 137). Wybór ten dotyczy także religijnych wyobrażeń i światopoglądów, wobec których jednostki przyjmują postawę konsumentów, czy też – nabywców (Luckmann, 2006: 137). Religia staje się kolejnym modelem wyjaśniania świata, jednym z wielu, a zatem funkcja wspólnot religijnych ogranicza się w zasadzie do zapewniania przestrzeni realizowania tego modelu – nie jest ona jednak postrzegana jako uniwersalna ani konieczna, tym bardziej, że tematy ostateczne podejmowane są nieustannie przez szereg instytucji niereligijnych. Luckmann wymienia między innymi poradniki i czasopisma jako instytucje wtórne, które same tworzą modele znaczeń ostatecznych i uzupełniają wspólnotową lukę. Zdaniem autora religia przenosi się do sfery prywatnej, a sacrum ulega subiektywizacji, przez co religijne instytucje – a także, jak można zakładać, wspólnoty – muszą dostosowywać się do potrzeb autonomicznych, podejmujących wybory jednostek. Niemal nieograniczona możliwość

¹¹ Trend ten wykazuje tendencję wzrostową – powoli rośnie odsetek osób deklarujących, że są uduchowione (*spiritual*), ale nie religijne (*religious*) (Pew Research Center, 2012: 43). O oderwaniu duchowości od religii pisze również m.in. Knoblauch (2008).

wyboru wiąże się jednak nieuchronnie z brakiem trwałości i stabilności, a także relatywizacją świętego kosmosu.

Wuthnow wskazuje, że we współczesnej Ameryce słabną więzi wspólnotowe łączące jednostkę z denominacją – zarówno pokoleniowo (coraz większy odsetek wiernych w ciągu życia zmienia denominację), jak i rówieśniczo (poprzez małżeństwa mieszane, poszerzające się kręgi znajomych i przyjaciół spoza denominacji etc.). Wuthnow upatruje w tych przemianach napięć między tendencjami do wspólnotowości a indywidualizmu – z lektury jego książki wyciągnąć można wniosek, że ten ostatni manifestuje się nie tyle poprzez odłączanie się jednostek od struktur wspólnotowych i ich funkcjonowanie jako oddzielne atomy, ile przez przyzwolenie na zmiany przynależności, na poszukiwanie ich oraz na uczynienie z nich wspólnot z wyboru (1993: 39-40). Ten „nowy woluntaryzm” (Roof i McKinney, 1987, cyt. za: Wuthnow, 1993: 39) sprawia, że zmienia się funkcja Kościołów – część z nich staje się grupami wsparcia, część wspólnotami pamięci, a część denominacjami dostosowanymi do ciągłego przepływu wiernych (Wuthnow, 1993: 42-51). Wuthnow powołuje się kilkakrotnie na Bellah, którego analizy indywidualizacji religii wskazywały, że jednostki coraz częściej zawieszone są pomiędzy indywidualnymi dążeniami i potrzebą odnalezienia własnego ja a przynależnością do wspólnoty: rodziny, Kościoła etc. Sheilaism, a więc postawa religijnego eklektyzmu i introspekcji, związana jest z dokonywaniem wyboru między wspólnotami, do których jednostka chce przynależeć, a także między zbiorami reguł, które akceptuje (Bellah, 2008: 235).

Peter Berger w swoim eseju „The many altars of modernity” podejmuje problem pluralizmu religijnego i procesów sekularyzacyjnych. Zdaniem autora modernizacja opiera się na przejściu od losu do wyboru we wszystkich sferach życia. Istnienie ludzkie staje się projektem zmian, ciągłym procesem poszukiwania i redefinicji siebie, nieustannym dokonywaniem wyborów (Berger, 2014: 5). W sferze religii Berger dostrzega kluczowy związek między rozpowszechnieniem takiej postawy a pluralizmem, który relatywizuje i tym samym podważa wiele „pewników” (*certainties*) (Berger, 2014: 9). Jeżeli zatem dostępnych jest wiele opcji, z których żadna nie może być uznana za lepszą inaczej niż poprzez arbitralny wybór, indywidualne preferencje stają się jedynym możliwym kluczem ich wyboru. Berger wskazuje zarazem, że indywidualizację religii postrzegać należy właśnie przez pryzmat ciągłych decyzji i normatywnych wyborów, a nie jako rezygnację z form wspólnotowych – tak

jak zauważył przywoływany wcześniej Taylor, wspólnotowość staje się jedną z wielu dostępnych opcji.

Na koniec warto wspomnieć o Zulehnera koncepcji religii z wyboru, która we współczesnych społeczeństwach zachodnich staje się dominującą formą społeczną, charakteryzującą się indywidualizacją i prywatyzacją (Zulehner, 2007: 407). Zdaniem autora większość współczesnych społeczeństw wywiera pozytywną presję na przyjęcie takiej formy religijności z wyboru, tym samym zniechęcając do przyjęcia postaw kojarzonych z religijnością kościelną, ale także z nie-chrześcijaństwem (Zulehner, 2007: 384-385). W analizach Zulehnera religia z wyboru jest czymś więcej aniżeli dobrowolną afiliacją wspólnotową, relacją zawiązywaną na podstawie własnych decyzji i poszukiwań – jest nierozzerwalnie związana z selektywnością wiary, deklarowanym przywiązaniem do religijnych rytuałów i celebracji ważnych momentów życiowych, szacunkiem do instytucji Kościoła, a zarazem ze znikomym udziałem w zbiorowych praktykach oraz niestosowaniem się do nauczania Kościoła w kwestiach związanych z seksualnością, małżeństwem czy życiem rodzinnym (Zulehner, 2007: 400-401). Deklaratywne przywiązanie do instytucji Kościoła i jego nauczania (często wskazujące na konserwatyzm światopoglądowy) nie idzie więc w parze ze stosowaniem się do tegoż.

Przejawy większości wyżej wymienionych procesów zaobserwować można także w Polsce. Dostępne dane statystyczne dotyczące polskiej religijności wskazują, że tradycyjnie rozumiane religijne wspólnoty – na przykład parafie – zmieniają swoje funkcje (Firlit, 2013: 135-137, 141-142; CBOS, 2014c: 4). Wydaje się uprawnioną konstatacją, że ze względu na model religii dominującej, wspólnotowe lub a(nty)wspólnotowe wybory podejmowane są w odniesieniu do wyznania katolickiego: z większym prawdopodobieństwem jednostki wybiorą bierne uczestnictwo (tzw. katolicy niepraktykujący), będą poszukiwały partykularnych wspólnot w ramach Kościoła (np. grup neokatechumenalnych) lub zrezygnują z udziału we wspólnocie (poprzez apostazję), aniżeli będą dążyć do sformalizowanego uczestnictwa w niekatolickich wspólnotach (poprzez konwersję). Deklaracje przynależności do niekatolickich wyznań nie ulegają bowiem znaczącym zmianom (CBOS, 2009: 5, 2015a: 3), wzrasta natomiast odsetek osób deklarujących się jako „wierzące na swój własny sposób”, niewierzące i niepraktykujące (Mariański, 2011: 37; ISKK, 2013, CBOS, 2015a: 9, 2015b: 10). Można też domniemywać – ponieważ brak dostatecznych danych na ten temat – że część

osób wybiera nieformalne uczestnictwo w rozmaitych organizacjach, wspólnotach i strukturach, np. poprzez wolontariat w religijnych fundacjach i stowarzyszeniach, trudno jednak ocenić związek takich działań z motywacjami religijnymi. Chociaż więc rynek religijny i pluralizacja nie występują w Polsce z podobnym natężeniem co np. w Stanach Zjednoczonych, procesy prowadzące do rozwoju wspólnotowości z wyboru i rosnącej popularności poszukiwań religijnej autentyczności są również zauważalne. Jednym z ich przejawów jest także tworzenie wspólnot komunikacyjnych na katolickich forach internetowych.

1.2.2. Więzy wspólnotowa i autorytet religijny w procesie przemian

Jeżeli przynależność do wspólnoty religijnej staje się kwestią wyboru, jak w takim kontekście budowany jest autorytet religijny i na czym się opiera? Dobbelaere stwierdza, że jednostki coraz częściej oddzielają religię od pozostałych sfer życia, a także stawiają znak równości między „tym, co wywodzi się od władz kościelnych, a tym, co pochodzi od ludzi w wyniku ich osobistego doświadczenia” (Dobbelaere, 2008: 232), stąd też wskazania na duchowość w miejsce religijności. Zarazem, na poziomie Kościołów jako instytucji, sacrum nie stanowi już „wielkiej transcendencji” (Dobbelaere, 2008: 256-257), przez co kler traci swoją funkcję pośrednika między profanum a transcendencją, jak również monopol na religijną wiedzę. Autorytet religijny oderwany zostaje tym samym od kontekstu instytucjonalnego i hierarchicznego, stając się produktem na religijnym rynku.

Wokół przemian tradycyjnego autorytetu¹² koncentruje się koncepcja Chavesa, dla którego sekularyzacja wiąże się przede wszystkim z osłabieniem i przekształceniem tego pierwszego na wszystkich poziomach: funkcjonalna dyferencjacja oddziela sferę religijną od pozostałych, sekularyzacja wewnętrzna oznacza natomiast, że instytucje religijne dostosowują się do wymogów świeckiego świata, natomiast na poziomie indywidualnym zmniejsza się zakres wpływu religijnych autorytetów ze względu na coraz rzadsze uczestnictwo w religijnych praktykach (Chaves, 1994: 756-757). Analizując prace innych badaczy, Chaves wskazuje, że jeżeli sekularyzacja na poziomie społecznym i jednostkowym

¹² Chaves definiuje autorytet religijny jako osobę lub strukturę, która ma moc narzucania określonego porządku i realizacji określonych celów poprzez kontrolę dostępu do pożądanego dobra, i która legitymizuje tę kontrolę przy użyciu odwołań do rzeczy nadnaturalnych (transcendencji) (Chaves, 1994: 755-756).

jest wyraźnie obserwowalna, religia staje się zasobem kulturowym, natomiast jeżeli na obydwu poziomach zakres procesu sekularyzacji jest niewielki, aktywne stają się ruchy religijno-polityczne (Chaves, 1994: 762). Tak jak nie ma uniwersalnego wzoru procesu sekularyzacji, tak też nie istnieje jeden prosty schemat przekształcania religijnych autorytetów.

Wątek osłabiania tradycyjnych autorytetów podejmuje Turner w analizie przemian współczesnej religii i religijności: wskazuje on na media, w szczególności Internet, który umożliwia postawienie znaku równości między religijnymi autorytetami a zwykłymi wiernymi. Zdaniem Turnera media promują religijny indywidualizm i kreatywność, które nieobjęte są żadną formą nadzoru ze strony instytucji religijnych (Turner, 2007: 118, 132, 2011: 221). W Sieci każdy może stać się religijnym ekspertem, nie tylko tworząc własny religijny *bricolage*, ale też wyrażając swoje poglądy jako równoważne z istniejącymi doktrynami (Turner, 2011: 204-205)¹³. Autor stwierdza, że mediatyzacja religii prowadzi do jej utowarowienia, a także wykształcania się indywidualnych form religijności, które często pozbawione są relacji z instytucjami i wspólnotami. Także wspólnoty religijne w coraz większym stopniu służą indywidualnym, świeckim celom, a media pomagają w upowszechnieniu wiedzy religijnej, ale zarazem utrudniają weryfikację rzetelności informacji. Zgodnie z jedną z tez Turnera, podziały religijne w zglobalizowanym, zmediatyzowanym świecie będą się pogłębiać, przez co społeczeństwa wielokulturowe staną się enklawami; tak samo religijne wspólnoty, które mogą tworzyć się w oparciu o nieskończone kombinacje indywidualnych wartości, celów i potrzeb, pozostaną mikrogrupami, bez możliwości znalezienia uniwersalnej podstawy do porozumienia i wspólnego działania (Turner, 2011: 174). Autorytet religijny będzie więc budowany w ramach tych małych grup, najpewniej oddolnie, a jego kluczowym komponentem będzie medialny przekaz.

Dean R. Hoge w tekście poświęconym klerowi wskazuje na szereg procesów i zjawisk, które jego zdaniem prowadzą do spadku znaczenia tradycyjnego autorytetu instytucji religijnych, a więc dyskusje o posłudze kobiet, coraz bardziej widoczna obecność osób homoseksualnych w Kościołach, a także globalizacja (Hoge, 2011: 592-593). Autor zauważa,

¹³ Grace Davie, choć nie podziela do końca pesymizmu Turnera, wskazuje (cytując Alfa Lindermana), że „medialna religia” (*media religion*) często funkcjonuje niezależnie od wzorów tradycyjnego życia religijnego (Davie, 2000: 103). Mediatyzacja przyczynia się też zdaniem niektórych badaczy do wzrostu pluralizacji poprzez propagowanie rozmaitych systemów wierzeń i wartości (Hervieu-Léger, 2006: 63).

na przykładzie Stanów Zjednoczonych, że nie-denominacyjne Kościoły (*non-denominational churches*) rozwijają się znacznie dynamiczniej niż tradycyjne denominacje, ponieważ są od tych ostatnich bardziej elastyczne i mniej wymagające w kwestii członkostwa. Jednocześnie, wspólnoty w tych pierwszych przyjmują formy relatywnie luźnych sieci zawiązywanych na podstawie wyboru, co przyczynia się do spłaszczania struktur hierarchicznych i osłabienia autorytetów ustanowionych przez nadanie (Hoge, 2011: 592-593). Globalizację wiąże Hoge z pluralizacją skutkującą relatywizacją religii – jeżeli jednostka poznaje szereg różnych systemów religijnych, które wydają się być oparte na równie zasadnych logikach oraz równie dobrze porządkują rzeczywistość, trudno pogodzić te obserwacje z „monopolem na zbawienie”, który wpisany jest w kanon tradycyjnych religii monoteistycznych. Tym samym, ustanowiony odgórnie autorytet kleru ulega relatywizacji i słabnie lojalność wiernych wobec tradycyjnych, instytucjonalnych hierarchii. Hoge nie pisze wprost o oddolnym budowaniu autorytetów religijnych we wspólnotach z wyboru, jednak z jego tekstu wnioskować można, że przejście od tradycyjnych, hierarchicznych struktur do nieformalnych, luźnych wspólnot wyboru wiązać się musi ze zmianą samego znaczenia religijnego autorytetu i jego funkcji. W kontekście katolicyzmu, zmiana ta objawiać się może przejściem z dążeń do wyłączności interpretacji (doktryny, Biblii etc.) do pełnienia przez instytucje religijne funkcji doradczej i pomocniczej.

O wytwarzaniu religijnych autorytetów we wspólnotach z wyboru wspominała cytowana we Wstępie Campbell w swojej koncepcji usieciowionej religii: jednym z jej aspektów jest właśnie przekształcający się autorytet i władza religijna. Zmiany takie są formą adaptacji do zmieniających się form wspólnotowych, które stają się dobrowolnymi stowarzyszeniami o luźnych i zmiennych strukturach, przez co autorytet religijny również ulega redefinicji (Campbell, 2012: 67). Z narzuconego odgórnie przekształca się w wytworzony oddolnie, a ustanowienie ustępuje miejsca oddolnemu uznaniu. Campbell zauważa, że mediatyzacja religii zmusza organizacje, instytucje i grupy do korzystania z mediów, a co za tym idzie, również autorytety religijne muszą być medialnie obecne. Korzystanie z mediów oznacza ich kreatywne dostosowanie, przez co wpływ tych pierwszych (szczególnie Internetu) na procesy tworzenia autorytetów religijnych pozostaje ambiwalentny: z jednej strony może je osłabiać, ale z drugiej, może znacząco przyczyniać się do ich wzmocnienia (Campbell, 2012: 74-75; zob. rozdział 5).

Podsumowując dotychczasowe rozważania, wskazać należy główny kierunek możliwych przemian religijnego autorytetu, które są zarówno częścią, jak i skutkiem transformacji religijnych wspólnot. Większość autorów zgadza się co do tego, że w nowych kontekstach tradycyjny autorytet religijny ulega osłabieniu – nie oznacza to jednak jego zaniku, ale wiąże się z koniecznością przeformułowania jego znaczenia. Przywoływani autorzy wskazują na zmianę pozycji i funkcji autorytetów: z wyłącznych nadawców i depozytariuszy wiedzy religijnej stają się oni uczestnikami negocjacji nad interpretacjami i implikacjami tejże. Utrata „monopolu na zbawienie” i interpretację wiedzy oznacza, że w odróżnieniu od tradycyjnych autorytetów, te powstające w nowych kontekstach muszą konkurować zarówno z religijnymi, jak i niereligijnymi aktorami i instytucjami, np. z kulturą popularną, przekazem medialnym etc. Powracamy więc do Luckmanna, który wskazywał, że instytucjonalna specjalizacja religii prowadzi do dominacji świeckich funkcji i interesów Kościołów, co zmusza z kolei ekspertów religijnych – a więc przede wszystkim kler – do obrony wiarygodności religijnych instytucji, przy jednoczesnym wyjaśnianiu oficjalnych działań Kościoła, także tych niereligijnych (Luckmann, 2006: 119). Eksperti ci w świetle przedstawionych koncepcji stają się więc kimś w rodzaju rzeczników instytucji, której są przedstawicielami – poprzez wyjaśnianie i uwiarygodnianie usiłują utrzymać status quo.

Kolejną funkcją, której wedle przywoływanych autorów podejmują się religijne autorytety, jest przeciwstawianie się procesom prywatyzacji religii. Może to mieć miejsce poprzez aktywny udział w mediach (także świeckich) i podążanie za wiernymi w ich mediatyzowanych światach, ale także poprzez zmianę pełnionej funkcji z „rozstrzygającej” na doradczo – pomocniczą. Świadomość konkurencji z instytucjami i aktorami spoza pola religijnego wymuszać może zatem na religijnych autorytetach dostosowanie się do logiki popytu i podaży. Instytucjonalne autorytety stają się więc usługodawcami oferującymi konkretne narzędzia pomocne w osiągnięciu świeckich celów (Possamai, 2015). Zasadnicza zmiana dotyczy także relacji z samymi wiernymi, którzy – mogąc dokonywać wyborów wspólnot religijnych, w których uczestniczą i opierając swoje wybory na poszukiwaniu duchowej autentyczności – stają się równorzędnymi partnerami w interpretacjach wiedzy religijnej.

Warto podkreślić, że dyskusje zarówno nad religijnymi wspólnotami z wyboru, jak i nad przemianami tradycyjnych autorytetów wskazują na zmianę sposobu socjologicznego myślenia o wspólnocie – temu zagadnieniu poświęcę ostatnią część niniejszego rozdziału.

1.3. W kierunku wspólnotowości jako procesu

Wspólnota jest jednym z kluczowych terminów w socjologii, a zarazem jednym z najbardziej wieloznacznych. Wieloznaczność ta wynika po pierwsze z kwestii etymologicznych i różnic znaczeniowych w językach, w których powstają prace na temat wspólnoty: szczególnie angielskim, niemieckim i polskim. Polska „wspólnota” nie oznacza dokładnie tego samego, co niemieckie *Gemeinschaft* i angielskie *community*¹⁴. Po drugie, wieloznaczność pojęcia wywodzi się z akcentowania różnych jego aspektów w badaniach socjologicznych – zwłaszcza wymiaru przestrzennego (lokalnego), wspólnoty jako wartości oraz wspólnoty jako typu więzi społecznej. Omówię najpierw pierwsze wskazane wieloznaczności¹⁵, a następnie przeanalizuję, w jaki sposób w koncepcjach socjologicznych przedstawiane są przemiany wspólnoty i w jakim kierunku ewoluują analizy wspólnotowości.

W pracy „Społeczne i wspólne...” Tadeusz Sozański, odwołując się do zwrotu lingwistycznego w socjologii, przeprowadza analizę językowej relacji między *sociale* a *commune* (czyli między społecznym a wspólnym) w postaci bizantyjskiej, łacińskiej, germańskiej oraz zachodniosłowiańskiej (Sozański, 2013: 13). Odmienne znaczenia pojęcia wspólnoty mają istotny wpływ na to, co i w jaki sposób analizowane jest w socjologii właśnie jako kategoria wspólnoty i wspólnotowości. Sozański rozpoczyna swoją analizę od greckiego wyrażenia *koinonia*, którym w „Polityce” posługiwał się Arystoteles, tłumaczone na język polski jako „wspólnota”, a które w kilku kontekstach użyte jest jako rodzaj więzi moralnej (Sozański, 2013: 88). Autor zauważa, że „pojmowanie istoty więzi międzyludzkiej” w filozofii greckiej miało charakter relacyjny i kolektywistyczny, przez co w typie bizantyjskim to, co

¹⁴ Stosowanie tego terminu jest problematyczne, odnosi się on bowiem zarówno do wspólnoty lokalnej (local *community*), jak w monografii Lyndów „MiddleTown”, ale też do różnych innych rodzajów zbiorowości jak wspólnota badaczy (*community of researchers*), które nie mają koniecznie wymiaru terytorialnego.

¹⁵ Omówienie różnic znaczeniowych i etymologicznych będzie mieć z konieczności ograniczony zakres. Nie jest to praca z zakresu językoznawstwa czy semiotyki, dlatego też koncentruję się przede wszystkim na skutkach, jakie różnice znaczeniowe omawianych pojęć mają dla koncepcji socjologicznych. Z tego względu korzystam z pracy Sozańskiego, który podejmuje wskazaną problematykę, łącząc perspektywę socjologiczną oraz filologiczną.

społeczne, zredukowane jest do tego, co wspólne (Sozański, 2013: 88, 96). W typie łacińskim (językach romańskich) społeczne i wspólne są natomiast odrębnymi kategoriami. Tłumaczeniem greckiego rzeczownika *koinonia* jest łacińskie *communio* lub *communitas*¹⁶, które sugeruje kolektywizm i uniwersalizm, a także wspólne posiadanie, np. dóbr, ziemi, religii czy tradycji. Łaciński rzeczownik *societas* (w którym źródło ma angielskie *society*) i przymiotnik *socialis* odnoszą się z kolei do więzi opartej na „orientacji indywidualistycznej i partykularystycznej” (Sozański, 2013: 99). W łacinie i językach romańskich pojęcia *societas* i *communio/communitas* mają równorzędne znaczenie, choć, jak przyznaje Sozański, w świecie zachodnim to *societas* uzyskało przewagę, co wskazuje na kulturową dominację orientacji indywidualistycznej.

We wzorcu germańskim odnajduje Sozański dwa typy więzi między jednostkami, odwołując się do wyrazów *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*, które na język polski tłumaczone są odpowiednio jako wspólnota i stowarzyszenie. W odróżnieniu od odpowiadających im terminów w tradycji łacińskiej, wyrażenia te stanowią kategorie przeciwstawne i odmiennie wartościowane (Sozański, 2013: 182). *Gemeinschaft*, mimo etymologicznego pokrewieństwa z łacińskimi *communitas/communio/communicatio*, bliższe jest greckiemu *koinonia* poprzez swoją orientację kolektywistyczną. *Gesellschaft* związany jest z czasownikiem *gesellen sich* (zrzeszać się) i oznacza stowarzyszenie, zrzeszenie, jak również spółkę (Sozański, 2013: 116). W „Gospodarce i społeczeństwie” Weber operuje pojęciami *Vergemeinschaftung* (stosunek wspólnotowy, uwspólnotowienie) i *Vergesellschaftung* (uspolecznienie), kojarzone odpowiednio z relacją afektywną, opartą na poczuciu przynależności, oraz racjonalną, opartą na porozumieniu i uzgadnianiu indywidualnych interesów (Sozański, 2013: 127). Jednakowoż, dla Webera nadrzędnym wobec tych dwóch rodzajów stosunków jest *soziale Beziehung*, stosunek społeczny, co oznacza interpretację wspólnoty i stowarzyszenia na podobieństwo łacińskich *societas/communitas*, a więc jako kategorie komplementarnych, a nie przeciwstawnych (Sozański, 2013: 128).

W typie zachodniostowiańskim, do którego Sozański zalicza język polski i czeski, odnajdujemy – podobnie jak w typie łacińskim – komplementarność kategorii społecznego i wspólnego, jednak w odróżnieniu od typu łacińskiego, w języku polskim kategorie te mają

¹⁶ Sozański podaje również grecki przymiotnik *koinos* i jego łaciński odpowiednik *communis* (Sozański, 2013: 98). Czasownik *communico* wskazuje natomiast na dynamiczny aspekt więzi wspólnotowej (Sozański, 2013: 99), oznacza bowiem komunikowanie się, a więc dzielenie się informacją, uwspólnianie wiedzy.

podobne etymologiczne korzenie za sprawą rdzenia społ/spół (Sozański, 2013: 165)¹⁷. Chociaż do początków XIX. wieku przymiotniki społeczny i wspólny były synonimami (co odzwierciedla np. wzajemne odsyłanie w słownikach u leksykonach), upowszechnianie słowa społeczeństwo i zastępowanie nim towarzystwa (np. w tekstach Lelewela czy Mickiewicza) doprowadziły do stopniowego pogłębiania tej pierwotnie nieistniejącej różnicy znaczeniowej (Sozański, 2013: 171-173). Jednocześnie, polskie pojęcia społeczny i wspólny nie są prostym przeniesieniem wzorców germańskich czy łacińskich, lecz formą pośrednią: z jednej strony dopełniają się, a z drugiej zachowują odrębność, a także za sprawą jednego rdzenia łączą ujęcie kolektywistyczne z indywidualistycznym (Sozański, 2013: 175, 182)¹⁸.

Mając na uwadze poczynione przez Sozańskiego obserwacje na temat różnic znaczeniowych i interpretacyjnych, przejdę do omówienia socjologicznych koncepcji wspólnoty. Powyżej wskazywałam na powiązania między procesami sekularyzacyjnymi a ekspresyjnym indywidualizmem, który Taylor identyfikował z systemem postdurkheimowskim. Ponieważ koncepcje Durkheima były znacznym stopniu polemiką z tekstem Ferdinanda Tönniesa, analizę należy zacząć od przywołania tez autora „Wspólnoty i stowarzyszenia”.

Tönnies, którego charakteryzowała orientacja indywidualistyczna (Szacki, 1987: XXV), odwoływał się w swoich analizach do natury ludzkiej i dwóch rodzajów woli: *Wesenwille* (wola organiczna, mająca swe źródło w psychice) i *Kürwille* (wola arbitralna, wynikająca z namysłu) (Szacki, 2005: 443). W zależności od tego, który rodzaj dominował, jednostki nawiązywały relacje, które określić można odpowiednio mianem *Gemeinschaft* (wspólnoty) lub *Gesellschaft* (stowarzyszenia). Wspólnotą Tönnies nazywał takie relacje, które tworzą się na podstawie bliskości fizycznej (np. przez wspólnotę terytorium, Tönnies, 2008: 34), umożliwiającą zaistnienie bliskości emocjonalnej (wspólnota ducha, *ibid.*). We wspólnocie jednostki działają poprzez porozumienie, a reguły tego działania – mechanizmy kontroli społecznej – zależne są od autorytetu (godności) określonych jednostek, tradycji i zwyczaju (Tönnies, 2008: 40-41; Szacki, 2005: 444). Tönnies wskazuje, że to wspólnota kształtuje

¹⁷ Rdzeń ten mają np. przysłówki „społem” czy „pospołu”, dziś już właściwie nieużywane i zastąpione słowem „razem” (Sozański, 2013: 165).

¹⁸W polskiej socjologii funkcjonuje jeszcze szereg innych terminów, które uznać można za pokrewne społecznemu i wspólnemu, jak np. zrzeszenie (tłum. angielskiego *association*), o czym wspomina Sozański (Sozański, 2013: 191).

jednostki: mówi on o wychowującej woli wspólnoty, np. rodziny, opierającej się na zaangażowaniu jej członków i porozumieniu oraz wzajemnym „należeniu do siebie” ludzi we wspólnocie (Tönnies, 2008: 41). Wspólnota jest także wszechogarniająca, to znaczy częścią wspólnoty można być tylko „całym sobą”, tak jak to ma miejsce np. w rodzinie – wyjeżdżając z domu rodzinnego jednostka nie przestaje być jej członkiem tak, jak przestaje być klientem, gdy opuszcza sklep po dokonaniu zakupu.

Stowarzyszenie, którego typem idealnym jest nowoczesne, duże miasto, choć również dotyczy osób powiązanych terytorium (mieszkańcy), zdaje sprawę z ich psychicznego oddzielenia. Jak pisze Tönnies, „członkowie wspólnoty pozostają związani mimo rozłąki, członkowie stowarzyszenia pozostają rozdzieleni pomimo powiązań” (Tönnies, 2008: 67). W stowarzyszeniu jednostki realizować chcą, w oparciu o umowy, reguły i prawo, partykularne interesy – stąd relacje te charakteryzują się napięciem i potencjałem konfliktu. Celem istnienia stowarzyszeń jest właśnie wymiana dóbr, a poświęcenie i bezinteresowność są jej zasadniczo obce. Jerzy Szacki wskazuje, że stowarzyszenie „łączy jednostki występujące w określonych rolach społecznych” i dlatego dotyczy zazwyczaj jednej strony ich osobowości (Szacki, 2005: 444). Interpretacja związków między omówionymi typami relacji a historią, czy właściwie koncepcją postępu, nastrocza pewnych problemów. Z jednej strony, jak twierdzi Szacki, wspólnotę i stowarzyszenie traktować należy jak weberowskie ahisteryczne „typy idealne”, a nie jak wzory relacji odpowiadające epoce przednowoczesnej i nowoczesnej. Tönnies odpowiadając na pytanie, czym jest społeczeństwo – czymś naturalnym, danym z góry lub narzuconym, czy też tworzonym i wynikającym ze świadomych działań – stwierdza, że po części jednym, a po części drugim (Szacki, 1987: XXXV). *Gemeinschaft* i *Gesellschaft* współistnieją, a nie następują po sobie na drodze ewolucji. Z drugiej jednak strony, Tönnies wartościuje te dwa typy relacji, uznając wspólnotę za bardziej pierwotną i „odpowiednią” dla ludzi aniżeli racjonalne i oparte na kalkulacji stowarzyszenia, które opisuje mianem „najwyższego stopnia w procesie rozwoju wspólnoty narodu” (Tönnies, 2008: 85). Przejście do gospodarki rynkowej i rozwój dużych miast zmieniły dominujące stosunki ze wspólnotowych na stowarzyszeniowe, ale Tönnies, co zauważa Szacki (1987: XLIII), uznawał taką zmianę za oznakę kryzysu raczej niż osiągnięcie w rozwoju cywilizacyjnym.

Émile Durkheim krytykował Tönniesa koncepcję *Gesellschaft* jako „grupy mechanicznej”, niejako wtórnej czy mniej naturalnej od życia zbiorowego małych grup (Durkheim, 1889:

421, za: Lukes, 2012: 173). Sam uznawał obie formy – tzn. życie zbiorowe w dużym mieście oraz w małych społecznościach (np. wiejskich) za równorzędne i wynikające z odmiennych potrzeb jednostek. W książce „O podziale pracy społecznej” zaproponował Durkheim dwa rodzaje solidarności społecznej¹⁹ – mechaniczną i organiczną – które opisywały różne typy wspólnot. Solidarność mechaniczna, podobnie jak *Gemeinschaft*, ma być cechą przede wszystkich małych zbiorowości o niewielkim stopniu zróżnicowania. Wytwarza się ona na bazie podobieństwa między jednostkami i w tych zbiorowościach, których członkowie uznają prymat „idei i dążeń wspólnych” nad indywidualnymi ambicjami (Durkheim, 1999: 165). Solidarność mechaniczna wiąże jednostkę bezpośrednio ze społeczeństwem, jest solidarnością *sui generis* (Durkheim, 1999: 137), a treść świadomości zbiorowej, która leży u jej podstaw, ma charakter religijny. Wynika to z faktu, że „życie społeczne [społeczności połączonych solidarnością mechaniczną – M.K.] składa się prawie wyłącznie ze wspólnych praktyk i wierzeń, których szczególna intensywność wynika z jednomysłności pod tym względem” (Durkheim, 1999: 229). Durkheim uważa, że to, co wspólnotowe, jest w takich społecznościach jednocześnie religijne: „gdy jakieś silniejsze przekonanie podziela ta sama wspólnota ludzka, przybiera ono w sposób nieunikniony charakter religijny” (Durkheim, 1999: 216). Ów rytualny i religijny aspekt wspólnot opartych o solidarność mechaniczną powiązać można z Durkheima późniejszą koncepcją religii jako podstawy integracji społecznej i społecznego charakteru *sacrum*.

Zbiorowości zróżnicowane, które powstają w oparciu o podział pracy, łączy solidarność organiczna – również byt *sui generis* (Durkheim, 1999: 461). Jednostki nie są powiązane bezpośrednio ze społeczeństwem, ale za pośrednictwem mniejszych grup. O ile solidarność mechaniczna łączy jednostki na zasadzie podobieństwa, o tyle solidarność organiczna wytwarza się wówczas, gdy jednostki różnią się od siebie i mają „jakąś sferę działania, która do nich [niego – w oryg., M.K.] należy, a w rezultacie – jakąś osobowość” (Durkheim, 1999: 166). Społeczeństwa takie są składają się z rozmaitych elementów („organów”), które są zorganizowane i koordynowane (Durkheim, 1999: 232-233), ale zachowują swoją autonomię. Zdaniem Durkheima podział pracy warunkujący taką organizację, jest „jedynym procesem,

¹⁹ Durkheim wiąże solidarność społeczną z istnieniem zbiorowej świadomości: „Zespół wierzeń i uczuć wspólny kategoriom przeciętnych członków danego społeczeństwa tworzy określony system, który żyje własnym życiem; można go nazwać świadomością zbiorową lub świadomością wspólną” (Durkheim, 1999: 104); „(...) istnieje solidarność społeczna, wywodząca się stąd, że pewne stany świadomości są wspólne wszystkim członkom danego społeczeństwa” (Durkheim, 1999: 138).

dzięki któremu możliwe było pogodzenie potrzeby spójności społecznej z zasadą indywidualizacji” (Durkheim, 1999: 222). W odróżnieniu od religijnej świadomości zbiorowej właściwej solidarności mechanicznej, solidarność organiczna oznacza zeświecczenie tej pierwszej, co jest skutkiem mniejszej intensywności wspólnotowych rytuałów i osłabienia zbiorowych wierzeń i uczuć. Wpływ na tę zmianę ma też rozmycie świadomości zbiorowej oraz jej zorientowanie na jednostkę (Lukes, 2012: 183).

Durkheim oceniał obydwa typy solidarności społecznej pod względem ich trwałości: tam, gdzie solidarność oparta jest na podobieństwie, tam więzi społeczne łatwiej i częściej ulegają zerwaniu, z kolei podział pracy utrudnia rozerwanie różnych powiązanych ze sobą części zbiorowości (Durkheim, 1999: 190). Społeczności oparte na podobieństwie mają też mniej restrykcyjne reguły wejścia niż te oparte na podziale pracy, ponieważ przyłączanie nowych części do funkcjonującego w określony sposób systemu zaburzać może lub zmieniać jego funkcjonowanie (Durkheim, 1999: 193). Diagnoza Durkheima była więc następująca: więzi społeczne, wśród których dominować zaczynają te oparte na podziale pracy, nabierają bardziej indywidualizowanego charakteru, przez co intensywność uczuć zbiorowych słabnie, wyrażające je zbiorowe rytuały stają się coraz rzadsze, a w konsekwencji to, co zbiorowe, przestaje być jednocześnie religijne. Nie oznacza to jednak, że religia i świadomość wspólnoty znikają, ale raczej ulegają przeformułowaniu, czy też lokowane są gdzie indziej – „jednostka sama staje się jak gdyby przedmiotem religii” a „godność osoby staje się dla nas kultem” (Durkheim, 1999: 220-221). Pluralizacja form życia społecznego, w tym rodzajów więzi, religii i zwyczajów, wynika z intensywnych kontaktów między jednostkami i grupami, ale nie jest to dla Durkheima oznaka kryzysu, ile społecznych przemian.

Herman Schmalenbach i Edward Shils również komentowali koncepcję Tönniesa, chociaż z odmiennych perspektyw: Shils zastanawiał się nad istotą *Gemeinschaft* i *Gesellschaft* w odniesieniu do przemian politycznych zainicjowanych w XIX. wieku w Europie i Stanach Zjednoczonych, a Schmalenbach nad powiązaniem między typem więzi społecznej a świadomością i doświadczeniem. Shils nawiązywał do koncepcji Schmalenbacha, wskazując, że *Gemeinschaft* jest „sprawą codzienności” (*affair of everyday life*), to znaczy jest wspólnotą opartą na bliskości przestrzennej, „wspólnocie krwi”, dlatego należy odróżnić ją zarówno od

określenia *Bund*²⁰, w którym jednostki połączone są politycznymi i etycznymi ideami, emocjami i dyspozycjami (*dispositions*) (Schmalenbach, 1977: 83-84), jak i od pojęcia *communion*, które oznacza „emocjonalną ekstazę w doświadczeniu <<My>>” (Hałas, 2007: 150). Schmalenbach wskazuje, że wspólnota (*community*) istnieje przede wszystkim w wymiarze ilościowym (miejsce, czas), z którego wynika następnie wymiar jakościowy (więzi, uczucia). Bez pierwszego nie istnieje drugie – więzi i uczucia mogą być we wspólnocie rozpatrywane tylko przez pryzmat aspektu temporalnego i przestrzennego (Schmalenbach, 1977: 74). Podstawy wspólnoty są przede wszystkim nieuświadomione (*unconscious*), natomiast uświadomienie wspólnoty i uczestnictwa w niej zazwyczaj ma miejsce w sytuacji kryzysu lub znaczącej zmiany – a więc wówczas, kiedy integralność tej wspólnoty (np. języka, kultury) jest zagrożona (Schmalenbach, 1977: 79). Jednostka jest także zazwyczaj częścią wielu wspólnot, które nakładają się na siebie, bez świadomego uczestnictwa w nich właśnie jako we wspólnotach, np. narodowej, języka, kulturowej, zawodowej, wspólnocie ludzkiej etc.

Odmiennym rodzajem więzi według Schmalenbacha jest wspólnota w sensie *communion*, której podstawy są uświadomione i intencjonalne, bazują bowiem na uczuciach wobec czegoś²¹: może to być Bóg²², wspólny cel, osoba etc. (Schmalenbach, 1977: 84-6). Schmalenbach twierdzi, że wspólnota i komunია różnią się od siebie przede wszystkim znaczeniem uczuć i poczuciem wspólnotowości, a także stopniem stałości – wspólnota (której stałość wynika z częściowo nieuświadomionych podstaw) najpierw musi istnieć, by jej członkowie mogli ją odczuwać, natomiast komunია (niestała, ponieważ opiera się na współistnieniu afektów) tworzy się właśnie poprzez emocjonalne spotkanie jednostek (Schmalenbach, 1977: 87, 94; Hałas, 2007: 155). Żeby powstać mogła wspólnota w sensie *communion*, musi już istnieć wspólnota, natomiast nie ma zależności odwrotnej – jednostka

²⁰ Istnieje tu problem wieloznaczności terminu oraz tłumaczeń wskazywany wcześniej. W oryginalnym tekście niemieckim autor używa określenia *Bund*, co oznacza związek, federację, koalicję lub sojusz, jak w wyrażeniu *Bundesrepublik Deutschland*. W tłumaczeniu angielskim tekstu – z którego korzystałam – *Bund* przełożone jest na angielskie *communion* oznaczające wspólnotę, jedność. Aby uniknąć konfuzji i nie wprowadzać kolejnego pojęcia (*Bund*), *community* z angielskiego przekładu tekstu Schmalenbacha tłumaczyć będę jako wspólnotę.

²¹ Podobną refleksję na temat istoty wspólnoty w sensie *communion* znajdujemy też w pracy Georgesa Gurvitcha, który odróżnia masę (*mass*) zarówno od wspólnoty (*community*), jak i *communion* (Gurvitch, 1941).

²² *Communion* jest początkowym (*primary*) etapem religii i intencjonalne uczucia muszą zaistnieć, aby religia w ogóle mogła powstać (Schmalenbach, 1977: 84). Schmalenbach odwołuje się tu do Troeltscha podziału na sektę i Kościół, które za punkt wyjścia w swojej socjologii religii uznawał także Max Weber. Z Kościołem utożsamia Schmalenbach wspólnotę lub nawet społeczeństwo (*society*), a z sektą – *communion* (Schmalenbach, 1977: 72).

może odczuwać *communion* z jakąś częścią wspólnoty, ze wszystkimi jej członkami lub ze wspólnotą jako taką, nie jest to jednak konieczne dla powstania i przetrwania tej ostatniej (Schmalenbach, 1977: 88). *Communion* może przekształcić się w społeczeństwo lub wspólnotę – Schmalenbach podaje przykład chrześcijaństwa – jednak transformacje takie nie są konieczne (Schmalenbach, 1977: 99).

Schmalenbach posługuje się jeszcze trzecią kategorią, odpowiadając na poszukiwania Webera i komentując koncepcję *Gesellschaft* Tönniesa, a którą omówię syntetycznie z racji odmiennych zainteresowań niniejszej rozprawy: tą kategorią jest społeczeństwo (*society*). W społeczeństwie jednostka poprzedza wspólnotę i nawet po włączeniu się doń, zachowuje swoją indywidualność i autonomię (Schmalenbach, 1977: 94). Więzy w społeczeństwie mają formę kontraktu, działają na zasadzie *Do ut des*²³, ale przez to skazane są na tymczasowość – jak tylko kontrakt zostaje zrealizowany, relacja kończy się. Społeczeństwo trwa w czasie dlatego, że motywy zawiązywania tych relacji są stałe (np. potrzeba bezpieczeństwa, wymiana dóbr etc.), należy jednak pamiętać, że społeczeństwo nie jest jednym układem, ale sekwencją zawiązywanych i zakańczanych symultanicznie i konsekwentnie kontraktów (Schmalenbach, 1977: 95).

Zdaniem Schmalenbacha, w różnych epokach dominowały odmienne rodzaje więzi. W nowoczesności były to więzi typowe dla społeczeństwa (choć w epoce tej były również okresy buntu wobec tak pojmowanej więzi społecznej, jak np. w okresie Romantyzmu, w którym „odkryto wspólnotę” (Schmalenbach, 1977: 66), a dla późnej nowoczesności (*late period*), która cechuje się rozwojem światowej gospodarki i globalnymi przepływami jednostek, charakterystyczne jest rozerwanie między strukturami społeczeństwa a potrzebą wspólnotowości. Schmalenbach zauważa, że powstałe w nowoczesności struktury, takie jak prawo czy gospodarka, istnieją i będą istnieć, natomiast zmieniła się sytuacja jednostek – bezosobowość i racjonalność owych systemów, nieustanne i dynamiczne migracje ludności, przy jednoczesnym wzroście niepewności (np. związanej z awansem lub degradacją klasową), poczuciu izolacji oraz wykorzenienia sprawiły, że jednostki intensywniej poszukują tymczasowej stabilizacji we wspólnotach w sensie *communion* (religijnych, lokalnych) (Schmalenbach, 1977: 123, 125). Można więc uznać, że indywidualne dążenia jednostek mają

²³ *Do ut des* – łac. daję abyś dawał, oznacza relację wzajemności.

charakter *communion*, przy jednoczesnej dominacji – na poziomie makro – form relacji właściwych społeczeństwu.

Shils, zastanawiając się nad historycznymi przemianami wspólnoty wskazywał, że w Niemczech przed I. wojną światową pojęcie *Gemeinschaft*, głównie za sprawą jego wykorzystania przez ruchy młodzieżowe, oznaczało nie tylko wspólnotę, ale też uczucia, wsparcie, sprzeciw wobec partykularyzmu, jak również dbałość o kraj. W latach dwudziestych XX. wieku pojęcie to zaczęło być wykorzystywane w dyskursie politycznym jako antyteza zarówno kapitalizmu, jak i marksizmu, czy też jako rozwiązanie społecznych problemów (Shils, 1995: 70-71). Shils, odpowiadając na pytanie, czy współczesne społeczeństwo może stać się wspólnotą lub grupą pierwotną (w rozumieniu Cooleya), odpowiada przecząco, wskazując, że członkowie społeczeństwa nie znają się ze sobą osobiście i dlatego nie mogą wytworzyć bliskich, intymnych więzi (Shils, 1995: 76). Społeczeństwo wiąże zbiorowa samoświadomość (*collective self-consciousness*), która może wyzwalać w jednostkach poczucie wspólnotowości poprzez oddzielanie „nas” od „nich”. Shils opisuje ową zbiorową samoświadomość jako „matrycę solidarności”, poprzez którą część indywidualności jednostki zostaje zasymilowana do sfery „zobiektywizowanych symbolicznych konfiguracji” (Shils, 1995: 77). Innymi słowy, jednostka zyskując zbiorową samoświadomość, dobrowolnie zrzuca się części swojej indywidualnej jaźni (*self*), która staje się częścią wspomnianej sfery: jaźni zbiorowej (Shils, 1995: 77). Jednostki charakteryzuje ciekawość innych oraz otwartość na te cechy, które uznają za pozytywne lub negatywne – wchodząc w relacje z innymi, jednostka może zaspokoić ciekawość i poddaje ocenom wspomniane cechy, przez co odczuwa jedność z osobami je posiadającymi lub nieposiadającymi (Shils, 1995: 79). Owe cechy stają się podobne do duchów (*spirits*), to znaczy poprzez włączenie do zbiorowych symbolicznych konfiguracji, zyskują, tak jak wszelkie fakty dnia codziennego, wymiar święty (*sacred*) (Shils, 1995: 80). W tym fakcie upatruje Shils wartości wspólnot oraz przyczyny ich trwania we współczesnym świecie, gdy pisze, że wspólnoty jednoczą ludzi we wspólnym doświadczeniu tego, co święte (Shils, 1995: 81). Owo kolektywne doświadczenie sacrum przywodzi na myśl koncepcję Durkheima, w której wspólnota jest z konieczności religijna. Shils nie stawia diagnozy, jak poprzedni omawiani autorzy, dotyczącej dominacji określonej formy relacji społecznych czy też ich ewolucji w czasie, ale koncentruje się na podkreśleniu tych cech wspólnoty, które są trwałe.

Weberowskie odczarowanie świata poprzez racjonalizację konfrontuje Shils ze znaczeniem symbolicznego wymiaru wspólnotowości, który szczegółowo analizuję w rozdziale 6.

Zauważyć należy, że większość wymienionych autorów konceptualizuje wspólnotę jako etap w rozwoju czy (diachronicznej lub synchronicznej) ewolucji form bycia razem, które opisać można bardziej w kategoriach stanów niż procesów. Stany te wynikają ze spełnienia określonych warunków (np. bliskość przestrzenna, więzi emocjonalne etc.) i konieczności zaspokojenia odmiennych potrzeb, stanowią też pewne typy idealne formacji zrzeszania się. Procesualny aspekt wspólnoty obecny jest w Durkheima analizie solidarności organicznej, która oparta jest o współtętnienie różnic, podobne ujęcie sugeruje też Schmalenbach omawiając *communion* jako nietrwałe, oparte na emocjach formy bycia razem. Moim zdaniem jednak wspomniani autorzy angażują się w dyskusję o procesualności wspólnoty przede wszystkim analizując przemiany kolejnych form wspólnotowych, a nie przedstawiając procesualne aspekty wspólnotowości.

Ujęcie procesualne pojawia się natomiast w pracach Zygmunta Baumana i Michela Maffesoliego. Bauman przychylił się do koncepcji mówiących o postępującej indywidualizacji społeczeństw przy jednoczesnym wzroście niepewności, dodaje też, że owa indywidualizacja ulega komodyfikacji, tzn. zapośredniczeniu przez rynek (Bauman, 1994: 36-37, 2008: 81-82). Autor stwierdza, że w urynkowanych warunkach oraz w obliczu pogłębiających się nierówności między bogatymi a biednymi, tradycyjne (ortodoksyjne) wspólnoty²⁴ – dawniej regulowane przez rytm natury lub tradycję – przestają istnieć. Wspólnoty takie łączyła nie tylko bliskość przestrzenna, ale przede wszystkim podobieństwo ich członków i wytworzone na tej podstawie poczucie wspólnego losu, zaangażowanie oraz poczucie współodpowiedzialności za innych (Bauman, 2008: 114-115). Ich zanik związany jest przede wszystkim z przemianą wytworów w produkty, przez co relacja wytwórca – odbiorca staje się relacją producent – konsument, opartą na pieniądzu i towarach. Zdaniem Baumana, jednostki poszukując stałości w niepewnym świecie, budują struktury wspólnotowe, ale robią to często w opozycji „do czegoś”, czego rezultatem jest powstawanie wspólnot negatywnych. Z jednej strony, wspólnoty te mają być odpowiedzią na niepewność i spowodowany nią niepokój, ale z drugiej, same są nieokreślone i zmienne, dlatego też w istocie niepokój ten wzmacniają (Tacik, 2012: 147; Bauman, 2008: 88-89). Część takich

²⁴ W tekście oryginalnym była mowa o *communitas*.

wspólnot, o selektywnym i ekskluzywnym charakterze, przybiera formę dobrowolnych gett (Bauman, 2008: 73, 155-156, 190 i in.), enklaw pozornego bezpieczeństwa. Wspólnota stała się według Baumana pojęciem oznaczającym idealny stan kolektywnego zaangażowania, ale jest to pojęcie puste, bowiem realne wspólnoty tworzone są przede wszystkim zgodnie z regułami konsumpcyjnego społeczeństwa: mają służyć indywidualnym celom jednostek i być do nich dostosowane, zamiast wymagać poświęcenia i zaangażowania w imię wspólnego dobra (zob. Blackshaw, 2010: 35-36). W związku z tym wspólnota nigdy nie „jest” (inaczej aniżeli w zbiorowych idealizacjach), ale wciąż „staje się”, to znaczy nieustannie podlega zmianom, podobnie jak jej otoczenie.

Koncepcja Baumana, choć użyteczna do opisu wspólnot w dobie indywidualizmu, może sugerować, jakoby istnienie wspólnot negatywnych było domeną wyłącznie późnej nowoczesności. Tymczasem, jak wskazywał Cohen, do którego pracy „Symbolic construction of community” odwołuję się w rozdziale 6., bycie częścią wspólnoty zawsze wiąże się z identyfikacją „swoich” i „obcych”, członków wspólnoty i obcych, z mechanizmami odróżniania się i tworzenia oraz utrzymywania symbolicznych granic, a także z pewnym zakresem ekskluzywizmu. Próżno szukać wspólnot, które miałyby opisywane przez Baumana cechy (zaangażowanie, bliskość, poczucie współodpowiedzialności etc.) i jednocześnie przyjmowałyby wszystkich, którzy zgłoszą chęć uczestnictwa. Różnicy szukać można wobec tego nie w samym fakcie istnienia wspólnot negatywnych, ale w sposobach artykułowania i intencjonalnego podkreślania tej negatywności. Jeżeli członkowie wspólnot tworzą je *explicite* w celu odseparowania czy zdystansowania się wobec innych, i cel ten jest głównym spoiwem łączącym jednostki, wówczas można mówić o faktycznej zmianie jakościowej.

Indywidualizacja i indywidualizm (także jako pojęcie polityczne) jest również dla Maffesoliego kluczem do zrozumienia przemian współczesnych wspólnot, jednakże jego zdaniem mamy do czynienia z powtórным zaczarowaniem świata²⁵, które dokonuje się poprzez formowanie nowych wspólnot (neoplemion) i przeżywaną w nich wrażliwość (Maffesoli, 2008: 60). Neotrybalizm jest wytworem niestabilnych, zmiennych warunków, charakteryzuje się „płynnością i rozproszeniem” oraz tymczasowością (Maffesoli, 2008: 122), sam jest zatem nie tyle stanem czy ustaloną formą, ale procesem. Jednostki stają się

²⁵ Maffesoli stwierdza, że po okresie odczarowania (*Entzauberung*) świata, które opisywał Max Weber, następuje właśnie jego ponowne zaczarowanie.

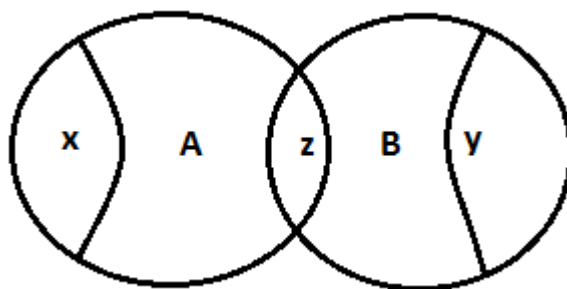
osobami, zamiast funkcji pełnią określone role we wspólnotach, co Maffesoli porównuje do zakładania masek. Nie jest to jednak odniesienie do Goffmanowskiej koncepcji dramaturgicznej, bowiem w rozumieniu Maffesoliego maski i gra są oznaką sztuczności i powierzchowności zawieranych relacji (Maffesoli, 2008: 123).

Zdaniem Maffesoliego neoplemiona, emocjonalne i estetyczne wspólnoty, są bytami efemerycznymi i oderwanymi od lokalności. Bliskość terytorialna nie ma w nich znaczenia, a ich granice zacierają się, jak w przypadku otwartych sieci łączących się na chwilę, by zaraz zaniknąć. Nie implikuje to jednak otwarcia granic neoplemion na obcych, a wręcz przeciwnie: zgadzając się z Baumanem co do oceny izolacji współczesnych wspólnot, Maffesoli zauważa, że neoplemiona mogą być ekskluzywnymi, zamkniętymi przestrzeniami uprzywilejowania swoich i dyskryminowania obcych (Maffesoli, 2008: 209). Jednocześnie, owe odizolowane wspólnoty mają cechy sekt, to znaczy charakteryzują się silnym nacechowaniem afektywnym, witalizmem i tajemniczością (Maffesoli, 2008: 145, 195-196). Zdaniem autora społeczeństwo masowe zanika, a w jego miejsce powstają sieci rozproszonych i nieustannie zmieniających się wspólnot zwanych neoplemionami, które w swojej efemeryczności niejako odpowiadają na oczekiwania członków zindywidualizowanych społeczeństw.

W ujęciu Baumana i Maffesoliego wspólnota wyraża się nie tyle poprzez określone warunki czy formy relacji, co podejmowane działania (np. odgradzanie się od obcych, poszukiwanie stałości), jest też w nieustannym procesie zmiany. Ewolucja wspólnoty ma więc charakter wewnętrzny, polega na ciągłym tworzeniu i zanikaniu, nie ma natomiast – inaczej niż w poprzednio omawianych koncepcjach – określonego jednoznacznie kierunku ani też schematu transformacji. Na tej podstawie można więc postawić tezę, że we współczesnych konceptualizacjach wspólnoty coraz większy nacisk kładziony jest na jej procesualność i zmienność (por. Delanty, 2003).

We wszystkich omówionych koncepcjach indywidualna, osobna jednostkowa tożsamość i dyspozycja jest koniecznym elementem każdego typu wspólnoty: to jednostki czy też osoby tworzące wspólnoty łączą wartości, emocje i relacje. Przydatny do ilustracji tego stwierdzenia jest Schemat 1, zaczerpnięty z pracy Tadeusza Sozańskiego: litery A i B oznaczają osoby połączone stosunkiem wspólnotowym. Pole oznaczone literą „z”, oznacza powiązane wymiary tego stosunku, czyli wspólne życie i tożsamość (która oznacza wspólną

część tożsamości indywidualnych) (Sozański, 2013: 194). Pola oznaczone x i y reprezentują fragmenty indywidualnego (tj. nie-wspólnego) życia i tożsamości osób A i B:



Schemat 1. Stosunek wspólnotowy osób A i B. Źródło: na podst. Sozański 2013:194.

Sozański podkreśla, że wspólnotowość wiąże się z istnieniem narzuconych tożsamości indywidualnych (Sozański, 2013: 197), przez co przyjmuje bardziej trwałe formy, nie oznacza to jednak, że relacja wspólnotowa jest w konieczności zamknięta i narzucona.

Kolejnym wnioskiem, który wyciągnąć można z powyższego omówienia jest to, że pomimo postępującej indywidualizacji i urynkowienia, nie dochodzi do zaniku wspólnot, ale ich transformacji. W omówionych koncepcjach ich autorzy, *explicite* lub *implicite*, wskazują, że jednym ze źródeł indywidualizacji jest rozwój kapitalizmu i rynku (później także globalnego). Rozwój ten powoduje, że logika rynkowa, a więc zawierane kontrakty, wymiana usług i towarów, dominacja pieniądza, konkurencja, alienacja pracy etc., zaczyna obejmować nie tylko sferę ekonomii i gospodarki, ale i kulturę, religię, życie codzienne i relacje międzyludzkie. W związku z tym, wspólnoty oparte na dawnych zasadach, czyli bliskości terytorialnej, pokrewieństwie i silnych więziach emocjonalnych ulegają przemianom. Warto przypomnieć tu Taylora analizę porządku postdurkheimowskiego, w którym dążenia indywidualistyczne i wspólnotowe współistnieją, i choć to indywidualizm kształtuje i zmienia wspólnoty, te ostatnie są dalekie od rozpadu.

We wszystkich omówionych koncepcjach wspólnota i stowarzyszenie²⁶ pojmowane są nie tylko jako typy idealne więzi międzyludzkiej, ale również jako wartość. Dla Tönniesa wartością z perspektywy trwałości więzi społecznych było istnienie *Gemeinschaft*, natomiast Durkheim uznawał obydwie formy solidarności społecznej za odpowiednie dla różnych form

²⁶ W tym także *societas*, *communitas*, *communio* i inne pojęcia omawiane wcześniej.

relacji i leżących u ich podstaw „stanów świadomości”. Schmalenbach, Shils, Bauman i Maffesoli wartości wspólnot upatrują właśnie przede wszystkim w podstawach wspólnotowości: podzielanych dążeniach, działaniach, symbolach i normach. W warunkach niepewności i płynności, podstawy te mobilizują jednostki do zawiązywania relacji, niezależnie od przydawanej im trwałości lub tymczasowości. Bliskie więzi mają również aspekt religijny, wiązane są przez część wymienionych autorów z pojęciem sacrum czy też troeltschowską sektą.

Ostatnią cechą wspólną jest nieuchronność podziału na „nas” i „ich”, który związany jest z istnieniem relacji społecznych różnego typu. Chociaż różnią się one barierami wejścia i wyjścia, poziomem inkluzywności czy ekskluzywności oraz regułami uczestnictwa, istnienie „zbiorowej samoświadomości” opisywanej przez Shilsa oznacza, że jednostki odróżniają członków wspólnoty, do której należą, od pozostałych jednostek i grup. Podział my/ oni może mieć m.in. wymiar przestrzenny, temporalny (np. pokoleniowy), wymiar pokrewieństwa, ale także wymiar symboliczny²⁷ (np. rytualne oznaczanie swoich i obcych). Nie implikuje to ani wewnętrznej spójności wspólnot, ani stałości stworzonych podziałów – wspólnoty w procesie przemian również mogą podlegać wewnętrznemu różnicowaniu, na przykład pod wpływem oddziaływania pluralizmu światopoglądowego czy religijnego.

1.4. Nowe formy wspólnotowe zapośredniczone przez Internet

W poprzednich podrozdziałach wskazywałam te koncepcje wspólnoty, które podkreślają jej procesualność i zmienność. Wspólnotami w procesie tworzenia są również te zapośredniczone przez Internet, który jako medium interaktywne, zmniejszające dystans przestrzenny i czasowy, umożliwia zaistnienie nowych form bycia razem (Cavanagh, 2007: 102-119, 2009). Nowość ta polega nie tylko na wykorzystaniu rozwiązań technologicznych w procesie komunikowania, ale przede wszystkim na oferowaniu nowych możliwości współdziałania i interakcji.

Wspólnoty online i offline mają szereg cech wspólnych: powstają dla wielorakich celów, łączą ludzi o podobnych zainteresowaniach i/lub wartościach, zaangażowanie ich członków może się różnić i zmieniać, mogą mieć też rozbudowaną strukturę hierarchiczną. Relacje

²⁷ Wymiar ten analizuję w rozdziale 6.

online są więc tak samo prawdziwe jak te zawiązywane offline, ich celem nie jest też zazwyczaj tworzenie opozycji czy alternatywy dla wspólnot offline (Etzioni, 2003: 101). Jak bowiem zauważają Wellman i Gulia, większość współczesnych relacji w mniejszym lub większym stopniu opiera się na zapośredniczeniu przez media, a użytkownicy Internetu, wchodząc z innymi w interakcje, wnoszą w nie cały bagaż zdobytych doświadczeń, przekonań i wartości, a także różne aspekty swojej tożsamości (np. związanej z płcią, wykształceniem, wyznaniem etc.), podobnie jak to ma miejsce w tradycyjnych wspólnotach (Wellman i Gulia, 1999: 169; Kubczak, 2005; Szpunar, 2005). Autorzy ci wskazują, że w dobie portali społecznościowych i komunikatorów internetowych maleje również prawdopodobieństwo, że jednostki całkowicie rozgraniczają swoje uczestnictwo we wspólnotach online i offline: komunikowanie się ze współpracownikami przez wiadomości email, zapraszanie znajomych na przyjęcie urodzinowe za pośrednictwem Facebooka czy rozmowa wideo z bliskimi mieszkającymi za granicą są dziś dla wielu osób częścią codzienności.

Niektórzy badacze uznają Internet za przestrzeń nawiązywania przede wszystkim słabych więzi (*weak ties* w rozumieniu Marka Granovettera) i utylitarnych relacji opartych głównie na wymianie wiedzy (Stoll, 1995; Sproull i Faraj, 1995, za: Wellman i Gulia, 1999: 173). Na taki sposób postrzegania wspólnot online znaczący wpływ miała książka Howarda Rheingolda (1993), jedna z pierwszych prac poświęconych problemowi wirtualnego zrzeszania się i „bycia razem”. Autor stwierdza, że nowe formy wspólnotowości opierają się na dobrowolnych zrzeszeniach (zazwyczaj) obcych sobie osób, kontaktujących się poprzez Sieć, które tworzą w ten sposób relacje oparte na podobieństwie zainteresowań (1993, rozdział 10). Rheingold podkreśla procesualność wirtualnych wspólnot, wskazując na oddolne procesy ich budowania: „Siła wspólnoty płynie z żyjącej bazy danych [*living database*], którą użytkownicy tworzą i z której wspólnie nieformalnie korzystają, aby pomóc sobie wzajemnie w rozwiązywaniu problemów” (Rheingold, 1993: 249)²⁸. „Żyjące bazy danych” oparte są na wymianie informacji, która staje się jednym z fundamentów budowania więzi za pośrednictwem Sieci.

²⁸ W drugim wydaniu książki, opublikowanym w roku 2000, Rheingold rewiduje część swoich pierwotnych tez, zwłaszcza tych dotyczących Sieci jako alternatywnej rzeczywistości umożliwiającej niekończące się eksperymenty z tożsamością i relacjami społecznymi, wciąż jednak postrzega Internet jako przestrzeń umożliwiającą powstawanie otwartych, równościowych form zrzeszeń (Rheingold, 2000: 10).

Manuel Castells w „Galaktyce Internetu” wskazuje, że dostępne dzięki Internetowi możliwości komunikacji odpowiadają potrzebom współczesnych jednostek, które tworzą relacje oparte na indywidualizmie sieciowym (2003: 151), co jednak nie przesądza o ich utylitarnej funkcji. Celem nawiązywania relacji w Sieci jest zdaniem autora łączenie ludzi o podobnych zainteresowaniach i wartościach na zasadzie wolnego wyboru – to jednostki decydują o formie, intensywności i treści kontaktów między sobą (Castells, 2003: 153). Castells przyznaje, podobnie jak Wellman i Gulia (1999: 181), że plastyczność wirtualnych relacji nie musi oznaczać ich słabości – dobrowolna wspólnota zainteresowań może bowiem łączyć jednostki silniej niż np. wymuszone bliskością przestrzenną relacje z sąsiadami. Ten ostatni wniosek potwierdzają też inne badania (zob. Campbell, 2010; Herring, 2004; Lövheim, 2004).

Pomimo podobieństw między wspólnotami offline i online, te ostatnie nie są po prostu kopią wspólnot tradycyjnych, różniącą się tylko formą – zapośredniczenie komunikacji przez Internet oddziałuje bowiem na procesy wspólnotowe w znaczącym stopniu. Przede wszystkim, wspólnoty wirtualne istnieją dzięki infrastrukturze sieciowej i technologii umożliwiającej interakcję wielu osobom równocześnie. Choć wspólnoty takie różnią się zasięgiem oddziaływania i liczbą uczestników (porównajmy np. forum dostępne dla wszystkich oraz forum chronione hasłem, które znają tylko wybrane jednostki), mogą być otwarte dla potencjalnie nieograniczonej liczby chętnych, również w skali globalnej²⁹. Równie szerokie może być także grono biernych obserwatorów, nieangażujących się w działania wspólnoty, których trudno zidentyfikować (więcej o tzw. *lurkerach*, czyli obserwatorach w Internecie, zob. rozdział 3).

Drugą ważną cechą wspólnot wirtualnych jest ich komunikacyjność – uczestnicy zazwyczaj nie mają innej możliwości wzajemnego poznania się aniżeli poprzez działania dyskursywne (por. Delanty, 2003: 130). Pomimo dynamicznego rozwoju Sieci, dominuje w niej komunikacja tekstowa, członkowie wspólnot porozumiewają się więc najczęściej w formie pisanej. Co więcej, komunikacja ta może być (wyłączając czaty i niektóre komunikatory) z łatwością archiwizowana, dzięki czemu członkowie wspólnot mają w zasadzie nieograniczony dostęp do historii grupy. Wspólnoty online oparte są na komunikacji

²⁹ Podobny argument wysunąć można również w odniesieniu do innego typu wspólnot, np. wspólnoty językowej (*speech community*) w rozumieniu socjolingwistyki, czy wspólnoty wiernych (osób wyznających tę samą religię).

asynchronicznej, która przypomina wymianę korespondencji. Z drugiej strony, styl tej komunikacji to przede wszystkim styl potoczny, dopuszczający uproszczenia, skróty myślowe, niewymagający ścisłego przestrzegania zasad pisowni i gramatyki, pełen anglicyzmów (w tym anglojęzycznych akronimów) oraz graficznych reprezentacji emocji i działań (tzw. emotikonów, czyli piktogramów pełniących funkcje ekspresywne, które reprezentują np. śmiech czy smutek, zob. Miciukiewicz, 2005: 411). Magdalena Szpunar jako jedną z cech komunikacji za pośrednictwem komputerów (ang. CMC – *Computer-Mediated Communication*) wymienia anonimowość (2005: 387), ale w istocie członkowie wirtualnych wspólnot rzadko pozostają zupełnie anonimowi. Nick (pseudonim, nazwa użytkownika) czy avatar (ilustracja w profilu użytkownika, jego graficzna reprezentacja) mogą odzwierciedlać zainteresowania, przekonania czy umiejętności danej osoby, a kilkuletnia interakcja między uczestnikami np. forum dyskusyjnego nie staje się mniej rzeczywista poprzez fakt, że osoby te nie znają swoich imion. Oparcie działań wspólnotowych na komunikacji tekstowej nie wyklucza więc nawiązywania trwałych i bliskich relacji – z tego względu wspólnoty wirtualne traktować należy jako wspólnoty komunikacyjne (Delanty, 2003: 130), które odzwierciedlają zmieniające się potrzeby jednostek w zakresie bycia razem, a także form ekspresji i interakcji.

Rozdział 2. Metody badań komunikacji religijnej na forach internetowych

2.1. Przedmiot analizy

Przedmiotem analizy są formy komunikacji religijnej między użytkownikami katolickich forów internetowych. Komunikację religijną na forach definiuję jako wymianę informacji między uczestnikami konwersacji, która przyjmuje przede wszystkim formę tekstowych działań dyskursywnych i której tematem oraz punktem odniesienia jest religia (rozumiana zarówno zgodnie z definicją Dobbelaere’a przedstawioną we Wstępie, jak i w wymiarze instytucjonalnym, tj. kościelnym) i wiara. Aby do tej komunikacji uzyskać dostęp, konieczne było pozyskanie materiału badawczego – podzieliłam go, w zależności od źródła, na dwie główne części.

Wykorzystany materiał badawczy to przede wszystkim wątki i strony (różnicę wyjaśniam poniżej) pobrane z trzech katolickich forów internetowych: forum.wiara.pl, dyskusje.katolik.pl i adonai.pl/zrodelko. Wątek (ang. *thread* – nić, smuga) to pojęcie z języka informatycznego oznaczające – w kontekście forum internetowego (ang. *forum thread*) – temat dyskusji, konwersację poświęconą wybranemu zagadnieniu. Standardowe forum, a do takich zaliczam forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, ma strukturę drzewa, to znaczy zawiera sekcje (tj. najogólniejsze zakresy tematyczne, np. „Wiara” na forum.wiara.pl), które podzielone są na działy (zwane podforami, ang. *subforums*, bardziej szczegółowo określające zakres zagadnień, np. „Wierzyć, nie wierzyć” na forum.wiara.pl). W każdym dziale znajdują się wątki, czyli wspomniane już oddolnie tworzone dyskusje. Wątki i strony składają się z tzw. *postów*³⁰ (od ang. *post* oznaczającego zarówno rzeczownik „poczta”, „korespondencja”, jak i czasowniki „opublikować”, „ogłosić”, „umieścić”), a więc wiadomości tekstowych publikowanych przez użytkowników, mogących zawierać elementy multimedialne (np. ilustracje, filmy) i hipertekstowe (linki). Posty nie są publikowane w czasie rzeczywistym,

³⁰ Użytkownicy sami stosują takie nazewnictwo, postanowiłam więc również przy nim pozostać i posługiwać się pojęciami wątku i posta. Uczestnicy dyskusji publikowanie wiadomości określają mianem postowania (ten neologizm oddaje sens angielskiego czasownika *to post*), zdecydowałam się więc używać tego określenia w niniejszej rozprawie. Wyrażenie „forumowicz” stosowane jest na forach wymiennie z użytkownikiem i userem (od ang. *user* – użytkownik), ale w niniejszych analizach posługuję się tym pojęciem jedynie sporadycznie, preferując „użytkownika” i „uczestnika” na określenie osoby korzystającej z forum.

podlegają bowiem zautomatyzowanemu moderowaniu, czyli kontroli treści, która ma na celu wychwycenie pewnych słów czy wyrażen niezgodnych z regulaminem, a więc przede wszystkim słów wulgarnych, uznawanych za obraźliwe, treści propagujących rasizm, seksizm, przemoc, ideologie totalitarne etc. Zautomatyzowanie tego procesu pozwala na szybką publikację postów (pojawiają się one w wątkach w przeciągu kilkunastu sekund), nie jest natomiast wystarczające do zachowania porządku dyskusji i zapewnienia przestrzegania regulaminów, stąd tak ważna jest obecność moderatorów.

Z forum adonai.pl/zrodelko pobrane zostały, zamiast wątków, strony. Struktura tego forum jest odmienna od pozostałych: ma ono dwa główne działy: „Poznajmy się” oraz „Inne wpisy”, a w każdym z nich dyskusja ma formę ciągłą, podzieloną wyłącznie na strony (ułatwia to przeglądanie forum, nie wynika natomiast z różnic tematycznych). Dyskusja na forum Źródło również przybiera formę wymiany postów poddanych zautomatyzowanej moderacji, użytkownicy nie mogą natomiast umieszczać w treści postów elementów multimedialnych (jedynie za pośrednictwem linków).

Uzupełnieniem materiału badawczego z forów były wypełnione kwestionariusze online oraz transkrybowana treść wywiadów pogłębionych (IDI), z których korzystałam w ramach wzbogacania źródeł danych poprzez zastosowanie metod pomocniczych. Uzasadnienie korzystania z tych metod oraz omówienie zebranego materiału zawarte jest w punkcie 2.2.

2.1.1. Problemy badawcze i pytania badawcze

Pierwszym krokiem do postawienia pytań badawczych była operacjonalizacja głównych koncepcji i problemów – w tym przypadku jest to wspólnota wirtualna. Wspomniana we Wstępie Herring omawiając założenia i metody analizy dyskursu zapośredniczonego przez komputery (ang. *Computer-Mediated Discourse Analysis*, por. Herring, 2001), wskazuje na konieczność stworzenia zestawu kryteriów czy też jakościowych wskaźników wspólnotowości, których obecność można empirycznie zweryfikować, analizując obserwowane działania dyskursywne jednostek (Herring, 2004: 351).

Autorka proponuje zastosowanie sześciu takich kryteriów (Herring, 2004: 351):

- 1) aktywne, samopodtrzymujące się (*self-sustaining*) uczestnictwo i grono stałych uczestników;

- 2) wspólna historia, cel, kultura, normy i wartości;
- 3) solidarność, wsparcie, wzajemność;
- 4) krytyka, konflikt, sposoby rozwiązywania sporów;
- 5) samoświadomość grupy jako odmiennej od innych grup;
- 6) tworzenie ról, hierarchii i grupowych rytuałów.

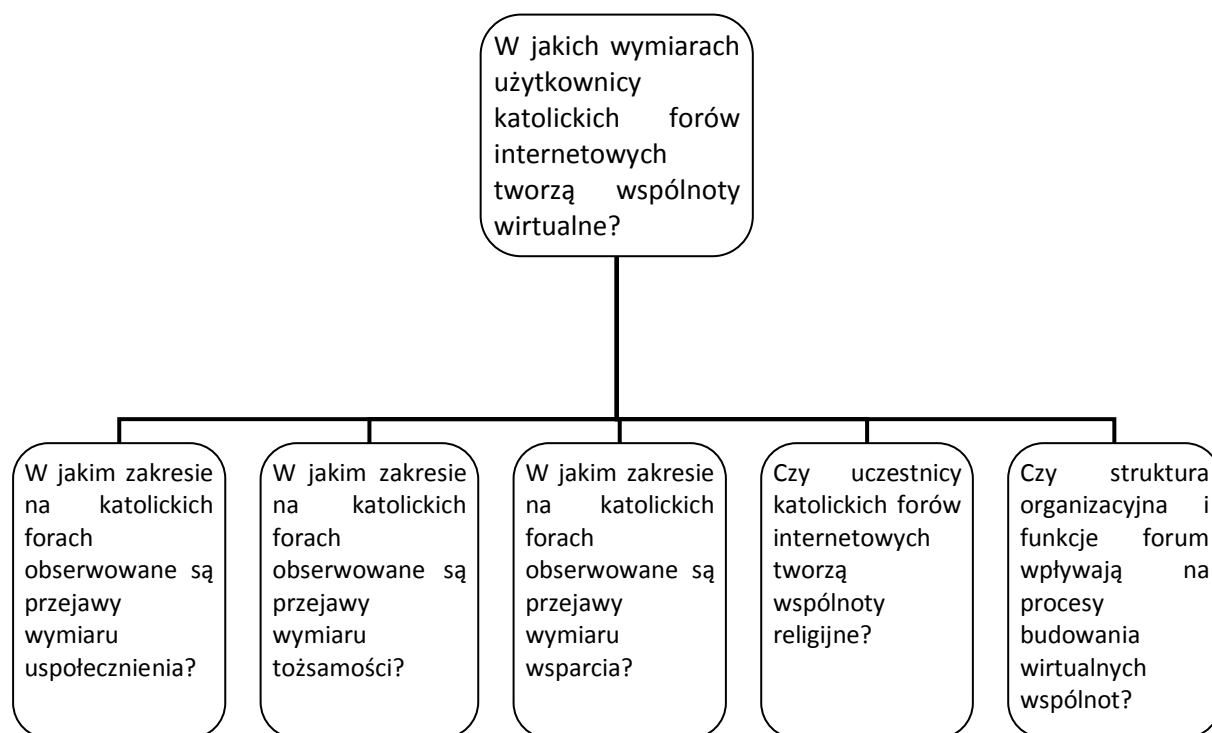
Kryteria 1 i 4 dotyczą wymiaru uspołecznienia (*sociability*), 2 i 5 tożsamości (*identity*), a 3 i 6 wsparcia (*support*). Należy zastrzec, że nie wszystkie te kryteria muszą być spełnione (nie muszą też być obserwowane w równym natężeniu), aby daną zbiorowość można było uznać za wspólnotę wirtualną: jak wskazuje Herring, rytuały i zarządzanie (*governance*) pojawiają się przede wszystkim w rozwiniętych wspólnotach, ponieważ wymagają powtarzalności w odpowiednio długim czasie. Niektórzy członkowie grupy (np. moderatorzy), aktywni wiele lat na forum, mogą wytworzyć grupowe rytuały i formy zarządzania dyskusją, ale nie musi być to regułą. Nie ma również jednoznacznych zasad, które wskazywałyby, które kryteria muszą koniecznie być spełnione i w jakim zakresie, aby daną zbiorowość określić mianem wspólnoty wirtualnej. Z tego względu należy analizować zakresy i wymiary, w jakich uczestnicy zbiorowości taką wspólnotę tworzą (por. Dawson, 2004).

Biorąc pod uwagę powyższe kwestie, sformułowano problem badawczy rozprawy, a więc manifestujące się w działaniach dyskursywnych relacje wspólnotowe między użytkownikami rzymskokatolickich forów internetowych. Głównym pytaniem badawczym było to, w jakich wymiarach komunikujący się na forach użytkownicy tworzą wspólnoty wirtualne. Tak sformułowane pytanie pozwoliło uchwycić procesualny aspekt tychże, ponieważ zakłada po pierwsze wielowymiarowość więzi wspólnotowej, a po drugie nie prowadzi do tworzenia podziału analizowanych zbiorowości na wspólnoty i nie-wspólnoty. Podobny cel realizują sformułowane w odniesieniu do sześciu powyższych kryteriów wspólnotowych pytania uszczegóławiające: W jakim zakresie na forach katolickich obserwowane są przejawy wspólnotowego wymiaru uspołecznienia? W jakim zakresie na katolickich forach obserwowane są przejawy wymiaru wsparcia? W jakim zakresie na katolickich forach obserwowane są przejawy wymiaru tożsamości?

Kolejne pytanie szczegółowe pozwala włączyć do analizy procesów wspólnotowych kwestię religijnego (tj. katolickiego) charakteru forów (o tym, co oznacza, że fora są „katolickie”, piszę w części 2.1.2.) i wskazać, czy oddziałuje on na te procesy. Sformułowano

je następująco: Czy uczestnicy katolickich forów tworzą wspólnoty religijne? Odpowiedź na to pytanie wymaga uzasadnienia: jeżeli tak, w jakim zakresie? Jeżeli nie, w jaki sposób można określić rodzaj więzi łączących użytkowników?

Ostatnie pytanie badawcze dotyczy tego, czy na budowanie wspólnot oddziałuje sama struktura organizacyjna forum (tj. podział na sekcje, działy i wątki) i/lub dostępne funkcje (np. możliwość założenia profilu użytkownika, system prywatnych wiadomości, „multimodalność”, a więc możliwość włączania w treść postów materiałów audiowizualnych etc.). Strukturę pytań badawczych przedstawia poniższy schemat:



Schemat 2. Pytania badawcze. Oprac. własne.

Ponieważ przedmiotem badania jest komunikacja użytkowników forów dyskusyjnych, udzielenie odpowiedzi na powyższe pytania wymaga przeprowadzenia analizy obserwowanych działań dyskursywnych. Zestawiono je w tabeli 2 poniżej:

Nazwa wymiaru	Szczegółowe kryteria wspólnotowości	Działania dyskursywne / przedmiot analizy empirycznej
Uspołecznienie	Aktywne, samopodtrzymujące się uczestnictwo.	Średnia liczba postów w wątkach.
	Grono stałych uczestników.	Liczba osób o największej aktywności (mierzonej liczbą opublikowanych postów) oraz długość aktywności tych osób (od początku zarejestrowania się).
		Liczba zarejestrowanych użytkowników bez opublikowanych postów.
		Podział użytkowników ze względu na poziom zaangażowania (wyrażony np. liczbą postów).
	Krytyka, konflikt i sposoby rozwiązywania sporów.	Interakcje użytkowników w konfliktach, akty mowy łamiące reguły pozytywnej grzeczności ³¹ (Herring, 1994).
		Badanie działań (interwencji) moderatorów i/ lub użytkowników w sytuacjach konfliktu.
Tożsamość	Wspólna historia.	Dostępność postów (zapisywanie historii postów).
	Wspólne wartości i normy.	Analiza regulaminów oraz niepisanych zasad i norm obowiązujących na forum, które manifestują się dyskursywnie (także dotyczących łamania zasady negatywnej grzeczności ³²) (Herring, 1994).
		Manifestowanie zaangażowania religijnego.
	Kultura (komunikacyjna).	Analiza cech charakterystycznych języka komunikacji grupy, obecności żargonu etc.
	Samoświadomość grupy jako odmiennej od innych.	Badanie dyskursywnych odniesień do grupy jako odrębnej od innych (język in-group/ język out-group ³³).

³¹ Pozytywna grzeczność (*positive politeness*) oznacza podejmowanie takich działań, które odpowiadają na potrzebę uznania i akceptacji, a więc powitania nowych uczestników, dziękowanie za otrzymane porady czy informacje, komplementowanie, wyrażanie aprobaty dla umiejętności/działań innych etc. (Herring, 1994: 279). Złamanie tej zasady są m.in. werbalne ataki.

³² Negatywna grzeczność (*negative politeness*) odwołuje się do działań, które odpowiadają na potrzebę autonomii jednostek oraz możliwości swobodnego dyskutowania, bez zbędnych ingerencji czy nacisków ze strony otoczenia. Takie działania to np. uprzedzanie innych uczestników o wyjątkowo długiej wiadomości czy uzasadnianie stosowanych powtórzeń, wysyłanie prywatnych wiadomości w celu wymiany opinii na konkretny temat etc. (Herring, 1994: 279). Przykładem działań, które łamią zasadę negatywnej grzeczności jest postowanie wielu długich wiadomości jedna po drugiej, publikowanie reklam czy licznych materiałów audiowizualnych utrudniających lekturę wiadomości.

³³ Zob. Tajfel i Turner, 1979: 34.

Wsparcie	Solidarność, wsparcie.	Obecność aktów pozytywnej i negatywnej grzeczności, udzielanie porad i pomocy. Wyrażana dyskursywnie empatia (np. wyrażenia takie jak „rozumiem cię”, „współczuję ci”) i udzielana pomoc (np. poprzez odpowiedzi na zapytania i prośby).
	Wzajemność.	Analiza struktury konwersacji: włączanie się nowych uczestników do dyskusji, rozpoczynanie i zakańczanie tematu.
	Tworzenie ról, hierarchii i rytuałów.	Analiza regulaminów pod kątem uprzywilejowania lub dyskryminacji określonych grup.
		Badanie dyskusji pod kątem tworzenia oddolnych i odgórnych autorytetów oraz wzajemnych relacji między uczestnikami (zwłaszcza najaktywniejszymi i mniej aktywnymi).
		Podział uczestników ze względu na pełnione funkcje.

Tabela 1. Relacja między wymiarem i kryteriami wspólnotowości a obserwowanymi działaniami dyskursywnymi pozwalającymi na ich empiryczną weryfikację. Oprac. własne na podst. Herring, 2004: 351-352.

Odpowiedzi na pytanie o obserwowane przejawy wymiaru uspołecznienia (w oparciu o kryteria wymienione powyżej) udzielam przede wszystkim w rozdziałach 3 oraz 6, kryteria wskazujące na obecność wymiaru tożsamości omawiam w rozdziałach 4 i 6, a odpowiedzi na pytanie o przejawy wymiaru wsparcia udzielam przede wszystkim w rozdziałach 5 i 6. W tym miejscu zastrzec należy, że analizy w każdym z rozdziałów koncentrowały się na jednym kryterium wspólnotowości wskazującym na obecność danego wymiaru, ale jeżeli w procesie ich weryfikacji możliwe było zbadanie również innych kryteriów, uznałam takie działania za merytorycznie uzasadnione. Przykładowo, weryfikacja kryterium tworzenia ról, hierarchii i rytuałów umożliwiała również stwierdzenie obserwowanych działań dyskursywnych wskazujących na obecność wspólnych wartości i norm, a także aktów łamania zasad pozytywnej grzeczności. Rozdzielanie analizy wymienionych kryteriów mogłoby więc zaburzać tok wyводу.

Metody badania wskazanych w tabeli działań dyskursywnych opisane zostały w dalszych częściach rozdziału.

2.1.2. Kryteria doboru forów

Herring wskazuje, że analiza dyskursu zapośredniczonego przez komputery, podobnie jak każda inna analiza empiryczna wymaga, aby zebrany materiał był wystarczająco obszerny i złożony, aby odpowiedzieć na pytania badawcze: im więcej pytań i im bardziej są one szczegółowe, tym bardziej warto poszerzyć materiał i porównać kilka źródeł danych (Herring, 2004: 346). Konieczne jest też zastosowanie kryteriów doboru materiału badawczego, które pozwolą na rzetelną i wyczerpującą analizę.

Omówienie kryteriów doboru zacząć należy od uzasadnienia wyboru komunikacji na forach religijnych jako przedmiotu analizy w rozprawie – fora dyskusyjne, z perspektywy rozwijających się dynamicznie mediów społecznościowych takich jak Twitter, Facebook czy Instagram, to raczej tradycyjne środowiska komunikacyjne. Chociaż na wielu z nich możliwe jest dzielenie się materiałami audiowizualnymi, w dyskusjach dominuje komunikacja tekstowa. To ograniczenie może co prawda zniechęcać najmłodszych użytkowników Internetu, ale jest zarazem przyczyną potencjalnie większej inkluzywności: z forów mogą korzystać osoby zarówno o szerokich, jak i ograniczonych kompetencjach cyfrowych, starsze i młodsze. Co więcej, dyskusje na forach (w odróżnieniu np. od czatów) są zazwyczaj archiwizowane, to znaczy zachowywana jest historia postów, a dostęp do niej mają wszyscy użytkownicy Sieci. Na forach istnieją też zazwyczaj ograniczenia długości komentarzy (tj. liczby znaków), ale pozwalają one na swobodną, wyczerpującą wypowiedź, a tym samym rozwiniętą dyskusję.

Nie istnieje wyczerpujące zestawienie polskojęzycznych portali i forów katolickich – można jedynie szacować, że jest ich kilkadziesiąt³⁴. Aby wybrać spośród nich te fora, których analiza zapewni uzyskanie odpowiedzi na postawione pytania, zastosowałam następujące kryteria wyboru:

³⁴ Przez portal internetowy rozumiem szczególny rodzaj strony internetowej, która umożliwia użytkownikom dostęp do wielu informacji, aplikacji i serwisów (np. poczty email, gier, publicystyki) (Waloszek, 2001, za: Sampson i Manouselis, 2005: 188), jak również do zewnętrznych źródeł (np. serwisów pogodowych). Portal umożliwia także – w różnym zakresie – personalizację wyświetlanej zawartości, tzn. dostosowanie treści, serwisów i aplikacji do indywidualnych potrzeb (np. wyświetlanie informacji dotyczących wybranego miasta w serwisach lokalnych). Portalem nie jest więc prywatna strona czy blog.

1. forum lub portal, którego częścią jest forum, musiały być określone mianem katolickich, tj. uznawane przez oficjalne media i/lub instytucje religijne za publikujące treści zgodne z nauczaniem Kościoła,
2. forum lub portal, którego częścią jest forum znalazły się w zestawieniu siedemnastu najpopularniejszych portali katolickich (badanie PBI/ Gemius z maja 2011 roku, zob. Kloch, 2011: 262)³⁵,
3. forum istnieje przynajmniej od 2008 roku,
4. forum skierowane jest do szerokiego grona odbiorców (tzn. nie ma charakteru lokalnego, skupionego wokół ściśle ustalonej wspólnoty, grupy lub miejsca, nie jest też chronione hasłem).

Ad. 1. „Katolickość” forum lub portalu oznacza, że zamieszczone treści są zgodne z nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego. Poza intencją twórców, by tworzyć taką stronę, kwestię „katolickości” poddano weryfikacji w oparciu o informacje o portalu na stronach e-kai.pl (strona Katolickiej Agencji Informacyjnej) i/lub Opoka.org.pl (oficjalnej strony Episkopatu Polski). Portale z listy PBI/ Gemius, które nie były wymienione na e-kai³⁶ lub Opoce³⁷, nie spełniały tego kryterium.

Ad. 2. Zestawienie PBI/ Gemius (jako jedno z pierwszych tego typu) było pomocnym narzędziem w ustaleniu, które katolickie portale i fora cieszą się popularnością, to znaczy które odwiedzane są przez największą liczbę użytkowników. Dodatkowo, rozpowszechnianie informacji o badaniu PBI/Gemius przez źródła związane z Kościołem (np. Kloch, 2011) wskazywało, że instytucjonalny Kościół uznaje to zestawienie i wyniki towarzyszących mu badań ilościowych za istotne.

Ad. 3. Brano pod uwagę tylko te portale/fora katolickie z zestawienia, które skierowane były do szerokich grup odbiorców: przede wszystkim katolików, chrześcijan, ale także do osób innych wyznań czy niewierzących. Strony adresowane do istniejących już konkretnych wspólnot (np. oaza.pl, czyli strona ruchu oazowego w Polsce), katolików o konserwatywnej orientacji religijnej i politycznej (m.in. fronda.pl, radiomaryja.pl), lub które skupiały się wokół

³⁵ W trakcie pisania pracy ukazał się w wersji online (znacznie skrócony) kolejny raport PBI/ Gemius dotyczący użytkowników katolickich stron i portali religijnych, miał on jednak nieco inną strukturę aniżeli raport z 2011 roku (np. nie uwzględniono niektórych pytań z 2011 roku). Do wyników zestawienia z maja 2014 r. (PBI/ Gemius, 2014) również odwołuję się w niniejszej rozprawie, jednak za podstawę służą mi wyniki z 2011 roku.

³⁶ W spisie: <http://ekai.pl/wydarzenia/ciekawostki/x1183/kultura-chrzcijanska-linki/>.

³⁷ W katalogu: <http://www.opoka.org.pl/php/katalog/katalog.php?k=613001> (dostęp 11.10.2014 – obecnie strona ta jest już nieaktywna).

bardzo wąskiego zakresu tematów (np. spiewnik.fogi.pl poświęcony muzyce chrześcijańskiej) nie zostały poddane analizie. Z tych samych względów wykluczone zostały strony parafialne i diecezjalne, które adresowane są przede wszystkim do wiernych z określonego terytorium (np. diecezja.tarnow.pl). Fora, w których udział wymagał otrzymania zaproszenia i które chronione były hasłem (tzn. nie można było uzyskać dostępu do ich treści bez posiadania takowego) uznałam za grupy zamknięte i skierowane do wąskich, istniejących już offline wspólnot i grup, dlatego one również zostały odrzucone. Dodatkowo, analiza takich zamkniętych forów rodziłaby szereg problemów metodologicznych i etycznych – podobnie jak socjologiczne badania tajnych grup czy organizacji.

Ad. 4. Ze względu na wybrany przedział czasowy analizy, to znaczy 01.2010-03.2013 włącznie³⁸, istotnym kryterium przy wyborze portali/forów było ich powstanie przed styczniem 2008 roku³⁹. Dwa lata uznałam za okres wystarczający do tego, by dany portal zyskał grono sympatyków, a także stał się rozpoznawalny. Proces tworzenia się internetowych społeczności skupionych wokół konkretnych stron czy portali związany jest z rozwojem tych ostatnich – w początkowym okresie istnienia portalu pojawia się na nim wiele osób zainteresowanych nowością, którzy nie zostaną regularnymi użytkownikami. Z tego powodu analizie nie poddano popularnego obecnie portalu deon.pl (15. miejsce w rankingu), który powstał w wersji beta we wrześniu 2009 roku, natomiast w pełni funkcjonalny stał się w roku 2010⁴⁰.

W oparciu o powyższe kryteria do analizy wybrane zostały fora: forum.wiara.pl na portalu www.wiara.pl, dyskusje.katolik.pl na portalu www.katolik.pl oraz www.adonai.pl/zrodelko (tzw. Źródółko) na portalu adonai.pl.

³⁸ Uznałam, że będzie to wystarczająco długi okres, by zdać sprawę z dynamiki procesów wspólnotowych. Należy podkreślić, że w przyjętym okresie miało miejsce wiele wydarzeń, które uznać można za potencjalnie mające wpływ na poczucie wspólnoty – zarówno katolickiej (ze względu na beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II, beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki, abdykację papieża Benedykta XVI oraz wybór jego następcy, Franciszka), jak i narodowej (katastrofa rządowego samolotu w kwietniu 2010 roku, w której zginęła Para Prezydencka oraz wielu przedstawicieli polskiego rządu). Jak jednak wykazała analiza, wydarzenia te nie wpłynęły znacząco na przebieg dyskusji i ich tematykę.

³⁹ Trzy analizowane fora powstały w latach 2001-2005.

⁴⁰ Należy dodać, że portal deon.pl posiada forum, na którym pierwsze wątki powstały w październiku-listopadzie 2009, ale miały wówczas niewiele postów (łącznie ok. 10). Początek większej aktywności na forum, zarówno jeśli chodzi o ilość zakładanych nowych wątków, jak i liczbę postów, datować można na sierpień-wrzesień 2010 roku. Nie jest to jednak forum w ścisłym tego słowa znaczeniu – zawiera ono zarówno wątki założone przez dyskutujących, jak i komentarze do artykułów publicystycznych opublikowanych na portalu deon.pl (przykład: <http://www.deon.pl/forum/temat,10008,45432,1,jaka-zostac-dobra-tesciowa-pieczas.html>). Obecnie (tj. w październiku 2015) forum to zawiera ok. 450 tysięcy postów, ale znaczna część wątków to właśnie ułożone chronologicznie komentarze czytelników publicystyki deon.pl.

2.2. Metody badań komunikacji religijnej na forach

2.2.1. Charakterystyka materiału badawczego

Właściwą analizę materiału badawczego poprzedziło wykorzystanie narzędzia informatycznego, jakim był napisany na potrzeby niniejszej rozprawy program typu web crawler⁴¹. Ręczne wyszukanie i pobranie wątków⁴² z wybranego przedziału czasowego byłoby bardzo czasochłonne – web crawler zautomatyzował tę czynność, pozwalając dostosować wyszukiwanie wątków do konkretnych potrzeb. Działanie programu opisać można następująco: jest umieszczony na serwerze i zachowuje się podobnie jak przeglądarka internetowa, wysyła bowiem do serwera, na którym umieszczona jest określona strona, żądanie kodu HTML. W odróżnieniu od przeglądarki, która przetwarza następnie kod HTML w postać graficzną, crawler zbiera dane (w tym kontekście „daną” definiowaną w języku informatycznym jest zbiór tekstów) w postaci nieustrukturyzowanej⁴³.

Program miał trzy główne moduły działania: *crawling*, czyli zbieranie danych tekstowych w formie nieustrukturyzowanej, *parser*, moduł przetwarzający nieustrukturyzowane dane

⁴¹ Program web crawler napisany został przez mgr Mikołaja Hnatiuka w języku programowania Python. Skrypt do programu jest dostępny na otwartej licencji GPLv2 (GNU General Public License: www.gnu.org). Kod dostępny jest pod adresem: https://github.com/mhnatiuk/phd_sociology_of_religion, dzięki czemu możliwe jest powielenie jego struktury do innych analiz. Środki na stworzenie programu pozyskane zostały z grantu DSM IS UW (wersja testowa) oraz z grantu NCN Preludium 5, nr ref. DEC-2013/09/N/HS6/03037. Ze względu na konieczność dostosowania programu do konkretnych wymagań (m.in. doboru działów – zob. przyp. 42 – i założonych ram czasowych), nie zdecydowałam się zastosować gotowych programów typu Web crawler. Istniejące gotowe rozwiązania, np. brytyjski SocSciBot udostępniany nieodpłatnie, nie pozwalają na dokonywanie selekcji pobieranej zawartości lub na przetwarzanie języka naturalnego, jeżeli jest to język inny niż angielski.

⁴² W ramach wstępnej analizy forów wiara.pl i katolik.pl, zdecydowałam, że nie wszystkie działy będą konieczne do przeprowadzenia badania, ponieważ nie pełnią funkcji przestrzeni wymiany poglądów i/lub zawierają potencjalnie wrażliwe dane użytkowników. Na forum.wiara.pl nie analizowałam działu „Czat”, ponieważ poświęcony był głównie problemom technicznym, zawierał też anonse towarzyskie. Na forum dyskusje.katolik.pl nie analizowano działu „Kosz”, ponieważ przechowywane w nim wątki kasowane są po 30 dniach – nie było więc dostępu do ich zawartości dla wątków powstałych w wybranym przedziale czasowym. Na forum adonai.pl/zrodelko analizowano tylko sekcję „Inne wpisy”, w ramach której nie było podziału na działy i wątki tematyczne. Sekcji „Poznajmy się” nie analizowałam, ponieważ w dziale tym publikowano głównie anonse towarzysko-matrymonialne, pojawiały się tam również dane wrażliwe, jak adresy czy numery telefonów użytkowników. Należy dodać, że po zakończeniu zbierania danych empirycznych pojawiło się na forach kilka nowych działów, np. powstałe w 2014 r. „Nauka” oraz „Społeczeństwo i Historia” na forum dyskusje.katolik.pl. Działy te nie zostały objęte analizą.

⁴³ Nieustrukturyzowane dane tekstowe to w informatyce takie dane, które nie są przedstawione w sposób umożliwiający ich natychmiastową klasyfikację i analizę. Za takowe uważa się np. strony internetowe, ponieważ zawierają jednocześnie tekst, elementy graficzne i multimedialne etc., które wymagają oddzielnej analizy (Baars i Kemper, 2008: 132).

tekstowe w ustrukturyzowane⁴⁴ poprzez selekcję pożądaných informacji (np. data wątku, numer forum, numer wątku etc.) oraz moduł analizy częstości słów⁴⁵ – przetwarzający język naturalny (tj. treść postów w danym wątku) na zbiór *termów*⁴⁶. Dane ustrukturyzowane zostały następnie poddane analizie przez kolejny komponent programu, tj. zastosowanie algorytmu TF/IDF⁴⁷, którego celem było wyselekcjonowanie *termów* charakteryzujących dany wątek. Algorytm ten stosowany jest często w badaniach Internetu (zob. Banerjee, Razaghpahan, Chiang et al., 2015; Minanovic, Gabelica i Krstić, 2014) ponieważ pozwala na rzetelną selekcję analizowanych elementów (linków, notek na blogach, wątków na forach etc.) poprzez wskazanie, czym charakteryzują się te pierwsze i w jakiej pozostają relacji z całym zbiorem dokumentów (tj. odpowiednio zbioru linków, blogosfery, całego forum). Dla wszystkich analizowanych forów zastosowano dobór 10 *termów* z każdego wątku i każdej strony (w przypadku forum Źródło) – proces ten opisano poniżej.

Wątki pobrane zostały jednorazowo we wrześniu 2013 r., ale na skutek awarii serwera w 2014 roku, na którym były przechowywane dane, konieczne było ponowne pobranie danych tekstowych oraz stron offline z forum dyskusje.katolik.pl. W sierpniu 2014 wszystkie

⁴⁴ Dane ustrukturyzowane to takie, które przedstawione są najczęściej w formie tabelarycznej bazy danych, ze zdefiniowanymi kolumnami i wierszami (np. tytuł wątku, data), które umożliwiają natychmiastową analizę (Baars i Kemper, 2008: 132).

⁴⁵ Przy budowie komponentu przetwarzania języka naturalnego skorzystano z analizatora morfologicznego „Morfeusz” (Copyright © 2007–2013 Zygmunt Saloni, Włodzimierz Gruszczyński, Marcin Woliński, Robert Wołosz, Danuta Skowrońska). Program udostępniony bezpłatnie dla celów niekomercyjnych na licencji BSD pobrać można ze strony <http://sgjp.pl/morfeusz/index.html>. Analizator ten sprowadza wyrazy do form podstawowych, tj. leksemów. Przykładowo, po analizie morfologicznej zdanie „Jest ładna pogoda” przetworzone zostaje na słowa: być / ładny / pogoda. Proces analizy nie uwzględnia natomiast kontekstu, w którym dane słowo wystąpiło.

⁴⁶ *Termy* (ang. *terms* – termin, określenie) to pojęcie z języka informatycznego oznaczające słowa. Ze względu na powszechne użycie tego neologizmu w polskojęzycznych tekstach informatycznych, w niniejszej rozprawie również będzie ono stosowane.

⁴⁷ Algorytm ten, należący do klasy algorytmów przetwarzania języka naturalnego, oblicza wagę poszczególnych *termów* w dokumentach (w języku informatycznym oznaczających teksty, wypowiedzi) poprzez porównanie częstości występowania danego słowa w danym dokumencie do odwróconej częstości występowania tego słowa w zbiorze analizowanych dokumentów (dokumentem w niniejszym badaniu jest pojedynczy wątek na forum, natomiast zbiorem dokumentów jest całe forum). Dzięki takiej zasadzie działania, słowa, które występują w danym dokumencie relatywnie częściej niż w innych uzyskują wyższą wagę od słów, które występują z podobną częstością w zbiorze dokumentów (takimi słowami są np. spójniki, „się”, „który”, etc.). Scharakteryzowana metoda należy do eksploracyjnych technik analizy danych, może być użyta jako narzędzie pomocne badaczowi w identyfikacji istotnych dla niego wypowiedzi. Należy przy tym zaznaczyć, że końcowy rezultat – tzn. lista *termów* – może ulegać zmianie. Jest to spowodowane ciągłym przyrostem treści na forum, przez co ten sam algorytm może dać odmienne od przedstawionych wyniki, w zależności od zawartości całego forum w momencie zbierania danych. Szczegółowego, chociaż przedstawionego głównie z perspektywy informatycznej opisu działania Web crawlera dostarcza rozdział 20. pracy „An Introduction to Information Retrieval” (Manning, Raghavan i Schütze, 2009).

zbiory stron offline przeniesione zostały z serwera na prywatny dysk autorki. W styczniu 2015, ze względu na stwierdzone braki w poprzednim zbiorze stron offline, pobrane zostały ponownie wątki offline z forum.wiara.pl. Wówczas jednak pozostałe moduły crawlera nie były ponownie uruchamiane.

Za pomocą programu Web crawler pobrano łącznie 6040 wątków ze wszystkich forów. Największe forum, wiara.pl, liczyło 5335 wątków, dyskusje.katolik.pl 438, a adonai.pl/zrodelko 267 (przy w tym przypadku mowa o 267 stronach⁴⁸). Znaczna dysproporcja w liczbie wątków pobranych z forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl wynika z działań moderatorów na tym ostatnim – w momencie pobierania danych wiele wątków z lat 2010-2013 zostało usuniętych.

Ustrukturyzowane dane tekstowe zaprezentowane zostały, oddzielnie dla każdego forum, w trzech plikach Excel znajdujących się w Aneksie 1 („wiara_wyniki.xls”, „katolik_wyniki.xls” oraz „adonai_wyniki.xls”). Pliki Excel zawierają wątki, które pobrano i zakwalifikowano do analizy na podstawie doboru celowego słów kluczowych spośród *termów* (proces doboru opisano poniżej)⁴⁹. W każdym z plików znajduje się zakładka „Instrukcja”, zawierająca szczegółowe informacje dotyczące korzystania z jego zawartości. Pierwsza zakładka w pliku „wiara_wyniki.xls”, w której zaprezentowano wątki pobrane i poddane procedurze doboru celowego słów kluczowych, nosi tytuł „Wątki”. Zawiera ona czternaście kolumn. W pierwszej kolumnie „Adres” znajduje się link do pobranego wątku, a w kolejnej (o nazwie „Data”)⁵⁰ data i godzina ostatniego posta napisanego w momencie pobierania danych. Następną kolumnę zatytułowaną „Tytuł” zawiera pełny tytuł danego wątku. „Termy” to kolejna kolumna zaznaczona kolorem błękitnym, rozpoczynająca blok 10 kolumn z *termami* wygenerowanymi przez algorytm TF/ IDF⁵¹. Ostatnia kolumna zatytułowana „Słowo kluczowe” zawiera cyfrę „1” oznaczającą, że wśród *termów*

⁴⁸ Numeracja stron nadana przez program nie pokrywa się z aktualną numeracją na forum Źródło (ponieważ nowych postów wciąż przybywa, numeracja ta ulega zmianom), dlatego też dostęp do stron z pliku Excel uzyskać należy poprzez folder stron zarchiwizowanych. Szczegółowe instrukcje dotyczące korzystania ze stron offline Adonai.pl/zrodelko znajdują się w Aneksie 2 na dołączonej płycie CD.

⁴⁹ Wszystkie pobrane wątki, łącznie z wątkami niewłączonymi do analizy ze względu na brak słów kluczowych spośród *termów*, znajdują się w archiwum autorki.

⁵⁰ Ponieważ niektóre wątki wciąż są aktywne, faktyczne daty ostatnich postów mogą różnić się od tych przedstawionych w pliku.

⁵¹ Jeżeli wątek jest krótki, *termów* może być mniej niż dziesięć – łącznie odnotowano 45 takich przypadków na forach wiara.pl (33) i katolik.pl (12). Nie odnotowano natomiast, ze względu na podział na strony, tego rodzaju przypadków na forum Źródło.

wygenerowanych dla danego wątku odnotowano przynajmniej jedno słowo kluczowe⁵². W kolejnej zakładce („Słowa kluczowe”) ponownie zaprezentowano wątki zawierające minimum jedno słowo kluczowe spośród *termów*, przy czym w kolumnach „Co 5” i „Co 6” zaznaczono te spośród nich, które poddano dwóm turom doboru systematycznego. Wątki uzyskane w pierwszej turze doboru przedstawiono następnie w zakładce „Co 5”: w kolumnie „Weryfikacja KAD” oznaczono cyfrą 1 te spośród dobranych wątków, które zakwalifikowano do krytycznej analizy dyskursu. W kolumnie „Komentarz” znajduje się informacja o przewodnim/najistotniejszym temacie wątku lub kwestiach, na które należy zwrócić szczególną uwagę. Kolejna kolumna „Liczba postów” zawiera informację o liczbie postów w wątku⁵³, a następująca po niej kolumna zawiera licznik wszystkich wątków uzyskanych w danej turze doboru („Liczba wątków”). W podobny sposób zaprezentowano dane uzyskane w drugiej turze doboru – znajdują się w zakładce „Co 6”.

Plik Excel (o nazwie „katolik_wyniki.xls”) z pobranymi wątkami z forum dyskusje.katolik.pl zawierającymi wśród *termów* słowa kluczowe ma strukturę zbliżoną do struktury pliku „wiara_wyniki.xls”: w zakładce „Wątki” różni się on dodatkowymi dwiema kolumnami zawierającymi kolejno numer wątku i nr podforum (działu), które pojawiają się w każdym adresie wątku⁵⁴. Poza zmienioną kolejnością daty powstania ostatniego posta i tytułu wątku, pozostała część pliku ma taką samą strukturę, plik zawierający dane z forum.wiara.pl. W przypadku obydwu plików można uzyskać dostęp do wybranego wątku poprzez skopiowanie do okna przeglądarki adresu linku znajdującego się w pierwszej kolumnie w zakładce „Wątki”, lub przez foldery stron offline (foldery „wiara_archiwum.zip” i „katolik_archiwum.zip” znajdują się w Aneksie 2). Tej pierwszej możliwości nie ma w przypadku usuniętych lub przeniesionych wątków. Ponieważ niektóre wątki wciąż są aktywne, możliwe są także zmiany daty powstania ostatniego posta.

⁵² Pojęcie „słowo kluczowe” (ang. *keyword*) definiuję, za Oxford Dictionary, jako „słowo używane w systemie wyszukiwania informacji (*information retrieval system*), które sygnalizuje zawartość dokumentu” (Keyword, b.d.). W przypadku niniejszej analizy słowem kluczowym określiłam *term*, który odpowiada opisanym poniżej kryteriom, a więc jest wyrazem odnoszącym się do wskazanych definicji wspólnoty. Nie jest to więc słowo kluczowe w rozumieniu językoznawczym, ale informatycznym.

⁵³ Zgodnie ze stanem na 20.07.2015. Liczby te różnić się mogą od aktualnej liczby postów w wątkach, w których dyskusja wciąż jest aktywna.

⁵⁴ Numer podforum (czyli numer działu) i numer wątku znajdują się w każdym adresie wątku zarówno na forum.wiara.pl, jak i dyskusje.katolik.pl po znaku „=”. Przykładowo, w wątku pod adresem <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=6&t=17105> cyfra 6 oznacza numer podforum, a następujący po znakach „t=” ciąg cyfr (17105) informuje o numerze wątku. W przypadku dyskusje.katolik.pl po ponownym pobraniu danych, informacja ta została dodatkowo wyszczególniona w pliku danych ustrukturyzowanych.

Plik Excel zawierający pobrane i zakwalifikowane do analizy na podstawie doboru celowego słów kluczowych spośród *termów* strony z forum adonai.pl/zrodelko („adonai_wyniki.xls”) różni się nieco od pozostałych ze względu na inną formę samego forum, a więc na brak podziału na działy i wątki: w zakładce „Strony” znajduje się kolumna „Nr strony” zawierająca informację, z której strony pobrano wskazane *termy*. Kolejna kolumna „Data” zawiera datę dzienną ostatniego posta opublikowanego na danej stronie w momencie pobierania danych. W następnych dziesięciu kolumnach znajdują się *termy* wygenerowane dla każdej strony. Kolumna „Słowo kluczowe” zawiera informację, że spośród *termów* znajdowało się minimum jedno słowo kluczowe (co oznaczono cyfrą 1). Ponieważ stronom na forum adonai.pl nie są nadawane tytuły, w tym pliku nie pojawia się kolumna „Tytuł”. Kolejne zakładki w pliku adonai_wyniki.xls mają natomiast taką samą strukturę jak pliki Excel prezentujące dane z pozostałych dwóch forów. W przypadku forum Źródłko dostęp do stron uzyskać można wyłącznie przez folder stron offline o nazwie „adonai_archiwum.zip” (dołączony do Aneksu 2).

Aby umożliwić odnalezienie właściwych wątków w plikach Excel i folderach stron offline, zdecydowałam się w niniejszej rozprawie podawać pełne linki do wątków lub numery stron, z których pochodzą cytowane w tej pracy fragmenty postów. Adres wątku lub numer strony umieszczony jest zawsze po zacytowanym fragmencie dyskusji. Jeżeli cytowany jest fragment wątku forum.wiara.pl lub dyskusje.katolik.pl, podawany jest link do pierwszej strony dyskusji, a nie do konkretnego posta – takie rozwiązanie uznano za korzystniejsze z punktu widzenia ochrony prywatności dyskutujących. Jednocześnie, fragmenty wypowiedzi odnaleźć można dzięki wyszukiwarkom na forach lub za pośrednictwem przeglądarki, a zatem jawność źródeł danych została zachowana. Ponieważ do każdej cytowanej strony uzyskać można dostęp za pośrednictwem archiwum stron offline, podając link do wątku lub numer strony, nie wskazywałam daty dostępu do nich.

Słowo komentarza należy się problemom czy błędom, którymi obarczone jest wykorzystanie każdego narzędzia badawczego, a które pojawiły się także w tym przypadku. Pierwszym z nich jest kwestia zgodności dat pobranych wątków z założonym przedziałem czasowym. Należy podkreślić, że program pobierał całe wątki, to znaczy wszystkie posty opublikowane w danym wątku lub na danej stronie, bez możliwości selekcji poszczególnych postów. Jeżeli więc dany wątek powstał lub istniał w założonym przedziale czasowym,

program pobierał go w całości. W kilku przypadkach zdarzyło się więc, że pobrano wątek np. założony w czasie objętym badaniem, ale w którym pewną liczbę postów napisano przed 01.01.2010 lub po 31.03.2013. Wówczas na podstawie analizy wszystkich postów podejmowałam decyzję o ewentualnym włączeniu wątku do analizy – nie brałam pod uwagę tych wątków, w których w przyjętym okresie opublikowano mniej postów niż w okresie wykraczającym poza wyznaczone ramy⁵⁵. W pojedynczych przypadkach program wychwycił również wątki powstałe później niż w marcu 2013 oraz zakończone przed styczniem 2010 – te nie były w ogóle brane pod uwagę. Kolejnym problemem było pomijanie niektórych wątków – niektóre wątki o zmienionej nazwie lub przeniesione do innego działu nie znalazły się w zbiorze. Dodałam więc samodzielnie 2 pominięte wątki do pobranych wątków na forum dyskusje.katolik.pl i 11 na forum.wiara.pl⁵⁶.

Herring (2004: 348) omawiając strategie doboru próby do analizy dyskursu zapośredniczonego komputerowo, wymienia między innymi dobór losowy, celowy ze względu na temat oraz ze względu na datę (przedział dat), przy czym różne te strategie można łączyć. Autorka wskazuje, że dobór materiału ze względu na ramy czasowe pozwala uzyskać dobre rozeznanie w kontekście toczących się dyskusji, ale może skutkować zebraniem bardzo obszernego materiału badawczego. Z tym problemem musiałam zmierzyć we własnych badaniach: korpus ponad sześciu tysięcy pobranych wątków był zbyt obszerny, aby poddać go analizie jakościowej, konieczne było więc zastosowanie kolejnych narzędzi doboru.

Pierwszym z nich był dobór celowy słów kluczowych spośród wszystkich *termów* wygenerowanych przez program web crawler, uzasadniony ze względu na cel analizy i konieczność zbadania trzech wymiarów wspólnotowości. Za słowa kluczowe uznano *termy* odnoszące się do wspólnoty zarówno w jej rozumieniu kościelnym, socjologicznym, jak i potocznym, tj. następujące leksemy⁵⁷:

- a) leksemy odnoszące się do wspólnoty zgodne z rozumieniem tego pojęcia w dokumentach Soboru Watykańskiego II., tj.: Kościół, katolik (KK: 109-110, 115-117;

⁵⁵ Dokonując takiego wyboru, brałam pod uwagę liczbę postów w wątku zgodnie ze stanem na 16.09.2013, tj. datę pierwszego pobrania wszystkich danych przez Web crawler.

⁵⁶ Wątki te oznaczono w plikach Excel kolorem zielonym i umieszczono poniżej listy pobranych przez program web crawler wątków.

⁵⁷ Dobór leksemów pozwalał na wskazanie wszystkich form wyrazowych, których wśród *termów* pojawiało się bardzo wiele. Przykładowo, jeżeli wśród *termów* pojawiały się wyrazy: kościelny, Kościele, Kościoły, Kościołom, jako formy wyrazowe leksemu „Kościół”, wszystkie były uznawane za słowa kluczowe.

KDK: 555-556), kapłaństwo, powołanie, hierarchia, papież, kardynał, duchowieństwo, proboszcz, celebrans, wierni, parafia, kongregacja (DA: 385-386, 391-392; DWR: 413), diecezja, rodzina, komunia, ślub, małżeństwo, chrześcijanie (DE: 196-198; DM: 447-449), stowarzyszenie (DA: 391-392), naród (por. KDK: 588-592, 599-600, 603-604), Polska, ekumenizm, dogmat, bliźni etc. Za słowo kluczowe uznawano również leksem „religia” oraz leksemy odnoszące się do nazw niekatolickich religii/ wyznań/ denominacji oraz ich wyznawców (m.in. islam, muzułmanin). W procesie doboru włączone zostały antonimy powyższych wyrażeń (także konwersje, np. chrzest – apostazja lub chrzest – ekskomunika). Zdecydowałam się do słów kluczowych włączyć również leksemy, które odnoszą się do niewierzących (ateista, niewierzący, ale także scjentyista etc.),

- b) leksemy odnoszące się do wspólnoty rozumianej socjologicznie, a więc: stowarzyszenie, współdziałanie, solidarność, wspólnie, grupa, społeczność, społeczeństwo, równość. Dobrane zostały również leksemy: indywidualizm, jednostkowy, rebelia etc. (tj. antonimy i opozycje powyższych).
- c) leksemy odnoszące się do wspólnoty w rozumieniu potocznym: np. razem, wspólnie, interakcja, współpraca, wsparcie, zgoda, a także ich antonimy, np. osobno, niezgoda, samotność itp.,
- d) leksem „wspólnota”.

Jeżeli spośród dziesięciu wygenerowanych *termów* przynajmniej jeden stanowił słowo kluczowe, wątek kwalifikowano do kolejnych etapów doboru. Należy zastrzec, że w procesie doboru zwracałam uwagę także na tytuł wątku, połączenia między słowami kluczowymi, a w razie wątpliwości otwierałam link i czytałam wątek. Na forum.wiara.pl po etapie doboru słów kluczowych pozostało 1890 wątków (1901 wraz z dodanymi ręcznie), na forum dyskusje.katolik.pl 356 wątków (358 wraz z dodanymi ręcznie), a na forum adonai.pl/zrodelko 101 stron (w sumie 2361 wątków i stron wraz z dodanymi ręcznie trzynastoma wątkami).

Ponieważ pozostałe po etapie doboru słów kluczowych wątki wciąż były zbyt liczne, aby poddać ich treść analizie jakościowej, zastosowano dwie tury doboru systematycznego, rozpoczynając od pierwszego wątku lub pierwszej strony w arkuszu Excel. Założona całkowita liczebność próby (tj. wątków i stron) wynosiła 1/3 liczebności populacji, tj. wątków i stron,

które zawierały przynajmniej jedno słowo kluczowe spośród wygenerowanych przez web crawler termów. Na forum.wiara.pl założona liczebność próby wynosiła 630 wątków, na forum dyskusje.katolik.pl ok. 119 (zaokrąglone do 120), a na forum adonai.pl/zrodelko ok. 34 strony (zaokrąglone do 35). Aby obliczyć interwał losowania, zastosowałam wzór $k=N/n$, gdzie „N” oznacza liczebność populacji, „n” oznacza liczebność próby, a „k” – interwał losowania. W tym przypadku otrzymaną liczbę zaokrągliam się w dół. Ponieważ pobrane wątki uszeregowane były w pliku Excel według numeru podforum (działu), aby uniknąć sytuacji, w której do analizy włączony zostałby tylko jeden wątek z danego działu, dokonałam dwóch tur doboru systematycznego zamiast jednej. Dla forum.wiara.pl założone liczebności wynosiły odpowiednio (dla pierwszej i drugiej tury) 330 i 300 wątków, dla forum dyskusje.katolik.pl 65 i 55 wątków, a dla forum Źródło 20 i 15 stron. Interwały losowania w pierwszej turze wynosiły dla wszystkich forów $k=5$, a w drugiej turze $k=6$.

Rzeczywiste liczebności próby różniły się nieznacznie od założonych liczebności ze względu na zaokrąglenia w dół stosowane we wzorze. Na forum.wiara.pl po dwóch turach doboru pozostały łącznie 693 wątki, 132 wątki pozostały na forum dyskusje.katolik.pl, a na forum adonai.pl/zrodelko – 36. Nie odrzucałam nadliczbowych wątków ze względu na dublowanie się niektórych z nich: po odjęciu od puli wątków zdublowanych, na forum.wiara.pl pozostało 630 wątków, 119 wątków pozostało na forum dyskusje.katolik.pl, a na forum adonai.pl/zrodelko 34 strony. Tym samym, osiągnięto założone całkowite liczebności próby. Łącznie z trzynastoma wątkami dodanymi ręcznie po dwóch turach doboru pozostało 796 wątków.

Następnym etapem była weryfikacja zebranych 796 wątków pod kątem zgodności dat powstania z założonymi ramami czasowymi oraz pod kątem długości postów – do zasadniczego etapu analizy wybierałam tylko wątki mające powyżej 10 postów (tj. 11 postów i więcej). W ten sposób do analizy zakwalifikowano, wraz z dodanymi ręcznie wątkami, 268 wątków na forum.wiara.pl, 51 wątków na forum dyskusje.katolik.pl oraz 34 na forum adonai.pl/zrodelko. Łączna pula wątków i stron będąca finalnym wynikiem doboru wynosiła więc 353.

Spośród dobranych 353 wątków i stron, wątki pobrane z forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl (łącznie 319) podzielono wedle kategorii tematycznej: na tematy osobiste, a więc związane z pytaniami i prośbami, poradami i pomocą, a także refleksjami,

zwierzeniami i świadectwami; na tematy związane z wiedzą religijną, to znaczy takie, których celem była dyskusja o źródłach wiedzy religijnej (tekstach religijnych, kodeksach etc.); oraz na pozostałe, w której znalazły się wątki, których tematy nie były związane bezpośrednio z dwoma poprzednimi – były to przede wszystkim tematy polityczne i sportowe. Ze względu na brak wątków tematycznych, stworzenie takiego podziału dla forum Źródło było niemożliwe, dlatego też Tabela 2 poniżej zawiera zestawienie tematyczne wyłącznie dla forum.wiara.pl (268 wątków) i dyskusje.katolik.pl (51 wątków):

	Wątki z największą liczbą postów ⁵⁸			Tematy osobiste		Tematy zw. z wiedzą religijną		Pozostałe tematy	
	Tytuł wątku z największą liczbą postów	Główny temat	Liczba postów	Liczba wątków	Liczba postów łącznie	Liczba wątków	Liczba postów łącznie	Liczba wątków	Liczba postów łącznie
Forum.wiara.pl	„Grupa różańcowa - przydział tajemnic oraz zapisy”	Intencje modlitwy różańcowej, dyskusje o znaczeniu i efektach takiej modlitwy.	7802	135	21016	116	9063	17	4391
Dyskusje.katolik.pl	„Aktualności II”	Dyskusje o bieżących wydarzeniach (także medialnych) w Polsce i na świecie.	9 666	14	4261	26	18365	11	14917

Tabela 2. Najdłuższe wątki na forach oraz podział tematyczny wątków – zestawienie dla 319 dobranych wątków z forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl. Oprac. własne.

Analiza danych z powyższej tabeli wskazuje, że fora różniły się między sobą: na forum.wiara.pl dominowały tematy osobiste, natomiast na forum katolik.pl najbardziej popularne były wątki poświęcone dyskusjom o wiedzy religijnej. Zwraca uwagę znaczna dysproporcja nie tyle między liczbą wątków, ile liczbą postów: wskazuje ona, że uczestnicy danego forum częściej angażują się w rozmowy na określone tematy, jak na forum

⁵⁸ Zgodnie ze stanem na 20.07.2015 r.

dyskusje.katolik.pl. gdzie postów w wątkach, których temat związany jest z wiedzą religijną było ponad cztery razy więcej niż w dyskusjach na tematy osobiste. Analiza tematów dyskusji na 34 stronach forum Źródło wykazała natomiast, że na tym forum zdecydowanie dominowały tematy osobiste, porady i udzielanie pomocy, a dyskusje o źródłach wiedzy pojawiały się rzadko (tj. obserwowane były w pojedynczych postach).

W powyższej tabeli wskazano również najbardziej popularne wątki: na forum.wiara.pl był to wątek „Grupa różańcowa...”, który założono w 2012 roku. Uczestnicy mogą zgłaszać intencje modlitwy różańcowej, prosić o wsparcie oraz dołączać do grona osób odmawiających różaniec o określonej godzinie każdego dnia. Użytkownicy dyskusje.katolik.pl w wątku „Aktualności II” od października 2009 mogą natomiast dzielić się własnymi refleksjami i spostrzeżeniami, niezależnie od tematu (pojawiały się tam zagadnienia tak różne jak np. żywność modyfikowana genetycznie, czasopismo „Nie”, relacje polsko-ukraińskie). Wątek „Aktualności...” wyróżnia się spośród pozostałych tym, że nie ma sprecyzowanego tematu, co upodabnia go nieco do forum Źródło: uczestnicy konwersują między sobą, tworząc osobne podgrupy, które z czasem zmieniają skład lub przestają być aktywne.

Należy podkreślić, że tytuły wątków nie pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, jakiego rodzaju treści będą pojawiać się w dyskusji. Im dłuższa rozmowa, tym większe prawdopodobieństwo, że tematy będą się zmieniały, a nowi uczestnicy wprowadzać będą kolejne kwestie: w ten sposób wątek, który na początku był poświęcony debatom nad źródłami wiedzy religijnej może przekształcić się (czasowo lub definitywnie) w wymianę osobistych doświadczeń i świadectw (lub odwrotnie). Regulaminy forów⁵⁹ zabraniają publikacji nieuzasadnionych twierdzeń (tj. niepopartych źródłami), a także postów zawierających wyłącznie cytaty ze źródeł (bez wyraźnej kontekstualizacji), co może dodatkowo zachęcać uczestników do tego, aby łączyli debaty o źródłach wiedzy z osobistymi komentarzami i refleksjami. Proces ten omawiam szerzej w rozdziale 3.

⁵⁹ Zob. forum.wiara.pl, 2009; dyskusje.katolik.pl, 2013. Adonai.pl/zrodlo nie posiada odrębnego regulaminu.

2.2.2. Zastosowanie krytycznej analizy dyskursu

Większość badań w ramach analizy dyskursu zapośredniczonego komputerowo jest prowadzona indukcyjnie: wybór metody wynika z zainteresowania obserwowanymi zjawiskami raczej niż z oparcia w jednej teorii (Herring, 2004: 353). Herring stwierdza, że większość tych analiz bazuje na metodach analizy treści, ale nie jest to jedyne lub konieczne do zastosowania podejście. Co ważne w zaproponowanej przez autorkę koncepcji, w ramach jednego badania można łączyć kilka metod, w zależności od tego, która z nich umożliwi najpełniejsze zbadanie interesującego nas zagadnienia.

Główne pytanie badawcze niniejszej pracy dotyczy wymiarów wspólnot wirtualnych tworzonych przez użytkowników forów. Jak wskazałam wcześniej (zob. punkt 2.1.1.), wspólnotowość badać można za pomocą kilku kryteriów, które weryfikowane są na podstawie analizy obserwowanych działań dyskursywnych. Herring przyporządkowuje te działania do pięciu dziedzin języka (*domains of language*), będących jednocześnie przedmiotem badań analizy dyskursu zapośredniczonego komputerowo, to znaczy do struktury, znaczenia, interakcji, zachowania społecznego (*social behavior*) oraz uczestnictwa (Herring, 2004: 356). Tabela poniżej przedstawia podział na działania dyskursywne, które wskazują na istnienie wspólnoty wirtualnej i odpowiadające im dziedziny języka:

Dziedzina języka	Obszar działań dyskursywnych
Struktura	Żargon, odniesienia do grupy własnej, język in-group i out-group.
Znaczenie	Wymiana wiedzy i negocjowanie znaczenia.
Interakcja	Wzajemność w dyskusjach, grupa stałych użytkowników.
Zachowanie społeczne	Okazywana solidarność, sposoby rozwiązywania konfliktów, obowiązujące normy i zasady zachowania, manifestowane wartości, tworzenie ról i hierarchii.
Uczestnictwo ⁶⁰	Częste, regularne i samopodtrzymujące się aktywności (i ich trwanie w czasie), archiwizacja dyskusji.

Tabela 3. Pięć dziedzin języka oraz odpowiadające im działania dyskursywne wskazujące na istnienie wspólnoty wirtualnej. Na podst. Herring, 2004: 356.

⁶⁰ Uczestnictwo zdaniem Herring analizować można przede wszystkim ilościowo (np. zliczając liczbę postów w wątkach) stosując „deskrytywne statystyki” (Herring, 2004: 355), ale nie wyklucza zastosowania również metod jakościowych, nie jest ono bowiem poziomem analizy językowej jako takiej.

Przypomnę, że analizowane wymiary wspólnotowości podzielić można na uspołecznienie, tożsamość i wsparcie. Odnosząc je do przedstawionych wcześniej działań dyskursywnych oraz dziedzin języka, należy przedstawić je następująco:

Wymiar wspólnotowości	Szczegółowe kryteria wspólnotowości	Dziedzina języka
Uspołecznienie	Aktywne, samopodtrzymujące się uczestnictwo.	Uczestnictwo
	Grono stałych uczestników.	Interakcja/ Uczestnictwo
	Krytyka, konflikt i sposoby rozwiązywania sporów.	Zachowanie społeczne
Tożsamość	Wspólna historia.	Uczestnictwo
	Wspólne wartości i normy.	Znaczenie/ Zachowania społeczne
	Kultura (komunikacyjna).	Struktura
	Samoświadomość grupy jako odmiennej od innych.	Struktura
Wsparcie	Solidarność, wsparcie.	Zachowanie społeczne
	Wzajemność.	Interakcja
	Tworzenie ról, hierarchii i rytuałów.	Zachowanie społeczne

Tabela 4. Relacja między wymiarami i kryteriami wspólnotowości a dziedzinami języka. Oprac. na podst. Herring, 2004: 352, 356.

W niniejszej rozprawie analizowana jest przede wszystkim dziedzina zachowania społecznego, tj. obserwowane konflikty i sposoby ich zażegnania, tworzenie wspólnych wartości i norm w zbiorowościach, okazywane solidarność i wsparcie, a także tworzenie ról, hierarchii i rytuałów grupy. Z tego względu główną metodą wybraną do analizy jest krytyczna analiza dyskursu (KAD) według Normana Fairclougha (1992) (por. Herring, 2004: 355).

Należy podkreślić, że analiza dyskursu nie jest jedną metodą, ale zbiorem technik badawczych, które wywodzą się z wielu dziedzin nauki, m.in. lingwistyki, socjologii czy filozofii. Jest więc podejściem interdyscyplinarnym i trans-dyscyplinarnym zarazem, które można z powodzeniem zastosować w badaniach Internetu, w tym w badaniach komunikacji na forach. W przypadku podejścia krytycznego, analizowane są „rozbudowane akty mowy i teksty pisane w relacji do ich kontekstów społecznych” (Fairclough i Duszak, 2008: 9), to znaczy powiązania między elementami dyskursywnymi i niedyskursywnymi. KAD, jak wskazują Fairclough (1992: 2) oraz Fairclough i Anna Duszak (2008: 9), ma swoje źródła w lingwistyce krytycznej – dyscyplinie, która rozwinęła się w latach siedemdziesiątych w Wielkiej Brytanii. Lingwiści, analizując społeczny kontekst tekstów pisanych i aktów mowy,

stopniowo zaczęli określać przedmiot swoich badań mianem dyskursu. Do rozwoju tego nurtu przyczyniły się w ogromnym stopniu analizy Michela Foucaulta (Czyżewski, 2013), koncepcje hegemonii Antonio Gramsciego, a także, dzięki badaniom nad dyskursem prowadzonymi przez Michela Pêcheux, teoria ideologii Louisa Althussera (Fairclough, 1992: 2).

Fairclough definiuje dyskurs jako „użycie języka jako formy praktyki społecznej” (Fairclough, 1995: 7). Dyskurs przejawia się jego zdaniem w działaniach społecznych poprzez określone formy podejmowanych aktywności (tworząc *genre’y*⁶¹), społeczne reprezentacje (tworząc partykularne dyskursy, np. polityczne i medialne o religii⁶²), a także poprzez sposoby bycia i tworzenie tożsamości (np. tożsamość katolika) (Chiapello i Fairclough, 2008: 384-385). Fairclough i Duszak wskazują, że przedmiotem zainteresowania KAD są procesy i problemy społeczne – zamiast analizować „język sam w sobie”, badacze chcą poznać „dyskursywne procesy społeczne (takie jak relacje, systemy, struktury). Punktem wyjścia badań KAD jest, co znamienne, nie język czy dyskurs per se”, ale „problemy i kwestie życia społecznego” (Fairclough i Duszak, 2008: 15), które związane są z relacjami władzy i dominacji, i w których odtwarza się też ideologia oraz ukryte struktury wiedzy. KAD opiera się na założeniu o społecznym konstruowaniu rzeczywistości – dlatego też dyskurs nie jest postrzegany po prostu jako tekst, ale jako relacja między tekstem a praktyką społeczną: w dyskursie zarówno odtwarzane są, jak i konstruowane normy i wartości, legitymizowane i delegitymizowane są formy praktyk oraz wiedzy. Tym samym, zgodnie z takim ujęciem, dyskurs ma siłę sprawczą (Fairclough i Duszak, 2008: 16), ponieważ przyczynia się do budowania tożsamości społecznych, relacji między jednostkami i grupami, a także do tworzenia systemów wiedzy i wierzeń (Fairclough, 1992: 64).

Praktyka dyskursywna jako forma praktyki społecznej przejawia się na poziomie produkcji, dystrybucji i konsumpcji tekstu (rozumianego tu zarówno jako język pisany i mówiony), a wszystkie te poziomy „wymagają odniesień do ekonomicznych, politycznych i instytucjonalnych układów (*settings*), w ramach których dyskurs jest tworzony” (Fairclough,

⁶¹ *Genre* to „społecznie ustanowiony (*ratified*) sposób wykorzystania języka w związku z określonym typem społecznej aktywności” (Fairclough, 1995: 14), którym może być np. wywiad prasowy lub przemówienie. Podobnie, za *genre* uznać można wątki tematyczne na katolickim forum internetowym.

⁶² Eve Chiapello i Fairclough dodają, że dyskursy „obejmują reprezentacje tego, jak rzeczywistość mogłaby lub powinna wyglądać” i „dyskursy jako reprezentacje mogą być przyswajane jako nowe sposoby bycia, nowe tożsamości” (Chiapello i Fairclough, 2008: 386-387).

1992: 71). Relację między tekstem, praktyką dyskursywną a praktyką społeczną przedstawić można następująco:



Schemat 3. Relacja między praktyką społeczną, dyskursywną i tekstem (na podst. Fairclough, 1992: 73).

Fairclough podkreśla, że procesy produkcji, dystrybucji i interpretacji tekstów podlegają społecznym ograniczeniom (*constraints*) w podwójnym sensie: poprzez dostępne jednostkom zasoby (będące zinternalizowanymi normami, wartościami i strukturami społecznymi oraz porządkami i konwencjami), jak również poprzez szczególne właściwości praktyki społecznej, której jednostki są częścią, i która określa, z których zasobów jednostki korzystają oraz w jaki sposób (Fairclough, 1992: 80). Kolejnym celem KAD jest więc odkrycie powyższych ograniczeń, w szczególności powiązań między sposobami użycia zasobów i ich rodzajami a praktykami społecznymi (np. kulturowymi, religijnymi), w których jednostki biorą udział (Fairclough, 1992: 80).

Dobierając materiał do analizy, warto skupić się przede wszystkim na „momentach kryzysu” w interakcji, a więc sytuacjach, w których dochodzi do nieporozumień i sporów między interlokutorami, do konfliktów interpretacyjnych, powtórzeń, wzajemnego poprawiania się uczestników, nagłych zmian stylu, przerw lub długiego milczenia (Fairclough, 1992: 230). Zaistnienie takich „kryzysów” wskazuje na potencjał zmiany dyskursywnej (*discursive change*) – aby rozwiązać dylemat związany z niezgodnością lub konfliktem konwencji, jednostki stosują innowacyjne, kreatywne metody adaptacji tych ostatnich. Na analizowanych forach skutkiem istnienia zróżnicowanej zbiorowości użytkowników, a co za tym idzie, współwystępowania rozmaitych konwencji produkcji i interpretacji tekstów, jest częste pojawianie się owych „momentów kryzysu”: sporadycznie zdarzają się wątki, których uczestnicy zgadzają się ze sobą i przyjmują tę samą interpretację lub konwencję.

Po weryfikacji i kilkukrotnej lekturze 353 wątków i stron zdecydowałam do treści niniejszej pracy włączyć fragmenty tych wątków, w których zaobserwowałam najwięcej „momentów kryzysowych” lub w których te ostatnie organizowały i narzucały porządek dyskusji. Wątków tych było łącznie 70. Skupienie się na „kryzysach” umożliwiło analizę działań dyskursywnych związanych z krytyką, konfliktem i sposobami rozwiązywania sporów z jednej strony, a z solidarnością i udzielanym wzajemnie wsparciem z drugiej. Kryzysy interakcyjne pozwoliły również na analizę wartości i norm (zarówno usankcjonowanych regulaminowo jak i nieformalnych) obecnych w zbiorowości użytkowników. Skorzystałam również z narzędzi oferowanych przez KAD do analizy procesów tworzenia ról, hierarchii i rytuałów.

Ze względu na trójpoziomowość wymiarów prowadzonych w ramach KAD badań, zalecane jest zwrócenie uwagi na właściwości formalne tekstu, takie jak modalność czy sama struktura zdań. Fairclough proponuje również zastosowanie elementów analizy konwersacyjnej⁶³, aby zdać sprawę ze schematów i przebiegu interakcji, a także z wpływu struktury społecznej na te ostatnie (Rancew-Sikora, 2007: 6-7). Celem analizy konwersacyjnej jest poszukiwanie schematów i struktur interakcyjnych, tj. przede wszystkim reguł przydzielania głosu rozmówcom, zasad budowania sekwencji wypowiedzi konwersacyjnych, reguł rozpoczynania i zmiany tematów, sposobów rozpoczynania i kończenia rozmów (Rancew-Sikora, 2007: 35). Za taką analizą stoi założenie, że zachowania językowe zawierają reguły porządkujące komunikację (Czyżewski, 2013: 8) i należące do zasobu ukrytej wiedzy, którą w toku konwersacji uczestnicy uzupełniają, odnosząc stosowane reguły do kontekstu (Bielecka-Prus, 2012: 29). Zastosowanie elementów analizy konwersacyjnej oraz formalnych właściwości tekstu pozwoliły zbadać takie działania dyskursywne jak kultura komunikacyjna zbiorowości, samoświadomość i poczucie odrębności grupy, a także wzajemność i rządzące nią reguły.

Podsumowując, w procesie analizy dyskursu brałam pod uwagę następujące elementy (Fairclough, 1992: 232-238), które odnoszą się do trzech wymiarów wspólnoty omawianych powyżej:

- 1) tekst i jego właściwości (wymiały tożsamości i wsparcia):

⁶³ Chociaż analizy konwersacyjnej najczęściej dokonuje się na tekstach mówionych, codziennych i bezpośrednich (Bielecka-Prus, 2012: 23, 24), możliwe jest także zaadaptowanie tej metody do tekstów pisanych.

- a) słownictwo (*vocabulary*) (zwłaszcza stosowane zwroty do adresatów, język in-group i out-group, żargon),
 - b) struktura tekstu, a więc konwencje organizacji tekstu, konstrukcje argumentacji, przejmowanie tur (*turn – taking*), włączanie się do konwersacji, zmiana tematów, zakańczanie tematów, rozpoczynanie dyskusji,
 - c) kontrola i dominacja interakcyjna: kontrola jednostek nad tematami dyskusji i agendą (Fairclough, 1992: 234),
 - d) zachowanie grzeczności (negatywnej i pozytywnej) (Fairclough, 1992: 235),
- 2) dotyczących praktyki dyskursywnej⁶⁴ (wymiary uspołecznienia i wsparcia), w tym:
- a) aspekty produkcji tekstu:
 - kto produkuje tekst i do kogo go adresuje,
 - interdyskursywność (tj. jakie typy dyskursu⁶⁵ znajdują się w dyskusjach, jakie są ich cechy charakterystyczne, np. wykorzystywane określonej formy komunikacji),
 - jawna i ukryta intertekstualność (odniesienia do innych tekstów, np. źródeł naukowych, Biblii etc., a także reprezentacje dyskursu, ukryte założenia i przedsądy) (por. Chiapello i Fairclough, 2008: 390; Gruber, 2011: 107),
 - strategie dyskursywne (perswazja, poddawanie w wątpliwość, ironia, strategie rozwiązywania sporów etc.),
 - b) aspekty konsumpcji tekstu⁶⁶ (wymiary tożsamości i wsparcia):
 - spójność (*coherence*) (tj. potencjał sprzecznych interpretacji tekstu),
 - artykulacja przesądów (Lövheim, 2004: 78) i odniesień do wartości,
 - moc (*force*) zdań i całych tekstów⁶⁷,

⁶⁴ Nie włączyłam do analizy etapu dystrybucji tekstu, a więc łańcuchów intertekstualnych (Fairclough, 1992: 130-131) oraz transformacji tekstu. Przykładem takiej transformacji i łańcucha intertekstualnego jest wywiad lekarski, którego rezultatem jest informacja w karcie pacjenta. W przypadku dyskusji na forach, stwierdzić można istnienie takich łańcuchów i transformacji w ramach samego forum (np. post z wątku A cytowany jest lub parafrazowany w wątku B), natomiast analizowane posty na forum nie podlegają istotnej z punktu widzenia celów analizy transformacji, to znaczy nie są regularnie lub stale używane w innych tekstach lub dyskursach. Sporadycznie informacje o postach na katolickich forach (w tym parafrazy postów) pojawiają się w innych mediach (np. Turlej, 2014), jednak trudno uznać tego typu odniesienia za stałe transformacje i łańcuchy intertekstualne, które miałyby wpływ na komunikację na forach.

⁶⁵ Zob. Fairclough (1992: 232).

⁶⁶ W zależności od kontekstu, niektóre aspekty produkcji tekstu mogą być zarazem aspektami jego konsumpcji, np. moc czy strategie dyskursywne.

⁶⁷ Mocą nazywa Fairclough interpersonalny aspekt znaczenia tekstu, to znaczy cel, w jakim dany akt mowy jest stosowany, np. jako prośba, rozkaz, obietnica, groźba, sugestia etc. (Fairclough, 1992: 82). Należy przy tym zaznaczyć, że moc tekstu w dużej mierze zależy od interpretacji odbiorcy i kontekstu: pytanie „Nie czytałaś tej

- 3) wybrane aspekty praktyki społecznej związanej z dyskursem (wymiar tożsamości) :
- matrycę społeczną (*social matrix*) (Fairclough, 1992: 237) i kontekst, tj. odniesienia do określonych tradycji religijnych, do dyskursu religijnego, ale także kontekst instytucjonalny i kontekst zobiektywizowanych znaczeń (tzw. matryca kulturowa) (Hałas, 2006: 238),
 - regulaminy i kontekst forów jako przestrzeni ekspresji w Sieci, a więc formy oddziaływania medium na komunikację między użytkownikami.

Ponadto, w toku przeprowadzania badań KAD, stosowałam „deskryptywne statystyki” (Herring, 2004: 355) dotyczące liczby postów i wątków, postów opublikowanych przez wybranych użytkowników, długości trwania dyskusji oraz liczby uczestników omawianego wątku. W ten sposób uzupełniłam badanie o analizę tych aspektów wspólnotowości, które należą do dziedziny uczestnictwa, a które w niewystarczający sposób mogły zostać zweryfikowane przez jakościowe narzędzia badawcze.

W tym miejscu wyjaśnić należy trzy kwestie. Po pierwsze, w cytowanych postach zachowałam oryginalną pisownię, z tego względu wszelkie błędy ortograficzne, gramatyczne czy stylistyczne, które pojawiały się w cytowanych postach, nie były przeze mnie poprawiane. Błędy ortograficzne i typograficzne poprawiałam wyłącznie tam, gdzie było to konieczne dla zachowania przejrzystości wyводу (np. gdy podawałam przykłady stosowanych metafor czy perswazji w treści analizy). Oryginalne emotikony, które pojawiają się w postach, zamieniałam (jeśli to możliwe, tj. jeżeli istniały takie ekwiwalenty) na emotikony programu Word, żeby uniknąć problemów z nieprawidłowym odczytem i wydrukiem.

Po drugie, gdy było to konieczne, odnosiłam się w analizie do przebiegu dyskusji, której fragment nie został zacytowany. Mając świadomość, że selekcja treści nieuchronnie wiązała się z fragmentaryzacją i pominięciem pewnych kwestii, pozostawiłam przy cytowanych fragmentach linki do wątków (lub numery stron), z których pochodzą. Dzięki temu można uzyskać dostęp do całości analizowanych konwersacji.

Po trzecie, krytyczny i normatywny aspekt metody KAD dotyczy odkrywanych w tekstach przesądów i relacji dyskryminacji lub władzy: poprzez ujawnianie strategii doń

książki?” może być odebrane jako wyraz zainteresowania, zachęta do lektury, chęć zawstydzenia lub zamaskowana krytyka. Pomocny w ograniczeniu ambiwalentnych odczytań mocy tekstu jest kontekst (Fairclough, 1992: 82).

prowadzących, badacz może identyfikować grupy zdominowane i dominujące, dyskryminowane i dyskryminujące, odwołując się do określonych wartości (np. solidarności, sprawiedliwości społecznej). W przypadku niniejszej pracy nie przyjąłam tej krytycznej i wartościującej perspektywy – analiza nierówności w interakcji, tworzenie podziałów i ról nie służyła do wskazywania dyskryminowanych lub marginalizowanych grup społecznych, lecz do prześledzenia procesów budowania wspólnot wśród użytkowników. Nie chcę tym samym sugerować, że niniejsza praca jest obiektywna – o ile moim zdaniem badacze powinni dążyć do obiektywności, rozumianej jako przedstawianie procesów i zjawisk bez ich oceniania, o tyle niemożliwe jest, aby ich własne przekonania i światopoglądy pozostawały bez jakiegokolwiek wpływu na podejmowane tematy badawcze, podejście metodologiczne i perspektywy interpretacyjne (Lofland i Snow et al., 2009: 32-37). Materiał badawczy nie „mówi sam za siebie” – nie inaczej jest, pomimo mojego dążenia do zachowania obiektywności – w przypadku analizowanych wątków.

2.2.3. Wzbogacanie źródeł danych: metody pomocnicze

2.2.3.1. Zastosowanie wywiadów pogłębionych

Poza zastosowaniem krytycznej analizy dyskursu na zebranych materiale z wątków, chciałam pozyskać dodatkowe informacje dotyczące funkcjonowania forów, relacji między uczestnikami oraz działaniach wspólnotowych i związanych z budowaniem pozycji autorytetu od tych użytkowników, którzy aktywnie brali udział w działaniach forów. Sam Fairclough zaleca, aby przeprowadzając analizę wzbogacać korpus danych (*enhancing the corpus*) (Fairclough, 1992: 227-228), to znaczy lepiej poznać kontekst, w którym (i wobec którego) dany tekst powstał, jest używany i przedstawiany. Zebranie dodatkowych informacji może mieć miejsce poprzez wywiady, ankiety, lub na przykład analizę materiałów historycznych, jeżeli tekst ma z nimi ścisły związek. W przypadku niniejszej pracy zdecydowałam się na przeprowadzenie wywiadów pogłębionych z najaktywniejszymi użytkownikami. Aby zrekrutować uczestników, na przełomie czerwca i lipca 2014 roku rozesłałam (za pomocą prywatnych wiadomości na forach i/lub za pośrednictwem poczty email, jeżeli uczestnicy podawali swoje adresy) łącznie 120 kwestionariuszy online stworzonych na platformie

internetowej ankieta.pl⁶⁸. Na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl rozesłałam odpowiednio po pięćdziesiąt kwestionariuszy, a na adonai.pl/zrodelko dwadzieścia (zebrane wyniki kwestionariusza wraz z pismem przewodnim znajdują się w Aneksie 4). Na adonai.pl/zrodelko przesłałam zaproszenia do użytkowników, którzy udostępnili publicznie swoje adresy email. Wybrałam te osoby, które opublikowały przynajmniej 20 postów⁶⁹ – użytkownicy z największą liczą postów napisali ich ponad 100 (powody ustalenia liczby 21 postów omawiam w punkcie 3.3). W przypadku pozostałych forów, zaproszenia wysłałam do użytkowników, którzy napisali minimum 500 postów⁷⁰, uznałam ich bowiem za najaktywniejszych uczestników (zob. rozdział 3.3.). Nie kierowałam kwestionariuszy do osób, które nie logowały się dłużej niż miesiąc przed datą wysyłki, ani do osób, które zablokowały możliwość wysyłania prywatnych wiadomości i nie podawały alternatywnych danych kontaktowych w profilach.

Kwestionariusze zawierały trzynaście podstawowych pytań zamkniętych i otwartych, kilka pytań uzupełniających, jak również metryczkę składającą się łącznie z czterech pytań o płeć, wiek, miejsce zamieszkania i wykształcenie. W ostatnim podpunkcie respondenci wyrażający zgodę na wywiad proszeni byli o podanie danych kontaktowych. Otrzymałam łącznie 23 wypełnione kwestionariusze – 8 od użytkowników forum.wiara.pl, 12 od użytkowników dyskusje.katolik.pl oraz 3 z adonai.pl/zrodelko. Wśród respondentów dominowali mężczyźni (17 osób), osoby w kohortach wiekowych 25-34 oraz 45-54 (po 8 w każdej), osoby mieszkające w miastach o populacji 20-99 tysięcy i 100-499 tysięcy mieszkańców (po 7), najwięcej było również osób z wykształceniem wyższym (16).

Na zaproszenie do udziału w wywiadzie pogłębionym (IDI)⁷¹ odpowiedziało łącznie 11 osób, ale ostatecznie na wywiad zgodziło się dziewięcioro respondentów (2 kobiety i siedmiu

⁶⁸ Jest to internetowa platforma służąca do tworzenia ankiet, umożliwiająca respondentom ich anonimowe wypełnienie online, a badaczowi zebranie i eksport wyników w postaci tabeli do pliku Excel. Ankietka.pl posiada darmową wersję podstawową, a także rozszerzone, płatne pakiety, które zawierają wiele niedostępnych w bezpłatnej wersji funkcji, m.in. przesyłanie ankiet poprzez tokeny, zdefiniowanie odpowiedzi neutralnej, a przede wszystkim ukrycie ankiet w bazie Ankietka.pl. Ze względu na to ostatnie, zdecydowałam się na jeden z płatnych pakietów.

⁶⁹ Na forum Źródło można podać adres email, ale nie jest on wymagany przy publikacji posta ani weryfikowany, może więc być adresem błędnym, np. o nieprawidłowym formacie (w rodzaju abc@abc).

⁷⁰ Najaktywniejsza osoba, do której skierowałam zaproszenie, była w momencie wysyłania zaproszenia autorką ponad 26000 postów (forum.wiara.pl).

⁷¹ Wywiad opierał się na scenariuszu zawierającym piętnaście pytań dotyczących m.in. motywacji uczestnictwa w forach, rodzajów zawieranych na forach znajomości, kwestii równości uczestników dyskusji, moderacji etc. W większości przypadków wywiad właściwy zawierał także dodatkowe pytania, które nie zostały ujęte w

mężczyzn). Proponowałam dwie formy wywiadu: osobiście lub za pomocą programu Skype⁷². Uznałam, że badając użytkowników internetowego forum, kontakt przez Internet może być dla wielu z nich łatwiejszy i będą czuć się bardziej komfortowo aniżeli podczas rozmowy twarzą w twarz. Taką formę kontaktu wybrało pięcioro respondentów (w tym jedna kobieta), natomiast z czworgiem spotkałam się na żywo: z dwiema osobami w Warszawie, z jedną w Piasecznie pod Warszawą, a z jedną w Białymstoku. Wszystkie wywiady, rejestrowane za zgodą respondentów, przeprowadziłam między lipcem a wrześniem 2014 roku – najkrótszy wywiad trwał 50 minut, a najdłuższy 90. Łącznie nagrałam około 10 godzin wywiadów⁷³. Respondentom nadawałam oznaczenia według następującego wzoru:

W(wywiad), forum (W – forum.wiara.pl, K – dyskusje.katolik.pl, A – adonai.pl/zrodelko), liczba porządkowa, płeć (K/M).

Przykładowo, WK1_M oznacza respondenta płci męskiej z dyskusje.katolik.pl, któremu nadałam numer jeden.

Wśród respondentów znalazło się pięcioro katolików, troje ateistów oraz jedna osoba zadeklarowana jako „innego wyznania” („deizm”). Chociaż wśród badanych nie znalazła się żadna osoba zrekrutowana za pośrednictwem forum.wiara.pl, pięć osób było użytkownikami więcej niż jednego analizowanego przeze mnie forum: respondenci WK3_M, WK4_M, WK6_M i WK7_K korzystali zarówno z dyskusje.katolik.pl (przez zaproszenie z tego forum wypełnili kwestionariusz), jak i forum.wiara.pl, natomiast WA1_K była respondentką, która korzystała zarówno ze Źródłka, jak i dyskusje.katolik.pl. W tych przypadkach prosiłam respondentów o porównanie swoich doświadczeń z obydwu forów.

Wszyscy respondenci wywiadów mieli przynajmniej dwuletni staż aktywności na forum – jeden respondent deklarował, że na forum jest od początku jego powstania, a więc od kilkunastu lat. Pięcioro respondentów stwierdziło, że nie odwiedza analizowanych forów z taką częstotliwością jak kiedyś, większość przyznała też, że na przestrzeni kilku lat miała kilka przerw w aktywnym korzystaniu z forów. W żadnym przypadku nie oznaczało to jednak

scenariuszu, ale wynikały z podnoszonych przez respondentów kwestii, które uznałam za warte dalszej dyskusji. Scenariusz wywiadu znajduje się w Aneksie 3.

⁷² Przeprowadzając wywiady za pomocą programu Skype miałam włączoną kamerę – wszyscy respondenci również spontanicznie to zrobili, chociaż nie stawiałam takiego wymogu. Obraz z kamer nie był przeze mnie rejestrowany.

⁷³ Wszystkie wywiady transkrybowano – transkrypcje znajdują się w Aneksie 3.

całkowitego zerwania kontaktów z forum, nawet jeśli bierne uczestnictwo zaczęło stopniowo przeważać nad aktywnym.

Ze względu na powyższe cechy i zaangażowanie respondentów wywiadów, zebrany w trakcie wywiadów materiał potraktowałam jako cenne źródło informacji o forach i zachodzących na nich procesach wspólnotowych.

Kończąc omówienie kwestionariuszy oraz wywiadów, należy poruszyć problem niskiej *response rate* w badaniach prowadzonych przez Internet, na który składa się kilka czynników. Przede wszystkim, chociaż wypełnienie ankiety online jest zwykle proste i mało czasochłonne, brak bezpośredniego kontaktu z ankierem/ badaczem zniechęca respondentów do wypełniania ankiet. Co więcej, obecnie badań prowadzonych przez Internet jest na tyle dużo, że respondenci niechętnie poświęcają czas na wypełnienie kolejnego kwestionariusza. Dodatkowo, respondenci w toku badania mogą zaprzestać korzystania z serwisu, za pośrednictwem którego są rekrutowani, lub podają, celowo lub omyłkowo, błędne adresy email czy inne dane kontaktowe (zob. Batorski i Zając, 2007: 235-236). W związku z tym, odsetek zwrotów w badaniach internetowych zazwyczaj kształtuje się na poziomie kilku procent (Batorski i Zając, 2007: 236). W przypadku niniejszego badania, odsetek zwrotów samych kwestionariuszy wyniósł ok. 19%, natomiast w przypadku rekrutacji do wywiadów IDI – 7,5%⁷⁴. Uznałam jednak, że ze względu na pomocniczą funkcję wywiadów oraz przyjętą perspektywę jakościową, niskie odsetki zwrotów i brak statystycznej reprezentatywności nie stanowiły problemu z perspektywy realizacji celów badania.

2.3. Problemy etyczne w badaniach forów internetowych

W niniejszym podrozdziale omawiam te problemy etyczne związane z badaniami forów internetowych, z którymi musiałam zmierzyć się we własnych badaniach. Użycie programu web crawler do pobrania wątków rodziło kilka problemów natury etycznej, i to do nich chciałabym nawiązać na początku. Zastosowanie crawlera nie powinno obciążać serwera⁷⁵,

⁷⁴ Jest to odsetek, który otrzymałam dzieląc liczbę respondentów przez liczbę zaproszonych użytkowników, a więc 9/120.

⁷⁵ W języku informatycznym stosuje się określenie „Denial of Service”, czyli „blokady usług” – jest to skutek przeciążenia serwera poprzez np. wysyłane w znacznej ilości i krótkich odstępach czasu żądania, co może się zdarzyć również przy zastosowaniu crawlera (Thelwall i Stuart, 2006: 1774-1775). Z powodu przeciążenia, dostęp do niektórych usług może być utrudniony lub zablokowany dla użytkowników.

na którym umieszczona jest strona, a tym samym nie powinno generować dodatkowych kosztów dla webmasterów stron, których zawartość jest pobierana (Thelwall i Stuart, 2006: 1774). Ważne jest również to, aby prywatność użytkowników nie została naruszona poprzez działania programu. Autorzy „Web Crawler Ethics” odradzają pobieranie zawartości stron, które umieszczone są na serwerach w krajach rozwijających się, lub takich, które mają ograniczoną przepustowość (a przekroczenie limitu skutkuje wzrostem opłat za korzystanie z serwera) (Thelwall i Stuart, 2006: 1774-1775). Jeżeli stosowanie crawlera może obciążyć serwer, konieczne jest poinformowanie webmasterów o planowanych działaniach, ale wówczas należy się liczyć z odmową udzielenia zgody. Autorzy przypominają również o konieczności przestrzegania protokołu robots.txt, który określa między innymi, czy właściciele strony zgadzają się na stosowanie crawlingu (Thelwall i Stuart, 2006: 1775-1776) – jeżeli w rozszerzeniu strony (np. www.wiara.pl/robots.txt) znajduje się informacja o ograniczeniach dostępu (np. zabroniony jest dostęp robotów, w tym crawlerów, do danych działów), etycznym działaniem będzie zastosowanie się do tej instrukcji. Jeżeli jednak stosownego protokołu nie ma, należy rozważyć argumenty za i przeciw zastosowaniu crawlera.

Witryny www.wiara.pl i www.adonai.pl mają protokoły robots.txt⁷⁶ – na tym pierwszym forum wyrażona jest zgoda na crawling całej treści, natomiast na stronie [adonai.pl](http://www.adonai.pl) znajduje się informacja o ograniczeniach, które nie dotyczą forum Źródło. Portal [katolik.pl](http://www.katolik.pl) nie posiada odniesienia do protokołu, ale uznano, że ze względu na podobieństwo forum dyskusje.katolik.pl i forum.wiara.pl, a także ze względu na ruch na portalu i dużą przepustowość serwera, zastosowanie crawlera nie będzie łamało zasad etyki badań oraz nie będzie mieć negatywnych skutków dla administratorów i użytkowników portalu.

W przypadku zastosowanego w niniejszym badaniu programu, użyto go do pobierania wyłącznie określonej zawartości portali (tj. forów, a spośród nich wybranych podforów), a nie całych stron. Pobieranie nie było rozciągnięte w czasie i miało charakter jednorazowy. Crawler wysyłał jedno żądanie pobrania na jedną stronę wątku, a nie każdy post po kolei, co nie przyczyniało się do nadmiernego obciążenia serwera. Witryny, z których pobierano dane, należą do najczęściej odwiedzanych portali katolickich w Polsce (ponad sto tysięcy

⁷⁶ www.wiara.pl/robots.txt i www.adonai.pl/robots.txt.

użytkowników miesięcznie), odnotowują więc duży ruch, którego nie zwiększyło w istotnym zakresie działanie crawlera. Dodatkowo, pobierane były przede wszystkim dane tekstowe, co nie jest znacznym obciążeniem dla łącza: plików graficznych w pobranych wątkach było niewiele, a plików audiowizualnych, najbardziej obciążających, nie pobierano w ogóle.

Web crawler nie pobierał danych osobowych, nie miał bowiem dostępu do profili użytkowników. Tym samym nie istniało niebezpieczeństwo, że dane te w jakikolwiek sposób zostaną pobrane, zmienione lub udostępnione osobom trzecim. Jeżeli jakiś wątek chroniony był hasłem (aby dostęp do niego mieli np. tylko moderatorzy), crawler nie miał możliwości „złamania” tej blokady i pobrania treści chronionego wątku. Ponieważ w pobranych wątkach użytkownicy publikujący posty są identyfikowani nickami, wraz z pobraniem treści pobrane zostały również te informacje, które uczestnicy publicznie udostępnili, np. nick czy motto umieszczane w stopce – stanowiły one bowiem część treści postów. Nie zbierano ich natomiast w oddzielnym pliku i w żaden sposób nie przetwarzano. Crawler nie miał też dostępu do prywatnych wiadomości i nie pobierał ich treści. Wszelkie inne strony, do których dostęp wymaga zalogowania, np. lista użytkowników, również nie były dostępne dla crawlera i w związku z tym nie zostały pobrane. Reasumując, zastosowany program nie naruszał prywatności użytkowników i nie zagrażał ochronie danych osobowych.

Po przeanalizowaniu szeregu kodeksów etycznych i dokumentów poświęconych zagadnieniom etyki badań w Sieci – m.in. regulaminu Association of Internet Researchers (2012)⁷⁷, Kodeksu Etyki Socjologa Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (2012)⁷⁸, Stanford Encyclopedia of Philosophy – hasło „Internet Research Ethics” (2015)⁷⁹, Queen’s University Research Ethics Review of Projects Involving Digital Data Collection (2008)⁸⁰, (por. Siuda, 2010b) – dwa problemy wydały mi się najistotniejsze:

1. rozróżnienie na treści prywatne / publiczne
2. ochrona danych osobowych badanych

⁷⁷ <http://aoir.org/reports/ethics2.pdf>.

⁷⁸ <http://www.pts.org.pl/public/upload/kodeks.pdf>.

⁷⁹ <http://plato.stanford.edu/archives/spr2015/entries/ethics-internet-research/>.

⁸⁰ <http://www.queensu.ca/urs/sites/webpublish.queensu.ca.urswww/files/files/QueensDigitalDataPolicy.pdf>.

Rozróżnienie na treści prywatne i publiczne związane jest z wielością kanałów komunikacji w Internecie, które różnią się zakresem publicznej dostępności treści⁸¹. Analizowane fora z jednej strony są publiczne, to znaczy dostęp do treści wątków jest otwarty i nie wymaga rejestracji lub logowania, a treść większości postów wyszukać można zarówno w przeglądarce internetowej, jak i poprzez wyszukiwarki dostępne na samych forach (można z nich korzystać bez rejestracji i logowania). Z drugiej strony, użytkownicy forów dyskutują często na osobiste tematy, mogą też tworzyć profile, do których pełen dostęp mają tylko osoby zarejestrowane i zalogowane. Uznałam, że z uwagi na powyższe, nie można jednoznacznie stwierdzić, że wątki na forach należą wyłącznie do kategorii treści publicznych. Owa niejednoznaczność wiązała się jednak z problemem dotyczącym możliwości użycia wypowiedzi uczestników forów w niniejszej pracy.

Zastosowałam cztery rozwiązania tego problemu: po pierwsze, poinformowałam o planowanych analizach redakcję portalu wiara.pl, właścicieli portalu www.adonai.pl oraz redakcję katolik.pl, opisując przedmiot badania, planowane publikacje wyników oraz proces ochrony prywatności badanych. Ze względu na znaczną liczbę użytkowników, uzyskanie zgody od każdej cytowanej osoby utrudniłoby lub uniemożliwiło przeprowadzenie analizy i prezentację wyników – tym bardziej, że niektórzy uczestnicy postujący w pobranych wątkach nie korzystali już z forum (np. usunęli konta) w czasie pobierania wątków i ich analizy. Z podobnych względów umieszczając stosowny anons na forum nie miałabym gwarancji, że wszyscy cytowani użytkownicy zapoznają się z jego treścią; obawiałam się również, że takie działanie może wpłynąć na aktywność uczestników dyskusji: zmienić sposób ich działań, czy zniechęcić do udziału w forum. Dlatego też, biorąc pod uwagę otwarty charakter forów, postanowiłam potraktować je jak miejsca publiczne, ale z poszanowaniem i ochroną prywatności oraz prawa do anonimowości użytkowników. Drugim rozwiązaniem było wspomniane wcześniej podawanie linków do całych wątków (forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl) lub numerów stron (adonai.pl/zrodelko) w treści rozprawy, zamiast hiperłączy do konkretnych postów. Konieczne było tu wyważenie między jawnością źródeł i dostępem do nich a ochroną prywatności użytkowników: uznałam, że odniesienie do całego

⁸¹ Należy dodać, że różnice tego rodzaju pojawiać się mogą również w ramach jednego kanału komunikacji: przykładowo, istnieją zarówno fora dyskusyjne publicznie dostępne, jak i zamknięte, do których dostęp mają tylko zaproszone lub znające hasło osoby.

wątku lub strony (przypomnę, że numery stron forum Źródło w archiwum offline różnią się od numeracji online) będzie najlepszym wyborem.

Trzecie rozwiązanie stanowiła rezygnacja z wykorzystania pojawiających się na forach nicków i zastąpienie ich własnym nazewnictwem według schematu:

X – pierwsza litera nazwy portalu, U – użytkownik/użytkowniczka, n – numer porządkowy (nadawany zgodnie z kolejnością cytowania).

Przykładowo, KU1 oznacza użytkownika/użytkowniczkę dyskusje.katolik.pl, który/która zacytowany/zacytowana został/a jako pierwszy/pierwsza.

Określona nazwa przyporządkowana jest do konkretnego użytkownika i używana za każdym razem, gdy wypowiedź tej osoby jest cytowana we fragmencie wątku⁸².

Przedmiotem niniejszej analizy jest komunikacja między użytkownikami – z tego względu zamiast parafrazowania postów, które doradzają autorzy m.in. kodeksu Association of Internet Researchers, konieczne było cytowanie ich w formie niezmienionej, aby zdać sprawę z tych aspektów wspólnotowości, które manifestują się w działaniach dyskursywnych.

Cytując fragmenty dyskusji usuwałam z nich wszelkie dane użytkowników, takie jak imiona, nicki itd. Zgodnie z art. 6 Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych „za dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej”, a więc np. numer PESEL czy imię i nazwisko, ale też „jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne” (Dz. U. 1997 nr 133 poz. 883, par. 6). Jeżeli chodzi o nick, może mieć on charakter tymczasowy (np. na czacie, czy na forum Źródło, każdorazowo wybierany) lub stały (a więc podany przy rejestracji, jak na forach wiara.pl i katolik.pl). Ten sam nick na różnych forach mogą mieć inne osoby, pseudonim ten można też modyfikować, jedna osoba może mieć wiele nicków w Sieci etc. Jednakże, zgodnie z ustaleniami GODO, jeżeli nick można powiązać z imieniem i nazwiskiem, adresem IP⁸³ lub danymi umożliwiającymi bezpośrednią identyfikację (np. prywatnym

⁸² Zamiana oryginalnych nicków zgodnie z powyższym schematem dotyczyła także wszystkich pseudonimów pojawiających się w treści postów, np. w wypowiedziach w rodzaju: „Zapytaj X, ona dużo o tym wie” lub „jak pisał Y...”.

⁸³ Sam numer IP jest przypisany nie do osoby, lecz do urządzenia. W powiązaniu z innymi danymi może jednak posłużyć do identyfikacji konkretnej osoby. W przypadku forum Źródło, adresy IP wyświetlane są publicznie

numerem telefonu lub numerem karty kredytowej), należy traktować go, podobnie jak niektóre adresy email, jako dane osobowe (GIODO, 2009: 23-26). W niniejszej rozprawie nie zbierałam żadnych tego rodzaju danych ani nie tworzyłam ich bazy. Nie miałam też (ani za pośrednictwem crawlera, ani w żaden inny sposób) dostępu do danych zbieranych przez administratorów danego forum.

Dane tych użytkowników, którzy zgodzili się na udział w wywiadzie, zawierały numery telefonów, nicki w programie Skype i/lub miejscowość zamieszkania. Z informacji tych korzystałam wyłącznie w celu przeprowadzenia wywiadów. Nie gromadziłam, nie przetwarzałam, ani nie podawałam tych danych osobom trzecim.

Dodatkowo, kwestia zachowania własności intelektualnej w niniejszym badaniu (dotycząca korzystania z treści postów) konsultowana była z prawnikiem⁸⁴.

w wątkach, ale nicki są wyłącznie tymczasowe, natomiast adres email podawany przez użytkowników jest pozycją nieobowiązkową i nie podlega żadnej weryfikacji (może być więc fikcyjny).

⁸⁴ Za poradę prawną dziękuję mec. Rafałowi Kłoczko z kancelarii „Domański Zakrzewski Palinka” w Warszawie, który ocenił, że posty na forum nie stanowią przedmiotu prawa autorskiego w rozumieniu Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83).

Rozdział 3. Komunikacja religijna na forach katolickich

Polska transformacja ustrojowa w 1989 roku przyniosła znaczące zmiany w funkcjach instytucji Kościoła rzymskokatolickiego w życiu publicznym, który stał się pełnoprawnym uczestnikiem pluralistycznego społeczeństwa demokratycznego⁸⁵. Przyczyniły się do tego przede wszystkim ustawy regulujące kwestie obecności Kościoła w mediach publicznych oraz możliwości tworzenia mediów wyznaniowych. W roku 1988 strona rządowa wraz z przedstawicielami Kościoła rozpoczęła pracę nad ustawą o stosunku państwa do Kościoła, uchwaloną w maju 1989 r. (Dz. U. 1989 nr 29 poz. 154), dzięki której dopuszczono m.in. swobodne sprawowanie publicznych form kultu religijnego (procesje, pogrzeby etc.), jak również umożliwiono powstanie katolickiej agencji informacyjnej (KAI powstała z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski w 1993 roku). Zapisy rozdziału 8. Ustawy regulowały kwestie swobodnego dostępu instytucjonalnego Kościoła do mediów świeckich, sankcjonowały także prawo Kościoła do tworzenia własnych wydawnictw, sieci kolportażu, stacji radiowych i telewizyjnych etc. (Dz. U. 1989 nr 29 poz. 154, art. 48). Zniesienie wcześniejszych ograniczeń prawnych poskutkowało dynamicznym rozwojem wyznaniowych mediów – niemal dziesięć lat po transformacji ustrojowej Katolicka Agencja Informacyjna szacowała liczbę katolickich tytułów prasowych (diecezjalnych i ogólnopolskich) na ok. 300 (o łącznym nakładzie ok. 1 mln egzemplarzy) oraz ponad tysiąc lokalnych, parafialnych gazetek (Wielek, 2004: 26). Wśród stacji radiowych i telewizyjnych, które powstały po 1989 roku, należy wymienić przede wszystkim „Radio Maryja” (założone w 1991 r.), „Telewizję Niepokalanów” (od 1995 r.), „Radio Plus Warszawa” (powstałe jako Radio Józef w 1994 r.) i Telewizję „Trwam” (istnieje od 2003 r.). Wspomniana ustawa zapewniała pełną swobodę tworzenia religijnych organizacji i stowarzyszeń – część z nich rzecz jasna powstała przed transformacją ustrojową (np. zainicjowany przez ks. Franciszka Blachnickiego ruch oazowy), ale mogły one wtedy działać w ograniczonym zakresie. W roku 2000, według danych z „Leksykonu ruchów i stowarzyszeń w Kościele” (Petrova-Wasilewicz, 2000), działało w Polsce ok. 150 ruchów, stowarzyszeń i organizacji katolickich, jednakże trudno podać dokładną ich liczbę.

⁸⁵ Dyskusja nad przemianami funkcji instytucji Kościoła w okresie transformacji ustrojowej wykracza poza zakres niniejszej rozprawy. Szerzej na ten temat, zob. prace Władysława Piwowarskiego (1996), Ireny Borowik (2000), Patricka Michela (2000) oraz Józefa Baniaka (2002).

Kościół katolicki jako instytucja chętnie korzysta z mediów masowych pomimo wyrażanych wobec nich obaw i identyfikowanych zagrożeń. Jak zauważa Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, analizując najważniejsze dokumenty Kościoła dotyczące radia, kina i telewizji można wyróżnić pewien schemat ewolucji stosunku Kościoła do mediów masowych. Proces akceptacji mediów przebiega znacznie wolniej niż ich adaptacja wśród wiernych – widoczne jest to zarówno w przypadku Internetu, jak i mediów, które rozwinęły się wcześniej, jak telewizja czy radio. Oficjalne dokumenty prezentujące zmianę stanowiska publikowane są zazwyczaj w momencie, w którym społeczeństwa przyzwyczały się do nowych środków komunikacji oraz nauczyły kreatywnie je wykorzystywać. Podobnie rzecz ma się w przypadku Internetu – poświęcone mu dokumenty Papieskiej Rady do Spraw Środków Społecznego Przekazu pochodzą z roku 2002, a pomimo podejmowanych przez tę Radę działań (m.in. organizacja Zgromadzenia Plenarnego poświęconego m.in. mediom społecznościowym w 2013 roku), nie opublikowano uaktualnionej wersji tych dokumentów. Niewątpliwie Internet jako technologia uległ ogromnym przemianom przez tych trzynaście lat, nie zostało to jednak ujęte w żadnych oficjalnych dokumentach Rady.

Według Pokornej-Ignatowicz, stosunek Kościoła wobec mediów przebiega zazwyczaj następująco: z początku Kościół przede wszystkim ostrzega przed niebezpieczeństwami związanymi z nowym medium, ocenia jego obecność jako zagrażającą określonemu porządkowi i wypowiada się z dużą dozą nieufności na temat skutków jego wykorzystania. Nastawienie takie można określić jako moralizatorsko-obronne (Pokorna-Ignatowicz, 2002: 31), które cechuje uznanie mediów za złe same w sobie, bez pogłębionej refleksji nad społecznym wpływem mediów. Stopniowo z nieufnego i krytycznego oficjalne stanowisko przeradza się w bardziej otwarte i tolerancyjne. Czasem, jak w przypadku kina, następuje walka o media (Pokorna-Ignatowicz, 2002: 42), gdy Kościół chce „przejąć” dane medium, tworząc własne ośrodki nadawcze lub kontrolując przynajmniej część już istniejących. Przykładem może tu być Akcja Katolicka w USA, która prowadziła szereg ośrodków monitorujących i cenzurujących treści pojawiających się w filmach (Pokorna-Ignatowicz, 2002: 42). Niezależnie od efektów tej walki, zazwyczaj jej finałem jest ostrożna akceptacja społecznego funkcjonowania danego medium. Konieczność zmiany stanowiska nie wynika wyłącznie z pewnego „oswojenia” nieznanego – jest ona także podyktowana względami pragmatycznymi. Kościół nie może zakazać korzystania z masowych mediów, ponieważ we

współczesnym świecie odcięcie się od nich oznacza de facto wykluczenie ze społeczeństwa. Jak zauważa Pokorna-Ignatowicz, początkowa nieufność wobec radia sprawiła, że Kościół zaczął zamykać się we własnych ośrodkach nadawczych. Sytuacja ta zmieniła się w przypadku telewizji – wraz z rosnącą akceptacją dla tego medium, Watykan zaczął szukać kontaktu z mediami świeckimi, widząc w tym szansę dotarcia do szerokich grup odbiorców.

W przypadku Internetu owa ostrożna akceptacja wyrażana jest poprzez wspomniane wcześniej dokumenty Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, z drugiej jednak strony przedstawiciele Kościoła korzystają z nowych rozwiązań oferowanych przez medium cyfrowe. Papież Benedykt XVI. w grudniu 2012 roku założył konto w serwisie Twitter⁸⁶, z którego regularnie korzysta dziś jego następca Franciszek I, a które służy do komunikacji z wiernymi na całym świecie. Każde liczące się na rynku wydawniczym katolickie czasopismo, rozgłośnia radiowa czy kanał telewizyjny ma dziś swoją stronę internetową, a z Sieci korzystają przedstawiciele hierarchii na wszystkich szczeblach.

3.1. Katolickie media elektroniczne: instytucjonalne i oddolne kanały komunikacji

Trudno precyzyjnie wskazać początek internetowej aktywności Kościoła katolickiego (rozumianego zarówno jako instytucja, jak i wspólnota wiernych) w Polsce, nie można bowiem zweryfikować, która witryna powstała jako pierwsza – prywatne strony o tematyce religijnej powstawały mniej więcej od połowy lat dziewięćdziesiątych, wtedy jednak dostępne były dla nielicznych (Bienias, 1997). W 1996 roku powstała m.in. popularna strona www.mateusz.pl, która działa do dziś jako prywatna inicjatywa zrzeszająca zarówno osoby świeckie, jak i duchowne. W czerwcu 1998 roku Konferencja Episkopatu Polski zainaugurowała działalność fundacji Opoka⁸⁷ – jednym z celów fundacji było prowadzenie portalu internetowego opoka.org.pl, pełniącego przede wszystkim funkcję informacyjną. Odwiedzający portal mogą zapoznać się z tekstami publicystycznymi o tematyce religijnej, jak również z Pismem Świętym czy Orędziami papieża w wersji elektronicznej. Za

⁸⁶ <https://twitter.com/pontifex>

⁸⁷ Portal ten jest obecnie drugim najpopularniejszym portalem katolickim w Polsce. Według danych PBI/ Gemius z 2014 roku, odwiedza go co miesiąc ok. 500 tysięcy użytkowników (tzw. *real users*) (PBI/ Gemius, 2014). Trzy lata wcześniej portal ten znajdował się na pierwszym miejscu z niemal 930 tysiącami użytkowników (Kloch, 2011: 262). W stosunku do 2011 roku, w maju 2014 portal Deon.pl z miejsca 15 awansował na miejsce pierwsze w zestawieniu najpopularniejszych portali katolickich.

pośrednictwem strony można również posłuchać audycji Radia Watykańskiego, zapoznać się z informacjami KEP czy tekstami liturgicznymi⁸⁸. Koniec lat dziewięćdziesiątych charakteryzował się dynamicznym rozwojem infrastruktury telekomunikacyjnej w Polsce, umożliwiającej szerszy dostęp do Internetu, stąd wraz ze wzrostem liczby użytkowników Sieci i rozwojem narzędzi umożliwiających tworzenie serwisów internetowych, także religijne strony zaczęły dynamicznie się rozwijać. Obecnie, według różnych szacunków, z polskojęzycznych katolickich stron i portali korzystają ponad 2 miliony użytkowników (PBI/Gemius, 2014).

Omówienie katolickich mediów elektronicznych warto zacząć od podziału na strony instytucjonalne (parafii, diecezji etc.), strony i portale katolickich mediów, a także strony prywatne (w tym osób świeckich). Strony internetowe instytucji, do których zaliczyć można wspomnianą Opokę czy stronę KEP, to również witryny poszczególnych zgromadzeń klasztornych, jak np. dominikanie.pl (w 2014 roku na 8. miejscu w rankingu odwiedzanych portali) czy szarytki.pl; strony diecezji, jak diecezja.tarnow.pl, oraz strony parafii – przykładem może być swietarodzina.pila.pl (Parafia Św. Rodziny w Pile). Według danych ISKK z 2010 roku, swoją stronę internetową miało ok. 40% parafii rzymskokatolickich (spośród ok. 10 tysięcy parafii w Polsce), podobny odsetek posiadał wówczas także adres emailowy (Kloch, 2011: 256-7). Najwięcej parafii z własną stroną internetową, bo niemal 78%, odnotowano w diecezji katowickiej, a najmniej – ok. 19%, w kieleckiej (Kloch, 2011: 256-7)⁸⁹. Należy spodziewać się, że w przeciągu ostatnich pięciu lat liczby te wzrosły, część parafii wykorzystuje również dodatkowo portale społecznościowe takie jak Facebook czy Twitter. Wspomniana już parafia św. Rodziny w Pile ma nie tylko konta w tych dwóch serwisach, ale także kanał na Youtube, gdzie publikuje filmy z życia parafii, ale także felietony video na temat aktualnych wydarzeń w Kościele⁹⁰. Na stronie parafialnej użytkownicy mogą również zamówić wypominki lub wizytę duszpasterską w dogodnym dla siebie terminie. Chociaż parafia salezjańska w Pile wciąż jest w awangardzie jeżeli chodzi o wykorzystanie mediów elektronicznych, podobnych inicjatyw nieustannie przybywa.

⁸⁸ Opoka nie jest portalem KEP, ma ona bowiem swoją własną stronę episkopat.pl, powstałą w 1999 roku i prowadzoną przez Biuro Prasowe Episkopatu (Biuro Prasowe KEP, b.d.).

⁸⁹ Nie biorę tu pod uwagę parafii grekokatolickich.

⁹⁰ Kanał dostępny pod adresem: <https://www.youtube.com/user/OnlyThomasPL/videos>.

Kolejną stroną należącą do kategorii instytucjonalnej jest popularna strona Katolickiej Agencji Informacyjnej, www.ekai.pl, która pod obecną nazwą funkcjonuje od 2000 roku i którą według danych z maja 2014 odwiedza niemal 120 tysięcy użytkowników miesięcznie. Dodatkowo, strony internetowe prowadzą rozmaite organizacje i wspólnoty, zarówno te działające w całym kraju, jak i lokalnie. Wśród nich wymienić można chociażby www.oaza.pl (wg danych z 2011 roku odwiedzana przez ok. 158 tys. użytkowników, Kloch, *ibid.*: 262) czy stronę Kół Różańcowych w Chełmie⁹¹.

Poza stronami instytucjonalnymi istnieje szereg stron i portali katolickich mediów – większość ogólnopolskich czasopism ma swoje strony internetowe (jak np. naszdziennik.pl), znaleźć można również katolickie media istniejące wyłącznie w Sieci. Przykładem internetowych telewizji religijnych są natomiast BoskaTV i LumenTV, a także działająca pod patronatem Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej telewizja dobremedia.org. Istnieją również internetowe radio katolickie, np. opoka.fm, gdzie posłuchać można bieżących i archiwalnych audycji, nie są one jednak zbyt popularne – nie znalazły się ani w rankingu PBI/Gemius z 2011, ani z 2014 roku. Wśród internetowych mediów wyróżnia się natomiast wspomniany w poprzednim rozdziale portal deon.pl, będący w zamyśle katolickim portalem społecznościowym. Powstały w wersji beta w roku 2009 portal zawiera przede wszystkim obszerny dział publicystyczny, ale także możliwość komentowania artykułów, założenia własnej podstrony czy opublikowania własnego zdjęcia. Kolejną tego rodzaju inicjatywą jest powstały w 2014 roku portal społecznościowy twojaparfia.pl, którego uczestnicy, podobnie jak na Facebooku, muszą się zarejestrować, aby korzystać ze wszystkich dostępnych funkcji.

Użytkownicy Internetu mają obecnie dostęp do bogatego zasobu stron prywatnych poświęconych tematyce katolickiej. Wśród takich stron znajdujemy też popularne blogi, czyli internetowe dzienniki mające często charakter publicystycznych komentarzy lub refleksji na określony temat. Blogi księży i zakonników/zakonnic stanowią szczególnie segment blogosfery, ponieważ prowadzone przez przedstawicieli instytucjonalnego Kościoła są zarazem stronami prywatnymi, na których autorzy dzielą się z czytelnikami swoimi refleksjami, poradami, ale również problemami. Blog taki prowadzi m.in. ksiądz Tomasz Delurski (<http://delurski.pl/>) czy dominikanin Krzysztof Pałys (<http://kpalys.blogspot.com/>). Poza blogami, prywatne strony przybierać mogą rozmaite formy: czasem są to rozbudowane

⁹¹ http://odkupiciel.chelm.pl/kolo_rozancowe.htm.

portale, jak adonai.pl, a czasem są zamkniętymi dla nieznanym witrynami (np. <http://www.ksiazd.vel.pl/>). Trudno jednoznacznie ustalić, czy strony i blogi prywatne, które ich autorzy określają mianem katolickich, faktycznie zawierają treści zgodne z nauką Kościoła – ze względu na ogromną liczbę takich stron oraz zazwyczaj niewielki zasięg (który przekłada się również na kolejność w wynikach wyszukiwania), niemożliwe jest instytucjonalne kontrolowanie i weryfikowanie zawartości takich stron (np. poprzez wyznaczenie asystenta kościelnego), tym samym nie można ogólnie wymagać od ich twórców dostosowania publikowanych treści do nauki Kościoła. Z tego względu nie istnieje zamknięta lista katolickich stron i portali aprobowanych przez instytucjonalny Kościół⁹².

Kilka lat temu wśród badaczy przejawów religii w Internecie popularny był podział stron internetowych zaproponowany przez Chrisa Hellanda. Strony typu *religion online* (religia w Internecie) oraz *online religion* (religia internetowa)⁹³ (Helland, 2002) różniła przede wszystkim funkcja, zakres interaktywności oraz założenie o przeznaczeniu zdobytej na stronie wiedzy. Typem pierwszym są strony oficjalne, instytucjonalne, które mają służyć przede wszystkim jako źródło informacji i wiedzy o danej religii. Podział nadawca-odbiorca jest na nich klarowny i narzucony, przy czym stroną nadawczą jest zawsze instytucja religijna, stąd też niewielka lub zerowa interaktywność takich stron. Czasami wynika to ze względów praktycznych – przykładowo, oficjalną stronę Watykanu i Kościoła katolickiego www.vatican.va odwiedzają miesięcznie miliony internautów, gdyby więc istniało na niej np. forum, moderowanie (zapewne w wielu językach) i administrowanie takiego forum całą dobę wymagałoby ogromnych nakładów czasowych i finansowych. Zdaniem Hellanda, strony tego typu tworzone są z założeniem, że wiedza na nich zdobyta wykorzystana zostanie przede wszystkim poza Internetem – np. w lokalnej parafii, na pielgrzymce lub w życiu rodzinnym. Drugi typ stron, a więc religii internetowej, charakteryzuje większy nacisk na interaktywność – strony takie pełnią przede wszystkim funkcję komunikacyjną, umożliwiając użytkownikom swobodne (co nie oznacza: niemoderowane) dyskusje, czy to poprzez forum, czat, czy też komentarze. Wiedza zdobyta na takich stronach ma być wykorzystana przede wszystkim w Sieci, a więc podczas dyskusji internetowych, na blogach czy religijnych

⁹² Część stron instytucjonalnych ma dział polecanych linków, np. http://web.diecezja.wloclawek.pl/parafia/smolnik/strony_katolickie.html, jednak nie istnieje, według dostępnych informacji, oficjalna lista takich portali.

⁹³ Pojęcia te nie doczekały się jednolitego przekładu na język polski, stąd zaproponowane tłumaczenia umieściłam w cudzysłowach.

portalach. Przykładem takiej strony jest „Forum powołaniowe i pomocy duchowej” (<http://www.jhs.fora.pl/>), które składa się wyłącznie z części interaktywnej.

Według Roberta G. Howarda (2010: 730), analizując strony internetowe powinniśmy powyższe rozróżnienie traktować nie jako dychotomię, ale skrajne punkty na skali interaktywności i otwartości. Należy jednak pamiętać o tym, że Internet i narzędzia, które oferuje, uległy ogromnej zmianie w ciągu ostatniej dekady. Większość stron religijnych znanych obecnie trudno jednoznacznie zakwalifikować jako jeden z dwóch typów: pomimo tego, że są nastawione przede wszystkim na informację, mają też elementy interaktywne, jak ogłoszenia z prośbą o wsparcie finansowe czy możliwość nadsyłania informacji o ciekawych wydarzeniach przez użytkowników (takie możliwości oferuje np. Opoka). Z kolei strony interaktywne, jak na przykład trzy analizowane fora, oferują dostęp do wiedzy, która wykorzystana być może zarówno w Sieci, jak i poza nią. Co więcej, w erze smartfonów, tabletów i innych urządzeń mobilnych z dostępem do Internetu, coraz trudniej orzec, czym różni się wykorzystanie wiedzy online i offline i gdzie przebiega między nimi granica.

3.2. Użytkownicy katolickich portali internetowych

Ze względu na to, że nie są dostępne dane statystyczne dotyczące użytkowników forów internetowych, w niniejszym omówieniu korzystam z danych statystycznych dotyczących użytkowników polskojęzycznych katolickich portali internetowych, dostępnych z czterech źródeł: badań CBOS z 2014 i 2015 roku, które opracowywałam⁹⁴ oraz danych PBI/Gemius z lat 2011 i 2014.

Dane PBI/Gemius dotyczące liczby użytkowników katolickich portali wskazują na tendencję wzrostową. Wyniki badania PBI/Gemius z 2011 roku mówią o 800 tysiącach (Kloch, 2011: 258), a badanie przeprowadzone w 2014 roku o 2,21 mln użytkowników (PBI/Gemius, 2014). Zarówno dane z badania PBI/Gemius z 2014 roku, jak i najnowsze badanie CBOS (2015d: 1) wskazują, że średnio o 5% więcej kobiet niż mężczyzn korzysta z katolickich stron. Analizowane badania różnią się natomiast we wskazaniach średniego wieku użytkowników: według CBOS wśród odwiedzających religijne strony dominują dwie kohorty wiekowe: 45-54 oraz 55-64 (CBOS, 2015d: 2), a według PBI/Gemius wśród

⁹⁴ W obydwu badaniach układałam kwestionariusz, a następnie opracowywałam zebrane dane.

użytkowników dominują osoby w wieku 15-24, kolejna kohorta wiekowa zajmuje natomiast drugie miejsce (PBI/Gemius, 2014, por. Kloch, 2011: 268; CBOS, 2014a: 1)⁹⁵. Wszystkie analizowane badania wskazują na największe zainteresowanie katolickimi portalami w obszarach wiejskich oraz miastach o populacji 20-99 tysięcy mieszkańców (zob. PBI/Gemius, 2014; Kloch, 2011: 278; CBOS, 2014a: 2; CBOS, 2015d: 2), co wynikać może z dwóch kwestii. Po pierwsze, obszary wiejskie są tradycyjnie bardziej religijne, tzn. mieszkańcy wsi częściej deklarują wiarę oraz regularne praktyki religijne, niż robią to na przykład mieszkańcy dużych miast (niski odsetek praktykujących w dużych miastach, np. w Warszawie, odzwierciedlają także dane ISKK, zob. Urzykowski, 2014; CBOS, 2014c: 4). Po drugie, wieś jest obszarem podlegającym intensywnej cyfryzacji, na co wskazują dane GUS z lat 2008 – 2013. W całym kraju w tych latach wzrósł odsetek gospodarstw domowych z dostępem do Internetu – z ok. 48% do niemalże 72% (GUS, 2012: 10, 2013: 9), ale najdynamiczniejszy przyrost odnotowano na wsi i w małych miastach: wynosił on odpowiednio 32% i 21% w latach 2008 – 2013 (GUS, 2012: 10, 2013: 9).

W roku 2011 wśród użytkowników portali katolickich dominowały osoby z wykształceniem średnim lub niepełnym wyższym (Kloch, 2011: 272), natomiast badania Gemius z 2014 r. i CBOS z 2015 roku wskazują na wyraźną dominację osób z wykształceniem wyższym (PBI/Gemius, 2014; CBOS, 2015d: 2).

Zgodnie z wynikami badań CBOS (w badaniach PBI/Gemius podobnych danych nie ma), religijność pozytywnie koreluje z korzystaniem z religijnych portali i stron – o ile wśród osób deklarujących się jako wierzące w latach 2014 i 2015 odsetek użytkowników takich stron wynosił 13% (CBOS, 2014a: 3, 2015d: 3), natomiast wśród respondentów głęboko wierzących odsetki te wynosiły odpowiednio 54% i 44% (CBOS, 2014a: 3, 2015d: 3). Warto zaznaczyć, że wśród osób niewierzących korzystało w roku 2014 ok. 4% badanych, ale w 2015 odsetek ten wzrósł do 9% – było to znacznie więcej, aniżeli wśród osób „raczej wierzących” (CBOS, 2014a: 3, 2015d: 3). Istnieje także korelacja między korzystaniem z religijnych portali a deklarowaną częstotliwością praktyk – wśród osób wskazujących, że uczestniczą w praktykach kilka razy w tygodniu dominowały osoby korzystające z religijnych stron (63% w

⁹⁵ Rozbieżność ta wynikać może ze specyfiki metody badawczej. Megapanele PBI/Gemius liczą często kilkanaście tysięcy internautów, ale są to osoby, które same „zrekrutowały się” do badania, stąd więc struktura demograficzna respondentów może być inna niż w ogólnokrajowych badaniach na reprezentatywnej próbie losowej.

2014 roku, 66% w roku następnym, CBOS, 2014a: 3, 2015d: 3). Podobnego zainteresowania nie odnotowano wśród uczęszczających na nabożeństwa i msze raz w tygodniu, natomiast w 2015 roku odsetek korzystających z portali religijnych deklarujących brak uczestnictwa był o 5% wyższy od odsetka użytkowników uczestniczących kilka razy w roku (CBOS, 2015d: 3).

Respondentów CBOS pytano o to, jakiego rodzaju treści interesują ich na religijnych stronach i czego głównie poszukują. W 2014 roku najczęściej wskazywali oni wyszukiwanie interesujących ich haseł czy zagadnień (zamiast odwiedzania konkretnych stron), albo nie pamiętali konkretnego adresu/ nazwy strony, w drugiej kolejności deklarowali wybór stron nieinstytucjonalnych, w tym mediów religijnych (CBOS, 2014a: 4). W kolejnej edycji badania kolejność ta uległa odwróceniu: respondenci deklarowali, że najczęściej na religijnych stronach poszukują informacji o aktualnych wydarzeniach w parafii czy wspólnotach (43%), jak również informacji o wydarzeniach w Kościele, do którego należą (40%). Możliwość dyskusji i rozmowy z innymi użytkownikami stron religijnych wybierało niewielu badanych – 5%, co zawierało zarówno fora, jak i czaty o tematyce religijnej (CBOS, 2014a: 4-5). W 2015 roku najczęściej poszukiwano informacji z życia Kościoła (43%) oraz informacji o aktualnych wydarzeniach w parafii (40%), a na chęć dyskusji z innymi uczestnikami wskazało 6% respondentów. Co istotne, w badaniu z 2015 roku wśród deklarujących ten ostatni wybór odnotowano zdecydowaną przewagę mężczyzn (13% wobec 1% kobiet, zob. CBOS, 2015d: 5), kobiety ponad dwa razy częściej wskazywały natomiast na poszukiwanie w Internecie porad duchowych (CBOS, 2015d: 5). Preferencje użytkowników różnicował również wiek – osoby najstarsze najczęściej wskazywały na poszukiwanie rozważań i artykułów religijnych, natomiast chęć dyskusji z innymi użytkownikami deklarowali najczęściej respondenci z kohorty 18-24 (CBOS, 2015d: 5).

Jakie wnioski wyciągnąć można na podstawie przedstawionych wyników dotyczących poszukiwanych treści? Przede wszystkim należy brać pod uwagę, że wśród badanych CBOS osoby korzystające z religijnych stron stanowiły mniejszość – 14% wszystkich respondentów. Po drugie, wśród tych osób dominowali wierni zaangażowani w działalność swojego Kościoła, często praktykujący. Po trzecie, analizując wybory określonych rodzajów treści, zauważyć można, że służą one przede wszystkim pogłębieniu już posiadanej wiedzy i być może również umocnieniu w wierze. W 2015 roku niemal połowa respondentów deklarowała, że korzystanie z religijnych stron jest dla nich uzupełnieniem religijnej aktywności poza Siecią,

natomiast 9% postrzegało religijną aktywność online jako alternatywę dla niektórych aktywności religijnych offline, np. lektury Pisma Świętego lub uczestnictwa we mszy (CBOS, 2015d: 3). Na tej podstawie można wnioskować, że podobnie jak w badaniach Pew Internet & American Life Project (Hoover, Clark i Rainie, 2004), polscy „online faithful” poszukują przede wszystkim informacji o tym, co dobrze im znane: lokalna parafia i Kościół, którego są członkami. Jednocześnie, wśród osób uznających się za niewierzące i niepraktykujące, w przeciągu roku wzrósł odsetek użytkowników religijnych stron i portali.

Jak wspominałam wcześniej, na dzień dzisiejszy nie ma danych statystycznych pozwalających na stworzenie profilu „typowego użytkownika” katolickich forów. Na podstawie własnych analiz i obserwacji nakreślić taki profil mogę wyłącznie orientacyjnie. Przede wszystkim, w badanych zbiorowościach dominowali mężczyźni⁹⁶ – jedynie na forum Źródło liczba kobiet przewyższała liczbę mężczyzn⁹⁷. Analiza deklaracji wyznaniowych, pochodząca z dwóch źródeł: analiz profili użytkowników na forach wiara.pl i katolik.pl, postów użytkowników Źródła oraz ankiety przeprowadzonej przez użytkowników forum.wiara.pl⁹⁸, wykazała, że na forach dominują użytkownicy deklarujący wyznanie rzymskokatolickie, a na drugim miejscu plasują się osoby niewierzące oraz takie, które odmówiły podania wyznania⁹⁹. Na forum Źródło osób jawnie niewierzących w omawianym okresie było niewielu, trudno jednak ocenić rzeczywistą ich liczbę ze względu na brak profili użytkowników na tym forum. Zgodnie z wynikami kwestionariusza online, na 23 respondentów piętnaście osób zadeklarowało wiarę (z czego 5 głęboką), 4 osoby wskazały, że są niewierzące, a 2 zadeklarowały „zwalczanie przesądów religijnych”. Dziewięć osób zadeklarowało uczestnictwo we mszy kilka razy w tygodniu, 6 osób – cotygodniowy udział, a 5 osób brak uczestnictwa. Zapytani o częstość podejmowanych nieodpłatnie działań na rzecz

⁹⁶ Na forum dyskusje.katolik.pl wśród setki najaktywniejszych użytkowników (lista dostępna jest po zalogowaniu) liczba kobiet wyniosła 25, natomiast na forum.wiara.pl spośród 100 losowo wybranych użytkowników, którzy opublikowali minimum 500 postów, kobiet było 29.

⁹⁷ Analiza losowo wybranych postów 60 uczestników forum Źródło wykazała, że kobiet było 35, a mężczyzn 25.

⁹⁸ Ankieta znajduje się w aktywnym wątku „Wierzysz? Kim jesteś?” (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=10831>), który na dzień 27.07.2015 zawierał 1452 posty. Użytkownicy mogą wypełnić ankietę dotyczącą wyznania, a także porozmawiać z innymi o wyznawanej wierze. Zgodnie z wynikami tej ankiety, 64% wypełniających deklaruje wyznanie rzymskokatolickie, 16% ateizm, a 11% wybrało opcję „Inny”.

⁹⁹ Na forum dyskusje.katolik.pl każdy zarejestrowany użytkownik musi uzupełnić w swoim profilu informacje o wyznaniu. Jedną z dostępnych opcji jest „nie chcę podawać”, natomiast ateizm identyfikowany jest jako „bezwyznaniowiec”.

własnej parafii i Kościoła, w siedmiu przypadkach respondenci wybrali odpowiedź „nigdy”, w sześciu odpowiedź „często”, a w pięciu „czasami”. Respondenci kwestionariusza byli także w większości aktywnymi użytkownikami innych religijnych portali czy forów (17 odpowiedzi twierdzących).

Tę ostatnią informację potwierdza następująca obserwacja: spośród stu najaktywniejszych uczestników dyskusje.katolik.pl, ok. 37 osób posiadało też konta na forum.wiara.pl, a spośród pięćdziesięciorga najaktywniejszych użytkowników form.wiara.pl, czternaście osób posiadało też konta na forum dyskusje.katolik.pl (w tym sześcioro moderatorów). Chociaż powtarzający się nick mogły wybrać dwie różne osoby, w większości przypadków uczestnik posługiwał się nie tylko tym samym nickiem na obydwu forach, ale również takim samym avatarom i/lub podpisem. Ustalenie liczby uczestników Źródła, którzy korzystaliby z pozostałych forów było utrudnione ze względu na fakt, że ci pierwsi najczęściej wybierali nicki związane z imieniem lub cechą, podpisywali się jako „gość”, lub jedną literą.

Po omówieniu typów katolickich stron i portali oraz po nakreśleniu profilu użytkowników portali i forów, charakteryzując fora wybrane do analizy, rozpoczynając od ich struktury, funkcji i instytucjonalnego umocowania.

3.3. Charakterystyka forów wybranych do analizy

3.3.1. Struktura, funkcje i instytucjonalne umocowanie forów

Portal wiara.pl i forum.wiara.pl

Portal katolicki wiara.pl powstał w roku 2001 z inicjatywy Wydawnictwa Kurii Metropolitarnej w Katowicach, która wydaje również między innymi „Gościa Niedzielnego”, jeden z najbardziej poczytnych katolickich tygodników w Polsce¹⁰⁰. Portal adresowany jest do szerokiego grona odbiorców: nie tylko rzymskich katolików, lecz także wszystkich chrześcijan. Dodatkowo, jak czytamy w dziale „O nas”, do korzystania z portalu zaproszeni są „ludzie wierzący, poszukujący i niewierzący” (wiara.pl, b.d.). Redakcja wiara.pl nie jest tożsama z redakcją Gościa Niedzielnego: redaktorem naczelnym portalu jest Andrzej Macura, a w skład

¹⁰⁰ Wiara.pl nie jest internetową wersją pisma – ta znajduje się pod adresem www.gosc.pl.

redakcji wchodzi również między innymi Piotr Drzyzga, Joanna Kociszewska, ks. Włodzimierz Lewandowski¹⁰¹.

Wiara.pl znajduje się w czołówce najczęściej odwiedzanych portali katolickich w Polsce. Według badań PBI/ Gemius z maja 2011 roku, portal znalazł się na drugim miejscu, zaraz po portalu Opoka.org.pl, z ponad 287 tysiącami użytkowników (tzw. *real users*) miesięcznie (Kloch, 2011: 262). Według danych z 2014 roku, ruch na portalu zmniejszył się – uplasował się on na szóstym miejscu z ponad 168 tysiącami użytkowników (PBI/Gemius, 2014).

Portal wiara.pl jest przedsięwzięciem komercyjnym i poza redakcją zatrudnia także administratorów odpowiedzialnych za prowadzenie strony, część moderatorów odpowiedzialnych za kontrolę treści w komentarzach, na czacie i na forum, a także pracowników działu reklamy i promocji.

Portal ten ma dwie główne funkcje: informacyjną oraz komunikacyjną. Funkcję informacyjną realizuje poprzez liczne artykuły, zarówno autorskie jak i przedrukowywane z innych katolickich mediów (autorstwa osób duchownych i świeckich), poprzez publikację informacji z życia Kościoła oraz komentarzy publicystycznych dotyczących kwestii religijnych, politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Portal prowadzi również sklep internetowy, oferujący sprzedaż książek, płyt, filmów etc. o tematyce religijnej i nie tylko. Funkcja komunikacyjna realizowana jest na portalu poprzez blogi (internetowe dzienniki), czat, forum, komentarze do artykułów: przeglądać je mogą wszyscy użytkownicy, ale wzięcie udziału w komunikacji wymaga jednorazowej rejestracji na portalu i logowania.

Najważniejszym kanałem komunikacji na portalu jest forum. Zarejestrowanych jest na nim ponad 12 tysięcy użytkowników, którzy opublikowali niemal 841 tysięcy postów (w 33250 wątkach)¹⁰². Aby przeglądać forum, nie jest konieczna rejestracja, ale należy się zarejestrować, aby móc opublikować post oraz uzyskać dostęp do prywatnych wiadomości i szczegółowych informacji na profilach użytkowników. Jak wspomniano w rozdziale 2., forum ma strukturę drzewa: posiada kilka sekcji tematycznych, zawierających od jednego do siedmiu działów. Wśród sekcji znajdują się „Wiara” (w niej m.in. działy „Wierzyć czy nie wierzyć?”, „Wiara i Prawda”, „Wiara a Nauka”), „Człowiek w świecie wiary” (najpopularniejsze działy to „Rodzina Chrześcijańska”, „Życie wiarą”, „Duchowość

¹⁰¹ Stan na 21.12.2015.

¹⁰² Wszystkie dane dotyczące statystyk użytkowników i postów na analizowanych forach w niniejszym rozdziale, chyba, że wskazano inaczej, odzwierciedlają stan na dzień 27.07.2015.

Chrześcijańska”, „Modlitwa i formacja”, i In.), „Kościół” (najbardziej popularne działy to „Kościół w społeczeństwie”, „Biblia”, „Maryja i Święci”), „Aktualności” (działy „Z życia Kościoła”, „Z kraju i ze świata”), „Drogi dialogu” (działy „Ekumenizm”, „Inne religie”), a także sekcje „Kulty”, „Czat”, „Filozofia”, „Czytelnia” i „Różności” (działy „Hyde Park”, „Sam wymyśl temat”, „Kultura” etc.), „Forum nieco młodszych”. W każdym dziale znajduje się od 28 do 2804 wątków. Forum posiada własny regulamin¹⁰³, administratora, a także moderatorów, którzy poza monitorowaniem dyskusji i rozwiązywaniem problemów technicznych, mogą udzielać się w dyskusjach jako użytkownicy. Wszyscy uczestnicy muszą wybrać nick, czyli pseudonim na forum, poprzez który będą identyfikowani – mogą również tworzyć własne profile, to znaczy uzupełniać informacje o płci, wiek, miejscu zamieszkania, zainteresowaniach etc. Mogą również wybrać zdjęcie profilowe (tzw. avatar). Poza wymianą informacji na forum, użytkownicy mogą komunikować się za pomocą prywatnych wiadomości (tzw. *privów*), niedostępnych pozostałym użytkownikom.

Forum nie ma formalnego podziału na sekcje dla wierzących i niewierzących, ale w działach „Prawdy wiary” i „Żyć Wiarą” znajdują się osobne regulaminy określające, jakie punkty widzenia nie są w nich mile widziane: osoby niewierzące czy wrogo nastawione do Kościoła katolickiego mogą zostać poproszone o opuszczenie dyskusji. Dostęp do niektórych wątków mają natomiast wyłącznie zarejestrowani i zalogowani uczestnicy.

Portal katolik.pl i forum dyskusje.katolik.pl

Portal katolik.pl założony został w roku 2000 przez Salwatoriański Apostolat Internetowy Polskiej Prowincję Salwatorianów w Krakowie. Na portalu nie znajdujemy szczegółowych informacji osobowych dotyczących administratorów strony, a jedynie informację o redakcji portalu. Portal katolik.pl jest przedsięwzięciem komercyjnym, oferującym sprzedaż powierzchni reklamowej oraz przyjmujący darowizny.

W rankingu PBI/Gemius z 2011 roku (Kloch, 2011: 262) portal katolik.pl znalazł się na 11. miejscu wśród najbardziej popularnych portali, z liczbą użytkowników sięgającą niemal 136 500 osób. W zestawieniu z 2014 roku portal znalazł się na dziesiątym miejscu, z ok. 113 tysiącami użytkowników (PBI/Gemius, 2014). Jest on adresowany przede wszystkim do rzymskich katolików, ale także do osób poszukujących, niewierzących lub innego wyznania.

¹⁰³ <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?t=10498>.

Funkcja informacyjna realizowana jest na portalu przez publikację informacji z życia Kościoła, artykułów i komentarzy publicystycznych dotyczących rozmaitych tematów, takich jak bieżące wydarzenia, kultura, sztuka, duchowość (dział „Czytelnia”). Użytkownicy znajdują tam również modlitwy, fragmenty Pisma Świętego, homilie, encykliki etc. Autorami publikowanych tekstów są zarówno osoby świeckie, jak i duchowne. Katolik.pl posiada również internetowe radio katolickie oraz sklep internetowy, oferujący głównie książki o tematyce religijnej.

Funkcję komunikacyjną realizuje się na portalu na kilku poziomach. W przeciwieństwie do portalu wiara.pl oraz adonai.pl, funkcja komentarzy pod artykułami jest wyłączona. Istnieją natomiast działy: „Czat” i „Dyskusje”, które służą wymianie zdań między użytkownikami. Dodatkowo, dostępny jest dział „Pomoc”, który służy zadawaniu pytań redakcji i użytkownikom portalu. Jest on jednak mało popularny – zamieszczono na nim 20 tematów, z czego zaledwie kilka otrzymało odpowiedź. Formuła czatu katolik.pl jest zbliżona do czatu wiara.pl – zapisywane są wyłącznie rozmowy z zaproszonymi gośćmi, a wszystkie inne sekcje otwierają się w osobnym oknie i prowadzone są na żywo bez możliwości archiwizacji¹⁰⁴.

Dział „Dyskusje” to analizowane forum, na którym zarejestrowanych jest około 11 tysięcy użytkowników. Rejestracja i logowanie wymagane są, aby napisać post, a także aby uzyskać dostęp do prywatnych wiadomości, listy użytkowników i ich szczegółowych profili, nie jest natomiast konieczna do przeglądania wątków. W ponad 2200 wątkach napisano łącznie 219779 postów. Forum to ma podobną strukturę co forum.wiara.pl, a więc dzieli się na sekcje tematyczne zawierające działy, w których następnie tworzone są wątki. Forum dzieli się na dwie sekcje: „Dyskusje międzychrześcijańskie (tylko dla chrześcijan)” oraz „Forum otwarte (dla wszystkich)”. Zgodnie z regulaminem¹⁰⁵, w tej pierwszej sekcji wypowiadać się mogą tylko użytkownicy, którzy zadeklarowali się jako chrześcijanie (tj. wybrali jedną z dostępnych opcji w profilu), ale możliwe jest odstępianie od tej reguły, jeżeli użytkownicy spełniają określone warunki (np. prezentują wysoką kulturę dyskusji, nie są wrogo nastawieni do chrześcijaństwa itp.) i otrzymają zgodę moderatorów. Druga sekcja jest otwarta dla wszystkich uczestników, niezależnie od deklarowanego wyznania lub

¹⁰⁴ Czat dostępny pod adresem: <http://www.katolik.pl/regulamin-czatu-serwisu-katolik-pl,22442,c.html>.

¹⁰⁵ Regulamin znajduje się pod adresem: <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?p=779739#p779739>.

światopoglądu. W pierwszej sekcji popularne działy to „Chrześcijaństwo, ekumenizm”, „Katolicyzm” oraz „Wokół Rodziny”. Najpopularniejsze działy w „Forum otwartym...” to „Aktualności”, „Chrześcijaństwo, ateizm, religie, filozofie” i „Archiwum”. Każdy z działów zawiera od 7 do 493 wątków.

Forum dyskusje.katolik.pl zarządza jeden administrator, obecnych jest tam także czworo moderatorów. Osoby te mogą brać udział w dyskusjach jako zwykli użytkownicy. Podobnie jak na forum.wiara.pl, każdy zarejestrowany uczestnik wybiera samodzielnie swój nick, ma również do dyspozycji stronę profilową, którą może uzupełnić podstawowymi informacjami na swój temat, dodając avatar i podpis. Użytkownicy mogą również komunikować się poprzez system prywatnych wiadomości, tzw. *privów*.

Należy podkreślić, że forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl są do siebie podobne: mają identyczną strukturę, posiadają regulaminy, wymagają rejestracji do aktywnego uczestnictwa i oferują uczestnikom korzystanie z rozbudowanych profili. Obydwa fora mają też podobne funkcjonalności, np. ruchome emotikony (a więc reprezentacje nie tylko emocji, ale też czynności, np. płaczu, śmiechu), możliwość edycji postów (choć w ograniczonym czasie), a także formatowanie czcionki (pogrubienie, wiele kolorów, zmiana wielkości etc.) i wyszukiwarki. Treści postów dostępne są publicznie, można odnaleźć większość z nich wpisując żądany tekst w wyszukiwarkę internetową. Fora mają też zbliżoną liczbę zarejestrowanych użytkowników, tj. kilkanaście tysięcy. Różnią się kilkoma funkcjami, m.in. listą uczestników: po zalogowaniu, na forum katolik.pl każdy może uzyskać dostęp do listy wszystkich zarejestrowanych użytkowników, którzy nie usunęli konta. Listę można szeregować według nazwy, liczby postów uczestnika, funkcji etc. Podobnej funkcji nie ma natomiast na forum.wiara.pl – aby wyszukać użytkownika, należy wpisać jego/jej nick w oknie „Użytkownicy”.

Portal adonai.pl i forum adonai.pl/zrodelko

Portal Adonai.pl powstał, podobnie jak Wiara.pl, w roku 2001. Różni się jednak znacząco od poprzednio omawianych forów. Przede wszystkim, portal jest prywatną inicjatywą Krzysztofa Jarosza z Warszawy, obecnie prowadzoną przez Krzysztofa i jego żonę. W badaniu PBI/ Gemius z 2011 roku portal znalazł się na trzecim miejscu wśród najbardziej popularnych portali (ponad 247 tysięcy użytkowników) (Kloch, 2011: 262), a w zestawieniu z 2014 roku

również lokował się na trzecim miejscu, ale z ponad 264 tysiącami użytkowników (PBI/Gemius, 2014). Na stronie głównej portalu znajduje się informacja, że portal tworzony jest przy wsparciu Diecezji Warszawsko-Praskiej, co związane jest z tym, iż właściciele strony organizowali cykliczne spotkania modlitewne na warszawskiej Pradze. Na portalu nie są aktywne osoby duchowne, chociaż część materiałów publikowanych na stronie (tj. przedrukowywanych z innych mediów) jest autorstwa księży i osób zakonnych. Na portalu nie pojawiają się reklamy, a jedynie banery partnerów medialnych i polecanych mediów (wśród nich np. Radio Warszawa, Niedziela.pl). Funkcje moderatorów i administratorów pełnią właściciele, którzy nie czerpią korzyści finansowych z funkcjonowania strony, nie przyjmują też wsparcia finansowego w formie darowizn za pośrednictwem portalu.

Podobnie jak wiara.pl i katolik.pl, portal adonai.pl adresowany jest do szerokiego grona odbiorców, głównie katolików. Posiada on część informacyjną oraz komunikacyjną, ale ta pierwsza jest mniej rozbudowana niż na poprzednich forach. Użytkownicy mogą odwiedzić dział modlitw, informacji o Biblii, sakramentach i zasadach wiary. W dziale „Czytelnia” znajdują się polecane książki na rozmaite tematy (poza religijnymi również społeczne, rodzinne, biznesowe etc.). Dział „Opowiadania” zawiera przedruki opowiadań (np. z czasopisma katolickiego „Idziemy”), jak również teksty autorskie (właścicieli strony i nadesłane przez czytelników). Wśród pozostałych działów znaleźć można m.in. dział kulinarny, turystyczny i informacyjny, choć ten ostatni nie jest na bieżąco aktualizowany i zawiera tylko wybrane wiadomości.

Funkcje komunikacyjne portalu realizowane są trojako. Pierwszym narzędziem komunikacji są komentarze do artykułów i opowiadań – w każdym dziale funkcja ta jest dostępna bez rejestracji. Drugim wymiarem jest dział „miłość czy Miłość?”, który służy przede wszystkim komunikacji między użytkownikami a autorami strony (na pytania odpowiada małżonka właściciela portalu). Dział ten, aktualizowany po raz ostatni w sierpniu 2014 roku, poświęcony jest kwestiom uczuć, narzeczeństwa, małżeństwa oraz seksualności.¹⁰⁶ Na portalu działa forum o nazwie „Źródło”, które początkowo służyło jako tablica ogłoszeń towarzyskich i matrymonialnych dla katolików. Obecnie funkcję takiej tablicy pełni dział „Poznajmy się”. W dziale „Inne wpisy” użytkownicy mogą dyskutować na rozmaite tematy – wątki nie są podzielone tematycznie jak to ma miejsce na pozostałych

¹⁰⁶ <http://adonai.pl/mcm/>.

portalach, lecz dyskusja toczy się w jednym długim wątku – obecnie (tj. 27.07.2015 r.) liczy on 543 strony, a więc ok. 26 607 postów. Wszystkie dyskusje przeglądać można bez logowania, a treść większości z nich odnaleźć można poprzez wyszukiwarkę internetową. Administratorem i moderatorem jest właściciel strony, nie podejmuje on jednak równie częstych interwencji co moderatorzy na poprzednich forach.

Forum to różni się od pozostałych nie tylko strukturą, ale też funkcjonalnościami: użytkownicy nie mają możliwości tworzenia prywatnych profili, nie jest także dostępna funkcja avatara ani spersonalizowanego podpisu pod postem. Nie można formatować czcionki w postach, nie ma również systemu prywatnych wiadomości ani wbudowanej wyszukiwarki. Nie ma też listy uczestników, co wynika z braku możliwości rejestracji i tworzenia konta. Aby dodać wpis na forum należy wypełnić prosty formularz zawierający pole obowiązkowe (nick) i dwa opcjonalne (wiek, adres email). Forum nie posiada odrębnego regulaminu, ale pod formularzem znajduje się informacja o moderowaniu wpisów przed ich publikacją¹⁰⁷, a także o tym, że wpisy niezgodne z nauczaniem Kościoła nie będą publikowane. Po zamieszczeniu posta nie można go edytować ani usunąć samodzielnie, może to zrobić administrator.

Źródółko różni się pod pozostałych forów również tym, że kilkoro uczestników spotykało się poza Siecią na spotkaniach modlitewnych w Warszawie, o czym świadczyły pojedyncze wypowiedzi i komentarze uczestników (adonai.pl/zrodelko, s. 153). Trudno jednak jednoznacznie ustalić, czy wszystkie te osoby spotykały się po uprzednich dyskusjach na forum, czy też znały się wcześniej.

Kolejną różnicą między forum Źródółko a pozostałymi był główny cel forum: w znacznej mierze służyło ono wzajemnemu udzielaniu wsparcia, pomocy i porady duchowej (sam portal Adonai.pl opatrzony jest podtytułem „Pomoc duchowa”), a w mniejszym stopniu wymianie wiedzy i informacji. Analiza pięciu stron¹⁰⁸ (łącznie 244 postów) wykazała, że dyskusje o osobistych problemach i refleksjach stanowiły zdecydowaną większość (193 posty), natomiast w postach zawierających odniesienia do źródeł wiedzy (53) dominowały

¹⁰⁷ Informacja ta ma następującą treść: „Portal Adonai.pl moderuje (sprawdza przed opublikowaniem) wszystkie wpisy zamieszczane w Źródółku. Treści niezgodne z prawdą i nauką Kościoła Katolickiego nie będą publikowane”.

¹⁰⁸ Losowo wybranych z pliku Excel: str. 17, 33, 199, 204, 273 (zob. Aneks 1).

cytaty z Pisma Świętego, Katechizmu Kościoła Katolickiego oraz cytaty z i linki do książek oraz publicystyki katolickiej.

Na koniec należy dodać, że Internet jako medium „gorące”, uniemożliwia opiekę asystenta kościelnego nad każdym portalem, forum czy czatem określających się mianem katolickich. Chociaż więc istnieją portale i strony aprobowane przez kościelną hierarchię, nie otrzymują one formalnej zgody na publikację, co ma miejsce w przypadku katolickich wydawnictw (poprzez formułę *nihil obstat*). Dodatkowo, chociaż fora posiadają regulaminy oraz dbających o ich przestrzeganie moderatorów, niemożliwe byłoby szczegółowe monitorowanie każdego posta pod kątem zgodności z nauczaniem Kościoła – tym bardziej, jeżeli opublikowany post można modyfikować lub usunąć.

3.3.2. Typy użytkowników

Aby stwierdzić, w jakim zakresie na forach obserwowane są przejawy wymiaru społecznienia, rozpoczęłam od „opisowych statystyk” (Herring, 2004: 355), to znaczy ustalenia liczby wątków i postów, liczby postów użytkowników na podstawie dostępnych danych. Postowanie jako obserwowalne działanie empiryczne (związane z wymiarem społecznienia) pozwala określić, czy użytkownik był aktywnym członkiem grupy przez dłuższy okres, czy jego uczestnictwo miało ograniczony zakres. Samo zestawienie liczby postów i wątków uznałam jednak za niewyczerpujące, dlatego na podstawie zebranych danych podzieliłam uczestników zbiorowości na cztery typy.

Istnieje szereg typologii i klasyfikacji uczestnictwa w grupie, w tym wiele dotyczących środowiska internetowego (zob. White, 2001; Stewart, 2005; Butler, Sproull et al., 2008), jednak na podstawie własnych badań zdecydowałam się zaadaptować klasyczną typologię Davida Unruha. Unruh, odwołując się do Tamotsu Shibutaniego koncepcji światów społecznych¹⁰⁹, wymienia kilka typów uczestnictwa w tychże, zwracając uwagę na różnice w zaangażowaniu oraz stopniu znajomości danego świata społecznego. Są to: obcy (*strangers*), turyści (*tourists*), stali bywalcy (regularni uczestnicy) (*regulars*) oraz dobrze poinformowani (*insiders*) (Unruh, 1980: 280).

¹⁰⁹ Światem społecznym nazywamy procesy, interakcje i relacje, które łączą takie fenomeny jak systemy zachowań, kręgi społeczne, subkultury i wspólnoty. Unruh klasyfikuje światy społeczne według ich zasięgu na lokalne, regionalne, rozproszone i społeczne systemy światowe (*social world systems*) (Unruh, 1980: 287).

Unruh charakteryzuje obcych jako jednostki, które w ogóle, lub w bardzo ograniczonym zakresie angażują się w działania w ramach danego świata społecznego, ale których aktywność jest w pewnym zakresie punktem odniesienia dla innych uczestników światów społecznych. W przypadku forów obcymi są przede wszystkim tzw. lurkerzy (od ang. *lurk* – czać się, podpatrywać), czyli bierni obserwatorzy. Trudno oszacować ich liczbę – część lurkerów to osoby, które dokonały rejestracji na forum, ale nigdy nie napisały żadnego posta. Na forum dyskusje.katolik.pl na ponad 11 tysięcy zarejestrowanych użytkowników 970 osób napisało kiedykolwiek więcej niż 10 postów¹¹⁰, natomiast na forum forum.wiara.pl na ponad 12 tysięcy zarejestrowanych osób¹¹¹, liczba ta sięga 3286 osób. Obcymi nazwać można również tych czytelników forów, którzy nigdy nie dokonali rejestracji, jest to więc potencjalnie bardzo liczna zbiorowość¹¹². Ja sama należałam do obcych (jako lurker), ponieważ byłam zarejestrowana na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, byłam również czytelniczką wątków i stron na wszystkich analizowanych forach, ale nigdy nie publikowałam postów.

Turyści to osoby, których zaangażowanie w świat społeczny opiera się w znacznej mierze na ciekawości (Unruh, 1980: 281) i w związku z tym nie jest zbyt intensywne. Turyści są świadomi, w jakim świecie społecznym uczestniczą (obcy nie zawsze taką świadomość muszą mieć), ale kierują się przede wszystkim chęcią uzyskania korzyści lub potrzebą rozrywki. Ich aktywność jest zazwyczaj nieregularna. Na forach turystami określić można użytkowników „interesownych”, którzy pozostają aktywni tylko do momentu, w którym ich konkretne potrzeby lub cele zostają spełnione. Najczęściej są to osoby zadające pytanie i potrzebujące porady, aktywne często w jednym (najczęściej założonym przez siebie) wątku lub kilku wybranych wątkach, i które po otrzymaniu satysfakcjonujących odpowiedzi lub porad przestają się udzielać. Nie można jednoznacznie wskazać liczby postów, która klasyfikowałaby danego użytkownika jako turystę – ja przyjąłam umowną granicę 100 postów dla forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, zakładając, że osoba, która publikuje mniej niż 50 postów, najprawdopodobniej korzysta z tych forów, aby rozwiązać konkretny problem

¹¹⁰ Dane z dnia 29.07.2015 r., na podstawie listy użytkowników uszeregowanych pod względem liczby opublikowanych postów (dostępna po zalogowaniu).

¹¹¹ Dane z września 2014 r., udostępnione przez Administratorkę forum.wiara.pl mailowo. Należy dodać, że rejestracja na portalu wiara.pl jest jednorazowa, umożliwia dostęp do wszystkich serwisów, w tym do forum. Użytkownik przy rejestracji nie musi zaznaczać, z jakich serwisów chce korzystać – część osób należących do kategorii obcych na forum może być więc aktywna np. na blogach. Podobne dane nie są dostępne dla forum Źródłko, ponieważ nie można się na nim rejestrować i tworzyć profili.

¹¹² Nancy White podaje, że liczba *lurkerów* waha się od 10 do 100 na jednego aktywnego uczestnika (White, 2001).

w jak najkrótszym czasie. Z racji innej formy i mniej licznej zbiorowości forum adonai.pl/zrodelko, dla tego forum przyjął granicę 19 postów.

Turystami określić można także spotykanych rzadko – za sprawą efektywnej moderacji – spamerów i flamerów. Obydwie te grupy łamią poprzez swoje działania zasadę zachowania negatywnej grzeczności. Spamerzy to użytkownicy, którzy publikują treści komercyjne (np. reklamy, co jest zabronione przez regulaminy), kopiują wielokrotnie ten sam post, czy notorycznie publikują posty niezwiązane z tematem dyskusji. Spamerami określa się też osoby publikujące (bez uzasadnienia) przesadnie długie posty, z nadmierną liczbą linków, obrazów etc., co utrudnia innym lekturę, często powoduje też rozproszenie dyskusji. Flamerzy to grupa mająca na celu wywołanie konfliktu, oburzenia lub zgorszenia poprzez publikację kontrowersyjnych treści, ataki *ad personam*, wulgaryzmy, czy poprzez prowokowanie innych użytkowników. Jeżeli osoby takie nie posłuchają ostrzeżeń moderatorów, ich dostęp do forum jest blokowany czasowo lub permanentnie.

Stali bywalcy to regularni uczestnicy, którzy nie tylko często, ale także zazwyczaj regularnie przez dłuższy czas uczestniczą w danym świecie społecznym i mają dużą wiedzę na jego temat. Takie osoby są zdaniem Unruha niezbędne dla funkcjonowania świata społecznego, ponieważ mogą motywować innych do działania, a sami podejmują ważne z punktu widzenia wspólnoty inicjatywy. W kontekście badanych forów stali bywalcy to wszyscy ci, którzy często odwiedzają forum i angażują się w wielu wątkach, udzielając pomocy lub wsparcia innym, odpowiadając na ich pytania, lub zauważając i poprawiając błędy czy nieścisłości w ich wywodzie. Podobnie jak poprzednio, nie ma dolnej i górnej granicy liczby postów, która jednoznacznie klasyfikowałaby uczestników jako regularnych – ustaliłam dolną granicę na 51 postów dla forów wiara.pl i katolik.pl, oraz 20 postów dla użytkowników Źródełka. Dane otrzymane od administratorki forum wiara.pl wskazują, że użytkowników, którzy napisali łącznie minimum 101 postów było 761 (od początku istnienia forum, a więc od 2003 roku), natomiast na forum dyskusje.katolik.pl 368 (478 osób napisało 51 postów lub więcej). W przyjętych ramach czasowych na forum Źródełko osób, które napisały przynajmniej 20 postów było ok. dwadzieścia jeden.

Dobrze poinformowanymi nazywa Unruh tych, którzy w największym stopniu odpowiadają za aktywności świata społecznego: rekrutują nowych aktorów, organizują im zadania, w znacznym stopniu wpływają na realizację grupowych celów, pomagają innym

wdrożyć się w działania świata społecznego (Unruh, 1980: 282). Sprawują oni także kontrolę nad strukturą lub charakterem tych światów (oraz subświatów będących ich częścią). Na forach funkcję taką pełnią przede wszystkim administratorzy (tzw. admini), moderatorzy, oraz użytkownicy najczęściej postujący, tj. autorzy minimum 500 postów na forach wiara.pl i katolik.pl oraz minimum 40 postów na forum Źródełko, w tym tacy, którzy otrzymali specjalne uprawnienia.

Administratorzy zarządzają forum od strony technicznej, wdrażają nowe rozwiązania na forum, do nich użytkownicy powinni zwracać się w razie problemów technicznych. Administratorzy często układają też regulamin forum dyskusyjnego. Do zadań moderatorów należy natomiast przede wszystkim egzekwowanie przestrzegania regulaminu przez użytkowników oraz wszelkie działania porządkowe z tym związane, czyli np. edycja lub kasowanie części lub całości postów (określane żartobliwie słowem „ciach”), ostrzeżenia (tzw. *warny*, od ang. *warn*, a więc ostrzegać, upominać) lub tymczasowe lub stałe blokowanie dostępu do forum (tzw. *bany*, od ang. *ban* – zakazać, zablokować) dla użytkowników łamiących zasady korzystania z forum. Moderatorzy mogą pełnić swoją funkcję na całym forum (moderatorzy globalni), lub tylko w określonych działach (moderatorzy lokalni). Wszyscy kontrolują, aby dyskusja toczyła się na temat, z zachowaniem kultury wypowiedzi oraz jasności wyводу. Na forum.wiara.pl jest dwoje administratorów (kobieta i mężczyzna) i czternaścioro moderatorów (10 mężczyzn i 4 kobiety), na forum dyskusje.katolik.pl czterech moderatorów globalnych (2 kobiety i 2 mężczyzn) oraz jeden administrator (mężczyzna), a na forum adonai.pl/zrodelko właściciel strony pełni funkcję administratora i moderatora¹¹³. Moderatorzy i administratorzy mają wyłączne prawo korzystania z określonych rodzajów formatowania, np. używania koloru czerwonego, ich nicki są pogrubione, a nad avatarom pojawia się adnotacja „Moderator”.

Do dobrze poinformowanych zaliczyłam także najaktywniejszych użytkowników – zarówno ze względu na posiadaną wiedzę na temat społeczności forum, jak i na demonstrowane zaangażowanie w dyskusje (także poprzez pełnienie nieformalnych funkcji organizacyjnych, wskazywanie błędów i nieścisłości uczestnikom etc.). Użytkownicy o specjalnych uprawnieniach to z kolei osoby, które mimo że nie pełnią żadnej oficjalnej funkcji, dzięki określonym cechom lub umiejętnościom uzyskują szczególne przywileje,

¹¹³ Wszystkie dane dotyczące liczby moderatorów i administratorów przedstawiają stan na 27.07.2015 r.

zarówno formalnie, poprzez zapisy regulaminowe, jak i nieformalnie, jak wówczas, gdy pomimo braku stosownych uprawnień mogą pełnić funkcje podobne do moderatorskich. Formalne uprzywilejowanie miało miejsce na forum dyskusje.katolik.pl, w regulaminie tego forum znalazł się bowiem zapis:

„Jest możliwość uczestniczenia w dyskusjach [w sekcji tylko dla chrześcijan – M.K.] userów nie spełniających tych warunków [tzn. niebędących chrześcijanami trynitarnymi – M.K.]. User taki powinien prezentować pewną kulturę dyskusji, wykazywać zainteresowanie teologią lub wiarą jako taką. Nie może np. mieć stanowiska wrogiego wobec chrześcijaństwa”¹¹⁴.

Następnie wymienieni zostali czterej użytkownicy-niechrześcijanie, którzy dzięki spełnieniu kryteriów mogą uczestniczyć w dyskusjach dla chrześcijan.

Grupa najbardziej aktywnych uczestników jest na każdym forum grupą najmniej liczną. Na forum.wiara.pl osób, które napisały więcej niż 500 postów było mniej niż 300¹¹⁵, na forum dyskusje.katolik.pl były to 144 osoby, a na forum Źródło – tutaj liczba postów wynosiła 40 – ok. 10 osób. Liczby te mogą ulegać zmianom, ale nie zmienia to zasadniczej struktury uczestników forów, którą można przedstawić w formie piramidy: najliczniejsi są obcy i turyści, a najmniej liczni dobrze poinformowani. Niestety nie są dostępne dane dotyczące średniej długości aktywnego udziału w forum jego użytkownika – trudno ten czas oszacować, ponieważ nie wszyscy użytkownicy, którzy rezygnują z udziału w forum, usuwają konta (na forum Źródło założenie konta jest niemożliwe). Wśród 120 użytkowników, do których rozesłałam kwestionariusze online, średnia długość korzystania z forum wynosiła 5 lat – najdłuższy staż na forum wynosił 12 lat, a najkrótszy rok. Dwoje użytkowników usunęło konta, nie były więc dostępne dane dotyczące ich aktywności, jedna osoba zmieniła nick, a kolejna po czasowym banie od moderatorów powróciła na forum. Spośród forów forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl najaktywniejsza osoba pisała około 5 postów dziennie (zgodnie z informacją na forum.wiara.pl), a najmniej aktywna – 0,25 posta dziennie.

¹¹⁴ <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?p=779739#p779739>.

¹¹⁵ Dokładnej liczby nie otrzymałam od administratorki forum, jest to więc moja estymacja na podstawie obserwacji profili użytkowników.

Zebrane dane stanowiły podstawę do pozytywnej weryfikacji dwóch szczegółowych kryteriów wspólnotowości, a więc aktywnego uczestnictwa i grona stałych uczestników. Te aspekty wymiaru uspołecznienia były obserwowane na wszystkich forach.

3.3.3. Hybrydalność form komunikowania się i struktura konwersacji na forach

Niniejszy podrozdział przedstawia zebrane wnioski z weryfikacji następujących kryteriów wspólnotowości: kultury komunikacyjnej (wymiar tożsamości) oraz wzajemności (wymiar wsparcia). W ramach weryfikacji pierwszego kryterium analizie poddano język komunikacji zbiorowości, aby odnaleźć jego cechy szczególne, wyjątkowe dla danej zbiorowości (np. żargon), natomiast w kolejnych rozdziałach kwestie te podnoszone są w kontekście innych działań dyskursywnych. Aby zweryfikować kryterium wzajemności, na podstawie zebranego materiału z forów przedstawiam strukturę i przebieg konwersacji na forach, opierając się na przykładach z wybranych wątków i stron. Omawiane tu zagadnienia pojawią się w kolejnych podrozdziałach, w których weryfikuję kolejne kryteria wspólnotowości.

Hybrydalność internetowych gatunków mowy

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, analizując komunikację w Internecie, zaklasyfikowała fora (tj. grupy dyskusyjne) jako gatunek asynchroniczny, to znaczy gatunek internetowy, który nie wymaga jednoczesnej obecności nadawcy i odbiorcy (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 92), a który łączy w sobie właściwości „zarówno pisanej, jak i mówionej formy mowy” (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 93). Należy dodać, że komunikację w Internecie charakteryzuje dominacja tekstu pisanego, przy jednoczesnym współwystępowaniu wielu form komunikacji, np. ikonicznej oraz audiowizualnej. Pojęcia hipertekstualności i intertekstualności są szczególnie przydatne w rozumieniu komunikacji internetowej: hipertekst, czyli nieciągłe, pofragmentowane komunikaty zawierające odnośniki i przekierowania do rozmaitych źródeł (np. tekstowych, audio-wideo etc.), umożliwia użytkownikom skokowe przemieszczanie się po zasobach Sieci. Intertekstualność, czyli „ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz „architektów” (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) przez

uczestników procesu komunikacyjnego” (Nycz, 1993: 62), jest w komunikacji wirtualnej ściśle powiązana z hipertekstualnością – linki i odnośniki pozwalają na swobodne poruszanie się między wieloma formami komunikacji i łączenie ich ze sobą. Gatunki internetowe – zwane czasem internetowym żargonem – charakteryzuje także skrótowość i względna dowolność (oraz wybiórczość) w stosowaniu reguł gramatycznych, ortograficznych, składniowych czy dotyczących formatowania tekstu. Zaobserwować to można niemal w każdym wątku, stąd do omówienia wybrałam te fragmenty dyskusji, w których pojawiało się wiele cech charakterystycznych dla gatunku.

Forum.wiara.pl

„WU1: Wnioskowanie idzie tym torem - **cokolwiek** nauka odkryje, to i tak oszustwo sfabrykowane przez Boga w dniu stworzenia. Moim zdaniem genialne! Ucina **wszelkie dyskusje** naukowe wedle zasady: **cokolwiek** byś nie odkrył, to i tak **nieprawda**, bo Bóg to załatwił jednego dnia.

WU2: Kreacjoniści drżycie. [WU1] was wszędzie wytropi! <http://korwin-mikke.pl/forum/read.php?31,8100,page=2> Znaleźć dyskusji o kreacjonizmie na portalu Korwina Mikke to się szczerze mówiąc nie spodziewałem (...) ☺”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=47&t=27699>)

„WU3: Czyli: - w niebie dyuszyczki mają wolną wolę - i te duszyczki wybierają tylko dobro oraz brak tam cierpienia ergo: można taki świat stworzyć. Czemu Bóg nie stworzył go na Ziemi? Bo lubi męczyć? Nie jest miłosierny? Nie ma go? *Cytuj: Nie stworzył zła - ono istniało zanim powstał świat.*

:-D Weź, przestań... LOL To kto stworzył zło? Inny Bóg? :-D Coś na świecie nie jest dziełem Boga? :-D Może powstało jeszcze przez Przedwiecznym? :)”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=25663>)

Dyskusje.katolik.pl

„KU1: 6000 lat wynika z Biblii. Jak byś nie wiedział to katolików obowiązuje Biblia. Mówi o tym dokument jakim jest Katechizm Kościoła Katolickiego. <<księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo święte utrwalona dla naszego zbawienia>> (...) .

KU2: Pan Martin Nowak opublikował: *Cytuj: He has over 300 scientific publications, of which 39 are in Nature and 14 in Science.*[3 Ponad 300 publikacji naukowych, z czego 39 w Nature i 14 w Science (ps. To nie jest to samo co przetłumaczyć artykuł z angielskiego na polski i opublikować w Wiedza i Życie... naprawdę...).

KU3: Jeśli przyjąć za TE, że jej podstawą jest również mutacja, to proszę sobie policzyć jakie jest prawdopodobieństwo wystąpienia w danej populacji (osobniki muszą się kontaktować między sobą, a więc przestrzeń, a więc liczebność populacji ograniczona) więcej niż JEDNEJ

TAKIEJ SAMEJ MUTACJI, i jeszcze u osobników przeciwnej płci (...)" (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=18473>)

Adonai.pl/zrodelko

„KOCHANI, bardzo Wam dziękuje za życzenia urodzinowe :) :)” (Adonai.pl/zrodelko, s. 42)

„ktoś Nieznany o kiedyś wysłał mi kilkanaście MMSÓW z MODLITWAMI do różnych świętych ku czci PAPIEŻA POLAKA JANA PAWŁA (...)”. (Adonai.pl/zrodelko, s. 259)

„Polecam stronę Fundacji Mamy i Taty, gdzie znajdziecie informacje o akcji dot. zahamowania rozwodów, a także będziecie mogli, jeśli zechcecie, podpisać petycję. Oto link <http://www.rozwodprzemyslto.pl/>”. (ibid., s. 120)

W powyższych fragmentach odnaleźć można, poza wspomnianą hipertekstualnością (np. linki) i intertekstualnością (cytaty z tekstów źródłowych, religijnych i naukowych), szereg cech właściwych dla komunikacji internetowej. Należy wymienić zwłaszcza:

- 1) stosowanie emotikonów, które odpowiednio odczytane (zazwyczaj obrócone o 90 stopni), przedstawiają twarz wyrażającą nastrój, albo jakąś rzecz lub obiekt, np. kwiat. Przykładowo, emotikon „☺”, „:-)” lub „:)” oznacza uśmiechniętą twarz. Jak wspomniano wcześniej, na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl użytkownicy mogą dodatkowo umieszczać w treści postów emotikony ruchome, które symbolizują nie tylko emocję, ale czynność, np. śmiech lub płacz. Emotikony częściowo kompensują brak pozawerbalnych środków wyrazu informujących rozmówców o ich emocjach, nastrojach etc. Jak zauważa Małgorzata Miotk-Mrozowska, w Internecie informacja o partnerze interakcji jest uboga, więc rozmówcy muszą ewentualne braki kompensować poprzez kreowanie obrazu innych użytkowników na podstawie dostępnych informacji oraz autoprezentacji (2009: 51). Emotikony pomagają zasób takich informacji częściowo uzupełnić, sygnalizując np. w jakim rozmówcy są nastroju;
- 2) niestandardowe formatowanie tekstu – w wielu przytoczonych wypowiedziach odnaleźć można przykłady stosowania takich rodzajów formatowania, które albo niezgodne są z zasadami polskiej pisowni i interpunkcji (np. rozpoczynanie zdania małą literą, brak przecinków, polskich znaków diakrytycznych), albo są poprawne, ale ich stosowanie ma specjalne znaczenie w komunikacji internetowej. Przykładowo, stosowanie wersalików uważane jest za krzyk, dlatego netykieta¹¹⁶ nie

¹¹⁶ Zob. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Netykieta>; <http://www.rfc1855.net>.

zezwała na nieuzasadnione pisanie zdań wielkimi literami. Moderatorzy forów dopuszczają użycie wersalików w pojedynczych wyrazach czy krótkich zdaniach, ale użytkownicy nadużywający tej formy są przez nich upominani. Do kategorii niestandardowego formatowania zaliczyć można także akronimy, które często pochodzą z języka angielskiego, wśród nich m.in. obecne we fragmencie z forum.wiara.pl LOL (ang. *laughing out loud* – śmiejąc się na głos), ale też IMO (ang. *in my opinion* – moim zdaniem) czy BTW (ang. *by the way* – przy okazji). Akronimy uważa się, wraz z emotikonami, za element internetowego żargonu. Na analizowanych forach akronimy pojawiały się stosunkowo rzadko¹¹⁷, wydaje się, że w dużej mierze zastąpione zostały ruchomymi emotikonami.

- 3) skrótowość, potoczność – na forach użytkownicy, niezależnie od wieku, funkcji i stopnia znajomości, zwracają się do siebie w drugiej osobie, unikając form grzecznościowych „pan” i „pani” (choć często spotyka się pisanie zaimków wielką literą na znak szacunku dla rozmówcy). Oszczędność tekstu oznacza natomiast krótszy czas pisania postów i szybszą ich wymianę między użytkownikami, dlatego powszechnie stosuje się skróty myślowe, podobnie jak w rozmowach twarzą w twarz. Choć regulaminy forów podkreślają znaczenie zasad poprawnej pisowni, nie są one rygorystycznie przestrzegane na żadnym analizowanym forum;
- 4) łączenie różnych stylów¹¹⁸ wypowiedzi – w powyższych fragmentach (a także w większości analizowanych wątków) zaobserwować można połączenie kilku odmian stylu funkcjonalnego¹¹⁹ (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 23), zwłaszcza potocznego, naukowego (np. „Jeśli przyjąć za TE, że jej podstawą jest również mutacja...”) i religijnego (np. w przytoczonym fragmencie Katechizmu: „księgi biblijne w sposób pewny...”). Argumentacja podobna do naukowego dowodzenia czy wnioskowania jest często spotykana w dyskusjach, podobnie jak wyrażenia kojarzone z wiedzą naukową i fachową (np. teza, założenia, hipoteza, falsyfikacja, ekspertyza). Z drugiej

¹¹⁷ Dane z wyszukiwarek na forach wiara.pl i katolik.pl wskazują, że akronim LOL, jeden z najbardziej popularnych, pojawił się na tych forach odpowiednio 872 i 349 razy (w historii wszystkich postów), a na forum Źródło nie znalazłam w analizowanych wątkach żadnego użycia tego akronimu.

¹¹⁸ Styl definiuję jako „wewnętrznie spójny zbiór heterogennych elementów, należących do różnych pięter konstrukcyjnych języka, skorelowanych z sytuacją społeczną” (Joos, 1968, cyt. za: Piotrowski i Ziółkowski, 1976: 150).

¹¹⁹ Korzystając z klasyfikacji wariantów stylowych Martina Joosa, można natomiast styl forów internetowych zaklasyfikować jako połączenie konsultatywnego i potocznego (Joos, 1968, za: Piotrowski i Ziółkowski, 1976: 150).

strony, zagadnienia związane z religią i wiarą często przedstawiane są z użyciem takich wyrażen jak łaska, błogosławieństwo, grzech, pokora, czy też wspierane cytataми z Biblii lub dokumentów Kościoła.

Na podstawie analizy wypowiedzi uczestników stwierdzono, że język komunikacji na forach jest połączeniem komunikacji potocznej i religijnej. Jeśli przyjmiemy, że jedną z funkcji komunikacji religijnej (wypowiedzi o funkcjach religijnych) jest „odniesienie jednostki do sacrum poprzez zanurzenie człowieka w rzeczywistości duchowej” (Zdunkiewicz-Jedynak, 2006: 73), analizując komunikację na forach zauważyć można istotne modyfikacje w formie i treści tego odniesienia poprzez łączenie komunikacji religijnej ze stylem naukowym czy żargonem internetowym. Pewne wypowiedzi o funkcjach religijnych, jak np. modlitwa, pojawiają się na forach sporadycznie. Osobiste świadectwa (Zdunkiewicz-Jedynak, 2006: 82-85) przyjmują natomiast formę dzielenia się z innymi własnymi doświadczeniami, w których treści religijne współwystępują z psychologicznymi, naukowymi etc. Teksty źródłowe (zarówno dotyczące religii, np. Kodeks Prawa Kanonicznego, jak i religijne, np. Biblia, teksty modlitw czy pieśni religijnych) pojawiają się najczęściej w postaci cytatów, ale także hipertekstu (poprzez linki). Dla form komunikacji religijnej nie ma jednak na forach żadnego wyznaczonego miejsca – współistnieją one w niemal wszystkich postach i wątkach. Nie wywołuje to oburzenia ani konsternacji użytkowników, nie wyrażają oni na forum dezaprobaty dla takich form ekspresji.

Konkludując, cechą charakterystyczną komunikacji na analizowanych forach jest jej hybrydalność przejawiająca się w łączeniu wielu form, treści (w zakresie tematów i dziedzin), środków wyrazu (języków wypowiedzi) oraz celów (wypowiedzi o funkcjach religijnych, jak cytowane wersety psalmów, wykorzystane mogą być np. jako teksty literackie, lub przytoczone ironicznie). W takim dyskursywnym zacieraniu granic uwidacznia się dynamika między zindywidualizowanymi formami religijnej ekspresji a zinstytucjonalizowaną religijnością. Użytkownicy forów kreatywnie modyfikują i łączą rozmaite style funkcjonalne, dostosowując przekaz do własnych potrzeb: podkreślając ważne dla nich kwestie, wspomagając się cytataми z tekstów źródłowych, czy umożliwiając innym szybki dostęp do tych ostatnich poprzez linki. W ten sposób hermetyczny dla wielu uczestników język religijny (zwłaszcza urzędowy i naukowo-teologiczny) (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 109), dzięki przełożeniu na język potoczny, staje się bardziej zrozumiały. Z kolei dzięki podobnym

translacjaom na język naukowy, uczestnikom łatwiej wychwycić tok wywodu i argumentację zawartą w religijnych tekstach.

Przyjąwszy hybrydalność języka komunikacji za jego cechę szczególną, uznałam, że kryterium kultury komunikacyjnej zostało na forach zweryfikowane pozytywnie.

Strategie rozpoczynania rozmowy

Obserwowane działania dyskursywne pozwalające na zweryfikowanie, czy na forach obecna jest wzajemność (kryterium wymiaru wsparcia), wymagają po pierwsze odtworzenia ogólnych schematów dyskusowania na forach, a po drugie analizy konkretnych interakcji. Pierwszy etap pozwala na odwzorowanie istniejących reguł, a ten drugi pozwala stwierdzić, czy uczestnicy do tych reguł się stosują, czy są od nich wyjątki i ewentualnie, kto może sobie pozwolić na taki ruch (np. ze względu na swoją pozycję w grupie). W tym miejscu podejmę się analizy samych schematów, w dalszych rozdziałach omówię natomiast kwestie związane z powiązaniem reguł i struktur rządzących dyskusją z procesami rozwiązywania konfliktów, przestrzegania reguł pozytywnej i negatywnej grzeczności, a także okazywaniem wsparcia i solidarności.

O ile w codziennych konwersacjach rozpoczynanie rozmowy odbywa się najczęściej przez wymianę powitań, na analizowanych forach nie jest to regułą. Przede wszystkim należy zdefiniować, czym jest rozpoczęcie rozmowy między użytkownikami: może to być albo założenie nowego wątku, albo włączenie się nowego uczestnika do trwającej już dyskusji. Ze względu na brak podziału na wątki, na forum Źródło zaobserwowane strategie otwierania dyskusji dotyczyły wyłącznie drugiej definicji. We wszystkich przypadkach możliwe były natomiast trzy warianty rozpoczęcia konwersacji:

- 1) założyciele wątku rozpoczynali inaugurujący go post powitaniem „witam” lub „cześć”, np. „witam, z góry przepraszam za nieznamość tematyki” (forum.wiara.pl), „witam, do [Użytkownika X]” (adonai.pl/zrodelko);
- 2) pierwszy post rozpoczynał się bezpośrednio od pytania lub prośby, np. „Po co Bóg zasadził drzewo poznania dobra i zła?” (dyskusje.katolik.pl);
- 3) pierwszy post był zdaniem twierdzącym, np. „Episkopat jest zaniepokojony i smuuuuutny, bo Polska podpisała konwencję o zapobieganiu przemocy wobec kobiet” (dyskusje.katolik.pl).

Wśród analizowanych wątków dwa pierwsze warianty były najczęściej spotykanymi. Sporadycznie zdarzało się również, że pierwszy post rozpoczynał się od linku, a następnie zawierał pytanie (lub prośbę o opinię/ interpretację) lub komentarz autora. Intencja założyciela wątku w znacznym stopniu determinowała formę pierwszego posta: przykładowo, jeżeli inicjatorzy chcieli uzyskać pomoc lub poradę, najczęściej rozpoczynali post od powitania i/lub pytania czy prośby. Chociaż dyskusje o źródłach wiedzy również najczęściej rozpoczynane były w ten sposób, inicjowano je także za pomocą zdania twierdzącego (np. cytatu z dokumentu lub Biblii). Po takim wprowadzeniu następowało pytanie do przyszłych uczestników.

Włączanie się nowych uczestników do trwającej już konwersacji na forach wiara.pl i katolik.pl zazwyczaj nie było poprzedzone żadnymi wyrażeniami powitalnymi (jeżeli miało to miejsce, były to najczęściej: „witaj”, „witajcie”). Wynikało to ze specyfiki forów: w odróżnieniu od codziennej rozmowy twarzą w twarz, rozmówcy nie są znani, a ich liczba nie jest możliwa do ustalenia. Rozpoczęty wątek postrzegany jest więc jako wiadomość lub pytanie skierowane do całej zbiorowości użytkowników, spośród których każdy ma prawo zabrać głos. W przyjętym okresie analizy, pierwszy post nowego użytkownika rozpoczynał się najczęściej od razu od odpowiedzi na pytanie, komentarza, lub wyrażenia opinii, nie było przy tym reguły dotyczącej tego, do czyjego posta uczestnicy się odnosili: mogli odpowiadać na dowolny wcześniejszy post w wątku, ale nie musieli robić tego wprost (tj. cytując jego fragmenty). Obserwowane były też sytuacje, w których post nowego dyskutującego rozpoczynał bezpośredni zwrot do jednego z poprzedników, np. „do [X]”, „[Y], wskazałem ci...”. Kwestie te nie były na żadnym forum regulowane odgórnie (tj. regulaminowo), a poza jednym przypadkiem (na forum Źródło) nie odnotowałam stałych zwrotów oznajmiających włączanie się do dyskusji, które byłyby zawsze stosowane przez konkretnych uczestników¹²⁰. Na forach nie było konieczne podawanie potencjalnym rozmówcom szczegółów kontekstualizujących wypowiedź i nawiązujących do poprzednich postów (np. zwrotów „jak już mówiłam...” czy „napisano już, że...”), chociaż czasem w toku dyskusji uczestnicy byli o nie proszeni. Podsumowując, można uznać, że strategie rozpoczynania rozmowy cechowała na forach duża dowolność, a forma konwersacji (tekstowa, zapisana i w pewnym stopniu

¹²⁰ Na forum Źródło „wywoływanie” interlokutorów poprzez ich nicki było częściej spotykaną strategią niż na pozostałych forach, co wynikało przede wszystkim z ciągłej formy dyskusji. Aby łatwiej było uczestnikom śledzić przebieg wybranej przez siebie debaty, zazwyczaj wskazywali oni explicite, do czyjego posta się odnoszą.

edytowalna¹²¹) sprawiała, że strategie znane z bezpośrednich rozmów codziennych nie były konieczne, aby spójność i klarowność rozmów zostały zachowane.

Etapy i struktura konwersacji

Struktury konwersacji nie różniły się znacząco między forami. Ewentualne różnice (między forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl z jednej strony oraz adonai.pl/zrodelko z drugiej) wynikały przede wszystkim z organizacji samych forów (podział na wątki lub strony), a nie z wypowiedzi, typów uczestników biorących udział w dyskusji lub poruszanych tematów.

Jak wspomniałam powyżej, na wszystkich forach dyskusję rozpoczynał inaugurujący ją post. Następnie włączali się kolejni uczestnicy, którzy również mogli dowolnie zadawać pytania, komentować wypowiedzi przedmówców etc. Możliwym „miejscem zmiany” (Frei, 2012: 39) był niemalże każdy post – jego publikacja sygnalizowała, że uczestnik zakończył wypowiedź i nie rozpoczął kolejnej, pozostali mogli więc włączyć się do rozmowy. Zazwyczaj kolejne odpowiedzi łączył zakres tematów lub konkretne zagadnienie, ale każdy uczestnik mógł swoim postem skierować uwagę dyskutujących na inny aspekt omawianego tematu lub nawet na inny problem.

Ponieważ w wątku wielu użytkowników może pisać posty jednocześnie, czasami publikacja również następuje symultanicznie, jednak zazwyczaj porządek konwersacji jest zachowany. Włączając się do trwającej rozmowy, użytkownicy nie muszą wskazywać, do czyjej wypowiedzi się odnosili, ale w analizowanych wątkach często to robili, zwracając się do wybranych rozmówców ich nickami lub cytując fragmenty ich wypowiedzi i zamieszczając swoje komentarze¹²². W dłuższych wątkach (tzn. mających kilkadziesiąt postów) taka wymiana zdań bardzo często przeradzała się w obronę opozycyjnych stanowisk – w miarę jak do dyskusji dołączali kolejni uczestnicy, z początku zróżnicowana pod względem opinii zbiorowość zaczynała dzielić się na grupy (co dotyczy przede wszystkim uczestników forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, zob. rozdziały 5. i 6.). Chociaż wszyscy użytkownicy są pełnoprawnymi uczestnikami konwersacji (poza określonymi regulaminowo ograniczeniami

¹²¹ Użytkownicy forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl mogą – z pewnym ograniczeniem czasowym – modyfikować własne posty.

¹²² Zob. np. <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=36&t=30888>, str. 8 i 9. W wątku tym odnajdujemy zarówno przykłady bezpośrednich cytowań (tj. znaczy wklejenia w post fragmentu wypowiedzi innych użytkowników, który opatrzony jest słowem „Cytuj:” i umieszczony jest w specjalnej ramce), jak i odwołań do postów poprzedników (np. poprzez parafrazy ich wypowiedzi lub odpowiedzi na pytania), a także bezpośrednich zwrotów do poprzedników (często żartobliwych czy ironicznych, jak „Dziecko drogie” czy „Dziecinko”).

związanymi m.in. z funkcjami moderatorskimi), w dyskusjach obserwowano nierówności i relacje dominacji, ponieważ, jak pisze Rancew-Sikora „w rozmowie, w której uczestniczy więcej osób zwykle ma miejsce rywalizacja o dostęp do głosu” (2007: 37). W przyjętym okresie nie istniał jeden schemat lub zasada regulująca tworzenie takich relacji: ani doświadczenie użytkowników (mierzone liczbą opublikowanych postów), ani np. deklarowane wyznaczenie nie przesądzało o tym, który z uczestników zdominuje dyskusję. W największym stopniu zależało to od zainteresowania tematem dyskusji oraz tego, czy wśród uczestników formowały się sojusze i powstawały konflikty (zob. rozdział 6.). Możliwymi zakłóceniami w „systemie turn-taking” (Rancew-Sikora, 2007: 37) był przede wszystkim problem z kontynuacją rozmowy – w kilku przypadkach wątek np. przez miesiąc pozostawał nieaktywny, dopóki jeden z uczestników nie postanowił go wznowić, publikując kolejny post.

Strategie zmiany tematu na forach dostosowane są do ich struktury, regulaminów oraz moderacji. Zaobserwować można znaczące różnice między forum Źródło a pozostałymi forami. Na tym pierwszym wszystkie dyskusje toczą się w jednym wątku, co przypomina nieco sytuację, w której wiele osób prowadzi jednocześnie rozmowy z innymi w jednym pokoju. Ktoś, kto do niego wchodzi, ma z początku wrażenie chaosu i jeśli chce rozpocząć konwersację na nowy temat, musi skierować swoją wypowiedź do wszystkich zebranych, licząc na to, że inni zwrócą nań uwagę. W związku z tym na forum Źródło strategie zmiany tematu najczęściej były jednocześnie strategiami wprowadzania nowego tematu i przyjmowały formę pytań, formułowania opinii, rzadziej niesprecyzowanych zachęt kierowanych do użytkowników, aby podjęli dyskusję (np. „jak się macie?”) (Rancew-Sikora, 2007: 43). Podobnie jak w codziennych rozmowach, zmiana tematu najczęściej była stopniowa i niezauważalna, ale czasami jeden temat zamykany był nagle, na przykład gdy jedna spośród zaangażowanych w dyskusję osób przedstawiała się udzielać lub pojawiała się nowa osoba potrzebująca porady. Stopniową zmianę tematów przedstawiam we fragmencie poniżej, w którym podkreśliłam wypowiedzi zmieniające temat:

„AU2: (...) w radiu maryja nie odpowiada mi to że przekazywanie treści religijnych miesza się z stanowiskiem politycznym za którym stoją finanse, kontakty i różnego rodzaju połączenia... Nie wnioskuję w to czy Ty słuchasz tej rozgłośni to twoja prywatna sprawa.

AU10: Mam nowy dowcip, całkiem świeży-taka premiera z udziałem premiera: -Dlaczego,jakiś czas temu,w Głównym Urzędzie Statystycznym,wybuchły dwa granaty?

-Dlatego,by premier mógł powiedzieć to,co dzisiaj powiedział: <<Statystyki wreszcie zaczynają BYĆ PO NASZEJ STRONIE...>>.

AU7: (...) jeszcze pozostają niedzielne kazania, Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego ii nauczanie Jana Pawła II.

AU2: [AU10] ja też analizuje może niezbyt dokładnie wyraziłem się poprzednio(jednak jak ktoś drugi chce zrozumieć dana osobę to zrozumie.), np Głosu Jana Pawła II słucham z całkowitym zaufaniem (...). Czego nie mogę powiedzieć o głosie Ojca dyrektora z radia maryja(dla jasności nie tylko o jego głos chodzi". (adonai.pl/zrodelko, s. 191)

Post AU2 dotyczył katolickich mediów oraz ich upolitycznienia, a także zaufania do tych mediów jako wiarygodnych i głoszących nauczanie Kościoła. Jedna z odpowiedzi na tę wiadomość, autorstwa AU10, zawierała wyłącznie żart o premierze, uznać więc ją można za chwilową zmianę tematu. Użytkowniczka AU7, która włączyła się do dyskusji, podjęła wątek wyboru katolickich mediów oraz zaufania do kościelnych autorytetów, nie poświęcając w swoim poście uwagi upolitycznieniu niektórych katolickich mediów. Odpowiedź AU2 dotyczyła z kolei zaufania do instytucji i mediów kościelnych – choć użytkownik wspomniał o Radiu Maryja (przywołując „Ojca dyrektora”, czyli o. Tadeusza Rydzyka), nie kontynuował dyskusji o treściach pojawiających się w audycjach nadawanych przez tę rozgłośnię. Niemal każdy post w tym krótkim fragmencie poświęcony był więc nieco innemu zagadnieniu i stanowił potencjalne „miejsce zmiany”.

Na pozostałych forach zmiana tematu zazwyczaj następowała stopniowo, poprzez wymienione wyżej strategie lub uzupełnianie wypowiedzi poprzedników, jak we fragmencie dyskusji poniżej, w którym również podkreśliłam wypowiedzi zmieniające temat:

„KU19: Temat został założony, aby ujednolicić i zorganizować naszą grupę modlitewną. Wszyscy niżej wymienieni zobowiązują się do modlitwy/postu za ojczyznę. Dniem proponowanym jest Niedziela – Dzień Zmartwychwstania naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Intencje są następujące (do wyboru)(...) Do modlitwy od razu włączyli się katolicy i protestanci. Chciałem, aby prawosławni także modlili się z nami. Trzy Kościoły (trochę upraszcam) połączone wspólną modlitwą to coś pięknego. Ale niestety [KU21] stwierdził, że jest to niemożliwe. Prawosławni tak się nie modlą, a jak?

KU20: Prawosławni modlą się za wszystkich i wszystko, aczkolwiek nie zmieniają swoich przyzwyczajęń modlitewnych tylko dlatego, że ktoś sobie wymyślił, że przez 3 tygodnie będzie się modlił za np. kolegów z pracy. Modlitwa tak nie działa. Zakaz modlitwy z heretykami to jedno. Niemniej nie ma to znaczenia w tym przypadku, gdyż w jednym miejscu modlić się wspólnie nie planujecie.

KU19: Pytanie: Dlaczego nie chcecie się włączyć do naszej modlitwy?

KU20: Modlitwa z heretykami została potępiona już w Kanonach Apostolskich (...).

KU19: Dlaczego duchowni prawosławni się do tego nie stosują?! Dlaczego nie popadają w kary kościelne?

KU21: [deklarujący się jako prawosławny – M.K.]: Prawosławni nie mogą odprawiać wspólnych nabożeństw z innowiercami. Nie jest przy tym istotne czy są to katolicy, protestanci czy ktokolwiek inny. Co najwyżej mogą w tym samym miejscu i czasie modlić się, co kapłani innych wyznań i tak najczęściej wyglądają owe <<wspólne modlitwy>>.

KU22: Moi Mili, jak myślicie, czyja to sprawka przymusu ciągłej dysputy, nad czymś co zostało postanowione i zamknięte? Kto ma cel by nas ze sobą poróżnić? św. Ignacy Loyola w swoich ĆD, opisuje to jako rozeznawanie duchów. ...szatan często tak działa, gdy przechodzimy z dobra do większego dobra. Kto chce modli się z nami, i tyle".
(<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=20287>)

W cytowanym fragmencie wypowiedzi zmieniające temat były albo zdaniami twierdzącymi (wyrażenie opinii), albo pytaniami, przy czym pierwsza taka wypowiedź pojawiła się już w jedenastym poście. Do „pierwszego tematu” (Rancew-Sikora, 2007: 41) wątku „Modlitwa za Polskę” powrócono w 74. poście i nie odbiegano od niego w takim zakresie jak wcześniej. Warto zauważyć, że zmiany tematów następować mogą w jednym wątku nawet kilkanaście razy, ale jeżeli uczestnicy konwersacji zbyt daleko odbiegają od „pierwszego tematu”, zwykle interweniują moderatorzy, przypominając o tak zwanym „offtopic” (od ang. *off-topic* – poza tematem, niezwiązany z tematem) albo przenosząc fragment dyskusji do nowego wątku lub innego działu.

W przypadku forów „zmiany tematu następują często po przerwach pojawiających się w toku rozmowy” (Rancew-Sikora, 2007: 44), jednak w takich sytuacjach dalszy przebieg dyskusji zależy od tego, czy nieaktywny przez pewien czas wątek zostanie zamknięty lub usunięty przez moderatora. Jeżeli nie, niektórzy uczestnicy wyjaśniają swoją nieobecność i kontynuują rozmowę, kierując ją na nowe tory.

Strategie kończenia wątków

Wyczerpanie tematu rozmowy na forach jest często trudne do wskazania, ponieważ dopóki wątek nie zostanie zamknięty lub usunięty, dopóty możliwe jest dołączanie kolejnych dysputantów. Sporadycznie zaobserwować można wypowiedzi sygnalizujące koniec rozmowy (Rancew-Sikora, 2007: 47) i pojedyncze zwroty pożegnalne, np. „Bardzo dziękuję za odpowiedzi”¹²³, natomiast niemal nie zdarza się na forach wymiana zwrotów pożegnalnych (np. „do zobaczenia – do zobaczenia”). Czasami uczestnicy informują pozostałych o

¹²³ <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=17&t=22005>.

planowanej przerwie w dyskusji (np. „idę spać” albo „muszę zrobić sobie przerwę od tego wątku”), jednak nie wymaga to od pozostałych rozmówców, aby również wycofali się z konwersacji, ani żeby w swoich wypowiedziach odnieśli się do takiej informacji. Większość wątków jest więc nie tyle kończona, co przerywana – wyczerpanie tematu nie jest tożsame z osiągnięciem konsensusu (tj. zgody uczestników, konkluzji), ale przede wszystkim z utratą zainteresowania uczestników konwersacji. Wówczas opuszczają oni wątek, nie publikując wypowiedzi sygnalizujących definitywne zakończenie rozmowy¹²⁴.

Jeżeli wątek zamykają moderatorzy – co ma miejsce na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl – sygnalizują to oni najczęściej wyrażeniem „zamykam temat” (ew. „wątek przeniesiony”), ale często podkreślają tylko, że podobne tematy poruszane były wielokrotnie w innych wątkach (co sugeruje, że należy się z nimi zapoznać i ew. dołączyć do trwającej gdzie indziej dyskusji). Co istotne, taka wypowiedź jest zawsze performatywna – moderator sygnalizując zamknięcie wątku uniemożliwia jednocześnie kolejnym uczestnikom publikowanie nowych postów, a także polemikę z decyzją zakończenia dyskusji. O ile więc wypowiedzi sygnalizujące koniec rozmowy wśród użytkowników nie muszą mieć wpływu na dalszy przebieg konwersacji, o tyle takie wypowiedzi ze strony moderatorów zmuszają konwersujących do zakończenia trwającej dyskusji lub przeniesienia jej do innego wątku lub do systemu prywatnych wiadomości. Przykłady takiego kończenia wątków – zarówno permanentnego, jak i czasowego – przedstawiam poniżej:

„Rozumiem że Autor starym sposobem rzuca coś i niech się inni głowią jaki to ma sens... Zamykam aż ktoś mi nie wyjaśni logicznie o co tu chodzi. EDIT A zatem ok, czekam na rzeczowe argumenty, znając już przeznaczenie tego tematu”.
(<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=24186>)

„Jak to zostało podane wyżej - takie tematy już istnieją na forum”.
(<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=24&t=27599>)

„(...) czyli założono temat nie po to aby dyskutować tylko bić pianę. Dlatego zamykam”.
(<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=22446>)

„Robicie sobie z tematu pyskówkę, a wyznanie jest pretekstem do utarczek słownych wynikających z wzajemnych niechęci, co rozbija dyskusję. Zacznę te parareligijne teksty przenosić

¹²⁴ Analiza wykazała, że długość wątku i jego temat nie miały znaczącego wpływu na zakończenie konwersacji. Sposób rozpoczęcia wątku (tj. prośba, stwierdzenie, pytanie) i cel pierwszego posta (tj. uzyskanie porady, wsparcia, chęć uzyskania informacji i zdobycia wiedzy) również nie determinowały zakończenia konwersacji.

na - Ring Katolika, przynajmniej na początku tyle... Ku przemyśleniu i uspokojeniu atmosfery zamykam do późnego wieczora”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=17918>)

Warto zauważyć, że moderatorzy zamykający temat każdorazowo podawali uzasadnienia swoich decyzji, wskazując na łamanie postanowień regulaminu, np. brak kultury dyskusji. Czasem powoływali się również na konkretne paragrafy, które zostały naruszone. Ewentualne ponowne otwarcie dyskusji pozostawało również w gestii moderatorów, choć jak pokazuje drugi przytoczony cytat, mogło być również efektem starań uczestników dyskusji. Moderator w tym przypadku czasowo zamknął wątek wskazując na warunek zmiany decyzji („aż ktoś mi nie wyjaśni logicznie o co chodzi”). Ponieważ możliwość odpowiedzi była czasowo zablokowana, użytkownicy musieli kontaktować się z moderatorem przez prywatne wiadomości lub w innych wątkach, co przyniosło pożądany skutek – po dwóch dniach pojawił się kolejny post i wątek, choć nie cieszył się zbyt dużym zainteresowaniem, pozostawał aktywny przez kilka kolejnych miesięcy.

Opisane schematy konwersacji wskazują, że na forach obecne są formalne reguły wzajemności: struktura forum i dostępne funkcje określają jakie działania są możliwe, a jakie nie. Przykładowo, uczestnicy wątku mają wynikający z regulaminu obowiązek trzymania się tematu głównego, w przeciwnym razie mogą zostać upomnieni lub zbanowani¹²⁵ przez moderację. Oddziaływanie tych reguł na strukturę dyskusji wskazuje również na istnienie wspólnych wartości i norm, co szerzej zostanie omówione w dalszej części analizy.

¹²⁵ Banować, od ang. *ban* – zakazać, zabronić, to wyrażenie z żargonu internetowego oznaczające zablokowanie możliwości uczestniczenia w dyskusji. Ten rodzaj kary nakładają moderatorzy na użytkowników, którzy pomimo kilku ostrzeżeń (tzw. *warnów* – od ang. *warn*, ostrzegać), łamią postanowienia regulaminu. Bany mogą być czasowe lub permanentne („zbanowany na stałe”).

Rozdział 4. Wspólne wartości: wymiary religijnego zaangażowania na forach

Kolejnym celem analizy jest zbadanie obserwowanych wartości i norm obowiązujących w danej grupie, które stanowią jeden z aspektów wymiaru tożsamości. Badanie działań dyskursywnych podzielono na dwa etapy: pierwszy miał na celu analizę wartości i norm związanych z religijnym charakterem forów, a drugi (którego wyniki przedstawiam w rozdziale 5.) zbadanie pisanych i niepisanych reguł interakcji, a więc zapisanych w regulaminach oraz tych nieformalnych, ale obserwowanych w konwersacjach.

Zamiast analizować odwołania do konkretnych wartości (np. miłości bliźniego czy pomagania potrzebującym), zdecydowałam się zbadać wymiary religijnego zaangażowania. Pozwoliło to z jednej strony uniknąć nieco sztucznego oddzielania wartości katolickich od szeroko pojmowanych wartości chrześcijańskich, humanistycznych, ale także obecnych w innych religiach, a z drugiej umożliwiło analizę sposobów, w jakie religijne zaangażowanie (a więc także wartości z religią związane) manifestowane jest w dyskusjach – niekoniecznie wyłącznie przez uczestników wierzących.

Religijne zaangażowanie skonceptualizowane zostało jako pięć wymiarów działań i form ekspresji, tj. wymiar wiedzy, doświadczenia, treści wierzeń (ideologiczny), rytualny i wymiar konsekwencji (określany również jako konsekwencyjny)¹²⁶. Wymiary te zaczerpnięte są z pracy „American Piety: Nature of Religious Commitment” Rodneya Starka i Charlesa Glocka (1970), w której autorzy analizowali religijne zaangażowanie członków rozmaitych wyznań i denominacji w USA, m.in. protestanckich sekt, Kościoła rzymskokatolickiego czy Metodystów. Religijne zaangażowanie w takim rozumieniu wykracza poza granice jednostkowe, ma wymiar społeczny i relacyjny, to znaczy istnieje tylko w relacji do czegoś: tekstów, rytuałów, dogmatów czy nakazów wiary, ale też obiektów i przedmiotów sakralnych, a wreszcie – do innych ludzi. Religijność ujawniająca się w tej relacyjności jest dużo bardziej uchwytne niż psychologizujące koncepcje zjawiska definiujące je jako wewnętrzne, subiektywne przeżycie. Badania Starka i Glocka miały charakter porównawczy i

¹²⁶ W tekście oryginalnym autorzy stosują określenie „the consequences dimension”, co tłumaczyć należy jako wymiar konsekwencji. W przełożonym na język polski fragmencie „American Piety” w zbiorze pod red. W. Piwowarskiego tłumacz również posługuje się terminem wymiaru konsekwencji (Stark i Glock, 2007: 185), uznałam zatem, że kontynuacja stosowania takiego przekładu będzie właściwym wyborem.

ilościowy – na podstawie wyników kwestionariuszy, które miały na celu określić m.in. poziom wiedzy religijnej jednostek lub ich zaangażowanie w praktyki religijne, autorzy stworzyli wskaźniki dla każdego wymiaru religijnego zaangażowania, którymi różnili się wierni badanych wyznań. Zaletą wspomnianej konceptualizacji religijnego zaangażowania jest to, że umożliwia porównywanie różnych wyznań i tradycji religijnych: niezależnie, czy badamy zaangażowanie religijne katolika czy muzułmanina, pomimo wszystkich różnic między islamem a rzymskim katolicyzmem, obydwaj wyznawcy będą manifestować religijne zaangażowanie poprzez demonstrowaną wiedzę religijną, uczestnictwo w rytuałach etc. Było to szczególnie ważne z perspektywy zróżnicowanej zbiorowości użytkowników forów.

Chociaż moje badania są badaniami jakościowymi, korzystam z wymiarów religijnego zaangażowania zaproponowanych przez Starka i Glocka, traktując je jako kategorie opisowe do badania ekspresji zaangażowania religijnego na forach internetowych. Należy dodać, że podobnie jak w badaniach Starka i Glocka, tak też w przypadku analizowanych forów trudno jednoznacznie oddzielić poszczególne wymiary od siebie, ponieważ ekspresja jednego wymiaru często miała uzasadniać znaczenie innego, gdy np. poprzez odwołania do wiedzy religijnej użytkownicy udowadniali lub negowali zasadność istnienia dogmatu, a w konsekwencji niejako legitymizowali (albo delegitymizowali) treść wierzeń i przekonań.

4.1. Podstawa interakcji na forach: dzielenie się wiedzą

„A nabywa się wiedzę dyskutując prawie wyłącznie z osobami, które się ze mną nie zgadzają. Jeżeli rozmawiam wyłącznie z kimś, kto się zgadza, to jest jak w piosence <<Dwanaście złotych koron>>, bo cały czas mówimy o tym samym. Wtedy kiedy następuje zderzenie argumentów, następuje nabywanie wiedzy (...)” (fragm. wywiadu z użytkownikiem WK6_M).

Powyższy cytat pochodzący z jednego z wywiadów pogłębionych trafnie opisuje procesy, które mają miejsce na forach: spotykają się na nich jednostki o odmiennych poglądach, oczekiwaniach i celach, ale właśnie ta różnorodność, jak wielokrotnie podkreślali rozmówcy, sprawia, że fora mogą istnieć (por. punkt 4.5). Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, regulaminy forów zobowiązują uczestników dyskusji do odnoszenia głoszonych tez o wierze i Kościele do stosownych źródeł, a jednocześnie wymagają od użytkowników, by cytaty i odniesienia kontekstualizowali (opatrując je komentarzem, pytaniem etc.). Wyróżnić można

kilka rodzajów wiedzy użytkowników: wiedzę religijną, wiedzę naukową i fachową, a także wiedzę opartą na urefleksyjnieniu życiowych doświadczeń uczestników dyskusji, określaną mianem mądrości życiowej. W niniejszym rozdziale omówię szczegółowo wiedzę religijną oraz płynącą z urefleksyjnionego doświadczenia.

Wiedzę religijną w kontekście forów rozpatrywać należy w następujących wymiarach:

- a) jako wiedzę o instytucji religijnej (przede wszystkim o historii chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego, o strukturze hierarchicznej Kościoła, genezie i kontekście ustanowienia dogmatów i praw etc.),
- b) jako wiedzę o treści wierzeń religijnych (m.in. znajomość treści dogmatów, praw, zasad i reguł, powiązań między nimi),
- c) jako wiedzę o tekstach religijnych (znajomość tekstów źródłowych, zarówno w oryginale, jak i przekładach, powiązanie ich z instytucjami/osobami).

Tak pojmowana wiedza pełni przede wszystkim funkcję informacyjną (udzielanie odpowiedzi, wyjaśnianie nieścisłości, wspieranie argumentacji odniesieniami do źródeł), perswazyjną (przekonanie innych) oraz konfrontacyjną (wykorzystanie wiedzy do zdyskredytowania oponenta). Analiza materiału empirycznego wykazała, że często w jednym poście wszystkie trzy wymiary współwystępują, jak wówczas, gdy wiedzę o instytucji religijnej wykorzystuje się do uzupełnienia wiedzy o treści wierzeń i tekstach religijnych.

Ekspresja wymiaru wiedzy na forum.wiara.pl

Poniżej przedstawiono fragmenty dwóch wątków: „Jan Paweł II a dialog międzyreligijny” (571 postów¹²⁷), oraz „Biblia a moralność” (91 postów). W pierwszym wątku dominowała wymiana opinii o papieżu, a w drugim dyskusje o domniemanych niespójnościach w Biblii. Przeanalizowane wątki zawierają odniesienia do wiedzy o instytucji religijnej (m.in. treść dogmatów i kontekst ich ustanowienia), wiedzę o treści wierzeń (np. odwołanie do wiary w niewidzialnego Boga, przedstawienie Pisma Świętego jako księgi objawionej), jak i wiedzę o tekstach religijnych (przywoływane fragmenty Biblii, Kodeksu Prawa Kanonicznego etc.). Użytkownicy dzielili się również linkami do innych wątków na forum oraz odwołaniami do przekazów z innych stron internetowych. Wszystkie te odwołania były zarówno przedmiotem

¹²⁷ Liczbę postów we wszystkich analizowanych wątkach w tym rozdziale przedstawiam zgodnie ze stanem na 20.07.2015 r. Tytuły wątków cytowane są w oryginale.

dyskusji, jak i służyły wsparciu argumentacji – w obydwu przypadkach odniesienia te (zarówno w formie linków i cytatów, jak i wzmianek oraz odwołań) stanowiły integralną część tekstu postów.

Porównajmy poniższe fragmenty:

„WU4: Jan Paweł II był bardzo zaangażowany w dialog międzyreligijny i międzykulturowy. Bardziej niż którykolwiek inny papież. Znalazłam ciekawy artykuł na temat Jego pocałunku złożonego na Koranie: [http://wiadomosci.onet.pl/jp2/5169,2973 ... ,text.html](http://wiadomosci.onet.pl/jp2/5169,2973...text.html) Czy zbulwersowanie po tym wydarzeniu uważacie za słuszne?

WU5: Według Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 1258) wszelka "czynna" forma uczestnictwa w obrzędach z niekatolikami jest całkowicie i zwyczajnie zakazana pod karą grzechu śmiertelnego. Takie uczestnictwo we wspólnych nabożeństwach religijnych - nazywane jest <<communicatio in saris>>. By zrozumieć w pełni i jasno naukę o communicatio in sacris konieczne jest uchwycenie różnicy między aktywnym i biernym udziałem w niekatolickich obrzędach.

WU6: Kodeksu z którego roku? Bo obecnie KPK 1258 brzmi następująco: *Cytuj: Kan. 1258 - W kanonach, które następują, pod nazwą Kościół oznacza się nie tylko Kościół powszechny lub Stolicę Apostolską, lecz także jakąkolwiek publiczną osobę prawną w Kościele, chyba że co innego wynika z kontekstu lub natury rzeczy.* Warto może dodać, że konieczność komunii przy sprawowaniu świętych obrzędów jest bardzo ważna. Z niej wynika brak możliwości wspólnych celebracji Eucharystii (koncelebry) i brak możliwości interkomunii poza bardzo szczególnymi sytuacjami. I masz rację: wszystko wynika z rozumienia pojęcia *communio in saris*.

WU7: Chodzi o poprzedni kodeks z 1917r. który zmieniono w 1983 r.

WU8: Spotkanie w Asyżu odbyło się w 1986 r., czyli wtedy kiedy obowiązywał już nowy Kodeks.

WU7: Czy w związku z powyższym można było z innowiercami się modlić? A co z Encykliką Piusa XI Papieża <<Mortalium Animos>>? [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP ... 11928.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP...11928.html).

WU6: Po pierwsze, encyklika nie jest dokumentem nieomylnym. Ale tutaj akurat się zgadzam... Różne religie nie są równe w sensie zbawczym - zbawienie jest tylko w Chrystusie. Chrześcijaństwo jest religią objawioną, nie opartą wyłącznie na naturalnym poznaniu". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=6&t=29711>)

„WU9: Racjonalista nie jest wiarygodny.....choćby enigmatyczny wpis - "1080 zakaz czytania Biblii"...czyż zakaz, przez kogo wydany? Owszem lokalne Kościoły wydawały zakazy czytania lub posiadania Biblii, ale tyczyły one dowolnych tłumaczeń, interpretacji dokonywanych przez oderwane od Kościoła wspólnoty, dostosowujące przekazy biblijne do własnych koncepcji. Nie dotyczyły te zakazy Wulgaty tłumaczonej na narodowe języki. Leon XIII nie tylko nie zakazuje czytania Biblii, ile zachęca do jej studiowania, egzegezy i inicjuje Szkołę Biblijną. Kościół nie bał się, że ludzie za wiele wyczytają, ale, że przeinaczają, zinterpretują, dostosują do własnych wizji, przed czym przestrzegał już św. Piotr (2 P 1,20; 2 P 3,16).

WU8: Jeśliby kler zainteresował się kopiowaniem rękopisów i nauczaniem biedoty **na szerszą skalę**, to wtedy nie byłoby takich problemów. (...) Grzegorz VII (święty, papież-reformator zwany Odkupicielem) do króla czeskiego: "**Panu Bogu upodobało się i podoba jeszcze dziś**, żeby Pismo Św. **pozostało nieznane**, ażeby ludzi do błędów nie przywodziło". 1229r. Grzegorz IX podpisuje się pod kanonem XIV na Synodzie w Narbonne: zakaz posiadania Biblii oraz jej **fragmentów** obejmował osoby nie będące duchownymi (czyli większość społeczeństwa - hołoty). Ograniczenia w posiadaniu Biblii były "rozluźniane" przez **imienne zezwolenia** spowiedników, a nawet **samego papieża**. W 1414 roku czytanie angielskich przekładów Biblii było zabronione **pod karą śmierci**, oraz utratą przez krewnych praw do dziedziczenia majątku "winnego". (...) Leon XIII (...) Urząd papieski sprawował w latach **1878 - 1903** - ależ ta egzegeza się rozpędziła w czasie...

WU9: Zgodnie z Dekalogiem powinniście obchodzić tylko szabat, a co ze świętem Bożego Narodzenia, Żmartwychwstania, Żesłanie Ducha Świętego?

WU8: Dekalog nic nie mówi o tym, że jedynym świętem ma być sabat - chyba nie znasz DOBRZE Dekalogu 8-O Obchodzenie świąt jest zależne od ortodoksji danego Kościoła, a w praktyce – tradycji". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=24790>)

Odwołania do źródeł wiedzy służyły realizacji zarówno celów informacyjnych (np. post WU5), jak i perswazyjnych (np. WU6 pytająca „Kodeksu z którego roku?” oraz dyskusja WU8 z WU9 na temat zakazów posiadania i samodzielnego interpretowania Biblii). W tym drugim przypadku, była to perswazja ukryta: źródła wiedzy przedstawiano na poparcie określonych argumentów, co miało na celu zarówno wyjaśnienie spornych lub niejasnych kwestii, jak i wykazanie rozmówcom błędów w ich rozumowaniu oraz zasugerowanie zmian w tym ostatnim. Użycie wiedzy religijnej dla celów konfrontacyjnych zaobserwować można natomiast w drugim przytoczonym fragmencie, gdy WU8 wskazał dostrzeżone braki w wiedzy rozmówcy oraz wybiórcze przedstawianie faktów historycznych („(...) ależ ta egzegeza się rozpędziła w czasie”, „chyba nie znasz DOBRZE Dekalogu”). Należy podkreślić, że WU8 zadeklarował się jako niewierzący, ale był jednocześnie jednym z najaktywniejszych użytkowników (napisał ponad 8 tysięcy postów), angażującym się przede wszystkim w dyskusje na temat katolickich praw i dogmatów, a także historii papiestwa. Jego ateizm nie stanowił natomiast przeszkody do udziału w tego rodzaju debatach.

W pierwszym fragmencie post otwierający dyskusję zawierał link do artykułu, własną refleksję autorki oraz pytanie skierowane do uczestników („co o tym sądzicie?”), a w drugim rozmowę rozpoczynał post będący wypowiedzią sformułowaną jako zdanie twierdzące. W obydwu fragmentach dyskutanci odnosili się kolejno zarówno do posta rozpoczynającego wątek, jak i do wypowiedzi poprzedników. W toku konwersacji odniesień do pierwszego

posta systematycznie ubywało, zamiast tego o dynamice dyskusji przesądzały odpowiedzi na kilka poprzednich wiadomości. Proces ten był typowy dla dłuższych dyskusji, w toku których temat wyjściowy ulegał nieraz znacznym, ale jednocześnie (zazwyczaj) płynnym przemianom (por. rozdział 3.3).

W przytoczonych fragmentach odniesienia do źródeł wiedzy często stanowiły formę obiektywizacji i legitymizacji stawianych tez czy argumentów. Stosowanie takich wyrażen jak „Według Kodeksu Prawa Kanonicznego...” czy „Dekalog nic nie mówi o...” było elementem strategii uwiarygodniających, tj. mających na celu przedstawienie określonych informacji jako obiektywnych i wiarygodnych. Użytkownicy stawiali się w ten sposób w pozycji pośredników między źródłami wiedzy (ale też instytucjami i osobami, które te źródła stworzyły) a zbiorowością uczestników forum, dystansując się od przedstawianych treści, jednocześnie sugerując ich rzetelność.

Warto podkreślić, że argumentacja z wykorzystaniem odniesień do źródeł niemalże pozbawiona była zwrotów w rodzaju „moim zdaniem”, „myślę, że” etc. – te pojawiały się przede wszystkim w komentarzach do tekstów, jak w poście poniżej:

„Bóg nie zmienia poglądów a Magisterum posoborowe owszem. Poza tym milczysz i nie dostrzegasz o czym piszę. Czy przysięgi składane Bogu zobowiązują czy nie? Moim zdaniem nie zobowiązują, jeśli Boga nie ma, bo jeśli jest, to co warte jest świadectwo wiarołomnych?”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=6&t=29711>)

Przytoczone powyżej fragmenty jedenastu postów zawierały odniesienia do sześciu różnych źródeł wiedzy religijnej, które przedstawiono w formie cytatów i odnośników. Pojawił się również link do innej strony internetowej. Uznać można zatem, że dyskusje, których istotnym aspektem była dyskusja o źródłach wiedzy religijnej, miały charakter intertekstualny.

Analiza dyskusji dotyczących źródeł wiedzy religijnej wykazała, że ze względu na potencjał sprzecznych odczytań, generują one wiele „momentów kryzysu” w interakcji. Użytkownicy mogą poddawać w wątpliwość rzetelność samych źródeł lub ich interpretacji – to ostatnie zjawisko zaobserwowano w wątkach przytoczonych powyżej. Jeszcze bardziej konfliktogenne są te dyskusje, których uczestnicy powołują się na źródła prowadzące do sprzecznych wniosków. Zaobserwowano, że wątki, których tematem jest bioenergoterapia lub homeopatia były niemalże całkowicie zdominowane przez tego rodzaju spory:

„WU10: Nie będę wyszukiwał kolejnych przykładów na głupotę rozsianą w internecie, szkoda czasu. Znalazłem piękne świadectwo Arcybiskupa Henryka Hosera, który jest przy okazji służby kapłańskiej, także lekarzem (...). Cytuj: Artur Sporniak: Jaki jest stosunek Kościoła do homeopatii? Abp Henryk Hoser: Z punktu widzenia Kościoła nie ma specyficznego problemu homeopatii jako medycznej metody leczenia. W tej dziedzinie kontrowersje, które istnieją, dotyczą oceny homeopatii w zakresie praktyki lekarskiej i wiedzy medycznej. Z drugiej strony, **istnieje problem uciekania się do homeopatii w kontekście praktyk magicznych, ezoterycznych czy wręcz satanistycznych**.

WU11: Dzięki za tego linka. Faktycznie interesujące. To opinia arcybiskupa. Istnieją inne opinie innych osób w Kościele, które rozkładają inaczej akcenty twierdząc, że w ogóle u podstaw homeopatii leży zainteresowanie magią i okultyzmem. Takie podstawy to na przykład pogądy Hahnemana jako twórcy homeopatii.

WU12: <<Innych>>, czyli Roberta Tekielego. Prawda. Kudy jakimś tam arcybiskupowi do Tekielego ☹ Ten arcybiskup to też pewnie jakiś nie do końca taki... W kwestiach wiary i religii decydująca powinna być opinia Tekielego :-D.

WU11: Osobiście nawet nie widziałem nigdy na oczy strony Tekielego. Pisząc <<inni>> mam na myśli poważne osoby duchowne. Specjalistów od zagrożeń duchowych. W Polsce to m.in. ks. Posacki. Moim osobistym autorytetem w tej dziedzinie jest o. Verlinde sfj”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=26933>)

W tej dyskusji („Leki homeopatyczne, a zniewolenia”, 389 postów) uczestnicy spierali się między innymi o to, jakie stanowisko zajmuje Kościół katolicki w kwestii stosowania homeopatii oraz czy wierni korzystające z leków homeopatycznych nieświadomie (lub świadomie) biorą udział w praktykach okultystycznych. Ponieważ oficjalnego stanowiska Kościoła w sprawie homeopatii do tej pory nie ogłoszono, uczestnicy spierali się o legitymizację źródeł: dla WU11 opinia abp. Henryka Hosera nie była wystarczająca i wskazywał on, że „istnieją inne opinie”. Ironiczna odpowiedź WU12 („kudy jakimś tam arcybiskupowi do Tekielego”) sprowokowała WU11 do wskazania, kto dla niego jest osobistym autorytetem w dziedzinie „zagrożeń duchowych”. W dalszej części debaty spory o potencjalną szkodliwość duchową stosowania homeopatii łączyły się z debatami o zdrowotnych skutkach zażywania leków homeopatycznych.

Jak wykazała analiza powyższych wątków na forum.wiara.pl, ekspresja wymiaru wiedzy prowadzić mogła do powstawania sporów interpretacyjnych, ale jednocześnie była inkluzywna: niezależnie od swoich przekonań i deklaracji wyznaniowych, użytkownicy mogli zabierać głos w dyskusjach poświęconych źródłom wiedzy. W ten sposób dzielenie się wiedzą i zwiększanie dostępu do niej było udziałem niemal całej zbiorowości forum.

Stosowanie strategii uwiarygodniających przez użytkowników forum dyskusje.katolik.pl

Wybrane do analizy fragmenty z forum katolik.pl pochodziły z dwóch wątków: pierwszy, zatytułowany „Jakie jest prawosławie?” liczył 6400 postów, a kolejny „Duch Święty” [sic!] – 530. Ten pierwszy, wciąż aktywny, założono w sierpniu 2010 roku, natomiast drugi wątek pozostawał aktywny przez ponad rok. Pomimo dysproporcji w liczbie postów, obydwa wątki łączy szeroki zakres tematyczny i związana z tym możliwość wprowadzania nowych zagadnień przez wielu uczestników. W obydwu wątkach pojawiały się dyskusje o dokumentach kościelnych, Biblii, zagadnieniach teologicznych, a także debaty o ekumenizmie i różnicach doktrynalnych.

Fragmenty obydwu wątków przedstawiono poniżej:

„KU4: Jak widać abp Jeremiasz nie był ani konsekrującym ani 'urzędowym' współkonsekrującym, jednakże dokonał nałożenia rąk na bpa Bogusza, co trudno mi w powyższym kontekście odróżnić od przekazania sukcesji apostołskiej... Z drugiej strony poniższe opracowanie wymienia abpa jako współkonsekratora: <http://ekumenizm.wiara.pl/files/old/eku...253453.pdf> (strona 19). Proszę o interpretację, jeśli to możliwe w oparciu o powyższe dane.

KU5: Nie mam teraz linku pod ręką, ale słyszałem kiedyś o jakiejś wspólnej deklaracji prawosławia i luteran, w której obie strony uznawały wykładnię komunii za <<niesprzeczną>> czy jakoś tak.

KU4: [viewtopic.php?f=1&t=17134&p=630257#p630257](http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=17134&p=630257#p630257) To już masz i wiesz gdzie o niej zasłyszałeś, bracie ☺.

KU6: [KU11] *napisał(a): Nauczanie Cerkwi opiera się na pismach Ojców, więc jeśli mówisz, że prawosławie <<cytuje jeden fragment i interpretuje go bez odniesienia do całości>>, to mówisz to o Świętych Ojcach - Święci Ojcowie <<cytują jeden fragment i interpretują go bez odniesienia do całości>>. a czy Ty nie rozumiesz, że chodzi mi o wypowiedzi ojców Kościoła na ten konkretny temat, konkretne wypowiedzi. W przeciwieństwie do Ciebie, ja czytam przede wszystkim Pismo Święte a nie pisma Ojców, które w dodatku nie są ogólnie dostępne w języku polskim. Skoro jesteś w posiadaniu tych konkretnych wypowiedzi, to proszę Cię o to, abyś mi zacytował, bo dla mnie to żadne wałkowanie, jeśli nie mam tekstu nauczania*". (<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=17918>)

„KU7: Duch Święty jest trzecią osobą boską w Trójcy Świętej. (...) nauka katechizmu KRK http://www.teologia.pl/m_k/kkk1d04.htm#1b.

KU8: Gdyby ktoś z czytających zamiast mielenia chciał coś przemyśleć, to zwróćcie uwagę na następujący werset; **1Ko 2:10, 11 Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.**

KU9: <<Każda z trzech Osób jest tą rzeczywistością, to znaczy substancją, istotą lub naturą Bożą>> (Synod Toledański XI (675);

KU10: Uzgodnienie synodu jest jedną rzeczą, a prawda to druga rzecz.

KU9: a która prawda...bo jeden dość mądry gazda powiedział, że są trzy...

KU11: Katechizm KRK nie jest tu żadnym dowodem. On po prostu powtarza błąd. Polecam przeczytać nicejsko-konstantynopolikańskie wyznanie wiary.
<http://www.ccel.org/ccel/schaff/npnf214.ix.iii.html>, http://en.wikipedia.org/wiki/Nicene_Creed

KU9: Tradycja zachodnia wyraża przede wszystkim wspólnotną komunie między Ojcem i Synem, mówiąc, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna (*Filioque*). Mówi to <<w sposób dozwolony i racjonalny>> (Sobór Florencki (1439): DS 1302) (...).

KU8: Po wypowiedziach [KU9] mam wrażenie, że mota ile się da, ale chyba dlatego, że sam nie wie. Zwolennicy Trójcy (jakby jej nie pojmowali) rzeczywiście mają tu problem. Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się kiedy <<uwolnimy się od Trójcy>>.

KU12: Obecny problem z *Filioque* (jak i z wieloma innymi dogmatami) jest taki, że Kościół Rzymski wije się i raz mówi jedno, a raz drugie. [KU9] upiera się przy takiej interpretacji *Filioque*, jaką prawosławni mogą zaakceptować (że Syn zsyła Ducha Świętego, który pochodzi od Ojca), jednak nie ma racji, jakoby KRK zawsze na tę interpretację się zgadzał.

KU13: Typowym, szkodzącym zewnętrznie Kościołowi, bastionem (...) ortodoksji jest choćby sprawa ewolucjonizmu. Podobną, choć szkodzącą Kościołowi wewnętrznie sprawą jest omawiana tu postać Ducha Świętego. Otóż definicję Kościoła uważam za demagogicznego potworka i dlatego mam a nawet mam prawo mieć i wygłosić tu swoje zdanie". (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=19362>)

Na forum dyskusje.katolik.pl formy i funkcje wymiaru wiedzy przypominały te z forum.wiara.pl, co wynika przede wszystkim z podobieństw między samymi forami i ich regulaminami. Jawne odwołania do wiedzy religijnej pojawiały się w formie linków do źródeł zewnętrznych i do innych wątków na forum (zob. post KU4, KU7, KU11), poprzez cytowania kościelnych dokumentów (m.in. Synodu Toledańskiego, jak w poście KU9) oraz Biblii (zob. post użytkownika KU8). Ukrytą (sekwencyjną, jak określa to Fairclough) intertekstualność odnaleźć można w wypowiedzi KU9, który odwoływał się do słynnego cytatu z „Historii filozofii po góralsku” ks. Józefa Tischnera¹²⁸, natomiast w innych fragmentach dyskusji – których z braku miejsca przedstawić nie mogłam – pojawiały się także inne jej formy: poprzez parafrazy rozmaitych tekstów lub włączanie ich w tekst bez oznaczania cytatu lub podawania źródła.

W cytowanych wątkach występowały także dość licznie jawne odwołania do dyskursu naukowego/fachowego (głównie teologicznego) oraz dyskursu biblijnego (Ricoeur, 2011: 48-49) (tj. przez powielanie struktury opowiadania zawartej w cytatach z Biblii, stosowane

¹²⁸ „Są trzy prawdy: święto prawda, tys prawda i gówno prawda”.

metafory „fundamentu wiary” i „siły Bożej”). Wiedza religijna w przytaczanych postach służyła przede wszystkim realizacji celów informacyjnych (zob. posty KU5, KU7, KU9) i perswazyjnych („zwróćcie uwagę na...”, „polecam przeczytać...”), stosowano też stwierdzenia faktów o mocy¹²⁹ normatywnej („dlatego tak ważne jest...”, „Kościół upiera się przy...”, jak widać abp Jeremiasz...”, „obecny problem z *Filioque*... jest taki....”, „szkodzącym... bastionem ortodoksji jest...”).

W przytoczonych fragmentach uczestnicy często zwracali się bezpośrednio do siebie nawzajem, stawiając konkretne pytania czy formułując sugestie i zalecenia (zob. posty KU4, KU6, KU8, KU9). Ostatni fragment pochodzi z toczącej się w wątku dyskusji między katolikami a prawosławnymi, która ma najbardziej konfrontacyjny charakter. W trakcie tej wymiany zdań, stwierdzenia faktów współwystępowały z opiniami na temat innych użytkowników i ich argumentacji (zob. posty KU8, KU12, KU13).

Analiza wątków z dyskusje.katolik.pl wykazała, że wymiar wiedzy uwidaczniał się w komunikacji na tym forum przede wszystkim poprzez zastosowanie strategii uwiarygodniających, to znaczy legitymizujących i obiektywizujących postowane treści poprzez odwołania do religijnych źródeł, a zarazem umożliwiających dystansowanie się użytkowników od publikowanych przez nich treści (np. „nauka katechizmu KRK”, „poniższe opracowanie wymienia...”, „KRK zawsze... się zgadzał”). O ile jednak wiedza przedstawiana była jako „obiektywna” (wpływ instytucji religijnych na rozpowszechnianie i interpretacje źródeł wiedzy religijnej był wątkiem drugoplanowym i najczęściej poruszonym „między wierszami”), o tyle jej interpretacje miały najczęściej osobisty charakter, jak wówczas, gdy użytkownicy w komentarzach, pytaniach i odpowiedziach wypowiadali się w pierwszej osobie („ciekawa jestem...”, „proszę o...”, „mam wrażenie”) oraz odnosili nie tyle do wypowiedzi innych uczestników, co do nich samych. Przykładem jest wypowiedź KU8, który komentując wypowiedź KU9 zwrócił uwagę, że ten ostatni „mota się... sam nie wie”. Można więc sądzić, że nawet jeżeli odwołania i komentarze do źródeł przedstawiane były jako stwierdzenia faktów (np. poprzez użycie czasownika „jest”, np. „Katechizm nie jest dowodem...”), przez większość uczestników dyskusji utożsamiane były z subiektywną interpretacją piszącego i/lub pewnym jego stanem emocjonalnym czy cechą (np. brakiem wiedzy, wrogim nastawieniem wobec religii etc.). W takim kontekście subiektywność

¹²⁹ Por. Fairclough, 1992: 82.

zwiększała prawdopodobieństwo sprzecznych odczytań zarówno interpretacji samych źródeł, jak i komentarzy do tychże zaproponowanych przez użytkowników – szczególnie w dyskusjach między uczestnikami różnych wyznań i/lub niewierzącymi (a także między konserwatywnymi a liberalnymi katolikami). Jak jednak zauważył jeden z respondentów, wymiana źródeł wiedzy i komentarzy (opinii) może być przyczynkiem do inspirujących poszukiwań intelektualnych i religijnych:

„WK1_M: Dużo się wymądrzam itd., ale nie przeczytałem Pisma Świętego i pewnych rzeczy dowiaduję się od użytkowników. Prowadzę po prostu żywą rozmowę i lepiej wchodzi mi, na przykład, pewna wiedza biblijna, kiedy dowiaduję się o niej od kogoś, a nie czytam, powiedzmy, jednym ciągiem, ponieważ czytając jednym ciągiem, czasami się zapominam i czytam automatycznie, a umysł jest już daleko. Więc kiedy jestem z osobą zaangażowaną, to to zobowiązuje i bardziej się staram (...)”. (WK1_M)

Dyskusje na forum są angażujące i wymagają od użytkowników wysiłku intelektualnego, przez co wymiana informacji i przyswajanie wiedzy różni się od biernego jej odbioru, np. poprzez kontakt z samym źródłem. Dla WK1_M, katolika, który w innym momencie wywiadu stwierdził, że udział w forum przyczynia się do jego rozwoju duchowego, aspekt intelektualnego rozwoju poprzez komunikację na forum powiązany był ściśle z zaangażowaniem religijnym, łącząc tym samym wymiary obiektywnej wiedzy i subiektywnej interpretacji.

Adonai.pl/zrodelko – powiązanie wiedzy religijnej z osobistym doświadczeniem

Forum Źródło służy przede wszystkim użytkownikom poszukującym porady i wsparcia – jak wspominałam w poprzednich rozdziałach, w okresie 2010-2013 w dyskusjach pojawiały się przypadki powoływania się na źródła wiedzy, ale znacznie rzadziej aniżeli na pozostałych forach. Co także różniło Źródło od pozostałych forów, to fakt, że źródła wiedzy były niemal w każdym przypadku powiązane z osobistym problemem, wątpliwościami czy refleksjami konkretnych użytkowników, a nie np. dociekaniem historycznymi i interpretacjami teologicznymi czy religioznawczymi. W niewielkim stopniu dyskusje o źródłach wiedzy przyczyniały się również do powstawania konfliktów między użytkownikami i polaryzacji opinii.

Poniżej przedstawiono fragmenty kilku dyskusji z forum: dotyczyły one relacji rodzinnych i miłosnych, bieżącej polityki, ale także kwestii historycznych i wstawiennictwa świętych. W rozmowach odwołania do wiedzy religijnej, zarówno jawne i ukryte, służyły przede wszystkim wspieraniu argumentacji czy udzielaniu wsparcia, natomiast same źródła wiedzy religijnej nie były przedmiotem dyskusji, jak miało to miejsce na pozostałych dwóch forach:

„AU1: A od kiedy ktoś kochający opuszcza i nie zważa na los ukochanej osoby? Doświadczyłeś (eś) tego? Nawet jeśli człowiek, który choć stworzony na podobieństwo Boże jest słaby, to na pewno nie Bóg: <<Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad dziećciem swojego łona? A choćby nawet one zapomniały, jednak Ja ciebie nie zapomnę>> Iz. 49,15.

AU2: (...) Czasem samotność też jest potrzebna. Co do udzielania wskazówek wystarczy usiąść i poczytać Ewangelie”. (adonai.pl/zrodelko, s. 119)

„AU3: Nie pisz, że <<WIADOMO z Biblii, że Pan Bóg poddawał ludzi cierpieniom, sprawdzał wytrwanie w wierze w Niego>>. Bo to jest tylko Twoje zdanie. Pan Bóg wie jaka jest nasza wiara i nie musi tego sprawdzać.

AU1: (...) POWIEM WIĘCEJ, TWOIM OBOWIĄZKIEM JEST WYBRAĆ MĘŻCZYZNĘ ODPOWIEDZIALNEGO, SZANUJĄCEGO CIĘ (TWOJĄ OSOBĘ, TWOJE WARTOŚCI, CZAS). Polecam książkę Jacka Pulikowskiego pt <<Krokodyl dla ukochanej>> i <<Dreszcz czystości>> Dawn Eden”. (ibid., s. 120)

„AU4: Szkoda, że to szkalowanie Kaczyńskiego nie ominęło tego portalu. Co ten człowiek Wam zrobił, że aż taką wzbudza nienawiść? Śmieszne bo większość ludzi powtarza slogany z <<niepolitycznej>> telewizji TVN i Polsatu.

AU5: A gdy Jezus mocnymi słowami wypowiadał się do faryzeuszów modlących się na rogach ulic, aby WSZYSCY ich widzieli, Jego porównania faryzeuszy <<do grobów pobielanych pełnych we wnętrzu łupiestwa i pożądliwości>> też Twoim zdaniem były nienawiścią? To mam oczy zamykać na postawy sprzeczne z Duchem Chrystusa, powołujących się na tegoż Chrystusa? Jezus NIGDY nie łączył wiary z polityką, nie wtrącał się do rządów, wciąż powtarzał, że Jego Królestwo NIE JEST Z TEGO ŚWIATA”. (adonai.pl/zrodelko, s. 200, 199)

Warto zwrócić też uwagę na dwie wypowiedzi:

„Interesuje mnie historia kościoła katolickiego po chrzcie Mieszka I w 996 roku i jak to wpłynęło na rozwój Państwa Polskiego. (...) Polska czekała 20 wieków na Papieża Polaka, który otworzył z pomocą Bożą granice Państw. Kiedy Benedykt XVI mówił o świętym Columbie i świętym Ninianie to pomyślałam o Boże to oni się mną opiekowali kiedy byłam w Szkocji. Do kościoła St Ninian chodziłam na Adorację a święty Columb jest patronem kościoła w Oban. Niesamowite. Świętych Obcowanie”. (adonai.pl/zrodelko, s. 155)

„A ja i tak będę cały czas pamiętać słowa mojej Mamy kilkanaście godzin przed śmiercią: <<nie martwcie się, Pan Bóg jest Miłosierny>>. I w to wolę wierzyć. Polecam Tobie lekturę Katechizmu Kościoła Katolickiego: <<2283. Nie powinno się tracić nadziei dotyczącej wiecznego zbawienia osób, które odebrały sobie życie. Bóg, w sobie wiadomy sposób, może dać im możliwość zbawionego żalu. Kościół modli się za ludzi którzy odebrali sobie życie>>. Chyba Katechizm Kościoła Katolickiego jest również Twoim katechizmem? Pozdrawiam i dobrego odpoczynku życzę...”. (adonai.pl/zrodelko, s. 223)

Przywoływane źródła (Biblia, lektury duchowe) lub interpretacje wiedzy religijnej (szczególnie znajomość treści wierzeń) służyły nie tyle wymianie informacji (zob. ostatni post), ile przede wszystkim udzieleniu innym pomocy i wsparcia (posty AU1, AU2). W przytoczonym powyżej fragmencie AU4 i AU5 podjęli dyskusję o polityce, przy czym AU5 w swojej argumentacji wykorzystał trawestację cytatów z Pisma Świętego (Mt 23:27, J 18:36), ale bez podawania źródeł, co nie spotkało się z krytyką ani upomnieniem przez moderatora. Warto podkreślić, że użytkownicy Źródła, inaczej niż użytkownicy pozostałych forów, zazwyczaj nie reagowali na niedokładne lub nieoznaczone cytowania¹³⁰, zwracali natomiast uwagę na to, aby odróżniać stwierdzenia faktów od osobistych opinii i wyrażanych przekonań („to jest tylko Twoje zdanie”). W takim kontekście przekazywana wiedza nie stanowiła podstawy do nierówności interakcyjnych i wyraźnej dominacji określonej grupy, ani do konfliktu sprzecznych odczytań, ale procesy te miały miejsce, gdy dochodziło do prób narzucania innym swojego zdania lub jawnego dyskredytowania rozmówców.

W postach na forum Źródła obserwowana była mniejsza różnorodność przywoływanych tekstów niż na pozostałych forach. O ile użytkownicy forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl często dyskutowali o prawie kanonicznym, przykazaniach kościelnych, encyklikach i innych dokumentach¹³¹, o tyle na forum Źródła zazwyczaj przywoływana była Biblia oraz literatura poradnikowa dla osób wierzących (m.in. książka „Krokodyl dla

¹³⁰ Spośród wszystkich analizowanych stron forum Źródła, takie reakcje znalazłam łącznie w 11 postach (spośród ok. 1664 wszystkich postów z analizowanych stron), z czego tylko w dwóch użytkownicy otwarcie wskazywali na błędy i braki w cytowaniach (zob. Aneks 2, folder adonai_archiwum.zip, str. 49; str. 217). Dla porównania, w dwóch wątkach na forum.wiara.pl wybranych losowo z pliku Excel („Wybory Francji” i „Tydzień Apostazji”, łącznie 1039 postów w przyjętych ramach czasowych) takich reakcji naliczyłam 30, a na dwóch losowo wybranych wątkach z forum dyskusje.katolik.pl („Konwencja o zapobieganiu przemocy” i „Moje świadectwo bycia homoseksualistą”, łącznie 487 postów) użytkownicy reagowali na niewłaściwe lub brakujące cytowania w 41 postach.

¹³¹ Wątków, których sam temat zawierał odwołanie do tych źródeł odnotowano (spośród 353 analizowanych wątków) 16 na forum.wiara.pl, a na forum dyskusje.katolik.pl 2, ale w większości analizowanych dyskusji pojawiały się takie odwołania. Słowo „Biblia” pojawia się na forum wiara.pl niemal 14300 razy, a na forum dyskusje.katolik.pl termin „biblijny” (hasło „Biblia” pojawia się na forum tak często, że wyszukiwarka je ignoruje) pojawił się 709 razy (zgodnie z wynikami wyszukiwania na forach, stan na 20.07.2015).

ukochanej”). Ponownie należy podkreślić, że wymiar wiedzy religijnej był przede wszystkim kontekstem służącym jako uzupełnienie wymiaru doświadczenia. Stąd też strategie uwiarygodniania wypowiedzi poprzez odniesienia do źródeł nie były tak częste ani tak istotne dla dynamiki dyskusji na forum Źródło jak na poprzednio analizowanych forach. W powyższych wypowiedziach pojawiały się stwierdzenia faktów („większość ludzi powtarza...”, „samotność też jest potrzebna”, „Polska czekała 20 wieków...”) oraz pytania sugerujące („co ten człowiek wam zrobił...?”, „to mam zamykać oczy...?”) wyrażające światopogląd uczestników. Perswazja przybierała w cytowanych fragmentach – częściej niż otwartych zaleceń („polecam książkę...”) – formę ukrytych sugestii i propozycji („Jezus NIGDY nie łączył wiary z polityką...”, „wystarczy usiąść i poczytać Ewangelię”), chociaż nie było to na tym forum regułą. Funkcja konfrontacyjna również realizowana była rzadziej, sporadycznie wykorzystywano w tym celu źródła wiedzy i ich interpretacje. Dystansowanie się do publikowanych treści i ich obiektywizacja było rzadko spotykaną strategią na forum Źródło – tak jak wskazałam, odwołania do wiedzy używane były w celu pomocy konkretnej osobie i miały przede wszystkim subiektywny, osobisty wymiar.

Podsumujmy wnioski z analizy wymiaru wiedzy. Dzielenie się wiedzą i demonstrowanie za jej pośrednictwem zainteresowanie sprawami wiary były podstawą interakcji na forach wiara.pl i katolik.pl, natomiast na forum Źródło odwołania do źródeł stanowiły uzupełnienie funkcji pomocowej oraz wspierały artykulację wymiaru doświadczenia religijnego, które przyjmowało formę subiektywnego, osobistego zwierzenia. Na żadnym forum ekspresja wymiaru wiedzy religijnej nie była natomiast zarezerwowana wyłącznie dla wierzących katolików: w dyskusjach na temat źródeł brali udział użytkownicy niewierzący oraz wierzący niekatolicy (np. prawosławni, metodyści etc.).

Na pierwszych dwóch forach użytkownicy częściej przywiązywali wagę do rzetelności edytorskiej, tzn. poprawnego i przejrzystego cytowania źródeł, jak również do logicznego argumentowania. Strategie uwiarygodniania wypowiedzi były podstawowymi strategiami dyskursywnymi, mającymi na celu legitymizację i nadanie obiektywności publikowanym treściom. Poprzez stosowanie stwierdzeń faktów użytkownicy podkreślali bezstronność prezentowanych źródeł wiedzy, natomiast odwołania do osobistych opinii („moim zdaniem...”) stosowali w przypadku chęci lub konieczności kontekstualizacji tych pierwszych.

Strategie uwiarygodniające na forum Źródło obserwowałam sporadycznie. Na tym forum kontekstem pojawiania się odwołań do wiedzy religijnej były przede wszystkim wyrażane *explicite* osobiste problemy, refleksje i opinie użytkowników, co zmniejszało potencjał sprzecznych odczytań – o ile bowiem można nie zgadzać się z czyjąś interpretacją, o tyle trudno polemizować z czyimiś odczuciami.

Analiza wykazała, że na żadnym z forów dominacja interakcyjna nie zależała od liczby prezentowanych przez użytkowników źródeł wiedzy. Znacznie większe znaczenie miała rzetelność uczestników w kwestii prezentacji tych ostatnich, a także ich przystępna interpretacja (tzn. dostosowana do odbiorców, kontekstu dyskusji, logiczna i zrozumiała). Posiadanie wiedzy wiązało się więc przede wszystkim z dzieleniem się nią z innymi, a więc z umiejętnością prezentacji i interpretacji źródeł. W przytoczonych fragmentach nie odnotowałam obecności grup, które dominowałyby całą dyskusję. Zamiast tego, w procesie zmiany tematów do głosu dochodziły rozmaite jednostki czy grupy, które na pewien czas uzyskiwały kontrolę nad interakcją i kierowały ją na określone tory.

Analiza wykazała, że zasób wiedzy na forach jest łatwo dostępny i przystępny dzięki komentarzom i interpretacjom użytkowników, ale wiele energii należy włożyć w to, by z tego zbioru informacji wybrać te rzetelne i sprawdzone. Fora umożliwiają niemal natychmiastową weryfikację cytowanych źródeł wiedzy poprzez linki, cytaty i aktywność samych użytkowników, którzy zazwyczaj szybko reagują na dostrzeżone braki, niespójności czy błędy. Pojawiają się natomiast sprzeczne i konkurencyjne interpretacje, spory o legitymizację źródeł wiedzy, czy dyskusje na temat ich genezy.

4.2. Zapośredniczenie i relacjonowanie doświadczenia religijnego

Doświadczenie religijne Stark i Glock definiują jako „poczucie kontaktu z nadnaturalnym bytem świadomym” (*supernatural consciousness*) (1970: 126). Rodzaj deklarowanego doświadczenia był dla autorów podstawą do stworzenia trzech typów idealnych: responsywnego (osoba, która deklaruje wzajemne uznanie obecności siły nadprzyrodzonej i samej siebie), ekstatycznego (osoba doświadczająca obecności Boga w formie wzajemnej miłości) i typu sankcjonującego (osoba opisująca przeżycie religijne jako bycie karanym przez Boga) (Stark i Glock, 1970: 127). W niniejszej pracy nie wprowadzam podobnych rozróżnień,

rozszerzam natomiast samą definicję doświadczenia religijnego w oparciu o materiał badawczy (zob. poniżej). Fora zazwyczaj nie były przestrzenią przeżywania doświadczenia religijnego w taki sposób, w jaki może mieć to miejsce np. podczas pielgrzymki czy modlitwy. Sporadycznie spotykałam się z wypowiedziami, które wskazywałyby na to, że użytkownicy postrzegali forum i udział w nim jako źródło doświadczeń religijnych, jak np.:

„(...) przecież jesteśmy rodziną modlitewną. Wstaję rano i tu zaglądam, mam w pracy przerwę tutaj zaglądam, idę spać tutaj zaglądam. Czuję tutaj obecność Boga. Czy potrzeba czegoś więcej?! Wspieramy się jak możemy, czy to nie wystarczy? mnie to zupełnie wystarczy, i czuję się z Wami dobrze (...).” (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=24&t=32225>)

Użytkownicy przede wszystkim relacjonowali swoje przeżycia i doświadczenia, a więc zamiast współprzeżywania odczytywali zapośredniczone i urefleksyjnione doświadczenie religijne innych osób. Nie było ono wyłącznie poczuciem obecności siły nadprzyrodzonej, ale obejmowało także wspomnienia, przeżycia i emocje, które powstały wskutek aktywności związanych z zaangażowaniem religijnym (zwłaszcza modlitwą, uczestnictwem w nabożeństwie czy pielgrzymce, lekturą Biblii etc.) i nawróceniem, a także doświadczenie wspólnoty religijnej i wrażenia estetyczne (związane na przykład ze słuchaniem religijnych pieśni). Zidentyfikowałam trzy podstawowe funkcje relacjonowania tak zdefiniowanych doświadczeń religijnych:

- a) informacyjną – podobnie jak w przypadku użycia wiedzy religijnej, podzielenie się z innymi doświadczeniem religijnym służyło uzupełnieniu informacji, uzasadnieniu argumentów lub kontekstualizacji wypowiedzi;
- b) pomocowo-perswazyjną – realizowaną, gdy użytkownicy przywołując doświadczenie religijne, udzielali innym rady lub pomocy (wsparcia), np. poprzez empatyczne odniesienie się do prezentowanego problemu czy sytuacji życiowej. Jak zauważyła jedna z respondentek (WA1_K), na forum można poznać „ludzi z wartościami, którzy faktycznie mogą pomóc” właśnie w oparciu o podzielane wartości i zgromadzone doświadczenia religijne. Perswazyjnym aspektem tej funkcji jest chęć przekonania pozostałych dyskutantów do przyjęcia określonej podstawy w oparciu o relacjonowane doświadczenie religijne;

- c) zwierzeniową (konfesyjną) – w przypadkach, w których relacjonowanie doświadczenia religijnego służyło dawaniu religijnego świadectwa i nie było związane z uzasadnianiem własnego stanowiska czy uzupełnianiem argumentacji.

Jak wykazała analiza, na wszystkich forach doświadczenie religijne pełniło wskazane funkcje, choć niekoniecznie w podobnym zakresie.

Forum.wiara.pl – relacjonowanie i dyskusja o znaczeniu doświadczeń religijnych w celu udzielenia informacji i wsparcia

Do analizy wymiaru doświadczenia wybrane zostały fragmenty wątku „BÓG NIE JEST MIŁOŚCIĄ” (2568 postów). Tę bardzo długą dyskusję (trwającą niemal pięć lat) zapoczątkował post WU13 będący stanowczym i dramatycznym wyrażeniem poglądów – być może to właśnie forma przekazu zachęciła innych do komentowania:

„WU13: Jeśli chodzi o moją wiarę, to mam tylko jedno zdanie o Bogu. BÓG NIE JEST MIŁOŚCIĄ! Teraz wytłumaczę dlaczego mam takie zdanie o Bogu - Gdyby Bóg był Miłością to by pomagał człowiekowi w życiu. Gdyby Bóg był Miłością to by uzdrawiał człowieka w chorobie. (...) Ja 1 Sierpnia 2010 roku będę miał 25 lat i się poznałem na Bogu na tyle, że piszę to bo jestem przekonany na 100%, że tak jest, tak było zaplanowane od początku Stwarzania Ziemi i człowieka i tak będzie. Ja się nie boję Potępienia. Może mnie Bóg potępić za to, że mam takie zdanie o Nim. Sam Bóg na takie moje zdanie sobie zapracował i nie zmienię swojego zdania!”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=25663>)

Użytkownik WU13 nie opisał szczegółowo własnego doświadczenia religijnego, które doprowadziło go do powyższych konstatacji, ale w odpowiedzi kolejni uczestnicy dyskusji, uzasadniając odmienne zdanie na temat charakteru Boga, powoływali się na własne doświadczenia duchowe, zarówno te pozytywne, jak i negatywne (np. choroba, cierpienie). W całym wątku spór dotyczył nie tyle zasadności subiektywnych odczuć i przeżyć, ile ich kontekstualizacji i skutków dla życia duchowego jednostek, a uczestniczyli w nim zarówno wierzący, jak i niewierzący.

Choroba i cierpienie były często przywoływane w kontekście duchowej transformacji i pogłębienia lub odejścia od religijności:

„WU13: Gdyby Bóg był Miłością to by uzdrowił moją kochaną ciocię i mojego kochanego dziadka i jeszcze ośmiu moich bliskich mi osób. Wszystkich, których bardzo kochałem Bóg mi zabrał i to ma się nazywać Miłość Boga?

WU14: <<cierpienie ... może przynieść dobre owoce>>.. <<Bóg wybiera zawsze dla nas najlepszą opcję...>> Też w to wierzyłam, dopóki tego cierpienia nie doświadczyłam. I teraz mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że cierpienie (naprawdę ogromne) oddaliło mnie od Boga i nie przyniosło żadnych dobrych owoców. Według mnie Bóg nie jest miłością, albo może inaczej: Bóg rozdziela swoją miłość w niesprawiedliwy sposób. Jednym osobom jej udziela, a innych pozbawia.

WU9: Ja doświadczyłam cierpienia wszelakiego rodzaju, w tym cierpienie odrzucenia. Wyklócałam się Bogiem, ale nigdy nie odeszłam. Praktycznie nie znam osób, które nie doświadczyły w swym życiu cierpienia. Ateizm nie stanowi bariery ochronnej przed cierpieniem....jedynie nieudolne obwinianie.

WU15: GDYBY BÓG CIĄGLE UDZIELAŁ POMOCY, TO ZABRAŁBY NAM TO, CO MAMY NAJCENNIJSZE- WOLNĄ WOLĘ, A CO ZA TYM IDZIE MOŻLIWOŚĆ ŚWIADOMEGO WYBORU... (...) CZY GDYBY CHCIAŁ NAS POTĘPIĆ, POSZEDŁBY ZA NAMI NA KRZYŻ???? UWIERZ MI, BÓG JEST Z NAMI, ALE MY GO NIE WIDZIMY, BO ON WTEDY NIESIE NAS NA SWOICH RAMIONACH- JA TEGO DOŚWIADCZYŁAM W CZASIE CHOROBY!!!! DLATEGO MÓWIĘ BÓG JET MIŁOŚCIĄ!!!

WU3: Gratuluję wyjścia z choroby. Dziwi mnie tylko twoja logika: choroba to wg ciebie dzieło Złego, a wyzdrowienie - Boga. A czemu nie tak: choroba to dzieło Boga (wszak WSZYSTKO na świecie to Jego dzieło!), a wyzdrowienie - zasługa medycyny i twojej determinacji? Nie twierdzę, że chore dzieci nie cieszą się życiem. Ludzie nawet w obozie koncentracyjnym potrafili się cieszyć - ale czy w związku z tym ktoś nazywa hitlerowców miłością?!". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=25663>)

W tej polemice o znaczeniu ludzkiego cierpienia w kontekście miłości Boga użytkownicy własnym doświadczeniem religijnym uzasadniali nie tylko swoją wiarę, ale także sens wiary w ogóle, jak użytkowniczka WU15, która stwierdziła, że w czasie choroby doświadczyła obecności Boga i na tej podstawie twierdziła, że „Bóg jest z nami”. Dla innych osób (np. WU14) podobne doświadczenia były natomiast źródłem zwątpienia lub utraty wiary: „cierpienie (naprawdę ogromne) oddaliło mnie od Boga”. Kolejny uczestnik, WU3 (zadeklarowany ateista), podejmował polemikę ze sposobem argumentacji wierzącej poprzedniczki, wykazując nieścisłości w jej wywodzie („Dziwi mnie tylko twoja logika... A czemu nie tak: choroba to dzieło Boga...”).

Poza cierpieniem i wynikającymi z niego zmianami w życiu duchowym, uczestnicy dyskusji odwoływali się również do swoich doświadczeń związanych z praktykami, szczególnie modlitwą:

„WU16: Nie traktuj modlitwy jak jakiegoś zaklęcia z Bajki :-D Bóg wie o co chodzi jeśli modlitwa płynie z czystego serca ma wielką moc. Osobiście mam doświadczenie że modlitwa

może dużo zmienić w życiu także tych za których się modlimy. Wierzę że to zmiany to właśnie wynik modlitwy. Modlitwa może wprowadzić tylko zmiany na lepsze.

WU17: W moim konkretnym przypadku nie zadziałała i w żadnym innym, biorąc np. pod uwagę te nieszczęścia dziejące się na świecie. Losu naszego nie zmienimy. Miłosierny postanowił i tego nie zmieni już nic, nawet gdy gina miliony ludzi, nie ublagamy Go i każdy z Was o tym bardzo dobrze wie, ale Wasza wiara w Miłosierdzie Boże nie pozwala Wam przyznać się do tego.

WU3: W przeprowadzonych przez fundację Tempeltona badaniach wyszło, że rokowania na wyleczenie tych, którzy wiedzieli, że za nich się intensywnie modli, **spadały!** Taki ten wsza Bóg przewrotny! Więc módlcie się za mnie, ale chociaż tak, bym o tym nic nie wiedział...

WU18: (...) wydaje mi się, że modlitwa działa raczej na naszą podświadomość, i w ten sposób nam pomaga. Pozwala nam uwierzyć, że będzie dobrze, bo przecież się pomodliliśmy ☺ Nie od dziś wiadomo, że wiara czyni cuda, wiara - nie religia. Np. Tomasz Adamek czerpie optymizm z wiary w Boga i to mu pomaga: (...)". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=25663>)

W poście WU18 pojawiło się rozróżnienie między religią a wiarą – to tej ostatniej przypisywał użytkownik moc transformacyjną („wiara czyni cuda, wiara – nie religia”), sugerując jednocześnie, że wiara i religia pełnią odmienne funkcje w życiu jednostek. Nie wywołało to negatywnych reakcji ze strony pozostałych dyskutujących i nie podjęto z tą ukrytą sugestią polemiki.

Kilkoro użytkowników, m.in. WU13, WU15, WU16 i WU18, w swoich wypowiedziach łączyło subiektywne opinie („wydaje mi się...”, „osobiście mam doświadczenie”) ze stwierdzeniami faktów o mocy normatywnej („nie od dziś wiadomo...”, „modlitwa może wprowadzić zmiany...”). Relacjonowanie doświadczenia religijnego było też elementem strategii perswazyjnej, przede wszystkim ukrytej, jak w poście WU9 („ateizm nie stanowi bariery ochronnej...”), nie zaobserwowałam natomiast wiele takich przypadków. W tym fragmencie dyskusji brał udział również WU3, który przeciwstawiał opinie wierzących rozmówców informacjom o wynikach badań naukowych – w obydwu cytowanych postach w ironiczny sposób powoływał się na naukowe i logiczne dowodzenie, aby wykazać dysputantom niespójności w ich argumentacji. Co jednak kluczowe, ani WU3, ani inni obecni w wątku niewierzący, nie dyskredytowali doświadczeń religijnych jako takich: nie negowali ich wartości dla wierzących oraz potencjału transformacyjnego. Nie zgadzali się natomiast na ekstrapolację wniosków z jednostkowych doświadczeń na wszystkich ludzi i formułowanie na tej podstawie sądów wartościujących.

Na koniec wspomnieć należy o niewielkim zakresie intertekstualności w wypowiedziach odnoszących się do doświadczeń religijnych: linki i odniesienia do innych tekstów (np. Biblii)

pojawiały się w analizowanych wątkach zdecydowanie rzadziej niż w dyskusjach poświęconych źródłom wiedzy religijnej. Wynikać to może z opisanego wcześniej uwiarygodniania przez subiektywizację, które pełni podobną funkcję, co rzetelne odniesienia do źródeł wiedzy religijnej. Zakres interdyskursywności również był obserwowalnie mniejszy niż w przypadku wymiaru wiedzy: zwykle odwołania do innych dyskursów (np. katechetycznego) miały formę sekwencyjną, a więc nie były wyróżniane i oddzielane od pozostałych fragmentów wypowiedzi.

W powyższych fragmentach dominowali użytkownicy wierzący: to oni stanowili większość dyskutujących, nie narzucali natomiast tematu i porządku dyskusji. Konwersacje strukturyzowały przede wszystkim spory między osobami mającymi odmienne zdanie na temat funkcji i efektów religijnych doświadczeń, a także pozytywnie lub negatywnie odnoszącymi się do opinii zawartej w tytule wątku. Nie odnotowałam też wiele interwencji moderatorów (było to łącznie poniżej 30 postów), co świadczy o tym, że mimo licznych „momentów kryzysu” i sporów między uczestnikami, z reguły nie dochodziło do łamania przez nich regulaminu.

Relacjonowanie doświadczeń religijnych jako forma perswazji na forum dyskusje.katolik.pl

Wymiar doświadczenia religijnego na forum dyskusje.katolik.pl, podobnie jak na forum.wiara.pl, przyjmował przede wszystkim formę relacjonowanych przeżyć i wrażeń, ale dzielenie się doświadczeniami służyło najczęściej realizacji celu pomocowego, w nieco mniejszym stopniu informacyjnego. Do analizy wybrano dwa wątki: „Dlaczego nie wierzę bądź wierzę w Boga?” (170 postów) oraz „Apostazja” (691 postów, wątek zamknięty przez moderatora z powodu notorycznego łamania regulaminu przez grupę użytkowników). Ten pierwszy założony został przez użytkownika, który rozpoczął dyskusję od kilku pytań o znaczenie wiary w Boga i jej zasadność, posługując się kategoriami dobra i zła w odniesieniu do wiary lub ateizmu¹³². Drugi wątek rozpoczęła użytkowniczka KU17 rozważająca wystąpienie z Kościoła katolickiego, która zaznaczała w poście inauguracyjnym dyskusję, że chociaż uważa się za ateistkę, wątek założyła, aby dowiedzieć się „co trzeba by było zrobić,

¹³² Fragment tego posta brzmi następująco: „Podajemy wszelkie możliwe powody dla których warto lub nie warto wierzyć w Boga. Co dobrego lub złego jest w tym, że człowiek jest religijny lub areligijny? Jaką wartość ma religia w twoim życiu lub jej nie ma i dlaczego?”.

gdyby zechciało mi się wrócić, na łono Kościoła Katolickiego, bo a nuż widelec komuś uda się mnie nawrócić”.

Zaobserwowano, że udzielanie pomocy miało na forum dyskusje.katolik.pl często jawnie perswazyjny charakter, jak we fragmentach poniżej:

„KU14: Nie wierze bo nie mam takiej potrzeby, wole sensowne i logiczne wytłumaczenia, niz te bajkowe...

KU15: Wiara w Boga jest pierwszym powodem kierunku mego życia, drugim nauka i wynalazczość, trzecim konsumpcja. Uważam ten potrójny kierunek życia za naturalną kolej rzeczy, jako nieodzowny wzór dla mnie. I nie wyobrażam sobie jego innej kolejności, było by to dla mnie, albo głupie, albo pasożytnicze. (...) Ja natomiast nie piszę o fikcji Bożego bytu, czy fikcji wiary w Boga. Lecz o spotykanych przeze mnie życiowych problemach, to one powodują u mnie wiarę w Boga, a to zmienia postać rzeczy. (...). Teraz przyjmując twoją racjonalną postawę, nie miał bym na tyle spokoju by racjonalnie uporać się z takim problemem. Problem byłby ciosem dla mnie, który odruchowo bym odparował. No tak jest z ciosami, że pierwsze co bez większego namysłu ofiara czyni, to oddaje ciosem. Ja nie chce nikogo bić, dlatego przyjmuję wiarę w Boga, pomimo spostrzegania nieracjonalnych treści opisujących go (...).”

(<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=21303>)

„KU16: A co robiłaś w kierunku aby tego Boga poznać? Skoro tu piszesz to znaczy że w pewien sposób Go odczuwasz.

KU17: Robiłam to co większość ludzi wierzących. Modliłam się codziennie, uczestniczyłam w Mszy Św. co niedzielę, chodziłam na rekolekcje, gorzkie żale, drogi krzyżowe itp. Problem zaczął się gdy zaczęłam szukać odpowiedzi i ich nie znalazłam. Żaden ksiądz nie potrafi mi niektórych spraw naświetlić- zastania się tajemnicą boską, albo kwestią wiary i nie wiary... Co tu robię? Chciałam zetrzeć swój światopogląd z ludźmi z przeciwnego bieguna...Chciałam to zrobić w sposób kulturalny, bo dla mnie każda dyskusja jest powodem do przemyśleń i weryfikowania tego z czym się zgadzam a z czym nie.

KU18: Religijność nie musi być wiarą, opisałaś czynności religijne...żadnej duchowości.

KU17: (...) wierzyłam w każde wypowiedane słowo. Wierzyłam, że gdy się modłę to rozmawiam z Bogiem. Wierzyłam, że On wie wszystko o mnie, że już wszystko dla mnie zaplanował. Wierzyłam, że każdy mój grzech, mój upadek go rani. Wierzyłam, że Jezus umarł za mnie na krzyżu... Wierzyłam w to wszystko z całego serca, teraz już nie wierzę (...).”

(<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=22446>)

Wypowiedzi KU15 i KU17 przyjęły formę świadectw, które służyły wsparciu jednej strony sporu lub toku argumentacji. Chociaż cele i opinie tych użytkowników znacząco się różniły – KU15 uzasadniał wartość płynącą z bycia wierzącym, a KU17 z bycia niewierzącą – stosowane strategie dyskursywne były w obu wypowiedziach podobne. Przede wszystkim, subiektywizacja (tj. opisywanie wydarzeń w pierwszej osobie czasu przeszłego) służyć miała

podkreśleniu znaczenia publikowanych treści dla uczestników, jak również wzajemnemu poznaniu się dyskutujących. KU15 i KU17 odwoływali się do własnych doświadczeń religijnych podczas konfrontacji z osobami o odmiennych światopoglądach – obydwie dyskutowali z niewierzącymi, przy czym KU17, ateistka i apostatka, zachęcała innych do krytycznej refleksji nad wiarą (nie próbując jednak przekonać ich do odejścia od Kościoła: „co tu robie?”, „problem zaczął się...”). KU15 dzielił się natomiast doświadczeniami wiary, podkreślając ich subiektywność („przeze mnie”, „powodują u mnie wiarę”, „ja nie chcę... dlatego...”). Przyznawał on jednocześnie, że „spostrzega nieracjonalność treści opisujących go [Boga – M.K.]”, co uznać można za próbę uzasadnienia własnych poglądów przed heterogenicznym gronem uczestników dyskusji. Podobne funkcje pełniły również odwołania do własnych doświadczeń religijnych i prób pogłębienia religijności przez KU17 – użytkowniczka odpowiadała na zadane jej pytanie o podejmowane działania, szczegółowo opisując kluczowe ich aspekty (takie jak rozmowa z kapłanem, modlitwa, uczestnictwo w rekolekcjach etc.). Tym samym dała się poznać innym jako osoba, której niewiara i odejście od Kościoła poprzez apostazję były rezultatem długotrwałej i pogłębionej refleksji na temat własnych doświadczeń religijnych i wspólnotowych.

Warto dodać, że kilkoro uczestników zareagowało na inaugurujący dyskusję post KU17 wskazując (w oparciu o dokumenty Kościoła) kroki, które należy poczynić, aby powrócić do wspólnoty katolickiej po apostazji (która związana jest z ekskomuniką), ale niektórzy rozmówcy podjęli próby przekonania użytkowniczki do zmiany decyzji. To właśnie ci ostatni nadali ton rozmowie, podkreślając znaczenie duchowości i religii – ich oponentami, choć nielicznymi, byli niekatolicy (w tym niewierzący), którzy albo negowali argumenty wierzących uczestników, albo koncentrowali się na formalnych aspektach apostazji i powrotu do wspólnoty wiernych.

Podobnie jak na forum.wiara.pl, sprzeczne odczytania relacjonowanych doświadczeń religijnych pojawiały się rzadziej niż w dyskusjach o źródłach wiedzy. W cytowanych fragmentach KU18 oceniła relację KU17 nie jako przytoczone doświadczenie religijne („duchowość”), ale rytuał („czynności religijne”), podkreślając zarazem, że nie są one tożsame („religijność nie musi być wiarą...”). Chociaż nie była to wyrażona wprost próba zdyskredytowania zrelacjonowanego doświadczenia religijnego, w swojej wypowiedzi KU18

jasno sugerowała, że KU17 mogła mylnie zinterpretować podejmowane przez siebie działania i na tej podstawie podjęła niewłaściwe decyzje.

Niewielki, zwłaszcza w porównaniu z ekspresją wymiaru wiedzy, był w cytowanych fragmentach zakres intertekstualności w relacjonowanych doświadczeniach religijnych: niezależnie od tematu wątku, w dyskusjach dotyczących tych doświadczeń rzadko pojawiały się cytaty, linki czy odniesienia np. do tekstów religijnych, natomiast w odpowiedzi na te ostatnie, użytkownicy sporadycznie posługiwali się innymi dyskursami. Należał do nich przede wszystkim dyskurs naukowy (np. z zakresu prymatologii czy biologii ewolucyjnej¹³³), który miał stanowić „racjonalną” odpowiedź na doświadczenia religijne. Nie zaobserwowano natomiast, aby użytkownicy zdawali sprawę z własnych doświadczeń i przeżyć związanych z religią, posługując się np. stylem naukowym.

Adonai.pl/zrodelko – udzielanie pomocy duchowej w oparciu o relacjonowane doświadczenie religijne

Na forum Źródło ekspresja wymiaru doświadczenia obserwowana była częściej aniżeli ekspresja wymiaru wiedzy, co zdecydowanie odróżniało to forum od pozostałych¹³⁴. Relacjonowanie doświadczeń religijnych pełniło przede wszystkim funkcję pomocową i zwierzeniową. Wypowiedzi podobne do poniższych znajdują się niemalże na każdej stronie forum w przyjętych ramach czasowych i dotyczą tak różnych problemów zgłaszanych przez uczestników, jak powołanie zakonne czy rozwód. Wybrane do analizy fragmenty zdają sprawę z różnorodności poruszanych w ten sposób tematów, a zarazem z podobieństw zastosowanych strategii dyskursywnych (tj. subiektywizacji) w oparciu o relacjonowane doświadczenie religijne:

„AU6: Jesteś bardzo NAIWNA jeśli w to wierzysz.Samo wykształcenie nic nie da ,musisz mieć kasę i wpływy (znajomości,koneksje) bez tego ani rusz ,ale o zmianie można pomarzyć.

AU7: (...) wiesz mam takie dni że boję się przyszłości i wtedy mówię <<Panie Boże jesteś Panem całej Ziemi przecież twoja córeczka nie może być biedna >> i wtedy patrzę na Krzyż i wierzę że Ten wiszący na Krzyżu jest moim Królem. nigdy nie będę miała tego co oferuje świat ale świat nigdy nie będzie miał tego co mam ja WIARĘ”. (ibid., s. 155)

¹³³ Zob. <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=21303>.

¹³⁴ Zob. punkt 4.1.

„AU7: (...) kiedy byłam na Światowym Dniu Młodzieży w Częstochowie w 1991r. widziałam i czułam Boży klimat. Obok mnie stała osoba z lornetką i poprosiłam żeby pożyczyła mi na chwilę. I mogłam zobaczyć Ojca Świętego z bliska. Wróciłam z tego spotkania inna. Może dalej miałam problemy, ale moje życie nabrało sensu. Zrozumiałam, że Jan Paweł II jest kimś ważnym dla mnie poznałam mojego duchowego Ojca. To co zaszczerpił we mnie Jan Paweł II pozostanie mi do końca życia (...).

AU3: Tak na marginesie, myślę, że mamy brać swój krzyż dlatego, że cierpienie, którego nie oddajemy Panu Bogu nas niszczy, a nie dlatego, że cierpienie samo w sobie jest czymś dobrym i Bóg chciałby, żebyśmy cierpieli.

AU7: Panie Boże może czasami chciałam abyś spełnił moje zachcianki. Czasami myślałam po co mam się modlić. Może teraz o nic Cię nie proszę, bo nie wiem co jest ważniejsze zdrowie czy praca. A raczej proszę o zdrowie dla rodziców, bo boję się być bezdomna bo bezrobotna już jestem (...).

AU8: każdy pragnie dla siebie dobrze.. jak ktoś choruje i prosi o zdrowie ale jednocześnie zgadza się na wole Pana która jest inna to nie ma to nic wspólnego z ucieczką od decyzji. Pan Bóg jeśli chce to da.. To jest prawdziwa modlitwa bezwarunkowa. Kolega na wózku bardzo długo modlił się o zdrowie , dzięki tej modlitwie przyjął wolę Pana, zrozumiał że Jego wolą jest aby niósł ten krzyż.. i to była odpowiedź na modlitwę”. (ibid., s. 191)

Pomimo różnic między Źródłem a pozostałymi forami, na tym pierwszym można zidentyfikować podobne strategie i cechy realizacji wymiaru doświadczenia. Subiektywizacja („mam takie dni...”, „zaszczerpił we mnie”, „myślę, że...” etc.) służyć miała uwiarygodnieniu publikowanych treści poprzez odniesienie ich do konkretnej sytuacji czy problemu, a także poprzez podkreślenia osobistej relacji z Bogiem. Służyła również okazaniu empatii, zrozumienia i zaangażowania (np. tak jak w wypowiedzi AU7, która podzieliła się z innymi swoimi obawami), a zarazem sprzyjała zachowaniu różnorodności głoszonych opinii i postaw oraz większej tolerancji wobec nich. Subiektywizacja zmniejszała też prawdopodobieństwo sprzecznych odczytań: poprzez odwołanie się do własnych doświadczeń religijnych, użytkownicy dawali innym do zrozumienia, że nie stawiają uniwersalnych sądów i twierdzeń o rzeczywistości, a jedynie dzielą własnymi spostrzeżeniami i opiniami. Nie zmieniały tego wypowiedzi wskazujące na uznanie instytucjonalnych autorytetów (np. Jana Pawła II) – przywoływano je bowiem w kontekście podejmowanych działań i doświadczeń wiary (wzmocnienia życia duchowego przez udział w Światowym dniu Młodzieży, pogłębienia duchowej refleksji). Chociaż w postach pojawiały się też stwierdzenia faktów (np. „każdy pragnie dla siebie dobrze”, „Pan Bóg jeśli chce to da”), obserwowane były sporadycznie i nie miały tak dużego znaczenia, jak odwołania do własnych doświadczeń.

Na forum Źródło obserwowane były też przypadki użycia odwołań do doświadczenia religijnego w funkcji konfesyjnej. Taką rolę pełniła między innymi wypowiedź AU9 będąca świadectwem wstawiennictwa świętej Rity. Użytkowniczka opublikowała swój post bez nawiązania do toczącej się dyskusji, tzn. nie odpowiedziała w żaden sposób na posty poprzedników, np. AU10 zastanawiającego się nad możliwością zorganizowania spotkania uczestników forum – postanowiła podzielić się swoim doświadczeniem, jednocześnie zachęcając innych do modlitwy („naprawdę warto się pomodlić...”):

„AU10: [AUX] Podsunęłaś pomysł spotkania wszystkich tu piszących... Nie liczyłbym specjalnie na odzew, bo chyba większość osób stąd potrafi żyć jedynie w wirtualnym świecie..? W tym realnym, gdyby przyszło co do czego, to nie umieliby nawet ust otworzyć...

AU9: Chciałabym się podzielić z Wami świadectwem :) Tak pokrótce: dostałam pracę dzięki modlitwie do św. Rity. Naprawdę warto się pomodlić do tej Świętej. I wysłać CV oczywiście i rozpowiadać znajomym, że szuka się pracy. I o miłość, cóż jeszcze nie wiem. Może także św. Rita się wstawi? Dziękuję Ci Święta Rito za Twoje wstawiennictwo. Pan jest łaskawy i Daje nam tyle dobrego każdego dnia, a czy my umiemy choć raz podziękować?”. (ibid., s. 213)

Tak realizowana funkcja zwierzeniowa pojawiała się na forum Źródło częściej niż na pozostałych forach, ale wciąż były to pojedyncze przypadki – zazwyczaj świadectwo takie stanowiło odpowiedź na konkretne pytanie, wątpliwość lub przedstawiony wcześniej problem.

Zakres intertekstualności i interdyskursywności, podobnie jak w przypadku uprzednio omawianego forum, był mniejszy niż w wymiarze wiedzy religijnej. Użytkownicy nawiązywali do innych dyskursów (m.in. modlitwy) przede wszystkim w formie ukrytej, w cytowanych wątkach nie posługiwali się natomiast cytowaniami czy parafrazami w celu uzasadnienia czy nadania obiektywności swoim doświadczeniom religijnym.

Jak wykazały analizy działań dyskursywnych, dominacja wymiaru doświadczenia religijnego na forum Źródło oddziaływała na zachowanie równowagi interakcyjnej – różnorodne opinie, choć mieszczące się w ramach jednej orientacji światopoglądowej (tj. związanej z rzymskim katolicyzmem), miały równorzędne znaczenie, przez co wyraźne konflikty na tym forum, jeśli się zdarzały, przybierały zwykle formę konfrontacji dwojga lub trojga użytkowników, a nie ich grup (zob. rozdział 6). W dyskusjach, których głównym tematem lub kontekstem dyskusji był wymiar doświadczenia religijnego, nie odnotowano wyraźnej dominacji żadnej z grup użytkowników.

Podsumowując analizę ekspresji wymiaru doświadczenia stwierdzić należy, że była ona na forach związana przede wszystkim ze strategiami subiektywizacji, których stosowanie ułatwiało nawiązywanie empatycznych relacji z innymi uczestnikami i ograniczało możliwość powstawania konfliktów, służąc przede wszystkim celom pomocowym. Niektórzy użytkownicy, głównie niekatolicy i niewierzący, usiłowali zdyskredytować religijne doświadczenia, używając podobnych argumentów, co przy krytyce samej wiary lub religii, tak jak cytowany powyżej uczestnik określający te pierwsze mianem „bajkowych wytłumaczeń”. Jednakże subiektywność wpisana w przeżycia duchowe ograniczała możliwość polemiki z ich zasadnością. Co ważne, wśród uczestników dyskusji, niezależnie od przekonań i religijnej afiliacji, panowała zgoda co do wartości, jaką dla wierzących mogą mieć doświadczenia religijne: krytyce poddawane były nie tyle odwołania do własnych przeżyć i ich pozytywne oceny, ile próby przedstawienia tych pierwszych w formie normatywnych zaleceń lub standardów czy punktów odniesienia dla wszystkich użytkowników.

Zakres intektekstualności i interdyskursywności był w analizowanych dyskusjach poświęconych wymiarowi doświadczenia na każdym z forów mniejszy aniżeli w dyskusjach skupionych wokół wymiaru wiedzy, co wynikało przede wszystkim z braku konieczności uzasadniania wypowiedzi odwołaniami do zewnętrznych źródeł. Jeśli takowe się pojawiały, to w formie sugestii, uzupełnienia czy wyjaśnienia, a nie głównego tematu dyskusji.

4.3. Nieobecność wymiaru rytualnego

W koncepcji Starka i Glocka wymiar rytualny odnosił się zarówno do praktyk instytucjonalnych, jak i dewocyjnych (1970: 23). Praktyki instytucjonalne, jak na przykład uczestnictwo w nabożeństwie, mają formę publiczną, o przebiegu narzuconym przez instytucję religijną. Praktyki dewocyjne, chociaż w pewnej mierze również narzucone instytucjonalnie, są uwarunkowane indywidualnym przeżywaniem i preferencjami wiernych, w związku z czym mogą zawierać niepowtarzalne, zindywidualizowane elementy (słowa, gesty, czynności etc.).

Na analizowanych forach działania dyskursywne związane z ekspresją wymiaru rytualnego przyjmowały wyłącznie formę relacji i odniesień. Nie odnotowałam wątków będących formą modlitwy online, polegającej na wklejaniu w postach kolejnych wersów czy

akapitów modlitwy lub pieśni przez grupę użytkowników¹³⁵ (co spotkać można np. na religijnych czatach), nie podejmowano też inicjatywy przeprowadzenia liturgii online, chociaż pojawiały się np. linki do nagranych rekolekcji. Na forum.wiara.pl oraz dyskusje.katolik.pl w przyjętych ramach czasowych zakładane były wątki mające na celu zachęcenie użytkowników do modlitwy, ale służyły one jako przestrzeń do zgłaszania intencji, pomysłów organizacyjnych (ustalenie czasu i formy praktyki), czy też prowadzenia metadyskusji nad sensem modlitwy w rozwoju duchowym. Samo forum nie było więc przestrzenią realizacji praktyk religijnych, a jedynie pośrednikiem między oferującymi modlitwę a potrzebującymi modlitewnego wsparcia. Na forum dyskusje.katolik.pl powstał również wątek „Zaproszenie do rozważania adwentowego z Sercem Jezusa”¹³⁶, w którym użytkownicy wklejali tekst rozważań, jednak i w tym przypadku zainteresowanie było niewielkie (wątek liczył tylko 7 postów), a samo forum służyło jako źródło inspiracji i lektury, a nie przestrzeń realizacji praktyki religijnej.

Do analizy wybrałam fragmenty stron i wątków, które poświęcone były zachętom do modlitwy lub stworzone zostały z myślą o dzieleniu się prośbami o modlitwę i intencjami. Wśród analizowanych wątków z forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl odnotowano łącznie trzy dedykowane modlitwie¹³⁷, natomiast na forum Źródło opublikowano łącznie 70 postów zawierających prośby o modlitwę i zapewnienia o niej lub modlitewne intencje, przy czym ponad połowę z nich opublikował ten sam użytkownik.

Poniżej przedstawiono fragment wątku z forum.wiara.pl „Grupa różańcowa - przydział tajemnic oraz zapisy”, a w dalszej kolejności fragmenty dyskusji z wątku „Modlitwa za Polskę” z forum katolik.pl. Wątki z forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl inicjowane były w określonym celu modlitewnym (modlitwa za ojczyznę, różańcowa), ale o ile ten pierwszy wciąż jest aktywny i liczy kilka tysięcy postów, wątek z forum dyskusje.katolik.pl przestał być aktywny w maju 2015 r.

¹³⁵ Nie dotyczy to przykładów cytowania fragmentów modlitw, liturgii lub brewiarza, które pełnią funkcję informacyjną i w związku z tym należy je uznać za formy ekspresji innych wymiarów religijnego zaangażowania (np. wiedzy lub doświadczenia religijnego).

¹³⁶ <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=6&t=20097>.

¹³⁷ Na forum wiara.pl wśród analizowanych wątków był to przede wszystkim wątek „Grupa różańcowa - przydział tajemnic oraz zapisy” (ponad 7800 postów). Intencje modlitewne były też ważną częścią wątku „Kolejna próba powrotu do życia sakramentami” (12 postów). Na forum katolik.pl spośród analizowanych wątków odnotowano jeden, w którym użytkownicy dzielili się intencjami modlitewnymi, zatytułowany „Modlitwa za Polskę” (192 posty).

„WU9: Jako, że rozpoczęliśmy modlitwę różańcową w dniu inauguracji w polskim Kościele Roku Wiary, w jednym miesiącu módlmy się w intencji celów Roku Wiary.

WU19: Jak można prosić to pod koniec marca rodzi mi się drugie dziecko. Fajnie by było gdyby do tego czasu jeden miesiąc był poświęcony w intencji szczęśliwego rozwiązania.

WU20: I jak wam udaje się codzienna modlitwa różańcowa? U mnie OK.:) Jeśli chodzi o godzinę odmawiania Różańca to 21:30 jest w porządku i na tą możemy się wspólnie umówić. A komu nie odpowiada ten czas to niech wyznaczy sobie swoją godzinę i odmawia o swej porze. Myślę, że ważne aby pamiętać i zarezerwować sobie to 10 - 15 minut dziennie na spotkanie z Jezusem i Maryją (...).

WU21: Szczęść Boże! Bardzo się cieszę, że na naszym forum powstała grupa różańcowa i że ma swojego pierwszego zelatora, czy jak kto woli animatora. W miarę możliwości będę starał się Wam towarzyszyć. Mam świadomość, że kapłan powinien być obecny zwłaszcza w momencie, gdy zmieniane są tajemnice różańcowe. Zastanawiam się jak to rozwiązać technicznie, ale chyba jakiś sposób się znajdzie. Dziś informację o grupie zamieściliśmy na stronie głównej portalu i w serwisie Liturgia. Mam nadzieję, że będą zgłaszać się kolejne osoby. Wtedy członkowie pierwszej grupy będą musieli zaopiekować się nowymi.

WU22: Mnie godzina odpowiada (choć czasem mogę mieć mały poślizg 15-minutowy ☺) ale cieszę się, że np. (...) będzie mógł sobie wybrać porę, która mu bardziej będzie pasować. Świadomość, że o jednej porze modlę się z konkretnymi osobami dodaje mi skrzydeł ☺.

WU20: Witaj (...) w naszej Grupie różańcowej, zapraszamy do wspólnej modlitwy. Aktualna zmiana tajemnic poniżej: (...).

WU23: Tak łączy nas modlitwa i to jest najważniejsze. Tyle tu pięknych słów pada że nie wiem czasami co powiedzieć. Jestem bardzo wzruszony tym wszystkim. Tworzymy wspaniałą rodzinę modlitewną która chce zmienić świat na lepsze. To fakt często tu zaglądam. Chce być z wami obecny. Czuję taką właśnie potrzebę bycia z Wami wszystkimi. Jest to dla mnie wielki zaszczyt, ale także wielkie zadanie, i wielka odpowiedzialność, abym dawał dobre świadectwo o sobie. I głosił Jezusa właśnie po przez czyn, ale też po przez wspólne odmawianie każdego dnia różańca.. Każdemu dziękuję za to z osobna.. Z Bogiem".
(<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=24&t=32225>)

Analiza wykazała, że w wątku „Grupa różańcowa...” użytkownicy zazwyczaj nie odchodzili od tematu głównego, którym stały się zgłaszane intencje modlitewne: w dyskusji pojawiały się zarówno sugestie intencji, jak i prośby o modlitwę (np. post WU9, WU19), obserwowane były też zachęty do modlitwy różańcowej i wzajemne wspieranie się użytkowników w zachowaniu regularności takiej praktyki („I jak wam się udaje codzienna modlitwa?” – post WU20). Posty podejmujące problem znaczenia modlitwy różańcowej również się pojawiały, ale pozostawały na marginesie głównego wątku. Chociaż inicjator dyskusji pełnił w niej długi czas funkcje organizacyjne, tzn. odpowiadał na pytania i sugestie, a także często witał nowych uczestników, nie dominował w dyskusji i nie narzucał jej przebiegu, można więc mówić o zachowaniu równowagi interakcyjnej wśród uczestników. Podobnych wniosków

nasuwa obserwacja aktywności uczestnika-księdza (WU21), który choć zadeklarował gotowość do pełnienia funkcji opiekuna duchowego grupy, w dyskusji udzielił się dwa razy.

W przypadku wątku z forum.wiara.pl można mówić o stosunkowo niewielkim zakresie intertekstualności i interdyskursywności – w debacie pojawiały się cytaty z modlitwy różańcowej oraz elementy dyskursu biblijnego, ale nie były one przedmiotem dyskusji. Warto zaznaczyć, że wskazany wątek, choć był jednym z najdłuższych, charakteryzował się dość dużą spójnością tematyczną oraz niewielkim potencjałem sprzecznych odczytań. Chociaż obserwowane były „momenty kryzysu” interakcji, nie przyjmowały one formy konfliktu interpretacyjnego, ale niezrozumienia komunikatów, jak wówczas, gdy użytkownicy prosili o sprecyzowanie formy i czasu modlitwy lub sugerowali niejasność zasad panujących w tym wątku¹³⁸. Należy też podkreślić, że w wątku na forum.wiara.pl zaobserwowano wiele przykładów pozytywnej grzeczności, m.in. powitania nowych uczestników: „Witaj w naszej grupie różańcowej, zapraszamy do wspólnej modlitwy” czy wyrażanie aprobaty dla wspólnych działań: „Tworzymy wspaniałą rodzinę modlitewną, która chce zmienić świat na lepsze. To dla mnie wielki zaszczyt”. Ich obecność wskazywała na pozytywną ocenę zbiorowości oraz zachęcała uczestników do aktywnego udziału w konwersacji.

Stosowane strategie dyskursywne w wątku poświęconemu praktykom na forum.wiara.pl nie różniły się od tych stosowanych w pozostałych dyskusjach, chociaż należy zaznaczyć, że właściwie nie pojawiały się w nim strategie uwiarygodniające. Obecna była natomiast jawna i ukryta perswazja, jak w wypowiedziach „módlmy się w intencji...”, „komu nie odpowiada ten czas niech wyznaczy sobie swoją godzinę...”.

Na forum dyskusje.katolik.pl wątek poświęcony modlitwie za ojczyznę przekształcił się po kilkunastu postach w debatę nad różnicami w modlitwie między katolikami a prawosławnymi, przy czym grupa tych pierwszych wyraźnie dominowała w całej dyskusji:

„KU19: Temat został założony, aby ujednolicić i zorganizować naszą grupę modlitewną. Wszyscy niżej wymienieni zobowiązują się do modlitwy/postu za ojczyznę. Dniem proponowanym jest Niedziela – Dzień Zmartwychwstania naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Intencje są następujące (do wyboru)(...) Do modlitwy od razu włączyli się katolicy i protestanci.

¹³⁸ Np. „Jedno jeszcze tylko pytanie: godzina modlitwy obojętna? Czy ta 21:30?”, „O co chodzi z przyporządkowywaniem do poszczególnych tajemnic konkretnych osób? Co mam robić?”, „Ja tylko zasugerowałem się § 1 pkt 1 i 3 Regulaminu tutaj forum, iż jest to miejsce dyskusji i wymiany poglądów, a nawet przekonywania”, „Ale od tego są tematy na forum aby się ich trzymać. Odpowiedniejszy od tego wątek do dyskusji wskazałam” (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=24&t=32225>).

Chciałem, aby prawosławni także modlili się z nami. Trzy Kościoły (trochę upraszczam) połączone wspólną modlitwą to coś pięknego. Ale niestety [KU21] stwierdził, że jest to niemożliwe. Prawosławni tak się nie modlą, a jak?

KU20 [deklarujący się jako prawosławny – M.K.]: Prawosławni modlą się za wszystkich i wszystko, aczkolwiek nie zmieniają swoich przyzwyczajzeń modlitewnych tylko dlatego, że ktoś sobie wymyślił, że przez 3 tygodnie będzie się modlił za np. kolegów z pracy. Modlitwa tak nie działa. Zakaz modlitwy z heretykami to jedno. Niemniej nie ma to znaczenia w tym przypadku, gdyż w jednym miejscu modlić się wspólnie nie planujecie.

KU19: Pytanie: Dlaczego nie chcecie się włączyć do naszej modlitwy?

KU20: Modlitwa z heretykami została potępiona już w Kanonach Apostolskich (...).

KU19: Dlaczego duchowni prawosławni się do tego nie stosują?! Dlaczego nie popadają w kary kościelne?

KU21: [deklarujący się jako prawosławny – M.K.]: Prawosławni nie mogą odprawiać wspólnych nabożeństw z innowiercami. Nie jest przy tym istotne czy są to katolicy, protestanci czy ktokolwiek inny. Co najwyżej mogą w tym samym miejscu i czasie modlić się, co kapłani innych wyznań i tak najczęściej wyglądają owe <<wspólne modlitwy>>. (...) Modlitwa w różnych intencjach, umawianie się na wspólną <<ofensywę modlitewną>> w jakimś konkretnym terminie, itp. <<akcje>>, jest czymś, co jest zupełnie obce dla prawosławnej duchowości. A jest tak z powodów, które starałem się wyżej wyłożyć. Dlatego właśnie nie możemy dołączyć do Waszej akcji. Nie wynika to jednak z jakiejś złośliwości czy niechęci z naszej strony, lecz po prostu z innej tradycji duchowej prawosławia. Bardzo więc Was prosimy, byście zechcieli to uszanować.

KU22: Moi Mili, jak myślicie, czyja to sprawka przymusu ciągłej dysputy, nad czymś co zostało postanowione i zamknięte? Kto ma cel by nas ze sobą poróżnić? św. Ignacy Loyola w swoich ĆD, opisuje to jako rozeznawanie duchów. ...szatan często tak działa, gdy przechodzimy z dobra do większego dobra. Kto chce modlić się z nami, i tyle". (<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=20287>)

Członkowie grupy katolików stawiali pytania sugerujące („dlaczego nie chcecie...?”, „czyja to sprawka...?”) i nie podejmowali działań zmierzających do wypracowania kompromisu (choć, jak zauważył KU20, w kontekście celów dyskusji kompromis nie był konieczny). W cytowanym wątku pojawiało się wiele odniesień do dokumentów Cerkwi Prawosławnej i tekstów teologicznych, co wynikało z faktu, że sama modlitwa – cel inicjatora konwersacji – stała się niejako marginalnym aspektem dyskusji o różnicach między prawosławiem a katolicyzmem. Odwołania do innych tekstów związane były przede wszystkim z cytowaniem wersetów modlitw i fragmentów dokumentów Cerkwi (szczególnie w dalszej części dyskusji), ale zaobserwowano również przejawy sekwencyjnej intertekstualności, jak wówczas, gdy uczestnicy włączali parafrazy lub odwołania do tekstów we własne komentarze („Św. Ignacy Loyola...” – zob. post KU22). Posty poświęcone bezpośrednio modlitwie nie cechowały się natomiast znaczną interdyskursywnością, to

znaczy odwołania (zarówno jawne, jak i ukryte) do innych dyskursów (np. teologicznego) pojawiały się w nich sporadycznie. Sprzeczne odczytania dotyczyły wspomnianych już różnic między wyznaniem, a nie samej modlitwy lub proponowanych intencji. Podobnych wniosków dostarczyła analiza stosowanych strategii ukrytej i jawnej perswazji, które pojawiały się nie w powiązaniu z ekspresją wymiaru praktyk, ale w dyskusjach związanych z różnicami międzyreligijnymi, jak np. w wypowiedzi „jak myślicie, czyja to sprawka przymusu ciągłej dysputy, nad czymś co zostało postanowione i zamknięte?”.

Należy zaznaczyć, że w porównaniu do wątku z forum.wiara.pl, w cytowanym powyżej fragmencie z forum katolik.pl nie pojawiały się równie często akty pozytywnej grzeczności¹³⁹. Grupa nie miała też właściwego gospodarza, który czuwałby nad przebiegiem dyskusji i dbał o to, aby uczestnicy trzymali się tematu głównego – założyciel wątku, pomimo deklaracji takich działań („Lista jest ciągle otwarta - można się dopisywać, do czego zachęcamy wszystkich chrześcijan. W tej sprawie należy zgłosić się do mnie, bądź administratora”, zob. link powyżej), po kilku stronach przestał angażować się intensywnie w dyskusję. W kilku przypadkach interweniował moderator, wskazując, że prowadzona dysputa nie ma związku z tematem przewodnim, ale zmiana, która wskutek tych upomnień następowała, była zwykle krótkotrwała. Odnotowałam też jeden przypadek zachowania negatywnej grzeczności – założyciel wątku celowo przeinaczył nick swojego rozmówcy, co spotkało się z natychmiastową reakcją moderatora:

„KU5: Przekręcanie nicków może być zakwalifikowane jako łamanie netykiety. Zwłaszcza wtedy, jeżeli ma służyć ośmieszeniu.

KU19: W takim wypadku przepraszam [KU21] - jeśli poczuł się obrażony.

KU23: Fajne przeprosiny <<jeśli poczuł...>>. Albo się przeprasza albo się nie przeprasza. Jeśli się przeprasza to dlatego, że się czuje potrzebę przeproszenia. A jeśli się nie czuje, to się nie przeprasza. To zły zwyczaj mówienia pustego przepraszam <<jeśli...>>.

KU19: Przyjacielu! Mam problem z empatią. Gdyby ktoś zamiast mojego nicku użył: (...) to nie czułbym się obrażony. [KU21] nie napisał - napisał [KU5].(...). Gdybym z nim rozmawiał, to z pewnością stwierdziłbym to po mimice twarzy, gestykulacji, słowach. A tu mam problem. Jeśli kogoś obraziłem (niezamierzenie) to czuję się winny. Za to chcę przeprosić. Jeśli nie obraziłem, to nie przepraszam, bo nie ma za co. Poza tym netykieta nie jest uznawana przez wszystkich. Nie

¹³⁹ Wśród nich warto odnotować następujący fragment jednego z postów: „Bardzo mi się podoba życzliwość, która małymi krokami zaczyna pojawiać się w najróżniejszych miejscach forum. Wg mnie są to owoce naszych podświadomych intencji i modlitwy kilku życzliwych ludzi”.

wiem jaki stosunek do niej ma [KU21]”.
(<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=20287>)

Moderator KU5 powoływał się na netykietę upominając KU19, który równie szybko zareagował i przeprosił uczestnika, którego nick żartobliwie przeinaczył. Forma przeprosin nie spodobała się KU23, który zasugerował, że była ona pusta, bo zawierała warunek („przepraszam jeśli...”). W odpowiedzi KU19 wskazał na różnice między komunikacją twarzą w twarz a dyskusją na forum i podkreślił ponownie, że nie zamierzał obrażać swojego rozmówcy, tłumacząc jednocześnie, że „ma problem z empatią” (co sugeruje możliwe przyczyny niezamierzonego obrażenia rozmówcy). Sam KU21 nie odniósł się natomiast w żaden sposób do zaistniałej sytuacji, w związku z tym nie kontynuowano tego tematu. Zdarzenie to pokazuje natomiast, że uczestnicy dyskusji są uwrażliwieni na przejawy nieprzestrzegania zasad negatywnej grzeczności i interweniują w sytuacjach, w których te ostatnie są łamane, nawet jeżeli nie dotyczą ich samych bezpośrednio.

Jak wspomniałam wcześniej, na forum adonai.pl w przyjętych ramach czasowych opublikowano 70 postów zawierających prośby i deklaracje modlitewne, co wiązało się przede wszystkim z realizacją funkcji pomocowej. Na tym forum również nie zaobserwowałam form praktyki online, ale wspomniane prośby umożliwiały uczestnikom zwierzenie się z osobistego problemu oraz otrzymanie duchowego wsparcia w trudnych chwilach, jak w wypowiedziach:

„Proszę o modlitwę za mnie o nawrócenie i umocnienie w wierze”. (adonai.pl/zrodelko, s. 49)

„Ale już dziś proszę o modlitwę w intencji mojej mamy i operacji”. (adonai.pl/zrodelko, s. 49)

„Proszę Was o modlitwę za mnie, żebym uwolniła się od tyrana który mnie niszczy.. Proszę.. Tylko Bóg może mi pomóc”. (adonai.pl/zrodelko, s. 33)

„Zaufaj BOGU! A i ja napomknę Jemu o Tobie w modlitwie :)”. (adonai.pl/zrodelko, s. 33)

„Pamiętam w modlitwie :)”. (adonai.pl/zrodelko, s. 33)

„Bóg nie jest taki jak myślisz i jak piszesz. On chce Ci pomóc, wykrzycz Mu swój ból i posłuchaj Jego odpowiedzi. Pomodlę się za Ciebie.” (adonai.pl/zrodelko, s. 58)

„Trzymam kciuki za sesje... i oczywiście się modłę, tka jak sobie tego zażyczyłaś :) Po twoich postach widzę, że mamy podobne problemy. Jak chcesz to pisz śmiało. Może coś doradzę... :) Pamiętaj nie jesteś sama”. (adonai.pl/zrodelko, s. 58)

„Czy jakas pobożna dusza mogłaby się pomodlic za mna Koronka w tym tygodniu...”. (adonai.pl/zrodelko, s. 218)

Zarówno prośby, jak i zapewnienia o modlitwie przyjmowały na forum Źródło podobne formy: prośby kierowano zazwyczaj do wszystkich uczestników („proszę Was o modlitwę”, „czy jakaś pobożna dusza mogłaby się pomodlić za mną...”), często pojawiały się konkretne wskazania intencji (np. nawrócenie, powrót do zdrowia, rozwiązanie osobistego problemu), a zapewnienia o modlitwie kierowane były do osób składających taką prośbę („napomknę Jemu o Tobie w modlitwie”, „pomodłę się za Ciebie”). Czasami post kończył się zapewnieniem o modlitwie w intencji przedmówcy, nawet jeżeli ten nie prosił o tego rodzaju wsparcie. Powyższe cytaty wskazują natomiast, że dla użytkowników forum Źródło modlitwa w czyjejś intencji była równie cenną pomocą co udzielane w dyskusjach porady i okazywane wsparcie („nie jesteś sama”). Jednocześnie analiza wykazała, że zindywidualizowane praktyki były dla uczestników forum adonai.pl ważnym punktem odniesienia i elementem codziennego życia.

Podobnym postom nie towarzyszyła rozbudowana dyskusja o sensie czy znaczeniu modlitwy – najczęściej uczestnicy wskazywali na znaczenie tej ostatniej, odwołując się do własnych doświadczeń, dając świadectwo, lub dzieląc się własnymi opiniami, jak we fragmencie poniżej:

„AU9: NOWENNA POMPEJAŃSKA Skuteczna Nowenna do Matki Boskiej Pompejańskiej. Jest najsilniejszą drogą modlitwy do Maryi. (...) ta nowenna jest super może komuś się wydaje że nie jest w stanie odmówić 3 różańcy codziennie a ja powiem tak że ja nie mogłam znaleźć czasu na dziesiątek różańca ale postanowiłam spróbować po pierwszym dniu nie mogłam się doczekać następnego dnia ta modlitwa ma taką moc:D ja już niedługo będę kończyć nowennę ale nie wyobrażam sobie dnia bez różańca i nowenne zacznę następny raz :D polecam naprawdę warto :D.

AU6: Nie ma skutecznej modlitwy jeśli Bóg ma inne plany. Może w sumie warto modlić się o dobrą śmierć ? Tylko tego możemy być pewni :).

AU8: z tą modlitwą jest różnie, mozesz modlić sie o coś z wiarą a Pan Bóg wysłucha tylko czasem inaczej.. Najważniejsze by modlic sie z poddaniem woli Bożej - prosząc i jednocześnie zostawiając Bogu decyzję, tak jak On uważa za dobre. Jeśli uzna - da to. Nie zawsze rzeczy o ktore prosimy - nawet jesli sa dobre - zgodne są z Jego wolą , nie zawsze to o co prosimy bedzie nam

dobrze służyć. Np. modlisz się o zdrowie, ale Bóg wie, że ta choroba jest ci potrzebna.. ze dzięki niej się będziesz nawracać, uświęcać i nie wpadniesz w jakieś grzechy o które byś się nawet nie podejrzał”. (adonai.pl/zrodelko, s.191)

W odpowiedzi na post AU9, która opisywała szczegółowo Nowennę Pompejańską, a następnie polecała tę formę modlitwy pozostałym uczestnikom (stosując strategię jawnej perswazji), słowami: „ta modlitwa ma taką moc” i „polecam naprawdę warto”, moderator AU6 zauważył, że prośby do Boga nie zawsze zostają wysłuchane. Na to kilkoro uczestników wskazało, że Bóg udziela łask zgodnie z planem, jaki dla człowieka przygotował: AU8 podkreśliła znaczenie woli bożej podając przykład choroby, która może przynieść pozytywne, ale nieprzewidziane wcześniej skutki. Ta wymiana zdań, którą kontynuowano w czternastu postach, nie przerodziła się jednak w dłuższą dyskusję. W trakcie konwersacji pojawiła się natomiast wypowiedź nawiązująca do pozytywnej grzeczności:

„AU10: Jeżeli jest tak, jak mówisz, a więc <<wierzysz>>, to z <<Twoją pomocą>>-Bóg na pewno <<zabierze mnie>> od Ciebie, a więc nie będę już, z całą pewnością, ...zatrwał Ci życia... No to zobaczymy, jak silna jest Twoja wiara...? Jesteś gotów..? Bo ja tak..No to, zaczynamy...

AU2: czy Ty w którymś wpisie w źródółku <<pochwaliłeś>> kogoś bo czytam tylko twoje krytyczne opinie? Czy ciągle nastawienie człowieka na krytykowanie innych jest aby na pewno dobre?”. (adonai.pl/zrodelko, s.191)

Był to jeden z nielicznych przypadków, kiedy jeden użytkownik forum Źródółko krytykował drugiego z powodu braku w jego postach zachowania zasad pozytywnej grzeczności: w tym wypadku doceniania wkładu pozostałych uczestników i odnoszenia się do nich z sympatią („czy <<pochwaliłeś>> kogoś, bo czytam tylko twoje krytyczne opinie?”).

W innej dyskusji użytkowniczka AU11 podzieliła się z pozostałymi uczestnikami informacją o rodzinnej tragedii i jednocześnie prosiła o wsparcie („bardzo proszę o modlitwę...”). W odpowiedzi otrzymała wiele zapewnień o modlitwie, które podkreślały jednocześnie szczególny, osobisty charakter tych modlitw. Wyrażana w ten sposób empatia i wsparcie („bardzo mi przykro”, „bardzo Ci współczuję”, „szczerze kondolencje i żal...”) były często obserwowanymi na forum Źródółko działaniami dyskursywnymi:

„AU11: W tym tygodniu zginął w wypadku mój najukochańszy tata i przyjaciel bardzo proszę o modlitwę za jego duszę (...).

AU8: (...) Szczere kondolencje i żal ze straciłaś ukochanego +tata..(...) ale nie ma na to słów. Pomodlę się za jego duszę i za was cierpiących.

AU7: Chwilo podczas dzisiejszej Mszy świętej będę pamiętała o Tobie. Niech Twój Anioł Stróż Cię przytuli.

AU12: bardzo Ci współczuję utraty taty ponieważ był dla Ciebie najważniejszą osobą, mam nadzieję, że się podniesiesz z tej straty i zaczniesz żyć od nowa.

AU13: (...) bardzo mi przykro z powodu tego co się stało, wyrazy współczucia, ogarniam Was modlitwą (...)" . (adonai.pl/zrodelko, s. 155)

Zdarzały się też sporadyczne przypadki wpisywania wersetów modlitwy w postach, np. przez AU12, jedyne go użytkownika regularnie postującego tego rodzaju treści:

„AU12: Święty Józefie, obiecuje dać pierwszemu mojemu dziecku przynajmniej jako drugie imię <<Józef>>”. (adonai.pl/zrodelko, s. 17)

Pozostali uczestnicy nie reagowali na tego rodzaju posty, nie dołączali się też do tak zainicjowanej modlitwy, nie miała więc ona formy systematycznej praktyki online. Na forum Źródło nie powstawały też grupy modlitewne podobne tym na poprzednich forach.

W przypadku tego forum ekspresja wymiaru rytualnego wiązała się z relatywnie niewielką intertekstualnością i interdyskursywnością, bardzo ograniczony był również zakres sprzecznych odczytań – „momenty kryzysu” pojawiały się niemal wyłącznie w rozważaniach o znaczeniu modlitwy, jak w przytoczonej rozmowie AU6, AU8 i AU9. Dominującą strategią dyskursywną przy realizacji tego wymiaru religijnego zaangażowania była subiektywizacja, zarówno poprzez podkreślenie osobistego charakteru przeżyć i prośb, jak i poprzez zwrot bezpośrednio do konkretnego użytkownika. Rzadziej odnotowywałam natomiast formy perswazji. W postach na forum Źródło zachowywana była równowaga interakcyjna, to znaczy jednostki proszące o modlitwę i osoby takową oferujące miały równoważny głos w dyskusji.

Podsumowując, wymiar rytualny był na wszystkich forach zapośredniczony w taki sam sposób, jak wymiar doświadczenia: obydwa były urefleksyjniane przez użytkowników, a następnie relacjonowane pozostałym uczestnikom, którzy z kolei w swoich wypowiedziach mogli się doń odnosić. W ten sposób, wymiar rytualny z reguły nie generował sprzecznych odczytań i polaryzacji postaw w takim zakresie, jak na przykład wymiar wiedzy.

Analiza wykazała, że fora stanowiły internetowe „zaplecze organizacyjne” zbiorowych praktyk, które – według deklaracji uczestników – miały miejsce poza Siecią. Modlitwa online nie była spotykana i nie pojawiały się w przyjętym okresie zachęty do takiej formy praktykowania, co wskazuje, że użytkownicy *implicite* uznali, że właściwym miejscem odbywania praktyk religijnych nie są internetowe fora. Wprost odwoływali się do tradycyjnych form praktyk instytucjonalnych i dewocyjnych, natomiast wątki im poświęcone miały stanowić zachętę i wsparcie w dążeniu do świadomego, regularnego i zaangażowanego praktykowania. Warto w tym miejscu dodać, że Kościół katolicki nie uznaje sakramentów sprawowanych przez Internet, a dokumenty Papieskiej Rady do Spraw Środków Społecznego Przekazu podkreślają pomocniczą funkcję Internetu w życiu religijnym jednostek (por. Kościół a Internet; Etyka w Internecie), identyfikując jednocześnie szereg wyzwań i zagrożeń związanych z korzystaniem wiernych z Sieci. Tym samym, katoliccy użytkownicy forów mogli być zniechęceni do podejmowania działań, które przedstawiane są w oficjalnych dokumentach Kościoła (oraz wypowiedziach hierarchów etc.) co najwyżej jako drugorzędne wobec praktyk offline. Brak metadyskusji poświęconych tej ostatniej kwestii potwierdza tę konstatację: na podstawie analizy wątków stwierdzono, że brak możliwości praktykowania online nie był w przyjętym okresie dla użytkowników problemem ani istotnym tematem dyskusji.

4.4. Treść wierzeń jako temat i kontekst dyskusji

Stark i Glock zwracają uwagę na to, że kluczowe jest ujęcie ideologicznego wymiaru religijnego zaangażowania jako wiary w nadprzyrodzone (*supernatural*), ponieważ religia związana jest z odniesieniem do transcendencji, a sami wierni w takich kategoriach opisują, czym jest dla nich wiara (Stark i Glock, 1970: 23). Religia przez wielu badaczy określana jest (zarówno *explicite*, jak i *implicite*) jako forma mediacji lub praktyki zapośredniczenia ułatwiającej jednostkom dostęp do sacrum i transcendencji (Moors, 2006: 7, za: Lövhheim, 2011: 162). Takie rozumienie wiary zakłada istnienie związku między instytucjonalnie usankcjonowanymi normami a indywidualną reakcją na nie, jak również na ich propagowanie i egzekwowanie. W wielu polskich socjologicznych badaniach nad religijnością (np. CBOS, 2009, 2012; Jarmoch, 2013), ankietowani pytani są o pewność wiary w Boga, a

także między innymi o wiarę w poszczególne dogmaty i tradycyjne przekazy – na tej podstawie, jak wspominałam we Wstępie, określić można Polaków jako selektywnych w kwestiach wiary.

Aby wskazać, w jaki sposób wymiar ideologiczny/treści wiary manifestuje się na forach, przedstawię fragmenty z wybranych wątków poddanych analizie oddzielnie dla każdego forum.

Forum.wiara.pl – połączenie wymiaru ideologicznego z wymiarem wiedzy

Na forum.wiara.pl ekspresja wymiaru ideologicznego była ściśle związana z dzieleniem się religijną wiedzą. Przyjętą normą (zapisaną w regulaminie) była konieczność uzasadniania twierdzeń o wierze za pomocą odniesień do źródeł, chociaż zdarzali się użytkownicy, którzy tej normy nie respektowali. Dyskusje o treści wiary zazwyczaj zawierały liczne „momenty kryzysu” – ponieważ wiązały się nieraz z silnymi emocjami, z początku stonowana rozmowa często zamieniała się w zaogniony spór. Co ważne, proces ten obserwowany był zarówno w krótszych wątkach, jak i tych liczących kilkaset stron. Analizowany poniżej fragment pochodzi z wątku „Czy wiara katolicka jest niezgodna z Pismem Świętym?” (44 posty, wątek zamknięty przez moderatora z powodu zbyt dużej liczby postów nie na temat), który założony został przez użytkownika polecającego lekturę strony internetowej. Jej treść dowodzić miała rzekomej niezgodności katolicyzmu z Biblią:

„WU24: Witam. Polecam przeczytać listę niezgodności dzisiejszej wiary katolickiej z jej własną świętą księgą. Naprawdę ciekawa lektura. Polecam <http://www.dekalog.pl/eliasz/goscie/dunkel/heretje.htm>.

WU5: Lipna ta lista. (...) 709 - *Papieże każąc całować ludziom swe stopy wprowadzili pogański zwyczaj, niezgodny z naukami i duchem Ewangelii (zob. Dz.Ap.10:25-26; Apok.19:10; 22:9).* Można debatować czemu wprowadzono i czy to było złe lub dobre. Ale czy wprowadzenie łaciny było dogmatem? Czy to napewno jest lista katolickich dogmatów? (...) Kolejny dogmat? Widocznie ktoś nie rozumie czym jest realna obecność Jezusa w hostii.

WU25: [WU5], problemem ponownie jest używanie kompletnie innego języka. Czy Ty na pewno wiesz, co oznacza przymiotnik "realny" w języku polskim?

WU5: Ta dyskusja nie jest o znaczeniu poszczególnych polskich terminów. Wystarczy uznać i przyjąć do wiadomości że inni w coś wierzą, a w związku z tym w określony sposób się zachowują. Twierdzenie, w oparciu o własne i odmienne zrozumienie pewnych rzeczy, że inni nie mają racji jest absurdem. (...) Czym innym jest stwierdzić ogólnikowo że ludzie popełniali błędy, a czym innym jest tworzyć sobie i dla innych obraz złej instytucji, która gnębiła.

WU26: Przecież Pan Jezus wyraźnie stwierdza: czyniecie to na moja <<pamiętkę>>, zapewnia też, że osoba, która spożywa TEN chleb (kiedys zwykły placek chlebowy, dziś hostia) ma życie wieczne. Eucharystia jest też wyrażeniem Nowego Przymierza. Jak widać hostia pełni niezwykle ważną rolę w życiu każdego chrześcijanina.

WU27: (...) Natomiast prostactwo myślowe w tej kwestii wykazujecie właśnie Wy, katolicy, decydując na mocy swoich durnych dogmatów, gdzie Bóg przebywa i w jakich ilościach.

WU28: U was to się wszystko odbywa na poziomie <<duchowym>>. U nas na materialnym. Rozmowa jak ślepego z głuchym o kolorach (...). Ewolucję można atakować durnymi pytaniami. Za to dogmaty wiary są niepodważalne a nieomylność papieża gwarantuje, że są prawdziwe. Wystarczy spojrzeć na te dogmaty, jedyne co można, to w nie wierzyć, nic więcej. Krytyka od razu będzie definiowana jako zbytne wchodzenie w szczegóły i chęć upraszczania, chęć zweryfikowania charakteryzująca durnia ze szkiełkiem. Durnia jakże innego od wzniosłych ponad granice własnego pojmowania uduchowionych wierzących, z ich mgliście zdefiniowanymi definicjami ☺.

WU5: Tak, ale to z waszej winy - po prostu nie potraficie wyjść poza własny, ograniczony obraz świata. Domagacie się, żeby wszystko sprowadzać wam do waszego poziomu. Nie potraficie sobie nawet wyobrazić, że ktoś może widzieć, myśleć, rozumieć szerzej. (...) Wiara po prostu nie jest <<fantazjowaniem>>. Kolejny przykład na to, że tego progu po prostu nie potraficie przekroczyć. MUSICIE albo drwić, albo wyrażać się o tym z tego rodzaju politowaniem. (...) Jesteście zamknięci we własnym grajdołku myślowym, z mechanizmami obronnymi wokoło (drwina, kpina itp.), które zabezpieczają was przed wyjściem z niego, a których nawet nie zauważacie.

WU29: To dobrze, że o tym mówisz, bo taka jest prawda i jest bardzo wiele herezji w KK, ale widzisz każdy odpowiada za siebie. Ludzie często się obrazają na Boga, bo KK jest taki czy owaki i nie daje dobrego często przykładu. Ale co Bog ma z tym wspólnego? Bogu się to również nie podoba, ale my mamy patrzeć na Boga a nie na ludzi. Dlatego zachęcam Cię skup się na Bogu, na Bożym Słowie, dowiedz się co Ono mówi, jak jest plan Boga dla Ciebie, a Bog wykorzysta Twoją gorliwość dla owocnych celów. Poza tym jest wiele tłumaczeń Słowa i można korzystać z wielu przykładów.

WU22: Każdy ma prawo do swojego zdania (...). Żebyś trochę zrozumiał dlaczego uważamy, że w hostii obecny jest Jezus, pozwolę sobie napisać parę słów. **To jest ciało moje**-w potocznym aramejskim te słowa brzmią **d(e)n bis'ri**.. We wszystkich czterech, ewangelicznych tradycjach jest ten zwrot punktem centralnym Ostatniej wieczerzy. Żeby go dobrze zrozumieć, musimy prawidłowo odczytać wyrażenie *bis'ri*. (...)"'.
(<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=46&t=29606>)

W powyższym fragmencie emocje użytkowników dochodziły do głosu, co widać np. w postach WU27 czy WU28 („durne dogmaty”, „durnia ze szkiełkiem”). Dominację interakcyjną stosunkowo szybko osiągnęli użytkownicy, którzy, tak jak WU5 i WU26, krytycznie odnosili się do przedstawionej przez WU24 listy niezgodności dogmatów katolickich z Biblią, a dyskusja na ten temat przekształciła się w ogólniejszy spór o sposobach rozprawiania o wierze i jej istocie. Dwoma opozycyjnymi grupami były w tym przypadku grupy wierzących

katolików (m.in. WU5 i WU29) i ateistów: ci pierwsi wskazywali, że nie wszystkie aspekty wiary można naukowo poznać i zrozumieć („wiara nie jest po prostu fantazjowaniem”, „jesteście zamknięci we własnym grajdołku...”), natomiast ci drudzy (WU27, WU28) odpowiadali, że w ten sposób zamyka się drogę do racjonalnej argumentacji („prostactwo myślowe”, „jedyne co można robić, to w nie [dogmaty – M.K.] wierzyć, nic więcej”). Pomimo podejmowanych prób wyjaśniania kwestii ideologicznych poprzez argumentowanie i logiczną analizę (np. w poście WU22, WU5 i WU25), debata przerodziła się w otwarty konflikt wskazanych grup. Spór o racjonalność i weryfikowalność poglądów religijnych był częstym aspektem dyskusji o treściach wiary na tym forum i pojawiał się niemal zawsze wtedy, gdy jej uczestnikami stawali się uczestnicy niewierzący i niekatolicy.

W przywoływanym fragmencie obserwowane były strategie uwiarygodniające, stosowane poprzez odwołanie do zewnętrznych źródeł wiedzy (np. cytowanie przez WU5 jednego z punktów wspomnianej listy niezgodności czy przywoływane przez WU22 tłumaczenia z języka aramejskiego), użycie czasowników niefleksyjnych („można debatować”, „wystarczy uznać”) lub bezokoliczników („jak widać...”, „czym innym jest tworzyć...”), jak również poprzez stosowanie języka in-group i out-group, i tym samym tworzenie dystansu pomiędzy opozycyjnymi grupami. Przykładem takiego działania było użycie zaimka osobowego „wy” oraz zwracanie się do konkretnych użytkowników jak do reprezentantów określonej grupy („MUSICIE albo drwić...”, „...wykazujecie właśnie Wy, katolicy”), a także podkreślanie przynależności do określonej zbiorowości („żebyś zrozumiał, dlaczego uważamy”). Kolejnymi zaobserwowanymi działaniami było stosowanie ukrytej i jawnej perswazji („wystarczy spojrzeć”, „czym innym jest...”, „zachęcam Cię... skup się na Bogu”) oraz ironia („za to dogmaty... są niepodważalne”).

Analizując kategorię spójności, zauważyć należy, że posty dotyczące kwestii ideologicznych podlegały sprzecznym odczytaniom i interpretacjom, które w znacznej mierze zależały od wyznawanej wiary i światopoglądu dyskutujących. Uczestnicy krytykujący katolickie dogmaty i ich zasadność byli w większości zadeklarowanymi ateistami (tak jak WU27 i WU28), można zatem uznać, że na forum.wiara.pl wymiar ideologiczny, bardziej aniżeli pozostałe, dzielił użytkowników na grupy wyznaniowe i w znacznym stopniu przyczyniał się do polaryzacji stanowisk i opinii. Jednocześnie, w przytoczonym fragmencie zakres intertekstualności i interdyskursywności był ograniczony – poza linkiem do strony

zawierającej listę rzekomych niezgodności (WU24), przywoływane były odniesienia do fragmentów Pisma Świętego (WU26), brakowało natomiast adaptacji innych tekstów z taką intensywnością, jak ma to miejsce w wymiarze wiedzy (zob. post WU22).

Szerszym kontekstem powyższych wypowiedzi były natomiast spory między nauką a religią, a ściślej między religijnym i scjentystycznym (racjonalnym) postrzeganiem świata. W myśl tego pierwszego, wszystkie zjawiska pochodzą od Boga, wiele z nich nie można pojąć rozumem, należą bowiem do świata duchowego (zob. posty WU5, WU29), natomiast zgodnie z regułami racjonalno-naukowego argumentowania, należy dążyć do odkrycia mechanizmów stojących za obserwowanymi zjawiskami korzystając z dostępnych zasobów wiedzy (zob. posty WU27 i WU28). Uczestnicy cytowanej dyskusji bardzo emocjonalnie bronili swoich stanowisk, zarzucając sobie wzajemnie brak chęci zrozumienia argumentów drugiej strony. Konkluzją tego sporu, niewyartykułowaną wprost, ale ukrytą między wierszami, była więc nieporównywalność naukowych i religijnych perspektyw, chociaż pogodzenie różnych aspektów jednych i drugich nie wydawało się podobnie problematyczne.

Różnicująca funkcja wymiaru ideologicznego na forum dyskusje.katolik.pl

Analiza wątków na forum dyskusje.katolik.pl wykazała, że odwołania do treści wierzeń manifestowały się podobnie jak na forum.wiara.pl, to znaczy w oparciu o źródła wiedzy (rozumianej zarówno jako wiedza religijna, naukowa, jak i „mądrość życiowa”). Dyskutując o treści wierzeń użytkownicy również dzielili się na grupy ze względu na ich stosunek do wiary oraz wyznawany światopogląd. W przypadku tego forum zaobserwowano, że w kontekście wymiaru ideologicznego jednym z najczęściej omawianych zagadnień była racjonalność i weryfikowalność poglądów religijnych.

Poniżej przedstawiono fragment wątku „Moje świadectwo bycia HOMOSEKSUALISTĄ” (218 postów), który dotyczył postrzegania homoseksualizmu przez pryzmat wiary. Uczestniczyli w nim – w przyjętych ramach czasowych – wyłącznie zadeklarowani katolicy oraz osoby, które odmówiły podania wyznania w profilu. W postach tych pierwszych pojawiały się różnorodne oceny moralne homoseksualizmu, które oddziaływały na sposób, w jaki użytkownicy zwracali się do założyciela wątku zwierającego się z homoseksualnej orientacji:

„KU24: (...) W każdym razie też chyba tak nie jest, że <<nie będziesz mógł być katolikiem>>. Jeśli nawet według KRK jest to grzech, to przecież Kościół to ludzie czyli grzesznicy jakby nie było ;). I katolicki czyli powszechny czyli każdy może być członkiem ;).

KU25: Pismo Św. jednoznacznie wypowiada się w tych sprawach. Albo przyjmujemy słowa Pana, albo mędrkujemy po swoim, ale wtedy zbaczamy na złe drogi. (...) Jesteś w takim samym położeniu jak człowiek na przykład po rozwodzie. On też nie może założyć nowej rodziny, musi żyć bez miłości drugiego człowieka. Takie krzyże czasem stają nam na drodze i albo bierzemy swój krzyż i kroczymy drogą zbawienia, albo krzyż odrzucamy i idziemy szeroką drogą, która wiedzie na potępienie. Innej opcji nie ma. (...) Każdy z nas ma jakieś krzyże. Twój krzyż to Twoja orientacja.

KU26: Osoby homoseksualne z urodzenia, z natury, nie powinny się nigdzie leczyć, bo to wtrąciłoby je w chorobę psychiczną, silnie związaną z brakiem akceptacji samego siebie. (...) List Kongregacji Nauki i Wiary z 1986 roku do biskupów przyznaje, jak mało nauka wie o naturze i przyczynach homoseksualizmu i przekazuje biskupom wskazówki jak podchodzić do tego zagadnienia i do samych homoseksualistów.

KU18: Czy autor posta potępił te zachowania? Nie. On się nimi chwalił! Przedstawił nam kompendium wiedzy o zachowaniach homoseksualistów, tych które dotyczą realizacji popędów. Oczekiwanie ode mnie, że to zaakceptuję jest skazane na fiasko.

KU26: Poruszyłeś niechcący bardzo interesujący aspekt doktrynalny, w Kościele chyba nie ustalony aż tak jednoznacznie. Chodzi mi o swoiście pojęty obowiązek leczenia, pod groźbą popadnięcia w grzech. Wydaje mi się, że jest to Twoja osobista ekstrapolacja, nie poparta jednak autorytetem Katechizmu czy innych dokumentów Kościoła.

KU25: I nie nazywaj (...) uważnego słuchania słów Boga fanatyzmem, bo albo bierzesz Boga (w tym Jego słowa) poważnie i realizujesz je, albo sam siebie oszukujesz.

KU26: Na ile pamiętam, lata temu nastąpiło odejście od etykiety <<człowiek uszkodzony>>. Dawniej używano takich określeń wobec osób z Zespołem Downa. Dziś nie używa się nawet określenia <<kaleka>>. Ogromne znaczenie dla takiego postępu miała społeczna nauka Kościoła (...). Tym, którzy próbują diagnozować w internecie objawy psychologiczne, proponuję uważną lekturę dzieł Profesora Antoniego Kępińskiego. I do tego koniecznie regularnie cztery Ewangelie, by zawsze iść do ludzi z naukami Jezusa, a nie z czymś, co je tylko przypomina ...

KU27: Obiektywnie homoseksualizm jest czymś złym, gdyż 1) sprzeciwia się prawu Bożemu; 2) przeczy celowości aktu seksualnego.

KU28: Wiadomo, że homoseksualizm jest grzechem wg Kościoła; i tego nie neguję. Ale tok pewnego myślenia wydaje mi się nielogiczny. Homoseksualiści zawsze stanowią określoną część społeczeństwa. Spychając homoseksualistów na margines, każąc ich leczyć, czy nawet zabraniając parad gejowskich, liczby homoseksualistów nie zmniejszymy. bo nie jest to choroba zaraźliwa. Nawołując do marginalizacji gejów oraz wpierając im, że są źli, chorzy i zboczeni osiąga się inny skutek. Czy wiecie co czuje człowiek homoseksualny gdy słyszy coś takiego? Wiecie jaki to jest ból? U człowieka otoczonego przez ludzi homofobicznie nastawionych pojawia się niesłychany lęk, depresja, myśli samobójcze (...).

KU29: Polecam tobie pielgrzymkę do Łagiewnik ja tam spotkałam Miłosiernego Boga. Idź do spowiedzi i bądź szczery ze spowiednikiem, a zanim podejdziesz do konfesjonału pomódl się o dobre wybranie spowiednika. Najważniejsze jest byś wiele się modlił, miał kontakt z Bogiem, bez modlitwy i ciszy nie usłyszysz co ma Tobie dopowiedzenia Bóg.

KU30: (...) Podejrzewam zeby to zjawisko wygladalo w ten sposob ludzie nawet juz dawno uznali by za cos naturalnego i oczywistego. Jednak to jest kwestia tak skaplikowana ze trudno to wlasciwie jest zrozumiec. Sa ludzie zachowujacy sie jak osoby heteroseksualne, a w okreslonych sytuacjach zmieniaja sie w homoseksualistow (w jakich no wlasnie chyba tu najwiecej ma do powiedzenia Kosciol i seksuolodzy).

KU28: Mam kontak z srodowiskiem homoseksualnym i nie spotkalem sie z sytuacja, aby ktos nabawil sie homoseksualizmu przez kontakt z gejem. Jezeli ktos jest gejem to czuje to od lat mlodzienczych (...). I chocby cokolwiek robil nie wyzbędzie sie tego". (<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=8&t=21588>)

W powyższej dyskusji pojawiały się bezpośrednie zwroty do adresata („polecam tobie...”, „jesteś w takim samym położeniu...”), ale obserwowane były też przedstawienia homoseksualistów jako przedstawicieli osobnej grupy („zachowania homoseksualistów”), której miejsce w Kościele instytucjonalnym pozostaje niejednoznaczne poprzez „nieustalony aspekt doktrynalny” kwestii leczenia homoseksualizmu (post KU26). Chociaż w wypowiedziach dominowały stwierdzenia faktów (np. „homoseksualiści zawsze stanowią...” i odwołania do wiedzy religijnej („List Kongregacji Nauki i Wiary...przyznaje...”, „Pismo św. jednoznacznie wypowiada się...”) część tych pierwszych przyjęła formę sądów normatywnych. Jak stwierdziła KU27, „Obiektywnie homoseksualizm jest czymś złym...”, a następnie uzasadniła tę obiektywność odwołaniami do nauczania Kościoła. Podkreślanie dystansu przez język in-group i out-group (oni=homoseksualiści, my=heteroseksualni katolicy), połączone z powoływaniem się na Biblię oraz dokumenty Kościoła, uznać można za formę strategii uwiarygodniających.

Jawna perswazja występowała w przywoływanym fragmencie sporadycznie („polecam tobie pielgrzymkę...”), natomiast za jej ukryte formy można uznać wypowiedzi takie jak „albo bierzemy swój krzyż... albo idziemy szeroką drogą, która wiedzie na potępienie” oraz „Pismo Św. jednoznacznie wypowiada się...”, „Kościół to ludzie czyli grzesznicy”, które sugerowały odpowiednio negatywną i pozytywną ocenę świadectwa użytkownika, jak również wskazywały możliwe właściwe lub niewłaściwe rozwiązania problemów. Użytkownicy KU24, KU26 i KU28 powstrzymywali się od wydawania jednoznacznych sądów na temat problemów stawianych przez założyciela wątku wskazując, że stanowisko Kościoła instytucjonalnego w sprawie homoseksualizmu nie jest jednoznaczne, a orientacja seksualna nie jest zależna od woli czy światopoglądu człowieka. Głosy te służyły przede wszystkim nawiązaniu porozumienia, a nie konfrontacji czy dyskryminacji.

Autor wątku, poza rozpoczęciem dyskusji, stworzył także ankietę dotyczącą opinii na temat homoseksualizmu. Oddano łącznie 104 głosy (w ramach czasowych analizy osób postujących było około trzydziestu, głosowali więc także użytkownicy niewypowiadający się w dyskusji), z czego większość uznała, że „homoseksualizm to choroba lub zaburzenie, które da się leczyć”, natomiast 25 osób wskazało, że homoseksualizm to „normalna, odmienna orientacja”. Analiza wykazała, że kontrolę interakcyjną w dyskusji przejęła grupa użytkowników, która wyznawała ten pierwszy pogląd, posługując się przede wszystkim odwołaniami do dokumentów kościelnych i nauczania Kościoła („wiadomo, że homoseksualizm jest grzechem wg Kościoła...”). Jedna z moderatorek biorąca udział w dyskusji podkreśliła również, że forum ma charakter katolicki i stąd uczestnicy niezgadający się z nauką Kościoła nie powinni oczekiwać wsparcia w swoich – z katolickiego punktu widzenia moralnie nagannych – decyzjach:

„Wchodzisz na czyjeś podwórko z założeniem, które z natury godzi w wartości gospodarza i oczekujesz, że ci grzecznie przytaknie <<tak, łam zasady, grzesz, jesteś Bogiem który decyduje, co dobre a co złe>>”.

Moderatorka wskazała na wartości gospodarza, a więc na zapisy regulaminów, które zastrzegają, że uczestnicy dyskusje.katolik.pl muszą respektować religijny charakter forum i choć mogą wyrażać krytyczne wobec katolicyzmu opinie i odmienne stanowiska, nie mogą ich propagować.

Orędownicy odmiennych stanowisk w powyższym wątku reprodukowali dwa dyskursy na temat homoseksualizmu: religijny (tj. dyskurs dokumentów kościelnych) oraz psychologiczny (terapeutyczny). W ramach dyskursu religijnego pojawiały się takie asocjacje jak „grzech”, „coś złego”, „krzyż”, czy „realizacja popędów”. Dla użytkowników odwołujących się do tego dyskursu w swoich wypowiedziach, punktem odniesienia dla formułowanych opinii była Biblia oraz dokumenty Kościoła, a kluczowym pojęciem kategoria grzechu. Użytkownicy reprodukujący dyskurs psychologiczny stosowali natomiast pojęcia „normalny”, „naturalny” etc., powoływali się również na prace naukowe z zakresu psychologii i psychiatrii (m.in. autorstwa prof. Antoniego Kępińskiego). Zwracali oni uwagę na to, że homoseksualizm nie jest chorobą, ale jedną z orientacji seksualnych, istniejącą „od zawsze” i niewynikającą z mody lub wpływu otoczenia. Innym sporem, toczącym się na drugim planie, był spór o

zasadność leczenia osób homoseksualnych¹⁴⁰ – dwóch użytkowników (KU26, KU28) potępiało podejmowanie takich prób, wskazując na ich nieraz tragiczne skutki (takie jak choroba psychiczna czy próby samobójcze). Co ważne, uczestnicy ci znali i w różnym stopniu akceptowali wykładnię Kościoła na temat homoseksualizmu, oddzielali ją jednak – chociaż implicite – od biologicznych uwarunkowań orientacji seksualnej. Obydwaj krytykowali natomiast marginalizację i stygmatyzację osób nieheteroseksualnych (zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie), co z kolei dla niektórych dyskutujących było naturalną konsekwencją niestosowania się do zaleceń Kościoła (zob. posty KU25, KU30).

W całym wątku zaobserwowano wiele sprzecznych odczytań i interpretacji homoseksualizmu (wynikających z uznania lub odrzucenia nauczania Kościoła), związanych z emocjonalnymi reakcjami dyskutujących. W sporze o interpretację doktryny i nauczania Kościoła brali udział przedstawiciele opozycyjnych dyskursów (w tym przypadku religijnego i psychologicznego), ale należy zaznaczyć, że możliwych było wiele wariantów, również w ramach jednego dyskursu, np. liberalnego dyskursu katolickiego, dyskursu prawniczego (preskryptywnego) etc. Nie istniało natomiast proste przełożenie odwołań do pewnego typu dyskursu na obronę jednego, określonego stanowiska. Przykładowo, w powyższym fragmencie odwołania do dyskursu dokumentów kościelnych służyły zarówno zwolennikom tezy, że homoseksualizm jest chorobą wymagającą leczenia, jak i jej przeciwnikom, którzy podkreślali niejednoznaczność nauczania Kościoła oraz konfrontowali treść dokumentów między innymi z cytatami Pisma Świętego mówiącymi o miłości bliźniego. W podobny sposób inni użytkownicy korzystali z odwołań do psychologii i psychiatrii, a także do Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób Światowej Organizacji Zdrowia¹⁴¹.

Dyskusje nad zgodnością deklarowanych opinii z nauczaniem Kościoła na forum adonai.pl/zrodelko

Analiza wykazała, że w dyskusjach poświęconych treści wiary użytkownicy forum Źródłko najczęściej dążyli do ustalenia, czy deklarowany pogląd lub działanie jest zgodne z nauczaniem Kościoła. Problemy takie jak geneza dogmatów czy zmiany w nauczaniu

¹⁴⁰ Domyślnie: o zasadność poddawania osób homoseksualnych tak zwanej terapii reparatywnej.

¹⁴¹ Zob. wypowiedzi: „To, że WHO zdjęła homoseksualizm z listy chorób nie sprawia, że to zaburzenie przestało być chorobą.”, „To Twoja niedojrzałość i niska samoocena. Potrzebna Ci jest do zaakceptowania siebie”.

Kościół, frapujące dla uczestników pozostałych forów¹⁴², na forum adonai.pl/zrodelko poruszane były sporadycznie i nie wywoływały ożywionej dyskusji. Chociaż większość uczestników wiązała treści wiary z własnym doświadczeniem, jeden użytkownik (AU14) konsekwentnie łączył religijność ze znajomością źródeł wiedzy, przede wszystkim treści Biblii. W wielu przypadkach dyskusja nad treściami wiary toczyła się między tymi, którzy postrzegali wiarę jako przekonania i wartości wynikające z określonych wyobrażeń lub potrzeb, a użytkownikami, którzy opierali się w swojej ocenie głównie na interpretacjach źródeł wiedzy religijnej. Rodziło to nieporozumienia, które przyczyniały się do powstawania „momentów kryzysu”. Przykład poniżej ilustruje przebieg takiej interakcji:

„AU6: Do Pana [AU14] Może ja odpowiem na pańskie pytanie: <<To jakiego ma P. pośrednika z Bogiem? bo jeżeli to nie jest Jezus Chrystus to kto? Pozdrawiam>> Moi ulubieni pośrednicy to Najświętsza Maryja Panna ,św.Józef ,św.Franciszek ,św.Antoni, św.Teresa, św. Tereska(róże), św.o.Pio ,św.Gerard, św.Rita ,św.Charbel ,św.Faustyna, moi trzej patroni. <<Nie dziwi to P., że ludzie modlą się o pomoc do różnych wstawienników, pośredników, a nie do Jezusa i dlatego zamiast być coraz lepiej w naszym kraju to jest coraz gorzej?>> - Nie dziwi mnie to bo nie raz Ci pośrednicy mi pomogli. Co do tego czy w kraju jest lepiej czy gorzej to może po prostu ludzie się nie wystarczająco modlą (za mało).

AU15: Od Matki Bożej i od świętych to wara [AU14]! Matka Boża jak sam Jej tytuł wskazuje, jest Matką Chrystusa, Matką Boga. Dlaczego Jej nie prosić o pomoc by wstawiała się u swojego Syna? Chrystus pod krzyżem gdy umierał, oddał Janowi Ją jako jej dziecko, a Ją jako jego Matkę. Tym samym wszystkich ludzi oddał pod Jej opiekę i uczynił Matką wszystkich ludzi. (...) Nie mam powodu by nie prosić Jej o wsparcie i to nie jest rzecz problematyczna, to jest zaszczyt. To samo jest ze świętymi. (...) Jeśli masz inne podłady niż ma Kościół to nie obnoś się tak z tym, bo to podnosi ciśnienie. Właśnie dlatego, że ludzie modlą się za wstawiennictwem Maryji do Boga, Pana naszego ten świat jeszcze nie pogrążył się w ruinie. Nie dam złego słowa powiedzieć na Maryję. Tobie też tego nie radzę, bo nikomu nie wolno Jej krytykować.(...) Wiesz (...) nie jest tu tajemnicą, że masz wyrotowe poglądy niezgodne z nauczaniem Kościoła.

AU14: witam. do [AU15] (Ew. Mateusza 12:44-50) (...) Ew. Jana 19:23-26. (...) Do [AU6] napisał P.cytuje; Moi ulubieni pośrednicy to Najświętsza Maryja Panna ,św.Józef ,św.Franciszek ,św.Antoni, św.Teresa, (...). W Biblii nie ma nawet wzmianki o tych osobach jest zaznaczam Maria Magdalena, Maria matka Jezusa, Józef. A Jezus jest w całej Biblii i P. go nie widzi nie widzi P. Żywego Boga, który Jest DROGĄ PRAWDĄ ŻYCIEM (...). (adonai.pl/zrodelko, s. 18-17)

W powyższym fragmencie, podobnie jak w większości dyskusji o treściach wiary na forum Źródło, użytkownicy zwracali się przede wszystkim bezpośrednio do siebie – albo

¹⁴² Zob. np. <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=19362>, <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=19874>, <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=6&t=29711>, <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=16&t=30367>, <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=1&t=24859>.

tak jak przyjęte jest na forum, a więc w drugiej osobie liczby pojedynczej, albo w formie grzecznościowej Pan/Pani, co obserwowano jednak bardzo rzadko¹⁴³. Użytkownicy w tej dyskusji nie byli przedstawiani jako reprezentanci określonych grup czy społeczności, ale traktowani jako jednostki posiadające określone poglądy. Chociaż niektórzy posługiwali się odniesieniami do źródeł lub parafrazowali fragmenty tekstów źródłowych („Żywy Bóg, który jest drogą prawdą życiem”), zwiększając w ten sposób zakres intertekstualności publikowanych treści, w analizowanych dyskusjach nie obserwowano przeciwstawienia odmiennych dyskursów w celu wzmocnienia lub obalenia jakiegoś argumentu.

Sprzeczne odczytania dotyczyły przede wszystkim znaczenia i konsekwencji głoszonych poglądów, a nie ich samych. Oznacza to, że użytkownicy spierali się o interpretacje faktów czy przedstawianych doświadczeń i opinii, a nie, co częste na pozostałych analizowanych forach, o zasadność powoływania się na określone źródła, ważność doświadczeń, lub też o to, czy opinie poparte były faktyczną wiedzą. Manifestowało się to przede wszystkim poprzez stosowanie jawnej i ukrytej perswazji („nikomu nie wolno...”, „nie obnoś się z tym”, „Tobie też tego nie radzę”), a także stwierdzeń faktów nacechowanych normatywnie („Pan go nie widzi...”, „nie jest tu tajemnicą...”). Użytkownik AU14 jako jedyny stosował strategie uwiarygodniające poprzez odwołania do Biblii i konfrontowanie poglądów innych osób z jej fragmentami, sugerując tym samym, że powtarza on jedynie wnioski płynące z biblijnej lektury i interpretuje wypowiedzi innych przez pryzmat tejże. Stawiał się tym samym w pozycji pośrednika między źródłami wiedzy a uczestnikami dyskusji. Użytkownicy AU6 i AU15 w swoich wypowiedziach podkreślali natomiast osobisty charakter postawianych treści poprzez użycie zaimków „mój, moje” oraz „ja, mnie” („moi ulubieni...”, „moi patroni”, „(ja) nie mam powodu”).

W dyskusjach na podobne tematy na forum Źródło dominowały osoby zgadzające się ze stwierdzeniem, że wiara nie musi koniecznie wypływać z wiedzy (w tym znajomości Biblii i dokumentów Kościoła, chociaż nikt nie wyraził opinii, że są one nieistotnym aspektem wiary), ale przede wszystkim z subiektywnych przeżyć, potrzeb i celów. Osoby te wspierały się wzajemnie, podkreślając między innymi, że wiara pomogła im w trudnych życiowych sytuacjach („pośrednicy mi pomogli”), sugerując implícite, że otrzymywana w ten sposób

¹⁴³ Co ciekawe, na wszystkich analizowanych forach formy grzecznościowe, jeżeli były stosowane, to przede wszystkim w sytuacjach zaognionych sporów.

pomoc była istotniejsza aniżeli bezwarunkowe trzymanie się litery prawa. To właśnie subiektywizacja i pozytywne wartościowanie osobistego doświadczenia w postach uczestników stanowiły formę strategii uwiarygodniających.

Podsumowując analizy należy przypomnieć, że Stark i Glock wskazywali, że wymiar treści wierzeń i wymiar wiedzy są ze sobą ściśle powiązane, co potwierdziło również badanie komunikacji użytkowników forów. Dyskusje o treści wiary na wszystkich forach łączyły się z debatami o źródłach wiedzy (katolik.pl, wiara.pl) oraz doświadczeniu religijnym (adonai.pl). Stosowane przez użytkowników strategie uwiarygodniające i subiektywizujące występowały z różnym natężeniem, służyły natomiast podobnym celom: dodaniu przedstawianym przez uczestników tezom wiarygodności i podkreśleniu ich rzetelności. Na wszystkich forach obserwowane były również jawne i ukryte formy perswazji oraz nacechowane normatywnie stwierdzenia faktów. Najczęściej użytkownicy zwracali się bezpośrednio do siebie, ale obserwowano również sytuacje, w których niektórzy uczestnicy (zwłaszcza ci prezentujący kontrowersyjne w opinii części rozmówców poglądy) traktowani byli jak reprezentanci większych grup. Wówczas stosowano normatywnie nacechowane rozróżnienie wy/my (tj. język in-group i out-group) podkreślające obcość przedstawicieli out-group lub sugerujące, że nie potrafią oni myśleć samodzielnie.

Na forum dyskusje.katolik.pl częściej niż na pozostałych forach obserwowano odwołania do opozycyjnych dyskursów, np. religijnego i naukowego, którymi posługiwano się w zależności od stawianych celów (niekoniecznie zaś zgodnie z przynależnością wyznaniową), a także tendencje do polaryzacji opinii użytkowników. Na forach wiara.pl i katolik.pl dyskutanci podejmujący działania dyskursywne związane z ekspresją wymiaru treści wierzeń częściej dzielili się na grupy według wyznania (choć należy uściślić, że możliwe były różne opcje światopoglądowe w ramach jednego wyznania lub ateizmu) niż w dyskusjach, w których kluczowe znaczenie miała ekspresja wymiaru wiedzy czy doświadczenia religijnego. W analizowanych dyskusjach na forum Źródło spory wynikały nie tyle z różnic wyznaniowych, ile odmiennej oceny tego, na czym powinna opierać się wiara: na wiedzy, czy na subiektywnych przekonaniach.

Warto podkreślić, że w analizowanych wątkach nie pojawiały się próby propagowania eklektycznych form zaangażowania religijnego, np. poprzez wyrażaną aprobatę dla łączenia różnych tradycji religijnych czy selektywności w akceptacji kanonu wiary. Wśród

dyskutujących pojawiały się osoby odrzucające treści wiary katolickiej lub określone sposoby ich interpretacji, ale alternatywą dla takich postaw była niemal wyłącznie – niezależnie od różnic interpretacyjnych – akceptacja kanonu wiary i treści wierzeń jako całości. Jeżeli w dyskusjach pojawiały się próby wyjścia poza dychotomię pełna akceptacja/całkowite odrzucenie (szerzej problem ten omawiam w rozdziale 6.), były one krytykowane i marginalizowane, a ich orędownicy nieraz otwarcie zmuszani do opowiedzenia się po jednej ze stron. Takie „całościowe” rozumienie (wyrażane w dyskusjach) treści wiary na forach powiązane jest z nauczaniem Kościoła, w którym szczególny nacisk kładziony jest na spójność oraz formowanie sumienia katolickiego poprzez akceptację treści nauczania (zob. KKK 1724, 1783-1785, 1792, 2068). Jeżeli więc uczestnik dyskusji otwarcie negował zasadność wybranych elementów kanonu wiary czy treści wierzeń, stawiany był przez część rozmówców w opozycji do pobożnych katolików, niezależnie od tego, w jakim stopniu rzeczywiście akceptował pozostałe prawdy i nakazy wiary.

4.5. Uczestnictwo w komunikacji na forum a wymiar konsekwencji

Na początek warto zaznaczyć, że manifestowane zaangażowanie religijne na forach łączyło w sobie cechy, które Knoblauch określał jako „religijnie oznaczone” i „nieoznaczone”. Udział w forum, w odróżnieniu od większości aktywności religijnych offline (np. od uczestnictwa we mszy) nie wymaga specjalnego miejsca (posty czytać można wszędzie, gdzie jest dostęp do Sieci), czasu (z forum korzystać można w pracy, w podróży, w czasie wolnym) ani skupienia czy oprawy (korzystając z forum można jednocześnie przeglądać inne strony internetowe, słuchać muzyki etc.). Przedstawione sposoby dyskursywnego manifestowania religijnego zaangażowania na forach wpisują się również w koncepcję usieciowionej religii Campbell, szczególnie narracyjnych tożsamości oraz wielostronnej (*multisite*) rzeczywistości (Campbell, 2012: 68). Na forum tekstowym użytkownicy mają ograniczone środki wyrazu, za pomocą których mogą manifestować swoją przynależność, tożsamość i poglądy, a zatem tworzenie narracji w dyskusjach jest najlepszym sposobem na prezentację siebie i jednoczesne poznanie innych. Wielostronna rzeczywistość odnosi się nie tylko do hipertekstu – użytkownicy poprzez linki uzyskać mogą natychmiastowy dostęp do innych stron – ale

także do powiązań między aktywnością online i offline. Dyskusje na forach dotyczą problemów i zjawisk, które jednostki znają ze swojej codzienności, dokonanych refleksji i posiadanych zainteresowań, pomagają także te ostatnie rozwijać, umożliwiając uczestnikom włączenie się w szerszą wspólnotę i poszerzenie wiedzy.

Analizy wykazały, że na wszystkich forach obecne były dyskursywne manifestacje wymiarów wiedzy, doświadczenia, praktyki i treści wiary – obserwowano je albo w formie podejmowanych w dyskusjach działań (np. interpretacja źródeł wiedzy religijnej, dyskusja o genezie i znaczeniu dogmatów etc.), albo relacjonowanego przeżycia czy opisywanej aktywności (jak wówczas, gdy uczestnicy relacjonowali swoje urefleksyjnione doświadczenia religijne lub dzielili się opiniami na temat uczestnictwa w praktykach). Tym samym stwierdzono, że wszystkie fora stanowiły wspólnoty w wymiarze tożsamości. Różniły się one między sobą zakresem obserwowanych wymiarów religijnego zaangażowania (np. na forum Źródło obserwowano wyraźnie mniej odwołań do źródeł wiedzy religijnej niż na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl), co pozwoliło stwierdzić, które aspekty tego ostatniego były najważniejsze dla użytkowników konkretnego forum. Nie było natomiast możliwe przedstawienie analizy wątków, która pozwoliłaby na jednoznaczne stwierdzenie, czy uczestnictwo w forum jest dla zbiorowości użytkowników formą realizacji wymiaru konsekwencji.

Analiza wymiaru konsekwencji nastrocza podobnych problemów niezależnie od przyjętej orientacji i metody badawczej, o czym wspominali w swojej książce Stark i Glock. Autorzy ci nie badali tego wymiaru za pomocą osobnych wskaźników, co związane było z faktem, że nie można jednoznacznie ocenić, w jakim zakresie wymiar ten jest częścią religijnego zaangażowania, a w jakim jego skutkiem (Stark i Glock, 1970: 16). Po drugie, nawet jeśli dla celów analitycznych dokonamy takiego rozróżnienia, problematyczną staje się kwestia ustalenia, które aktywności będzie się brać pod uwagę. Tymczasem ich wachlarz jest niemal nieskończony: religijne zaangażowanie wpływać może na wybór szkoły dla dziecka, dietę, ale też np. na preferowane formy rozrywki w czasie wolnym. Stąd decyzja Starka i Glocka, aby wymiar ten badać z perspektywy całości uzyskanych danych, włączając do analizy takie zagadnienia jak psychologiczne i socjologiczne aspekty bycia religijnym oraz zaangażowanie we wspólnotę. W niniejszej pracy postanowiłam postąpić podobnie: połączyłam wnioski z analiz komunikacji użytkowników w wątkach oraz wywiadów pogłębionych, zwracając uwagę

na takie kwestie jak motywacje do korzystania z forów oraz rola tych ostatnich w zdobywaniu wiedzy i rozwoju duchowym użytkowników. Pomimo tego, nie udało się uzyskać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o zakres, w jakim aktywność na forach stanowiła dla uczestników ekspresję wymiaru konsekwencji. Częściowo wynikało to z rodzaju zebranego materiału, a częściowo z faktu, że ekspresji wymiarów zaangażowania religijnego dokonywały zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące. Ta konstatacja okazała się kluczowa dla dalszych analiz, do czego powrócę poniżej.

Respondenci wywiadów wskazywali, dlaczego sami rozpoczęli korzystanie z forum, czego nań szukają oraz jak postrzegają typowego użytkownika. Podobnie jak w wielu postach, tak i w kilku wywiadach pojawiało się, wyrażone *explicite* lub *implicite*¹⁴⁴, życzenie powiązania codziennego życia z religią, aby ta ostatnia nie stanowiła czegoś odświętnego, niezależnego od podejmowanych wyborów życiowych. Respondentka z forum Źródło stwierdzała:

„Ale jeżeli chodzi o to, co konkretnie dało to Źródło, to takie poczucie, że nie jestem sama ze swoimi problemami, że można naprawdę podyskutować na różne, ciekawe tematy, że no właściwie religia oczywiście jest ważna w życiu, może życie bez religii jest dużo uboższe. To nie o to chodzi, żeby mówić tylko o jednej religii, ale to coś więcej, co normalnie rozumiem. (...) W każdym razie – to, co jest istotne w religii, to jest sens w każdej perspektywie, w każdej stronie życia. To jest chyba coś bardzo ważnego”. (WA1_K)

WA1_K dostrzegła istotny aspekt religii właśnie w tym, że nadaje ona sens każdemu aspektowi życia jednostki. Korzystanie z forum religijnego, na którym użytkowniczka poznała kilka bliskich osób i dzięki którym uzyskała odpowiedzi na szereg nurtujących ją pytań, wynikało z chęci stosowania się do nakazów wiary w życiu codziennym. Jak przyznał kolejny respondent, opisujący korzystanie z forum jako hobby, dla części użytkowników korzystanie z tej formy kontaktu jest przede wszystkim sposobem na zachowanie łączności z tradycją, religią i kulturą:

„To jest, mówię, typowe hobby, pewna ucieczka od tego żeby oderwać się... Jeszcze rozumiem ludzi, którzy wyjechali za chlebem za granicę, potrzebują kontaktu, a jak mieć kontakt, to chyba lepiej mieć na jakimś chrześcijańskim forum niż na jakimś portalu społecznościowym, gdzie odprawiają się różne hece. Także wydaje mi się, że to jest dobre nawiązanie, szukanie czy trwanie blisko swoich korzeni”. (WK1_M)

¹⁴⁴ Za to ostatnie uznać można prośby o modlitwę w osobistej intencji, czy zwracanie się o pomoc w rozwiązaniu własnych problemów, np. związanych z życiem seksualnym lub konfliktami w rodzinie (zob. adonai.pl/zrodlo, s.31 lub <http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=17&t=18873>).

Z powyższych wypowiedzi wynika, że udział w dyskusjach na forum może ułatwiać zachowanie łączności między życiem codziennym (zwłaszcza w sytuacji oderwania od tradycji i korzeni) a wyznawaną wiarą. Wśród wierzących respondentów wywiadów większość wskazywała na istnienie pozytywnej relacji między udziałem w dyskusjach a rozwojem własnej religijności czy duchowości. Żadna z tych osób nie twierdziła natomiast, że udział w forum zastępuje inne formy aktywności religijnej, jak na przykład uczestnictwo we mszy lub modlitwę, nikt też wprost nie przyznał, że korzystanie z forum traktuje jak aktywność religijną *per se*. Większość wierzących badanych podczas rozmowy podkreślała jednak znaczenie, jakie ma lub miała dla nich zdobyta na forum wiedza albo otrzymana pomoc, tym samym stanowiąc uzupełnienie religijnych aktywności:

„MK: A czy uczestnictwo w Źródełku uważa pani za wspierające pani rozwój duchowy (...)?

WA1_K: Tak, na pewno tak. Ja nie jestem osobą, która zamyka się tylko i wyłącznie na wartości katolickie, jestem osobą tolerancyjną. Jeżeli ktoś jest innego wyznania, mam koleżanki, które są na przykład wyznania prawosławnego, pani, która poznaje protestantyzm, w każdym razie po prostu tak mnie to... może nie tyle światopogląd, co wiem, że ludzie myślą również inaczej niż ja i to zaczynam akceptować”. (WA1_K)

„MK: Czy mógłby w takim razie powiedzieć pan, że uczestnictwo w forum miało wpływ na pana (...) wiarę czy religijność...

WK2_M: Miało. Ponieważ na pewno byłem zaskoczony pewnymi stwierdzeniami, które się pojawiały na forum (...). Bo przez takie rzeczy jak fora internetowe nabrałem takiego podejścia, że nie można wszystkiego stawiać tak na ostrzu noża, że ktoś nie ma racji czy... Teraz już wiem, że każdy z nas ma prawo do rzeczywistości tak jak ją widzi, dlatego mówię chyba, bo możliwe, że to ja się mylę, a nie ktoś inny”. (WK2_M)

„W związku z tym rozwój [duchowy – M.K.] nie nastąpił pod wpływem kontaktów z użytkownikami, natomiast te dyskusje dały mi różnych wiele inspiracji w innych kierunkach. Dla celów dyskusji zbierałem dane, a potem pisałem artykuł do jakiejś gazety albo coś. Te dyskusje dawały mi inspiracje do pisanie różnych tekstów na różne tematy, które później publikowałem w różnych publikacjach”. (WK4_M)

Z powyższych wypowiedzi wywnioskować można, że udział w forum był dla części respondentów przede wszystkim motywacją i inspiracją do podjęcia pewnych działań związanych z religią (np. pisanie tekstów), przyjęcia określonych postaw (m.in. większej otwartości czy tolerancji), a także przyczynkiem do pogłębionej refleksji nad określonymi zagadnieniami czy problemami. Wypowiedzi WK3_M i WK6_M wskazują, że dotyczyło to

również użytkowników niewierzących, choć ci podkreślali przede wszystkim swój rozwój intelektualny dzięki udziałowi w dyskusjach:

„Tak, to jest dla mnie główna motywacja [do korzystania z forum – M.K.]. Można wymyślić dużo fajnych rzeczy, ale wiadomo, że trzydzieści głów to nie jedna i może ktoś zauważyć, że to się nie trzyma kupy i w tym momencie trzeba coś dopracować, zweryfikować. Ja właśnie dzięki temu zmieniłem kilka swoich opinii na kilka dość poważnych spraw dzięki temu forum, na tematy inkwizycji czy konkwisty. Miałem wiedzę dość stereotypową, także można skorzystać”. (WK3_M)

„I właśnie w ten sposób [poprzez pytania i dyskusję – M.K.] następuje, że tak powiem, mój rozwój osobowy. Sięgam do jakiejś treści, a nie sięgnąłbym do niej, gdybym wcześniej nie był na forum i nie rozmawiał, i nie trafił na coś, co mnie na przykład zbiło z pantałyku, ponieważ nie znalazłem argumentu. Jestem osobą, która lubi wiedzieć”. (WK6_M)

Należy podkreślić, że większość ateistów na forach to najprawdopodobniej osoby ochrzczone w Kościele katolickim, które – tak jak dwaj zacytowani respondenci – w latach szkolnych uczęszczały na lekcje religii i wciąż mają kontakt z osobami wierzącymi (np. w rodzinie, wśród przyjaciół)¹⁴⁵. Z analizy dyskursywnych manifestacji wymiarów religijnego zaangażowania wynikało, że osoby niewierzące oraz innego wyznania, tak samo jak wierzący, mogli dzielić się posiadaną wiedzą, relacjonować swoje doświadczenia, dyskutować o treściach wiary oraz wyrażać opinię o praktykach religijnych. Należy dodać, że wykazywanie nieścisłości w katolickim nauczaniu, błędów popełnionych przez Kościół instytucjonalny, niedokładnych tłumaczeń i nielogicznej argumentacji wymagało umiejętności dotarcia do odpowiednich źródeł i ich zinterpretowania. Pozwoliło to na stwierdzenie, że dla aktywnych niewierzących uczestników religia nadal pozostawała ważna, poświęcali bowiem nieraz wiele czasu i energii, aby dyskutować o powyższych kwestiach na katolickim forum.

Wniosek o inkluzywności forów katolickich uważam za kluczowy dla rozumienia tego, w jakich wymiarach ich użytkownicy tworzą wspólnoty religijne. Odwołując się do koncepcji wspólnoty religijnej przedstawionej we Wstępie (zob. przyp. 5) i rozdziale 1., na podstawie wyników analizy stwierdzono, że na forach manifestowane są nowe formy uspołecznienia na gruncie religii: ich podstawą jest przede wszystkim dzielana wiedza religijna oraz

¹⁴⁵ Wnioski te oparte są również na obserwacjach dyskusji: większość aktywnie udzielających się niewierzących użytkowników dzieliła się informacjami na temat swojej znajomości treści nauczania Kościoła i doświadczeń z katolicyzmem. Przykładowo, w wątku „Zasubiony, Salvame” jeden z dyskutujących zapytał WU8, jakiego jest wyznania, na co ów odparł: „Bez wyznania - niewierzący, choć przez większość życia katolik” oraz „Napisałem, że jestem niewierzący i odnosi się to do wszystkich religii”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=26394>)

zainteresowanie wiarą i religią, a w znacznie mniejszym stopniu podzielenie tej samej wiary. Wspólnoty na forach są więc przede wszystkim wspólnotami wiedzy religijnej, do których należeć mogą osoby różnych wyznań oraz niewierzący. Członkowie wspólnot nie muszą utrzymywać kontaktów poza forum (znajomość poza Siecią nie jest też warunkiem uczestnictwa w forum) ani brać udziału w tych samych praktykach religijnych. Uczestnicy sami decydują o formach i intensywności swojego zaangażowania, co pozwala na stwierdzenie, że analizowane zbiorowości są wspólnotami z wyboru. Nowe formy społecznienia zacierają również granicę między jednostką a wspólnotą: użytkownicy, choć uczestniczą w dyskusji indywidualnie, w różnych miejscach i w różnym czasie, biorą udział w grupowych dyskusjach, nawiązują relacje i budują wspólnoty na forach.

Znaczenie wiedzy religijnej w procesach wspólnototwórczych potwierdziła weryfikacja kolejnych kryteriów wspólnotowości, co przedstawione zostanie w dalszych analizach.

Rozdział 5. Wyłanianie religijnego autorytetu

Zagadnienie oddziaływania komunikacji internetowej na tradycyjne, instytucjonalne religijne autorytety poruszane było przez wielu badaczy¹⁴⁶ (zob. Barker, 2005; Campbell, 2007; Turner, 2007; Cheong, 2013; Hutchings, 2014; Mandes, 2015), którzy różnią się przyjętymi konceptualizacjami autorytetu religijnego. Termin ten pojawia się w kontekście instytucji i przywódców religijnych (Turner, 2007; Mandes, 2015), ale także tekstów i wspólnot (Campbell, 2007). Pauline H. Cheong proponuje natomiast, w oparciu o definicję Bruce’a Lincolna¹⁴⁷, aby autorytet religijny rozpatrywać jako pewien porządek czy też dynamicznie zmieniającą się jakość komunikacyjną, rozpatrywaną na wielu poziomach wpływu i władzy (Cheong, 2013: 74). Poziomy te analizowała wspomniana już Campbell, opierając się na klasycznej koncepcji trzech typów władzy Webera, a więc władzy biurokratycznej, tradycyjnej i charyzmatycznej (Weber, 1975; Chaves, 1994). Autorka badała wpływ Internetu na przemiany autorytetu, badając członków religijnych społeczności internetowych. Wyróżniła ona następujące poziomy religijnego autorytetu (władzy): hierarchię (rolę liderów lub ich postrzeganie), strukturę (instytucje, wspólnoty, wzory form praktyk), ideologię (podzielane wierzenia, przekonania i tożsamość zbiorową), a także teksty (nauczanie religijne, teksty teologiczne, święte, np. Biblia) (Campbell, 2007: 1048).

Wpływ Internetu na hierarchię przedstawić można w dwóch głównych kontekstach: po pierwsze, Internet jako medium staje się przestrzenią wyrażania krytycznych opinii wobec kościelnej hierarchii, a po drugie, ta ostatnia za pośrednictwem Sieci może być konfrontowana (np. w kwestiach merytorycznych) z innymi źródłami autorytetu, także w skali globalnej. Nie oznacza to, że wpływ komunikacji internetowej na ten poziom autorytetu religijnego jest wyłącznie negatywny (tzn. osłabiający lub kwestionujący go) – szerzej problem ten poruszam w punkcie 5.4.

¹⁴⁶ Fragmenty niniejszego rozdziału (strony 208-229) wykorzystałam w dwóch anglojęzycznych publikacjach „Between individualisation and tradition: transforming religious authority on Christian online boards” (Kołodziejska i Neumaier, w przygotowaniu) oraz „The emergence of informal experts. Creation and maintenance of authority on online Catholic forums” (Kołodziejska i Arat, w przygotowaniu).

¹⁴⁷ Lincoln, zainspirowany koncepcją Webera, definiuje władzę (autorytet) jako „efekt zakładanej, postrzeganej (przez jednostki) lub przypisanej instytucjonalnie asymetrii między mówcą a odbiorcami, która umożliwia władanie [*command*] nie tylko uwagą, ale też zaufaniem i szacunkiem, lub która może wymóc na odbiorcach, by zachowywali się, jakby tak było” (1994: 4).

Wpływ Internetu na strukturę również nie jest jednoznaczny. Campbell podkreśla, że wspólnoty online coraz częściej pełnią funkcję wspierającą dla tych tradycyjnych, pomagają bowiem zwłaszcza nowym członkom (lub tym, którzy nie mogą regularnie uczestniczyć w jej działaniach) pozostawać w kontakcie z innymi, a także umożliwiają połączenie małych wspólnot z globalną społecznością wiernych (Campbell, 2007: 1049). Internet jest narzędziem umożliwiającym swobodną ekspresję i wyrażanie opinii, ma więc potencjał krytyczny, który uwidacznia się również na analizowanych forach. Należy zauważyć, że struktury tradycyjnych Kościołów nie przenoszą się bezpośrednio do Sieci, a zatem religijne strony internetowe mogą pełnić odmienne funkcje niż istniejące offline wspólnoty czy organizacje. Warto dodać, że kontekście niniejszej analizy łączenie wspólnot religijnych w perspektywie globalnej nie jawi się jako znaczące – użytkownicy forów powołują się np. na katolików na świecie w celach opisowych lub porównawczych, ale zbiorowa tożsamość budowana jest co najwyżej w skali narodowej, a przede wszystkim w perspektywie mniejszych zbiorowości.

Przemiany ideologii według Campbell powiązane są z możliwością przeformułowania koncepcji wspólnot religijnych (Campbell, 2007: 1057), jednak wiele zależy od tego, w jaki sposób Internet wykorzystywany jest przez ich członków (Cheong, 2013: 78-79). Korzystanie z forów zazwyczaj nie oznacza przemian treści wiary uczestników, ale poprzez interakcję między użytkownikami w heterogenicznej zbiorowości wiara ta może ulegać zarówno pogłębieniu, jak i osłabieniu. Demokratyczność i otwartość Internetu nie musi zachęcać jego użytkowników do tworzenia patchworkowych form religijności czy „religii niskiej intensywności”, jak określa to Turner (2011: 279), umożliwia natomiast formowanie grup opartych na wspólnocie przekonań czy identyfikacji.

Ostatnim poziomem autorytetu ulegającym przemianom za sprawą Sieci są religijne teksty. Rozpowszechnianie tekstów religijnych, ich interpretacji oraz krytyki stanowi jeden aspekt tych przemian. Campbell wskazuje również zmianę kontekstu, który wpływa na odbiór tekstów (Campbell, 2007: 1058): słuchanie fragmentu Ewangelii podczas mszy to inne doświadczenie niż czytanie tego samego fragmentu na monitorze komputera i analizowanie go z uczestnikami grupy dyskusyjnej. Na omawianych forach teksty źródłowe stanowią jeden z najważniejszych punktów odniesienia, a regulaminy wymagają poprawnego i rzetelnego ich cytowania. Z drugiej strony, niewiele źródeł traktowanych jest jako nieomyłne,

przeciwstawiane są im bowiem inne teksty (w tym np. różne tłumaczenia Biblii), których ważność i rzetelność staje się często przedmiotem sporu.

Niniejszy rozdział poświęcony jest analizie obserwowanych działań dyskursywnych wskazujących na obecność procesu tworzenia ról, hierarchii i rytuałów, który związany jest z odniesieniami do poziomu hierarchii, struktury, ideologii (wierzeń) oraz tekstów (Campbell, 2007: 1048). Odniesienia te mogą ze sobą połączone i współwystępują (np. gdy uczestnicy odwołują się do autorytetu papieża jako autora encykliki), z tego względu nie analizowano wymienionych poziomów oddzielnie.

O ile określenie „religijny autorytet” czy „władza religijna” w odniesieniu do władzy hierarchicznej Kościoła nie budzi zastrzeżeń, o tyle znaczenie tego pojęcia w odniesieniu do forów internetowych wydawać się może wątpliwe. W przypadku przedstawiciela instytucji, np. księdza, jego autorytet wynika ze sprawowanej funkcji i reprezentowania Kościoła: kiedy więc taka osoba wypowiada się publicznie (np. pisząc bloga jako ksiądz), postrzegana jest przez pryzmat swojej pozycji w strukturze hierarchicznej. Legitymizowanie narzuconego porządku poprzez odwołania do transcendencji osadzone jest wówczas w sformalizowanym, instytucjonalnym kontekście i hierarchicznych relacjach władzy. Takiego umocowania nie mają – poza nielicznymi wyjątkami – użytkownicy forów katolickich. Nie wynika z tego jednak, że użytkownicy forum nie mogą stawiać się autorytetami religijnymi. Aby zweryfikować, w jakim wymiarze było to możliwe, analizie poddano te działania dyskursywne, poprzez które można zaobserwować różnice w statusie uczestników, to znaczy:

- 1) wyrażanie uznania dla rozmówców,
- 2) powoływanie się na opinie i wypowiedzi innych użytkowników,
- 3) wypowiedzi zawierające porady, odpowiedzi na pytania, propozycje rozwiązania dylematów etc.

W niniejszym rozdziale analizowane działania dyskursywne odnoszone są do form ekspresji religijnego zaangażowania oraz typów użytkowników omawianych w poprzednich częściach rozprawy.

5.1. Podstawy tworzenia autorytetu

Respondenci wywiadów pogłębionych, zarówno wierzący i niewierzący, w większości (7 osób) twierdzili, że wiedzą, do kogo na forum najlepiej zwrócić się o opinię lub pomoc w danej sprawie, lub że spodziewają się udziału określonych użytkowników w dyskusjach na dany temat. Do podobnych wniosków doszłam obserwując fora – z dużym prawdopodobieństwem mogłam wskazać osoby, które włączą się do debaty na określony temat, co wynikało między innymi z faktu, że chociaż cały czas następowała rotacja ogółu użytkowników, grono dobrze poinformowanych pozostawało względnie stabilne¹⁴⁸.

Na analizowanych forach nie istniał jeden model przekształcania użytkowników w autorytety religijne ani jeden rodzaj użytkowników, którzy autorytetami mogli się stawać (np. katolicy). Sam podział użytkowników według poziomu zaangażowania i funkcji nie pozwalał na stwierdzenie, że np. moderatorzy byli jednocześnie autorytetami. Regulaminy forów nie określały żadnych ram dla procesu uzyskiwania statusu oddolnych autorytetów religijnych, odnosiły się wyłącznie do kwestii respektowania autorytetu Kościoła katolickiego oraz szacunku wobec religii i jej wyznawców. Analiza zebranego materiału empirycznego pod kątem wymienionych wcześniej działań dyskursywnych pozwoliła natomiast stwierdzić, że na każdym forum istniało grono użytkowników, których można uznać za autorytety religijne. Pomimo różnic w afiliacjach wyznaniowych, poglądach politycznych, wykształceniu etc., użytkownicy mający pozycję autorytetu na forach posiadali trzy cechy wspólne:

- 1) specjalistyczną wiedzę religijną,
- 2) umiejętności przekazania wiedzy oraz interpretacji źródeł (zwłaszcza tekstów religijnych),
- 3) zaangażowanie w dyskusje (tj. częste i regularne uczestniczenie w dyskusjach, wykazywanie się znajomością historii i struktury forum, kontrolowanie przebiegu konwersacji etc.).

Należy podkreślić, że choć formalne przeszkody uniemożliwiające osiągnięcie statusu autorytetu nie istniały, analiza wykazała, że osoby posiadające autorytet należały przede wszystkim do dobrze poinformowanych oraz w pojedynczych przypadkach do stałych

¹⁴⁸ Jak wskazywałam w rozdziale 3., analiza aktywności 120 użytkowników z największą liczbą postów wykazała, że średnia długość aktywności tych osób na forum wynosiła 5 lat.

bywalców. Prawdopodobieństwo osiągnięcia takiego statusu rosło wraz z liczbą postów, co związane było z okazywanym w ten sposób zaangażowaniem. Drugą stroną tego procesu był nieformalny przywilej nadawania statusu autorytetu, który posiadali najaktywniejsi użytkownicy. To aprobatą członków tej grupy miała kluczowe znaczenie w osiąganiu przez jednostkę szczególnego statusu.

Prześledziłam biografie (tj. historię wszystkich postów) łącznie pięćdziesięciu najaktywniejszych użytkowników¹⁴⁹ – analiza wykazała, że nie można zidentyfikować przełomowego momentu (posta, wątku), który byłby wyraźną cezurą w procesie uzyskiwania przez jednostkę statusu autorytetu. Nie odnotowałam przypadków, w których jedna wypowiedź decydowałaby o tym, czy dana jednostka taką pozycję osiągnie, ani też sytuacji odwrotnych (tj. takich, w których jeden post sprawiłby, że użytkownik status autorytetu by tracił). Osiąganie pozycji autorytetu było długotrwałym procesem, który wymagał ciągłego potwierdzania wiedzy, umiejętności, a także nieustającego zaangażowania, a przy tym zależał od tego, którzy użytkownicy te starania dostrzegą i wyrażą dlań swoje uznanie.

5.1.1. Demonstrowanie wiedzy i interpretacja źródeł

Wymiar wiedzy był, jak wykazałam w poprzednim rozdziale, jednym z najważniejszych wymiarów religijnego zaangażowania, a regulaminy forów zobowiązywały uczestników do rzetelnego dzielenia się wiedzą i uzasadniania twierdzeń odniesieniami do źródeł. Z drugiej strony, celem dyskusji nie była po prostu wymiana informacji – cytowania, linki i odniesienia musiały być opatrzone stosownym komentarzem lub pytaniem.

Osoby będące autorytetami na forum określiłam mianem nieformalnych ekspertów. Nieformalność wynikała z faktu, że najczęściej nie pełnili oni formalnej funkcji na forach, to znaczy nie udzielali się jako zaproszeni goście, ani np. jako osoby duchowne poproszone o eksperckie porady (poza kilkoma wyjątkami, które przedstawię w dalszej części rozdziału). Wyrażenie „eksperci” oznacza natomiast, że autorytetami zostawały nie tyle osoby cechujące się ogólną erudycją, ile specjalizujące się w określonym, często wąskim obszarze wiedzy religijnej, na przykład prawie kanonicznym, Biblii czy historii papieża. Osoby te

¹⁴⁹ Przeanalizowałam profile 25 użytkowników z forum.wiara.pl, 20 z dyskusje.katolik.pl i 5 z adonai.pl/zrodelko. Porównałam następnie profile oddolnych autorytetów z profilami 50 aktywnych użytkowników (tj. dobrze poinformowanych i stałych bywalców), którzy takiego statusu nie posiadali.

udzielały się zazwyczaj w wątkach poświęconych interesującym ich zagadnieniom i tam też ich ekspertyza była najbardziej pożądana i ceniona. Ze względu na fakt, że specjalizacja ekspertów ograniczała się zazwyczaj do działu lub zestawu wątków tematycznych, status autorytetu uzyskiwano w odniesieniu do określonych zagadnień. Przykładowo, ekspert w dziedzinie prawa kanonicznego nie musiał być za takowego uznawany w dyskusji o islamie. Status autorytetu związany był także z zaangażowaniem uczestnika – nie był więc dany na zawsze i wymagał, jak wspomniano wcześniej, ciągłego potwierdzania. Ze względu na powyższe kwestie, trudno precyzyjnie wskazać liczbę ekspertów na forach. Z analizy struktury użytkowników pod kątem wymienionych cech wynika, że w przyjętym okresie to grono liczyło około 25 osób (na forum Źródło nie więcej niż 5).

5.1.1.1. Demonstrowanie i kontekstualizacja wiedzy religijnej przez nieformalnych ekspertów

W wywiadach z najaktywniejszymi użytkownikami znaczenie demonstrowania wiedzy jako kluczowe dla uznania kogoś za eksperta pojawiało się wielokrotnie, przywoływane zarówno przez wierzących, jak i niewierzących respondentów. Opisuując autorytety na forum, WK5_M podkreślał specjalizację dziedzinową autorytetów na forach, wiążąc ją ze znajomością określonych tradycji religijnych:

„Mam takiego jednego uczestnika forum, który jest specjalistą... (...) odnośnie (...) prawosławia szczególnie (...). I uważam, że część osób na tym forum rzeczywiście specjalizuje się w konkretnych dziedzinach życia. Ja wiem akurat, bo już po tych tysiącach rozmów jestem w stanie stwierdzić, kto w czym się specjalizuje. (...) dużą rolę odgrywa też specjalizacja w poszczególnych religiach, bo trudno powiedzieć, że katolicyzm jest to to samo co, nie wiem, podejście muzułmańskie do Jezusa. (...) mamy prawosławnego, który jest szczególnym specjalistą jeżeli chodzi o niuanse między religią katolicką a protestantyzmem, tudzież prawosławiem. On tam, nie wiem w jaki sposób, wszystko ładnie opisuje i każdą nieścisłość potrafi wyłapać. Mamy też katolików, którzy również są specjalistami od katechizmu”. (WK5_M)

Jak stwierdzał respondent, „po tysiącach rozmów” potrafił on wskazać specjalizacje wielu użytkowników – ten fragment wypowiedzi WK5_M stanowi ważne odniesienie do znaczenia, jakie zaangażowanie w działalność forum miało w procesie nadawania i uzyskiwania statusu eksperta: tylko po wzajemnym poznaniu użytkownicy mogą wskazać obszary zainteresowań i ekspertyzy pozostałych. Wyłapywanie nieścisłości, a więc znajomość

tematu i starania o to, by w wymianie argumentów rzetelnie przedstawiano fakty, było aktywnością często podejmowaną przez nieformalnych ekspertów, co przedstawiono w dalszej części rozdziału. WK5_M podkreślał, że eksperci są także szczególnym „zasobem” na forum: wyrażenia takie jak „mam uczestnika”, „mamy prawosławnego”, „mamy też katolików” wskazują, że między ekspertami a niektórymi użytkownikami kształtować się może relacja oparta na wzajemnym szacunku, a także poczuciu więzi. Nieformalni eksperci nie są niedostępnymi osobami z zewnątrz, nie wypowiadają się też jako autorytety, których zdania nie można kwestionować. Przeciwnie, są to osoby będące integralną częścią społeczności. Jedna z respondentek określiła tę relację w następujący sposób:

„No i wreszcie jakaś piąta [grupa – M.K.], może tacy zaznajomieni z tematem, tacy może nie dyskutanci, co takie autorytety. Mimo wszystko, mimo że nie są osobami duchownymi, wiedzą tak dużo czy na tyle, że przez pisanie o tym jakoś tak merytorycznie dobrych wypowiedzi wyrobiły sobie, jakby to powiedzieć, markę, renomę na tym forum i ludzie się z nimi liczą. Kiedy jacyś ludzie przychodzą i dyskutują z tymi osobami, to dyskutanci już chronią tej osoby, bo ta osoba ma renomę”. (WA1_K)

Posiadanie wiedzy umożliwia „wyrobienie renomy”, która nie jest wynikiem odgórnie narzuconych reguł czy struktur hierarchicznych, ale wypracowanego oddolnie statusu („ludzie się z nimi liczą”, „dyskutanci chronią tej osoby”) opartego na ugruntowanych merytorycznie wypowiedziach. Proces ten przeanalizowany został dla każdego forum oddzielnie ze względu na obserwowane między nimi różnice.

Udział nieformalnych ekspertów w dyskusjach na forum.wiara.pl

Na forum.wiara.pl specjalizacja ekspertów dotyczyła przede wszystkim dziedzin wiedzy, ale w wielu przypadkach wiązała się także z podejmowaniem działań podobnych do moderowania. Przykładem użytkownika będącego ekspertem i pełniącego takie funkcje jest WU8 (autor ponad 8 tysięcy postów). W okresie 01.2010-03.2013 najczęściej udzielał się on w wątkach poświęconych Biblii oraz prawom i nakazom chrześcijaństwa, ale często podejmował również działania moderatorskie, podając linki do innych wątków na podobny temat, co przedstawia Ilustracja 1 poniżej:

	Tytuł: Re: Jak wyglądałby Kościół gdyby nie wojował ogniem i mieczem	Napisane: 13 wrz 2012 22:17
Odpowiedzi: 11 Wyświetlone: 549	viewtopic.php?p=682829#p682829 - Ciemne karty historii Kościoła	
Dział: Wierzyć, nie wierzyć? Wątek: Noe i Potop którego nigdy nie było.		
	Tytuł: Re: Noe i Potop którego nigdy nie było.	Napisane: 11 wrz 2012 13:06
Odpowiedzi: 5 Wyświetlone: 363	viewtopic.php?f=47&t=3700 - Czy uważasz, że biblijna opowieść o potopie jest prawdą? viewtopic.php?f=47&t=26315 - Potop w świetle nauki viewtopic.php?f=47&t=24715 - Potop viewtopic.php?f=47&t=23466 - Ewolucja, medycyna i Arka Noego viewtopic.php?f=47&t=16768 - Arka Noego odnaleziona...	
Dział: Prawdy wiary Wątek: Grzech pierworodny a chrzest		
	Tytuł: Re: Grzech pierworodny a chrzest	Napisane: 11 wrz 2012 12:59
Odpowiedzi: 53 Wyświetlone: 5101	viewtopic.php?p=587208#p587208 - Co likwiduje grzech pierworodny ? Zobacz też: http://soborowa.strefa.pl/code-21/ · DOKUMENTY PO SESJI 6 (za Pawła III) I. Błędy o sakramencie chrztu i bierzmowania (kongregacja generalna; poniedziałek 17 stycznia 1547) · SESJA 7 (za Pawła III) (cz...	
Dział: Wierzyć, nie wierzyć? Wątek: Grzech pierworodny - czemu my mamy za niego odpowiadać.		
	Tytuł: Re: Grzech pierworodny - czemu my mamy za niego odpowiadać.	Napisane: 10 wrz 2012 20:41
Odpowiedzi: 3 Wyświetlone: 411	viewtopic.php?f=1&t=17109 - Kto ponosi winę za grzech pierworodny? viewtopic.php?f=27&t=22436 - jakie były konsekwencje zerwania owocu z drzewa? viewtopic.php?f=27&t=31275 - Pytanie odnośnie grzechu pierworodnego viewtopic.php?f=27&t=16754 - Dlaczego pierwsi rodzice byli głupcami? vi...	

Ilustracja 1. Zrzut z ekranu z forum.wiara.pl przedstawiający aktywność użytkownika WU8. Źródło: forum.wiara.pl.

Poprzez podejmowanie nieformalnych działań moderatorskich, WU8 wykazywał się gruntowną znajomością struktury i tematów poruszanych na forum, niezależnie od swojej specjalistycznej wiedzy w określonym zakresie. Jak wskazuje powyższa Ilustracja, uczestnik ten podawał linki do dyskusji dotyczących grzechu pierworodnego i potopu, a także do zewnętrznych źródeł, takich jak strony internetowe zawierające dokumenty Soboru Watykańskiego II.

WU8 przywoływany był też w znacznej liczbie postów¹⁵⁰, wśród nich w wątku poświęconym tzw. klauzuli Mateusza dotyczącej rozwodów (63 posty):

„WU8: Zobaczmy jak to jest zapisane w oryginale greckim (co to za 'kobieta'?): Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: Czy wolno oddać **swoją żonę** z jakiegokolwiek powodu? Mt19:3 και προσηλθον αυτω οι φαρισαιοι πειραζοντες αυτον και λεγοντες αυτω ει εξεστιν ανθρωπω απολυσαι την **γυναικα** (żonę) **αυτου**

¹⁵⁰ Zgodnie z danymi wyszukiwarki forum.wiara.pl, oryginalny nick WU8 pojawia się niemal 1600 razy w treści postów napisanych w ramach czasowych przyjętych w analizie (stan na 27.07.2015).

(swoją) κατα πασαν αιτιαν (...).W praktyce słowo 'gunaika' oznacza kobietę związaną miłością (żonę) lub więzami erotycznymi (konkubinę, nałożnicę), jednak powyższe fragmenty ukazują, że kobieta jest traktowana jako żona (ważny jest kontekst, a ten wskazuje właśnie tak).

WU30: [WU8],wygląda na to, że nikt nie ma argumentów, by z Tobą polemizować.

WU31: Nieprawda. Gdyby tak było to nie dodawano by <<swoją>> tylko zostawiano gunaika. Albo by odróżnić żonę od nałożnicy- dodawano by legalna albo prawowita gunaika. Gunaika oznacza kobietę w ogóle. (...) Niby wklejasz tekst grecki- a potem analizujesz i tak tłumaczenie. Zaś Twojej analizie tłumaczenia ma dodawać splendoru tekst grecki :-D .

WU8: Czyli 'gunaika' prawdopodobnie oznacza konkubinę/kochankę czyli żonę <<nielegalną>>/nieswoją?

WU32: Gynaika oznacza po prostu kobietę. Natomiast, jak wiele razy w przypadku języków starożytnych to określenie odnoszono po prostu do kobiet, ale także do kobiety jako żony. Zatem jak najbardziej można tłumaczyć to jako żonę. Zaś inną jest kwestia tego, że odcinasz się w interpretacji tekstu od kontekstu historyczno-kulturowego. Bo w pewnym momencie poszła w tej dyskusji propozycja, że człowiek nie może rozłączyć małżonków, ale Kościół mógłby i jak gdyby o to chodziło Jezusowi...

WU31: Zagadka dla Ciebie [WU8] - kogo tutaj oznacza gyne? Jak odpowiesz na to pytanie- to już wiesz, że Twoja teoria o znaczeniu tego wyrazu jest do bani... ☺ [καὶ] λέγει αὐτῇ ὁ Ἰησοῦς, Τί ἐμοὶ καὶ σοί, **γύναι**; οὕτω ἔκει ἡ ὥρα μου. (...).Gynaika mówi się w grece nowożytnej- i mam coraz bardziej wrażenie, że sobie w trójkę rozmawiamy o czymś co znamy dość miernie >-(". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=1&t=24859>)

Cały wątek dotyczył fragmentu Ewangelii według Mateusza (Mt 5: 31-32), o znaczenie którego zapytał jego założyciel. Po kilku postach dyskusja przekształciła się w debatę o dopuszczalności rozwodów w różnych wyznaniach chrześcijańskich oraz o tłumaczeniu greckiego wyrażenia *gunaika*. Na ten temat wypowiedział się również WU8. Chociaż jego post chwilowo zakończył dyskusję, po niedługim czasie WU31¹⁵¹ podjęła wątek, wskazując na nieścisłości i błędy w argumentacji poprzednika. Stwierdzenia faktów użyte były przez dyskutujących w strategiach uwiarygodniających („kontekst wskazuje”, „fragmenty ukazują”, „*gunaika* oznacza...”, „można tłumaczyć to jako...”), mających podkreślać obiektywność prezentowanych informacji. WU31 w swojej wypowiedzi zastosowała też strategię demaskacji, to znaczy wskazała, jaki ma być rzekomy cel argumentacji i demonstrowania wiedzy przez WU8 – przydanie splendoru zamiast rzetelnego przekazania informacji. Tym samym chciała zdyskredytować nieformalnego eksperta, którego WU30 we wcześniejszym poście wskazał jako osobę, której wypowiedź wyczerpuje temat. Warto zauważyć jednocześnie, że krytyce nie był poddawany zasób wiedzy WU8 czy prezentowana przez

¹⁵¹ Użytkowniczka ta napisała niemal 5000 postów, należała więc do grupy dobrze poinformowanych.

niego znajomość źródeł, ale niewłaściwe w ocenie WU31 interpretowanie i użycie tychże (stąd jej zwrócenie uwagi na oparcie argumentacji eksperta o tekst tłumaczenia zamiast o oryginał i komentarz: „Twoja teoria o znaczeniu tego wyrazu jest do bani”). WU32 (moderator, autor ponad 5000 postów) zwrócił natomiast uwagę na to, że WU8 pominął kontekst kulturowy w swojej analizie i uznał, że to w tym należało szukać źródeł błędnych interpretacji tego fragmentu Biblii w odniesieniu do nauczania Kościoła. Należy przy tym zauważyć, że zwracając się bezpośrednio do konkretnych uczestników, dyskutujący biorący udział w sporze stosowali wielkie litery w pisowni zaimków („z Tobą”, „dla Ciebie”), co świadczyło o okazywanym wzajemnie szacunku. Nie było to jednak wymogiem regulaminowym ani regułą, szczególnie w sytuacjach konfliktów.

Analiza komunikacji użytkowników forum.wiara.pl wskazuje na różnorodność obserwowanych reakcji uczestników na wypowiedzi ekspertów przedstawiających i interpretujących źródła wiedzy religijnej. Przedstawione poniżej posty pochodzą z dwóch wątków, kolejno „Jaka religia jest najlepsza? Którą wybrać?” (1320 postów) oraz „Czy Kościół popiera związki niesakramentalne?” (256 postów). Użytkownicy WU33 (autor ponad 400 postów) i WU36 (autor ponad 500 postów, konto usunięte) stosowali wobec swoich rozmówców strategię jawnej perswazji („proponuję zapoznać się...”, „przyjrzyj się temu...”), które związane były z okazywanym ekspertom szacunkiem i aprobatą. WU33, WU35 (ponad 560 postów) i WU36 chwalili również ekspertów za konkretne działania („doskonale zacytowała...”, „pomimo, że nie we wszystkim się zgadzamy...”, „przyjrzyj się temu...”). Powoływanie się na wypowiedzi konkretnych użytkowników (tj. demonstrowaną w nich znajomość źródeł wiedzy i umiejętność ich interpretacji) miało w tych przypadkach oznaczać ich uznaną wartość i ważność:

„WU33: (...) co do kwestii mogącego przeżyć Jezusa doskonale zacytowała pewne fragmenty [WU6]. Co ewentualnego samodzielnego odwalenia głazu zakrywającego wejście, proponuje zapoznać się z literaturą historyczną dotyczącą grzebania zmarłych. (... tak Bóg Kubie)(...).

WU6: [WU34] na Twoje pytanie odpowiadałam conajmniej kilkakrotnie. Nie mam zamiaru ograniczać Boga. Stanisław Wilkanowicz napisał kiedyś fajne zdanie: <<Wszelkie zbyt precyzyjne wytyczanie granic Mistycznego Ciała Chrystusa jak też Jego anatomiczne rysunki są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i jakoś uwłaczają wielkości Boga>>. (...) Natomiast będę się upierać, że narzędziem <<wyboru>> (cudzystów, bo to złe słowo) wiary powinno być sumienie człowieka (czyli de facto funkcja rozumu) uczciwie dążące do prawdy. Niezależnie na co padnie <<wybór>>.

I jeszcze jedno: celowo napisałam wiary, nie religii. Dla mnie religia to zespół rytuałów, pewna obrzędowość która z wiary wynika. Religia bez wiary to tylko zjawisko socjologiczne...

WU34: Do [WU6]. Koleżanka wybacz , ale nie rozumiem tych słów do mnie skierowanych. Nie wiem o co chodzi . Czy to na pewno miało być skierowane do mnie ?

WU6: Przepraszam - pomyłka. Post na który odpowiadałam był [WU35].

WU35: Widzisz [WU6], nasza rozmowa zaczęła się od mojej reakcji na Twoje słowa: <<A ja zapytam inaczej: jakież to jeszcze Bóg się objawił?>> Dla mnie zabrzmiało to tak, jakbyś twierdziła, że Bóg jest obecny jedynie w religii chrześcijańskiej. Cieszę się że jednak tak nie jest i pomimo, że nie we wszystkim się zgadzamy, doszliśmy do pewnych wspólnych wniosków. Bóg jest jeden i wchodzi w dialog z wyznawcami różnych religii". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=6&t=20185>)

„WU36: [do WU8 – M.K.] No teraz to mnie rozbawiłeś. Wiesz, gdybym ja mierzył wartość Kościoła łatwością uzyskania w nim rozwodu, to zapewniam Cię, że KK nie byłby ostatni na mojej liście. Poczytaj sobie moje wcześniejsze posty w podobnych wątkach, bo nie chcę się powtarzać. I przyjrzyj się temu, co pisze tu [WU6].

WU37: Skąd wiesz co myślą, uważają ludzie w tak dramatycznych sytuacjach? Skąd wiesz jakie rozterki przeżywają? (...) Skąd w ludziach wierzących - bo za takiego Cie uważam biorą się takie słowa: *Pozostając w Kościele Katolickim ludzie sami się osądzają (wiedzą na co się pisali, jakie są reguły i zasady - do apostazji wystarczy tylko mieć skończone 18 lat i dwóch pełnoletnich świadków)*.

WU8: Z poglądami KK się nie utożsamiam, ale je rozumiem i dość dosadnie wykladam (bez zbędnej <<bawelny>>). (...) Jeśli ktoś nie chce opuszczać danego Kościoła, to powinien się stosować do reguł w nim panujących, a jeśli wątpi w zasadność głoszonych w nim prawd, to poddaje w wątpliwość jego nieomylność (a tak jest w KK). Nie można mieć obu rzeczy naraz". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=26&t=23764>)

W obydwu fragmentach spór toczył się między innymi o interpretację źródeł wiedzy, jak również o podstawy podjętych wyborów duchowych. Eksperci nie dominowali w tych dyskusjach: przywoływali oni cytaty z tekstów źródłowych i uzupełniali brakujące informacje (lub poprawiali błędne), ale nie narzucali swojego zdania. W obydwu wątkach uzasadniali swoje opinie, tak jak WU6 i WU8, rzeczowo, ale dokładnie, powołując się zarówno na własną wiedzę, jak i przekonania („będę się upierać”, „dla mnie religia to...”, „nie utożsamiam się z...”). Chociaż stosowali oni strategię jawnej i ukrytej perswazji („jeżeli ktoś nie chce opuszczać...”, „narzędziem wiary...powinno być sumienie”), podobne wypowiedzi obserwowano również w postach innych dyskutujących („przyjrzyj się temu, co pisze tu...”), nie było to więc działanie, które wyróżniałoby ekspertów na tle pozostałych. W całej dyskusji obserwowano stosowanie form grzecznościowych („za takiego Cię uważam”, „zapewniam Cię”, „Twoje słowa”), a dyskutujący eksperci stosowali się do postanowień regulaminu.

Obecność nieformalnych ekspertów nie zaburzała trwale równowagi interakcyjnej, nie zmniejszała liczby sprzecznych odczytań, nie wpływała także na zmianę zakresu intertekstualności i interdyskursywności – o tym decydował przede wszystkim przedmiot dyskusji.

W postach ekspertów WU6 i WU8 obserwowana była dbałość o precyzję i klarowność wyводу: przestrzegali oni zasad zachowania negatywnej grzeczności („przepraszam, pomyłka”), wyjaśniali swoje stanowisko („z poglądami KK się nie utożsamiam... dość dosadnie wykładam”, „dla mnie religia to zespół rytuałów”), a także oddzielali prywatne opinie od interpretacji analizowanych źródeł czy – jeżeli było to uzasadnione – omawianych problemów („z poglądami KK się nie utożsamiam, ale je rozumiem”, „natomiast będę się upierać...”). W ten sposób eksperci pełnili nieformalnie funkcje moderatorów, porządkując dyskusję, a ich wypowiedzi zapobiegały, przynajmniej chwilowo, zaognianiu konfliktów. Jednocześnie, jak pokazuje analiza powyższych fragmentów, eksperci nie byli w żaden sposób „chronieni” przed krytyką ze strony pozostałych uczestników.

Pełnienie nieformalnych funkcji moderatorskich przez ekspertów było przedmiotem dyskusji samych użytkowników: w kolejnych analizowanych wątkach („Zasubiony [sic!], Salvame”, 296 postów oraz „Wniebowzięcie Maryi- reaktywacja”, 149 postów) dwóch uczestników zwróciło się wprost do WU8 sugerując, że powinien on zostać moderatorem:

„WU38: No tak, jeżdżę widzę że wiele osób czyta mój wątek ☺ (...) dzięki że tyle piszecie bardzo mi to pomaga, masz rację pan Jezus nie kłamie a wiem, że szatan czasem daje mi takie pokusy...

WU39: [WU38], nie masz co dziękować. Korzyść jest obopólna. Dzięki Tobie, niebawem, kolega [WU8] przywdzieje szaty zakonne, tak się dokształci i może nawet całe forum na tym skorzysta, kiedy wkroczy w zacne grono moderatorów ☺.

WU8: Nie wiem o jakim zakonie mówisz. (...)To mi nie grozi i podjąć się takich obowiązków nie zamierzam”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=26394>)

„WU8: *I patrzyłem, a oto przy boku cherubów znajdowały się cztery koła: po jednym kole obok każdego cheruba, a koła te z wyglądu miały połysk jakby tarszyszu. (Ezechiela 10:9) (...).*

WU40: [WU8] *powinieneś zostać moderatorem na tym forum*”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=29140>)


Choć komentarz WU39 był ironiczny („zadne grono moderatorów”), nie służył umniejszeniu zasług WU8 dla forum.wiara.pl ani ośmieszeniu go. WU38 (autor ok. 100 postów) i WU39 (autor ponad 3 tysięcy postów) deklarowali się jako niewierzący, ale ten ostatni miał zdecydowanie bardziej krytyczne stanowisko wobec Kościoła katolickiego i styl wielu jego wypowiedzi był konfrontacyjny. Pomimo tych różnic, WU39 doceniał merytoryczny wkład WU38 w dyskusje na forum, podobnie jak WU40 (autor ponad 5 tysięcy postów), którego wypowiedź, będąca jawną perswazją („powinieneś zostać moderatorem...”), była jednocześnie wyrazem uznania dla działań WU8.

Specjalizacja nieformalnych ekspertów na forum dyskusje.katolik.pl

Dotychczasowe analizy ujawniły znaczne podobieństwa między forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl – zachodziły na nich podobne procesy komunikacyjne, zidentyfikować można też porównywalne strategie dyskursywne obserwowane w dyskusjach. Nie inaczej było w przypadku procesów wyłaniania nieformalnych ekspertów: na forum dyskusje.katolik.pl wiedza religijna również była ich podstawą, a zarazem ograniczeniem. Specjalizacja w określonych dziedzinach czy tematach wiązała się bowiem z tym, że funkcję ekspertów użytkownicy pełnili tylko w części wątków. Tym samym ich status nie był ani dożywotni, ani uniwersalny, podobnie jak na forum.wiara.pl i, co wykazane zostanie w dalszej części rozdziału, na forum adonai.pl/zrodelko.

Powoływanie się na wiedzę ekspertów (przede wszystkim przez dobrze poinformowanych) było w przypadku dyskusje.katolik.pl częstym sposobem ich identyfikacji, okazywania im szacunku, lub – poprzez wskazywanie błędów lub nieścisłości w argumentacji/cytowaniu źródeł – przeciwnie, poddawania w wątpliwość ich wiarygodności i rzetelności.

Zaobserwowano szereg przypadków, w których dyskutujący zwracali się z prośbą o opinię konkretnych użytkowników, których wiedzę lub zdanie wyjątkowo cenili. Jednym z nich był KU31, ekspert w dziedzinie historii, dogmatów i zasad islamu oraz muzułmanin. Historia jego postów wskazuje na wyraźną specjalizację i ukierunkowanie aktywności na forum (zob. Ilustracja 2):

Profil użytkownika [REDACTED]	
Obecność na forum	Statystyki użytkownika
 Gaduła ○○○○○○ [Dodaj do przyjaciół Dodaj do wrogów]	Dołączył(a): Pn lut 21, 2011 4:24 pm Ostatnia wizyta: Wt lip 29, 2014 12:21 pm Liczba postów: 989 [0.49% wszystkich postów / 0.66 posty dziennie] Znajdź posty użytkownika
	Najaktywniejszy w dziale: Chrześcijaństwo, ateizm, religie, filozofie [Posty: 597 / 60.36% postów użytkownika] Najaktywniejszy w wątku: Jeśli macie pytania o Islam [Posty: 572 / 57.84% postów użytkownika]

Ilustracja 2. Zrzut z ekranu z dyskusje.katolik.pl przedstawiający aktywność użytkownika KU31. Źródło: dyskusje.katolik.pl.

Dane z forum katolik.pl wskazują, że ponad połowę wszystkich postów KU31 opublikował w wątku „Jeśli macie pytania o Islam” (3557 postów, wątek aktywny przez 6 lat). Chociaż w tej dyskusji udzielało się troje innych wyznawców islamu, KU31 był od 2011 roku najczęściej przywoływanym użytkownikiem. Swój pierwszy post zakończył słowami:

„KU31: Jeśli ktoś ma pytania z nieco innego punktu widzenia, chętnie w miarę moich możliwości, wiedzy i czasu odpowiem. Wiem, że tematów jest bardzo dużo. Większość bardzo kontrowersyjna. Jeżeli ktoś chciałby wypowiedzieć się na temat Islamu - dobrze by było jakby podał źródło informacji (ja będę zawsze je podawać)”.
 (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=12&t=16683>)

Zobowiązanie do podawania źródeł KU31 wypełniał w czasie swojej aktywności, umożliwiając pozostałym uczestnikom poznanie i porównanie źródeł wiedzy, przez co zyskał uznanie użytkowników zwracających uwagę na rzetelność cytowań i odniesień. Jednocześnie, KU31 w swojej wypowiedzi zapraszał wszystkich zainteresowanych do rozmowy, nie stawiając się w pozycji autorytetu, ale oferując dzielenie się własną wiedzą. We wskazanej dyskusji uczestnicy wielokrotnie zwracali się do niego z pytaniem lub wskazywali na KU31 jako kompetentnego do udzielania odpowiedzi, co zaobserwować można we fragmencie poniżej:

„KU32: Czy może mi ktoś udzielić odpowiedzi na pytania: Co mam dostrzec w Islamie? Opiszcie swoje doświadczenia? Już tam jesteście zapewne, gdyż mnie do tego <<czegoś>> zachęcacie. CO TO JEST? Szczególnie pytam [KU31].

KU33: Tutaj chciałbym poznać zdanie [KU31] - kto ma decydować co wolno człowiekowi co nie (...).

KU5: http://en.wikipedia.org/wiki/Satanic_Verses To nie ja tak twierdzę, to twierdzili al-Wāqidī, Ibn Sa'd, al-Tabarī i Ibn Ishaq. Poza tym zapomniałeś, że Twój Prorok przed swoimi Objawieniami żył wśród politeistów i sam był politeistą. U Jezusa takiej fazy <<przed>> nie odnajdziesz.

KU31: Z Twoich postów wynika, że jesteś bardzo inteligentnym człowiekiem więc już dawno powinieneś zrozumieć kwestie powoływania się na różnego rodzaju autorytety i źródła. Widać jednak, że kierujesz się uprzedzeniami, a nie logiką. (...) Twoja swoboda w dobieraniu źródeł do potwierdzenia wygodnych Tobie tez jest zadziwiająca, a fakt odgrzebywania szatańskich wersetów jest niepoważny.

KU5: No pewnie, że Bóg jest Stwórcą wszystkiego. Przynajmniej w chrześcijaństwie. Co do Islamu nie jestem pewien, zdaje się, że dżiny miały jakąś inną genezę. Ale nie chcę tu się mądrzyć, spytaj się kolegi [KU31].

KU31: Bez najmniejszej ironii i podtekstów: tak właśnie powinniśmy rozmawiać. Wszystko jest stworzone przez Boga - dżiny także.

KU5: No właśnie to też jest problem z wami muzułmanami. Jeszcze dwa tygodnie temu niejaki **KU57** w najlepsze podważał na tym forum sahih hadisy autorstwa al-Buchariego i Muslim ibn al-Haddschadsch. I co? Kto z was teraz jest <<prawdziwym muzułmaninem>>? Kogo mam klasyfikować jako <<ortodoksyjnego>> a kogo jako <<protestanta>>? (...) Fakt, sura 15. Zdawało mi się, że ktoś to na forum negował, ale *memoria mea fragile est*". (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=12&t=16683>)

KU32 (autor ponad 3200 postów) i KU33 (turysta, autor 33 postów) zwracali się z prośbą o komentarz/odповідź bezpośrednio do KU31, wymieniając jego nick (np. „chciałbym poznać zdanie...”), a inni, tak jak KU5 (autor ponad 5000 postów), wskazywali nań jako osobę znajdującą się na zagadnieniu lepiej od nich („nie chcę się mądrzyć, spytaj się kolegi...”). KU31 nie był aktywny we wskazanym wątku przez cały czas jego trwania (dołączył po 541 postach od otwarcia dyskusji) – jednak nawet w okresie największej aktywności, ekspert ten nie przejmował kontroli interakcyjnej, tzn. nie dominował wyraźnie w grupie dyskutujących. Odpowiadając na pytania, nie blokował też głosów krytycznych ani nie próbował godzić ze sobą sprzecznych odczytań jego wypowiedzi. Jednocześnie, zachęcał do otwartej, rzeczowej dyskusji („tak właśnie powinniśmy rozmawiać...”) opartej na argumentach, a nie emocjach (patrz uwaga: „kierujesz się uprzedzeniami, a nie logiką”).

Obserwowanymi działaniami dyskursywnymi w tym wątku były wyrazy pozytywnej i negatywnej grzeczności. Do tych pierwszych należy wypowiedź KU31 skierowana do KU5, która rozpoczyna się od uznania dla inteligencji tego ostatniego („z Twoich postów wynika, że jesteś bardzo inteligentnym człowiekiem...” – warto podkreślić, że komplement ten miał formę stwierdzenia faktu, a nie wyrażenia subiektywnej opinii), choć w dalszej części posta

uznanie to skonstrastowane jest z podjętym przez KU5 działaniem, negatywnie ocenianym przez rozmówcę. Ten ostatni z kolei, przywołując wcześniejszą dyskusję o dżinach, przyznał się do zapomnienia wniosków z niej płynących sentencją *memoria mea fragile est*. Podkreślić należy, że zarówno ekspert KU31, jak i KU5 w swoich postach stosowali się do zapisów regulaminu, dbając o poprawność pisowni i przejrzystość cytowań, unikając też obrażania oponentów.

Nieformalni eksperci nie byli na forum katolik.pl ponad krytyką – nie wszyscy uczestnicy uznawali ich za rzetelnych i kompetentnych. Jeżeli eksperci popełnili błąd w cytowaniu lub przedstawieniu źródeł, był on identyfikowany i poprawiany przez rozmówców tak samo, jak w przypadku postów użytkowników niebędących uznanymi za autorytety. Jak wykazała analiza wątków, polemika z nieformalnymi ekspertami przybierała często na forum dyskusje.katolik.pl, poza otwartą konfrontacją, formę dyskusji o tych osobach – jak we fragmencie wątku „Czy Jezus Chrystus jest Bogiem” (1909 postów) cytowanym poniżej:

„KU34: Dzieckiem Boga jest człowiek , a Bog kaze nam do niego zwracac sie <<ojcze nasz>>. Jak bedziesz mial ochote , to przeanalizuj sobie kanon wiary stworzony na soborze nicjeskim wlasnie a to sa super istotne slowa ktore niby wszyscy znaja ale sobie nie zdaja z tego sprawy. Otoz ten kanon mowi <<...zrodzony a nie stworzony wspolistotny ojcu>>. Kazde z tych slow ma fundamentalne znaczenie dla wiary chrześcijańskiej. (...). Poszukaj odpowiedzi na te pytania , bo widze ze zielonego pojecia nie masz co te pojecia oznaczaja i stad te Twoje pytania jak się nazywa dziecko Boga.

KU31: No ale [KU9] twierdzi inaczej...

KU34: Rozumiem ze dla Ciebie wypowiedz [KU9] jest conajmniej rowna oficjalnej nauce KK w tej materii i dlatego powinienem sie z ta wypowiedzia zgadzac”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=19942>)

Użytkownik KU31, podkreślając zasadność jednego z argumentów przytoczonych w dyskusji, powołał się na opinię użytkownika KU9, autora ponad 8000 postów. Jego interlokutor, KU34 (ponad 7000 postów w historii), w ironiczny sposób skomentował to odniesienie, formułując w ten sam sposób przypuszczenie „powinienem się... zgadzać”. Ten krótki fragment ilustruje proces, w którym wypowiedzi ekspertów uzyskiwać mogą dla pewnych grup (przynajmniej chwilowy) status rzetelnych źródeł wiedzy, jednocześnie nie będąc takimi dla innych użytkowników. Chociaż użytkownicy otwarcie nie nadawali postom „eksperskim” statusu obiektywności czy niepodważalności, powoływanie się na przekazane przez ekspertów informacje wskazuje na nadawaną im szczególną rangę. Znaczenia tego nie

umniejsza fakt, że dla wielu uczestników byli oni – oraz ich argumentacja – negatywnym punktem odniesienia.

Adonai.pl/zrodelko – znaczenie wiedzy opartej w działaniu w budowaniu pozycji ekspertów

Na forum Źródło wiedza religijna, co wspomniałam w poprzednim rozdziale, nie odgrywała tak znaczącej roli jak na pozostałych forach. Nieformalni eksperci osiągalni swoją pozycję przede wszystkim dzieląc się tym, co określić można mianem mądrości życiowej, powiązanej z doświadczeniem. Osoby demonstrujące swoją wiedzę głównie za pomocą cytowanych źródeł wiedzy religijnej nie tyle nieuznawane były za autorytety, co podlegały marginalizacji. Stosunek do takiej formy aktywności na forum ilustrują poniższe wypowiedzi:

„Ktoś tam ciągle cytuje jakieś dziwne cytaty i jest niezrozumiany (...)”. (WA2_M)

„Druga grupa to są osoby, tam jest grupa, która nie odpowiada na pytania, nie dyskutuje, ale ciągle rzuca cytataми z Pisma Świętego [śmiech]”. (WA1_K)

Obydwoje respondentów najprawdopodobniej wskazywało na tych samych użytkowników forum Źródło, których najczęściej podejmowaną aktywnością było postowanie cytatów na marginesie toczących się dyskusji, bez związku z tematem przewodnim, a także bez właściwego komentarza czy interpretacji. Pozostałym uczestnikom trudno było powoływać się na tak prezentowaną wiedzę religijną, a wskazanym użytkownikom budować na tej podstawie swoją pozycję eksperta. Jeśli bowiem cel i funkcja (zwłaszcza licznych) cytowań były dla większości użytkowników niejasne, nie mogli się oni na nie powoływać. W jednej z dyskusji AU14 (autor ok. 50 postów) odpowiedział serią cytatów z Biblii na post uczestnika-eksperta AU10, co spotkało się z następującą reakcją:

„AU10: Jak zatem widać, wykluczyłem to, jakobym dopuścił się oszczerstwa-oszczerstwa, które Ty, no niestety-przykro mi, ale rzuciłeś na moją skromną, nie rzucającą się w oczy, osobę...Uznałeś, że mówię prawdę, to fakt, ale-jednocześnie-zarzuciłeś mi złe intencje, że chcę szkodzić drugiemu człowiekowi, co jest nieprawdą...Powiedziłeś nieprawdę, a więc posunąłeś się do oszczerstwa.. Nawet gdybym, rzeczywiście, miał złe zamiary, to Ty przecież nie mogłeś (nie możesz) o tym wiedzieć, bo niby skąd? Jak to udowodnisz?

AU14: (...) Przepraszam że piszę/ Na Ty/tak będzie się łatwiej porozumieć. Widzisz nadajemy na innych falach Ty żyjesz w świecie i odpowiadasz mądrością świata. Bóg celowo tak ułożył sprawy, aby Jego lud musiał dokonywać wyboru pomiędzy przyjaźnią i społecznością z Bogiem, a

przyjaźnią i społecznością ze światem, ponieważ rzeczy, które miłuje Pan, nie podobają się światu.(...). Rzym. 5:1-21 1. Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, 2. Dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej (...).

AU10: Ja nie prosiłem: <<zabij mnie cytatem>> (kolejnym) lecz miałem nadzieję, że zrozumiesz, o czym mówiłem, czy może raczej-co chciałem powiedzieć? Tak się chyba nie stało..? Co do tej <<mądrości tego świata>>, to wiedz-bo widzę, że-do tej pory-nie zdążyłeś jeszcze tego wywnioskować-iż posługuję się nią tylko po to, by coś udowodnić-to wszystko (...) jeżeli jest Ci trudno wycofać się z czegoś, to może jedynie napomkniesz, że-raz jeszcze-spróbujesz (przynajmniej) przemyśleć (...).

AU14: Do [AU10] Dziękuję za odpowiedź nie będzie mnie dwa tygodnie może krócej wtedy postaram się odpowiedzieć. Z Bogiem". (adonai.pl/zrodelko, s. 43-42)

Emocjonalna reakcja eksperta (zainteresowanego tematyką problemów rodzinnych i psychologicznych) związana była z wyartykułowanym przez niego poczuciem braku refleksji i rzeczywistego zaangażowania u interlokutora, AU14. AU10 (autor ponad 80 postów) zwracał się doń bezpośrednio, stosując jawną perswazję („może jedynie napomkniesz”) oraz formułując pytania i stwierdzenia nacechowane normatywnie („tak się chyba nie stało?”, „nie zdążyłeś jeszcze...wywnioskować”). Wypowiedź AU14 (składająca się z dwóch postów) była z kolei podzielona na część osobistą – w której zwracał się do konkretnych rozmówców – i na część wypełnioną cytatami. W wielu jego wypowiedziach ta pierwsza była pomijana, a cytowane fragmenty Biblii nie były kierowane do konkretnych adresatów. Można uznać takie użycie cytatów za formę strategii uwiarygodniającej – przywoływane fragmenty niepoddawane interpretacji lub nieopatrywane komentarzem miały „mówić same za siebie”, tj. dowodzić jakiejś tezy, potwierdzać przypuszczenie. Wywoływało to jednak często negatywne reakcje, jak u użytkownicy poniżej:

„Nie wiem, ale chyba zrozumiesz - Zebyś nie wiem co tu wklejał, dopust Boży, wola Boża wszystko to zetrze”. (adonai.pl/zrodelko, s. 42)

Użytkownik AU14, choć obecny i aktywny w dyskusji, w żadnym jej momencie nie przejął kontroli interakcyjnej, nie przyjął też pozycji dominującej, natomiast w wielu rozmowach w przyjętym okresie był przez innych ignorowany lub otwarcie krytykowany. W pewnym sensie jego wypowiedzi nie wpisywały się w formułę prowadzenia dyskusji na forum Źródło, które

ma formę zwierzeniową i pomocową. Stąd też być może brała się otwarta niechęć wielu użytkowników do formy uczestnictwa AU14¹⁵².

Należy jednocześnie podkreślić, że pomimo niezgody, uczestnicy AU10 i AU14 byli powściągliwi w swoich komentarzach i unikali obrażania oponenta (co miało miejsce wielokrotnie na tych samych stronach w dyskusji między innymi uczestnikami), co wyrażało się poprzez okazywanie szacunku rozmówcy („Ty nie mogłeś”, „Ty żyjesz w świecie”) oraz negatywną grzeczność („Przepraszam, że piszę na Ty”, „no niestety, przykro mi”, „dziękuję za odpowiedź, nie będzie mnie dwa tygodnie...”). Te działania dyskursywne wskazują, że uczestnicy mimo emocjonalnego zaangażowania w spór starali się zachować porządek dyskusji.

W odróżnieniu od pozostałych forów, na forum Źródło nie istnieją statystyki postów ani podział na działy i wątki, nie można więc przedstawić zestawienia na podobieństwo wcześniejszych. Uznałam natomiast na podstawie przeprowadzanych analiz, że specjalizacja użytkowników tego forum opierała się przede wszystkim na aplikacji wiedzy religijnej do problemów życia codziennego. Choć respondentka WA1_K (zob. powyżej) wskazywała na posiadanie wiedzy oraz umiejętność klarownego argumentowania jako kluczowe aspekty autorytetów, wiedza ekspertów miała na forum przede wszystkim postać implicytną, zawartą w działaniu. Dlatego też szerzej omawiam proces budowania autorytetów na forum Źródło w podrozdziale poświęconym osobistemu doświadczeniu.

5.1.1.2. Demonstrowanie wiedzy naukowej

Odwołania do źródeł wiedzy naukowej stanowiły ważny aspekt formowania religijnych autorytetów na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl. Przypomnę, że religia oraz kwestie związane z religijnością i wiarą stanowiły zarówno temat, jak i kontekst dyskusji, a co za tym idzie – udzielanych informacji, porad i formowanych uzasadnień. Eksperci odwoływali się do źródeł wiedzy naukowej, podobnie jak do wiedzy religijnej, w relacji do transcendencji i religii w ogóle. Przykładowo, nieodzownym elementem dyskusji o kreacjonizmie i/lub koncepcjach Inteligentnego Projektu było zarówno stworzenie świata według Księgi Rodzaju jak i teoria ewolucji, którą omawiano przywołując prace naukowe i źródła internetowe. Stąd

¹⁵² Jedna z użytkowniczek zwróciła się w krytycznym tonie do AU18 słowami: „czytając Twoje wpisy podziwiam ile energii zużywasz na klikanie tekstów, słowo w słowo cytując Biblię nie wiem po co to robisz” (s. 33).

eksperci debatujący o kreacjonizmie musieli formułować argumenty i uzasadniać swoje tezy odnosząc się do tych zagadnień oraz demonstrując ich znajomość.

W poprzednim rozdziale wskazywałam, że ekspresja wymiaru wiedzy na forach często powiązana była z jawną i ukrytą intertekstualnością i interdyskursywnością: do udowodnienia dowolnej tezy z obszaru religii używano nie tylko dyskursu religijnego (np. biblijnego czy dokumentów kościelnych), ale też naukowego, szczególnie z obszaru nauk ścisłych, jak biologia czy geologia. Wielu użytkowników to także osoby demonstrujące znajomość języków obcych, historii, teologii lub prawa etc. Należy podkreślić, że nauka i religia nie były trwale uformowaną opozycją na forach, a wielu uczestników dyskusji posiadało specjalistyczną wiedzę z rozmaitych dziedzin zarówno nauki, jak i religii (np. biolog – ateista zainteresowany kreacjonizmem, czy lekarka – wierząca katoliczka dobrze znająca nauczanie Kościoła dotyczące rodziny i etyki seksualnej).

Wśród ekspertów z dziedziny nauki największą grupę stanowili ateści z forów wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, nie zaobserwowałam natomiast podobnych autorytetów na forum Źródło. Warto dodać, że na tych pierwszych forach, wśród ekspertów budujących swoją pozycję przede wszystkim w oparciu o wiedzę naukową, w przyjętym okresie dominowali mężczyźni.

Dzielenie się wiedzą naukową, podobnie jak religijną, wymagało od rozmówców umiejętności interpretacji, logicznego i klarownego argumentowania, oraz kontekstualizacji cytowanych źródeł, co podkreślali także respondenci wywiadów. Sporadycznie w kontekście tworzenia autorytetów wymieniana była potrzeba syntezy różnych rodzajów nauki z wiedzą religijną, jak w wypowiedzi poniżej:

„I była dla mnie [książka Dawkinsa „Ślepy zegarmistrz” – M.K.] takim odkryciem, że prawa przyrody ożywionej, ewolucji i biologii są tak samo opisywalne modelami matematycznymi jak prawa fizyki. (...) I to było dla mnie takim przełomem, w połączeniu z tym co napisał ksiądz Heller, że jakiś Bóg musi istnieć. I to mnie skłoniło, więc tu bym powiedział, że to są dla mnie autorytety religijne. Ktoś, kto potrafi porządnie uzasadnić swoje stwierdzenia, nie tylko odwołując się do wewnętrznej treści, że tak w Biblii napisali, tylko że to co twierdzi Kościół, twierdzi religia, ma swoje umocowanie wszędzie. Wszystko jest ze sobą powiązane(...)”. (WK4_M)

Respondent powiązał wiedzę z dziedziny nauk ścisłych z wiedzą religijną, powołując się na książkę Richarda Dawkinsa, znanego przeciwnika religii i propagatora ateizmu, zestawiając ją następnie z tekstami ks. Michała Hellera (profesora filozofii przyrody i kosmologii).

„Porządne uzasadnienie” stawianych tez było dla WK4_M przeniesieniem praw logiki i modelowania matematycznego na wszystkie dziedziny nauki oraz – co sugerował *implicite* – także na religię. Doceniał on wyjście poza ograniczenia jednej dziedziny wiedzy, wskazując, że osoby będące autorytetami powinny umieć odnaleźć i wskazać powiązania między nimi, a także odnieść zagadnienia z jednego obszaru do szerszego kontekstu.

Podobne procesy w kształtowaniu nieformalnych ekspertów dostrzec można na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, nie zaobserwowałam ich natomiast na forum *Źródło*, dlatego omówię funkcję wiedzy naukowej w dyskursywnych procesach tworzenia autorytetów wyłącznie na dwóch pierwszych forach.

Funkcja wiedzy naukowej w procesach budowania oddolnych autorytetów na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl

Na forum.wiara.pl budowanie pozycji ekspertów w oparciu o źródła wiedzy naukowej przypominało tworzenie oddolnych autorytetów na podstawie demonstrowanej wiedzy religijnej. W pierwszym analizowanym wątku „Genialne miejsce w sieci” (38 postów) post otwierający dyskusję zawierał link do debaty o kreacjonizmie i ewolucjonizmie na innym forum, a także osobisty i ironiczny komentarz autora. W interakcję zaangażowane były zarówno osoby niewierzące, jak i wierzące, a jej przedmiotem była nie tyle zasadność teorii ewolucji czy koncepcji kreacjonistycznych, ile sposób argumentacji i uzasadniania tez przez osoby wierzące i niewierzące (tu w domyśle o podejściu racjonalnym i scjentyistycznym):

„WU1: Ludzie! Znalazłem (całkowicie przypadkiem) coś niebywałego! (...) No to podam, co mnie <<uderzyło>> (...). Wnioskowanie idzie tym torem - **cokolwiek** nauka odkryje, to i tak oszustwo sfabrykowane przez Boga w dniu stworzenia. Moim zdaniem genialne! Ucina **wszelkie dyskusje** naukowe wedle zasady: **cokolwiek** byś nie odkrył, to i tak **nieprawda**, bo Bóg to załatwił jednego dnia. Nie ma dyskusji, <<mnie nic nie przekona, że białe jest białe a czarne jest czarne>>.

WU41: Z punktu widzenia wierzącego takie rozumowanie jest poprawne. Adam został stworzony jako dorosły człowiek i jakby go przebadać dziś pewnie badania te wykazałyby, że jest starszy niż 1 dzień. (...) Faktem jest, że ziemia istnieje. To kiedy została stworzona, to już są nasze domysły. Ewolucjoniści mają swoje dowody, kreacjoniści swoje. Dane naukowe to raczej coś co możemy zmierzyć/zobaczyć.

WU42: Ale - hipotetycznie - nawet jeśli Bóg stworzył świat w jednym momencie, np. kilka tysięcy lat temu, to przecież zupełnie nic nie zmienia, ponieważ stworzył też całą przeszłość. Zatem ta przeszłość faktycznie istnieje. Żadna różnica ☺.

WU1: To jakaś nowa filozofia? Co to znaczy: <<stworzyć przeszłość>>? Czy ona istniała, czy nie? Co będzie znaczyło w takim razie sformułowanie: <<przed stworzeniem>>? Coś czuję, że Zen przy tym to przedszkolne zabawy.

WU42: Już św. Augustyn stwierdził, że to Bóg stworzył czas. Natomiast Stephen Hawking w *Krótkiej Historii Czasu* opisywał koncepcję, że czas można potraktować jako czwarty wymiar przestrzeni. Wtedy wszechświat łącznie z całą historią staje się jakby czterowymiarową kulą. A kula z każdego miejsca wygląda tak samo. Zatem można sobie wyobrazić, że Bóg mógł stworzyć wszechświat w dowolnym punkcie czasu. Ale co to zmienia? (...).

WU8: Polecam poczytać trochę PŚ, a w tym miejscu zacząć od Księgi Rodzaju, rozdział I: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*. (Rdz 1:1) Na początku, to na początku. Nie ma tu nic o jakiejś wirtualnej przeszłości, jaka np. była wpajana klonom w filmie <<The Island>>. Nie było żadnego 'wcześniej'. (...) jeśli w jakiś sposób coś (cokolwiek) w Biblii zgadza się z naukowym punktu widzenia (lub można to tak interpretować, że się zgadza), to już biblijni fanatycy przedstawiają to jako przekonujący dowód na nieomyślność Pisma Świętego nawet na polu nauki (...)" (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=47&t=27699>)

WU1, ateista i autor ponad tysiąca postów, podkreślał w kilku wypowiedziach nielogiczną argumentację kreacjonistów, którzy opierali się na tekście Biblii aby podważyć naukowe metody i teorie. Część swoich wypowiedzi formułował on w tonie ironicznym („Moim zdaniem genialne”, „coś czuję, że Zen przy tym to przedszkolne zabawy”), demonstrując swój krytyczny stosunek do kreacjonizmu i jego propagatorów. Wierzący uczestnicy, m.in. WU41 (autor ponad 860 postów) i WU42 (moderator, autor ok. 5 tysięcy postów), choć nie wyrażali wprost swojej aprobaty dla koncepcji kreacjonistycznych, jednocześnie starali się bronić pewnych ich aspektów, odwołując się do teorii naukowych (np. koncepcji czasoprzestrzeni Stephena Hawkinga, „Ewolucjoniści mają swoje dowody, kreacjoniści swoje”). WU8 zareagował na te próby integracji nauki i religii wskazując, że uznanie Biblii za źródło wiedzy historycznej wyklucza możliwość powoływania się na proponowane przez WU41 i WU42 teorie i koncepcje („nie było żadnego <<wcześniej>>”).

Co ciekawe, WU42 w innych wątkach uznany był za „eksperta” w zakresie pomocy w problemach osobistych i rodzinnych, ale w przytoczonej dyskusji jego argumentację podważył WU8, przywołując z kolei Księgę Rodzaju. W powyższym fragmencie obserwowano wiele przypadków takiego dyskursywnego odwrócenia ról: wierzący uczestnicy wielokrotnie powoływali się m.in. na naukowe koncepcje, aby uzasadnić pewne aspekty argumentacji kreacjonistów, a w odpowiedzi niewierzący odwoływali się kilkakrotnie do Biblii, aby wskazać, że taka argumentacja jest niespójna. Ekspert WU8 w swoim komentarzu wyraził natomiast wątpliwość, czy naukowe teorie i religijne uzasadnienia można logicznie połączyć,

wskazując, że „biblijni fanatycy” każdą interpretację zgodności Biblii i teorii naukowych traktują „jako przekonujący dowód na nieomyślność Pisma Świętego nawet na polu nauki”. Wyrażenie „religijni fanatycy” uznano za przejaw języka out-group – żaden uczestnik dyskusji nie zadeklarował przynależności do takiej grupy, nie pojawiły się też próby obrony stanowiska kreacjonistów czy krytyka użytego pejoratywnego określenia na tę zbiorowość.

W powyższym fragmencie sporadycznie obserwowano strategie perswazji („polecam poczytać...”), pojawiały się natomiast strategie uwiarygodniające, które stosowano opierając się na źródłach lub autorytetach naukowych, ale także poprzez stwierdzenia faktów („nie ma dyskusji...”, „Faktem jest, że ziemia istnieje”, „Dane naukowe to coś co możemy zmierzyć/zobaczyć”, „kula z każdego miejsca wygląda tak samo”). Subiektywne opinie pojawiały się rzadko i nie miały wpływu na przebieg dyskusji. „Momenty kryzysu” w tej interakcji wynikały ze sprzecznych odczytań kwestii powiązania teorii naukowych z religijnymi uzasadnieniami i to one strukturyzowały dyskusję. Nie zaobserwowano natomiast, aby jedna grupa uczestników zyskała dominację interakcyjną nad pozostałymi, nie pojawiły się również jednostki, które kontrolowałyby dyskusję. Moderator brał udział w wątku jako dyskutujący i nie realizował – w obserwowanych działaniach dyskursywnych – zadań organizacyjnych wynikających z pełnionej funkcji takich jak dawanie ostrzeżeń lub banów, ponieważ dyskutanci stosowali się do zapisów regulaminu.

Warto podkreślić, że niewyartykułowanym wnioskiem dyskusji była niemożność całkowitego pogodzenia naukowego dowodzenia z religią – temat ten pojawił się też w poniższym fragmencie z przywoływanego wcześniej wątku „Jaka religia jest najlepsza? Którą wybrać”:

„WU6: [WU43] - proponuję przeczytać to co w tych linkach jest. Zamiast wklejać informacje o błędnych rozpoznaniach lekarzy. I dla wyjaśnienia: Kościół naucza, że Chrystus wstąpił do nieba. Podobnie jak i my wszyscy zmartwychwstaniemy razem z ciałem. (...) wierzę, bo wiara zawsze jest wiarą, nie pewnością. A osobom patrzącym z boku sugeruję po prostu szukanie prawdy i pójście za tym, co w swoim sumieniu jako prawdę rozpoznają. Nie za tym, co wygodne, modne, tradycyjne (...). Człowiek ciężko ranny, z odłą jednego płuca, jeśli już nie przebił ścianą serca/ dużymi naczyniami; i zawinięty szczelnie w płótna (nasączone jakimiś ziołami i aż od nich sztywne) od stóp do głów, razem z twarzą, jak wiadomo zdrowieje idealnie. Zostawiony sam sobie bez wody, jedzenia, obmycia ran, innych tego typu działań. A następnie zupełnie naturalnym jest, że z tych opasek wstaje, bez ich rozwijania...

WU33: Po śmierci człowieka od krwi oddziela się surowica. Jest ona przeźroczysta. W starożytności medycyna był na takim poziomie, że już potrafiono stwierdzić że coś się wytrąca. Tyle że to, co się oddzielało nazywano wodą. Tyle medycyny (czy choć biologii). Jan był poetą, ale był również l e k a r z e m.

WU43: [WU6]: No właśnie tak się rodzą plotki. Może jeszcze gangrena, wrzody na żołądku i chora prostata? <<Zostawiony sam sobie bez wody, jedzenia>>. [WU6] nie przesadzaj to przecież tylko 3 dni! Zresztą głodówka działa dobroczynnie, bo oczyszczająco.

WU6: Odma płuca nie jest hipotezą. (...) Przebicie prawego boku Chrystusa powodujące wyciek czegokolwiek oznacza zależnie od poziomu rozwalenie mocno ukrwionej wątroby i układu żylnego; rozdziabanie opłucnej z wyciekami (co może dać obraz krwi i wody) lub rozdziabanie serca. W pierwszym i trzecim wypadku krwotok załatwia sprawę, w drugim (...) mamy odnę jednego płuca, które praktycznie przestaje funkcjonować. Drenażu ssącego raczej nikt mu nie założył, nie ta epoka. (...) I teraz twierdzisz, że ów człowiek - ciężko pobity, po kilku godzinach męki na krzyżu, (...) zabandażowany wraz z twarzą budzi się, wyszarpuje, bez żadnej pomocy, jedzenia i picia (...) dochodzi do siebie między piątkiem godziną 15 a nocą z soboty na niedzielę, (...) a następnie zdrowiuteńki i w pełni sił tego samego dnia ukazuje się kolejnym osobom. Wybiera się też na piechotę do miejscowości oddalonej o dzień drogi i idąc tłumaczy uciekającym uczniom Torę". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=6&t=20185>)

Wierząca ekspertka WU6 (mająca wykształcenie medyczne) w tym fragmencie uzasadniała boskość Jezusa poprzez odwołania do medycznej wiedzy: na potrzeby konwersacji przyjęła hipotezę WU43 o tym, że Jezusa złożono w gronie nie zmarłego, lecz nieprzytomnego, a następnie wskazując skutki tortur i przebiegu ukrzyżowania próbowała udowodnić, że samodzielne opuszczenie grobu przez Jezusa byłoby niemożliwe ze względu na odniesione obrażenia. WU6 podkreślała wcześniej, że wiarę w Boga odróżnia od wiedzy i pewności, a także że sama dokonała pewnych duchowych wyborów, ale jej odpowiedź WU43 służyła nie tyle udowodnieniu boskości Jezusa, ile podkreśleniu, że człowiek nie byłby w stanie przeżyć ukrzyżowania, a następnie udać się w podróż („zdrowiuteńki i w pełni sił...”). Dla WU6, z którą zgadzał się WU33 powołując się na doświadczenie lekarskie św. Jana Ewangelisty, przyjęcie powyższych wniosków oznaczało akceptację możliwości zmartwychwstania Jezusa. WU43 stwierdzeniem „tak się rodzą plotki” próbowała zdyskredytować argumentację poprzedniczki, ale ostatecznie nie przekonała dyskutantów do swojej interpretacji, a po kilku postach temat dyskusji uległ zmianie.

Powyższy fragment pokazuje, że powoływanie się na wiedzę naukową przez ekspertów służyło uzasadnianiu argumentów w podobny sposób, co powoływanie się na wiedzę

religijną, a znajomość źródeł wiedzy uznawana była za wartość i dodawała wiarygodności w dyskusjach na różnorodne tematy.

Na forum dyskusje.katolik.pl wiedza naukowa i fachowa również stosowana była przez ekspertów w podobnych celach, co wiedza religijna. Poniższy fragment z dyskusji o kreacjonizmie¹⁵³, w której brał udział ekspert KU35, posłużył jako materiał do analizy tego procesu:

„KU2: Ja jako katolik jakby chciał <<obalac ewolucje>> (a nie chce bo mi (i Kościołowi) ewolucja nie przeszkadza) to robił bym to tymi samymi metodami w jakiś sposób ewolucja została opisana (o co właśnie prosisz!). Wtedy jak ktoś Ci chce obalać TE w oparciu o <<Małego działkowca>> albo GW to... idź sobie napij się kawy i poczytaj gazetę... bo nie ma o czym z tym człowiekiem rozmawiać, może mu wytłumaczyć ze książki nautury teologicznej nie są książkami np. z astrofizyki. **Inaczej mówiąc mój katolicyzm nie ma tu KOMPLETNIE znaczenia. Nie obalam teologii grawitacji... tym że Jezus po wodzie chodził :-D.**

KU35: OK, wiem, że katolicyzm wysmyknął się z dosłownej interpretacji Genesis i od jakiegoś czasu twierdzi, że owa księga to jednak - przypowieść czy co tam (...) Napisałem aby wrócić do tematu, czyli falsyfikacji TE [teorii ewolucji – M.K.]. (...) Nauki przyrodnicze tolerują błąd przyjęcia fałszywej hipotezy (w wyniku pechowego losowania próby do badań) maksymalnie na 5%. Rozumiem, że przy określaniu wieku tego królika taki błąd by oszacowano. Ale wiesz: pomyłka prekambru a kreda to spooooo więcej niż 5%... ☺.

KU2: Określ, proszę OD JAKIEGO CZASU tak Kościół uczy? Bądź uczciwy w dyskusji. (...) A kto powiedział że 5% to jest ta tolerancja... ja sobie jutro ustalę 10% :-D, dlaczego nie 0.1%... są pewne rzeczy z tego błędu nie opisujesz WCALE jest to nauka. Powiedz mi jaki jest błąd opisu tego że przed Tobą stoi monitor komputera... ☺.

KU35: Bo ja wiem? Za Wiki: *Oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego zostało wyrażone po raz pierwszy w encyklice Humani generis (1950) Piusa XII* (...) <http://www.youtube.com/watch?v=ogDPkDKALKs> (...) To kwestia umowna. Przyjęło się, że akceptuje się ryzyko odrzucenia hipotezy zerowej o braku różnic między badanymi próbami mimo braku tych różnic nie częściej, niż raz na 20 przypadków. (...) Nie istnieje coś takiego jak błąd opisu.

KU2: Niestety, ale moc Twoich argumentów powaliła mnie kompletnie... muszę się pozbierać w całość... nie dam chyba rady już osiągnąć pierwotnego stanu... nie, co za tragedia ;-(Dobra [KU35]... powiem Ci tak zacznij myśleć samodzielnie a nie słuchać przygotowanej papki na youtube... ten filmik nie mówi NIC. Zapoznaj się najpierw z faktami a nie opisem tych faktów przez jakiś kogosiów. (...) Dowody na co? Myślisz, że Papież jest naukowcem który musi określić która z teorii naukowych jest poprawna pod względem naukowym? :-D Naprawdę się popłaczę... (...) Katolicyzmowi to jest wszystko jedno czy Słońce to reaktor jądrowy czy zulu gula (...) Możesz mi jeszcze podać jaki tytuł naukowy posiada Papież... wiesz w końcu jest autorytetem w sprawach astrofizyki :-D Oooo Papież nie ma żadnego tytułu naukowego w <<temacie astrofizyka, fizyka kwantowa, geologia, biologia, chemia itd.>>? To żeś sobie obrał autorytet do

¹⁵³ Wątek „Dobra rada dla Kreacjonistów. Łopaty w dłoń!” liczył niemal 1800 postów.

określania wieku wszechświata... zapytaj się Bolka i Lolka może oni Ci wytłumaczą... w końcu dla Ciebie nie ma znaczenia jakie mają wykształcenie...

KU35: No więc masz swoje fakty. Jeden z tych 'kolesiów; to dr Ryszkiewicz, uznany biolog, ewolucjonista, autor kilku książek. Ale oczywiście wiesz lepiej, że kłamie. Więc może gościu zapoznaj się z treścią oświadczenia Papieskiej Komisji Biblijnej: orzeczenie o historyczności trzech pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju (30 czerwca 1909).(...) Rozumiem że dyskusję o statystyce jednak porzucasz. I słusznie, bo byś się pograżył po uszy.

KU5: Oj, chyba temat do zamknięcia zmierza. No i dobrze, i tak nie był specjalnie oryginalny. Ale może w tym miejscu trochę podsumuję (...). [KU2] Wiem, że to dla Ciebie stare kotlety, ale mniej trochę cierpliwości do naszych kolegów. Sam wiesz, jak to jest, kłamstwo powiedzieć łatwo, prostować trudno. Mieliśmy na forum już dyskusje o kreacjonizmie, czasem wystarczy pomóc w szukaniu.

KU1: Statystyka bliska jest matematyce więc pewnie się boi. Sw. Augustyn przestrzegał przed matematyką <<chrześcijanin powinien wystrzegać się matematyków ... istnieje niebezpieczeństwo, że matematycy zawarli ugodę z diabłem, aby zaciemnić ducha i pogrążyć człowieka w odmętach piekieł>>.

KU36: Z wielkim wzruszeniem przeczytałem o tym, z jaką to sympatią i ojcowską miłością, Kościół jako całość, a Watykan szczególnie odnosił się do nauk ścisłych w ogólności, a uczonych w szczególności. Niestety gryzie się z tą opinią dokument zwany Indeks Ksiąg Zakazanych (łac. Index librorum prohibitorum lub Index Expurgatorius) (...). Otóż na tej liście znajdujemy dzieła takich autorów jak: Nicolaus Copernicus kanonik fromborski (...). Jako ciekawostkę powiem że na tej liście znaleźli się też Adam Mickiewicz oraz niejaka Faustyna Kowalska, obecnie święta. Jak wiadomo KK nigdy przenigdy, nie zmienia zdania :-P PS Lista za angielską Wikipedią, bo polską to podobno ja pisałem (...). Ów, przystówiowy już prekambryjski królik rozwalił by w drzazgi nie tylko TE ale i spora część nauk o ziemi a to choćby dlatego że uznają one że w tych czasach zawartość tlenu w atmosferze była zbyt niska by jakkolwiek ssak mógł nią oddychać". (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=18473>)

W tym wątku dwiema najaktywniejszymi grupami byli ateści oraz katolicy broniący elementów koncepcji kreacjonizmu (choć nie kreacjoniści *per se*), nie miały one natomiast wyłączności na użycie określonego typu dyskursu, np. religijnego czy naukowego. Odwołania do innych tekstów pojawiały się zarówno w formie jawnej (przywoływane cytaty z dokumentów Kościoła czy pism św. Augustyna), jak i sekwencyjnej (ukrytej), a więc wówczas, gdy różne typy tekstów tworzyły spójną całość, bez oznaczania ich cytataми. W obydwu formach były one częścią strategii uwiarygodniających, sugerujących, że prezentowane opinie są zgodne z obiektywną rzeczywistością („przyjęło się...”, „nie istnieje...”). Przykładem ukrytej interdyskursywności jest fragment wypowiedzi KU36 (autora ponad 2600 postów), który ironicznie naśladował styl dokumentów kościelnych („z wielkim wzruszeniem przeczytałem, z jaką to sympatią i ojcowską miłością...”), aby wykazać, że w instytucji

Kościół zaszło wiele zmian w kwestii postrzegania funkcji nauki i naukowców. Cała wypowiedź, utrzymana w ironicznym tonie („jak wiadomo KK nigdy przenigdy nie zmienia zdania”) i z dodanymi emotikonami podkreślającymi żartobliwą wymowę posta, była również pośrednio wsparciem dla argumentacji KU35 (eksperta-biologa, specjalisty z zakresu teorii ewolucji, autora ponad 3800 postów). Temu samemu celowi służyła wypowiedź KU1, który również posługiwał się ironią, cytując św. Augustyna „przestrzegającego przed matematyką”. Jak pokazuje cytowany fragment, KU35 jako ekspert w dziedzinie teorii ewolucji i biologii nie był niekwestionowanym autorytetem dla wszystkich użytkowników. Krytycy, wśród nich KU2, dopatrywali się błędów w jego argumentacji, w przywoływanych przez niego źródłach i postaciach, zarzucając mu także ignorancję.

Przytoczony fragment utrzymany był w tonie żartobliwym i ironicznym, głównie za sprawą wypowiedzi KU2 (np. „nie obalam teorii grawitacji...”, „Ooo Papież nie ma żadnego tytułu naukowego...”, „Moc Twoich argumentów powaliła mnie zupełnie”), KU35 („może gościu zapoznaj się”) i KU36 („z wielkim wzruszeniem...”). Pojawiało się w nich wiele emotikonów reprezentujących śmiech, wesołość, niedowierzanie (np. :-D). Wypowiedzi te często zawierały jawną i ukrytą perswazję („zapoznaj się”, „miej trochę cierpliwości”, „jak ktoś chce obala TE...”), służyły też zdyskredytowaniu argumentacji oponentów, choć z jednoczesnym poszanowaniem zasad regulaminowych, co można uznać za sytuację wyjątkową, zważywszy na długość dyskusji i obserwowane w niej liczne „momenty kryzysu”.

Należy też zwrócić uwagę na post KU5, który nie był moderatorem, ale jego wypowiedź służyła uporządkowaniu dyskusji. Wskazując na powtarzalność diskutowanych zagadnień, KU5 zasugerował, że temat „zmierza do zamknięcia”, podjął się też podsumowania dyskusji. Następnie zwrócił się bezpośrednio do najbardziej aktywnych uczestników: poprosił KU2 o zachowanie zasad pozytywnej grzeczności radząc, aby ten pomagał zainteresowanym tematyką kreacjonizmu odnaleźć wątki, w których zagadnienie to było wcześniej poruszane. Jednocześnie sam udzielił KU2 pochwały, wyrażając uznanie dla jego wiedzy i doświadczenia w temacie.

Na forach wiara.pl i katolik.pl dominowały bezpośrednie zwroty do rozmówców („zaczynij myśleć”, „byś się pogrążył”, „wiesz, jak to jest”), zarówno do ekspertów jak i pozostałych uczestników. Sprzeczne odczytania wynikały z odmiennych interpretacji i zastosowań źródeł wiedzy naukowej do wyjaśnienia problemów, jak również z postrzeganej (nie)rzetelności

samych źródeł. Użytkownicy spierali się na przykład, czy cytowany tekst spełnia kryteria naukowości, czy przywoływany autor rzeczywiście jest cenionym specjalistą, lub czy podawane dane statystyczne są rzetelnie liczone i interpretowane. Dominacja i kontrola interakcyjna nie znajdowała się w gestii ekspertów, ponieważ ich wypowiedzi, aprobowane lub krytykowane przez pozostałych użytkowników, nie zamykały dyskusji ani nie determinowały jej przebiegu – jak w przypadku KU35, który w przytoczonym wątku kilkanaście razy bezskutecznie prosił zwolenników kreacjonizmu o odniesienie się do kwestii królika prekambryjskiego¹⁵⁴. Głosy ekspertów w dziedzinie nauki pomagały natomiast w porządkowaniu pewnych kwestii, oni sami zaś dbali o to, by źródła opisywano w sposób (w ich rozumieniu) rzetelny. Warto dodać, że naukowa ekspertyza nie wiązała się we wskazanych przypadkach z ignorowaniem źródeł wiedzy religijnej – WU6, WU2, WU8 i KU35 w przedstawionych wątkach, poza źródłami naukowymi, przywoływali także źródła kościelne poświęcone dyskutowanemu zagadnieniu.

W procesie wyłaniania ekspertów wiedza naukowa, podobnie jak wiedza religijna, odgrywała ważną rolę: wyrazy uznania lub pozytywne odniesienia do postów tych osób wiązały się z dostrzeżoną przez rozmówców znajomością poruszanego zagadnienia, wiedzą na dany temat, logiką argumentacji, wartościową i interesującą interpretacją. Krytyka ekspertów również koncentrowała się wokół źródeł wiedzy – błędów w ich przedstawianiu, mylnych interpretacji, nierzetelnego cytowania etc. Zarówno uznanie, jak i krytyka mogły przyjmować formy bezpośrednie (gdy rozmówcy zwracali się do ekspertów wprost) i pośrednie (poprzez włączanie się do dyskusji, aby wesprzeć lub zdyskredytować tok argumentacji i interpretacje zaproponowane przez ekspertów). Nie zaobserwowałam przy tym znaczących różnic jeżeli chodzi o rodzaje użytych źródeł wiedzy (naukowej lub religijnej). Warto dodać, że manifestacja znajomości źródeł wiedzy nie przejawiała się ilościowo – eksperci nie budowali swojej pozycji poprzez nagromadzenie w jednym poście imponującej liczby cytatów, faktów lub odniesień do literatury. Czasami bywali proszeni o polecenie np. wartościowych książek czy stron internetowych, ale z reguły ważniejsze było umocowanie i kontekstualizacja podawanych odniesień. Eksperci w większości przypadków unikali przytłaczania innych znajomością źródeł wiedzy, faktów i odniesień, korzystali z nich

¹⁵⁴ Znalezienie szczątki królika datowane na erę prekambryjską stanowiłyby dowód na nieprawdziwość teorii ewolucji, stąd też prośby KU35 skierowane do zwolenników kreacjonizmu o przedstawienie informacji o dokonaniu takiego odkrycia.

natomiast w taki sposób, aby użycie to (i interpretacja źródeł) było czytelne dla pozostałych. Różnili się przy tym od wielu turystów, którzy zapełniali posty cytatami i linkami przede wszystkim po to, aby wykazać się wiedzą, uzyskać aprobatę grupy lub onieśmielić oponentów. Chociaż nie można stwierdzić, jakoby obecność ekspertów zawsze służyła uspokojeniu i uporządkowaniu dyskusji, w tych dziedzinach, w których byli oni autorytetami, starali się przede wszystkim wyjaśniać sporne kwestie i oferować rozwiązania problemów, bez niepotrzebnego zaogniania sporów.

Należy dodać, że negatywne odniesienia do źródeł wiedzy w większości przypadków nie służyły ich delegitymizowaniu, ale wskazywaniu nieadekwatności ich użycia w określonym kontekście. Przykładowo, krytyka kreacjonizmu i fragmentów Biblii, na których opiera się kreacjonistyczna koncepcja powstania świata, nie miała na celu zdyskredytowaniu Biblii per se – ekspert WU8 wykazywał natomiast, że Pismo Święte nie jest właściwym źródłem informacji o ewolucji gatunków, rzeczywistym wieku naszej planety etc. W podobny sposób udowodniano nieadekwatność tekstów naukowych do wyjaśniania pewnych fenomenów religijnych lub kwestii wiary. Działania takie podejmowali zarówno eksperci wierzący, jak i niewierzący (np. KU35). Z wypowiedzi niektórych ekspertów wynikało, że chociaż uznawali oni możliwość łączenia perspektywy religijnej i naukowej, a także często podkreślali przydatność jednej do poszerzania wiedzy o drugiej i vice versa, akceptowali jednocześnie ich ograniczenia i wzajemne różnice.

5.1.2. Urefleksyjnienie osobistego doświadczenia

Mówiąc o osobistym doświadczeniu, definiuję je, za Uniwersalnym Słownikiem Języka Polskiego (Dubisz, 2003) jako „ogół wiadomości i umiejętności zdobytych na podstawie obserwacji i własnych przeżyć, znajomość życia, rzeczy i ludzi”. Zawiera się w nim także doświadczenie religijne opisywane w rozdziale 4. Chociaż nie zawsze można oddzielić różne rodzaje doświadczenia, tak jak nie można jednoznacznie zakwalifikować wszystkich wątków na forach jako poświęconych wyłącznie dyskusjom o źródłach wiedzy lub osobistym problemom, uznałam, że należy wprowadzić rozróżnienie między ekspertami, którzy swoją pozycję osiągnęli ze względu na posiadaną wiedzę i umiejętności interpretacyjne oraz tymi, którzy doceniani byli przede wszystkim za empatyczne, autorefleksyjne wypowiedzi mające

na celu udzielenie porady lub wsparcia, również w oparciu o wyznawaną wiarę¹⁵⁵. Wśród nich znalazły się m.in. osoby o długim stażu małżeńskim, posiadające dzieci, które wiele lat starały się o potomstwo, a także mające wśród bliskich osoby niewierzące czy innego wyznania.

W odróżnieniu od zmaskulinizowanego grona ekspertów, których pozycja budowana była na demonstrowanej wiedzy i interpretacji źródeł, osobiste doświadczenie rozumiane jako rodzaj ekspertyzy było na forach dyskusje.katolik.pl i adonai.pl/zrodelko głównie domeną kobiet. Chociaż mężczyźni również chętnie udzielali się w wątkach poświęconych sprawom codziennym, np. problemom w życiu rodzinnym, relacjom towarzyskim itp., w większości przypadków przejawiali oni zainteresowanie odniesieniem dyskutowanych problemów do nauczania Kościoła, prawa kanonicznego etc. Ich perspektywę można zatem określić mianem kazuistycznej (lub preskryptywnej), z racji poszukiwania odpowiedzi na osobiste problemy w dokumentach prawa kościelnego, przykazaniach i biblijnych przypowieściach. Mężczyźni rzadziej dzielili się osobistym doświadczeniem, mieli też mniejszą skłonność do zwierzeń niż użytkownicy forów, chętnie natomiast powoływali się na własne umiejętności czy doświadczenie zawodowe. Wyjątkiem było forum.wiara.pl – na tym forum panowała względna równowaga zarówno jeżeli chodzi o proporcję ekspertów obydwu płci w dziedzinie doświadczenia, jak również ich formy zaangażowania w dyskusje o osobistych problemach.

Nieformalni eksperci, których specjalizacja związana była z osobistym doświadczeniem, budowali z innymi relacje oparte nie tyle na dzieleniu się źródłami wiedzy religijnej (choć odniesienia doń również pojawiały się w postach), ile na okazywanym zrozumieniu i empatii. Podejmowane przez nich działania dyskursywne miały więc służyć udzielaniu pomocy i porady. W konsekwencji, zakres intertekstualności był zazwyczaj mniejszy aniżeli w przypadku ekspertów w dziedzinie wiedzy naukowej czy religijnej. Jeżeli zaś chodzi o interdyskursywność, miała ona zazwyczaj wymiar sekwencyjny, to znaczy odniesienia do innych dyskursów (np. naukowego czy psychologicznego) nie były wyraźnie oddzielone od reszty wypowiedzi, ale wplecione w tekst, tworząc z nim jednolitą całość. Mniejszy był

¹⁵⁵ Jak określiła to jedna z respondentek: „(...) to są autorytety takich ludzi mądrych, ludzi mądrych życiowo tak zwanych. Nawet nie tyle, że to są osoby jakieś dojrzałe wiekiem, tylko są to osoby, które mają takie doświadczenie życia i potrafią się dzielić tym. To nawet nie chodzi o wykształcenie czy wiek, chodzi o tę mądrość, po prostu mądrość”. (WA1_K)

zarazem potencjał sprzecznych odczytań – użytkownicy mogli nie zgadzać się ze sobą w kwestii interpretacji czyjejs wypowiedzi, natomiast samo doświadczenie, jako z założenia subiektywne i nieweryfikowalne, zazwyczaj pozostawało poza krytyką lub opozycyjnym odczytaniem.

Ważnym aspektem budowania pozycji ekspertów w dziedzinie osobistego doświadczenia była podkreślana przez wielu z nich konieczność samodzielnego myślenia i dokonywania osądów moralnych, które nie mogą być zastąpione przez ogólnie narzucone zasady – wątek ten odnaleźć można w wielu fragmentach dyskusji przytaczanych poniżej. Powrócę do niego jeszcze w dalszych częściach pracy.

Budowanie pozycji ekspertów w oparciu o urefleksyjnione doświadczenie na forum.wiara.pl

Do omówienia wybrałam fragmenty dwóch wątków z forum.wiara.pl. Pierwszy, liczący 54 posty, nosił tytuł „Czy moja żona należy do typów oziębłych? Kobiety pomóżcie” i rozpoczynał się od prośby o pomoc w rozwiązaniu problemu małżeńskiego (autor posta prosił o wypowiedzi kobiety, ale wśród odpowiadających pojawiło się również pięciu mężczyzn), ale po kilkunastu wiadomościach dołączyły się kolejne osoby zgłaszające małżeńskie problemy i proszące o porady (m.in. WU41). Drugi wątek, przeznaczony dla pełnoletnich uczestników, nosił tytuł „Co wolno z własną żoną” i liczył 663 posty. Jego tematem głównym były dozwolone przez nauczanie Kościoła formy współżycia seksualnego i antykoncepcji w małżeństwie.

Obydwa wątki łączyły podobne procesy budowania pozycji ekspertów w oparciu o urefleksyjnione osobiste doświadczenie, różnił je natomiast kontekst powstania: pierwszy założył użytkownik, który opublikował tylko dwa posty (wyłącznie w tym jednym wątku), a dyskusja służyć miała rozwiązaniu osobistego problemu, natomiast drugi założył uczestnik należący do grona stałych bywalców (autor ok. 450 postów), aby porozmawiać o interesujących go zagadnieniach w relacji do nauczania Kościoła. W pierwszym wątku udzielał się moderator WU5, ale wyłącznie wyrażając swoje opinie, a nie pełniąc funkcje organizacyjne:

„WU5: Jestem chyba ostatnią osobą która powinna tu doradzać, więc tylko zapytam - w czym przejawia się to szczęście, skoro piszesz tu dość jasno że w ważnych dla Ciebie sferach nieraz dzieje się źle? Nie pytam o to czy rozmawiacie o tym, bo jak napisałeś rozmowa kończy się awanturą. Zapewne wiele w waszej relacji jest dobrego, natomiast może i patrzę idealistycznie, ale jeśli jest problem to rozmowa i dobra wola, te dwie rzeczy to podstawa jego rozwiązania. Jeśli tego brak to relacja jak dla mnie nie jest tak idealna jak napisałeś na początku.

WU45: Ja potrzebuję w ciągu dnia poczuć, że jestem kochana, chce by mnie przytulał jak za czasów narzeczeńskich ☺ (...). Nie wiem, czy zrozumiecie o co mi chodzi (...) **Okaz czułość i niech to nie będzie gra wstępna tylko szczere okazanie KOCHAM CIE (...)** to jest przyczyną mej oziębłości,...rozmawiałam o tym z mężem, ale on tego nie rozumie, (...).

WU42: Przyszło mi na myśl, że skoro rozmowa nie pomogła, to może mu to napiszesz?(...) Nie jestem oczywiście żadnym ekspertem od związków, ale tak właśnie myślałem czytając Twoje słowa.

WU45: (...) a wiesz, że na to nie wpadłam. Myślę, że to znakomity pomysł, aby mu o tym napisać (...)

WU42: Współczesna neurologia i psychologia mówią też wyraźnie, że kobiety znacznie bardziej niż mężczyźni zwracają uwagę na szczegóły.

WU45: ja wypróbowałam pomysł (...) wczoraj mój mąż znalazł list jak wrócił z pracy i podziękował od rana mąż nic nie robił tylko przytulał, okazywał miłość... (...) To był dobry pomysł z tym listem dziś zaczęliśmy wszystko od nowa Jestem szczęśliwa Ps. POstanowiłam zafundować nam prezent ☺". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=26&t=26038>)

Do rozmowy po kilku postach dołączyła turystka WU45, która odnosząc się do problemu założyciela wątku, jednocześnie opisała własne trudności małżeńskie – choć nie prosiła o pomoc wprost, jej post został przez niektórych uczestników odczytany jako taka prośba. Użytkowniczka pozytywnie zareagowała na poradę WU42, który należał do ekspertów w dziedzinie rozwiązywania problemów osobistych. Warto podkreślić, że zarówno WU5, jak i WU42 udzielając porady zastrzegali, że nie są w kwestiach małżeńskich autorytetami („nie jestem żadnym ekspertem od związków”, „jestem chyba ostatnią osobą, która powinna tu doradzać”), nie narzucali też swojego zdania, ale podkreślając subiektywność ocen przedstawiali porady jako własne propozycje („przyszło mi na myśl... może mu to napiszesz”, „jak dla mnie nie jest tak idealna”). W cytowanym wątku dominowały bezpośrednie zwroty do interlokutorów, co wynikało między innymi z kontekstu dyskusji, dlatego też strategie uwiarygodniania poprzez cytowanie źródeł i stawianie się w pozycji obiektywnych interpretatorów stosowane były sporadycznie (zob. post WU42) i zdecydowanie ustępowały miejsca strategiom subiektywizacji. W taki sposób eksperci nie uniemożliwiali dalszej dyskusji i nie odbierali innym możliwości udzielania porad czy wskazówek.

W wątku „Co wolno z własną żoną” kilkakrotnie odchodzono od tematu głównego: pojawiały się w nim rozmowy na temat preferencji seksualnych, ale także emocjonalnych wymiarów relacji seksualnych, romantyzmu, frywolnych strojów etc. W dyskusji często pojawiały się dosadne czy wręcz wulgarne określenia, co można wiązać z otwartością i swobodą, z jaką uczestnicy dzielili się opiniami i konwersowali między sobą. Co ważne, moderatorzy w niewielkim stopniu uczestniczyli w tej debacie, na co zwracali uwagę niektórzy użytkownicy, zgorszeni czy urażeni pewnymi wypowiedziami czy zamieszczanymi linkami i materiałami. Kiedy jedna z uczestniczek odniosła się do swojej rozmówczyni w obraźliwych słowach, zainterweniowała moderatorka WU6, upominając przedmówczynię słowami:

„WU6: Może po kolei. (...) mimo wszystko mam prośbę o nieużywanie określeń wulgarnych. Pozostałych proszę o zrezygnowanie z obelg. Z jedną uwagą: nie zgadzam się z żądaniem używania języka neutralnego w odniesieniu do zła. Zło pozostaje złem i ukrywanie go za pięknymi słowami (...) odbiera szansę na refleksję nad własnym postępowaniem. Między językiem wulgarnym czy obelżywym a <<nieobciążonym znaczeniem moralnym>> jest jednak pewna przestrzeń. I byłoby dobrze, gdybyśmy się w niej poruszali... Dwie kwestie na marginesie tematu: - Chrześcijanin ma nie sądzić człowieka, ma natomiast (jak każdy człowiek) prawo i obowiązek oceniać czyny i ewentualnie napominać; - Jeśli chodzi o nauczanie Kościoła: prawo do współżycia (wyłącznie ze sobą) zyskują małżonkowie, w związku z czym (...) każdy stosunek ma dwa cele: budowanie więzi małżeńskiej i ewentualnie posiadanie potomstwa, wobec tego wykluczenie kogoś (!) z tych celów jest niemoralne; nie ocenia się moralności technik seksualnych o ile nie poniżają godności żadnej ze stron (obiektywnie lub subiektywnie). Tyle. Reszta to osobiste preferencje.

WU46: DZIĘKUJEMY [WU6]. Takiego postu już od dawna tutaj było trzeba. Rzetelnie, rzeczowo i zgodnie z nauką KK. Bo chyba właśnie tego mamy szukać na forum katolickim?”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=26&t=25748>)

Moderatorka-ekspertka WU6 w swoim upomnieniu podkreśliła, jakie wypowiedzi uznawała za niewłaściwe („określenia wulgarne”), a które dopuszczała jako zgodne z regulaminem oraz sumieniem chrześcijańskim (zawierające „obciążone znaczeniem moralnym” wyrażenia). W tym fragmencie obserwowane były przejawy negatywnej i pozytywnej grzeczności: poprzez działanie moderatorskie przywracające porządek dyskusji, WU6 wyjaśniała jednocześnie sporne kwestie w oparciu o regulamin. Z treści rozmowy wynikało jednoznacznie, czyje wypowiedzi zawierały niezgodne z regulaminem określenia. Pomimo tego, WU6 nie zwracała się wyłącznie do użytkowniczki łamiącej zasady

dyskusowania na forum, ale formułowała też ogólne prośby („Pozostałych proszę o nieużywanie obelg”), a wiadomość zakończyła wyrażeniem własnej opinii na omawiany temat. Działanie moderatorki nie wykluczało innych z rozmowy, nie polegało również na ingerencji w już opublikowane posty, co umożliwiało wszystkim udział w dyskusji, ale stanowiło jednocześnie jasne określenie granic dopuszczalnych treści i form wypowiedzi. Ten stonowany i konciliacyjny, a przy tym stanowczy post doceniła WU46 (autorka ponad 900 postów), która podziękowała moderatorce za interwencję, komplementując jej rzetelność, co uznałam za wyraz pozytywnej grzeczności.

W dalszej części tej dyskusji uczestnicy podzielili się na trzy grupy: na tych, którzy powołując się na katolickie nauczanie uznawali określone formy współżycia małżeńskiego za grzech (np. WU48 „sprawa tak naprawdę jest prosta...”, WU49 „wg katolickiej etyki...”), na tych, którzy podkreślali niespójność tego nauczania lub otwarcie je krytykowali (WU50, „KK sugeruje...”), a także na użytkowników, którzy twierdzili, że należy szanować wykładnię Kościoła, nawet jeżeli wierni nie zgadzają się co do jej zasadności w każdym przypadku (WU47, „Chrześcijaninem jestem z własnej woli...”):

„WU47: Mówiąc wprost, uważam te zakazy za bezsensowne. Jednak zamierzam im się podporządkować. Chrześcijaninem jestem z własnej woli, więc głupio by było odchodzić od Kościoła, bo część jego nauki mi się nie podoba. Bóg miał jakiś cel w ustanowieniu hierarchicznej organizacji i zapewne wkalkulował w koszty, że czasami przywódcy będą nas prowadzić na manowce. Ale żołnierzowi nie wolno kwestionować rozkazów dowódcy, nawet jeśli się z nimi nie zgadza.

WU48: Kurcze, ludzie, ale macie powód do dyskusji. Sprawa tak na prawdę jest prosta – w małżeństwie nie wolno tylko dwóch rzeczy: - szeroko pojętej antykoncepcji (...) - poniżanie godności drugiej osoby (np. zmuszanie do współżycia).

WU47: (...) Trafiłaś we właściwy punkt: dlaczego seks niby nie może być zabawą? Czy Kościół zabrania się bawić? Czy nie można wyrażać miłości i bliskości przez wspólną zabawę? Czy zabawa jest czymś złym?

WU49: Zakaz antykoncepcji i zachowań antykoncepcyjnych nie istnieje od XX wieku, od Humanae Vitae. Można znaleźć fragmenty nauczania Ojców Kościoła bodajże z II w. o tym. (...) wg katolickiej etyki celem narządów płciowych jest współżycie i to co się z nim wiąże - jego cele (płodność, jedność, miłość, itd.).

WU47: W takim razie bardzo dobrze, że zakaz antykoncepcji w takim kształcie, jak dzisiaj, nie ma charakteru dogmatu. Mam nadzieję, że zostanie w przyszłości zmieniony. A tymczasem rzecz jasna zamierzam się podporządkować. Oczywiście patrzę na literę prawa, bo ducha nie widzę i nie rozumiem.

WU50: Ja nie rozumiem różnicy w rzekomym <<Nie akceptuję twojej płodności (i sięgamy po antykoncepcję)... więc nie akceptuję do końca ciebie, ciebie z twoją płodnością>>.. a <<Nie będziemy się dziś kochać, bo są płodne dni, odejdz ode mnie, nie dotykaj mnie, (bo jesteś pokusą i źródłem grzechu)>>. KK sugeruje, że płodny małżonek dla pary niechcącej teraz dzieci, jest źródłem lęku, jest zagrożeniem. Broniąc się przed nim sięgamy po antykoncepcję". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=26&t=25748>)

Eksperci, jak wspominałam wcześniej, mogli być zarówno wierzący (np. WU6), jak i niewierzący (tak jak WU8), katolicy i wyznający inną religię (np. KU31). W przypadku pomocy opartej na doświadczeniu, różnice wyznaniowe nie wpływały na uzyskany status eksperta, ale mogły oddziaływać na odbiór treści eksperckich wypowiedzi¹⁵⁶. Sami eksperci w swoich postach nie zawsze odwoływali się bezpośrednio do religii, wiary czy nauczania Kościoła – przykładem jest pierwszy przywołany fragment dyskusji o relacjach seksualnych w małżeństwie, w którym ekspert WU42 zaproponował WU45 rozwiązanie problemu nie odwołując się do nauczania Kościoła dotyczącego etyki seksualnej czy relacji małżeńskich, powołał się natomiast w krótkiej wzmiance na neurologię i psychologię, aby uzasadnić swoją argumentację. Z drugiej strony, niewielu uczestników otwarcie negowało zasadność katolickiego nauczania¹⁵⁷, nawet jeżeli sami się do niego nie stosowali i nie aprobowali go. Znajomość treści i genezy tego pierwszego była natomiast powszechnie podzielaną wartością, niezależnie od religijnej afiliacji uczestników, choć ekspresja tej wiedzy przybierała przede wszystkim formę interpretacji lub komentarza, a nie cytowań czy bezpośrednich odwołań do źródeł (choć one również się pojawiały, np. w poście WU49).

Jak wykazała analiza, udana interwencja lub udzielenie pomocy nie wiązały się koniecznie z dominacją ani kontrolą interakcyjną ekspertów – tę ostatnią uzyskiwały często osoby poszukujące odpowiedzi lub wsparcia, np. zadając dodatkowe pytania i nakierowując dyskusję na interesujące ich zagadnienia. Eksperci w dziedzinie osobistego doświadczenia budowali więc swoją pozycję poprzez empatyczne i rzeczowe odniesienie się do postawionych problemów, otwarcie wskazując, że proponowane rozwiązania wynikają z

¹⁵⁶ Przykładowo, jeżeli o poradę prosiła osoba wierząca, przychylniej mogła patrzeć na sugestie wierzącej ekspertki aniżeli niewierzącej. Czasami poszukujący pomocy wprost wskazywali, że chcieliby ją otrzymać od osób o określonym światopoglądzie czy podobnych doświadczeniach.

¹⁵⁷ Jeden z dyskutujących w wątku „Co wolno z własną żoną” stwierdził: „(...) dla mnie to wszystko jest biurokracja. Grzechem jest cudzołóstwo: niewierność i ewentualnie seks przedmałżeński. I kropka. Niczego ponad to nie umiem logicznie uzasadnić. Ani tym bardziej duchowo”.

urefleksyjnienia zdobytych doświadczeń i posiadanej wiedzy. Podobne procesy zaobserwowałam także na forum dyskusje.katolik.pl.

Dowartościowanie samodzielnego podejmowania decyzji przez ekspertów na forum dyskusje.katolik.pl

Wątek poddany analizie nosił tytuł „To jak to jest z tym NPR-em czy też jego brakiem?” (319 postów) i poświęcony był stosowaniu metod naturalnego planowania rodziny w małżeństwie – założycielka wątku (KU25) opisała swój problem i poprosiła o pomoc w podjęciu decyzji co do dalszego postępowania:

„KU25: Mój mąż obstaje ciągle przy prezerwatywie, ja obstaję przy NPR, małżeństwo jest poważnie nadwyrężone, więc można uznać, że ratowanie go jest ważnym powodem, aby jednak wykonać ten pierwszy krok i wyrazić zgodę na współżycie niegodziwe, przynajmniej na razie.

KU24: (...) myślę, że ratowanie nadwyrężonego małżeństwa jest nawet bardzo ważnym powodem. Bylebyś spełniała te inne warunki z drugiej części zdania. I jeśli mąż zna Twoje poglądy i ich motywacje to imho ok.

KU25: [KU5] mi wyłuszczył sprawę dość przejrzyście, ale pozostały te wątpliwości o których napisałam tutaj. (...) Szkoda, że nie ma w moim pobliżu kapłana, który umiałby wglądać w całą tę sytuację, proboszcz daje rozgrzeszenia z automatu.

KU24: (...) chciałabyś przeczytać dokument czy usłyszeć wypowiedź jakiegoś autorytetu, który by dokładnie odniósł się do Twojej sytuacji. Nie zawsze tak da radę wymierzyć dokładnie odkąd dokąd jest grzech, a kiedy go nie ma. (...) Jeżeli ktoś poważnie podchodzi do swojej wiary, poszerza wiedzę, pielęgnuje sumienie to raczej ta droga- włączanie do pracy sumienia i podejmowanie własnych decyzji- jest trudniejsza i bardziej wymagająca.(...) [spotkałam – M.K.] całkiem niemało przypadków przez te prawie trzy lata mojej obecności tu na forum. Może mniej radykalnych jak Twój ale zaryzykuję stwierdzenie, że co jakiś czas wpada tu ktoś z podobnym dylematem... I nie wiem czy kombinujesz, myśleć zamiast zgadzać się na ślepo jest dobrze tylko... nie utrudniaj sama sobie. Masz i tak problemy. Jeśli wierzysz w dogmat o nieomyślności papieża to uwierz mu co pisze w encyklice. Pisziesz, że modlisz się o rozwiązania ale ich nie widać. A może.... Ty ich nie chcesz zobaczyć. Może ta zacytowana i wyjaśniona encyklika jest takim właśnie rozwiązaniem... nie wiem [KU25] Ty sama musisz to przemyśleć, nikt za Ciebie nie zadecyduje bo nikt nie słyszy głosu Twojego sumienia...”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=17&t=20365>)

Przytoczona konwersacja była pod wieloma względami typową dyskusją z udziałem ekspertów w dziedzinie osobistych doświadczeń: opierała się głównie na bezpośrednich zwrotach do uczestników, na odniesieniach do urefleksyjnionych doświadczeń i opinii, na podkreślaniu subiektywnego charakteru wypowiedzianych stwierdzeń („myślę, że”, akronim „imho” – ang. *in my humble opinion*, pl. moim skromnym zdaniem), a także realizowała cel

pomocy i wsparcia jako nadrzędny wobec wymiany informacji. Ekspertką była KU24 (autorka ponad 2500 postów) deklarująca się jako katoliczka w pełnej łączności z papieżem i demonstrująca znajomość podobnych dyskusji na forum („przez trzy lata mojej obecności na forum”). Podobnie jak na forum.wiara.pl, dyskusje z udziałem ekspertów w dziedzinie doświadczenia rzadko zawierały strategie uprawomocniania czy dystansowania, a przywoływane źródła wiedzy religijnej i naukowej służyły przede wszystkim wspieraniu argumentacji i uzasadnianiu subiektywnych opinii. Wynikał z tego mniejszy zakres intertekstualności i sekwencyjna interdyskursywność, obserwowana m.in. w integrowaniu w treść postów dyskursu dokumentów kościelnych na temat dozwolonych i niedozwolonych form współżycia („współżycie niegodziwe”).

Kontrola interakcyjna w podobnych dyskusjach zazwyczaj nie pozostawała w gestii ekspertów, nawet jeżeli ich porada uznana została za rozwiązującą problem. Częściej, podobnie jak na forum.wiara.pl, narzucali ją tymczasowo użytkownicy proszący o pomoc lub poradę, kierując dyskusję w interesującym ich kierunku – w tym przypadku była to KU25. Funkcją ekspertów nie było więc kontrolowanie dyskusji, ale udzielanie pomocy i korygowanie ewentualnych nieścisłości.

Powyższy fragment cechuje kładziony przez część ekspertów – w tym KU24 – nacisk na samodzielność w myśleniu i podejmowaniu decyzji („Ty sama musisz to przemyśleć”, „włączanie do pracy sumienia”). Chociaż ta samodzielność i refleksyjność stała u podstaw większości dyskusji o osobistych problemach (sam fakt, że ktoś prosił o pomoc użytkowników forum świadczyć może o samodzielnych poszukiwaniach, a udział w dyskusjach wymuszał na uczestnikach urefleksyjnianie zdobytej wiedzy i własnych przekonań), zazwyczaj pozostawały one niewypowiedzianym kontekstem. W tym wypadku ekspertka otwarcie zachęcała innych do niezależności, kontrastując konieczność samodzielnej refleksji z bezrefleksyjnym uznaniem autorytetu dokumentów Kościoła. Z jednej strony w dyskusji pojawiały się zatem odwołania do nauczania Kościoła i instytucjonalnych autorytetów (np. papieskich encyklik), a z drugiej podkreślana była konieczność zachowania niezależności i samodzielności w podejmowanych decyzjach. Tę dwuwymiarowość religijnego autorytetu na forach analizuję szerzej w punkcie 5.2.

Adonai.pl/zrodelko – odwołania do osobistych doświadczeń jako forma udzielania wsparcia przez ekspertów

Dominacja kobiet wśród użytkowników tego forum była szczególnie widoczna przy okazji dyskusji nad codziennymi problemami, ponieważ to kobiety chętniej udzielały szczegółowych, osobistych odpowiedzi, demonstrując empatię i emocjonalne zaangażowanie. Podobnie jak na pozostałych forach, osobiste doświadczenie nie musiało wiązać się bezpośrednio z religią – nauczanie Kościoła znajdowało się niejako w tle dyskusji, to znaczy było jej podstawą i punktem odniesienia – natomiast w rozmowach pojawiały się też wzmianki o terapii, psychologii, poradnikach etc. Nie były one jednak analizowane z naukowej perspektywy, ale wskazywane jako przydatne w poszerzaniu wiedzy źródła informacji. Na podstawie zebranego materiału nie można stwierdzić, żeby na forum Źródło istniała dyskursywnie wyrażana rywalizacja między różnymi sposobami rozwiązywania problemów, np. w oparciu o wiarę i wiedzę naukową. Nie odnotowałam też rywalizacji opozycyjnych dyskursów, np. naukowego i religijnego.

Sporadycznie pojawiające się odniesienia do źródeł wpływały na mniejszy zakres intertekstualności, natomiast obecne były formy sekwencyjnej interdyskursywności, w której różne typy dyskursu (w tym m.in. psychologiczny) tworzyły jednolitą całość. W poniższym fragmencie użytkownicy stosowali perswazję jawną („słuchaj, co mówi”, „doceń”, „zaufaj mu”, „jeśli kochasz...”) i ukrytą („to nie ty utrudnisz...”), niemal w ogóle nie posługując się strategiami dystansowania i uwiarygodniania poprzez stawianie się w roli pośredników między źródłami wiedzy a uczestnikami dyskusji. Postawiony problem kontekstualizował konwersację, w związku z czym użytkownicy zwracali się do siebie bezpośrednio, unikając tworzenia reprezentacji określonych grup, np. osób uzależnionych, ateistów, jak we fragmencie poniżej:

„AU17: jestem DDA. od roku jestem w związku z chłopakiem. Od zawsze szukałam faceta który będzie 100% abstynentem- pewnie przez moje dosiadczenia z ojcem naduzywajacym alkoholu. Panicznie boje sie, ze trafie na faceta ktory bedzie alkoholikiem. Przeciez nie mieszkam z nim. Nie wiem co robi w domu. Ile pije...(…).

AU7: [AU17] na terapii dla DDA dowiedziałam się, że mamy taki mechanizm, który się nazywa nadkontrola. Postaraj się rozmawiać i jeszcze raz rozmawiać i zaufaj mu. Jeśli ten mężczyzna nie pije to powinnaś wiedzieć, że będą się w tobie odzywały różne mechanizmy. Słuchaj co Twój facet mówi i zaufaj mu. Doceń to że Cię akceptuje. Jak jest dla Ciebie dobry to daj szansę.

AU18: Taka grupa to nic strasznego, czasami najlepiej powiedzieć o swoim problemie w grupie osób obcych którzy przeżyli to samo. Na co zwrócić uwagę?.....czasami od razu widać jak na dłoni że ten facet będzie pił i jest potencjalnym alkoholikiem. Alkoholizm to tylko zewnętrzny obraz tego że tam w środku w człowieku zaczyna się coś psuć, coś wymaga naprawy, uleczenia....

AU7: [AU17] to nie Ty utrudnisz mu życie, ale twój lęk. Możliwe że to mała dziewczynka się wciąż boi. Zaufaj wiedzy psychologa i pójdź na indywidualną terapię. Nie musisz mieć terapii grupowej. Spotykałam w życiu wielu wspaniałych facetów i właśnie te blokady mnie odgradzały.

AU17: dzięki, [AU7] :). Naprawdę, każde ciepłe słowo jest dla mnie na miarę złota.(...) chyba faktycznie rozejrzę się za terapią...

AU11: [AU7] Ty przeczytałaś, Ty się modliłaś, Tobie pomogło...Ktoś przeczytał, ktoś się pomodlił i jemu nie pomoże, pisze o tym, bo są tacy ludzie, płaczą tacy, martwią się, żalą a potem popadają np. w uzależnienia i znów oni i ich rodziny czytają, modlą się, spowiadają się a nadal jest to samo...aż do śmierci. (...) chciałam ukazać, że czasem modlitwa nie zadziała i wtedy niektórzy ludzie upadają, mając nawet pretensje...dlatego najważniejsza jest ufność Bogu bez względu na to co się dzieje i przyjmowanie co niesie los, chociaż to dla niektórych trudne.

AU7: [AU11] problemy zawsze są a modlitwa sprawia, że należymy do Jezusa Chrystusa". (adonai.pl/zrodelko, s. 62-61)

Funkcją AU7, nieformalnej ekspertki (autorki ponad 100 postów), było udzielenie pomocy i wsparcia AU16, co uczyniła odnosząc się do przebytej przez siebie terapii. AU18 (autor ok. 22 postów) również włączył się do dyskusji, dzieląc się swoją opinią na temat oznak alkoholizmu. Tych dwoje ekspertów nie narzucało swojego zdania, ale przywołując własne doświadczenia sugerowało rozmówczyni podjęcie określonych działań („na terapii DDA dowiedziałam się... postaraj się rozmawiać... pójdź na indywidualną terapię”, „taka grupa to nic strasznego”). Widoczna była jednak różnica w sposobie, w jaki formułowali swoje wypowiedzi: AU7 podkreślała osobisty charakter własnych doświadczeń („spotykałam w życiu...”, „na terapii dowiedziałam się”), a AU18 przedstawiał własne opinie i propozycje w formie stwierdzeń faktów („na co zwrócić uwagę?”). Nie wpływało to jednak na podział ról w dyskusji – to AU17 jako potrzebująca pomocy kierowała przebiegiem konwersacji, podając dodatkowe informacje i zadając kolejne pytania. To, że użytkowniczka doceniła pomoc „ekspertki”, nie oznaczało rezygnacji z dalszej dyskusji innych osób, nie skutkowało także dyskursywną dominacją AU7 i AU18 – wszyscy uczestnicy pozostawali otwarci na dyskusję.

„Momenty kryzysu” obserwowane w tej konwersacji powstawały wówczas, gdy uczestnicy odmiennie interpretowali posty osób, które prosiły o pomoc lub zwierzały się z moralnego dylematu. Zazwyczaj nie prowadziło to jednak do konfliktów, a raczej do konieczności powtarzania podobnych komunikatów lub ich wyjaśniania („chciałam ukazać, że

czasem modlitwa nie zadziała”, „modlitwa sprawia...”). W cytowanym fragmencie pojawił się wątek samodzielności – w tym przypadku dotyczył on podjęcia decyzji o terapii i kontynuowaniu związku z mężczyzną, a nawiązania do problemów psychologicznych (pojęcia takie jak lęk, trauma z dzieciństwa, nadkontrola etc.) podkreślały konieczność podjęcia indywidualnego wysiłku i poszukiwań fachowej pomocy. W dalszej części rozmowy obserwowane były odniesienia do modlitwy, ale stanowiły one wątek poboczny konwersacji, co po raz kolejny wskazuje, że bezpośrednie odwołania do religii i wiary nie były wymagane do tego, aby eksperci za takowych mogli zostać uznani.

Sprzeczne odczytania wypowiedzi ekspertów dotyczących osobistego doświadczenia zdarzały się niezwykle rzadko, nie budowali oni więc swojej pozycji poprzez obronę czy dyskredytowanie określonej argumentacji, ale dzieląc się własnymi przeżyciami, udzielając rzeczowych porad, pomocy i wsparcia. Nie mieli oni przy tym możliwości weryfikacji tego, czy sugerowane przez nich rozwiązanie rzeczywiście zostanie wcielone w życie, ani sprawdzenia, czy podane przez rozmówców informacje o własnej sytuacji życiowej były prawdziwe. Eksperti nie mogli więc w żaden sposób narzucać swojego zdania, ale to nie możliwość wywierania przymusu przesądzała o ich pozycji, ale adekwatność postowanych wypowiedzi oraz wykazywane zrozumienie (zob. wypowiedź: „każde ciepłe słowo jest dla mnie na miarę złota”).

Analiza wykazała, że nieformalnych ekspertów można postrzegać jako autorytety religijne przede wszystkim w wymiarze wiedzy i doświadczenia. Dzieląc się znajomością źródeł wiedzy religijnej, proponując ich interpretacje oraz umożliwiając innym dotarcie do tych pierwszych, eksperci mogli w pewnym zakresie kontrolować dostęp do „pożądanych dóbr” (wedle definicji Chavesa) i w ten sposób osiągać swoją pozycję. Stawali się więc nieformalnymi pośrednikami między źródłami wiedzy oraz instytucją religijną a uczestnikami dyskusji. Nie mieli natomiast możliwości zweryfikowania, w jaki sposób (i czy w ogóle) pozyskana wiedza religijna zostanie przez dyskutujących użyta poza forum.

Na podstawie wyników analiz nie można jednoznacznie stwierdzić, że na forach obecne były złożone reguły dominacji (i dyskryminacji) wynikające z wewnętrznych podziałów hierarchicznych. Uczestnicy różnili się poziomem zaangażowania, ale w przyjętych ramach czasowych nie spotkałam się z sytuacją, w której uczestnik byłby dyskryminowany czy wykluczany z dyskusji wyłącznie z powodu niewielkiej liczby napisanych postów. Dyskusje z

udziałem ekspertów miały podobną strukturę do pozostałych interakcji: procesy wprowadzania, zmiany i zakańczania tematów przyjmowały zbliżone formy niezależnie od tego, kto brał udział w konwersacji. Relacje uczestników z ekspertami opierały się na wymianie wiedzy i doświadczeń, a argumenty i opinie oddolnych autorytetów można było podważyć, skrytykować lub zignorować. Nie stwierdziłam jednocześnie, aby najaktywniejsi uczestnicy cieszyli się – jako grupa – wyjątkowymi przywilejami. Ich również obowiązywał regulamin, a rzadkie upominanie przez moderację wynikało przede wszystkim z faktu, iż stali bywalcy i dobrze poinformowani (w tym również eksperci) zazwyczaj bardzo dobrze znali obowiązujące na forum zasady i stosowali się do nich. Jeżeli jednak osoby te publikowały treści niezgodne z regulaminem, otrzymywały ostrzeżenia na takich samych zasadach, jak pozostali dyskutujący. Nie zaobserwowałam tym samym, aby eksperci posiadali jako zbiorowość szczególne przywileje – w kilku przypadkach specjalne uprawnienia (zob. rozdział 3) uzyskały pojedyncze osoby. Co jednak ważne, ich otrzymanie wynikało z prezentowanej kultury i zaangażowania w dyskusje, a nie liczby opublikowanych postów lub deklarowanej afiliacji religijnej czy światopoglądowej.

Analiza działań dyskursywnych uczestników wykazała, że eksperci różnili się od pozostałych uczestników prezentowaną dogłębną znajomością jakiegoś zagadnienia, wyjątkowym zaangażowaniem w dyskusje (merytorycznym i organizacyjnym), umiejętnością interpretacji źródeł wiedzy, a także oferowaniem pomocy i wsparcia poszukującym ich użytkownikom. Osoby będące autorytetami częściej niż „zwykli” uczestnicy były też wskazywane jako znawcy tematu i bezpośrednio proszone o wypowiedź. Proces uzyskiwania statusu nieformalnych ekspertów w każdym przypadku przebiegał stopniowo, wymagał wyrażonego przez członków grupy najaktywniejszych uczestników uznania, wiązał się więc z długotrwałą aktywnością na forum. Eksperci poprzez swoje działania umożliwiali innym dostęp do źródeł wiedzy i ułatwiali ich zrozumienie poprzez odniesienie tych pierwszych do konkretnych problemów czy zagadnień. Status autorytetu na forum (w dowolnej dziedzinie) nie był jednak uniwersalny, wymagał bowiem ciągłego potwierdzania i dotyczył zagadnień, w których ekspert posiadał rzeczywiste kompetencje. Status ten mógł więc się zmieniać w zależności od wątku, jednostki mogły go również utracić, np. rezygnując z aktywnego udziału w dyskusjach.

Eksperci w dziedzinie osobistego doświadczenia, niezależnie od płci, wieku i statusu (tj. moderator/ zwykły użytkownik), swoją pozycję stosunkowo rzadko budowali w oparciu o prezentowaną znajomość źródeł wiedzy – te ostatnie częściej stanowiły kontekst rozmowy. Co istotne, nawet jeżeli eksperci byli jednocześnie specjalistami np. w dziedzinie wiedzy religijnej, kontekst (tj. rozmowa o osobistych problemach) zmieniał sposób prowadzenia przez nich dyskusji – dostosowywali się oni do stylu konwersacji i grupy interlokutorów. Religijny aspekt ich autorytetu uwidaczniał się poprzez odniesienia – pozytywne lub negatywne, wyrażane *explicite* lub *implicite* – do transcendentnych uzasadnień. W analizowanych wątkach były to przede wszystkim odwołania do moralności i etyki chrześcijańskiej, nauczania Kościoła itp. Chociaż budowanie pozycji ekspertów w dziedzinie doświadczenia nie musiało wiązać się z jawnymi odniesieniami do religii, wiary czy autorytetu Kościoła, w większości dyskusji z udziałem oddolnych autorytetów nauczanie Kościoła było kontekstem toczącej się rozmowy. W ten sposób wywnioskować można, że eksperci na forach działają w relacji do instytucjonalnych autorytetów religijnych (tj. rozpatrywanych na poziomie tekstów, struktur, ideologii i hierarchii), w ten sam sposób budują też swoją pozycję. Niezależnie od wyznania i światopoglądu, nie podważają oni znaczenia tych autorytetów jako źródeł wiedzy religijnej (także katolickiej moralności, etyki, wartości etc.) – polemika czy krytyka z instytucjonalnymi formami autorytetów opiera się zazwyczaj na przyjętej interpretacji i oceny ich działań. Tym samym, analiza obserwowanych działań dyskursywnych ekspertów wskazuje, że podążanie za głosem sumienia i samodzielne wnioskowanie nie miały być opozycją wobec tradycyjnego autorytetu instytucji Kościoła.

Nacisk na subiektywny aspekt osobistych doświadczeń sprzyjał rozwijaniu refleksyjności i tworzeniu relacji ekspert – użytkownik opartych na okazywanym wsparciu i wzajemnym zrozumieniu, a także na pozytywnej grzeczności i empatii. Podobnie jak w przypadku budowania pozycji ekspertów w dziedzinie wiedzy religijnej, ich autorytet nie opierał się na możliwości egzekwowania wydawanych poleceń, lecz na wyrażanym przez innych aktywnych uczestników uznaniu dla określonych kompetencji i umiejętności. Eksperci nie mieli możliwości narzucania swojego zdania, dyscyplinowania uczestników (inaczej niż przez działania moderatorskie), weryfikacji osobistych informacji podawanych przez rozmówców ani sprawdzenia, czy zaproponowane porady zostały wykorzystane. Zamiast tego, otwarcie zachęcali rozmówców do samodzielności w poszukiwaniach i działaniach wykraczających

poza aktywność na forum, a także do przyjęcia odpowiedzialnej postawy – zarówno osoby wierzącej, jak i niewierzącej. Ów nacisk na refleksyjność i autonomię w podejmowaniu decyzji wiąże z ekspresyjnym indywidualizmem, a szczególnie z artykulacją jednostkowych potrzeb, problemów i spostrzeżeń, które uzyskują równy status, niezależnie od tego, czy wiążą się z dążeniem do bycia częścią wspólnoty, czy też nie.

Jak pokażę w dalszej części rozdziału, ten dwugłos między orientacjami kościelnymi a indywidualistycznymi był wszechobecny w dyskusjach na forum i stanowił nieodłączny atrybut działalności ekspertów.

5.2. Wymiary religijnych autorytetów na forach: osiągnane oraz przypisane

Analiza wykazała, że forach udzielały się osoby, których autorytet był osiągnany, to znaczy wypracowany oddolnie, z drugiej jednak, wypowiedzi ekspertów były formą – jawnego lub ukrytego – dialogu z przypisanym autorytetem tekstów, ideologii, hierarchii czy struktur¹⁵⁸. Zachęty do samodzielności w poszukiwaniach i interpretacjach źródeł wiedzy rzadko oznaczały jawną konfrontację z instytucjonalnym autorytetem Kościoła, nie stanowiły także zachęty do angażowania się w eklektyczne czy selektywne formy religijności, natomiast podkreślanie indywidualnego przeżywania wiary, krytyka rytualizmu i pozytywne wartościowanie samodzielnych poszukiwań źródeł wiedzy religijnej powiązać można z omawianymi w rozdziale pierwszym procesami indywidualizacji religii oraz budowania wspólnot religijnych z wyboru.

Część ekspertów była jednocześnie moderatorami, ale władza wynikająca z faktu pełnienia przez nich formalnych funkcji porządkowych i posiadania narzędzi dyscyplinujących użytkowników (takich jak ostrzeżenia, bany etc.) nie była tożsama z uzyskaniem statusu

¹⁵⁸ Korzystam tu z koncepcji Talcotta Parsonsa statusów przypisanych i osiągnanych. Dla Parsonsa przypisana właściwość „jest raczej aspektem tego, czym dana osoba <<jest>>, niż rezultatem tego, co <<robi>>” (Parsons, 1972: 83). Status przypisany wynika więc np. z płci czy pozycji klasowej, ale także z określonej pozycji w hierarchii. W takim sensie ksiądz posiada pewien autorytet wynikający wyłącznie z jego przynależności do kapłaństwa i pozycji w hierarchii kościelnej. Właściwość osiągnana wynika natomiast z podjętych działań (i dokonań), np. w ramach systemu zawodowego (Parsons, 1972: 88). Statusem osiąganym określa się więc taki, który wynika z podjętych przez jednostkę aktywności, jej kwalifikacji i umiejętności, które są przedmiotem współzawodnictwa (Parsons, 1972: 97). Istnieje bowiem pewne minimum kwalifikacji, jak również mniej lub bardziej precyzyjnie określony poziom doskonałości w danej dziedzinie, jak np. w przypadku zawodu lekarza czy nauczyciela (Parsons, 1972: 97).

autorytetu religijnego. Podporządkowanie się zaleceniom moderatorów nie musiało wiązać się z uznaniem wobec ich wiedzy czy umiejętności, które z kolei konieczne było do uzyskania statusu nieformalnego eksperta. Uznanie to wynikało z wiedzy, kompetencji i umiejętności, którymi moderatorzy-eksperti, tak jak pozostałe osoby będące autorytetami, musiały się wykazywać i które musiały potwierdzać. Z tego względu autorytet moderatorów-ekspertów również należy zaliczyć do kategorii osiągniętych. Tym samym, niniejsza analiza nie potwierdziła wniosków takich badaczy jak Herring (2005: 158) czy Campbell (2007: 1047), którzy w moderatorach i administratorach religijnych stron (tzw. webmasterach) upatrywali nowych form autorytetu i władzy religijnej. Z moich analiz wynika, że w procesach tworzenia oddolnych autorytetów uprawnienia moderatorskie odgrywały drugorzędną rolę.

Jak wykazano powyżej, oddolne i odgórne autorytety współistniały na forach w wymiarze dyskursywnym. W przywoływanych cytatach odnaleźć można było szereg odwołań (wyrażonych *explicite* i *implicite*) do przypisanych form autorytetu, ale sam fakt, że były one nadane i instytucjonalnie zalegitymizowane, nie chronił ich przed krytyką. Tym samym stwierdzono, że na forach dochodziło zarówno do dyskursywnego osłabiania i demontażu (Turner, 2007; Mandes, 2015), jak i wzmacniania i legitymizowania tradycyjnych autorytetów religijnych (Campbell, 2007; Cowan, 2005) – te ostatnie były zarówno krytykowane i deprecjonowane, jak i stawiane za wzór i aprobowane przez dyskutujących, w zależności od tematu wątku, typów uczestników, kontekstu dyskusji etc.

Pierwszy analizowany fragment pochodzi z wątku „Sprzeczne komunikaty z Watykanu” (40 postów), którego założyciel (WU7, autor ponad tysiąca postów, deklarujący się jako katolik, prezentujący poglądy konserwatywne) dopatrywał się niespójności w komunikatach z Radia Watykańskiego w sprawie mszy trydenckiej oraz w kwestii posłuszeństwa w hierarchii kościelnej. W dyskusji poruszono temat suspensy księdza Piotra Natanka (wątek powstał w sierpniu 2011 roku, a więc mniej więcej miesiąc po suspendowaniu kapłana), z którego poglądami sympatyzował założyciel wątku:

„WU9: Nauka KK i Pismo św. uznały **POSŁUSZEŃSTWO** za podstawę istnienia Kościoła, wiary. Ksiądz, który łamie składane śluby, sprzeniewierza się tym Bogu, Pismu św i Kościołowi. I niezależnie jak się nazywa, jakie stanowisko osiągnął, nie jest wiarygodny. Podstawy do usprawiedliwienia o. Pio biją ks. Natanka na głowę - ale on nigdy nie kwestionował decyzji zwierzchników zakonu, hierarchów Kościoła.

WU8: *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości (...) (Mateusza 5:10) Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? (...) (1 Piotra 2:20).*

WU7: A tego nie zauważyłeś? Św. Paweł Apostoł coś nam przypomina. Z listu do Galatów. *Cytuj: Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy - niech będzie przeklęty!*

WU9: Jak cytat z Listu do Galatów przekłada się na odstępstwo ks. Natanka? (...).

WU7: Zabierasz głos w sprawach o których nie masz zielonego pojęcia. Powtarzasz bzdurę w którą nikt rozsądny nie wierzy. Ks. Natanek wytknął odstępstwo swemu byłemu przełożonemu i uzasadnił teologicznie. Nie da się pogodzić funkcji biskupa katolickiego i przyjaciela łożu masońskiego.

WU9: Rzeczywistość po IISW, po pontyfikacie JP II i nauka Jezusa dowodzą, że bywało iż niestety Kościół mylił się....zwłaszcza przez zamykanie się i tworzenie zamkniętej forticy.

WU7: Działasz jak dywersant. Kampania antypolska jest dobrze zorganizowana i stoją za tym potężne siły. (...) Kościół się mylił? Herezja!

WU9: Największym heretykiem był JP II - przeprawaszał za błędy, pomyłki Kościoła. Im więcej wstawiasz cytatów, tym bardziej widac jak należy Bogu dziękować za SW II.

WU7: O JP II się nie wypowiadam. (...). Im więcej Twoich bredni czytam, tym bardziej się utwierdzam w przekonaniu jakich spustoszeń moralnych dokonały reformy posoborowe?

WU47: To katolik może wydawać samodzielne osądy na temat rzekomej sprzeczności doktrynalnej różnych dokumentów soborowych?". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=36&t=29198>)

W przytoczonym wątku religijny autorytet przypisany przywoływany był na dwóch poziomach: jako temat i kontekst dyskusji (hierarchia kościelna, kary kościelne, reformy Soboru Watykańskiego II, działania Jana Pawła II, Ojciec Pio) oraz jako przedmiot sporu (fragmenty Ewangelii i ich interpretacja w kontekście toczącej się debaty). Rozmowa o posłuszeństwie wobec hierarchii kościelnej szybko przerodziła się w konflikt między WU7 a WU9 (wspieraną przez WU8 i WU47), którzy odmiennie oceniali znaczenie i skutki reform soborowych. Dla WU7 te ostatnie „dokonały spustoszeń moralnych”, a dla WU9 należało za nie „dziękować Bogu”. Założyciel wątku krytycznie odnosił się do działań Jana Pawła II, choć jego ocena pojawiła się wyłącznie implícite w zdaniu „O JP II się nie wypowiadam”. Warto podkreślić, że WU9 (najbardziej aktywna użytkowniczka forum.wiara.pl) z początku nie wypowiadała się w tonie konfrontacyjnym, ale włączyła się w spór sprowokowana przez WU7, który zasugerował, że jest ona osobą nierozsądną („powtarzasz bzdurę, w którą nikt rozsądny nie wierzy”), tym samym łamiąc zasady pozytywnej grzeczności. Przyjętą wskutek tego strategią dyskursywną mającą zdyskredytować oponenta było ironiczne naśladowanie dyskursu konserwatywnego, który w swoich postach odtwarzał oponent: przykładem takiego

działania była ironiczna uwaga „Największym heretykiem był JP II”, która odnosiła się do wcześniejszego komentarza WU7 o nieposłuszeństwie. Poza powyższym fragmentem analizowanym wątku nie obserwowałam natomiast stosowania sprzecznych czy opozycyjnych dyskursów.

WU8, ekspert pełniący nieformalne funkcje moderatorskie, w przywoływanej dyskusji również się ich podejmował: w dalszej części rozmowy przytaczał wersety Biblii (widoczne również w powyższym fragmencie) oraz dokumentów Soboru Watykańskiego I, wspierając w ten sposób działania WU9. Chociaż sam był niewierzący, włączał się do sporu odwołując się do różnych interpretacji kościelnego nauczania.

WU7 negatywnie wypowiadał się o skutkach Soboru Watykańskiego II i krytycznie oceniał działania hierarchów (zwłaszcza wobec wspomnianego już ks. Natanka), natomiast jego oponenci wskazywali, że wykładnia Kościoła ulega zmianom (WU9) lub sugerowali, że zadaniem wiernych nie jest orzekanie o rzekomej sprzeczności doktrynalnej oficjalnych dokumentów (WU47). Warto tym samym podkreślić, że autorytet instytucji Kościoła uznawany był przez różnych uczestników jako zalegitymizowany bądź nie, w zależności od tego, których jego aspektów dotyczyła dyskusja.

Drugi wątek „Straszenie Piekłem a kryzys praktyki” (96 postów) rozpoczęła osobista refleksja WU48, który dzielił się własnym świadectwem nawrócenia i jednocześnie krytycznie oceniał – niewystarczający jego zdaniem – nacisk kładziony w kościelnym nauczaniu na dyskusję o piekle i karach za grzechy. Według WU48 pomijanie tej kwestii przyczyniło się do kryzysu praktyki, czyli spadku liczby uczestniczących we mszy:

„WU48: Mam wrażenie, że w kościele Katolickim (przynajmniej Rzymsko-Katolickim) znacznie za mało mówi się o piekle. Mam tu na myśli kazania, sposób ewangelizacji, czyli to jak się kreuje kościół. To szeroki trochę temat. Mam wrażenie, że cały ten kryzys praktyki (nie mylić z kryzysem wiary) jest związany z tym, że ludzie łudzą się, że nie pójdą do piekła nawet jeśli nie będą przestrzegać Bożego prawa. Powiedzmy sobie wprost..prawda jest taka, że nie wiele osób będzie przestrzegać całego Bożego prawa bo widzi w tym coś <<wartościowego>> dla siebie (...).

WU49: Podpisuję się pod tym, co napisano powyżej, obiema rękami. Naszą wiarę pozbawiono wyrazu, i stała się czymś letnim i słodkawym przez to, że nie wypada już nawet obawiać się potępienia. Zamiast rzetelnego wykładu zasad ustanowionych przez Boga- zbyt często mamy uspokajające i mylące dobranocki o miłości, miłosierdziu i Wszystkoprzebaczącym Bogu. (...). Lęk o własne zbawienie jest rzeczą zbawienną. Więcej grzeszników nawróciło się z powodu tego strachu, niż z powodu miłości do Boga. Nie jest to zbyt piękne, ale lepsze to, niż nic.

WU50: Myślę że to i tak i nie. Myślę że nie ma powodu bać się piekła jeśli się ufa Bogu. I idea Boga przebaczącego i miłosiernego to nawazniejsze co ma do przekazania Kościoła. Więc jeśli mówimy go chrześcijan, do katolików, do ludzi z założenia wierzących i praktykujących, bardziej skupić się trzeba na nawróceniu (a o tym Kościół dużo mówi) na osobistej drodze do Boga, na uświadomieniu sobie miłości i dobroci Stwórcy.

WU48: Tutaj podaje fajny link na temat tego co Kościół uczy o piekle. <http://www.ultramontes.pl/...> Gdzie nie gdzie mówi się ,że piekło ,to metafora cierpień moralnych. Jednak Kościół jak widać potwierdza ,to że będzie to jak najbardziej kara zmysłowa.

WU51: Dodaj, że Kościół Sedewakantystów (ultramontes), bo jeszcze ktoś pomyśli, że chodzi o Kościół Rzymsko-Katolicki.

WU10: Długo zastanawiałem się czy wystąpić w tym temacie. (...) Lęk przed nieuchronnością Piekła wobec własnego grzechu - ta wizja i to odczuwanie sprawiło (...) że odszedłem od Kościoła, który, jako przedsoborowy, wyraźnie o tym uczył. Do Kościoła wróciłem dzięki takim osobom jak Jan Paweł II, ksiądz Popiełuszko i siostra Faustyna. Czy muszę dodawać, że Kościół te osoby, jakiś czas po moim powrocie, uznał za błogosławionych, a siostrę Faustynę za świętą?

WU52: I straszenie piekłem nic nie daje - ale doświadczenie piekła podczas ziemskiego życia już może prowadzić do nawrócenia człowieka, nawrócenia w znaczeniu przemiany sposobu życia. Do nawracania się, jako chrześcijanin, jestem wzywany każdego dnia...Bo chrześcijanin to człowiek zdający sobie sprawę ze swoich słabości, ale też to człowiek doświadczający darmowości Boga, który swoją miłością przebacza a on wierzy w to przebaczenie i wierzy w tą ustawiczną miłość Bożą. A gdzie tej darmowej miłości człowiek może doświadczyć? W Kościele, we wspólnocie wiernych, bo Kościół jest wspólnotą! Jest ciałem Jezusa Chrystusa!

WU48: Nie!Nie!Nie! i jeszcze raz Nie! ;-)) Nie zgadzam się absolutnie z waszym podejściem do zagadnienia bezpośrednio <<straszenia piekłem>>. Widzę po waszym sposobie pisania, że jesteście osobami które podobnie jak większość księży których spotykam lubię <<filozofować>> i patrzą na świat przez szereg takich przemyśleń. Widzę, że jesteście bardzo wrażliwymi ludźmi, szczególnie ty [WU10] skoro nawróciłeś się z miłości do Boga ,a strach Ciebie jak by zgorszył.

WU10: Przedsoborowy grzesznik to był potępieniec, ktoś z kim właściwie należało rozluźnić kontakty, aby przypadkiem razem z nim nie dotrzeć do Piekła. Grzesznik we współczesnym Kościele to zabłąkana owca, istota chora duchowo, której należy się nasza miłość, nasza modlitwa i nasza pomoc w powrocie do życia w Bogu. Mało tego, od czasu Soboru, Kościół jest Kościołem grzeszników, a nie świętych...

WU48: Po pierwsze może ,to zabrzmiało trochę...zbyt bezpośrednio i jakoś mocno,niż to co miało wyjść- nie chciałem nikogo urazić- więc jeśli tak, to proszę o wybaczenie". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=36&t=27757>)

Początkowa wymiana opinii na temat instytucji Kościoła i jej przedstawicieli (WU48 i WU49 wspominali w innych postach o księżach parafialnych i rekolekjonistach) oraz głoszonych przez nich nauk zmieniła się, za sprawą posta WU50, w debatę o miejscu nauk katolickich w życiu wiernych. To ten ostatni temat stał się przyczyną konfliktów i był podstawą sprzecznych odczytań (dla jednych współczesne nauczanie Kościoła było „filozofowaniem”, a więc rozmytą i ogólną refleksją, a dla innych było świadectwem

„darmowej miłości Boga”). Autorytet instytucji rozumiany był więc dwójako: z jednej strony jako dyktat Urzędu Nauczycielskiego formułującego jednoznaczne zakazy i nakazy, a z drugiej jako wspólnota, której rolą jest pomoc oraz wskazywanie kierunku zagubionym i poszukującym. Nacisk na wspólnotowy aspekt Kościoła kładli WU10 i WU52 – ten pierwszy, ekspert udzielający się w tematach związanych z osobistym doświadczeniem i duchowością, porównywał (w oparciu o własne przeżycia i refleksje) Kościół przed- i posoborowy, zdecydowanie faworyzując działania instytucji po reformie; WU52 podkreślał natomiast, że istotą Chrześcijaństwa nie jest strach przed potępieniem, ale przebaczenie i miłość. Obydwa wskazywali też, że wierni są grzesznikami i osobami „chorymi duchowo”, które błędzą i potrzebują pomocy i opieki, a nie dyscyplinowania i surowego karania.

Obydwa wątki łączył podobny zakres tematyczny, ale różnił je sposób prowadzenia dyskusji: o ile w pierwszym odwołania do źródeł wiedzy i doświadczeń przyjmowały formę konfrontacyjną, a uczestnicy łamali zasady negatywnej i pozytywnej grzeczności, o tyle w drugim, nawet pomimo sprzecznych odczytań skutków reformy soborowej, dyskutujący zachowywali kulturę konwersacji. Przykładowo, WU48 stwierdził, że jego wcześniejszy post mógł być zbyt kategoriyczny i krzywdzący dla niektórych rozmówców, dlatego przeprosił dyskutujących słowami „proszę o wybaczenie” – była to jego własna inicjatywa, ponieważ żaden z uczestników nie skrytykował tonu jego wiadomości. Nawet jeżeli interlokutorzy nie zachowywali grzecznościowej pisowni zaimków osobowych wielką literą, wyrażali się o sobie nawzajem z szacunkiem i respektowali zapisy regulaminu.

Należy podkreślić, że w obydwu wątkach nie delegitymizowano autorytetu Kościoła jako takiego, ale krytykowano rozmaite aspekty tej instytucji i działań hierarchii. Cytowane źródła wiedzy oraz linki do tekstów religijnych służyły wsparciu argumentacji, a ich interpretacje były przedmiotem sprzecznych odczytań (zob. dyskusja między WU7, WU8 i WU9), ale ich użycie, nawet w funkcji strategii uwiarygodniających (np. „A tego nie zauważyłeś? Św. Paweł Apostoł coś nam przypomina...”, „Kościół jak widać potwierdza”), nie służyły natomiast delegitymizacji kościelnego autorytetu jako takiego. Krytyczne głosy formułowali w powyższych dyskusjach wierzący związani z tradycją przedsoborową, choć w innych wątkach¹⁵⁹ były to również osoby niewierzące czy innego wyznania. W cytowanych postach nie zaobserwowałam grupy wyraźnie dominującej czy narzucającej przebieg konwersacji,

¹⁵⁹ Np. <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=28783>.

choć to osoby pozytywnie oceniające współczesne (tj. posoborowe) nauczanie Kościoła katolickiego stanowiły większość. Eksperci biorący udział w rozmowie nie narzucali swojego zdania, nie próbowali również otwarcie stawiać się w opozycji do instytucjonalnego autorytetu Kościoła. Uczestnicy swobodnie wyrażali własne opinie, stosowali też strategię subiektywizacji („do Kościoła wróciłem dzięki takim osobom...”), a żadna opinia, nawet najbardziej krytyczna, nie była usuwana czy cenzurowana przez moderację. Granicą swobody ekspresji było natomiast – niewypowiedziane – uznanie Kościoła za instytucję właściwą do określania formy i przesłania ewangelizacji.

Kolejne dwa wątki pochodzą z forum dyskusje.katolik.pl. Wielu użytkowników tego forum demonstrowało przywiązanie do tradycyjnych struktur i autorytetów kościelnych, a jednocześnie wyraźnie podkreślało różnice między wiarą a zinstytucjonalizowaną religią, jak w przytoczonych poniżej fragmentach:

„KU37: Przykazania są pewnym drogowskazem dla nas i powinniśmy się ich trzymać, jeżeli chcemy kroczyć za Panem. Stajemy jednak czasami przed bardzo trudnymi wyborami i musimy badać czy cel dla którego zostało ustanowione dane przykazanie zostanie osiągnięty, jeżeli postąpimy zgodnie z jego literą i czy nie stanie się to wręcz grzechem. (...) W poniższych linkach ks. jezuita bardzo fajnie tłumaczy tę kwestię: (...).

KU25: (...) [KU37], dzięki za te linki. Ogólnie to ja <<testuję>> takiego ojca, kapłana, dającego odpowiedzi (...) widać, że ten jezuita nie szafuje tymi pozwoleniami na lewo i prawo, lecz delikatnie ukierunkowuje pytającego”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=17&t=20365>)

„KU38: Nie napisałam, że skrytykowałeś, tylko że do objawienia Mahometa podchodzisz krytycznie. To znaczy pytasz <<dlaczego miałbym uwierzyć w to, że ukazał mu się anioł?>>. Zwracam tylko twoją uwagę, że w przypadku Biblii takich pytań sobie nie zadajesz. Po prostu to przyjmujesz. To twój wybór, ale nie jest on bardziej logiczny niż wybór mahometan, którzy wybierają objawienie Mahometa, a Jezusa odrzucają jako syna Boga.

KU4: Otóż nie. My, jako chrześcijanie mamy zakaz wierzenia w coś, co jest sprzeczne z Ewangelią głoszoną nam przez apostołów. (...) Otóż chrześcijanie mają **jakichkolwiek** świadków, mużulmanie i ateści nie mają **żadnych**. Nie można wyprowadzać dowodu z niczego, <<na pewno jakby byli obojętni świadkowie, to by zeznali inaczej>>.

KU39: (...) przyjmując istnienie zjawisk nadprzyrodzonych nie widzę sposoby wykazania tego że Mahomet się mylił, co sprowadza nas do miejsca w którym wybór między Judaizmem, Chrześcijaństwem a Islamem sprowadza się do rachunku prawdopodobieństwa.

KU4: (...) Bo jest znaczna różnica między czymś prawdopodobnym w np. 10% i 0,001%. Przekaz Mahometa jest niezgodny z rzeczywistością (refutuje rzekome nauki chrześcijan, których oni w rzeczywistości nie wyznają), objawienie więc nieudane, niespójne z dotychczasową nauką religii abrahamowych. Chrześcijanie nie musieli tworzyć nowej tradycji interpretacyjnej i 'prostować' kilkutyсяcletnich przekazów. Nauka NT to teologia i kontynuacja.

KU38: Przede wszystkim ateista nie uważa Biblii za wiarygodne źródło tylko dlatego, że jest Biblią - ponieważ nie wierzy, że autorem jest Duch św. To pierwsza i zasadnicza różnica, o którą wiele takich dyskusji się rozбивa. Dla katolika wiara w nadprzyrodzone autorstwo Biblii wystarcza za rękojmię prawdy. Dla nas nie". (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=16839>)

W pierwszym fragmencie (z cytowanego w punkcie 5.1.2. wątku o stosowaniu antykoncepcji w małżeństwie) pojawił się temat samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania w oparciu o drogowskazy, za które dyskutujący uznawali boskie przykazania. Uczestnicy w czasie trwania dyskusji odwoływali się zarówno do osobistych przeżyć i doświadczeń, jak i do przypisanego autorytetu instytucji Kościoła, w tym do kościelnych dokumentów. KU37, autor niemal 1300 postów, budujący pozycję eksperta w dziedzinie wiedzy o prawosławiu, dzielił się z innymi dyskutującymi własnymi interpretacjami nauczania Kościoła i Biblii w kwestii dopuszczalności antykoncepcji. Nie negując zasadności i znaczenia instytucjonalnego autorytetu, podkreślał jednocześnie konieczność kontekstualizacji stosowanych nakazów i zakazów, szczególnie w sytuacjach trudnych wyborów. „Ekspercka” zachęta do indywidualnego rozsądzania dylematów moralnych była więc oparta na znajomości religijnych tekstów i praw, z której wynikały następnie określone interpretacje stosowania się do istniejących reguł. Niektórzy użytkownicy sprzeciwiali się takiemu rozumieniu kościelnego nauczania, wskazując na jego jednoznaczność, ale nie uzyskali oni dominacji interakcyjnej w całym wątku.

W drugiej dyskusji poświęconej spójności i rzetelności Biblii i Koranu (wątek „Koran vs. Biblia” liczył 430 postów), ekspertka KU38 (ateistka, autorka ok. 2400 postów) udzielała się tylko przez kilka stron, później wycofała się z rozmowy. Wątpliwości ekspertki związane były z uznaniem wyższości jednej religii nad drugą, wskazując, że przynależność do religii i uznanie jej za objawioną jest wyborem. KU4 w swojej odpowiedzi podkreślał różnice między chrześcijaństwem a islamem („chrześcijanie mają jakichkolwiek świadków...”, „przekaz Mahometa jest niezgodny z rzeczywistością”), natomiast KU39 wspierał argumentację KU38 odwołując się, nieco ironicznie, do podstaw podjęcia decyzji w wyborze między różnymi religijnymi tradycjami („rachunek prawdopodobieństwa”). Stosowane w całym wątku odwołania do źródeł wiedzy – głównie Biblii i Koranu, ale także np. Wikipedii – współwystępowały z dzieleniem się prywatnymi opiniami („nie widzę...”), jednak tych ostatnich było zdecydowanie mniej. Przeważały natomiast dyskursywne strategie uwiarygodniające, szczególnie normatywnie nacechowane stwierdzenia faktów („jest

znaczna różnica między...”, „wierzenia w coś, co jest sprzeczne...”, „Nauka NT to teologia...”) oraz utrzymywanie dystansu wobec rozmówców poprzez odnoszenie się do stawianych przez nich tez, a nie zwroty bezpośrednio do nich. Dystansowaniu służyły też kategoryzacje, tj. katolików i ateistów, stosowane przy jednoczesnym precyzowaniu własnej przynależności („my, jako chrześcijanie...”, „dla nas [ateistów]...”). W tym wątku żadna z grup wyraźnie nie dominowała w dyskusji, co wynikać mogło z różnorodności podejmowanych tematów. W cytowanym fragmencie zakres intertekstualności był niewielki, a dyskursy (np. biblijne, naukowe) pojawiały się przede wszystkim w formie sekwencyjnej („jest znaczna różnica między...”). Zmiana dokonała się natomiast na dalszym etapie dyskusji, gdy jej przedmiotem stały się porównywane fragmenty Koranu i Biblii. Dwugłos między oddolnymi a odgórnymi formami autorytetu przejawiał się więc na wielu poziomach: należy podkreślić, że ekspertka-ateistka nie negowała znaczenia świętych ksiąg dla danej religii, nie podważała też ich funkcji jako źródeł wiedzy religijnej, podkreślała natomiast, że dla niej, tak jak dla większości ateistów, księgi te nie są wystarczająco wiarygodne i nie dostarczają odpowiedzi na stawiane pytania. KU38 wyrażała zrozumienie dla faktu, że dla wierzących Biblia lub Koran stanowią religijny autorytet, a jednocześnie wskazywała na przyczyny, dla których sama tego autorytetu nie uznawała. Jej posty nie miały na celu odrzucenie tego ostatniego w ogóle, czy przedstawienie dlań alternatywy, ale refleksję nad różnicami międzywyznaniowymi w świetle zapisów zawartych w tych tekstach.

Podobnych wniosków odnośnie współwystępowania dwóch wymiarów autorytetu oraz ekspresyjnego indywidualizmu i religijności kościelnej dostarcza analiza postów na forum

Źródło:

„AU2: (...) w radiu maryja nie odpowiada mi to że przekazywanie treści religijnych miesza się z stanowiskiem politycznym za którym stoją finanse, kontakty i różnego rodzaju połączenia... (...)do radia maryja nie mam zaufania i podczas słuchania będę analizował przekazywane treści natomiast do radia niepokalanów mam większe zaufanie i do przekazywanych treści podejść z większym zaufaniem.

AU7: (...) jeszcze pozostają niedzielne kazania, Pismo Święte, Katechizm Kościoła Katolickiego ii nauczanie Jana Pawła II. Dla mnie osobiście bardziej niż Radio Maryja ma autorytet ksiądz podczas Eucharystii i w Sakramencie Pokuty.

AU2: (...) może niezbyt dokładnie wyraziłem się poprzednio(jednak jak ktoś drugi chce zrozumieć dana osobę to zrozumie.), np Głosu Jana Pawła II słucham z całkowitym zaufaniem, do ks Pawlukiewicza też mam duże zaufanie i do zwykłego księdza w kościele którego nie znam a słyszę że rozsądnie mówi to też mam << pewne >> zaufanie.(...) Do słów Papieża mam zaufanie do

tego co jest napisane w katechizmie i piśmie świętym też. Czytając Ewangelie wiem że to co przeczytałem nie zostało napisane po to aby szkodzić i czytam z pełnym spokojem.

AU10: Ależ to wszystko,co wymieniałś,jest jakos obecne na antenie każdego radia katolickiego.Nie można więc mówić: <<jeszcze pozostają>>,bo to nie są.. <<dwa światy..>> I,oczywiście,radia katolickiego(jakiegokolwiek)nie trzeba słuchać,bo to nie jest obowiązek..Tak samo zresztą,jak nie ma obowiązku udawać się na pielgrzymki,a nawet wierzyć w prawdziwość objawień-nawet tych <<największych>> (jeśli można tak rzec)... Obowiązkiem,takim...<<przymusowym>>,jest życie zgodne z tym,co nakazuje Pismo św. oraz z tym,co mówi ksiądz z ambony..To <<wystarczy..>>”. (adonai.pl/zrodelko, s. 191)

W tym fragmencie dyskusja dotyczyła uznawania różnych instytucjonalnych autorytetów w ramach jednej instytucji Kościoła, a jej kontekstem było odniesienie do własnych preferencji i opinii, stąd zastosowane strategie subiektywizacji („dla mnie osobiście”, „nie odpowiada mi...”) zamiast strategii uwiarygodniających. Nie zaobserwowano w tej rozmowie prób dyskursywnego dystansowania się od publikowanych treści lub kategoryzowania odbiorców, nie pojawiły się tam również bezpośrednie odniesienia do źródeł wiedzy (np. przez cytaty czy linki). Obecne w dyskusji były natomiast odwołania do różnych wymiarów instytucjonalnego autorytetu („ksiądz z ambony”, „Pismo Święte”, postacie Jana Pawła II i ks. Piotra Pawlukiewicza, Katechizm, katolickie media etc.), spośród których rozmówcy wskazywali te, do których mieli zaufanie. AU10, jeden z najaktywniejszych uczestników Źródłka i zarazem nieformalny ekspert, z jednej strony powoływał się na zastane autorytety jako źródła wiedzy oraz moralności katolickiej, ale z drugiej otwarcie wyrażał wątpliwość co do rzetelności jednego katolickiego medium ze względu na jego upolitycznienie. Wskazywał też, że konieczne – domyślnie, aby uważać się za katolika – jest życie zgodne z nakazami Biblii oraz posłuszeństwo wobec nauczania Kościoła (uosobione przez „księdza z ambony”, przy czym AU10 nie sugerował osobistego posłuszeństwa kapłanowi, lecz jego urzędowi i nauczaniu, które reprezentuje i przekazuje podczas homilii). Podobnego zdania była AU7, która wskazywała dodatkowo na inne źródła autorytetu religijnego, tj. tekstowe i osobowe, wskazując, że wierni, którym jedno z nich nie odpowiada, mogą czerpać informacje i inspirację z innych („jeszcze pozostają...”). Na tej podstawie można wnioskować, że eksperci na forum Źródłko, częściej niż na pozostałych forach, otwarcie aprobowali religijność kościelną. Nie odnotowałam natomiast konkurencji między tą ostatnią a manifestowanym ekspresyjnym indywidualizmem, ani stosowania konkurencyjnych dyskursów (np. naukowego i religijnego) aby udowodnić wyższość autorytetów osiągniętych nad przypisanymi

lub vice versa. Użytkownicy w zdecydowanej większości zgadzali się jednak co do tego – choć była to zgoda wyrażana *implicite* – że obydwie postawy mogą współistnieć. Oddolne autorytety ekspertów nie stanowiły więc konkurencji czy alternatywy dla tradycyjnych autorytetów instytucjonalnych, były natomiast ich uzupełnieniem – przede wszystkim w zakresie duchowego wsparcia i pomocy.

Po analizie relacji między oddolnymi i odgórnymi formami autorytetu, przedstawić należy jeszcze jeden aspekt ich współistnienia w wirtualnej przestrzeni, związany z obecnością osób duchownych na forach. Jak wykazały analizy, łączenie statusu osoby duchownej z funkcją moderatora mogło być postrzegane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie przez uczestników, nie tyle w zależności od ich wyznania, ile przede wszystkim kontekstu rozmowy i jej przebiegu. Spośród trzech analizowanych forów, tylko na forum dyskusje.katolik.pl w przyjętym okresie aktywny był katolicki ksiądz, który wypowiadał się oficjalnie jako kapłan i do którego pozostali zwracali się per „proszę księdza”¹⁶⁰. Na forum forum.wiara.pl w tym samym okresie dwóch moderatorów było księżmi¹⁶¹; ich avatary przedstawiały portrety mężczyzn w sutannie, a niektórzy użytkownicy zwracali się do nich per „proszę księdza”, „księżę moderatorze”, choć w tych interakcjach dominowały mimo wszystko zwroty w drugiej osobie (tj. za pomocą nicków). Ksiądz z dyskusje.katolik.pl również był moderatorem, ale jego aktywność koncentrowała się przede wszystkim na udzielaniu odpowiedzi w wątkach „PYTANIA DO KAPŁANA” (dyskusja miała kilka kontynuacji o tej samej nazwie). Po jego odejściu w grudniu 2011 roku założono wątek „Petycja dot. objęcia forum opieką duszpasterską”, do takiej opieki jednak (w czasie przygotowywania niniejszej rozprawy) nie doszło.

Status wspomnianych użytkowników-księży różnił się w zależności od forum. Ksiądz z dyskusje.katolik.pl pełnił przede wszystkim funkcję doradcy i autorytetu w zakresie duszpasterstwa w wątkach „PYTANIA DO KAPŁANA”. Jego autorytet, jako przypisany, uzupełniony był o ten osiągany podczas dyskusji i wynikający z jego zaangażowania w forum.

¹⁶⁰ Ksiądz ten zmarł po ciężkiej chorobie, o której przebiegu informował użytkowników forów.

¹⁶¹ Przynależność do stanu kapłańskiego potwierdziły dodatkowo: lektura postów moderatorów, profil użytkownika oraz udostępnione informacje na innych forach, m.in. forum.fidelitas.pl, e-sancti.net. Jeden z księży był aktywny na forum od 2003 roku do grudnia 2013 r i w tym czasie opublikował 228 postów (spośród ponad 5000 w całej historii swojej aktywności). Drugi ksiądz-moderator, aktywny w latach 2003-2016, w przyjętych do analizy ramach czasowych opublikował siedem postów. W latach 2003-2010 na forum udzielał się jeszcze jeden ksiądz, będący zwykłym użytkownikiem (o nicku „ks. [X]”), ale ponieważ w przyjętych ramach czasowych nie opublikował żadnych postów, nie poddawałam ich analizie.

Pomimo wyraźnej asymetrii w interakcji oraz narzuconego odgórnie podziału ról nadawców i odbiorców, ksiądz ten nie przyjmował funkcji ostatecznej instancji i nie był w ten sposób traktowany. Przytoczony poniżej fragment dyskusji w wątku „PYTANIA DO KAPŁANA II” zdaje sprawę z doradczej funkcji księdza-moderatora:

„[w odpowiedzi na pytanie o to, czy cyrograf może być zawarty słownie – M.K.]: W tych sprawach nie mogę zabrać głosu bo nie znam się na tym. Wiem, że każdy grzech, szczególnie grzech ciężki, śmiertelny, jest nawiązaniem kontaktu z szatanem. Ale, czy można go nazwać cyrografem? Nie wiem!

[odp. na pytanie o zasadność stawiania Maryi na równi z Jezusem – M.K.]: Napewno w pobożności ludowej jest często przechylenie. Cała pieśń <<Serdeczna Matko>> jest błędnym postawieniem Maryji wyżej od Boga. Ale co zrobić? W oficjalnym nauczaniu Kościoła nie spotykamy tych odchyłeń (...).” (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=18816>)

Zacytowane wypowiedzi wskazują, że ksiądz-moderator odpowiadał na pytania powołując się na własne doświadczenie i wiedzę, przyznawał się również do braku kompetencji w określonych dziedzinach („nie znam się na tym”). Jego odpowiedzi miały formę zwięzłych porad, a nie wydawania sądów czy rozstrzygania sporów. Można uznać, że ksiądz ten zdobył szacunek zbiorowości właśnie ze względu na demonstrowaną otwartość i zaangażowanie (nie odnotowałam przypadku odmowy udzielenia odpowiedzi nawet na kontrowersyjne pytania) bardziej aniżeli na gruntowną wiedzę teologiczną. Jego kompetencje duszpasterskie i cechy charakteru (opanowanie, wyrozumiałość) miały zatem większe znaczenie dla pozostałych użytkowników dyskusji niż znajomość tekstów czy faktów z historii Kościoła. Podkreślała to także jedna z moich rozmówczyń (ateistka), opowiadając o księdzu-moderatorze:

„(...) To była taka osoba którą, nawet jeżeli ktoś nie był wielkim fanem osób duchownych, go powołał. Bo on rzeczywiście nie wdawał się w (...) dyskusje, zawsze był wyważony. I z tego co pamiętam, to on wprowadził wątki pod tytułem <<odpowiadamy na pytania>>. I pamiętam, że był taki moment, kiedy on zachorował i słał mi życzenia. To było niesamowite, bo forum tak podzielone w pewnym momencie skrzyknęło się, żeby jakąś kartkę z życzeniami, delegację z kwiatami”. (WK7_K)

Należy zwrócić uwagę na fakt, że wspomniany ksiądz cieszył się szacunkiem całej zbiorowości użytkowników, niezależnie od orientacji światopoglądowych, czemu dali oni wyraz wysyłając choremu życzenia powrotu do zdrowia oraz organizując „delegację z

kwiatami”, która odwiedziła go w szpitalu. Respondentka uznała tę wyjątkową zgodność i chęć współdziałania za „niesamowitą” w tak heterogenicznej zbiorowości. Ja sama nie spotkałam się z przypadkiem, aby jedna osoba w podobny sposób przyczyniała się do integracji uczestników o rozmaitych orientacjach światopoglądowych.

W odróżnieniu od księdza-moderatora z dyskusje.katolik.pl, kapłani na forum.wiara.pl pełnili głównie funkcje moderatorsko-organizatorskie. Ich zadaniem było przede wszystkim monitorowanie dyskusji, usuwanie i przenoszenie postów, a także dawanie ostrzeżeń i banów, jak w przykładzie poniżej, w którym ksiądz-moderator WU53 zamknął wątek¹⁶² z powodu nagminnego łamania regulaminu przez dyskutujących:

„WU10: Dziwią próby ustawiania [WU36] po jakiejś stronie, a nawet jak w wyciętym wczoraj przez [WU53] materiale (...). Tymczasem ksiądz moderator [WU53] nieraz podkreślał, że nie jest jedynym i największym decydentem w sprawach forum.

WU53: No i kończy się jak zazwyczaj w tego typu przypadkach - zamknięciem tematu. I jak zazwyczaj wina leży po obu stronach <<barykady>>... Dorośli ludzie, a zachowujecie się jak dzieci. Najpierw nawzajem się obrażacie, a później nawzajem na siebie wysyłacie skargi - żenujące”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=37&t=30024>)

Ważnym motywem w przytoczonym powyżej fragmencie dyskusji jest podkreślanie przez WU10 brak „monopolu decyzyjnego” moderatora WU53, które miało odeprzeć zarzuty o stronniczość moderacji i dyskryminację niektórych użytkowników – zarówno wierzących, jak i niewierzących – ze względu na ich wypowiedzi. Ekspert WU10 mówił o sobie w trzeciej osobie („próby ustawiania [WU10]...”), podkreślając w ten sposób dystans do postowanych treści, a przede wszystkim do toczącego się sporu, którego był częścią. O księdzu-moderatorze użytkownik WU10 również pisał w trzeciej osobie („ksiądz moderator...”), co miało na celu dodanie wiarygodności własnej wypowiedzi poprzez prezentowanie opinii jako wniosków z obserwacji („nieraz podkreślał”). W swojej wypowiedzi, zamykającej cały wątek, WU53 zwrócił się do użytkowników bezpośrednio jako moderator i uczestnik dyskusji („zachowujecie się jak dzieci”, „nawzajem na siebie wysyłacie skargi”), a nie osoba duchowna. W analizowanym okresie WU53 tylko dwa razy odwołał się do swoich doświadczeń duszpasterskich (np. „ja ten problem znam od innej strony – od strony konfesjonatu”)¹⁶³, w kilku przypadkach radził natomiast użytkownikom, aby problemy ich

¹⁶² Wątek „czy patriotyzm = faszyzm?” liczył 257 postów.

¹⁶³ Wątek <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=26&t=25459>.

nurtujące rozwiązywali poprzez spowiedź, a nie na forum¹⁶⁴. Moderator ten pełnił zatem funkcje doradcze czy pomocowe w znacznie mniejszym zakresie niż ksiądz z forum katolik.pl. Drugi ksiądz-moderator na forum.wiara.pl (WU21) poproszony został o opiekę duchową nad uczestnikami wątku „Modlitwa różańcowa”, który analizowałam w punkcie 4.3, jednak nie udzielał się on intensywnie w tej dyskusji i jego działanie ograniczyło się do powitania uczestników i zapewnienia ich o duchowej opiece.

Podsumowując, żaden z księży-moderatorów na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl nie narzucał przebiegu dyskusji i nie stawiał się w pozycji autorytetu religijnego. Jeżeli byli oni proszeni o poradę jako kapłani, wówczas zazwyczaj takowej udzielali, powołując się na posiadaną wiedzę czy doświadczenie duszpasterskie, ale nie podpierali się tymi atrybutami pełniąc funkcje moderatorskie.

Na koniec warto dodać, że na analizowanych forach prawdopodobnie aktywne były również osoby duchowne incognito, to znaczy nieprzyznające się otwarcie do swojej afiliacji. Trudno rzecz jasna oszacować liczbę takich użytkowników – moi rozmówcy, mimo bardzo dobrej znajomości forów, także przyznawali się do trudności z rozpoznaniem ukrytych duchownych, co do których obecności na forach zazwyczaj nie mieli wątpliwości:

„Ale być może są inni księża zakamuflowani (...). Nie wiem, ci ludzie boją się. Dlaczego ksiądz nie mówi... a chociaż tacy są, bo wątpię w to, że na forum katolickim nie ma księży. Na pewno są”. (WK5_M)

„Natomiast przyznam, że denerwowało mnie na przykład gdy wchodził duchowny i dyskutuje z panią anonimowo (...) albo duchowny jest nim od początku otwarcie, zdaje sobie sprawę, że jest postrzegany przez pryzmat tej roli i z własnej woli angażuje się lub nie angażuje w pewne dyskusje (...) Tutaj, przypuszczam, paru takich szaraczków mogło być, którzy właśnie nie chcieli się afiszować, nie chcieli może być postrzegani przez pryzmat tego, że są księżmi, a chcieli jak osoby z zewnątrz pogadać, takie to może być trochę pod przykrywką, jestem sobie zwykły Józek ze Szczecina i (...) niekoniecznie, że jestem księdzem”. (WK7_K)

Większość respondentów wywiadów pozytywnie oceniała jawną aktywność księży na forach, dostrzegając przy tym ewentualne problemy z nią związane, natomiast niejawna

¹⁶⁴ Np. „Przypominam, że tego typu problemy rozwiązuje się w konfesjonale, a nie na forum” (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=23&t=25116>).

obecność duchownych budziła już pewne wątpliwości¹⁶⁵. Z jednej strony ukrywanie własnej tożsamości mogło być uznane za przejaw braku odwagi, ale z drugiej było postrzegane jako szansa na skrócenie dystansu, czyli interakcję z innymi na równych zasadach. Ze względu na dążenie do zachowania spójności światopoglądowej, próby ukrycia tak ważnego aspektu własnej tożsamości jak przynależność do kapłaństwa mogły być uznawane przez użytkowników za brak szczerości i przejaw nieufności wobec dyskutujących. Wydaje się jednak, że kluczowe w ocenie takiej postawy były właśnie motywacje: chęć pokonania barier i dystansów wynikających z relacji hierarchicznej uznawali respondenci za akceptowalną, w odróżnieniu od wstydu czy wypierania się wiary.

5.2.1. Znaczenie wzajemnej kontroli użytkowników dla zachowania spójności światopoglądowej

Analizując tworzenie procesów tworzenia ról i hierarchii na forach (wspólnotowy wymiar wsparcia) należy również odwołać się do obserwowanych wartości podzielanych przez zbiorowość (wymiar tożsamości). Empiryczną weryfikację kryterium wspólnych wartości umożliwia analiza regulaminów pod kątem dyskryminacji i faworyzowania określonych grup, jak również analiza komunikacji uczestników pod kątem przestrzegania panujących na forum zasad.

Regulaminy forów podlegają wielu interpretacjom, stąd zadaniem moderatorów jest rozstrzygnięcie, czy dany post lub wątek łamie ustalone zasady, czy też mieści się w dozwolonych granicach. Moderatorzy w przyjętym okresie nie zawsze jednak zachowywali bezstronność w swoich interwencjach (tzn. nie egzekwowali postanowień regulaminów z jednakową stanowczością wobec wszystkich uczestników) i nie byli w stanie wychwycić wszystkich przypadków naruszania zasad. Dlatego też użytkownicy forów (przede wszystkim, o czym wspominałam wcześniej, nieformalni eksperci) często spontanicznie przejmowali

¹⁶⁵ „Jak robi to anonimowo, to zależy jaka jest za tym motywacja. Jeżeli się wstydzi, to głupio, dlaczego się wstydzi? Jeżeli natomiast widzę, że to może mieć sens, przyszło mi do głowy, że właśnie dzięki temu skrócono jest dystans i może chcieć to wykorzystać” (WK3_M).

„Ale jednak mi się wydaje, autorytet osoby duchownej, bo jakby nie było jest to osoba wyświęcona przez biskupa, namaszczenie przez Ducha Świętego, właściwie nie powinno być ukrywane. To dla mnie jest coś takiego jak nieprzyznawanie się do swojej wiary” (WA1_K).

funkcje organizacyjne i kontrolne w dyskusjach. Jednym ze sposobów realizacji tych funkcji było omawianie wcześniej uzupełnianie braków w postach innych oraz wskazywanie pomyłek czy zniekształceń faktów – w ten sposób korygowano możliwe błędy i realizowano postanowienia regulaminów mówiące o konieczności rzetelnego podawania źródeł.

Analiza wątków wykazała ponadto, że jednym z głównych celów wzajemnej kontroli użytkowników było zachowanie spójności światopoglądowej. Przykładowo, jeżeli użytkownik deklarował się jako katolik czy ateista, lub wypowiadał się prezentując określoną postawę, inni oczekiwali od niego nie tylko demonstrowania adekwatnej wiedzy, ale i konsekwencji w głoszonych poglądach. Katolicyzm lub ateizm mogły być jednak rozumiane wielorako, stąd też zarzuty o niespójność pojawiały się w zależności od przyjętej interpretacji i tym samym często przyczyniały się do powstawania dyskursywnych „momentów kryzysu”. Poniższy fragment przedstawia przebieg tego procesu:

„KU5: [KU12], nie Tobie rozstrzygać o katolicyści / chrześcijaństwie, ale to na marginesie. (...) wiesz, właśnie sam zauważyłem, że kolega w odpowiedniej rubryce ma wpisane <<Nie chcę podawać>>. Więc nawet nie jest jakimś <<uważającym się za X-janina>>.

KU12: Pisz w którymś z postów tamtego wątku, że jest katolikiem, a nie podaje <<bo Adwent>> (nie rozumiem tego, ale cóż).

KU5: Ty głosisz, że papież jest (w najlepszym wypadku) primus inter pares, a mimo to wypowiadasz się w temacie o kobietach katoliczkach. To, że jakiś user używa różnego rodzaju manipulacji i przekłamań do nabijania flejmów nie oznacza, że masz sobie z niego robić wzór. Albo dawać się strolować. Zdaję sobie sprawę, że pewne trolingi nie są takie <<zero-jedynkowe>>, że są różne wyrafinowane sposoby, żeby nabijać flejmy. Ciężiej je wyłapać, niż ad personam, niż brak kultury etc. Wiem, że ostatnio trochę rzadziej monitoruję forum, więc nie wyłapuję te wpisy. A nawet jak wyłapię, to ciężko na nie jakiś <<paragraf>> znaleźć. No bo co, mamy zakazać pisania głupot, kłamania czy wrywania z kontekstu? Wtedy można się całkiem zwijać. Moim skromnym zdaniem tego typu trolingi nie są do <<zmoderowania>>, tutaj raczej community musi wykazać, czy odrzuca styl dyskusji narzucany przez tego typu wpisy.

KU12: Nie wypowiadam się jako katolik. Nie wypowiadam się w działach katolickich. (...) Hm? To była potencjalna odpowiedź na zachowanie administracji, która olewa to co wyczynia [KUY], a nie na zachowanie samego [KUY]. Takich [KUY] przewinęło się przez forum wiele, ale nie wszyscy byli kryci.

KU5: No dobra [KU12], uwagi zostały przyjęte i będą uwzględnione. Niestety, nie mam ostatnio tyle czasu na forum, ile bym chciał, więc proszę o porcję cierpliwości. Nie tylko w Watykanie młyny mielą powoli”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=4&t=21824>)

Wiele postów w wątku „Uwagi do obsługi forum” (3318 postów) na forum dyskusje.katolik.pl dotyczyło podobnych problemów: czy użytkownik X mógł wypowiedzieć

się w dziale dla katolików, jeśli sam nim nie jest; czy (lub w jaki sposób) moderacja powinna była zareagować na przekłamania, których dopuszczał się X; czy interwencja moderatora była stronnicza etc. Uczestnicy albo zwracali się bezpośrednio do tych osób, z którymi pozostawali w konflikcie („no dobra [KU12]”, „ty głosisz”), albo odnosili się do nich w trzeciej osobie („kolega ma wpisane”), czasem jako oponenta wskazywali też większą grupę („administracja... olewa”, „zachowanie administracji”). Moderatorzy byli w tym przypadku niejako wywoływani do odpowiedzi, odpowiadając jedynie na zarzuty, uwagi i pytania użytkowników i nie inicjując dyskusji. Kolejne tematy narzucali uczestnicy zgłaszający uwagi i to oni sterowali przebiegiem rozmowy, wprowadzając nowe tematy. KU12 (ekspert w dziedzinie prawosławia, autor niemal 4 tysięcy postów) zgłaszał zażalenie na faworyzowanie przez moderację niektórych użytkowników mimo łamania przez nich regulaminu („...administracji, która olewa”, „dać się strolować”) i podawania niepełnych lub fałszywych informacji o własnym wyznaniu („pisze, że jest katolikiem, a nie podaje...”) – w odpowiedzi ówczesny moderator KU5 (ekspert, obecnie już bez uprawnień moderatorskich) częściowo wytłumaczył się z własnych decyzji, przyznając, że nie zawsze wpisy uczestników można jednoznacznie zaklasyfikować jako łamiące regulamin („pewne trolingi nie są takie <<zero-jedynkowe>>”), wskazał też na nieścisłości w wypowiedziach samego KU12 („ty głosisz... a mimo to wypowiadasz się...”). Wyrażenia takie jak „nie wypowiadam się jako katolik” wskazywały na znaczenie, jakie wspólnota forum przypisywała autodeklaracjom i na związane z nimi oczekiwania. Zapis o przestrzeganiu zasady spójności światopoglądowej pojawił się tylko w regulaminie dyskusje.katolik.pl¹⁶⁶, ale nawet jeżeli takowego brakowało, reguła ta była niepisana normą, której użytkownicy (wierzący i niewierzący) przestrzegali równie sumiennie, co np. wymaganej rzetelności cytowań. Sam moderator KU5 wskazywał, że społeczność forum (określona przez niego mianem *community*) powinna reagować na nieodpowiednie posty czy style dyskusji zamiast zdawać się wyłącznie na działania moderacji. Wskazuje to, że użytkownicy nie tylko sami przejmowali funkcje kontrolne w stosunku do moderacji i siebie nawzajem (zob. punkt 6.1.), ale byli również postrzegani jako oddolni kontrolerzy dyskusji przez niektórych moderatorów.

¹⁶⁶ „Z uwagi na zasadę szczególną tego forum, którą jest wierność nauczaniu katolickiemu, zadeklarowana przynależność do tego Kościoła zobowiązuje do prezentowania poglądów zgodnych z moralnością katolicką. Deklarację uznaje się za ważną, dopóki wypowiedzi użytkownika nie są sprzeczne z przeznaczeniem działu, w którym się udziela” (dyskusje.katolik.pl, par. I pkt 2).

Ponieważ analizowane fora są katolickie, regulaminy wymagają poszanowania katolickich wartości i nauczania, a także zakazują propagowania niezgodnych z naukami Kościoła poglądów¹⁶⁷. Na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl istnieją też podziały na sekcje dostępne tylko katolikom oraz otwarte dla wszystkich (zob. rozdział 3.), co respektowane jest przede wszystkim na tym ostatnim – uczestnik zadeklarowany jako niekatolik nie będzie mógł wypowiadać się w działach katolickich dopóki nie otrzyma takiego uprawnienia od moderacji. Powyższe wymogi i bariery uznałam za formę uprzywilejowania katolickich użytkowników: mieli oni swobodny dostęp do wszystkich działów na forum, a szacunek wobec ich poglądów i wartości podlegał regulaminowej ochronie. Z analizy wynika jednak, że chociaż regulaminy nakreślały ramy uprzywilejowania i podporządkowania¹⁶⁸, faktyczny kształt tych relacji zależał od kontekstu, tj. tematu wątku, przebiegu i uczestników dyskusji. Promowanie czy propagowanie określonego światopoglądu nie zawsze można było bowiem jednoznacznie odróżnić od wyrażania opinii, a te, nawet całkowicie sprzeczne z nauczaniem Kościoła, były na forach dopuszczane. Rozróżnienia tego dokonywali przede wszystkim moderatorzy, ale sami użytkownicy często zgłaszali przypadki promowania (ich zdaniem) niezgodnych z nauczaniem Kościoła postaw i zachowań (zob. punkt 6.1.). Takie samoograniczenie wolności ekspresji przez grupy użytkowników służyć mogło zachowaniu ich integralności, ale niekoniecznie w równym stopniu dotyczyło wszystkich użytkowników potencjalnie łamiących regulamin. Analiza wykazała bowiem, że ateistów wytrwale broniących swojego zdania rzadko dyscyplinowano na podstawie zapisu o niepożądanym światopoglądowej agitacji (chyba, że używali wulgaryzmów lub obrażali rozmówców), częściej natomiast podejmowano takie kroki w stosunku do oznak selektywnego katolicyzmu, a więc demonstrowanej wybiórczości wierzeń i praktyk, a także oddzielania życia religijnego od codziennego – dotyczyło to szczególnie sfer seksualności i życia rodzinnego (por. punkt 6.2.). Powracamy tu do kwestii spójności światopoglądowej: selektywność wiary wiązali użytkownicy z rażącym jej brakiem, co miało ich zdaniem

¹⁶⁷ Por. regulamin forum.wiara.pl (forum.wiara.pl, par. I, cz. 3-4), regulamin Dyskusje.katolik.pl (par. 1, cz. 2-3). Klauzulę o podobnej treści przedstawia się też uczestnikom Źródła przed opublikowaniem przez nich posta. Warto zwrócić uwagę na cz. 7 w par. II. regulaminu dyskusje.katolik.pl, który nakazuje poszanowanie uczuć osób wierzących i niewierzących i zabrania uczestnikom wierzącym „narzucania im własnej prawdy i wartościowania poglądów”. Jak jednak wykazały analizy (zob. rozdział 6), wartościowanie poglądów rozmówców, zarówno wierzących jak i niewierzących, było często obserwowanym działaniem dyskursywnym.

¹⁶⁸ W tym kontekście podporządkowanymi użytkownikami byli ci, którzy nie zgadzali się z katolickim światopoglądem i nauczaniem, ale zobligowani byli do przestrzegania regulaminowego zakazu promowania niekatolickich postaw i zachowań.

negatywny wpływ na szczerość i przejrzystość interakcji. Ilustruje to poniższy fragment analizowanego wcześniej wątku „Co wolno z własną żoną”:

„WU46: Prawdziwy Katolik patrzy na KKK. Wygodny szuka ratunku u ludzi, często błędnych (jak i księża czasem). Jeżeli już kimś się nazywamy, nie podważamy samych siebie.

WU54: [WU46] -nie bądźmy świętsi od papieża ☺ i jeszcze jedno-prawdziwy katolik,też musi się zgadzać na ustępstwa..jeśli jego druga połówka życia-prawdziwym katolikiem nie jest..jeśli jest pracownikiem,też to robi,,,pracując w niedzielę np...i tych..np..jest dużo (...) przeciętny świecki nie musi znać dogłębnie nauki KK..to mu do zbawienia potrzebne nie jest..jeśli zna pismo,to okej (tam o współżyciu małżeńskim słowa nie ma)..przeciętny świecki bazuje na słowach i życiu księży..(...).

WU55: widzisz słyszysz tylko co chcesz słyszeć, wybierasz sobie tylko co chcesz wybrać i na tym polega problem, to nie dyskusja o mnie czy tobie ale o tym czy są jakieś zasady Kościoła na ten temat czy nie ma więc każdy niech sobie robi co chce. (...) guzik mnie obchodzi (...) twoja <<znajomość życia>>, od początku tematu <<wiesz lepiej>> niż Kościół, niż Pismo Święte i reszta, twoja sprawa, ja pozostanę przy swoim zdaniu, pozdrawiam.

WU54: [WU46] dlaczego się uczepiłaś ,że wybieram sobie z nauki KK to co mi pasuje?..staram się żyć według jej nauki tak szczerze jak to jest tylko możliwe..fakt,większą uwagę przywiązuje do Pisma świętego i nauki Jezusowej--co nie zmienia faktu,że nie tworzę sobie nic nowego”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=18&t=30174>)

W powyższym fragmencie przedmiotem sporu była interpretacja wypowiedzi WU54 (zadeklarowanej katolickiej) w świetle nauczania Kościoła. Użytkowniczka kilkakrotnie przyznała, że wykładnia katolicka dotycząca małżeństwa i seksualności jest bardzo wymagająca i że „przeciętny świecki nie musi znać dogłębnie” treści kościelnego nauczania. Jednocześnie przyznawała się do tego, że sama do tego ostatniego nie zawsze się stosuje. Spotkało się to z negatywną reakcją WU46 i WU55 – uczestnicy ci krytykowali niekonsekwencję i wybiórczość swojej rozmówczynie („wybierasz sobie tylko co chcesz wybrać i na tym polega problem”, „od początku tematu <<wiesz lepiej>> niż Kościół”, „jeżeli już kimś się nazywamy...”). WU46 wyraziła opinię, że „prawdziwy katolik” musi znać wykładnię Kościoła (stąd odniesienie do Katechizmu) oraz stosować się do niej jeżeli chce się za takiego uważać. Inną postawę uczestniczka ta określiła mianem wygodnej, sugerując jej słabe podstawy (tj. zaufanie ludziom, a nie nauce Magisterium). WU54 broniła swojej opinii podkreślając konieczność zawierania kompromisów, z którą spotka się nawet najbardziej gorliwy katolik, a jednocześnie wprost zastrzegła, że „nie tworzy sobie nic nowego”. Użytkowniczka ta, autorka ponad tysiąca postów, znała forum na tyle dobrze aby wiedzieć,

że wybiórczość i eklektyzm religijny były negatywnie oceniane przez większość dyskutujących. Być może dlatego właśnie, świadomie lub nieświadomie, uznała za stosowne, by od tych postaw się odżegnać. Należy podkreślić, że ani WU46, ani WU55 nie byli moderatorami, nie zgłosili oni też publicznie konieczności moderatorskiej interwencji w sprawie WU54 z powodu głoszonych przez nią poglądów. Zamiast tego, sami podjęli się jej zdyscyplinowania poprzez zwrócenie uwagi na brak konsekwencji w jej działaniach. Jednocześnie, nie formułowali zaleceń czy porad, a wręcz przeciwnie: wyrażenia w rodzaju „twoja sprawa” wskazywały na to, że pomimo jednoznacznej krytyki selektywności wiary, WU55 nie podejmował się próby uspoźnienia poglądów rozmówczyni (unikając np. stosowania jawnej perswazji). WU46 natomiast w tym fragmencie dyskusji formułowała swoje opinie jako stwierdzenia faktów (bezosobowe formy „jeżeli się kimś nazywamy...”), przedstawiając je jako obiektywne. W ten sposób również unikała bezpośredniej konfrontacji z WU54 i nie podejmowała prób przekonania rozmówczyni do zmiany zachowania.

Chociaż na forum Źródło nie było (i do tej pory nie ma) osobnego regulaminu, użytkownicy również starali się zachować spójność światopoglądową – jeśli takowej w odczuciu uczestników brakowało w czyichś wpisach, dojść mogło do konfrontacji. Moderator (administrator) forum zazwyczaj nie interweniował w takich sytuacjach, robili to natomiast sami dyskutujący, jak we fragmencie poniżej:

„AU19: Sami z naszą niejednokrotnie udawaną wiarą możemy skończyć w niebycie. Jako katolik mam swoją wiarę, ale nie wiem dokąd pójdę po śmierci, a ludzi innej wiary nie potępiam, bo oni mogą być przede mną w Królestwie, czy innej rzeczywistości. Decyduje ON, nie my, nawet gorąco wierząc.

AU11: (...) też bywałam i bywam w Kościele w tygodniu i rozmawiam z Bogiem i modłę się, ale nie daję sobie prawa na to żeby osiadać innych i ich skreślać.

AU20: Nie chodzi o to że ktos tu potępia, tylko jak ważna jest wiara połączona z praktykowaniem. i Warto o tym przypominac i zachęcać. Ty tego nie robisz..to tyle.

AU11: I teraz tak na koniec - ja jestem praktykująca Ty jak widać też - ale uczestnicząc we Mszy św. ja miałabym wątpliwości co do twojego przekazania Znaku Pokoju - przekazania pokoju miłości i spokoju, bo czy ty tak jak pisali inni i sam też z tym czystym szczerym sercem, sercem kochającym Boga pisząc to co piszesz jesteś w stanie szczerze i z czystym sumieniem przekazać komuś Pokój ... Ja myślę że nie... to samo dotyczy się tutejszych innych zagorzałych praktykujących którzy wybrali że najlepszą obrona jest atak i atakują bez końca jak ty teraz nadal.

AU21: [AU21] zabłądziła, każdego dnia przechodzi obok kościoła, a nie ma siły do niego wstąpić. Trudno tak spojrzeć Jemu w oczy, po tak długiej nieobecności. Prawda, że człowiek goniąc za kasą, dyplomem oddala się... czasami, aż zaciera się ta najważniejsza z dróg.

AU11: A czy [AU21] pisząc co napisała jest osobą nie-wierzącą? bo niektórzy to pisali tak: raz chodzi o chodzenie do kościoła raz że nie chodzi o to, ona skoro nie chodzi za długo to może się nie spowiadała a jak się nie spowiadała to może długo nie przyjmuje Komuni Św. a może przyjmuje chociaż raz w roku tak jak jest to napisane żeby przynajmniej raz w roku przyjąć... pisze teoretycznie powinnam ją zapytać, ale nie o to chodzi, chodzi o przykład i czy taką osobę jak [AU21] można od razu nazwać osobą nie-wierzącą, czy można to tak jednoznacznie stwierdzić, ocenić i potępić?”. (adonai.pl/zrodelko, s. 218)

W powyższej dyskusji dotyczącej rozumienia pojęcia zbawienia i znaczenia wiary kilkoro uczestników deklaroowało własną przynależność wyznaniową (AU19, AU11, AU21), jak również analizowało deklaracje i posty innych uczestników (AU20, AU11). AU21 mówiła o sobie w trzeciej osobie liczby pojedynczej „AU21 zbłądziła”, przyznając się nie tyle do utraty wiary, ile rzadszych praktyk i zmiany życiowych priorytetów. Nie zostało to skrytykowane przez innych uczestników, którzy wykazali się przede wszystkim zrozumieniem jej sytuacji, albo tak jak AU11 potraktowali takie świadectwo jako punkt wyjścia do ogólniejszych rozważań („czy taką osobę... można nazwać nie-wierzącą”). Dla AU11 temat ten był szczególnie istotny, ponieważ we wcześniejszej dyskusji została skrytykowana przez niektórych uczestników za stosowanie określenia „wierzący niepraktykujący” i próbowała w dalszej części rozmowy uzasadnić taką postawę wskazując, że osób wierzących, ale niechodzących do kościoła nie należy potępiać. AU20 podkreślił w swojej odpowiedzi, że uczestnicy nie piętnowali niepraktykujących, ale że praktyka jest istotnym aspektem wiary. Przeciwko potępieniu kogokolwiek ze względu na uczestnictwo we mszy lub jego brak wypowiadał się także AU19, który również deklaroował się jako wierzący, ale podkreślał, że o losach każdego człowieka (a więc i jego zbawieniu) decyduje wyłącznie Bóg. Tym samym stwierdzał, że uczestnicy forum nie mają prawa oceniać zaangażowania religijnego innych dyskutujących.

W tej dyskusji głównym problemem stało się właściwe/niewłaściwe zachowanie uczestników, jak również związek tego zachowania z ich postawami i deklarowanym światopoglądem. Z analizy wynikało, że spójność światopoglądowa oznaczała dla uczestników konwersacji na forum Źródło konsekwencję wyrażanych opinii, ale także zgodność deklarowanych poglądów z nauczaniem Kościoła. Należy jednak zauważyć, że brak takowej spójności, choć dostrzegany, nie był przedmiotem surowej krytyki – najczęstszą

reakcją była zachęta do powrotu do wspólnoty wiernych i zmiany dotychczasowego zachowania, nie miała ona jednak formy jawnej perswazji.

Wszystkie analizowane w tym podrozdziale fragmenty wskazują, że funkcja kontrolna realizowana była nie tylko przez moderatorów, ale także przez samych uczestników, w związku z tym fora uznać można za samoregulujące się w warstwie dyskursywnej. Kontrola ta nie sprowadzała się wyłącznie do przestrzegania zasad zapisanych w regulaminach (lub szerzej, w netykiecie, zob. punkt 6.1.), ale polegała również na kontroli zachowania spójności światopoglądowej użytkowników. Spotykając się na forum, uczestnicy preferowali jasno wyartykułowane stanowiska i deklaracje przynależności wyznaniowej¹⁶⁹, ułatwiało to bowiem dostrzeżenie zachowań niezgodnych z zasadami panującymi na forach. Miało to również doniosłe konsekwencje w procesach budowania wirtualnych wspólnot użytkowników – powracam do tego zagadnienia w punkcie 6.2.

5.3. Oddziaływanie religii popularnej na wyłanianie religijnego autorytetu

Na zakończenie niniejszego rozdziału warto wskazać czynniki, które wpływały na analizowane procesy wyłaniania religijnych autorytetów na forach. Jak zauważyła Herring (2004: 359), nie sposób analizować dyskursu zapośredniczonego komputerowo bez odniesienia do wpływu samego medium na komunikację między jego użytkownikami: zarówno ich formę, jak i treść.

Pewne aspekty tego oddziaływania omawiałam w rozdziale 3, analizując styl i formy komunikacji między uczestnikami forów i podkreślając hybrydalność tej ostatniej. Jeżeli chodzi o procesy budowania autorytetu religijnego na forach, wiedza religijna jako informacja i jako zasób była podstawą interakcji i procesów wyłaniania nieformalnych ekspertów, ponieważ można było jej źródła (dzięki dostępowi do Sieci oraz komunikacji

¹⁶⁹ Warto w tym kontekście powrócić do analizowanego w części 5.1. wątku „Zasubiony, Salvame”, w którym dwoje uczestników odnosiło się do deklaracji wyznaniowej WU8 w kontekście postowanych przez niego treści. Jedna z dyskutujących zwróciła się do WU8 następująco: „[WU8], odpowiedz [WU38]. On Ci zaufał, ma prawo wiedzieć, kim jest jego doradca. (...) Twój sposób dyskutowania jest dla mnie znajomy, i też zadawałam sobie to pytanie. (...) Twój wizerunek jako katolika w świetle Twoich wypowiedzi na forum był trudny do obronienia. Wersja: <<były katolik, ale już niewierzący>>- to coś w rodzaju certyfikatu bezstronności, ale tego też nie kupuję” (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=26394>).

hipertekstowej i multimedialnej) zazwyczaj szybko i bez nadmiernego wysiłku porównać i zweryfikować. Tam, gdzie funkcją ekspertów było udzielanie porad i wsparcia, dzielenie się dostępem do źródeł wiedzy stanowiło przede wszystkim kontekst dyskusji, ale w każdym przypadku uczestnicy pełniący rolę oddolnych autorytetów musieli dyskursywnie udowodnić swoje kompetencje. Ich pozycja była więc budowana na dzieleniu się wiedzą religijną i umiejętnościami, a nie na charyzmie lub na możliwości egzekwowania zakazów i nakazów. Wniosek ten potwierdza tezę przedstawioną w rozdziale czwartym: wspólnoty forów uznać należy za nowe formy uspołecznienia na gruncie religii, które oparte są przede wszystkim na podzielanej wiedzy religijnej i zainteresowaniu sprawami wiary. Na podobnych podstawach budowano oddolne autorytety, które uznano za religijne w wymiarach wiedzy i doświadczenia.

Hubert Knoblauch (2008) podkreślał, że religia popularna to religia, której komunikacyjne i symboliczne formy współtworzone są przez wiernych, modyfikujących je w kreatywny sposób. Rozwój religii popularnej umożliwiły procesy mediatyzacji, które ułatwiły dostęp do wiedzy religijnej, zarezerwowanej niegdyś dla religijnych ekspertów (duchownych, teologów etc.). Wspomniane przez autora zacieranie granic między „religijnie oznaczonym” a „nieoznaczonym”, prywatnym a publicznym, a także tworzenie hybrydalnych stylów komunikacji religijnej obserwowane było również na forach w procesach tworzenia przypisanych i osiąganym autorytetów. Procesy te wmontowane były w specyficzną dla danego medium formę komunikacji, hipertekstową, intertekstualną i interdyskursywną, łączącą komunikację religijną z niereligijną. Większości użytkowników nie raziło łączenie żargonu internetowego z formami komunikacji religijnej, przyjęte było również, że o wszelkich formach autorytetu dyskutować można posługując się tymi formami. Eksperci również korzystali z takich komunikacyjnych hybryd, mogąc w ten sposób łatwiej przekazać własne opinie i podać bezpośrednie odniesienie do źródła (poprzez linki, umieszczane w postach fragmentów tekstów, materiałów audio etc.). Przekaz treści religijnych łatwiej było w ten sposób dostosować do rozwiązywania wskazywanych przez innych problemów życia codziennego, dylematów etycznych i moralnych, ale też pytań i wątpliwości związanych z nauką czy filozofią.

Analizowane na forach źródła wiedzy były bardziej przystępne i czytelne zarówno dzięki kontekstowi nieformalnych rozmów między osobami o podobnym statusie (tzn. bez

sztywnych, narzuconych odgórnie relacji hierarchicznych), jak i dzięki interpretacjom ekspertów. Ci ostatni przyczyniali się tym samym aktywnie do ułatwienia dostępu do źródeł wiedzy (często hermetycznej lub w inny sposób trudno dostępnej laikom) oraz – poprzez interpretacje i dyskusje – do upowszechnienia i uprzystępnienia wiedzy religijnej. Nie było to jednak w zdecydowanej większości działanie wymierzone przeciwko instytucjonalnym autorytetom religijnym: eksperci nie oferowali własnych interpretacji *explicite* jako lepszych czy bardziej wnikliwych od tych proponowanych przez religijne instytucje i ich przedstawicieli. Zwiększanie dostępności źródeł wiedzy nie służyło też dyskredytowaniu nauczania Kościoła ani przekonywaniu rozmówców do porzucenia religii instytucjonalnej lub konwersji. Takie zachęty, jeżeli się pojawiały, zazwyczaj były ignorowane przez zbiorowość lub spotykały się z negatywną reakcją moderatorów.

Dokonane analizy nie pozwalają oceniać analizowanych forów jako przestrzeni komunikacji użytkowników nastawionych przede wszystkim na kontestację tradycyjnych autorytetów, ale zarazem nie dają podstaw do stwierdzenia, jakoby służyły one wyłącznie afirmacji tych ostatnich. Z jednej strony w heterogenicznym środowisku formułowane były otwarte zachęty do indywidualnej refleksji i rozumienia religijności i wiary, ale z drugiej otwarcie artykułowano znaczenie i wartość religijności kościelnej¹⁷⁰; z jednej strony dopuszczano zindywidualizowane formy religijnej ekspresji, a z drugiej religijność kościelna, wyrażana m.in. przez przywiązanie do tradycyjnych form autorytetu, praktyk i wierzeń, ograniczała zakres tej ekspresyjnej swobody. Związane z tym dwugłosem były też obecne na forach odwołania do religii przeżywanej, urefleksyjnionej, mającej wiele wspólnego z opisywaną przez Knoblaucha duchowością.

Eklektyzm wyznaniowy i nowe ruchy religijne były natomiast krytykowane przez większość zbiorowości uczestników, kojarzono je bowiem z wybiórczością i dyletanctwem. Przywiązanie do instytucji Kościoła, uczestnictwo w praktykach oraz podporządkowanie się instytucjonalnym autorytetom były zazwyczaj aprobowane przez użytkowników (w tym część niewierzących), nie faworyzowano jednak takiej postawy ponad samodzielność i

¹⁷⁰ Przez religijność kościelną (kościelność) rozumiem w niniejszej rozprawie „całość indywidualno – religijnych sposobów zachowania, które są uwarunkowane, ograniczone i ukształtowane poprzez uprzednio społecznie uformowane, zinstytucjonalizowane sposoby użycia języka i symboli, rodzaje nastawień oraz sposoby działania” (Hach, 1980, cyt. za: Knoblauch, 2006: 19). Analizując ten rodzaj religijnego zaangażowania, Thomas Luckmann wskazuje na takie cechy jak uczestnictwo w zinstytucjonalizowanych praktykach religijnych oraz wyrażaną akceptację dla całości nauczania i doktryny Kościoła (Luckmann, 2006: 66).

refleksyjność. W myśl hasła „wiem, w co (nie) wierzę” użytkownicy oczekiwali od rozmówców uznania znaczenia i wartości zarówno wiary, jak i wiedzy.

Użytkownicy byli zobligowani do brania odpowiedzialności za własne deklaracje światopoglądowe, które traktowano jako wiążące i znaczące. Z tego powodu wybiórczość i selektywność wiary podlegała krytyce w znacznie większym stopniu niż np. spójna i konsekwentna artykulacja niekatolickiego światopoglądu. Chociaż regulaminy zakazują promowania przekonań niezgodnych z nauką Kościoła, wymagając tym samym poszanowania dla instytucjonalnych autorytetów, z zarzutem agitacji spotykali się przede wszystkim użytkownicy wykazujący się w swoich wypowiedziach właśnie brakiem spójności, konsekwencji i selektywnością wiary.

Podsumowując, chociaż nowe formy religijności angażujące wiernych jako autonomiczne, samodzielne jednostki mogą stanowić konkurencję dla tradycyjnych instytucjonalnych autorytetów (Knoblauch, 2009: 74-75), w przypadku forów konkurencja ta była marginalnym aspektem komunikacji religijnej. Hybrydalne style komunikacji nie służyły celom subwersyjnym, miały natomiast pomóc użytkownikom w swobodnej ekspresji i dzieleniu się wiedzą. Działalność ekspertów miała miejsce równolegle wobec uznania autorytetów instytucjonalnych, nie będąc natomiast dla tych ostatnich alternatywą. Przykładowo, jeżeli wierni nie mogli (lub nie chcieli) otrzymać pomocy w rozwiązaniu problemów rodzinnych w lokalnej parafii, porada ekspertów na forach wypełniała pewną lukę, ale nie musiała być zachętą do konfliktu z proboszczem¹⁷¹. Tym samym, analiza nie pozwoliła stwierdzić, jakoby korzystanie z forów religijnych oznaczało rezygnację wiernych z uczestnictwa w tradycyjnych wspólnotach. Jak bowiem wspominali respondenci wywiadów pogłębionych, udział na forum był nieraz kluczowym elementem zdobywania wiedzy religijnej i rozwoju duchowego, natomiast sam w sobie nie był wystarczający.

¹⁷¹ Koresponduje to z wnioskami Campbell, która uznała, że wirtualne wspólnoty religijne mogą uzupełniać funkcje wspólnot offline (tradycyjnych, lokalnych), przede wszystkim w zakresie oferowania pomocy i wsparcia (2010: 100, 178).

Rozdział 6. Symboliczne granice wirtualnej wspólnotowości

Dotychczasowe analizy umożliwiły pozytywną weryfikację większości kryteriów wspólnotowości, ale część z nich wymaga bardziej szczegółowego zbadania i przedstawienia. W niniejszym rozdziale, w oparciu o koncepcję symbolicznego stanowienia granic wspólnoty, analizuję sposoby rozwiązywania konfliktów, odniesienia do wspólnych wartości i norm, okazywaną solidarność i wsparcie, przejawy samoświadomości grupy jako odmiennej od innych, a także procesy tworzenia podziałów wewnątrz zbiorowości. Zbadanie odpowiadających im działań dyskursywnych umożliwi udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania badawcze.

Pojęcie symbolicznego stanowienia granic wspólnoty zaczerpnęłam z książki antropologa A. P. Cohena „The Symbolic Construction of Community”¹⁷². Autor wskazuje, że wspólnoty są repozytoriami symboli pozwalającymi odróżnić je od innych grup i nadającymi jej szczególne znaczenie (Cohen, 1985: 19). Cohen twierdzi ponadto, że każdy aspekt wspólnotowości ma wymiar symboliczny, przez który jednostki rozpatrują swoją pozycję w danej wspólnocie, pozycję innych jej członków i grup poza nią. Cohen dodaje, że wspólnoty mają zawsze „dwie twarze”: ich publiczny wizerunek jest zazwyczaj symbolicznie prosty (niezróżnicowany), a prywatny, więc dostępny tylko jej członkom, jest symbolicznie złożony (Cohen, 1985: 74, 2003: 195).

Kluczowa konkluzja Cohena brzmi następująco: kiedy dochodzi do naruszenia lub rozmycia strukturalnych (np. terytorialnych) granic wspólnoty, symboliczne granice ulegają wzmocnieniu, np. poprzez inkorporację różnorodnych „ozdobników i dekoracji” (Cohen, 1985: 44). Utrzymanie i wzmocnienie symbolicznych granic może też przybierać bardziej subtelne formy, jak wówczas, gdy członkowie wspólnoty, reagując na zmianę zewnętrznych warunków (np. wprowadzenie niekorzystnego dlań prawa), zmieniają lub odrzucają dotychczasowe praktyki, albo przeciwnie, jeszcze wyraźniej podkreślają ich znaczenie i

¹⁷² Istnieje szereg koncepcji, które poruszają problem tworzenia symbolicznych granic wspólnot – wymienić należy przede wszystkim prace Frederika Bartha poświęcone problematyce społecznych granic grup etnicznych i związanych z nimi tożsamościami (1969), a w Polsce badania mieszkańców pogranicza prowadzone przez Joannę Kurczewską, Dariusza Wojakowskiego i Mariana Kempnego (Kurczewska i Bojar, 2005). Zdecydowałam się skorzystać z koncepcji Cohena ze względu na możliwość jej adaptacji do kontekstu wirtualnego – Cohen, choć podobnie jak wskazywani badacze odnosił się do problematyki etniczności, w swoich analizach skupiał się przede wszystkim na analizie procesów wspólnotowych.

narzucają ich respektowanie we wspólnocie¹⁷³ (Cohen, 1985: 46). Poza aspektem symbolicznym, w koncepcji Cohena kluczowe znaczenie mają wartości – nawet jeżeli pozostają niewypowiedziane, odwołania do nich umożliwiają budowanie symbolicznych granic. Proces ten może mieć miejsce wówczas, gdy członkowie grupy są świadomi swojej odrębności od innych grup i chcą ją zachować. Zbadanie, czy podobne procesy zachodzą w zbiorowościach uczestników forów umożliwiło jednocześnie weryfikację wymienionych powyżej kryteriów, a tym samym na stwierdzenie, czy użytkownicy katolickich forów internetowych tworzą wspólnoty w wymiarach uspołecznienia, tożsamości i wsparcia.

6.1. Organizacyjna i wspólnototwórcza funkcja regulaminów

W dotychczasowych analizach kilkakrotnie powoływałam się na regulaminy forów oraz wynikające z nich obowiązki uczestników oraz zadania moderacji. Analiza wykazała, że poza przypadkiem forum dyskusje.katolik.pl (opisanym w punkcie 3.3.) regulaminy explicite nie wyróżniały konkretnych uczestników: precyzowały zadania i funkcje moderacji i administracji, uprzywilejowały zbiorowość katolików na forach, ale nie definiowały żadnego rodzaju hierarchii użytkowników. Wykazano natomiast, że na każdym forum obowiązywały niepisane zasady, których przestrzegania kontrolują sami uczestnicy – taką regułą było np. zachowanie spójności światopoglądowej lub taki aspekt negatywnej grzeczności jak przepraszanie rozmówców za pomyłkę w cytowaniu.

Jedną z kolejnych tego rodzaju zasad była wspomniana wcześniej możliwość zgłaszania przypadków łamania regulaminów do moderacji – każdy użytkownik mógł poprosić o interwencję jeśli zauważył nieodpowiednie (w swojej ocenie) treści. Uczestnicy mieli również możliwość „odwołania się” od decyzji moderatora, gdy uznali, że popełnił błąd (np. niesłusznie zbanował uczestnika, dał bezpodstawne ostrzeżenie etc.). Spis zasad uczestnictwa w dyskusjach podlegał wielu, nieraz sprzecznym, interpretacjom – na tym tle rodziły się spory i powstawały nieporozumienia prowadzące do „momentów kryzysu”, których analiza wykazała, że decyzje moderacji można było oddolnie zakwestionować i

¹⁷³ Elżbieta Hałas, analizując konwersję kolektywną i nawiązując do tekstów Joachima Wacha i Victora Turnera wskazuje, że „Wspólnota rozwija się tam, gdzie znika konwencjonalna struktura społeczna. Wspólnota niemal sama pozbawiona jest struktury lub struktura ta jest bardzo elementarna” (2007: 152). Podobne wnioski wyciągnąć można również z lektury książki Cohena, z zastrzeżeniem, że elementarna struktura społeczna nie jest równoznaczna z brakiem symbolicznej złożoności.

zmienić. Użytkownicy mieli kilka możliwości reakcji w takich konfliktowych sytuacjach: mogli wskazać istniejący problem bezpośrednio w dyskusji, założyć nowy wątek poświęcony niezgodnym ich zdaniem zachowaniom (moderatorów i innych uczestników), mogli też dołączyć do istniejących już wątków dedykowanych konfliktom między użytkownikami a moderatorami¹⁷⁴, ewentualnie mieli również do dyspozycji kontakt przez prywatną wiadomość, jeżeli nie chcieli wymiany zdań upubliczniać.

Na forum.wiara.pl w wątku „Uwagi do moderacji II” (3318 postów) dyskutujący mogli zgłaszać wszelkiego rodzaju uwagi czy problemy związane z działaniem (lub biernością) moderatorów. Analiza wykazała, że głos zabierali zarówno użytkownicy, którzy zostali w swoim przekonaniu niesprawiedliwie potraktowani przez moderację, ci, którzy oczekiwali interwencji w sprawie działań innych użytkowników i postowanych przez nich treści, jak również uczestnicy zgłaszający ogólne sugestie i uwagi do moderacji (zarówno techniczne, jak i związane z szeroko rozumianymi funkcjami tych ostatnich).

„WU51: Chciałbym zwrócić uwagę na ten post [WU10] w szczególności na słowa (...) To wszystko jest ważne, bo żyjemy w czasie, gdy w Rządzie Tuska funkcjonuje jakaś Pani Mucha, która zasłynęła tym, że **postulowała, by ludzi starszych dobijać, zamiast leczyć**. (wytluszczenie moje). Według mnie wypowiedź ta jest wyraźnym naruszeniem § II pkt 3 Regulaminu: <<Poglądy, jeśli stanowią oskarżenia, powinny zawierać argumenty, a nie jedynie nie podlegające dyskusji stanowiska. Ciężar dowodzenia oskarżenia spoczywa na oskarżającym, a brak dowodu jest równoznaczny z oszczerstwem.>> Argumentację [WU10] uważam za dalece niewystarczającą.

WU53: No cóż, moja cierpliwość też ma swoje granice... [WU10] i [WU36] - pierwszy ban czasowy - na dwa tygodnie i albo ochłonicie, albo poszukajcie sobie innego forum na pyskówki i wzajemne obrażanie się.

WU36: Przepraszam, ale nie rozumiem, dlaczego od razu ban? Nawet ostrzeżenia wcześniej nie dostałem. To co, moderacja zależy od cierpliwości, czy są jakieś reguły do przestrzegania?

WU53: Dla informacji więc [WU36] - za 5 usuniętych postów - każdy z nich to off-top, w dodatku to była zwyczajna <<pyskówka>>.

WU56: Czy ja mogłabym także poprosić o bana? Kilka moich offtopów tu też na pewno jest. Jeśli trzeba, to sama poszukam. No i też jeszcze nie mam ostrzeżenia... A przy okazji: czy doczekamy się kiedyś odpowiedzi na pytanie [WU51]? Czy jest gdzieś opisany system ostrzeżeń, banów czasowych i banów ostatecznych? W Regulaminie nie znalazłem... Chodzi mi o zależność typu: <<po N ostrzeżeniach następuje ban czasowy, po M banach czasowych następuje ban ostateczny>>. Czy taka zależność jest zdefiniowana czy też wszystko zależy od Moderadora/Admina? Jeśli jest, to jaka? Ja bym dodała jeszcze pytanie o to, kiedy ostrzeżenia są kasowane i

¹⁷⁴ Na forum.wiara.pl takich wątków było 6 (spośród 641), a na forum dyskusje.katolik.pl 4 (spośród 121). Wątków tego rodzaju nie było na forum Źródło, natomiast w czterech postach (łącznie spośród wszystkich postów na 34 stronach) obserwowano zażalenia na brak interwencji moderatora oraz jego reakcje.

czy to proces automatyczny (jak punkty karne np po 6 miesiącach)? Czy ręczny, wg uznania moderatora?

WU9: Ostrzeżenia są automatycznie kasowane po 30 dniach. A na marginesie - powód bana dla [WU36] dziwi mnie niepomrotnie.

WU57: Fajnie, [WU9], że odpowiadałaś - ale wszystkim chodzi o to, aby wypowiedział się najlepiej [WU53], albo ktoś inny z moderacji. Czekamy.

WU58: Mam prośbę, aby Moderatorzy ocenili post [WU2], w którym porównuje mnie do czarownicy i komunistki. Czy to mieści się w ramach regulaminu?

WU8: Nie ma dowodów na to, że nie masz poglądów komunistycznych, a [WU2] wyraził swoją niepewność w tej sprawie: (...) Co do czarownicy: szkoda, że nie czytasz tego co jest do ciebie pisane. :-/

WU58: [WU8], to Ty jesteś moderatorem??? Nie wiedziałam, jeśli tak to od kiedy?

WU50: znam ten wątek i myślę że [WU2] nie obraził [WU58]- dał tylko przykład pokrętnego rozumienia wypowiedzi.

WU58: Mam pytanie do Moderatora, czy [WU8],[WU2] i [WU50] to moderatorzy? Tytuł wątku jest: Uwagi do moderacji i do Moderatora skierowałam swoje pytanie. Wyżej wymienieni zlecieli się tu z wątku Radia Maryja i udają moderatorów, pytanie kieruję do [WU53] o którym wiem, że jest Moderatorem.

WU8: Nie, nie jestem. Widać to także po braku odpowiedniej adnotacji pod moim nickiem.

WU53: po przeczytaniu spornych wypowiedzi zgadzam się z tym, co napisała [WU50].

WU10: Praca Moderacji nie wydaje się być wytężoną. Moderator, który nie śledzi toku dyskusji a wpada raz na 1-2 tygodnie na forum i nerwowo przegląda skargi, uwagi i rzuca okiem na niektóre tematy i na tej podstawie podejmuje moderacyjne decyzje, nie wydaje się być moderatorem szczególnie zaangażowanym w forum. Owszem, są moderatorzy obecni na forum codziennie, ci za to nie mają wszystkich uprawnień moderatorskich. I pętla się zaciska.

WU53: Niestety z wieloma uwagami muszę się zgodzić i przeprosić za popełnione błędy czy zaniedbania. Nie zawsze z mojej winy tym niemniej jestem za forum odpowiedzialny. W wyniku reorganizacji pracy od 1 kwietnia będę miał więcej czasu na zajęcie się forum więc mam nadzieję, że niektóre rzeczy da się lepiej poukładać.

WU10: To, co się aktualnie odbywa w założonym przeze mnie temacie (...) uważam za gorszącą hucpę, nie na temat, urągającą zasadom szacunku poległych w katastrofie smoleńskiej. Nie mam już nadziei, by dyskutanci wnieśli coś nowego i istotnego do tego tematu. Dlatego proszę moderację o jego zamknięcie.

WU25: Dawno temu już to pisałem, dobrze widzieć że również doszedłeś do podobnego wniosku". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=18&t=14166>)

W powyższym wątku odpowiedzi udzielali zarówno moderatorzy (WU53, WU25), jak i eksperci niebędący moderatorami, ale pełniący nieformalne funkcje moderatorskie (WU8, WU9). W tej dyskusji struktura konwersacji różniła się nieco od pozostałych: dołączający uczestnicy zadawali pytanie lub zgłaszali uwagę moderatorom i ewentualnie kontynuowali spór przez kilka kolejnych postów, rzadko jednak przyczyniało się to do powstawania grupowych podziałów. Zgłaszane problemy rozpatrywane były przede wszystkim

indywidualnie, a konflikty angażowały głównie samych zainteresowanych, czego nie zmieniały pojawiające się komentarze innych osób znających przedmiot sporu („powód bana dla WU36 dziwi mnie niepomernie”, „czy ja mogłabym także poprosić o bana?”, „znam ten wątek...”). Zmiany tematów następowały natomiast bardzo często, co związane było z przeznaczeniem wątku, przez co zdarzały się przypadki pominięcia czyjegoś postu – ten brak reakcji odnotowywany był przez uczestników („czy doczekamy się kiedyś odpowiedzi...?”).

W powyższej dyskusji pojawiały się zarówno zwroty do adresata (lub adresatów), np. „mam prośbę aby Moderatorzy ocenili post...”, „szkoda, że nie czytasz tego...”, jak i ogólne stwierdzenia czy kierowane do całej zbiorowości pytania, m.in. „Ostrzeżenia są automatycznie kasowane po 30 dniach”, „kiedy ostrzeżenia są kasowane...?”, „praca Moderacji nie wydaje się być wyczerpana”. Warto zauważyć, że wielu uczestników pisało „Moderacja” wielką literą, okazując w ten sposób szacunek tej grupie, nawet pomimo zgłaszania krytycznych uwag pod jej adresem (zob. post WU10).

W dyskusji obserwowane były także spory o zakres kompetencji niektórych użytkowników, którzy przejmowali funkcje moderatorów. Niektórzy uczestnicy wypowiadali się o tych działaniach krytycznie: pytania WU58 wyrażały jej negatywny stosunek do nieformalnych moderatorów oraz irytację spowodowaną ich udziałem w dyskusjach („zlecieli się tu z wątku Radia Maryja i udają moderatorów”). WU57, chociaż wypowiadał się w dużo bardziej pozytywnym tonie, również zwrócił uwagę na to, że oczekiwał odpowiedzi ze strony „właściwej” moderacji, a nie WU9.

Warto zwrócić uwagę na fragment konwersacji między WU10 a WU53 dotyczący aktywności moderacji na forum: ten pierwszy krytykował brak zaangażowania odpowiednich osób w dyskusje i wynikające z tego problemy. Odnosił się przy tym do moderatorów lokalnych, którzy nie mają takich samych uprawnień jak globalni i przez to nie mogą pełnić niektórych funkcji. WU53 odniósł się do stawianych zarzutów w imieniu moderacji, zgadzając się z krytycznymi uwagami i przepraszając za niedopatrzenia. Ten przykład negatywnej grzeczności wskazuje, że mimo pojawiających się konfliktów (WU10 dostał od WU53 czasowego bana), wielu użytkownikom zależało na skutecznych i transparentnych działaniach moderacji.

Kilkoro dyskutujących odwoływało się bezpośrednio do regulaminu forum.wiara.pl – zarówno omawiając konkretny problem (jak WU51, który cytował łamany jego zdaniem

paragraf i WU58, która pytała, czy dane działanie „mieści się w ramach regulaminu”), jak i wskazując braki w istniejących zapisach (zob. posty WU36 i WU56 dotyczące braku informacji o zasadach udzielania ostrzeżeń i banów). Powyższy fragment wskazuje, że przestrzeganie regulaminu było dla wielu uczestników wartością, a jego łamanie traktowano jako działanie przeciwko zbiorowości forum, a nie nieprzestrzeganie bezosobowych, narzuconych przepisów. Stąd też emocjonalny stosunek niektórych użytkowników, np. WU10, WU56 i WU58, do opisywanych przez nich sytuacji.

W odniesieniu do regulaminu, w powyższym wątku pojawiały się również pytania o zachowanie katolickiego charakteru forum:

„WU49: Nie takich klimatów się spodziewałam po forum powstałym przy - jakby nie było - katolickim tygodniku. Próbuję tylko się dowiedzieć, czy ma jakikolwiek sens wyrażanie tutaj własnych przekonań, i co za to grozi.

WU10: Chciałbym zadać moderacji pytanie: Czy forum jest rzeczywiście chrześcijańskie, czy tylko tak się nazywa? Czy moderacja ma i używa środki, by zachować chrześcijański kształt forum? Jakie to są środki?

WU58: Bardzo istotne i ważne pytanie [WU10], które i ja zadaję : Czy forum jest rzeczywiście chrześcijańskie, czy tylko tak się nazywa?????

WU9: Chrześcijańskie, katolickie - czyli powszechne. Regulamin forum precyzyjnie określa - **Głównym celem rozmowy jest poszukiwanie prawdy, a nie udawadnianie swojej racji** – choćby tej <<jedynie słusznej>> wersji patriotyzmu, obrzędu, miłości bliźniego, przynależności do Kościoła, do narodu Polskiego.

WU51: Skoro rodzą się takie wątpliwości, to zwracam się do Moderacji z propozycją uzupełnienia Regulaminu o następujące zapisy, podkreślające chrześcijański charakter Forum: 1. Święta Trójca (chyba nie muszę wymieniać poszczególnych Osób ☺) zawsze pisze Prawdę, całą Prawdę i tylko Prawdę. 2. Jeśli Święta Trójca nie ma racji, patrz punkt 1. 3. Kto śmie wątpić w Prawdę objawianą przez Świętą Tróję, niech będzie zbanowany.

WU10: Ja nie zgadzam się z takimi zachowaniami moderacji chrześcijańskiego forum. Uczciwość, przejrzystość, jawność działań moderacji, w szczególności działań represyjnych jest dla mnie oznaką wiarygodności forum. Dopóki nie zobaczę dowodów, że wiarygodność forum jako miejsca chrześcijańskiego jest przywracana, to powstrzymam się od pisania tutaj.

WU59: Czy to forum po to by zostało nazwane chrześcijańskim powinno stac sie tubą RM, PiSu i tzw <<prawych Polaków-katolików>> z wiadomego srodowiska (np. <<obrońców krzyża>>). Jesli tak to sens jego istnienia pozostanie pod znakiem zapytania.

WU6: Co do charakteru forum - już wklejałam fragment regulaminu”. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=18&t=14166>)

W tym fragmencie ponownie aktywne były osoby niebędące moderatorami (WU9, WU51), odpowiadające na zapytania uczestników. WU10 i WU58 zadawali pytania

sugerujące („Czy forum jest rzeczywiście chrześcijańskie, czy tylko się tak nazywa?”), poprzez które wyrażały swój krytyczny stosunek do przebiegu dyskusji i działań moderacji, które ich zdaniem nie były wystarczająco transparentne i wiarygodne. WU51 w ironiczny sposób skomentował posty poprzedników („Kto śmie wątpić w Prawdę objawianą przez Świętą Tróję, niech będzie zbanowany”), implicite broniąc prawa do wyrażania własnych poglądów, nawet jeżeli nie są one zgodne z nauką Kościoła. Podobna była wymowa posta WU9, która przytoczyła fragment regulaminu mówiący o tym, że „celem rozmowy jest poszukiwanie prawdy, a nie udowadnianie swojej racji” i podkreśliła, również ironicznie, że uczestnicy mogą swobodnie wyrażać nie tylko konserwatywne, prawicowe i katolickie poglądy. Odniosła się ona również do samego wyrażenia „katolicki” (łac. *catholicus*) oznaczającego „powszechny”, czym podkreślała, że forum powinno być miejscem ekspresji i konfrontacji różnych opcji światopoglądowych.

Dominacja i kontrola interakcyjna w tej dyskusji pozostawała w gestii różnych grup uczestników: to pytania i uwagi zgłaszających strukturyzowały konwersację i narzucały zmianę tematów, ale moderatorzy mogli rozmowę zakończyć, odnosząc się do zastrzeżeń użytkowników i wyjaśniając ewentualne nieścisłości. Ponieważ wciąż pojawiały się nowe zagadnienia, była to kontrola jedynie tymczasowa. Poprzez publiczne rozliczanie moderatorów z ich działań, uczestnicy mogli wpływać na niektóre ich decyzje, wskazując na konkretne błędy czy niedopatrzenia lub wyjaśniając – na swoją korzyść – kwestie sporne. Kontekstem tego rodzaju sporów było, tak jak w powyższym wątku, regulaminowe uprzywilejowanie katolików na forum. Nawet jeżeli uczestnicy nie podejmowali bezpośredniej polemiki z zapisanymi nakazami poszanowania uczuć religijnych i nauczania Kościoła, krytycznie odnosili się do sytuacji, w których uprzywilejowanie to przekładało się na dyskursywną dyskryminację czy marginalizację reprezentantów odmiennych światopoglądów. Chociaż więc uznawano zasadność istnienia regulaminów, przedmiotem sporu było jednocześnie przestrzeganie zasad i możliwość swobodnego wypowiedzania się. Dyskusję w powyższym wątku uznano za formę dyskursywnej negocjacji pozycji władzy między moderacją a gronem użytkowników, między którymi w różnych etapach konwersacji pośredniczyli eksperci.

Do kwestii przestrzegania regulaminów odwoływali się także uczestnicy forum dyskusje.katolik.pl. W jednym z wątków dedykowanych wymianie zdań między moderacją a

użytkownikami pt. „Uwagi do obsługi forum IV” (ponad 2900 postów, nazwa wątku wskazuje, że była to czwarta odsłona tego tematu) uczestnicy podnosili podobne problemy co użytkownicy forum.wiara.pl:

„KU26: Zauważyłem, że Moderacja w wielu przypadkach nie reaguje na takie sytuacje, i nie poucza sprawcy o niewłaściwości nieregulaminowego postępowania, a co najwyżej tzw. pyskówki wycina. A przecież regulamin wyraźnie zabrania czynienia tzw. wycieczek osobistych i posługiwania się pseudo - argumentami *ad personam*. Patrz Regulamin II.2., II.3., II.7. Pytania do Moderacji mam dwa: 1. W jakich warunkach Moderacja uznaje, że w tego typu sytuacjach należy przyznać ostrzeżenie, a w jakich nie trzeba? Czy macie tu jakieś kryteria? 2. Co Moderacja radzi w takich sytuacjach czynić osobie obrażonej, poniżonej, której dobre imię zostało naruszone?

KU38: Dlaczego ateistów moderator [KU4] opierdziela przez PW za napisanie nazwiska <<Rydzyk>> bez wszystkich należnych tytułów, a w dziale Chrześcijaństwo, ekumenizm można pisać <<Owsiak>> nie tylko bez jakiegokolwiek grzecznościowego zwrotu (czy choćby imienia), ale nawet z małej litery? Uprzedzając pytania: TAK, zgłosiłam posta z <<Owsiakiem>> do moderacji, niestety moderacja udaje głupka i nie odnosi się do zgłoszenia. Ślepotą, kac po Sylwestrze czy po prostu kompletny wdupietomazizm? Nie poruszałabym tej sprawy, gdyby nie wcześniejsza histeria moderki dotycząca OJCA Tadeusza Rydyka. Ja rozumiem, że <<co wolno wojewodzie>>, ale moglibyście chociaż zachowywać pozory, że traktujecie userów tak samo, a wasze zasady są konsekwentne.

KU40: Otóż [KU38] miła. Casus o Rydzyk ma nawet specjalny temat, gdzie wyłuszczyłem swoje uwagi. Skończyłem dwa miesiące temu określoną konkluzję z czym zapoznać się można. (...) Stąd powoływanie się na coś, co *było*, a *nie jest* mija się już z celem. Co do celebrytów typu Jerzy Zbigniew Owsiak Do mnie też piszą czasem <<per [KU40¹⁷⁵]>>, przyjmuje to jako literówkę. Skoro to jednak rani twoje serce nie pozostanę obojętny i poproszę tu z tego miejsca, aby **wszyscy zainteresowani pisali nazwisko Owsiak z dużej litery**. Mam nadzieję, że to wystarczy, zobaczysz, nastąpi poprawa. ☺

KU38: Och ach. Zapomniałam, że <<Rydzyk>> to brak szacunku i prześladowanie chrześcijan, a <<Owsiak>> to zaledwie literówka. No tak. Katolicka moderacja, czego więcej się spodziewać :-D Ale kiedy o ojczulka Rydyka chodziło, to nie stosowałeś jakichś apeli w przestrzeń, tylko jechałeś po bandzie - upomnienia na PW, czerwone ciachy, osobny wątek, odtrąbianie prześladowań duchownych :-D Nie było pochylania się nad <<literówką>>...

KU6: Na ton Twoich wypowiedzi [do KU38 – M.K.] zwróciła także [KU41], która nie identyfikuje się z katolicyzmem. A na marginesie: człowiek wykształcony zachowuje się kulturalnie nie tylko będąc gościem, a będąc gościem nie przestawia mebli. Inaczej ma się z wykształciuchem, ale to taka subtelna różnica do przemyslenia i nie *ad personam*.

KU40: Dyskusja (?) zaszła za daleko. Sprawa terminu <<Owsiak>> została wyjaśniona i nie ma nic więcej merytorycznie do dodania. **Mowa jest srebrem, a milczenie złotem (...) Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi** - o tym mieliśmy okazję się przekonać i będę miał to w przyszłości na uwadze.

KU5: (...) Jeszcze się taki nie urodził, co by kobiecie dogodził (choć liczni próbują).

¹⁷⁵ Nick napisany z błędem.

KU41: Jak widac z dyktatura sie nie wygra. Milczenie jest zlotem, ale jeden z panujacych jeszcze cos musi dolozyc. Nazywanie kogos kobieta z pewnoscia nie jest obrazliwe, ale wykorzystywanie tytulowi kobiecie przeciwko adresatce traci dyskryminacja.

KU5: Fakt, merytoryczne to nie bylo, potrzebne tez nie, dalem sie troche ponieść. Ale czym traci sprowadzanie calego sporu i dlugiej odpowiedzi do tej jednej uwagi? Postaram sie na przyszlosc uwzglednic wzraliwość w tej (kolejnej) kwestii, co by przepaść genderowa na forum nie pogłębiać, a reszta niech dalej będzie milczeniem.

KU41: [KU41] jak zwykle... z tym samym. Czy ktos, kto deklaruje sie jako chrzescijanin- inne moze pisac w dziale dla katolikow? Dalsze wywody juz chyba znacie na pamiec.

KU18: (...) Moje przeoczenie. Dziękuję za informacje. Mamy jeszcze jedną opcję, można zgłosić nieprawidłowość poprzez kliknięcie na ikonkę-zgłoś post". (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=21824>)

W powyższym fragmencie, podobnie jak w przytaczanych poprzednio, obserwowano przypadki pisania słowa moderator wielką literą na znak szacunku, ale były one mniej liczne niż na forum.wiara.pl. W tym wątku najczęściej wskazywane problemy związane były z reakcją moderacji lub jej brakiem, ale odnotowano również zgłoszenia wypowiedzi niezgodnych z regulaminem (zob. post KU41, KU26). Podobnie jak w poprzednim analizowanym wątku, w dyskusji brali udział także uczestnicy bez uprawnień moderatorskich, komentując działania innych, jednak nie budziło to negatywnych reakcji uczestników. Nieformalni eksperci nie pełnili więc w tej dyskusji funkcji pośredników między użytkownikami a moderacją – sporadycznie uzupełniali debatę o własne spostrzeżenia i do tego sprowadzała się ich rola.

Zgłaszającymi uwagi byli zarówno wierzący (KU26, KU6), jak i niewierzący uczestnicy (KU38), identyfikujący się z konserwatywnymi i liberalnymi światopoglądami. KU38 krytycznie odnosiła się do działań moderacji powołując się na przestrzeganie regulaminu („wasze zasady”) – jej zdaniem moderatorzy nie zachowywali obiektywizmu i wyraźnie faworyzowali oraz dyskryminowali odpowiednio uczestników wierzących i niewierzących, nie egzekwując od nich z jednakową surowością przestrzegania zasad (w tym wypadku pisowni imion i nazwisk wielką literą). Kilukrotnie wskazywała ten problem, ironicznie komentując działania moderujących forum („rozumiem, że <<co wolno wojewodzie>>...”, „Katolicka moderacja, czego więcej się spodziewać :-D”, „...prześladowanie chrześcijan”, „moglibyście chociaż zachować pozory, że traktujecie userów tak samo”). Na zgłoszenie KU38 zareagował moderator KU40, który odpowiedział z początku w równie ironicznym tonie (zwracając się do niej „KU38 miła”, „jeżeli to rani twoje serce”), ale w kolejnym poście odniósł się do

merytorycznego aspektu poruszanego problemu i podał przyczynę chęci zamknięcia dyskusji. Jego poprzedniczka nie uznała jednak otrzymanych propozycji za wystarczające, więc do rozmowy włączyły się KU6 i KU41, które odmiennie oceniały posty KU38. KU6 powołując się na innych uczestników negatywnie oceniała język wypowiedzi przedmówczyni i przypominała jej, że jest gościem na katolickim forum („będąc gościem nie przedstawia mebli”), co uznałam za przejaw ukrytej perswazji (mającej przekonać niewierzącą KU38 do wypowiadania się w sposób zgodny z zasadami panującymi na katolickim forum) oraz podkreślenie uprzywilejowanej pozycji katolickich uczestników. KU41 poparła natomiast niewierzącą poprzedniczkę, określając moderację na forum mianem dyktatury i krytykowała użytkownika KU5 za użycie (we fragmencie posta) słowa „kobieta” w formie będącej przejawem patronizacji i dyskryminacji.

Na forum dyskusje.katolik.pl obserwowane były reakcje moderatorów zachowujące zasady pozytywnej i negatywnej grzeczności: wyjaśniali oni przyczyny swoich decyzji i szczegółowo je opisywali (jak KU40), przyznawali się do błędów i przeoczeń (KU18) oraz do niewłaściwych wypowiedzi (KU5), a także zapewniali o intensyfikacji działań moderatorskich oraz przykładaniu większej wagi do formy własnych wypowiedzi w przyszłości (KU5, KU18, KU40). W ten sposób nie tylko informowali oni użytkowników, że ich wnioski zostały zanotowane, przez co nawet w przypadku braku oczekiwanej decyzji moderatorzy wykazywali się transparentnością działań, ale również podkreślali własne zaangażowanie w dyskusje.

W tym wątku, podobnie jak w analizowanym poprzednio, dominacja i kontrola interakcyjna pozostawała przede wszystkim w gestii uczestników zgłaszających uwagi. Moderacja tymczasowo mogła zakończyć dyskusję, ale to użytkownicy wprowadzali nowe tematy zgłaszając kolejne uwagi i prośby, więc to od nich zależało, jakie zagadnienie stawało się głównym przedmiotem debaty.

Przedmiotem sprzecznych odczytań w powyższej konwersacji było nie tylko przestrzeganie lub nieprzestrzeganie regulaminu przez zbiorowość forum, ale również reakcje moderacji na przypadki łamania jego zapisów i odnoszenie się do zgłaszających uwagi. Analiza wykazała tym samym, że spis zasad obowiązujących na forum był wspólną wartością podzielaną przez większość uczestników, niezależnie od ich funkcji i religijnej afiliacji. Niepisaną regułą związaną z istnieniem regulaminów była natomiast możliwość

odwołania się od decyzji moderacji oraz oddolna – tzn. wynikająca z działań użytkowników – kontrola przestrzegania spisanych zasad.

Jak wspomniano powyżej, na forum Źródło obserwowane były pojedyncze posty, w których uczestnicy prosili moderatora o interwencję w sprawie nieodpowiednich treści lub krytykowali jego działania (choć częściej krytykowano brak reakcji). Brak regulaminu forum sprawiał, że uczestnicy nie mogli odwoływać się do innych zapisów aniżeli ten umieszczony przed publikacją posta oraz do zasad netykiety, czyli najogólniejszego kodeksu określającego ramy komunikowania się w Sieci. Ponieważ na forum Źródło był tylko jeden moderator, to do niego kierowano wszystkie krytyczne uwagi i zapytania, jak we fragmentach poniżej:

„AU2: Nie rozumiem dlaczego [AU6 – M.K.] przepuszczasz posty osoby [AU10] jasno widać że z tym Panem nie można podyskutować pisze swoje monologi a na pytania odpowiada w sposób nie dostępny dla odbiorcy.

AU6: [AU10] już kilka razy miał bana ale jak widać ciągnie wilka do lasu”. (adonai.pl/zrodloko, s. 78)

„AU19: To jest przykre i bezczelne, dziwię się że zostało to dopuszczone do publicznego wglądu. Nie mam ochoty już tutaj zaglądać jak takie coś czytam.(...) [AU12] może pisać o swoich problemach ma do tego prawo, ale nie ma prawa do obrażania kobiet a przynajmniej nie powinien mieć , zwłaszcza na katolickiej stronie. Jestem zawiedziona że moderator <<przepuścił>> te głupie żarty :{.

AU20: Portal katolicki a głównym tematem na forum jest facet, który co kilka tygodni zmienia zdanie na temat stosunków damsko-męskich. Jeśli moderator puszcza jego wpisy, to chociaż Wy, drodzy czytelnicy, go ignorujcie.

AU21: [AU6] ... jeśli można wiedzieć dlaczego czat został wyłączony??

AU22: Kurcze...zajrzałam sobie tutaj i powiem szczerze, że aż odechciało mi się tu zaglądać. Większość tematów kręci się wokół [AU12] i zgodzę się z tym, że nie wiem czemu te uszczypliwe teksty zostały przepuszczone przez moderatora.

AU6: Czat został wyłączony z wielu powodów. Decyzja jak dziś patrzę jak najbardziej słuszna”. (adonai.pl/zrodloko, s. 71)

W przedstawionych fragmentach poruszane były dwa problemy: niezgodne z netykietą wpisy innych użytkowników oraz dezaktywacja czatu na portalu adonai.pl. Netykieta nie była przywoływana wprost, natomiast odwoływano się implícite do zasad w niej zawartych: kulturalnego dyskusowania, zwięzłego formułowania myśli i odpowiedzialności za słowo. AU2 zgłaszał zastrzeżenia odnośnie wypowiedzi AU10, który nie prowadził jego zdaniem rzeczywistej dyskusji, a jedynie „pisał swoje monologi”, a AU19, AU20 i AU22 krytykowali

sposób wypowiadania się uczestnika AU12, który był jednym z najbardziej aktywnych i w wielu dyskusjach to jego wypowiedzi były w centrum uwagi użytkowników. AU20, zwracając się do wszystkich dyskutujących (dodając, że „głównym tematem forum jest facet, który...”), negatywnie oceniał wpływ koncentrowania się na wypowiedziach jednej osoby na jakość debaty na forum Źródło. W podobnym tonie wypowiadała się AU22, która wprost wskazywała, że „większość tematów kręci się wokół AU12”, co zniechęcało ją do brania udziału w rozmowach. O ile jednak moderator zareagował na post AU2, pisząc, że AU10 „już kilka razy miał bana”, a mimo to nie zmieniał swojego zachowania na forum, o tyle w przypadku postów AU12 nie podjął on takiej interwencji, a krzywdzące (m.in. według oceny AU19 będące formą „obrażania kobiet” i „głupimi żartami”) posty nie zostały usunięte.

Na forum Źródło pojawiały się zarówno zwroty bezpośrednio do moderatora („nie rozumiem dlaczego przepuszczasz posty...”, „AU6, jeśli można wiedzieć...?”), jak i komentarze mówiące o moderacji i krytykowanych użytkownikach w trzeciej osobie („jestem zawiedziona, że moderator „przepuścił” te głupie żarty”, „Jeżeli moderator puszcza jego wpisy...”, „zostały puszczone przez moderatora”). Uwagi tego rodzaju współwystępowały z innymi postami, użytkownicy zgłaszający zażalenia nie dominowali więc w dyskusji i jedynie tymczasowo (w przypadku drugiego zacytowanego fragmentu) przejmowali kontrolę interakcyjną. Użytkownik AU12 w dalszej części dyskusji odpierał zarzuty i tłumaczył powody użycia określonych sformułowań, ale ta wymiana zdań nie prowadziła to narzucenia zbiorowości jednego tematu.

Analiza wykazała, że dla użytkowników forum Źródło znaczenie miały nie tyle zapisy regulaminów czy transparentne działania moderacji, ile kultura dyskusji: zachowanie zasad dobrego wychowania, zwięzłego formułowania myśli, wymiana opinii i unikanie obrażania adwersarzy. Problem łączenia uprzywilejowania katolików wraz z możliwością swobodnego wypowiadania się nie był natomiast poruszany i nie stanowił kontekstu dyskusji. To łamanie reguł kulturalnej dyskusji, a więc zasad negatywnej i pozytywnej grzeczności, najczęściej prowokowało uczestników do publikowania postów krytycznych wobec bierności moderacji.

Podsumowując analizę funkcji regulaminów, a więc odniesień do wspólnych wartości i norm, podkreślić należy kilka kwestii. Po pierwsze, na wszystkich forach archiwizowano przynajmniej część wątków, co umożliwiało uczestnikom odniesienie się do spornego posta nawet po upływie dłuższego czasu. Po drugie, istniejące regulaminy zawierały zasady

tworzące ramy interakcji wszystkich uczestników, niezależnie od funkcji i stopnia znajomości forum, ale zapisy te można było interpretować wielorako, co było przyczyną sporów i nieporozumień, przekładających się na obserwowane „momenty kryzysu” w interakcji. Po trzecie, należy zauważyć, że pomimo tego potencjału sprzecznych odczytań, regulaminy służyły jako punkt odniesienia w sporach między użytkownikami o różnej afiliacji religijnej: uczestnicy zgłaszający zażalenia na działania innych w wielu przypadkach powoływali się na konkretne paragrafy (zob. posty WU51, KU26), ale równie często przywoływano regulamin jako wiążący dla wszystkich zbiór zasad (zob. posty WU58 i KU38). Po czwarte, nawet najbardziej szczegółowe regulaminy nie zawierały dokładnych instrukcji dotyczących wszystkich potencjalnie spornych kwestii: jak wykazały analizy, użytkownicy forów wiara.pl i katolik.pl zgłaszali wątpliwości dotyczące trybu stosowania przez moderację rozmaitych środków dyscyplinujących. Po piąte, z istnienia regulaminów lub przyjęcia netykiety na forach wynikała niepisana zasada, że każdy użytkownik może zgłosić uwagę czy zażalenie do moderacji jeżeli zauważy przypadek łamania regulaminu przez jakiegokolwiek uczestnika (w tym również moderatora). W analizowanych wątkach wypowiadali się zarówno eksperci, jak i uczestnicy będący turystami, a moderacja była obiektem krytyki i musiała wyjaśniać przyczyny podejmowanych decyzji. Kolejnym wnioskiem z analizy jest więc to, że poprzez możliwość odwołania się do regulaminów z jednej strony, oraz zgłoszenia zachowań z nimi niezgodnych z drugiej, uczestnicy oddolnie monitorowali przebieg dyskusji. Ponadto, każdy użytkownik mógł publicznie ocenić działania moderatorów, przez co ci ostatni również poddawani byli oddolnej kontroli – analiza nie wykazała przypadków rażącego łamania regulaminu przez moderację, ani też konsekwentnego ignorowania przez jej przedstawicieli zgłoszeń i krytyki uczestników. Wskazuje to, że choć zbiorowości forów były zróżnicowane pod względem pełnionych funkcji i wynikających z nich obowiązków i uprawnień, wszystkie grupy zobowiązane były do jednakowego przestrzegania regulaminów i netykiety. Możliwa była więc nieustanna negocjacja znaczeń forum jako wspólnoty: tego, czym jest, jakie reguły i normy w niej obowiązują oraz kto i na jakich zasadach może egzekwować stosowanie się uczestników do tych zasad. Z tego względu należy stwierdzić, że regulaminy forów pełniły nie tylko funkcje organizacyjne, ale także wspólnototwórcze: były podstawą wymiany zdań i negocjacji znaczenia grupy oraz relacji władzy w niej obecnych. Jednocześnie stanowiły symboliczną granicę danej wspólnoty, ponieważ wszyscy uczestnicy danego forum byli

zobowiązani do zapoznania się z obowiązującymi zasadami, a poprzez rejestrację lub logowanie wyrażali akceptację dla tychże. W sytuacjach konfliktu odwołania do regulaminu pomagały zintegrować zbiorowość, ponieważ nawet jeżeli oponenti nie osiągnęli kompromisu czy zgody, zbiór zasad stanowił punkt odniesienia, którego nie można było zignorować i w oparciu o który moderatorzy (jak i sami uczestnicy) dyscyplinowali niestosujących się doń użytkowników. Karą dla jednostek uporczywie łamiących regulamin było czasowe lub stałe pozbawienie ich możliwości aktywnego uczestnictwa w dyskusjach, równoznaczne z wykluczeniem z grupy.

6.2. Rola przekazywania wiedzy w procesie segmentacji użytkowników

Procesy symbolicznego tworzenia granic wspólnoty obserwowane były w działaniach dyskursywnych związanych nie tylko z przestrzeganiem regulaminów, ale także w podziałach zbiorowości użytkowników na podgrupy. W poprzednich rozdziałach wskazywałam, że dzielenie się wiedzą było jedną z podstaw budowania autorytetów na forach, a jej ekspresja była również jednym z najczęściej obserwowanych wymiarów religijnego zaangażowania. Jednocześnie, analiza komunikacji w wątkach wykazała, że wokół interpretacji źródeł tworzyły się konflikty – w wielu dyskusjach „momenty kryzysu” były wywołane właśnie przez spory interpretacyjne i prowadziły do polaryzacji stanowisk i segmentacji użytkowników. Co należy ponownie podkreślić, dzielenie się wiedzą religijną i znajomość źródeł, a także spory wynikłe z odmiennych odczytań tychże nie musiały być koniecznie związane z różnicami wyznaniowymi. Afiliacja religijna nie pozwalała dokładnie przewidzieć, jakie opinie na dany temat będzie wygłaszał użytkownik, wiele zależało bowiem od kontekstu dyskusji oraz od jej przebiegu: jakie zagadnienia są poruszane, a jakie marginalizowane, jacy użytkownicy dominują w dyskusji etc.

Respondentka WK7_K (która śledziła również forum.wiara.pl) opisywała istnienie podziałów zbiorowości uczestników mianem konfliktów „frakcji”:

„(...) ukształtowała się tam na pewno grupa stałych ludzi, którzy trzymają jakąś, powiedzmy, nie frakcję, przynajmniej kilka frakcji, że człowiek może mniej więcej wskazać jakieś grupy. To też powoduje, że jeżeli na przykład, jedna osoba z grupy wejdzie w jakiś konflikt, to natychmiast

przychodzą inne i są to czasami dyskusje międzygrupowe. Tak więc, moim zdaniem, takie właśnie tworzenie się frakcji, tarć między frakcjami. Byłam chyba taką sztandarową ateistką na tym forum i najczęściej był motyw, jak mówię, antykonceptyjno-aborcyjny, co nazywało się, że jestem przeciwko wszystkim, bo ja miałam jakiś tam pogląd, a nawet koledzy ateści mieli bardziej konserwatywny niż koledzy katolicy. Tak też się zdarzało. To pokazuje, jak te frakcje nie są czasami sztywne. (...) była na przykład frakcja wyborców, powiedzmy, Korwina- Mikke, czy była frakcja wyborców PO czy PISu, nie zawsze pokrywało się to z poglądami religijnymi, co było ciekawe”. (WK7_K)

W wypowiedzi tej pojawiły się trzy istotne kwestie. Respondentka podkreślała, że podziały i konflikty nie tworzą się wyłącznie w oparciu o deklarowaną religijność, dlatego że wśród samych katolików i ateistów powstają rozmaite podgrupy (np. liberalne i konserwatywne), a spory dotyczą przede wszystkim konkretnych problemów (np. dopuszczalności aborcji) lub dziedzin (np. polskiej sceny politycznej), a nie ogólnie pojmowanego światopoglądu czy wyznania. Podobnie też sojusze uczestników zawiązują się nie tyle ze względu na religijną afiliację, ile w oparciu o deklarowane w konkretnej sprawie stanowisko oparte na przyjętej interpretacji źródeł wiedzy. Drugą kwestią w jest odwołanie do procesów segmentacji, opisywanej przez WK7_K jako dyskusje międzygrupowe: gdy zawiązuje się konflikt między kilkorgiem uczestników, dołączają się do niego inni użytkownicy, tworząc w ten sposób opozycyjne grupy. Trzecią poruszaną kwestią jest zmienność sojuszy – „frakcje” tworzące się w wątkach na określony temat nie muszą odtwarzać się w innych dyskusjach („frakcje nie są czasami sztywne”).

Przytoczyłam tę wypowiedź, ponieważ koresponduje ona z wynikami analiz, które przedstawiam w dalszej części niniejszego rozdziału. Podstawą podziałów była znajomość źródeł wiedzy oraz ich interpretacja – przedstawiciele jednej grupy najczęściej próbowali udowodnić oponentom błędy w odniesieniu do źródeł wiedzy religijnej. Zaobserwowany proces segmentacji przebiegał zazwyczaj w następujący sposób: uczestnicy odnosili się do przedmiotu debaty, dzieląc się z innymi posiadaną wiedzą, interpretacjami źródeł i własnymi opiniami, a kolejni rozmówcy dołączając do konwersacji, implicity lub explicite wyrażali swoje poparcie dla lub sprzeciw wobec publikowanych treści i leżących u ich podstaw przekonań użytkowników. Działanie to mogło prowadzić do powstania opozycyjnych grup, które brały najbardziej aktywny udział w sporze, czasem wzajemnie się zwalczając. Wówczas głosy konciliacyjne czy proponujące alternatywną argumentację były marginalizowane lub ignorowane przez strony konfliktu. Jeżeli uczestnicy sporu łamali reguły, interwencje

moderatorów mogły uspokoić emocje, ale jeżeli przez niektórych dyskutujących postrzegane były jako nieuzasadnione lub niesprawiedliwe, wówczas i działania moderacji mogły zostać włączone w konflikt. Należy podkreślić, że między forami zaobserwowano znaczące różnice w zakresie segmentacji użytkowników: na forum katolik.pl podziały międzygrupowe dominujące w dyskusji pojawiały się w 29 wątkach (na 51), natomiast na forum.wiara.pl proces ten obserwowano w 30 wątkach (spośród 268 wątków)¹⁷⁶. Na forum Źródło również pojawiały się spory¹⁷⁷, ale w zdecydowanej większości (poza stronami 42 i 218) angażowały one nie więcej niż czworo rozmówców. Miały więc one formę nieporozumień i osobistych konfliktów i zazwyczaj kończyły się po kilku postach – użytkownicy tymczasowo rezygnowali z dalszego udziału w konwersacji, jedna z osób sugerowała pozostałym uspokojenie emocji lub apelowała o wzajemny szacunek. Choć skonfliktowani uczestnicy zazwyczaj nie wypracowywali w ten sposób kompromisu, dyskusja mogła toczyć się dalej. W kilku przypadkach trwający konflikt został przerwany przez post nowego uczestnika, który dotyczył innych niż omawiane w danym momencie kwestii. Taki „przerywnik” umożliwiał innym zmianę tematu i zaniechanie sporu, co z kolei, ze względu na podział na wątki, było dużo rzadziej spotykane na forum.wiara.pl i forum dyskusje.katolik.pl. Podsumowując, zarówno struktura i funkcje forum, jak i jego popularność (wyrażona liczbą zarejestrowanych i postujących użytkowników) oddziaływały na segmentację uczestników, który był kolejnym istotnym aspektem procesu symbolicznego tworzenia granic wspólnoty.

6.2.1. Polaryzacja opinii w grupach religijnych rygorystów i (anty)religijnych buntowników

Polaryzacja opinii i segmentacja użytkowników na forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl sprawiała, że w wielu przypadkach opozycyjne wobec siebie grupy dominowały w dyskusjach i narzucały tematy oraz ton wypowiedzi¹⁷⁸. Na forum Źródło odnotowałam natomiast powtarzające się dyskusje z użytkownikami, których zaklasyfikować można jako konserwatywnych religijnie i światopoglądowo. W dyskusjach tych nie było skrajnej opozycji,

¹⁷⁶ Im więcej postów zawierał wątek, tym większe było prawdopodobieństwo, że wystąpi w dyskusji proces segmentacji użytkowników: najkrótszy wątek, w którym zaobserwowano takie podziały, liczył 33 posty.

¹⁷⁷ Zob. strony 33, 42, 71, 78, 190, 191, 218, 259 i 271.

¹⁷⁸ Należy podkreślić, że to właśnie dominacja tych grup w interakcji, a nie ich liczebność (trudna do oszacowania) decyduje o tym, że wyrażane przez nie postawy są najbardziej widoczne.

obserwowane były natomiast różnorodne głosy mające stanowić przeciwwagę dla opcji konserwatywnej.

Analizując procesy polaryzacji opinii na forach zaobserwowano, że najogólniejszą osią podziału była postrzegana funkcja i znaczenie religii w wyjaśnianiu rzeczywistości. Najbardziej skrajne grupy uczestników, które brały udział w tym sporze i były zarazem najbardziej widoczne (tj. postowały najwięcej i to wokół ich komentarzy koncentrowała się uwaga pozostałych dyskutujących), określiłam mianem religijnych rygorystów oraz (anty)religijnych buntowników. Grupy te opisuję szczegółowo poniżej, w tym miejscu należy zaznaczyć, że chociaż na forach istniała relacja między uczestnictwem w danej grupie a stosowanymi formami i stylami komunikacji (np. posługiwanie się dyskursem religijnym/kościelnym oraz naukowym), nie można mówić o istnieniu prawidłowości w tym zakresie – różne formy komunikacji stosowane były przez opozycyjne grupy, tak jak w przypadku budowania autorytetu i dyskusjach o źródłach wiedzy. Na przykład, żargon naukowy lub metody naukowego dowodzenia stosowano w obydwu grupach, chociaż użycie to służyć miało odmiennym celom.

Do grupy religijnych rygorystów należeli na forach w większości (choć nie wyłącznie) rzymscy katolicy deklarujący się jako osoby religijne lub głęboko religijne, którzy charakteryzowali się konserwatywnym światopoglądem (często również prawicowymi sympatiami politycznymi) oraz manifestowaną religijnością kościelną (kościelnością). Na forach tę postawę zaobserwować można było wówczas, gdy uczestnicy uznawali wyższość nauczania Kościoła katolickiego i jego magisterium nad indywidualnymi interpretacjami źródeł wiedzy religijnej (jak również innymi wyznaniami), wskazywali na przedstawicieli instytucji jako odpowiednich do rozstrzygania wątpliwości czy rozwiązywania problemów, lub cytując teksty źródłowe podkreślali ich legitymizację przez instytucję Kościoła. Kolejną cechą tej grupy było uznanie zasadności stosowania nauczania Kościoła w rozwiązywaniu codziennych dylematów: rygoryzm dotyczył szczególnie przywiązania do kościelnej kazuistyki (zwłaszcza Kodeksu Prawa Kanonicznego, Katechizmu Kościoła Katolickiego), ale także jednoznacznych interpretacji nauczania Kościoła (np. jeżeli jakiś czyn opisany został w Katechizmie jako niegodziwy i grzeszny, rygorysty uważali go za takowy niezależnie od kontekstu, sytuacji, czy dodatkowych zastrzeżeń). Mianem rygorystów można również określić użytkowników postulujących dosłowne interpretowanie Biblii, którzy szczególnie

chętnie udzielali się w dyskusjach o kreacjonizmie, stawiając go na równi z teorią ewolucji lub przedkładali go nad tę ostatnią. Grupy reprezentujące taką postawę często napotykały sprzeciw zwłaszcza ze strony liberalnych katolików lub wiernych innych wyznań (zwłaszcza protestantów), którzy uznawali konieczność kontekstualizacji nauczania Kościoła i refleksji nad stosowaniem się doń w różnych sytuacjach życiowych.

Wspomniani (anty)religijni buntownicy byli kolejną grupą, która w procesie segmentacji przejmowała kontrolę interakcyjną w dyskusjach. Dzieliła się ona na dwie główne podgrupy. Pierwszą stanowili użytkownicy wypowiadający się negatywnie nie tylko na temat instytucji religijnych i ich przedstawicieli, ale też samej religii i wiary, porównując je do przesądów i magii, deprecjonując znaczenie religii i religijności, lub też wyśmiewając formy kultu czy praktyk dewocyjnych. W drugiej podgrupie znajdowali się natomiast buntownicy, którzy niezależnie od deklaracji religijnej krytykowali pewną formę religijności lub wiary – np. rytualizm, skrupulanctwo, bigoterię, często także przesadny rygoryzm związany z wiarą. Nie deprecjonowali więc religii (w tym instytucji religijnych, praktyk, wiedzy religijnej etc.) per se, ale *explicite* lub *implicite* wskazywali na konieczność zachowania indywidualizmu i samodzielności intelektualnej w rozwoju duchowym.

O ile rygorystami byli przede wszystkim użytkownicy otwarcie deklarujący przynależność do Kościoła katolickiego, o tyle buntownicy stanowili bardziej różnorodną zbiorowość: byli wśród nich zarówno zadeklarowani ateści, katolicy, przedstawiciele innych wyznań, a także osoby określające się mianem racjonalistów czy odmawiające jednoznacznej deklaracji wyznaniowej. Z analizy treści ich postów wnioskowałam natomiast, że większość buntowników posiadała więcej niż podstawową wiedzę o katolicyzmie – część tych osób wskazywała, że odebrała katolickie wychowanie i przyjęła podstawowe katolickie sakramenty (chrzest, spowiedź, pierwsza komunia, czasem również bierzmowanie)¹⁷⁹.

Dwaj respondenci stwierdzili, że przedstawiciele grup dominujących usiłowali zmusić innych uczestników do zmiany zdania. W odróżnieniu od polemiki czy perswazji, które – w różnym stopniu – stosowali wszyscy użytkownicy, wypowiedzi członków skrajnych „frakcji” często jednoznacznie wyrażały chęć dominacji w wątkach. Zdaniem WK4_M, użytkownicy reprezentujący skrajne postawy stosowali też wobec rozmówców groźby:

¹⁷⁹ Przykładem takiej deklaracji jest poniższy post jednego z buntowników: „Byłem ochrzczony w wieku 1m-ca, u komunii w wieku 11 lat, w czwartej klasie podstawówki :-\$ Do Bierzmowania nie zamierzam przystępować” (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=29053>).

„[przedstawiciele „humanizmu ateistycznego” – M.K.] którzy nie mają większego pojęcia, nawet nie przeczytali tego „Boga urojonego” tylko przeczytali o <<Bogu urojonym>>, że jest w ogóle taka książka i obala religię i wszystko i oni też się tym zajmują (...). [są też <<fundamentalisci>> – M.K] którzy też usiłują nawracać drogą straszenia, że w Biblii napisano, że grzeszników do piekła i do jeziora gorejącego itd”. (WK4_M)

„Ja czepiam się po to, żeby zdobyć wiedzę, odpowiedź na jakieś swoje pytanie (...). A są tacy, którzy próbują przekonywać. Czyli są w sprzeczności z samymi sobą, bo uważają ateizm za pogląd neutralny, a jednocześnie traktują swój jako ważniejszy od innych, bo przekonanie, to jest przekonywanie kogoś oznacza, że ja uważam podgląd swój za lepszy niż czyjś inny. (...) I to są właśnie ci dogmatyczni. Z każdej strony”. (WK6_M)

Jak wykazała analiza, cele i dyskursywne strategie przedstawicieli opozycyjnych grup były o wiele bardziej złożone, niż sugerowali to respondenci. Zmienność „frakcji”, relacje między nimi i stosowane strategie ujawniła analiza działań dyskursywnych użytkowników, którą przedstawiam w podziale na fora.

Forum.wiara.pl – interakcje między buntownikami a rygorystami

W punkcie 4.4. analizowałam wątek „Czy wiara katolicka jest niezgodna z Pismem Świętym?”¹⁸⁰ poświęcony dyskusji nad materiałem ze strony internetowej. W tej konwersacji stronami konfliktu byli wierzący i niewierzący, przy czym podział ten nałożył się na podział między grupą reprezentującą odpowiednio religijny rygoryzm i antyreligijny bunt. Ci pierwsi zdominowali dyskusję (była ona dość krótka, bo zamknęła się w 44 postach), krytykując listę rzekomo niezgodnych z Biblią elementów katolickiego nauczania. Rygorysty stanowczo podkreślali niemożność racjonalnego wyjaśnienia wszystkich aspektów wiary i religii, odwołując się przede wszystkim do własnych opinii, a nie bazując na cytowaniach źródeł. Antyreligijny buntownicy sprzeciwiali się tej interpretacji i wskazywali na jej negatywne skutki. Członkowie opozycyjnych grup odwoływali się do opinii oponentów jak do poglądów wyrażanych przez odmienną zbiorowość („wy katolicy”, „wy ateści”), nie wychodząc poza generalizacje i uproszczenia. W tym sensie wyrażenie „wy katolicy” oznaczało „wszyscy katolicy” – formułowanie takich uogólnień, często stosowana strategia dyskursywna, przyczyniało się do polaryzacji zbiorowości, umożliwiało bowiem szybką kategoryzację i

¹⁸⁰ <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=46&t=29606>.

wymuszało na kolejnych dyskutujących odniesienie się do obydwu stanowisk. Strategia ta, oparta na kontrastowaniu języka in-group z językiem out-group służyła zdystansowaniu się od opisywanych obcych grup i umożliwiała ich typizację (czy wręcz stereotypizację).

Analiza kolejnego wątku, którego fragment przedstawiono poniżej, potwierdziła konstatację, że podział według wyznania nie zawsze determinował tworzenie podziałów między grupami rygorystów lub buntowników. Poniższy fragment pochodzi z wątku „Czy Kościół to firma?” (217 postów) założonego przez niewierzącego użytkownika komentującego artykuł prasowy zawierający informacje o kwotach pobieranych przez duchownych na Lubelszczyźnie za rozmaite posługi duchowe (udzielanie ślubów, odprawianie pogrzebów etc.). Do dyskusji dołączyli zarówno niewierzący, jak i wierzący uczestnicy (w tym również jeden protestant), powołując się zarówno na źródła wiedzy religijnej, jak i własne doświadczenia:

„WU60: Oficjalnych stawek za posługi kościelne co prawda nie ma, ale powszechnie wiadomo, że księża pobierają niemałe opłaty. <<Tygodnik Zamojski>> sprawdził ile trzeba zapłacić kapłanowi na Lubelszczyźnie. Najdroższe są pogrzeby - od 500 do 1 tys. zł, śluby - od 100 do 1 tys. zł i chrzty - od 80 do 200 zł. Bardzo dużo kosztuje też gregorianka, czyli cykl 30 mszy za zmarłego - ponad 1 tys. zł. Księża o opłatach rozmawiają niechętnie, a jeśli już, to podkreślają, że zasada <<co łaska>> jest uczciwa, bo ludzi dają tyle, na ile ich stać. Okazuje się jednak, że nie zawsze duchowni są wyrozumiali.

WU61: Ksiądz nie żyje powietrzem, a do tego nie ma innego zawodu oprócz kapłaństwa, po za poroma wyjątkami. Ksiądz musi mieć kasę na jedzenie, ubrania, własne rachunki, lekarstwa, pomoce homiletyczne. Samochód też nie zawadzi w posłudze kapłańskiej i życiu prywatnym.

WU5: Chwileczkę, ale dojdźmy do rozsądnych wniosków. Co innego konieczność utrzymania się a co innego pobieranie pieniędzy za sakramenty, czy posługi. Zdrowym jest <<co łaska>> bez żadnego nacisku na to ile ma wynosić, oraz ze szczerą wolą datkodarców do złożenia dobrej ofiary. Najlepszym przykładem jest obraz Apostołów z dziejów Apostolskich gdzie wierni składali do ich stóp pieniądze. Jest datek, jest zaufanie, jest zdrowe zachowanie się obydwu stron.

WU62: W sklepie też nikt nie zmusza do brania szybkiego kredytu na telewizor 3D za osiem patyków. (...) Ma być na pokaz to trza bulić. To kwestia wyboru. Kto chce to zapłaci, kto nie chce to nie musi i nie wiem co tu pismacy mają do węszenia. Chyba że się wpisują w ostatnio modny medialny medialny nurt <<A masz! Wstrętny Kościele>> Zresztą zmarłemu to i sto Mszy nic nie pomoże. Dalej będzie nieżywy.

WU8: Tak mówią przeważnie ci, co dają mało lub wcale. Biedni przeważnie boją się, czy jakaś kwota nie jest aby za mała (bo pewnie Kwiatkowska dała więcej - co sobie o mnie pleban pomyśli :O) (...) A wiesz co to jest i <<do czego służy>> gregorianka? Jakbyś wiedział jakie są jej korzenie, to byś się nie dziwił, dlaczego ludzie chcą dawać tyle kasy, choć nie mają..

WU60: a jakie znaczenie ma dla Boga 30 modlitw a jedna ? Top jakieś show ? Musi być 30 bo co ? Bo kasę trzeba zedrzeć ? (...) Jak będzie jedna msza to źle? Trzeba30 odbębnić ?

WU8: O kasę też chodzi, ale nie do końca:
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Msza_święta_gregoriańska](http://pl.wikipedia.org/wiki/Msza_%C5%9awi%C4%99ta_gregoria%C5%84ska) Jej nazwa pochodzi od imienia papieża - św Grzegorza I Wielkiego (tego od idei czyśćca). Historia mszy gregoriańskich, czyli skąd to się wzięło: <http://www.liturgia.pl/node/6290>.

WU62: Ktoś Cię zmusza po śmierci do pogrzebu z księdzem ? Może grozi śmiercią ? Weź przestań kalkować gazety i sam się zastanów. Po to jest mózg żeby samodzielnie wyciągnąć wnioski.

WU63: Na jakiej podstawie twierdzisz że księza sa droga do bliskosci z Bogiem ??? bardzo interesujaca teza ☺.

WU8: Na takiej że są jedynymi legalnymi (w praktyce i teorii katolickiej) zwyczajnymi szafarzami sakramentów.

WU63: Oj [WU8] nie kompromituj sie ty wcale nie czytasz Bibli bardzo mnie zawiodles i tak jak przypuszczałem twoje zrodlo wiadomosci to prawdopodobnie wikipedia tak ostatnio popularna, proponuje zajrzyj do Pisma Swietego tam znajdziesz wiele odpowiedzi na swoja niewiedze ☺ (...) religia nie ma nic wspolnego z duchowością (...) ksiadz dla mnie powinien byc pasterzem osoba swiatla i sprawiedliwa gloszacy wiare w sposob dostepny dla kazdego motywujacy i dajacy chec do zycia osobom ktore sa w kryzysie wspierac na dobre i na zle modlic sie na zyczenie wiernego za darmo nie wypisujac na swoje uslugi zadnego cennika ☺.

WU52: Wydaje mi się, że traktowanie lub dążenie do tego przez Was, ludzi ochrzczonych (myślę, że każdy z dyskutujących tu, został jako dziecko ochrzczony w Kościele katolickim), by postrzegać Kościół jako firmę, wynika z procesu desakralizacji w Kościele. W skrócie można przez to pojęcie rozumieć proces zanikania misterium Boga wewnątrz Kościoła.(...) Dostrzegam także wyraźnie, że z chrześcijaństwa robi się ideał walczący i posługujący się metodami dzisiejszego świata. Modlitwa, liturgia, Słowo Boże i autentyczna wspólnota niektórym ludziom w Kościele już nie wystarcza, już zbytnio nie ma znaczenia. Skupiają się na komercji a w końcu z Kościoła odchodzą czerpiąc zadowolenie i <<spełnienie>> z własnej indywidualnej działalności. Dlatego moim zdaniem nadchodzi czas w Kościele pilnej Nowej Ewangelizacji, powrotu do początków chrześcijaństwa, gdzie podstawą było właściwe wtajemniczenie chrześcijańskie poprzez katechumenat.

WU56: [WU52], to że bramy piekielne nie przemoga Kościoła ma się jakos do tematu o podatkach? Uważasz, że sam fakt nadprzyrodzonego pochodzenia Kościoła stawia go ponad wszelkim prawem? Jeżeli ktoś wypracowuje dochód, to powinien go opodatkowywać jak normalny inny obywatel i ja mam nadzieję, że księza zatrudnieni na etacie w szkołach takie podatki płaca. A jeżeli mają etat, to mogą też płacić ubezpieczenia na ZUS (i mam nadzieję że tak jest).

WU52: (...) To człowiek uparł się by za wszystko płacić i kupować. Tak myślą wszyscy, którzy nie dostrzegają istoty i roli Kościoła - wspólnoty opisanej np. w Dziejach Apostolskich - patrz Dz4,32 nn. (...) Jest też jasna nauka Kościoła płynąca z nauki samego Jezusa Chrystusa dotycząca podatku np. Mt22, 15-22, której nikt z członków Kościoła nie neguje.

WU8: (32) *Jeden duch i jedno serce ożywiały **wszystkich wierzących. żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne*** . Czy to aby na pewno jest właściwy fragment? (21) (...) *Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga.* (22) *Gdy to usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli.* Kościoła dotyczą słowa z werseku 22?". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=26198>)

Temat początkowy – cennik za posługi duchowe – ulegał w trakcie trwania tej długiej dyskusji (toczącej się przez niemal trzy lata) kilku zmianom. Początkowa rozmowa o konkretnym przypadku stała się pretekstem do dysputy o przemianach Kościoła w ogóle, o procesach sekularyzacji i relacjach między wiarą a zinstytucjonalizowaną religią. W trakcie tych zmian obserwowane były również procesy segmentacji zbiorowości użytkowników oraz zmienność zawieranych sojuszy.

W odpowiedzi na post WU60, wierzący WU61 uzasadniał konieczność pobierania datków od wiernych przez koszty utrzymania, które ponoszą księża („ksiądz nie żyje powietrzem”), ale jego wypowiedź została skrytykowana przez innego wierzącego, moderatora WU5, który podkreślał różnice między koniecznością utrzymania się a pobieraniem opłat za odprawienie mszy czy udzielenie sakramentów wskazując, że najlepszym rozwiązaniem jest datek „co łaska”. WU5 powoływał się przy tym na przykład z Biblii, wskazując, że Apostołowie nie żądali zapłaty za posługę, ale wierni sami ofiarowali im pieniądze stosownie do swoich możliwości. Stosował on przy tym twierdzenia o mocy normatywnej („jest datek, jest zaufanie...”), z jednej strony nie odrzucając jakiegokolwiek formy zapłaty za posługę duchową, ale z drugiej jednoznacznie krytykując wszelkie próby standaryzowania takich opłat czy wymuszania ich przez kapłanów. WU62, kolejny dysputant (niepraktykujący, ale bez jednoznacznej deklaracji ateizmu), wypowiadał się w zgoła odmiennym tonie, ironicznie stwierdzając, że „ma być na pokaz to trza bulić”, a jednocześnie krytykując wymowę artykułu cytowanego przez WU60 („modny medialny nurt...”). Wskazywał on, że wierni nie muszą korzystać z „usług” duchowych w parafiach, jeżeli ich cena im nie odpowiada, co porównał do zakupu telewizora. Do dyskusji włączył się wówczas niewierzący WU8, stając w obronie osób, które gotowe są płacić znaczne kwoty za odprawienie mszy gregoriańskiej („jakbyś wiedział jakie są jej korzenie...”). WU60 oceniał sens mszy gregoriańskiej bardzo negatywnie, porównując ją do „show”, a sam zwyczaj jej odprawiania nazywał „odbębnianiem” i „zdzieraniem kasy”. W odpowiedzi WU8 odwołał się do źródeł wyjaśniających sens i historię takiej mszy. Jednym z kolejnych dysputantów był protestant WU63, który nie tyle komentował samą kwestię opłat za sakramenty, ile znaczenie religii i duchowości, wskazując, że pojęcia te nie są tożsame, czym uzasadniał swoją opinię o tym, że duchowe wsparcie i pomoc nie powinno wymagać uiszczania jakiegokolwiek opłaty. WU52 włączając się do dyskusji wnioskował, na podstawie

wypowiedzi poprzedników, że Kościół katolicki ulega procesom desakralizacji i indywidualizacji, a wierni „skupiają się na komercji” i przedkładają własne zadowolenie nad wartość wspólnoty. Tę ogólną uwagę skomentowała WU56, odnosząc się do systemu podatkowego i konieczności opłacania składek niezależnie od charakteru instytucji, która wykazuje dochód. WU52 odpowiedział na to, że logika komercyjna została narzucona Kościołowi przez współczesnych, a sama instytucja nie neguje konieczności płacenia podatków, co wykazał posługując się dwoma odniesieniami do fragmentów Biblii. WU8 zacytował je i poddał w wątpliwość ich trafność oraz adekwatność do poruszanych problemów („czy to aby na pewno jest właściwy fragment?”).

W powyższej dyskusji rygorystami byli WU52 i WU61, choć w formułowanych przez nich opiniach również widać różnice: o ile ten ostatni usprawiedliwiał i uzasadniał konieczność zapłaty za posługę duchową, o tyle WU52 nie odnosił się bezpośrednio do tej kwestii, ale wskazywał na to, że postrzeganie Kościoła jako firmy jest wynikiem procesów sekularyzacyjnych. Post tego uczestnika był jednocześnie pochwałą drogi odnowy katolickiej (neokatechumenatu) ze względu na powrót do początków chrześcijaństwa. Buntownicy WU56, WU60 i WU63 demonstrowali nie tylko krytyczny stosunek do opłaty za sakramenty, ale do Kościoła w ogóle, przedstawiając go (explicite i implicite) jako instytucję nastawioną na zysk (WU60) i unikającą uczciwego rozliczania się z otrzymanych dochodów (WU56), a także jako świecką organizację, która nie ma wiele wspólnego z autentyczną duchową posługą i wspólnotą (WU63).

Warto zwrócić uwagę na wypowiedzi uczestników WU5, WU8 i WU62, którzy w trakcie trwania dyskusji stawali pomiędzy opozycyjnymi grupami albo zmieniali sojusze. Moderator WU5 nie zanegował sensu wnoszenia opłat za sakramenty, co sytuowało go po stronie rygorystów, ale z drugiej strony wskazywał on, że wysokość zapłaty powinna zależeć wyłącznie od chęci i możliwości samych wiernych, przez co zgadzał się z częścią buntowników. Nie wskazywał on jednoznacznie, odnosząc się do pytania postawionego w tytule wątku, czy jego zdaniem Kościół jest lub nie jest firmą, ale przez swoje stanowisko sugerował, że komercyjna logika działania w instytucji religijnej jest niewłaściwa i niezgodna z ideami chrześcijaństwa. WU5, podobnie jak WU52, krytykował komercjalizację religii i Kościoła, ale inaczej niż swój rozmówca nie upatrywał przyczyn tego stanu rzeczy w procesach desakralizacji mających miejsce w całym świecie chrześcijańskim. Obydwaj

odwoływali się natomiast *explicite* to początków chrześcijaństwa jako do wzoru, do którego należy powrócić. Tym samym krytykowali te aspekty przemian Kościoła, które uważali za niekorzystne zarówno dla wiernych, instytucji, jak i religii katolickiej w ogóle.

Użytkownik WU8, niewierzący ekspert, na początku bronił zdania wyrażanego przez rygorystów, podkreślając znaczenie mszy gregoriańskiej („Jakbyś wiedział jakie są jej korzenie, to byś się nie dziwił, dlaczego ludzie chcą dawać tyle kasy, choć nie mają”) i wskazując na księży jako „jedynych legalnych (w praktyce i teorii katolickiej) szafarzy sakramentów”, ale w odpowiedzi na post WU52 wskazał zacytowane przez poprzednika fragmenty jako niejasne i nieadekwatne do jego argumentacji, czym zbliżył się do grupy buntowników.

WU62, niepraktykujący katolik bez jednoznacznej deklaracji ateizmu bądź wyznania innej wiary (co stwierdziłam na podstawie analizy historii postów tego użytkownika na forum), wypowiadał się w sposób, który pozwolił zaklasyfikować go do grupy rygorystów, choć z pewnymi zastrzeżeniami: z treści jego komentarzy nie wynikał sprzeciw wobec istniejących w niektórych parafiach praktyk wnoszenia „cennikowych” opłat za posługę duchową, ale uznanie tychże za wewnętrzną sprawę Kościoła jako instytucji. Nie oceniał on natomiast takiego działania pozytywnie, wskazywał natomiast na możliwość podjęcia samodzielnej decyzji, czy jednostka chce w podobnych praktykach uczestniczyć („To kwestia wyboru. Kto chce to zapłaci, kto nie chce to nie musi i nie wiem co tu pismacy mają do węszenia”).

W cytowanym wątku, przede wszystkim za sprawą WU52, przedmiotem dyskusji po kilku stronach stał się neokatechumenat i ruch katolickiej odnowy, by potem ponownie powrócić do zagadnienia komercjalizacji Kościoła. W tej dyskusji panowała względna równowaga interakcyjna między opozycyjnymi grupami, które nie przejmowały kontroli nad interakcją na dłużej niż kilka postów. Pozostali uczestnicy zwykle dołączali się do trwającej dysputy, opowiadając się po jednej ze stron sporu, ale nie przeszkodziło to kolejnej, nowej uczestniczce w zadaniu pytania o neokatechumenat i tym samym przekserowanie uwagi pozostałych na inne zagadnienia.

Taka równowaga między opozycyjnymi grupami nie była na forum regułą. Kolejny omawiany wątek („Zagubiona na rozstaju dróg, szukająca tej właściwej...”, 36 postów) dotyczył osobistych problemów użytkowniczki WU64, która deklarowała się jako wierząca (i wątpliwa) osoba biseksualna. Orientacja seksualna była źródłem jej wątpliwości i dylematów

związanych z niemożnością pogodzenia dążeń do osobistego szczęścia z życiem zgodnym z nauczaniem Kościoła. W dyskusji brał także udział ekspert WU8, ale w ograniczonym stopniu ingerował w przebieg rozmowy:

„WU64: (...) Od kilku tygodni co niedziela zaczęłam chodzić do kościoła i choć nigdy pozytywnie nie zapatrywałam się na kościół, coś się zmieniło. Nie potrafię tego dokładnie opisać, ale mam poczucie jakbym mogła tam przebywać w nieskończoność. Jest mi tam tak dobrze, tak spokojnie. Spytaście dlaczego dość zdemoralizowana dziewczyna postanowiła uczęszczać na niedzielne msze? Cóż, niestety nie jestem heteroseksualna i mam dziewczynę, jej zdrowie podupada, więc postanowiłam się za nią modlić, choć ona sama nie wierzy.

WU46: Skoro czujesz się tam dobrze, widocznie Bóg zaczyna działać w Twoim życiu. Homoseksualizm nie jest zgodny z Jego wolą, ale to On najlepiej wie, czego od Ciebie oczekuje i na pewno Cię nie potępia. Tym bardziej nikt z nas nie ma do tego prawa. Na Twoim miejscu zostawiłabym Bogu pole do działania. Chodź do kościoła (nie zapomnij o spowiedzi i komunii, bo bez tego mszy tak naprawdę nie przeżyjesz duchowo) i módl się. Powtarzaj Bogu codziennie, żeby zrobił z Twoim życiem, co uważa za słuszne.

WU39: Ja traktuję Twój post raczej jako chęć wyrażenia radości niż zapytanie. Zaczęłaś chodzić do kościoła, dobrze się w nim czujesz, więc o co chodzi? Chodź dalej i ciesz się z życia. Może w następnej fazie otrzymasz jakąś wskazówkę co robić, by pogłębić doświadczane odczucia? Powodzenia.

WU65: Każdy ma prawo do miłości Boga.....każdy bez wyjątku.....choroba to nie kara....no chyba ,że w rozumieniu ludzi Kościoła (...). A poza tym dlaczego Katolicy przedstawiają Boga jako gościa który cały czas nas chce ukarać (...).

WU66: Każdy z nas ma swoje wady i przed Bogiem nikt w kościele nie jest doskonały. Nie powinnaś się czuć w kościele inna od wszystkich, bo to Bóg Cię przecież tam zaprosił, co oczywiście nie znaczy że podoba mu się Twoja orientacja. Dla niewierzących nie ma problemu, uznają swoją orientację homoseksualną za coś bardzo dobrego, dlatego też są tacy którzy rezygnują z wiary i Boga aby zagłuszyć swoje sumienie i uznać przed sobą to za coś dobrego. Pozdrawiam ☺.

WU8: Katolicy hetero nie mogą tworzyć związku z jakichś powodów, a katolicy homo nie mogą tworzyć związku z tych samych powodów (niby jakaś równowaga) i każdych innych, a mówiąc konkretniej: nigdy! To jakże <<mała>>, ale podstawowa różnica.

WU36: Ja ba przykład nigdy już nie stworzę związku i nie zrealizuję swoich marzeń w tej dziedzinie. Bo miałem jeden, sakramentalny, który się rozpadł. Ale to ja. Jeden. Pecha miałem. A chcąc żyć według nauk Kościoła, KAŻDY homoseksualista będzie miał takiego pecha.

WU65: Bo urodziłaś się w takiej rodzinie, o takim wyznaniu, i o takich tradycjach...To tylko przyzwyczajenieidź tam gdzie będziesz naprawdę kochana i akceptowana....Znajdź sama takie miejsce...Masz intuicję.....to mam na myśli.....Czy chcesz przebywać w środowisku ludzi, którzy Ciebie odrzucają za to kim Jesteś?

WU64: niebawem stanę przed wyborem - uciec i zamieszkać z dziewczyną czy też zostać odrzucając ją i poświęcić się wierze, a tak też jestem skłonna zrobić, gdyż ostatnio czuję jakby Bóg wołał mnie do siebie, przywoływał na drogę wolną od grzechu.

WU67: Zrezygnujesz (być może) z miłości swojego życia na rzecz Kościoła, bo dobrze się w nim czujesz? Nie mogę tego pojąć (...). Miłość to dar...". (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=26069>)

W powyższym wątku przedmiotem sporu były możliwe sposoby rozwiązywania dylematu WU64 oraz status osób homoseksualnych w Kościele katolickim wynikający z oficjalnego nauczania. Ten pierwszy problem doczekał się dwóch proponowanych rozwiązań: stopniowego akceptowania nauki katolickiej i odejścia od grzesznej (homoseksualnej) relacji lub wybór związku z ukochaną osobą, nawet jeżeli oznacza to odejście od wspólnoty Kościoła. Użytkownicy spierający się na temat statusu osób nieheteroseksualnych w Kościele wskazywali albo na powszechność katolicyzmu i jego inkluzywny charakter (w myśl zasady, że wszyscy ludzie są grzeszni i „Bóg nikogo nie potępia”), albo wręcz przeciwnie, wykazywali, że wymagania stawiane homoseksualnym katolikom zniechęcają ich do uczestnictwa we wspólnocie, pozbawiają możliwości osiągnięcia osobistego szczęścia i w konsekwencji izolują ich od reszty wierzących. Rygorystą biorący udział w obydwu dyskusjach był WU66, który stosując strategie normatywnie nacechowanych stwierdzeń faktów („uznają swoją orientację...za coś dobrego”, „rezygnują z wiary, aby zagłuszyć sumienie”) podkreślał, że homoseksualizm w świetle nauczania Kościoła jest grzechem. Jednocześnie ton jego wypowiedzi nie był oskarżycielski ani krytyczny wobec działań WU64 – przypominał ogólną refleksję na temat homoseksualizmu z perspektywy religijnego katolika, a emotikon reprezentujący uśmiech dodany po pozdrowieniu wskazuje w tym przypadku na chęć okazania użytkownikom sympatii i wsparcia. Ten sam rygorysta zwrócił się bezpośrednio do WU64 ze słowami: „nie powinnaś się czuć w Kościele inna od wszystkich”, zachęcając ją jednocześnie do podjęcia działań zmierzających do powrotu do wspólnoty wiernych. Do grupy rygorystów zaliczyć można również WU46, która podkreślała, że „homoseksualizm nie jest zgodny z Jego [Boga – M.K.] wolą”, za pomocą jawnej perswazji radziła też przedmówczyni, jakie kroki powinna podjąć („chodź do Kościoła (...) i módl się”), powstrzymując się od surowej krytyki. WU8 powołując się na nauczanie Kościoła, wskazał na jego jednoznaczność w kwestii braku akceptacji dla osób pozostających w związkach homoseksualnych, a jednocześnie wyrażał własny krytyczny stosunek do tego pierwszego („niby jakaś równowaga”) sugerując, że osoby nieheteroseksualne „nigdy” nie mogą realizować się w związkach miłosnych zgodnych ze swoją orientacją.

Analiza powyższego wątku wykazała, że sposób wyrażania opinii przez buntowników i rygorystów różnił się w zależności od tematu dyskusji. Buntownicy w tej konwersacji nie byli w większości antyreligijni: unikali oni podkreślania, że homoseksualizm w perspektywie katolickiego nauczania jest grzechem, ale nie sugerowali też (poza WU67) wystąpienia z Kościoła w ogóle. Ateista WU39 poradził WU64, że jeżeli czuje ona radość z uczęszczania na mszę, powinna dalej uczestniczyć w praktykach i „cieszyć się życiem”. Jednocześnie nie wskazywał konkretnego wyjścia z sytuacji – zamiast tego sugerował, że być może dobre rozwiązanie (tj. z perspektywy użytkowniczej) pojawi się w późniejszym czasie. WU65, wyrażający swój negatywny stosunek do instytucji Kościoła katolickiego (ale nie Boga i religii w ogóle) wskazywał, że nauka Kościoła przedstawia „Boga jako gościa, który cały czas chce nas ukarać”, dowartościowując w kolejnym poście indywidualną intuicję, a WU67 wyrażała swoje zdziwienie dylematem założycielki wątku i sugerowała, że w takiej sytuacji należy wybrać osobiste szczęście w związku. Zarówno WU65, jak i WU67 stosowali pytania sugerujące („zrezygnujesz z miłości swojego życia na rzecz Kościoła...?”, „Czy chcesz przebywać w środowisku ludzi, którzy Ciebie odrzucają za to kim Jesteś?”) oraz stwierdzenia faktów o mocy normatywnej („choroba to nie kara, no chyba, że w rozumieniu ludzi Kościoła”, „miłość to dar”), rzadziej jawną perswazję („idź tam, gdzie będziesz naprawdę kochana”). Kolejnym buntownikiem był WU36, który odniósł się do wypowiedzi przedmówców wskazując, że osoby homoseksualne nie mogą realizować swoich dążeń do bycia w szczęśliwym związku, jeżeli chcą jednocześnie pozostawać w zgodzie z nauczaniem Kościoła. Porównywał on własne doświadczenie (określając je mianem pecha, tzn. wskazując na jego indywidualny charakter) z doświadczeniem homoseksualnych katolików i wskazując, że ci ostatni są właściwie wykluczeni ze wspólnoty katolickiej jeżeli dążą do osobistego szczęścia.

Warto zwrócić uwagę na wpływ kontekstu dyskusji nie tylko na proces segmentacji uczestników, ale również na formę argumentacji i wyrażane przez nich poglądy. WU8 referując pobieżnie nauczanie Kościoła w kwestii homoseksualizmu i sugerując jego jednoznaczność, wyrażał zarazem własną opinię, która sytuowała go bliżej buntowników aniżeli rygorystów. Jak pokazała analiza wypowiedzi części uczestników (np. WU46, WU66, WU39, WU8), grupy te nawiązywały wzajemny dialog, poszukując nie tyle pełnego porozumienia, ile wspólnej perspektywy. Choć trudno mówić w tym przypadku o całkowitej

zmianie „frakcji”, zauważalny był ton artykułowanych poglądów – był on bardziej koncyliacyjny aniżeli w wątku „Kościół to firma?”. Być może przyczyną tej zmiany był kontekst dyskusji, to znaczy odniesienie do osobistego problemu i dylematu młodej katoliczki oraz związana z tym chęć udzielenia pomocy i wsparcia. Wiedza religijna nie pojawiała się w tym wątku w postaci cytowanych źródeł, co miało miejsce w poprzedniej dyskusji, ale jako kontekst konwersacji: odniesienia do nauczania Kościoła wskazywały na to, że uczestnicy znali (choćby pobieżnie) treść tegoż (np. paragrafy 2357-2359 Katechizmu), ale jego interpretacje były podstawą głoszonych opinii, a nie przedmiotem analizy przez uczestników.

Język in-group i out-group obecny w tej dyskusji obserwowany był w wypowiedziach WU65 („Katolicy”, „ludzie, którzy cię odrzucają”) i WU66 („niewierzący”), ale obydwie te grupy reprezentowane były przez pojawiających się w wątku użytkowników. Podkreślony w ten sposób dystans miał przede wszystkim dać pozostałym do zrozumienia, z jakimi poglądami nie utożsamiają się użytkownicy, co było ich jednoczesną krytyką, ale interakcja buntowników z rygorystami nie przerodziła się w spór między zwolennikami wyłącznie jednego poglądu i nie zakończyła dominacją interakcyjną jednej z tych grup. Nie zaobserwowano również, aby opozycyjne grupy posługiwały się odmiennymi dyskursami (np. naukowym i religijnym).

Dyskusje.katolik.pl – konflikty rygorystów z buntownikami

Na forum katolik.pl segmentacja użytkowników w oparciu o znajomość i interpretację źródeł wiedzy przyjętym okresie decydowała o dynamice konwersacji w wątkach, w których obserwowany był spór między buntownikami a rygorystami. W jednej z dyskusji, której fragment analizuję poniżej („Czy Jezus Chrystus jest Bogiem”, 1909 postów), rygorystów charakteryzowało wyrażane uznanie wobec Magisterium Kościoła i zastosowane strategie dyskursywne mające na celu przejęcie kontroli interakcyjnej, między innymi perswazja jawna („należy konfrontować z nauczaniem”), ukryta („korzystasz z ‘dziwnych’ jak na katoliczkę stron”), a także stwierdzenia faktów o mocy normatywnej („nauczanie Kościoła...”). Debatę zdominowali użytkownicy należący do tej grupy (m.in. KU9, KU45 i KU50), którzy w oparciu o przywoływane fragmenty Biblii oraz dokumentów Kościoła wskazywali po pierwsze, że boskość Jezusa jest bezdyskusyjna, a także, że jednym z fundamentów religijności jest wiedza

i że wiara pozbawiona takiej podstawy jest niewystarczająca. Rygoryści podkreślali konieczność weryfikowania przez katolików ich własnych poglądów w oparciu o nauczanie Kościoła, uznając ten ostatni za właściwą (lub wręcz jedyną) instytucję mogącą rzetelnie interpretować Biblię („konfrontować [je – M.K.] z nauczaniem Magisterium Kościoła aby mieć pewność, że się wciąż do niego należy”, „[Biblia – M.K.] przez niego [Kościół katolicki – M.K.] jedynie może być interpretowana, nie zaś przez niewykwalifikowanych laików”). Buntownicy, do których należeli KU43 i KU44, dyskutowali na temat boskości Jezusa (i dowodów biblijnych tejże) z następujących pozycji: KU43 zadeklarowany jako bezwyznaniowiec (obecnie konto usunięte), KU44 jako wierzący nieuznający Trójcy i/lub Biblii¹⁸¹. Obydwaj krytykowali sposób interpretacji Biblii przez instytucję Kościoła, wskazując na występujące ich zdaniem nieścisłości i błędne tłumaczenia.

Co istotne, podstawą polaryzacji opinii był nie sam temat – boskość Jezusa lub jej brak – ile ocena interpretacji tej kwestii przez instytucję Kościoła. KU9 i KU45 uznawali wykładnię Kościoła za obowiązującą i niepodważalną (Kościół jako Ciało Chrystusa), natomiast buntownicy wskazywali na jej arbitralność – ironiczny komentarz KU43 dotyczący „wyższej szkoły <<dowodzenia dowodów>>” miał stanowić formę demaskacji przyjętych przez Kościół błędnych założeń i interpretacji. Wypowiedź KU44 również dotyczyła arbitralności katolickiego nauczania, ale w kontekście przekazywania wiernym mylnych interpretacji („katolicy interpretują Pismo Święte w sposób niegodny chrześcijanina”):

„KU42: To starałam się [może nieczytelnie] powiedzieć, że mianowicie myślimy naszą logiką. Jej zaś nie możemy przyłożyć do Pana Boga, bo On wykracza poza nasze możliwości pojmowania - <<Moje myśli nie są myślami waszymi>>.

KU9: zgadza się...dlatego te <<nasze myśli>> należy konfrontować z nauczaniem Magisterium Kościoła aby mieć pewność, że się wciąż do niego należy... (...) nie wiem dlaczego jako katolicka deklarująca pełną łączność z nauczaniem Magisterium Kościoła mówisz, że mamy problem ze słowem "jest" dotyczącym Boga Jahwe...

KU42: Próbując właśnie zrozumieć myślenie/rozumowanie drugiego człowieka, stwierdzam, że nie jestem w możności rozumować w podobny mu sposób. To chyba tyle. Nie wiem także, czy każdy temat jest dobrze dyskutować... Bez względu na znajomość podstaw teologii [np.tutaj trynitarnej właśnie] Chyba tylko tyle. Hm... popatrzmy na niektórych prostych, gorących w wierze, także i <<tych>> świętych... Czy aby przynależeć do Jezusa, mieć z Nim dobrą relacje konieczna jest zawsze znajomość Nauki Kościoła [tutaj akurat Katolickiego]? Mam na myśli to, że pierwsze jest Słowo Boże dla chrześcijanina, prawda ?

¹⁸¹ Obydwie deklaracje można wybrać z listy możliwych opcji w zakładce „Wyznanie” w prywatnych profilach.

KU9: (...) przynależność do Jezusa i dobre z Nim relacje...skąd one (...) się biorą jak nie ze słuchania/otwarcia się na Słowo Boże, które trafia do nich zawsze przez Kościół (patrz czy jest Kościół wg. KKK)(...) jak dla mnie [KU42] to korzystasz z co najmniej <<dziwnych>> jak na katolicką stron...(cytuje z podanego odsyłacza...) (...) a wchodząc <<głębiej>> w tematy z owej strony przeczytałem takie <<kwiatki>> :-D <<O tym, iż zmartwychwstały Pan Jezus Chrystus jest archaniołem świadczy werset z 1 Tesaloniczan 4:16...>>, <<Istnieją jeszcze inne przesłanki potwierdzające, że Michał to w rzeczywistości Syn Boży...>>.

KU43: <<Słowo istniał w Bogu i był Bogiem co do natury od zawsze>> - wyższa szkoła <<dowodzenia dowodów>> wg [KU9].

KU9: mylisz się znowu...to nauczanie Kościoła który jest Ciałem Chrystusa...

KU50: Przykro mi, [KU43], ale koniec mojej dyskusji z tobą. Po pierwsze wszystko zbywasz pogardliwym stosunkiem do adwersarza, po drugie nie masz zamiaru niczego tłumaczyć, tylko zaślaniasz się frazesami, po trzecie nie masz pojęcia o prawosławiu, a już próbujesz się wypowiadać na jego temat, po czwarte nie potrafisz posługiwać się Pismem Świętym, które zostało skompilowane przez teologów Kościoła Apostolskiego, a nie odkopane gdzieś tam w piaskach Jerozolimy, więc jest <<własnością>> tego Kościoła i przez niego jedynie może być interpretowana, nie zaś przez niewykwalifikowanych laików. To naprawdę nie ma żadnego sensu.

KU44: To pokazuje że każdy katolik dla siebie jest papieżem i źle interpretuje pismo święte. Widać tu widocznie że katolicy interpretują Pismo Święte w sposób nie godny chrześcijanina.

KU45: Piszesz że każdy <<czuje>> się papieżem i na swój własny sposób interpretuje Pismo. Ale powiedz na czym opiera się twoja interpretacja? (...) Pierwsza i podstawowa rzecz w postach twoich (...) która rzuca się w oczy to polemika z nieistniejącym wyobrażeniem o doktrynie katolickiej. Było to już pisane wiele razy nawet w tym temacie ale za każdym razem zbywasz to milczeniem więc pozwolę sobie powtórzyć: MY NIE UWAŻAMY OJCA I SYNA ZA JEDNĄ OSOBĘ". (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=19942>)

W przedstawionym fragmencie użytkownicy nie posługiwali się różnymi typami dyskursów, ale wypowiedź KU43 uznać można za pośrednie odwołanie do metod naukowego dowodzenia. Zakres intertekstualności w podobnych dyskusjach nie zależał od polaryzacji stanowisk ani segmentacji użytkowników, ale od tematu – w tym wątku pojawiały się liczne cytaty z Biblii, odwołania do tekstów teologicznych i innych źródeł wiedzy religijnej, ponieważ były one konieczne do uzasadniania głoszonych tez. Nie odnotowałam natomiast jednolitej formuły zwracania się do siebie interlokutorów: poza zwrotami bezpośrednimi („korzystasz z...”, „mylisz się”, „zbywasz to milczeniem”), pojawiały się również generalizujące odwołania do zbiorowości („my nie uważamy” – gdzie „my” oznaczało rzymskich katolików, a więc konkretną in-group), a także zwroty w trzeciej osobie liczby pojedynczej („szkoła...wg [KU9]”).

Drugi fragment pochodzi z przywoływanego w punkcie 5.1.3. wątku „To jak to jest z tym NPR-em czy też jego brakiem?”, w którym podłożem konfliktu między rygorystami a buntownikami była ocena stosowania niedozwolonych przez Kościół form antykoncepcji dla ratowania małżeństwa:

„KU46: Małżeństwo powinno iść do Nieba razem na jednej drabinie, jeśli jedno upada, to drugie powinno zejść i schylić się do upadającego i podać rękę.(...)”

KU7: Sprawa jest prosta, nie wolno stosować prezerwatywy i koniec. Nigdy nie można godzić się na grzech, nawet z dobrych chęci, którymi piekło jest wybrukowane. Uniżyć się a poniżyć grzechem, to dwie różne rzeczy.

KU47: A mąż sobie wreszcie poszuka po za domem, czego w domu znaleźć nie może i taki będzie finał nadgorliwości w wierze...

KU37: Na szczęście księża mają trochę inny stosunek do tej sprawy. Czasami w życiu dochodzi do kolizji dwóch bardzo istotnych wartości i rozwiązania zero-jedynkowe się nie spełniają. Zawsze trzeba rozeznaczyć sprawę we własnym sumieniu. Imho, nie jest uprawnione stwierdzenie, iż w tym przypadku używanie prezerwatywy jest grzechem.

KU24: Tak! I dobić i tak już leżące i kwiczące małżeństwo. Bardzo dobry pomysł. Gratuluję.

KU48: Uważam, że Kolega (...) ma słuszość w tym co pisze. Brak współzycia nie jest grzechem. Nie wolno czynić zła, aby wynikło z niego dobro. Dobra intencja nie czyni dobrym, ani słusznym zachowania, które samo w sobie jest nieuporządkowane. Cel nie uświęca środków.

KU25: Można jednakże dopuścić do mniejszego zła, aby nie wynikło zło jeszcze większe. Po coś ten papież tę encyklikę pisał.

KU48: (...) okoliczności nie mogą same z siebie zmienić jakości moralnej samych czynów; nie mogą uczynić ani dobrym, ani słusznym tego działania, które jest samo w sobie złe.(...) Napisz do Watykanu, by skorygowali pod kątem twojej wiedzy encyklikę <<Humanae Vitae>>, oraz Katechizm Kościoła Katolickiego.(...) jeżeli jednak masz wątpliwości, to istnieje taka duża niebiska książka: Katechizm Kościoła katolickiego. Tam znajdziesz wyjaśnienie. Twoja sytuacja może ewentualnie łagodzić zło tych decyzji, to nie znaczy jednak czynić dozwolonym lub usprawiedliwiać.

KU37: (...) czytając wypowiedzi niektórych osób odnoszę wrażenie, że zakaz używania prezerwatyw to jakaś nieomylna, objawiona, absolutna i pierwszorzędna prawda wiary. Rzeczywistość nie zawsze jest czarno-biała i nie da jej się zamknąć w schematach.

KU49: Z twojej wypowiedzi wnioskuję, że jako katolik wybierasz sobie tak jak ci jest wygodnie co wolno, a czego nie wolno. Jedne grzechy uznajesz za grzechy, a drugie nie. Nie wiem z czego to wynika, czyżbyś chciał się w ten sposób usprawiedliwić?”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=17&t=20365>)

Użytkowniczka KU25 rozpoczęła wątek, prosząc o poradę dotyczącą możliwości stosowania antykoncepcji w małżeństwie, natomiast dyskusja po kilku postach przerodziła się w spór między rygorystami a buntownikami, przy czym dominację interakcyjną uzyskali ci pierwsi. Rygoryści, reprezentowani m.in. przez KU7, KU48 i KU49, wskazywali na

jednoznaczność nauczania Kościoła w kwestii dopuszczalności stosowania antykoncepcji w małżeństwie („nie wolno czynić zła...”, „działania, które jest samo w sobie złe”, „nie wolno stosować prezerwatywy i koniec”), podkreślając zarazem (explicite i implicite), że wybiórczość wiary jest szkodliwa („wybierasz...jak ci jest wygodnie”, „napisz do Watykanu, aby skorygowali pod kątem twojej wiedzy...”). Rygoryści posługiwali się wielokrotnie dyskursem dokumentów kościelnych, przywołując, jak KU48 i KU49, „nieuporządkowane” zachowania oraz brak usprawiedliwień dla grzechu poprzez dobre intencje (por. KKK 1753). Podobny typ dyskursu stosowali także niektórzy przedstawiciele buntowników, jak KU46 (metafora upadku, odwołanie do wzajemnego wspierania się małżonków w osiągnięciu zbawienia), ale nie było to regułą. W odpowiedzi na kategoryczne sądy, obecne w wypowiedziach rygorystów odwołujących się do papieskich encyklik, Katechizmu i Kodeksu Prawa Kanonicznego, buntownicy zjednoczyli się niezależnie od religijnych afiliacji. Wskazywali oni na humanistyczny, pojednawczy ton encykliki Pawła VI oraz na kontekst omawianego problemu, jakim było ryzyko rozpadu małżeństwa (KU37), jednak rygoryści zarzucali im wówczas wybiórczość i brak znajomości innych dokumentów Kościelnych. Buntownicy, wśród nich KU47 (zadeklarowany jako katolik w pełnej łączności z papieżem) argumentowali, że nadgorliwość w wierze prowadzić może do rozpadu małżeństwa (co również jest grzechem), oraz (jak robił to KU37) że „rzeczywistość nie jest zawsze czarno biała”, w związku z czym rozwiązania zero – jedynkowe nie zawsze są adekwatne do problemu; stąd konieczność samodzielnego rozsądzenia, jakie działanie będzie najwłaściwsze w danej sytuacji. Obie strony stosowały strategie perswazji (jawnej, np. „napisz do Watykanu”, „drugie powinno zejść” i ukrytej, np. „nigdy nie można...”), stwierdzenia faktów o mocy normatywnej („rzeczywistość nie zawsze jest czarno-biała”), a także pytań sugerujących („czyżbyś chciał...?”). Co istotne, dyskusja rozpoczęła się od rozpatrywania indywidualnego przypadku, jednak w miarę jej rozwoju, ten ostatni stał się egzemplifikacją ogólnego problemu, jakim był wybór tzw. mniejszego zła i jego skutki.

Odwołania do źródeł wiedzy religijnej stanowiły formę strategii uwiarygodniających dla obydwu grup: rygoryści udowadniali za ich pomocą, że nie tyle wyrażają swoją prywatną opinię, ile przekazują pozostałym nauczanie Kościoła. Twierdzili zarazem, że dokumenty kościelne dostarczają wystarczającej, jednoznacznej interpretacji i rozwiązania problemów, z czym z kolei nie zgadzali się buntownicy, powołując się na wolność sumienia i przedstawiając

inne źródła na poparcie swoich tez (m.in. wymienianą wcześniej encyklikę). Głosy pośredniczące i koncyliacyjne były w tej dyskusji marginalizowane, a nowi uczestnicy w ramach jej trwania zazwyczaj dołączali do jednej z opozycyjnych „frakcji” lub nie angażowali się w spór, ograniczając swoją aktywność do kilku postów.

Analiza wątków na forum dyskusje.katolik.pl wykazała, że zawierane sojusze zależały przede wszystkim od kontekstu (m.in. tematu wątku) i struktury (kto brał w niej udział, jakiego rodzaju argumenty się w niej pojawiały, w jakim tonie formułowano wypowiedzi etc.) dyskusji. Osoba reprezentująca np. konserwatywny katolicki światopogląd w jednym wątku mogła należeć do tej samej grupy co liberalni katolicy, aby w innej dyskusji stanąć po stronie rygorystów. Przykładowo, cytowana powyżej KU25 ze względu na własne problemy małżeńskie zawarła sojusz z liberalnymi katolikami oraz niekatolikami, którzy uznawali, że przetrwanie małżeństwa mogło być usprawiedliwieniem dla niestosowania się do nauczania Kościoła w kwestii dozwolonych metod antykoncepcji. Jednakże ta sama uczestniczka, w wątku „Moje świadectwo bycia HOMOSEKSUALISTĄ” (zob. punkt 4.4.), wypowiadała się następująco o kwestii homoseksualizmu:

„Pismo Św. jednoznacznie wypowiada się w tych sprawach. Albo przyjmujemy słowa Pana, albo mądrkujemy po swoim, ale wtedy zbaczamy na złe drogi. (...) Takie krzyże czasem stają nam na drodze i albo bierzemy swój krzyż i krocymy drogą zbawienia, albo krzyż odrzucamy i idziemy szeroką drogą, która wiedzie na potępienie. Innej opcji nie ma”.

„(...) Bóg odejdzie na dalszy plan. Będziesz mówił, że wierzysz, że Bóg przecież nie będzie karał za miłość, jednocześnie brnąc coraz bardziej w grzech. Wielu ludzi tak się oszukuje. To jest tragedia naszej epoki, przyzwolenie na grzech. Lepiej już było dla homoseksualistów kiedy pozostawali w cieniu, kiedy byli piętnowani. Może dzięki temu wielu uniknęło grzechu”. (<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=8&t=21588>)

Powyższe wypowiedzi, utrzymane w bardzo krytycznym tonie, oraz dalszy udział tej użytkowniczki w powyższym wątku wskazywały na sojusz między KU25 a rygorystami, którzy powołując się na Pismo Święte i dokumenty kościelne stwierdzali, że aktywny homoseksualizm jest grzechem niemożliwym do pogodzenia z byciem praktykującym katolikiem. Co ciekawe, o ile w poprzedniej dyskusji KU25 uzasadniała niestosowanie się do nauczania Kościoła własną sytuacją życiową, o tyle w debacie poświęconej homoseksualizmowi opowiadała się po stronie jednoznacznej interpretacji kościelnych

dokumentów („Pismo Św. jednoznacznie wypowiada się w tych sprawach... Innej opcji nie ma”) bez względu na okoliczności.

Analiza wykazała również, że jeżeli na forum dyskusje.katolik.pl pojawiał się spór między grupami reprezentującymi skrajne postawy, dominację w interakcji częściej osiągnęli rygorysty, niezależnie od tematu wątku czy działu (tj. dla katolików lub dla wszystkich chętnych). Podobnej prawidłowości nie zauważyłam natomiast na forum.wiara.pl. Trudno jednoznacznie ocenić, z czego taka różnica wynikała: mogła być związana m.in. z działaniem moderatorów, z zapatrywaniami grupy najaktywniejszych użytkowników, ale także z interpretacją zapisów regulaminowych przez obydwie te zbiorowości. Na obydwu forach podstawą segmentacji uczestników była natomiast interpretacja źródeł wiedzy i budowany na tej podstawie światopogląd.

Sojusze użytkowników forum adonai.pl/zrodelko

Analiza wykazała, że na forum Źródło procesy segmentacji uczestników nie dominowały w dyskusjach i nie prowadziły do polaryzacji uczestników, a w konsekwencji nie doprowadzały do marginalizacji odmiennych opinii uczestników. Jeżeli konflikty między grupami pojawiały się w dyskusji, angażowały one użytkowników w jednym fragmencie rozmowy, ale trwało to co najwyżej do momentu, w którym inni uczestnicy podjęli kolejny wątek (a więc nie było tematem wszystkich postów na danej stronie). Poniżej przedstawiona została dyskusja, w której nawiązane zostały takie chwilowe sojusze:

„AU10: O.Rydzik ma inny temperament, może trochę inną wizję ewangelizacji, bardziej się angażuje i mówi do innych słuchaczy.Ma (...) sukcesy, jeśli można tak rzec. Ks.Boniecki zawsze poruszał się w jakimś wąskim gronie(...).Jedno jest pewne:ludzie przychodzący na spotkania z ks.Bonieckim, to nie ci, którzy potrafiliby, na wezwanie Chrystusa: <<Pójdź za mną>>,rzucić z miejsca wszystko-jak apostołowie-i pójść za Nim-naprawdę pójść...To ludzi raczej mali, którzy zadowolą się namiastkami, jakimś minimum...To tacy <<poprawni>> chrześcijanie, którym marzy się święty spokój (...) Przy okazji (...) - nigdy nie mów, że popełniłeś błąd, czy też-mogłeś popełnić; że się pomyliłeś (...) Nie wiadomo bowiem, czy nie słuchają Cię ateści, heretycy albo...dziennikarze...? Bo tym...grupom-nigdy, ale, przenigdy-nie można dać nawet odrobiny satysfakcji..(...).

AU2: Jan Paweł II przeprosił w swoim pontyfikacie za błędy Kościoła, (...). Z całym szacunkiem Jan Paweł II jest dla mnie większym autorytetem niż Ty. (...) tylko tak jak analizujesz innych mógłbyś przeanalizować siebie i wyjaśnić swoją postawę dlaczego tak właśnie jest? Tak z ciekawości możesz mi znaleźć jakąś postać np. historyczną która ma takie stanowisko jak Ty do

przyznawania się błędów? Nie rozumie dlaczego [AU6 – M.K.] przepuszczasz posty osoby [AU10] jasno widać że z tym Panem nie można podyskutować pisze swoje monologi a na pytania odpowiada w sposób nie dostępny dla odbiorcy.

AU6: [AU10] już kilka razy miał bana ale jak widać ciągnie wilka do lasu”. (adonai.pl/zrodelko, s. 78)

W tym wątku podział na buntowników i rygorystów przybrał inną postać niż na poprzednich forach. Rygorystą religijnym był AU10, który postulował, aby osoby wierzące nigdy nie przyznawały się do błędów, szczególnie w kontaktach z „ateistami, heretykami”, wskazując tym samym na wyższość katolików nad tymi ostatnimi. Wypowiadał się on z pozycji osoby zadeklarowanej jako głęboko wierząca, krytykując ks. Adama Bonieckiego i postawę katolików go popierających (jednocześnie wyrażając uznanie dla o. Tadeusza Rydzyka i jego zwolenników), postując przede wszystkim stwierdzenia faktów o mocy normatywnej („nie ci, którzy potrafiliby...rzucić wszystko”, „O. Rydzyk...ma sukcesy”, „tym grupom nie można”). W tym przypadku nie powoływał się bezpośrednio na Pismo Święte poprzez cytaty, ale była to często stosowana przez niego strategia uwiarygodniająca w dyskusjach w ogóle (zob. rozdział 5.). Rygoryzm użytkownika wiązał się także z uznawaniem osób o odmiennych poglądach za przeciwników, wrogów, którym nie należy „dać satysfakcji” poprzez pojednawcze gesty lub przyznanie się do błędów. W opozycji do postawy AU10 związał się sojusz AU2 i AU6 (administratora). Nie można określić ich mianem religijnych buntowników, ale raczej katolików otwartych na dialog z osobami o odmiennych poglądach. AU2 zauważył, że AU10 nie tylko unika jasnych odpowiedzi na niektóre pytania, ale także nie wykazuje się autorefleksją – zrobił to, odwołując się do postawy Jana Pawła II. Administrator, wypowiadając się o rygorystyce w trzeciej osobie, przyznał w żartobliwy sposób, że nie potrafi on wyciągnąć wniosków nawet mimo kilku banów („jak widać ciągnie wilka do lasu”). AU2 i AU6 krytycznie wypowiadali się zarówno o treści postów AU10, jak i formie formułowania przez niego argumentów („pisze swoje monologi”, „z tym Panem nie można dyskutować”). AU10 nie zbudował wokół swojej argumentacji sojuszu, nie pojawiały się bowiem głosy w jego obronie, a uczestnicy dyskusji niezaangażowani bezpośrednio w konflikt między wymienioną trójką nie zabierali głosu. Przykład ten pokazuje, że sojusze „frakcji” i spory między użytkownikami forum Źródło przyjmowały formę krótkich, personalnych wymian, nie przyczyniając się na dłuższą metę do polaryzacji stanowisk i segmentacji zbiorowości.

Ostatnia analizowana strona jest fragmentem rozmowy użytkowniczki AU7 (niezadeklarowanej jednoznacznie jako protestantka, ale wyrażającej uznanie dla protestantyzmu) z katolickimi uczestnikami Źródła:

„AU7: (...) podałam przykład Lutra, ponieważ pokazał mi jak bardzo trzeba w życiu duchowym uważać. A co do św Augustyna to zauważ podobieństwo między nim a Lutrem. Obaj byli intelektualistami. Luter liczył na swój umysł, a św Augustyn pogubił się ale dzięki modlitwie, łzom i pokucie matki się nawrócił.

AU23: Otóż chciałabym tu obronić Martina Lutra, którego małżeństwo (...) wynikało (...) najbardziej chyba - tak myślę - z błędów, jakie popełniał Kościół w tamtych czasach ogólnie odnośnie polityki zakonnej. Zanim bowiem Martin Luter stał się reformatorem był przecież duchownym, działał w Kościele. Tam są korzenie jego małżeństwa późniejszego - wcale nie polegało ono na tym, że z Kościoła się wypisał tylko raczej z błędnie(?) pojmowanej litości, która w Kościele Katolickim do dziś jest obecna.

AU10: Mowisz, że w Kościele Katolickim źle pojmuje się litosc. Wiesz, K. Katolicki, to chyba jedyne miejsce, gdzie dobrze pojmuje się litosc. By zobaczyć, gdzie się ja źle pojmuje, wystarczy włączyć telewizor. Małżeństwo Lutra było wynikiem błędów w Kościele? Przecież to bzdura(...) Najpierw mówisz, że chcesz Go obronić, a potem, że nie chcesz by wyszło, że Go broniś - no i nie <<wyszło>>, bo wyjść nie mogło, Lutra nie da się obronić!”. (ibid., s. 271)

Buntownicza AU23 może być określona tym mianem ze względu na krytykę Kościoła katolickiego z perspektywy protestanckiej („błędnie pojmowana litość”, „błędy Kościoła odnośnie polityki zakonnej”) – chociaż krytyczne posty zawierały w dużej mierze odniesienia historyczne, reakcja m.in. AU10 świadczyła o tym, że przez niektórych rozmówców były one odebrane jako aproba dla protestantyzmu w ogóle. Wzmianka o „obecnej do dziś błędnie pojmowanej litości” w Kościele katolickim wzbudziła sprzeciw AU10, który posługiwał się stwierdzeniami faktów o mocy normatywnej („żeby zobaczyć...”), a następnie sugerował, że jego rozmówczyni jest niekonsekwentna w swoich wypowiedziach („najpierw mówisz, że nie chcesz go bronić, potem...”). Nie można jednak – inaczej niż w poprzednim fragmencie – określić AU10 mianem rygorysty. Zwraca uwagę użycie słowa „chyba” w zdaniu „K. Katolicki to chyba jedyne miejsce, gdzie dobrze pojmuje się litość”, które wskazuje, że pomimo formy stwierdzenia faktu, był to wyraz prywatnej opinii AU10. Sugerował on wyższość Kościoła katolickiego nad protestantyzmem, ale jego wypowiedź nie była utrzymana w kategoriach tonie. AU7, chociaż o Marcinie Lutrze wyraziła się krytycznie, nie wdała się w spór z AU23, natomiast AU10 nie otrzymał głosów poparcia od katolickich użytkowników.

W obydwu fragmentach dyskutujący zwracali się najczęściej bezpośrednio do siebie („większym autorytetem niż Ty”, „mówisz, że...”), w pojedynczych przypadkach używając trzeciej osoby lub form grzecznościowych (np. Pan, Pani). Strategie dystansowania i uwiarygodnienia nie były powszechnie stosowane, co wynika przede wszystkim z opisywanego wcześniej charakteru i funkcji samego forum. Niewielki zakres intertekstualności i interdyskursywności zaobserwowałam na całym forum Źródło, a procesy tworzenia podziałów i sojuszy nie miały wpływu na zwiększenie lub zmniejszenie tegoż. Istniejące konflikty i sojusze wytworzone wokół wskazanych postaw na tym forum nie dominowały dyskusji w takim stopniu, w jakim miało to miejsce na pozostałych, stąd też mniejszy był potencjał polaryzacji opinii i segmentacji uczestników. Zmienność „frakcji” i prezentowanych postaw zaobserwować można na przykładzie AU10, który w pierwszym fragmencie wyraźnie opowiadał się przeciwko tolerancji religijnej i dialogowi z niewierzącymi, stawiając się w opozycji do otwartych (liberalnych) katolików, a w drugim spierał się o interpretację postawy Marcina Lutra z użytkownikami, które wyrażały wobec nich aprobatę. Choć AU10 w obydwu przypadkach występował z pozycji defensywnej, spory, w których uczestniczył, miały inną podstawę i przyjmowały odmienne formy. Przykładowo, pomimo krytyki, AU10 wypowiadał się o Marcinie Lutrze z szacunkiem, stosując grzecznościową pisownię wielką literą („Go”), podobnego szacunku nie przejawiał natomiast wobec ateistów i heretyków, do których odwoływał się w wcześniejszej dyskusji.

Podsumujmy wnioski z analiz procesów segmentacji. Na wszystkich forach obserwowane były dyskursywne procesy segmentacji uczestników, a więc podział zbiorowości na rozmaite grupy. Podstawą tych procesów była znajomość i interpretacja źródeł wiedzy oraz budowane na tej podstawie opinie.

W przyjętym okresie proces segmentacji odbywał się zarówno poprzez jawne kategoryzowanie jednostek jako przedstawicieli większych zbiorowości i podkreślanie odrębności grup („wy katolicy”, „wy ateści” etc.), jak i poprzez włączanie się do dyskusji z głosem poparcia dla pewnej grupy lub krytyki wobec innej. Użytkownicy korzystali z rozmaitych strategii dyskursywnych w procesie zawiązywania sojuszy i prowadzeniu sporów z innymi grupami, m.in. strategii uwiarygodniających, perswazji czy ironii. Na wszystkich analizowanych forach podziały i sojusze między grupami tworzyły się tymczasowo i kontekstowo, większość z nich opierała się także na interpretacjach źródeł wiedzy religijnej i

naukowej (dokonywanych *explicite* lub *implicite*) oraz postaw wobec niej (np. aprobatą, krytycyzm). Dwie skrajne grupy religijnych rygorystów i (anty)religijnych buntowników często dominowały w dyskusjach, zamieniając polifoniczną debatę w spór między dwiema interpretacjami lub opozycyjnymi światopoglądami i prowadząc do marginalizacji innych głosów. Taka segmentacja i polaryzacja występowała przede wszystkim na dyskusje.katolik.pl i forum.wiara.pl, sporadycznie obserwowana była natomiast na forum Źródło, na którym konflikty miały przede wszystkim wymiar personalny i nie angażowały zbiorowości użytkowników.

Należy dodać, że analizowane procesy segmentacji i polaryzacji zbiorowości miały miejsce „wewnątrz” forum: rozmaite grupy, związane czy to z analizowanymi postawami religijnymi, czy z generalizującymi kategoryzacjami („my wierzący”, „wy prawosławni”), miały na forach swoich reprezentantów, to znaczy osoby, które uznawały się za członków tychże grup, wyrażały swoją aprobatę wobec przypisywanych im cech lub korygowały nieprawdziwe ich zdaniem informacje. Odróżnianie się od obcych poprzez stosowanie języka *in-group* i *out-group* uznałam za przejawy samoświadomości grupy jako odrębnej od innych oraz okazywanej przynależności do wspólnoty. Odmienne przedstawiała się natomiast kwestia dyskursywnego konstruowania reprezentacji „zwykłych katolików”, którą analizuję w ostatnim podrozdziale.

6.2.2. Integrująca funkcja reprezentacji „zwykłych katolików”

Analizowane dotychczas procesy segmentacji i polaryzacji pełniły na forach zarówno funkcję integrującą, jak i różnicującą, w zależności od grup, które angażowały (por. Kołodziejska, 2014). Reprezentacja „zwykłych katolików” („przeciętnych katolików”) była natomiast szczególna, ponieważ mogła integrować zbiorowość forum niezależnie od dokonujących się na nim procesów segmentacji użytkowników. Terminem „społeczne reprezentacje” posługuję się zgodnie z definicją Serge’a Moscoviciego: „Społeczne reprezentacje są definiowane przez ‘opracowanie’ (*elaborating*) obiektu społecznego przez społeczność, tak by służył zachowaniu (*behaving*) i komunikacji” (Moscovici, 1963: 251, cyt. za: Trutkowski, 1999: 7). Reprezentacje społeczne zarówno konstruują rzeczywistość grup

społecznych, jak i same są konstruktami tych grup (Trutkowski, 1999: 7), są one także pewnego rodzaju podstawą czy bazą tworzenia tożsamości społecznej (Howarth, 2002: 156).

Reprezentacja „zwykłych katolików” na forach konstruowana była oddolnie przez użytkowników na podstawie ich własnej wiedzy i przekonań, ale także w znacznym stopniu w oparciu o przekazy medialne. Jednocześnie, była ona „zewnętrzna” wobec wspólnoty użytkowników – o ile bowiem „frakcje” opierały się na sojuszach i konfliktach pomiędzy różnymi podgrupami w ramach jednego forum, o tyle reprezentacja „zwykłych katolików” była odpowiednikiem zewnętrznej wobec zbiorowości uczestników out-group (Tajfel i Turner, 1979: 34), tj. grupą obcą, ocenianą przede wszystkim negatywnie. W analizowanych wątkach nie odnotowałam przypadku utożsamiania się z reprezentacją „zwykłych katolików” – jeżeli nawet użytkownik określał się mianem zwykłego lub przeciętnego wierzącego, stały za tym pozytywne asocjacje i/lub demonstrowana skromność. Aby przeanalizować proces konstruowania tej reprezentacji warto przede wszystkim omówić cechy przypisane „zwykłym katolikom”.

Na początek należy wskazać, że wśród 268 analizowanych wątków na forum.wiara.pl odnotowano dwa, których temat odnosił się do reprezentacji ogółu katolików (czy też stereotypowych katolików)¹⁸². Poniżej przedstawiam natomiast fragmenty dyskusji, w których pojawiły odwołania do reprezentacji „zwykłych katolików” w dyskursywnych „momentach kryzysu”. Fragmenty te pochodzą kolejno z wątku „Tydzień apostazji” (1725 postów), „Straszenie piekłem a kryzys praktyki” (96 postów) oraz z wątku „Polska katolicka-kraj ludzi wierzących” (124 posty) – różniły się one popularnością i zakresem tematycznym, co pokazuje, że dyskusje na temat przeciętnych katolików mogły pojawiać się niezależnie od przewodniego tematu wątku:

„WU68: Potrzebna jest zmiana pokoleniowa w Episkopacie. Młodszy hierarchowie rozumieją, że Kościół mniejszy - gdzieś tak właśnie na poziomie 30% - (...) złożony nie z letnich katolików, których największym przeżyciem wiary jest wynajęcie sali na przyjęcie komunijne, tylko z prawdziwych, zaangażowanych, (...) będzie miał o wiele większy autorytet w społeczeństwie (...).

¹⁸² Wątki te noszą tytuły „Stereotyp katolika” i „Polska katolicka-kraj ludzi wierzących”. Wśród wątków pobranych i poddanych procedurze doboru celowego słów kluczowych pośród termów na forum.wiara.pl (tj. 1890) podobnych tematów było jeszcze pięć: były to wątki „Katolicy w Polsce - w co wierzą i jakie mają poglądy”, „Polak katolik” (dwa wątki o tym samym tytule), „Rzeczpospolita katolicka?” i „Religijność katolików”.

WU69: Choć ekskluzywizm jest wpisany w historię KK, to jest całkowicie sprzeczny z jego ideą (o nazwie nawet nie wspomnę). Ponadto jak oddzielić zboże od kłólu? I czy to leży w ludzkiej kompetencji?

WU68: Co to ma wspólnego z ekskluzywizmem? Każdy jest zaproszony do Kościoła. Chodzi tylko o to, by nie trzymać w nim ludzi na siłę. Dlaczego niby ja miałbym cokolwiek oddzielać?? (...) Kto się uważa za katolików - ci, co nie mają ochoty być w Kościele i chcieliby dokonać apostazji??. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=28391>)

„WU49: Naszą wiarę pozbawiono wyrazu, i stała się czymś letnim i słodkawym przez to, że nie wypada już nawet obawiać się potępienia.

WU48: Tak, wiara tych ludzi jest letnia. Wiara letnia, to wiara ludzi właśnie niepraktykujących. To ma bardzo konkretne znaczenie, które można bardzo matematycznie wyjaśnić. Jest o tym w piśmie Św. Albo się wypełnia Boskie prawo w całości (przynajmniej się stara) ,albo nie. Jezus wręcz nienawidzi takiego niezdecydowania. On chce abyśmy konkretnie i wyraźnie opowiedzieli się po czyjejś stronie. Tacy ludzie nie zdecydowani <<letni>> ,to ludzie którzy wykreślają sobie to co im się nie podoba ze swojej religii a to co im się podoba przyjmują. Tacy są wg mnie najgorsi bo najwięcej gorszą. Ludzie są słabi. Jak praktykujący katolik widzi swoich kolegów którzy robią ,to co zakazane, a jeśli jego wiedza religijna jest słabo ugruntowana, to.....cóż...po pewnym czasie go pociągnie. Mówię to najbardziej na podstawie własnego doświadczenia.

WU49: Ap 3, 15-16 : **15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust.** A oto, co o oziębłości wiary nauczał Św. Jan Maria Vianney: (...). (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=36&t=27757>)

„WU70: Słaby katolik czyli kto? Można ukazać to np. procentowo? Tzn. że można wierzyć słabiej lub lepiej? Jeśli katolik nie chodzi do kościoła to jest katolikiem tak na 40%, jeśli chodzi do kościoła a się nie modli to tak na 60%? W moim mniemaniu człowiek wierzący katolik musi pewne zasady wiary przestrzegać jeśli nie to jest tylko katolikiem w rejestrze. Nie ma katolika słabszego i lepszego. Albo jest się katolikiem albo jest się katolikiem na papierze tak jak jesteśmy obywatelami polakami tylko na papierze bo nic nas los polski nie obchodzi nie udzielamy się w życiu społecznym. (...)To że w państwie jest ponad 90% katolików to nie oznacza że jest religijne dla laika jak najbardziej ale wystarczy przejrzyć statystyki przestępstw, pedofilii wśród duchownych itp. Lepiej mówić o deklarowanych katolikach a nie wierzących. Społeczeństwo religijne? W rejestrze tak w rzeczywistości nie.

WU8: Jeśli jest katolikiem na papierze, to jest katolikiem tyle że grzesznym i oddalonym od pełnej wspólnoty - nie oddalonym jednak całkowicie o czym pisałem w innym miejscu: (...).

WU71: (...) ładnie teoretyzujesz, ale do praktyki ma się to nijak, zwłaszcza że nie można zwalić na katolików, że nie kupują prezerwatyw, skoro podobno mamy kraj <<katolicki>> i Polacy ponoć są religijni, a sprzedaż pokazuje jak jest (...). Nie licytuję kto lepszy, a kto gorszy. Ateistom przyznać trzeba, że rzadziej pokazują hipokryzję-ale w kontekście takim: co to za religijny człowiek, który ma w nosie zasady, rytuały organizacji do której należy a upiera się, że chce być <<na papierze>>- nie rozumiem, po to aby mieć pogrzeb w duchu tej religii??. (<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?f=27&t=30873>)

Użytkownicy forum.wiara.pl w cytowanych fragmentach stosowali pojęcia „letni katolicy”, „katolicy na papierze” aby określić wiernych, którzy ich zdaniem stanowili przynajmniej część (a według niektórych większość) wierzących w Polsce. Uczestnicy przypisywali im ignorancję (WU68), rytualizm (WU71, WU68), brak głębi wiary (WU68, WU48), bierność, a także hipokryzję („ma w nosie zasady...”, WU71). Pojawiały się również nawiązania do wybiórczości wiary, jak w wypowiedzi WU48 („wykreślają sobie to co im się nie podoba ze swojej religii, a to co im się podoba przyjmują”), któremu odpowiedziała WU49, powołując się na słynny cytat z Apokalipsy Św. Jana dotyczący „letnich” wierzących i potępiania ich przez Jezusa.

Należy zauważyć, że ta negatywnie nacechowana reprezentacja w przywoływanych dyskusjach jedynie sporadycznie konstruowana była w oparciu o odwołania do źródeł wiedzy religijnej. Podobnie przedstawiała się kwestia łączenia wielu dyskursów: konkurencyjne lub opozycyjne dyskursy o „zwykłych katolikach” nie były obserwowane, obecne były natomiast (w formie sekwencyjnej) odwołania do dyskursu medialnego dotyczącego wyników badań statystycznych (związanych m.in. z przestępczością a poziomem religijności w danym kraju) oraz analiz historycznych (dotyczących m.in. Kościoła Szwecji).

Trzeba podkreślić, że choć reprezentacja „zwykłych katolików” przywoływana była w „momentach kryzysu” (jak w wątku „Polska katolicka...”, w którym służyła jako wsparcie argumentacji jednej strony sporu, w tym wypadku buntowników), wypowiedzi uczestników dotyczące tejsze nie były na forum.wiara.pl przedmiotem sprzecznych interpretacji – użytkownicy, niezależnie od religijnej afiliacji, w zdecydowanej większości zgadzali się w negatywnych ocenach „zwykłych katolików”. Głos WU70 był jednym z nielicznych, który interpretować można jako próbę niuansowania wspomnianej reprezentacji, ale w cytowanym poście nie znajdujemy sprzeciwu wobec opinii poprzedników. Ironiczne nawiązanie do próby ustalenia na podstawie danych statystycznych, na ile dana osoba jest prawdziwym katolikiem („Jeśli katolik nie chodzi do kościoła to jest katolikiem tak na 40%, jeśli chodzi do kościoła a sie nie modli to tak na 60%?”) służyło podkreśleniu konieczności rzetelnej interpretacji danych i wnioskowania na ich podstawie, a nie obronie „zwykłych katolików”.

We wszystkich powyższych postach o „zwykłych katolikach” pisano w trzeciej osobie liczby mnogiej i pojedynczej („oni”, „człowiek”, „ci ludzie”), co było wyrazem dystansu wobec tej grupy. Dodatkowo wzmacniały go strategie przedstawiania opinii w formie stwierdzeń faktów, np.: „potrzebna jest zmiana pokoleniowa w Episkopacie”, „Albo się wypełnia Boskie prawo w całości...”, czy „wystarczy przejrzyć statystyki przestępstw, pedofili wśród duchownych”. Strategie perswazji (zob. posty WU68) nie pojawiały się często, co powiązać można ze względną zgodą uczestników co do oceny „zwykłych katolików” i brakiem konieczności przekonywania innych do przyjęcia określonej perspektywy, a także, w konsekwencji, z niewielkim potencjałem sprzecznych odczytań. Jednocześnie, strategie dystansowania i obiektywizacji implicate wskazywały, że uczestnicy forów różnią się od „zwykłych katolików” dlatego, że niezależnie od światopoglądu, wykazują zainteresowanie sprawami wiary oraz posiadają wiedzę na temat religii – świadczyły o tym, poza krytyką tej reprezentacji, wyrazy poparcia dla użytkowników odwołujących się do niej („tacy są wg mnie najgorsi”, „jak oddzielisz zboże od kłólu”, „nie rozumiem...”).

Analiza zebranego materiału pozwala stwierdzić, że często w sytuacjach, w których użytkownicy dokonywali podobnych generalizacji wobec określonych grup komunikujących się „wewnątrz” forum, np. stwierdzając, że „ateiści zawsze...”, „katolicy myślą...”, uogólnienia takie spotykały się ze sprzeciwem uczestników utożsamiających się z owymi grupami, dostrzegających ich niepełny lub zafałszowany w ten sposób obraz. Konflikty interpretacyjne zdarzały się w takich przypadkach często, co pokazała analiza komunikacji w wątkach w poprzednich rozdziałach. W przypadku reprezentacji „zwykłych katolików” nie odnotowałam natomiast prób utożsamiania się z tą reprezentacją ani dążeń do jej zmiany na bardziej pozytywną – wspólnotę budowano w tym kontekście nie poprzez polaryzację i budowanie sojuszy, ale wyrażaną explicite i implicate afirmację proponowanej reprezentacji.

W podobny sposób konstruowana była reprezentacja „zwykłych katolików” na forum dyskusje.katolik.pl. Poniżej przytaczam fragmenty trzech wątków: „Czy dzisiaj oddajemy część pogańskim bogom?” (32 posty), „Świadkowie Jehowy” (612 postów) oraz „Apostazja” (691 postów, wątek zamknięty przez moderatora). Podobnie jak na forum.wiara.pl, prezentowane fragmenty z forum katolik.pl pochodzą z wątków różniących się popularnością oraz tematem przewodnim, ale w tym wypadku żaden nie dotyczył bezpośrednio „zwykłych

katolików”. Na forum katolik.pl odwołania do wskazanej reprezentacji, podobnie jak na poprzednio omawianym forum, pojawiały się więc w dyskusjach na różne tematy.

„KU51: (...) poodwiedzaj znajomych, którzy deklarują się jako katolicy a zobaczysz, że 90% z nich oddaje cześć bożkom, np w postaci słoników stojących na polce mających przynosić szczęście (...). Ludzie nieświadomie oddają cześć bożkom, bo są niedoinformowani. Biblii nie czytają a z kazań niedzielnych takich informacji raczej nie wyniesiesz, bo jak pisałem w innym poście, bożki, szatan itp to temat tabu w kościele niestety. (...) Przykre to, chrześcijaństwo trwa już tyle lat a ludzie uważający się za nie wiadomo jakich katolików nie mają pojęcia o tym jak łatwo można złamać właśnie **pierwsze najważniejsze przykazanie**.

KU55: Natomiast w tym co piszesz jest wiele racji. Osoby wierzące, piszę oczywiście o chrześcijanach, z pewnej niewiedzy lub nieświadomości kultywują tradycje lub nawet wierzenia pogańskie, czyli bałwochwalstwo. Każdy wisiołek na szyi nie symbolizujący znaków naszej chrześcijańskiej wiary, to rodzaj bałwochwalstwa, taka jest niestety prawda jaka dzisiaj głosi Kościół, i można się z tym zgadzać lub nie, ale wówczas określamy swój stosunek do wiary chrześcijańskiej.

KU56: przestaniecie osadzać innych i spojrzcie na siebie co może być złego w czymś co nikogo nie krzywdzi naprawdę zaczynam grzeszyć złością kiedy czytam takie rzeczy nie potrafię zrozumieć jakim prawem macie czelność narzucać komus co ma robić?”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=22432>)

„KU52: Problem w tym, że KK sam zgotował sobie taki los i sekty mają żniwa - chodzi mi o to, że przeciętny wierny nie zna ni w ząb nie tylko Biblii ale i Nowego Testamentu (...), a związek z Kościołem ma często charakter tradycji, obrzędu ludowego albo bo co ludzie powiedzą (...). Podobnie jest ze znajomością Pisma Świętego.

KU53: Zgadza się z twoją wypowiedzią, dokładnie dlatego wierni odchodzą z KK na temat Pisma Świętego nie mają żadnej wiedzy, jedynie co pielęgnują to rozaniec i tzw. <<święte obrazki>> jest to bardzo smutny widok ☹”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=1&t=19612>)

„KU54: To chyba lepsze niż masowa produkcja <<letnich>> katolików? Bo <<letni>> to jak piszą sami katolicy najgorsza kreatura, którą Jezus ceni mniej niż zimnych/wrogów.

KU18: Osobiście uważam, że powinno się zaostrzyć kryteria i nie chrzcić wszystkich dzieci. Powoli następuje zrozumienie tej kwestii. Problemem jest to, że rodzice nie przyjmują do wiadomości, że są nieodpowiedzialni. Mają 'swoją' religię supermarketową po dwóch latach edukacji religijnej i innej nie znają”. (<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=22446>)

Przypisywane „zwykłym katolikom” cechy były przede wszystkim negatywne: brak dostatecznej wiedzy na temat Biblii czy katolicyzmu (KU51, KU52, KU55), oddawanie czci bożkom (KU51), obrzędowość (KU52), czy też sprowadzenie religijności do prostych form kultu (KU51, KU18). W powyższych fragmentach zaobserwowałam również dwa nawiązania

do religijności (pobożności) ludowej („związek z Kościołem ma charakter tradycji, obrzędu ludowego”, „jedyne co pielęgnują, to różaniec i tzw. <<święte obrazki>>”), które pojawiały się sporadycznie w kontekście dyskusji o „zwykłych katolikach”. Jednak to nie ludowość¹⁸³, ani też związek z religią poprzez tradycję, lecz przede wszystkim rytualizm, ignorancja i selektywność, a także brak zaangażowania w życie religijne były podstawą krytycznych ocen.

W dyskusjach dotyczących „zwykłych katolików” na forum dyskusje.katolik.pl zakres intertekstualności i interdyskursywności był stosunkowo niewielki, to znaczy rzadziej obserwowano powoływanie się na źródła wiedzy aby uargumentować negatywnie nacechowaną reprezentację. Wydaje się, że tak jak na poprzednim forum, brak konieczności uzasadniania opinii o „zwykłych katolikach” adekwatnymi cytatami wynikał z (wyrażanej *explicite* i *implicite*) zgody w ocenie tych pierwszych. Z tego też względu konflikty interpretacyjne i wynikająca z nich polaryzacja stanowisk niemal się nie pojawiały. Nie zaobserwowano również, aby użytkownicy korzystali z opozycyjnych dyskursów (np. naukowego i dokumentów kościelnych), gdy przedmiotem dyskusji była omawiana reprezentacja. Jednym z nielicznych użytkowników, w postach którego odnotowałam sekwencyjne użycie innych tekstów (tj. Biblii) i dyskursu biblijnego (profetycznego), był KU54 demonstrujący krytyczną postawę wobec Kościoła katolickiego (ale bez jednoznacznej deklaracji wyznaniowej w profilu), który wskazywał, że „letni katolicy” są mniej wartościowi niż przeciwnicy Kościoła, co stanowiło nawiązanie do przywoływanego już wcześniej fragmentu Apokalipsy Św. Jana.

We wszystkich cytowanych fragmentach z forum katolik.pl reprezentacja „zwykłych katolików” uosabiała niepożądane u wiernych cechy i zachowania, przez co krytycznie odnosili się do niej uczestnicy o rozmaitych afiliacjach wyznaniowych i światopoglądach. Podobnie jak na forum.wiara.pl, wśród uczestników dyskusje.katolik.pl nie było osób uznających się za przedstawicieli tak reprezentowanych „zwykłych katolików”, nie pojawiały się także próby obrony czy usprawiedliwiania tej postawy. W cytowanej powyżej dyskusji KU52 wskazywał, że jedną z przyczyn ignorancji wiernych jest brak stosownych działań ze

¹⁸³ Krytyka ludowej religijności nie była istotnym tematem dyskusji na forach w przyjętym okresie. Nie można na tej podstawie wnioskować, że negatywna reprezentacja „zwykłych katolików” była wynikiem sporu między wizją katolicyzmu intelektualnego a ludowego. Z jednej strony, komunikacja na forach oparta jest na religijnej wiedzy, więc dominacja tej pierwszej pozostaje bezsporna. Z drugiej strony jednak, osobiste doświadczenie i przeżywanie wiary jest równie ważną kwestią i podstawą wielu dyskusji, szczególnie na forum Źródło. Z powodu tej niejednoznaczności warto poświęcić temu zagadnieniu osobne opracowanie.

strony instytucjonalnego Kościoła, który w niewystarczającym stopniu przybliży treść i przesłanie Biblii, a także marginalizuje czy tabuizuje takie zagadnienia jak bałwochwalstwo czy działanie szatana. Nie był to jednak głos obarczający instytucję całą odpowiedzialnością za stan wiedzy wiernych, ani wyrażający chęć ich usprawiedliwienia. Podobnie wypowiedź KU56, krytyczna wobec dyskutujących („przestańcie osądzać innych i spójrzcie na siebie...”), nie była usprawiedliwieniem „zwykłych” wierzących ani też próbą zmiany postrzegania tej reprezentacji – użytkowniczka ta sprzeciwiała się kategorycznym i oceniającym postom innych dysputantów.

Oceny „zwykłych katolików” w powyższych dyskusjach z forum katolik.pl najczęściej formułowane były w formie stwierdzeń faktów o normatywnym nacechowaniu („nie mają wiedzy”, „ludzie nieświadomie oddają cześć bożkom”) – użytkownicy dawali w ten sposób pozostałym do zrozumienia, jakie jest ich własne stanowisko, choć przedstawiali je jako opis istniejącego stanu rzeczy. Jednocześnie, uczestnicy dyskusji dystansowali się od „zwykłych katolików”, odnosząc się do tej reprezentacji w trzeciej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej (np. „wierni... nie mają żadnej wiedzy”, „przeciętny wierny nie zna...”, „mają swoją ‘religię’ supermarketową...”), sugerując implicite, że zbiorowość forum¹⁸⁴ charakteryzują odmienne wartości i podejmowane działania, zwłaszcza chęć zdobywania wiedzy oraz zainteresowanie sprawami religii i wiary. Należy zwrócić uwagę, że budowanie wspólnoty wokół reprezentacji „zwykłych katolików” odbywało się poprzez dołączanie kolejnych uczestników, którzy podkreślali wagę problemu, wskazywali nowe kwestie do dyskusji, czy zwracali uwagę na problem z innej perspektywy, nie zmieniając jednak negatywnych odniesień do „zwykłych katolików”. Tym samym, reprezentacja ta pełniła funkcję integrującą dla zbiorowości forum poprzez tworzenie podstawy porozumienia, które możliwe było ponad różnicami wewnątrz grupy.

Chociaż nie odnotowałam polaryzacji postaw i dominacji grupowych konfliktów na forum Źródło w przyjętym okresie, postawy i zachowania kojarzone z „zwykłymi katolikami” na tym forum miały wiele cech wspólnych z opisywanymi powyżej reprezentacjami:

¹⁸⁴ W kilku przypadkach także konkretnych uczestników: „Jako katolik (przechodząc do sedna) nigdy nie zauważyłem naznaczonych tych ograniczeń, może to mój błąd, ale nie sądzę, by przeciętny katolik zastanawiał się dłużej niż ja nad tego typu problemami” (dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?f=16&t=19584).

„AU21: Nie krytykujemy od razu osób niewierzących bądź innego wyznania. Więcej tolerancji...a bardziej spójrzmy na siebie i na swoje postępowanie i tego naszego katolicyzmu ;) Na pewno nie jednej, bądź nie jednemu z nas można by więcej zarzucić niż tym niewierzącym ;).

AU24: Ja bym raczej powiedziała że to katoliów sie dyskryminuje,zarzucając im nieżyctwość,głupotę,naiwność tylko dlatego że chcą być w porządku. A najwięcej jest ludzi wierzących niepraktykujących.Ateistów jest też mało,tak samo jak prawdziwych katolików. Najwięcej jest ludzi którzy mówią że wierzą w Boga a nie w Kościół”. (adonai.pl/zrodelko, s. 118)

„AU25: W neo [neokatechumenacie – M.K.] nie mówi się innym osobom o tym co sie u nich dzieje, ponieważ zwykły katolik tego <<nie rozumie>> czyli chodzi o te całe konwiwencje nauczanie... dziwne, że w <<Piśmie Świętym>> jest wzmianka o nie nauczaniu tajemnym ani nic zakrytym co, by nie miało być ujawnione.

AU26: Zwykły katolik nie rozumie czegoś jeśli nie chce zrozumieć. Na katechezy do neo przychodzi różne osoby i one w swojej wolności podejmują decyzje czy chcą być czy nie we wspólnocie. Mnie nikt nie zmuszał ani nie namawiał na siłę”. (adonai.pl/zrodelko, s. 259-258)

„AU27: (...) zawsze mnie to zastanawia, dlaczego ludzie wierzący i praktykujący tak często rozstrząsają problem statusu innych ludzi w Kościele zamiast poświęcić się rozważaniu własnego(...). A inna sprawa to to, że niestety, ale nasz polski katolicyzm staje się coraz bardziej <<specyficzny>> i działa na zasadzie przyzwyczajenia, tradycji, zwyczaju, pod wpływem rodziny-bez osobistej relacji z Jezusem Chrystusem...Coraz więcej jest osób, które tylko od święta manifestują swoje przywiązanie do Kościoła, a na co dzień zachowują się często wbrew zasadom, które wyznają (a przynajmniej powinni).I tacy to najczęściej robią z siebie MEGAkatolików...”. (adonai.pl/zrodelko, s. 78)

Pisząc o „zwykłych katolikach” uczestnicy forum Źródło stwierdzali, że większość w Polsce stanowią osoby niepraktykujące (AU24), pozbawione religijnej refleksji, które „od święta manifestują swoje przywiązanie do Kościoła” (AU27), chociaż w codziennym życiu nie kierują się katolickimi naukami. Hipokryzja i brak zaangażowania tych grup stawiała je w opozycji do „prawdziwych” katolików, którzy byli przedstawiani jako mniejszość, często dyskryminowana ze względu na swoje przekonania i styl życia (post AU24). Co ważne, reprezentacja „zwykłych katolików” na forum Źródło odnosiła się zarówno do braku wiedzy (AU26, AU27), jak i bezrefleksyjnego podporządkowania tradycji („działa na zasadzie przyzwyczajenia, tradycji”), jednak nie była tworzona w oparciu o odwołania do źródeł wiedzy lub nawiązania interdyskursywne.

Tworzenie reprezentacji „zwykłych katolików” na forum Źródło odbywało się, podobnie jak na poprzednio analizowanych forach, poprzez podkreślanie dystansu, czemu miało służyć stosowanie w opisach trzeciej osoby liczby pojedynczej („zwykły katolik nie rozumie”) i mnogiej („na co dzień zachowują się wbrew zasadom”) oraz formułowanie

osobistych opinii jako przedstawień faktów („ten nasz katolicyzm staje się...”, „ateistów też jest mało, tak jak prawdziwych katolików”). „Zwykli katolicy” to „oni”, a więc osoby, o których się dyskutuje, którzy stanowią negatywną grupę odniesienia, ale nie są obecni na forum. Co prawda AU21 w swoim poście sugerowała użytkownikom większą tolerancję wobec wierzących i niewierzących, wskazując zarazem, że jakość katolicyzmu („naszego katolicyzmu”) również wymaga pogłębionej refleksji, jednak nie próbowała ona w ten sposób niuansować reprezentacji „zwykłych katolików”, a tylko zwrócić uwagę na pomijane w dyskusji kwestie.

W powyższych fragmentach niewiele było przykładów perswazji, co wynikać mogło z faktu, że na forum adonai.pl, podobnie jak na pozostałych, w kwestii oceny „zwykłych katolików” panowała zgoda wśród większości użytkowników, niezależnie od ich przekonań religijnych. Uczestnicy dyskusji zamiast oferować wówczas alternatywne interpretacje, najczęściej wyrażali zgodę i aprobatę wobec stawianych przez innych tez, ewentualnie poddając debacie nowe zagadnienia. Chociaż w cytowanych powyżej fragmentach takie porównania nie były dokonywane wprost, w opozycji do omawianej reprezentacji tworzona była również implicite reprezentacja zbiorowości forum jako zaangażowanej, posiadającej wiedzę i odpowiedzialnej za własny rozwój duchowy.

Analiza wywiadów pogłębionych wykazała, że ten fakt podkreślali również respondenci:

„(...) osoby, które są na takich forach, są osobami zainteresowanymi, nie są takimi niedzielными katolikami, którzy chodzą do kościoła bo spełniają swój obowiązek, którzy nie czytają w ogóle, samo to, że ktoś wchodzi na to forum, czyta, to, że w ogóle pisze, czyta te artykuły, na deonie czy innych portalach katolickich, świadczy, że ta osoba ma większą wiedzę”. (WA1_K)

„Moim zdaniem przeciętnie [na forach – M.K.] wszystko jest trochę większe niż gdyby, powiedzmy, popytała pani ludzi na ulicy. A to jest z tego powodu, że tam zazwyczaj wchodzi ludzie zainteresowani jakimś tematem”. (WK7_K)

„(...) i tak generalnie jestem przekonany że wiedza na tematy filozoficzno-ogólne, w szczególności teologiczne, jest o wiele większa przez użytkowników tych forów niż w całej populacji. Więc w ogóle przebywanie tam ma większy sens”. (WK3_M)

„ (...) Przede wszystkim na forach udzielają się ludzie, którzy interesują się danym tematem. Więc oni z założenia już jakąś wiedzę na ten temat mają, skoro się tym interesują. A ponieważ dziewięćdziesiąt parę procent populacji w ogóle niczym się nie interesuje, to już jest to wyższy

poziom. Natomiast muszę powiedzieć, że ta wiedza nie jest jednak przesadnie imponująca”. (WK4_M)

„Może nie wszyscy, ale dziewięćdziesiąt procent osób uczestniczących w dyskusjach na tym forum, ma wielokrotnie większą wiedzę (...) niż przeciętny katolik. To się nie da porównać. (...) Wiedzę mają dużą, a co do ich przekonań, można się nie zgadzać. Można uważać, że mówią głupoty, ale wiedza jest. Wiedza w sensie odczytanie, przemyślenia wewnętrzne itd. ponad, dużo ponad przeciętną”. (WK5_M)

„WK6_M: Najlicniejsza grupa tam [na forum – M.K.] (...) to są standardowi katolicy. Standardowi w takim statystycznym, jeżeli chodzi o polskie społeczeństwo: <<niewiele wiem o katolicyzmie. Jestem katolikiem, ponieważ się urodziłem katolikiem. Nie zmienię katolicyzmu na cokolwiek innego, bo nie>>. (...) Tylko, że ich nie widać. Bo taki człowiek z dwa wpisy wpuści, jest pogoniony przez tych, którzy są dogmatyczni, niesłuchani przez tych, którym i tak jest wszystko jedno, czyli przez im podobnych. Ateista też nie zwraca uwagi, bo niczego się nie dowie, ani nie otrzyma żadnych odpowiedzi”. (WK6_M)

WK6_M jako jedyny stwierdzał, że na forach dominują (ilościowo) „standardowi katolicy”, wybiórczy i bezrefleksyjni, a także nieznający własnej religii, jednak w dalszej części wypowiedzi zauważał, że grupy tej nie widać, ponieważ z jednej strony jest zdominowana przez grupy zaangażowane (w tym „dogmatycznych”, a więc religijnych rygorystów i antyreligijnych buntowników), a z drugiej ignorowana przez milczącą większość. Potwierdza to wnioski płynące z analizy wątków – po pierwsze, jak wskazywałam wcześniej, najbardziej zaangażowani uczestnicy tworzyli najmniej liczne grono użytkowników. Po drugie, jednostki, które nie demonstrowały spójnego światopoglądu, nie były w stanie uzasadnić swoich argumentów adekwatnymi odniesieniami do źródeł wiedzy i/lub doświadczeń i nieprzekonująco broniły swojej pozycji, były dominowane, krytykowane lub marginalizowane, zarówno przez wierzących, jak i niewierzących użytkowników. Nawet jeśli, tak jak WK4_M, respondenci nie oceniali poziomu wiedzy użytkowników forów jako „przesadnie imponujący”, mimo wszystko postrzegali go jako wyższy aniżeli przeciętny. Zainteresowanie religią było nie tylko motywacją do zdobycia wiedzy, ale także bodźcem do kontynuowania dyskusji mimo różnic światopoglądowych, co podkreślały wypowiedzi takie jak „przebywanie tam [na forum – M.K.] ma większy sens” oraz „można uważać, że mówią głupoty, ale wiedza jest”. Respondenci opisywali szereg kontrastów i konfliktów wynikających z heterogeniczności zbiorowości użytkowników, ale jednocześnie bez dłuższego zastanowienia wskazywali na posiadaną wiedzę, zaangażowanie i zainteresowanie religią

jako cechy charakteryzujące zbiorowość forum, tworzące jej reprezentację in-group i sprawiające, że uczestnicy forum jako całość wybijają się ponad „przeciętność”¹⁸⁵.

Podsumujmy wnioski płynące z analizy procesów symbolicznego tworzenia granic na forach. Jednym z obserwowanych przejawów tychże była oddolna i odgórna kontrola przestrzegania regulaminów (lub netykiety). Od uczestników forów wymagano znajomości zasad na nich panujących, ale nie zawsze moderacja reagowała na przypadki łamania regulaminu – wówczas interweniowali sami użytkownicy, zgłaszając problemy moderatorom lub składając zażalenia na działania (lub bierność) tych ostatnich. Analiza działań dyskursywnych wykazała, że na forach obserwowane są odniesienia do wspólnych wartości i norm organizujących dyskusje i określających ramy interakcji między uczestnikami. Regulaminy stanowiły więc ważną podstawę prowadzenia sporów i konfliktów, precyzowały bowiem, jakie wypowiedzi i jakie działania są niepożądane i niezgodne z zasadami dyskusji – użytkownicy, którzy łamali zasady byli tymczasowo lub na stałe wykluczani ze zbiorowości. Regulaminy określały jakie zasady należy spełniać, aby móc być członkiem grupy, a odniesienia do zasad pojawiające się w trakcie konfliktów przypominały wszystkim, jakich reguł należy przestrzegać i jakich sankcji mogą spodziewać się niezdyscyplinowane jednostki. Z tego względu regulaminy forów pełniły nie tylko funkcję organizacyjną, ale również wspólnototwórczą.

Kolejnym obserwowanym działaniem związanym z procesem symbolicznego stanowienia granic była segmentacja uczestników. Uczestnicy dzielili się na grupy na podstawie przyjętych interpretacji źródeł wiedzy oraz własnych opinii na tematy światopoglądowe. Segmentacja ta nie opierała się wyłącznie na podziale między wierzących a niewierzących uczestników, ponieważ skład grup zależał od poruszanego tematu, wypowiedzi innych uczestników etc. Znajomość źródeł wiedzy (religijnej, naukowej etc.) była konieczna, aby formułować wnioski, tworzyć interpretacje i uzasadniać opinie. Jeżeli w zbiorowości dyskutujących pojawiali się użytkownicy, których łączyły podobne zapatrywania na daną kwestię czy przyjęty tok argumentacji, mogli oni stworzyć sojusz w opozycji do grupy

¹⁸⁵ Jednocześnie należy dodać, że budowanie wspólnoty forum na podstawie odwołań do reprezentacji „zwykłych katolików”, chociaż jednoznacznie pozytywnie wartościowało gromadzenie i przekazywanie wiedzy religijnej, nie służyło deprecjonowaniu religijności ludowej czy praktyk dewocyjnych. Użytkownicy zwracali uwagę na szczerość i refleksyjność, których te formy kultu nie muszą być pozbawione, tworzenie wspomnianej reprezentacji nie było zatem próbą antagonizowania i wartościowania różnych form i wymiarów religijnego zaangażowania. Miało być przede wszystkim krytyką zaangażowania pozornego lub odświętnego, skoncentrowanego na wypełnianiu społecznych zobowiązań i utrzymaniu pozorów.

forsującej odmienne poglądy i interpretacje źródeł. Sojusze te zawiązywać się mogły między użytkownikami o różnych światopoglądach, wyznawanej religii, wieku, płci, itp.

Segmentacja użytkowników wynikająca z zawiązywanych sojuszy i prowadzonych konfliktów była relacyjna i kontekstowa – powstawały one w określonych wątkach, nie zawsze odtwarzały się więc w innych dyskusjach na podobne tematy, a sojusznicy z jednego wątku mogli być oponentami w drugim. Podziały użytkowników były więc procesem ciągłym i ulegały niemal nieustannym przemianom.

Z powodu braku terytorialnych i strukturalnych podstaw i ograniczeń, uczestnicy wirtualnych wspólnot komunikacyjnych konstruują ich symboliczne granice poprzez podkreślanie podziałów między „frakcjami”, dystansując się od oponentów i ich argumentacji (opinii, sugestii etc.), poprzez faworyzowanie grupy własnej, a także angażując się w odpieranie krytyki skierowanej przeciwko innym członkom tej grupy lub postawianych przez nich treści. Proces ten obserwowano wówczas, gdy dyskusja przeradzała się w spór dwóch skrajnych grup: religijnych rygorystów i (anty)religijnych buntowników. Dochodziło wówczas do polaryzacji światopoglądowej i marginalizacji tych postaw lub opinii, które nie wpisywały się w czarno-biały schemat narzucony w toku dyskusji. Postawy te musiały być tożsame z wyznawaną wiarą lub jej brakiem, wiązały się natomiast z postrzeganą funkcją religii w wyjaśnianiu i organizowaniu rzeczywistości. Propagowały również określone ideały czy też modele religijności: z jednej strony skupionej na przestrzeganiu reguł i opartej na jednoznacznej interpretacji źródeł, a z drugiej przeżywanej i zindywidualizowanej.

Członkowie opozycyjnych grup postrzegani byli jako ich reprezentanci i jako tacy traktowani jak równorzędni partnerzy dyskusji. Dopóki aktywne były osoby gotowe do przyjmowania funkcji przedstawicieli strony konfliktu, dopóty spór dotyczy poszczególnych in-group i out-group w ramach całej zbiorowości. Analiza wykazała równocześnie, że dyskursywnie tworzona reprezentacja „zwykłych katolików” nie miała takich przedstawicieli czy orędowników: dotyczyła grupy zewnętrznej wobec forum, reprezentującej odmienne wartości niż zbiorowość użytkowników. Reprezentacji tej przypisywano ignorancję religijną, brak zaangażowania, selektywność i bezrefleksyjny rytualizm. Nacechowana negatywnie, reprezentacja „zwykłych katolików” była punktem odniesienia dla uczestników niezależnie od ich religijnej afiliacji i zapatrywań, służyła więc wskazywaniu punktów wspólnych wszystkim „frakcjom” i tym samym miała potencjał integrujący zbiorowość. Warto

podkreślić, że wirtualne wspólnoty komunikacyjne na forach stanowiły w przyjętym okresie dyskursywną opozycję nie tyle wobec tradycyjnych wspólnot religijnych lub hierarchii kościelnej, ani też wobec ateistów lub osób innych wyznań, ile właśnie wobec „zwykłych katolików”, których społecznie konstruowana reprezentacja stanowiła negatywną grupę odniesienia dla zbiorowości użytkowników. Głosy krytyczne wobec autorytetu instytucjonalnego Kościoła pojawiały się bardzo często, ale celem budowania wspólnot uczestników nie było tworzenie dlań alternatywy, czy też wirtualnej enklawy dla prawdziwie religijnych, jak wskazały np. analizy niemieckich forów chrześcijańskich prowadzone przez Annę Neumaier (2015). Wspólnoty uzupełniały pewne braki, które użytkownicy dostrzegali w tradycyjnych, instytucjonalnych wspólnotowych kontekstach: przede wszystkim w zakresie dostępu do wiedzy religijnej, w prowadzeniu aktywnego dialogu z niewierzącymi, w oferowaniu pomocy i wsparcia.

Zakończenie

Wspólnoty nie są statyczne i niezmiennie. Ciągłej ewolucji ulegają ich znaczenia, formy i funkcje. Internet może oddziaływać na tempo i kierunki tych przemian, ponieważ staje się przestrzenią ekspresji rozmaitych dążeń wspólnotowych, umożliwia też jednostkom przekraczanie barier czasowych i przestrzennych. Wydaje się, że sceptycyzm wobec realności więzi zawiązywanych za pośrednictwem tego medium jest obecnie nieuzasadniony, podobnie jak koncepcje stawiające realne w opozycji do wirtualnego. Jednocześnie, w literaturze przedmiotu brakuje systematycznych analiz wymiarów wirtualnych wspólnot (zob. Herring, 2004; Dawson, 2004), przez co te ostatnie w wielu pracach naukowych ulegają hipostazowaniu – dotyczy to zarówno Kościołów internetowych jak i rozmaitych zrzeżeń zapośredniczonych przez Sieć, których religijny i/lub wspólnotowy charakter jest niejako zakładany odgórnie (zob. Prebish, 2004: 145; Griffin, 2004). Oryginalnym wkładem naukowym niniejszej rozprawy jest więc, poza poszerzeniem pola badawczego o kolejne zagadnienia (uczestnicy polskojęzycznych katolickich forów internetowych¹⁸⁶), analiza wymiarów, w jakich dyskutujący użytkownicy tworzą wspólnoty.

W niniejszej rozprawie wykazano, stosując metody analizy dyskursu zapośredniczonego przez komputery (Herring, 2004), w tym przede wszystkim krytyczną analizę dyskursu (Fairclough, 1992), że użytkownicy katolickich forów tworzą wspólnoty komunikacyjne w wymiarze uspołecznienia, tożsamości i wsparcia. Pomimo różnic między strukturą i dostępnymi funkcjami, liczbą użytkowników oraz poziomami zaangażowania tych ostatnich, na wszystkich forach obserwowano działania dyskursywne pozwalające na pozytywną weryfikację wszystkich szczegółowych kryteriów wspólnotowości omówionych w rozdziale 2, co pozwoliło również pozytywnie zweryfikować pierwszą hipotezę sformułowaną we Wstępie. Odnotowano znaczne podobieństwa między forum.wiara.pl a dyskusje.katolik.pl w

¹⁸⁶ Należy w tym miejscu przypomnieć, że uczestnicy religijnych forów stanowią mniejszość użytkowników Sieci w Polsce. Dostępne dane statystyczne przedstawiane w rozdziale 3 (m.in. PBI/Gemius i CBOS) dotyczą użytkowników katolickich stron internetowych, na ich podstawie nie można więc wyciągać jednoznacznych wniosków dotyczących zbiorowości uczestników forów. Mogą oni tym samym stanowić pod wieloma względami szczególną zbiorowość, o skrajnych postawach wobec religii i wiary, co uzasadniałoby obserwowane procesy segmentacji uczestników i podział na grupy skrajne. Jednakże dostępne dane nie pozwalają na formułowanie jednoznacznych konkluzji, a w niniejszej rozprawie nie ekstrapolowałam otrzymanych wyników na inne wspólnoty wirtualne ani tym bardziej na populację polskich katolików. Należy jednak mieć to na uwadze próbując scharakteryzować zbiorowość użytkowników religijnych forów internetowych w Polsce.

rodzajach działań wskazujących na obecność aktywnego, samopodtrzymującego się uczestnictwa i grona stałych uczestników, które przedstawiono w rozdziale trzecim. Forum adonai.pl/zrodelko różniło się od pozostałych brakiem konieczności rejestracji i możliwości założenia konta użytkownika, a także strukturą (podziałem na strony, a nie wątki), ale również w tym przypadku zaobserwowano, że wielu najaktywniejszych dyskutujących pozostaje aktywnych na forum od kilku lat. Jednocześnie ustalono, że na każdym forum grono najbardziej zaangażowanych uczestników, określone jako grupa dobrze poinformowanych (Unruh, 1980) było najmniej liczne, składało się natomiast zarówno z osób wierzących (różnych wyznań), jak i niewierzących. W rozdziale trzecim przeanalizowano również cechy charakterystyczne języka komunikacji grupy (były to: hybrydalność, hipertekstualność, skrótowość), wskazujące na obecność kultury komunikacyjnej.

W kolejnym kroku analizowano ekspresję wymiarów religijnego zaangażowania i wykazano, że to znajomość i interpretacja źródeł wiedzy są najbardziej widocznymi wymiarami na forum wiara.pl i dyskusje.katolik.pl, natomiast na forum Źródłko dominował wymiar doświadczenia. Tym samym ustalono, że na forach obserwowane są działania dyskursywne pozwalające na pozytywną weryfikację kryterium wspólnych wartości i norm (wymiar tożsamości), a także kryterium solidarności i wsparcia, to znaczy akty pozytywnej i negatywnej grzeczności oraz komunikaty empatyczne (wymiar wsparcia). Na podstawie zebranych wniosków wskazano, że na forach manifestowane są nowe formy uspołecznienia na gruncie religii, których podstawę stanowi dzielana wiedza religijna. Budowane na forach wspólnoty są wspólnotami z wyboru, które są jednocześnie inkluzywne: ich członkami mogą być zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące. Na tej podstawie pozytywnie zweryfikowano kolejne dwie hipotezy badawcze sformułowane we Wstępie.

Kolejny etap analizy poświęcony był dyskursywnym działaniom wskazującym na istnienie wspólnotowego wymiaru wsparcia: przedstawiona analiza procesów budowania autorytetów religijnych wskazywała na dwuwymiarowość tych ostatnich, to znaczy współistnienie odgórnych autorytetów przypisanych (tj. posiadających instytucjonalną legitymizację tekstów, struktur, hierarchii, ideologii etc.) i oddolnych autorytetów osiąganych (nieformalnych ekspertów). Stwierdzono również, że kluczowe znaczenie w procesach konstruowania oddolnych autorytetów miała wykazywana znajomość i umiejętność interpretacji źródeł wiedzy oraz manifestowanego zaangażowania, a nie religijna afiliacja lub

jej brak. Status autorytetu był osiągany przez wybranych najaktywniejszych użytkowników i wymagał zarówno udowadniania posiadanej wiedzy i kompetencji, jak i uznania ze strony osób z grona dobrze poinformowanych oraz stałych bywalców. Uczestników będących oddolnymi autorytetami nazwałam nieformalnymi ekspertami. Status autorytetu nie wynikał bezpośrednio z zapisów regulaminu – moderatorzy i administratorzy pełnili funkcje porządkowe i organizacyjne, nie stawiali się natomiast autorytetami religijnymi przez sam fakt posiadania określonych uprawnień. Ponadto, analiza wykazała, że eksperci w wielu przypadkach pełnili nieformalne funkcje moderatorskie, przywracając tym samym porządek i kulturę dyskusji. Kolejnym obserwowanym działaniem dyskursywnym będącym przejawem procesu tworzenia ról i podziałów była oddolna, wzajemna kontrola spójności światopoglądowej uczestników. W dyskusjach przykładano ogromną wagę do deklarowanych poglądów i traktowano je jako wiążące, to znaczy mające konkretne skutki dla podejmowanych przez jednostki działań. Świadczyło to o znaczeniu, jakie dla zbiorowości miała spójność i konsekwencja światopoglądowa jej członków.

Następnie przeanalizowano procesy symbolicznego stanowienia granic wspólnoty poprzez analizę wspólnototwórczej funkcji regulaminów forów oraz segmentację zbiorowości użytkowników. Wielość interpretacji zapisów regulaminów oraz działań moderatorów odzwierciedlały zgłaszane przez uczestników zażalenia na decyzje moderacji (lub ich brak) oraz przypadki łamania zapisów regulaminu przez innych dyskutujących. Analiza tego procesu wykazuje, że na forach ma miejsce negocjacja tego, czym jest wspólnota forum, jakie zasady w niej panują oraz jakie warunki spełniać muszą uczestnicy, by być członkiem grupy. Segmentacja uczestników opierała się na tworzonych wokół interpretacji źródeł wiedzy podziałach na opozycyjne grupy: miały one zmienny skład, który zależał między innymi od przewodniego tematu wątku, uczestników dyskusji etc. Zaobserwowano również proces dominacji skrajnych grup religijnych rygorystów i (anty)religijnych buntowników w niektórych dyskusjach: wówczas marginalizowano głosy koncyliacyjne czy alternatywne wobec dwóch powyższych. Obecny w tych dyskusjach język in-group i out-group wskazywał na samoświadomość odrębności grupy, ale jednocześnie pozwolił stwierdzić, że opozycyjne grupy miały swoich reprezentantów wśród użytkowników. Stwierdzono jednocześnie, że uczestnicy forów tworząc społeczną reprezentację „zwykłych katolików” odróżniają się od innych zbiorowości, pozytywnie dowartościowując cechy in-

group, takie jak posiadana wiedza religijna, zainteresowanie sprawami wiary i zaangażowanie. Reprezentacja „zwykłych katolików”, nacechowana negatywnie, integrowała więc społeczność forum we wspólnotę. Na podstawie zebranego materiału nie udało się natomiast stwierdzić, czy na forach obecne są oddolne rytuały wspólnotowe.

Analiza powyższych zagadnień wykazała, że różnice w strukturze i funkcjach forum oddziałują na procesy wspólnototwórcze na nich obserwowane: na forum Źródło nie zaobserwowano procesów segmentacji uczestników podobnych do tych obserwowanych na pozostałych dwóch forach, a jego uczestnicy nie mieli możliwości tworzenia profili użytkowników, tym samym swoją tożsamość online konstruować mogli wyłącznie w konwersacjach. Forum Źródło miało również odmienne od pozostałych funkcje: służyło nie tyle wymianie wiedzy religijnej, ile udzieleniu porady i wsparcia – odniesienia do źródeł wiedzy pojawiały się znacznie rzadziej w dyskusjach między uczestnikami. Część dyskutujących znała się osobiście ze spotkań modlitewnych organizowanych w Warszawie, co również stanowiło wyjątek spośród analizowanych forów.

We wszystkich rozdziałach empirycznych przedstawiono również takie obserwowane działania dyskursywne jak łamanie reguł pozytywnej i negatywnej grzeczności (wymiar uspołecznienia), stosowane strategie dyskursywne, strategie włączania się nowych uczestników do dyskusji, zmiany tematów, dominację interakcyjną etc. Stwierdzono również, że na każdym forum wątki są archiwizowane (choć na forum katolik.pl wiele zakończonych dyskusji jest usuwanych przez moderację), co pozwoliło na pozytywną weryfikację kryterium wspólnej historii. Tym samym zrealizowano założone cele i udzielono odpowiedzi na wszystkie postawione pytania badawcze, zweryfikowano również przedstawione we Wstępie hipotezy.

Wyniki analiz wskazują, że większą moc wyjaśniającą dotyczącą oddziaływania procesów mediatyzacji na przemiany religii mają nie koncepcje odgórnego wpływu tychże na jednostki, ale te koncentrujące się na procesie użycia mediów i zapośredniczenia komunikacji przez ich użytkowników. W przypadku analizowanych forów zapośredniczenie interakcji skutkuje przede wszystkim tworzeniem hybrydalnych form komunikacji i obecnością przejawów religii popularnej, to znaczy kreatywnych form religijnej ekspresji ułatwiających dostęp do źródeł wiedzy religijnej. Nie stwierdzono jednakże, aby religia i wiara ulegały w ten sposób metaforyzacji czy banalizacji (Knoblauch, 2008: 147; Lövheim, 2011: 161). Obserwowana

oddolna kontrola rzetelności cytowań i odniesień do źródeł wskazuje, że na analizowanych forach upowszechnianie dostępu do wiedzy religijnej nie wiązało się z komodyfikacją religii ani do powstania grupy „samozwańczych ekspertów” będących w opozycji do tradycyjnych, instytucjonalnych autorytetów. Tym samym, wyniki analiz nie potwierdzają konstatacji niektórych przywoływanych badaczy (np. Turnera) dotyczących negatywnego wpływu użycia mediów na poziom wiedzy religijnej i na tradycyjny religijny autorytet.

Wspólnoty użytkowników są wspólnotami z wyboru, które umożliwiają ich członkom indywidualną ekspresję zarówno religijnego zaangażowania, jak i ateizmu, agnostycyzmu i wszelkich innych postaw wobec religii. Uczestników łączy nie tyle podzielana wiara, ale zainteresowanie religią oraz znajomość źródeł religijnej wiedzy – w ten sposób wspólnoty forów uznać można za wyspecjalizowane, to znaczy służące konkretnym celom, przede wszystkim dzieleniu się wiedzą oraz udzielaniem pomocy i wsparcia. Analiza komunikacji wykazała, że samodzielne poszukiwania duchowe, podejmowanie decyzji i odpowiedzialność były często powtarzającym się kontekstem dyskusji, stanowiły też, szczególnie dla nieformalnych ekspertów ważny punkt odniesienia. Potwierdza to konstatacje Taylora (2002, 2007) o znaczeniu indywidualnej ekspresji i poszukiwań autentyczności we współczesnych społeczeństwach (por. Berger, 2014: 5). Indywidualizacja ta przejawiała się również w dokonywanych interpretacjach źródeł wiedzy, krytyce instytucji religijnych i struktur wspólnotowych (parafii, grup neokatechumenalnych etc.), ale nie prowadziła do odrzucenia instytucjonalnych autorytetów w ogóle, co szczegółowo omawiam poniżej.

Na żadnym forum nie zaobserwowano wyrażanej dyskursywnie aprobaty dla religijnego eklektyzmu (Zulehner, 2007: 400-401; Bellah, 2008: 235). Wręcz przeciwnie – jak wykazano w rozdziałach piątym i szóstym, selektywność i eklektyzm wyznaniowy były przedmiotem krytyki uczestników, niezależnie od ich religijnej afiliacji. Brak spójności światopoglądowej (podobnie jak orientacja konsumpcjonistyczna wobec religii) był postrzegany przez wspólnotę forum jako przejaw ignorancji, braku silnej woli, oportunistu, lenistwa etc., które to cechy przypisywano negatywnie wartościowanej, zewnętrznej out-group, to znaczy reprezentacji „zwykłych katolików”. Tym samym nie można stwierdzić, jakoby katolickie fora (jako przejawy zmediatyzowanej religii) przyczyniały się do rozwoju takich formy religijności, które Dobbelaere określa mianem religii *a la carte* (Dobbelaere, 2008: 226). Podkreślić należy, że reprezentację „zwykłych katolików” konstruowano na podstawie wiedzy

potocznej, własnych doświadczeń, jak również przekazów medialnych – omawiane w rozdziale 1. wyniki badań wskazują, że krytykowana na forach wybiórczość w kwestiach wiary cechuje większość wiernych Kościoła w Polsce. Tym samym analizy prowadzą do wniosku, że oddolna kontrola spójności światopoglądowej w heterogenicznej zbiorowości i dowartościowanie indywidualnych poszukiwań i religijnej (lub ateistycznej) ekspresji skutkowały przyjęciem takich postaw wobec religii, które uznać można za mniejszościowe czy będące przeciwieństwem dominującego trendu. Skłaniam się na tej podstawie ku koncepcji Bergera indywidualizacji religii, wedle której jej najważniejszym aspektem jest niepewność, mnogość dostępnych uzasadnień oraz związana z nimi konieczność dokonywania decyzji i wyborów między wspólnotą a indywidualnymi potrzebami, a nie odrzucenie jakichkolwiek relacji wspólnotowych (Berger, 2014: 9).

Odnosząc wyniki analiz do przedstawionych w rozdziale pierwszym procesualnych ujęć wspólnoty stwierdzić należy, że uczestników forum jako zbiorowość wiąże nie tyle podobieństwo światopoglądowe (w sensie wyznawania tej samej wiary etc.), ile określone cele i potrzeby (wymiana wiedzy, otrzymanie porady etc.), a także zainteresowanie sprawami religii i wiary. Wspólnoty użytkowników istnieją poprzez komunikację, dla ich funkcjonowania nie mają natomiast znaczenia takie kwestie jak bliskość terytorialna czy sformalizowane struktury, co wpisuje się w koncepcje procesualnych wspólnot Baumana i Maffesoliego. Nie można stwierdzić natomiast, jakoby wspólnoty forów tworzone były *explicite* – jak formułował to Bauman – w opozycji do innych, istniejących *offline* czy *online* (Bauman, 2008: 88-89). Dyskursywnie tworzoną wobec grupy użytkowników opozycją była wspomniana reprezentacja „zwykłych katolików”, jednakże nie była ona konstruowana jako osobna wspólnota, ale dominująca większość. Dokonane analizy pozwoliły na stwierdzenie, że indywidualne potrzeby (dylematy, dążenia, problemy etc.) były artykułowane i dyskutowane na każdym forum, ale nie można na tej podstawie konstatować, jakoby uczestnicy forów nie wykazywali wspólnotowego zaangażowania w imię wspólnego dobra (Blackshaw, 2010: 35-36). Przeciwnie: najbardziej aktywni uczestnicy poświęcali wiele czasu i energii aby udzielać innym informacji i pomocy, polemizować z opiniami, korygować nieścisłości i dbać o porządek dyskusji. Stałość grona najaktywniejszych uczestników nie przekładała się natomiast na stałość całej zbiorowości – liczba zarejestrowanych uczestników

nie odzwierciedlała liczby regularnie postępujących, nieustannie dołączali też nowi uczestnicy, a kolejni rezygnowali z dalszej aktywności na forum.

Istnienie wspólnoty na forach zależało w dużej mierze od samego medium, co można uznać za czynnik dodatkowej niepewności: forum mogło zostać tymczasowo zawieszone np. z powodu prowadzonych prac na serwerze, uczestnicy ze względów technicznych również mogli mieć ograniczony lub uniemożliwiony dostęp do forum. Zależności tego rodzaju wiązały się z decyzjami osób trzecich, np. webmasterów, a także sprawnością infrastruktury, a więc trudno było je kontrolować. Być może użytkownicy nie zdawali sobie sprawy ze stopnia zależności ich internetowych relacji od tych czynników lub nie miały one dla nich znaczenia, ale z perspektywy omawianych w rozdziale 1. koncepcji, te ostatnie należy uznać za przyczyniające się do zmienności i płynności analizowanych wspólnot.

Sama koncepcja wirtualnej wspólnotowości, która zakłada ciągłą transformację znaczenia, form i celów bycia razem w Sieci, warta jest rozwinięcia w kontekście wyników przeprowadzonych badań. Analizując wymiary wirtualnej wspólnotowości, należałoby mówić o wymiarach uspołecznienia, tożsamości i wsparcia jako stopniowalnych, to znaczy pojawiających się w różnych formach i z różną intensywnością. Ocena tego, w jakim wymiarze dana zbiorowość jest wspólnotą powinna uwzględniać kwestie formy i struktury samego medium (tzn. czatu, forum, bloga etc.), od których może zależeć, które wymiary wspólnotowe będą możliwe do zweryfikowania. Stwierdzono, że analiza obserwowanych działań dyskursywnych może nie wystarczyć do tego, aby ocenić siłę więzi między jednostkami, należy więc ostrożnie formułować wnioski dotyczące trwałości wspólnot wirtualnych i zaangażowania ich uczestników. Pomocne w analizie może być więc zastosowanie wywiadów pogłębionych z użytkownikami, moderatorami i administratorami.

Ostatnim zagadnieniem, które należy przedstawić, jest oddziaływanie mediatyzacji na autorytet religijny, przede wszystkim tradycyjny autorytet instytucji Kościoła. Przywołani w rozdziale pierwszym autorzy wskazywali, że poprzez rozwój nowych mediów i mediatyzację religii (ale również procesy sekularyzacji) tradycyjne autorytety religijne tracą swoją pozycję depozytariuszy religijnej wiedzy, stają się natomiast instytucjami doradczymi i wspierającymi jednostki w ich poszukiwaniach (Hoge, 2011). Dobbelaere zauważał, że autorytet religijny oddzielany jest od kontekstu instytucjonalnego, przez co ulega komodyfikacji i staje się usługą bądź towarem na konkurencyjnym rynku światopoglądowych uzasadnień

(Dobbelaere, 2008: 256-257). Turner (2007, 2011) wskazywał, że jednym z negatywnych skutków mediatyzacji religii jest rozproszenie i osłabienie tradycyjnych autorytetów, a także powstawanie ich nowych, oddolnych i konkurencyjnych form (np. „samozwańczych ekspertów”) i powodowany tym szum informacyjny. Dokonane analizy nie pozwalają zgodzić się z taką konstatacją. Wspólnoty użytkowników były inkluzywne oraz oparte na wymianie i interpretacjach źródeł wiedzy, a także umożliwiały dokonanie samodzielnych duchowych poszukiwań, ale nie prowadziło to do marginalizacji tradycyjnych form autorytetu. Co więcej, te ostatnie pojawiały się w dyskusjach w wymiarze przypisanym, jako temat i kontekst konwersacji, a odniesienia do nich stanowiły ważny aspekt działalności oddolnie wyłanianych ekspertów. Nie zaobserwowałam również działań dyskursywnych świadczących o tym, aby wspólnoty forum miały stanowić opozycję wobec autorytetu instytucji Kościoła (w tym tekstów, hierarchii, struktur, ideologii etc.) – choć indywidualna krytyka i odrzucanie tego ostatniego pojawiały się w dyskusjach, nie był to głos całej zbiorowości. Poszukiwanie porady i informacji na forach nie stanowi wystarczającego dowodu na to, aby użytkownicy zastępowali swoje aktywności religijne poza Siecią tymi podejmowanymi za jej pośrednictwem, ani żeby poszukiwali alternatyw dla instytucjonalnych autorytetów właśnie poprzez udział w forum. Moderatorzy i administratorzy, jak wskazywałam powyżej, pełnili funkcje organizacyjne i nie posiadali przypisanego autorytetu religijnego ze względu na swoje obowiązki – mogli uzyskać status nieformalnych ekspertów, ale te dwie funkcje były od siebie niezależne.

Przemiany religijnego autorytetu za sprawą mediatyzacji religii obserwowane były na forach przede wszystkim w fundamentalnym znaczeniu źródeł wiedzy religijnej, jakie miała ona we wszystkich procesach wspólnototwórczych. Poprzez linki i cytaty uczestnicy mogli szybko zapoznać się ze źródłami wiedzy, porównać te ostatnie ze sobą, mieli również możliwość natychmiastowej weryfikacji rzetelności podawanych przez innych informacji. Przedmiotem debaty była również legitymizacja konkretnych źródeł wiedzy oraz możliwość ich zestawiania, a także hierarchizowania. Indywidualne interpretacje również podlegały dyskusjom – użytkownicy proponujący pewne sposoby odczytania i tłumaczenia tekstów konfrontowani byli z alternatywnymi propozycjami, przez co często dochodziło do konfliktów. Na tej podstawie stwierdzono, że mediatyzacja religii nie musi prowadzić do osłabienia tradycyjnych autorytetów, może natomiast poszerzać grono osób mających

dostęp do niegdyś specjalistycznej wiedzy religijnej i mających umiejętności interpretacji jej źródeł. Tym samym należy uznać, za Chavesem (1994) i Campbell (2012), że nie istnieje jeden schemat przemian tradycyjnych autorytetów wskutek procesów mediatyzacji religii: korzystanie z Internetu przez wiernych i religijne instytucje może przyczyniać się zarówno do osłabiania i rozpraszania tradycyjnych autorytetów, jak i do ich wzmacniania. Podobnie można rozważać transformację autorytetu na różnych poziomach; przykładowo, mediatyzacja religii może zwiększać znaczenie religijnych tekstów, a osłabiać autorytet struktur. Nie można natomiast stwierdzić tego a priori i w odniesieniu do tak szerokiej gamy procesów, jakie składają się na mediatyzację religii.

Na koniec warto zauważyć, że katolickie fora nie są przedmiotem zainteresowania katolickich mediów¹⁸⁷: chociaż o ewangelizacji przez Internet dyskutowano w tak różnych czasopismach jak „Więź”¹⁸⁸ i „Nasz Dziennik”¹⁸⁹, fora były w tej debacie pomijane. O marginalizacji forów świadczy również sporadyczna obecność na nich osób duchownych i ich zazwyczaj niewielkie zaangażowanie w wirtualnych wspólnotach – stan ten pozostaje niezmienny od lat. Przyczyny są trudne do wskazania, z pewnością można jednak wykluczyć brak wiedzy o istnieniu forów oraz ich niewielką liczebność. Działają one od kilkunastu lat, a portale je hostujące pojawiają się w rankingach najpopularniejszych katolickich stron i portali, z którymi hierarchia – czego dowiodła m.in. książka byłego rzecznika prasowego Episkopatu, ks. Józefa Klocha (2011) – jest zaznajomiona. Na analizowanych forach zarejestrowanych jest łącznie ponad 20 tysięcy osób (stan na grudzień 2015 roku), z czego większość nie udziela się w dyskusjach, natomiast brakuje równowagi liczba potencjalnych czytelników, których może być nawet kilkakrotnie więcej niż aktywnych uczestników. Marginalizacja ta nie wynika również bezpośrednio z nauczania Kościoła o funkcji i znaczeniu Internetu, w żadnym dokumencie nie został bowiem sformułowany zakaz tworzenia religijnych wspólnot online ani uzupełniania form religijnego uczestnictwa offline wymiarem online. Przyczyny tej marginalizacji pozostają więc niejasne i ich analiza wykracza poza ramy niniejszej rozprawy.

¹⁸⁷ Nie poświęcano im też wiele uwagi w mediach świeckich – jednym z nielicznych przykładów jest artykuł Elżbiety Turlej w tygodniku „Polityka” dotyczący obrazu Jana Pawła II na katolickich forach (2014). Nie jest to jednak artykuł rzetelny – autorka stwierdza między innymi, że fora są przestrzeniami bezkrytycznego kultu zmarłego papieża, co świadczy o braku chociażby pobieżnej analizy toczących się na forach dyskusji.

¹⁸⁸ Ewangelizacji w Internecie poświęcony był numer „e-duszpasterstwo - za i przeciw”, nr 2 (2001).

¹⁸⁹ Zob. <http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-w-polsce/81332,ewangelizacja-przez-internet.html> [dostęp 12.12.2015].

Przeprowadzone przeze mnie analizy miały na celu ustalenie, w jakich wymiarach uczestnicy forów tworzą wspólnoty. Nie pozwoliły natomiast na zbadanie relacji między wspólnotami online i offline – wymaga to dokonania badań korzystania z Sieci przez parafie i zakony, liderów organizacji czy wspólnoty modlitewne. Ze względu na rozwój katolickich portali społecznościowych oraz grup i stron katolickich na Facebooku, warto poddać je socjologicznej analizie pod kątem procesów zawiązywania relacji wspólnotowych. Problemy związane z mediatyzacją religijnego autorytetu można natomiast zbadać szerzej, analizując np. blogi czy prywatne strony osób duchownych. Szczególnie interesujące może być także użycie niniejszych analiz do badań porównawczych, zarówno międzynarodowych, jak i w polskim kontekście, np. porównując katolickie i niekatolickie portale z perspektywy kształtowania religijnych autorytetów oraz struktur wspólnotowych.

Bibliografia

Literatura przedmiotu

- Agre, P. (1998). The Internet and public discourse. *First Monday*, Vol 3 (3). www.firstmonday.dk/ojs/index.php/fm/article/view/581/502 [dostęp 01.01.2015].
- Baars, H. i Kemper, H.-G. (2008). Management support with structured and unstructured data—an integrated business intelligence framework. *Information Systems Management*, 25: 132-148.
- Bainbridge, W. S. (2013). *eGods: Faith versus fantasy in computer gaming*. New York: Oxford University Press.
- Baniak, J. (red.) (2002). *Katolicyzm polski na przełomie wieków. Teologiczny, instytucjonalny i wspólnotowy wymiar Kościoła*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, s. 73-84.
- Baniak, J. (2007). *Desakralizacja kultu religijnego i świąt religijnych w Polsce*. Kraków: Nomos.
- Banerjee, M., Razaghpanah, A., Chiang, L. et al. (2015). *Internet outages, the eyewitness accounts: analysis of the outages mailing list*. W: J. Mirkovic i Y. Liu (red.) *Passive and Active Measurement. Volume 8995 of the series Lecture Notes in Computer Science. Proceedings of the 16th International Conference PAM 2015, March 19-20, NY, USA*. Springer International, s. 206-219.
- Barker, E. (2005). *Crossing the boundary: New challenges to religious authority and control as a consequence of access to the Internet*. W: M. Hojsgaard i M. Warburg (red.) *Religion and Cyberspace*. London: Routledge, s. 67-85.
- Barkho, L. (2009). Fundamentalism in Arab and Muslim media. W: S. M. Hoover i N. Kaneva (red.) *Fundamentalisms and the media*. New York, London: Continuum International Publishing Group, s. 75-93.
- Barth, F. (1969). *Ethnic groups and boundaries. The social organisation of culture difference*. London: George Allen and Unwin.
- Batorski, D. i Zając, J. M. (2007). Jak skłonić do udziału w badaniach internetowych: zwiększanie realizacji próby. *Psychologia Społeczna* 3–4 (5): 234-247.
- Bauman, Z. (1994). *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa: Instytut Kultury.

- Bauman, Z. (2008). *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bellah, R. (2007). Ewolucja religijna, tłum. B. Kruppik. W: W. Piwowarski (red.) *Socjologia religii. Antologia tekstów*. Kraków: Wyd. Nomos, s. 207-227.
- Bellah, R. et al. (2008). *Habits of the Heart. Individualism and Commitment in American Life*. London, Berkeley: Univ. of California Press.
- Berger, P. (2005). *Święty Baldachim*, tłum. W. Kurdziel. Kraków: Nomos.
- Berger, P. (2014). *The many altars of modernity. Toward a paradigm for religion in pluralist age*. Boston, Berlin: De Gruyter.
- Berger, P. i Luckmann, T. (2010). *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, tłum. J. Niżnik. Warszawa: PWN.
- Bielecka-Prus, J. (2012). Problem kontekstu w teoriach komunikowania społecznego. *Studia Socjologiczne*, vol. 1 (204): 19-37.
- Bienias, T. (1997). „Opoka” Kościoła. *KOMPUTER* nr 46 dodatek do *KOMPUTER* nr 268, 18. listopada, s. 13.
- Blackshaw, T. (2010). *Key concepts in community studies*. London: Sage.
- Borowik, I. (2000). *Odbudowywanie pamięci. Przemiany religijne w Środkowo-Wschodniej Europie po upadku komunizmu*. Kraków: Nomos.
- Bunt, G. R. (2004). „Rip. Burn. Pray.”: Islamic Expression Online. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion Online. Finding faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 123-134.
- Bunt, G. R. (2009). *iMuslims. Rewiring the house of Islam*. London: Hurst &CO.
- Butler, B., Sproull, L., Kiesler, S. i Kraut, R. (2008). Effort in Online Groups: who does the work and why? W: S. P. Weisband i L. Altwater (red.) *Leadership at a Distance: Research in Technologically-Supported Work*. New York: Psychology Press, s. 171-193.
- Campbell, H. (2007). Who's got the power? Religious authority and the Internet. *Journal of CMC*, 12: 1043-1052.
- Campbell, H. (2010). *Exploring religious community online: We are one in the network*. New York: Peter Lang.

- Campbell, H. (2012). Understanding the relationship between religion online and offline in a networked society. *Journal of the American Academy of Religion*, vol. 80 (1): 64-93.
- Casanova, J. (2005). *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, tłum. T. Kunz. Kraków: Nomos.
- Castells, M. (2003). *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, tłum. T. Hornowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Cavanagh, A. (2007). *Sociology in the age of the Internet*. New York: Open Univ. Press.
- Cavanagh, A. (2009). From Culture to Connection: Internet Community Studies. *Sociology Compass*, 3/1: 1-15.
- Chaves, M. (1994). Secularization as declining religious authority. *Social Forces*, 72 (3): 749-774.
- Cheong, P. H. (2013). Authority. W: H. Campbell (red.) *Digital Religion. Understanding religious practice in new media worlds*. New York, London: Routledge, s. 72-87.
- Chiapello, E. i Fairclough, N. (2008). Nowa ideologia zarządzania. Podejście transdyscyplinarne krytycznej analizy dyskursu i nowej socjologii kapitalizmu. W: N. Fairclough i A. Duszak (red.) *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas, s. 373-404.
- Cohen, A. P. (1985). *The symbolic construction of community*. London, NY: Tavistock Publications.
- Cohen, A. P. (2003). Wspólnoty znaczeń, tłum. K. Warmińska. W: M. Kempny i E. Nowicka (red.) *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Warszawa: Wyd. PWN, s. 192-215.
- Cowan, D. (2005). *Cyberhenge: Modern Pagans on the Internet*. New York: Routledge.
- Czyżewski, M. (2013) Teorie dyskursu i dyskursy teorii. *Kultura i Społeczeństwo*, vol. 2/2013: 3-25.
- Davie, G. (2000). *Religion in Modern Europe*. Oxford: Oxford University Press.
- Davie, G. (2006). Is Europe an exceptional case? *The Hedgehog Review*, 8(1&2): 23-34.
- Dawson, L. D. (2004). Religion and the quest for virtual community. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 75-89.

- Dawson, L. D. i Hennebry, J. (2004). New religions and the Internet: Recruiting in a new public space. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 151-174.
- Delanty, G. (2003). *Community*. NY, London: Routledge.
- DiMaggio, P., Hargittai, E., Neuman, W. R. i Robinson, J. (2001). Social implications of the Internet. *Annual Review of Sociology*, 27: 307-336.
- Dobbelaere, K. (2007). Testing secularization theory in comparative perspective. *Nordic Journal of Religion and Society*, 20(2): 137-147.
- Dobbelaere, K. (1998) Secularization. W: W. H. Swatos (red.) *Encyclopedia of Religion and Society*. <http://hrr.hartsem.edu/ency/Secularization.htm> [dostęp 11.07.2015].
- Dobbelaere, K. (2008). *Sekularyzacja. Trzy poziomy analizy*, tłum. R. Babińska. Kraków: Nomos.
- Dobek-Ostrowska, B. (red.) (2001). *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Durkheim, E. (1999). *O podziale pracy społecznej*, tłum. K. Wakar. Warszawa: PWN.
- Etzioni, A. (2003). *Can virtual communities be real?* W: A. Etzioni *The Monochrome Society*. Princeton: Princeton Univ. Press, s. 79-101.
- Fairclough, N. (1992). *Discourse and social change*. Cambridge: Polity.
- Fairclough, N. (1995). *Critical Discourse Analysis. The critical study of language*. London, New York: Longman.
- Fairclough, N. i Duszak, A. (2008). Wstęp: Krytyczna analiza dyskursu- nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych. W: N. Fairclough i A. Duszak (red.) *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas, s. 7-32.
- Firlit, E. (2013). Wspólnotowy wymiar religijności. W: Ł. Adamczuk, E. Firlit i W. Zdaniewicz (red.) *Postawy społeczno-religijne Polaków 1991-2012*. Warszawa: Wyd. ISKK, s. 125-160.
- Frei, R. (2012). Analiza konwersacyjna – zarys metody. *Via Communicandi. Prace z Antropologii Komunikacji i Epistemologii Społecznej*, 1: 35-51.

- Friesen, N. i Hug, T. (2009). The Mediatic Turn: Exploring concepts of media pedagogy. W: K. Lundby (red.) *Mediatization: concepts, changes, consequences*. New York: Peter Lang, s. 63-84.
- Goban-Klas, T. (2004). *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa: PWN.
- Griffin, W. (2004). The Goddess Net. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 189-204.
- Gruber, H. (2011). Analiza komunikacji w nowych mediach. W: R. Wodak i M. Krzyżanowski (red.) *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Łośgraf, s. 89-122.
- Gurvitch, G. (1941). Mass, community, communion. *The Journal of Philosophy*, 38 (18): 485-496.
- Guzek, D. (2012). Konwergencja mediów katolickich w Polsce. W: M. Gierula i P. Szostok (red.) *Konwergencja mediów masowych i jej skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, t. 2. Katowice: Wyd. REMAR, s. 227-240.
- Hałas, E. (2006). *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*. Warszawa: PWN.
- Hałas, E. (2007). *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar.
- Helland, C. (2002). Surfing for salvation. *Religion*, 32: 293-302.
- Helland, C. (2014). Virtual Tibet: Maintaining Identity through Internet Networks. W: G. Grieve G i D. Veidlinger (red.) *The Pixel in the Lotus: Buddhism, the Internet, and Digital Media*. Routledge: New York, s. 155-172.
- Hepp, A. i Hasebrink, U. (2013). *Human interaction and communicative figurations. The transformation of mediatized cultures and societies*. Research Network "Communicative Figurations" Working Paper, No 2. http://www.kommunikative-figurationen.de/fileadmin/redak_kofi/Arbeitspapiere/CoFi_EWP_No-2_Hepp_Hasebrink.pdf [dostęp 01.12.15].
- Herring, S. (1994). Politeness in computer culture: Why women thank and men flame. *Wystąpienie na konferencji Cultural Performances: the Third Berkeley Women and Language Conference 01/1994, Berkeley, USA*, vol 278.
- Herring, S. (2001). Computer-Mediated Discourse. W: D. Tannen, D. Schiffrin i H. Hamilton (red.) *Handbook of Discourse Analysis*. Oxford: Balckwell, s. 612-634.

- Herring, S. (2004). Computer-Mediated Discourse Analysis: An approach to researching online behavior. W: S. A. Barab, R. Kling i J. H. Gray (red.) *Designing for virtual communities in the service of learning*. Cambridge: Cambridge Univ. Press, s. 338-376.
- Herring, D. (2005). Virtual as contextual: A net news theology. W: M. Hojsgaard i M. Warburg (red.) *Religion and Cyberspace*. New York, London: Routledge, s. 149-165.
- Hervieu-Léger, D. (2006). In search of certainties: the paradoxes of religiosity in societies of high modernity. *The Hedgehog Review*, 8(1&2): 59-86.
- Hervieu-Léger, D. (2007). *Religia jako pamięć*, tłum. M. Bielawska. Kraków: Nomos.
- Hjarvard, S. (2008). The mediatization of society. A theory of the media as agents of social and cultural change. *Nordicom Review*, 29 (2): 105-134.
- Hoge, D. R. (2011). The sociology of the clergy. W: P. B. Clarke (red.) *The Oxford Handbook of the Sociology of Religion*. New York, Oxford: Oxford Univ. Press, s. 581-596.
- Hoover, S. (2009). Complexities: case of religious cultures. W: K. Lundby (red.) *Mediatization: Concept, Changes, Consequences*. New York: Peter Lang, s. 123-138.
- Howard, R. G. (2009). The vernacular ideology of Christian fundamentalism on the World Wide Web. W: S. M. Hoover i N. Kaneva (red.) *Fundamentalisms and the media*. New York, London: Continuum International Publishing Group, s. 126-141.
- Howard, R. G. (2010). Enacting a virtual 'ekklesia': online Christian fundamentalism as vernacular religion. *New media & society*, 12(5): 729-744.
- Howarth, C. (2002). Identity in whose eyes? The role of representations in identity construction. *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 32(2): 145-162.
- Hutchings, T. (2014). Now the bible is an app: digital media and changing patterns of religious authority. W: K. Granholm, M. Moberg i S. Sjö (red.) *Religion, Media and Social Change*. New York, London: Routledge, s. 143-161.
- Jarmoch, E. (2013). Wiara i religijność. W: Ł. Adamczuk, E. Firlit i W. Zdaniewicz (red.) *Postawy społeczno-religijne Polaków 1991-2012*. Warszawa: wyd. ISKK, s. 29-58.
- Jenkins, S. (2008). Rituals and pixels. Experiments in online church. *Online – Heidelberg Journal of Religions on the Internet* 03.1: 95-115.
- Kloch, J. (red.) (2011). *Internet i Kościół*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Knoblauch, H. (2001). Communication, contexts and culture. A communicative constructivist approach to intercultural communication. W: A. di Luzio, S. Günthner i F. Orletti

- (red.) *Culture in Communication. Analyses of Intercultural Situations*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, s. 3-33.
- Knoblauch, H. (2006). „Niewidzialna religia” Thomasa Luckmanna, czyli o przemianie religii w religijność, tłum. D. Motak. W: T. Luckmann *Niewidzialna religia*, tłum. L. Bluszcz. Kraków: Nomos, s. 7-44.
- Knoblauch, H. (2008). Spirituality and popular religion in Europe. *Social compass*, 55 (2): 140-151.
- Knoblauch, H. (2009). *Populäre Religion. Auf dem Weg in eine spirituelle Gesellschaft*. New York, Frankfurt: Campus Verlag.
- Knoblauch, H. (2013). Communicative constructivism and the communication society. *Communication Theory*, 23 (3): 297-315.
- Kołodziejska, M. (2014). Religion on Catholic Internet forums in Poland. A memory mediated. *Nordic Journal of Religion and Society*, 27 (2): 151-166.
- Kraut, R., Lundmark, V., Patterson, M., Kiesler, S. et al. (1998). Internet paradox. A social technology that reduces social involvement and psychological well-being? *American Psychologist*, 53 (9): 1017-1031.
- Krogh, M. C. i Pillifant, B. A. (2004). The House of Netjer: A religious community online. W: L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 205-221.
- Krotz, F. i Hepp, A. (2011). A concretization of mediatization: How mediatization works and why ‘mediatized worlds’ are a helpful concept for empirical mediatization research. *Empedocles: European Journal for the Philosophy of Communication*, 3(2): 137-152.
- Kubczak, A. (2005). Konstruowanie tożsamości w Internecie. W: E. Hałas i K. Konecki (red.) *Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*. Warszawa: Scholar, s. 359-377.
- Kurczewska, J. i Bojar, H. (red.) (2005). *Granice na Pograniczach*. Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Lincoln, B. (1994). *Authority: construction and corrosion*. London, Chicago: Univ. of Chicago Press.
- Lofland, J., Snow, D. et al. (2009). *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, tłum. A. Kordasiewicz, S. Urbańska, M. Żychlińska. Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar.

- Lövheim, M. (2004). Young people, religious identity, and the Internet. W: Dawson L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 59-73.
- Lövheim, M. (2011). Mediatization of religion: A critical appraisal. *Culture and Religion: An Interdisciplinary Journal*, 12 (2): 153-166.
- Luckmann, T. (2006). *Niewidzialna religia*, tłum. Ł. Bluszcz. Kraków: Nomos.
- Lukes, S. (2012). *Durkheim*, tłum. E. Klekot i E. Szul-Skjoeldkrona. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lundby, K. (2009). Introduction: 'Mediatization' as key. W: K. Lundby (red.) *Mediatization: concepts, changes, consequences*. New York: Peter Lang, s. 1-18.
- MacWilliams, M. W. (2004). Virtual pilgrimage to Ireland's Croagh Patrick. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 223-237.
- Maffesoli, M. (2008). *Czas plemion*, tłum. M. Bucholc. Warszawa: PWN.
- Mandes, S. (2015). The Internet as a challenge for traditional churches: the case of the Catholic Church in Poland. *Annual Review of the Sociology of Religion*, 6: 114-130.
- Manning, C. D., Raghavan, P. i Schütze, H. (2009). *An introduction to information retrieval*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mariański, J. (2011). *Katolicyzm polski. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*. Poznań: Wyd. WAM.
- Michel, P. (2000). *Polityka i religia. Wielka przemiana*, tłum. B. Czarnomorska. Kraków: Nomos.
- Miciukiewicz, K. (2005). Negocjowanie tożsamości i konstruowanie wspólnoty na czacie internetowym. W: E. Hałas i K. Konecki (red.) *Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*. Warszawa: Scholar, s. 404-424.
- Minanovic, A., Gabelica, H. i Krstić, Ž. (2014). Big data and sentiment analysis using KNIME: Online reviews vs. social media. *Proceedings of 37th the International Convention on Information and Communication Technology, Electronics and Microelectronics (MIPRO)*, Opatija, s. 1464-1468.
- Miotk-Mrozowska, M. (2009). *Komunikacja interpersonalna w Internecie*. Bydgoszcz: wyd. Uniw. Kazimierza Wielkiego.

- Neumaier, A. (2015). Handling deficiencies: conditions, modes, and consequences of using online Christian discussion boards. *Annual Review of the Sociology of Religion*, 6: 131-146.
- Nycz, R. (1993). Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy. W: R. Nycz (red.) *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Warszawa: IBL PAN, s. 59-82.
- Parsons, T. (1972). *Szkice z teorii socjologicznej*, tłum. A. Bentkowska. Warszawa: PWN.
- Petrowa-Wasilewicz, A. (2000). *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*. Warszawa: Wydawnictwo Katolickiej Agencji Informacyjnej.
- Piotrowski, A. i Ziółkowski, M. (1976). *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*. Warszawa: PWN.
- Piwowski, W. (1996). Od „Kościoła Ludu” do „Kościoła wyboru”. W: I. Borowik i W. Zdaniewicz (red.) *Od kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*. Kraków: Nomos, s. 9-16.
- Pokorna-Ignatowicz, I. (2002). *Kościół w świecie mediów. Historia- dokumenty-dylematy*. Kraków: Wydawnictwo Uniw. Jagiellońskiego.
- Possamai, A. (2015). What is believing in a cyber-capitalist world: the pygmalion effect. *Wystąpienie na konferencji International Society for the Sociology of Religion*, Louvain-La-Neuve, Belgium.
- Prebish, C. (2004). The Cybersangha: Buddhism on the Internet. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 135-150.
- Radde-Antweiler, K., Grieve, G. i Zeiler, X. (red.) (2015). Special issue special on current key perspectives in video gaming and religion. *gamevironments* #3.
- Rancew-Sikora, D. (2007). *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. Warszawa: Wyd. Trio.
- Rheingold, H. (1993). *The virtual community*. Addison Wesley.
- Rheingold, H. (2000). *The virtual community*. Second edition. MIT Press.
- Ricoeur, P. (2011). *Nazwać Boga. Teksty Paula Ricoeura*, tłum. R. Grzywacz. Kraków: Wydawnictwo WAM.

- Robertson, R. (2011). Globalization, theocratization, and politicised civil religion. W: P. B. Clarke (red.) *The Oxford Handbook of the Sociology of Religion*. New York, Oxford: Oxford Univ. Press, s. 451-477.
- Sampson, D. i Manouselis, N. (2005). A flexible evaluation framework for Web portals based on multi-criteria analysis. W: A. Tatnall (red.) *Web Portals: The New Gateways to Internet Information and Services*, s. 185-211.
- Schaap, J. i Aupers, S. (2016). Gods in World of Warcraft exist: Religious reflexivity and the quest for meaning in online computer games. *New Media & Society* (online first): 1-17.
- Schmalenbach, H. (1977). Communion – A Sociological Category. W: G. Luschen i G. P. Stone (red.) *Herman Schmalenbach on society and experience. Selected papers*. Chicago, London: University of Chicago Press, s. 64-125.
- Shibutani, T. (1955). Reference groups as perspectives. *American Journal of Sociology*, 60: 562-569.
- Shils, E. (1995). The value of community. W: L. Tomasi (red.) *Values and Post-Soviet youth. The problem of transition*. Milano: FrancoAngeli, s. 69-81.
- Siuda, P. (2010a). *Religia a internet. O przenoszeniu religijnych granic do cyberprzestrzeni*. Warszawa: Łośgraf.
- Siuda, P. (2010b). Prowadzenie badań w Internecie – podstawowe problemy etyczne. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny Rok LXXII – Zeszyt 4*: 187-202.
- Sozański, T. (2013). *Spółeczne i wspólne. Studium socjologiczno-filologiczne*. Kraków: Universitas.
- Stark, R. i Glock, C. Y. (1970). *American piety: the nature of religious commitment*. Berkley, Los Angeles, London: Univ. of California Press.
- Stark, R. i Glock, C. Y. (2007). Wymiary zaangażowania religijnego, tłum. B. Kruppik. W: W. Piwowarski (red.) *Socjologia religii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos, s. 182-188.
- Steinmueller, E. (2008). Virtual communities. W: W. Donsbach (red.) *The international encyclopedia of communication*. Wiley-Blackwell, s. 5295-5299.
- Stewart, D. (2005). Social Status in an Open-Source Community. *American Sociological Review*, 70(5): 823-842.

- Stoll, C. (2000). *Krzemowe remedium. Garść rozważań na temat infostrady*, tłum. T. Hornowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Szacki, J. (1987). Wstęp do wydania polskiego. W: F. Tönnies (2008) *Wspólnota i stowarzyszenie*, tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: PWN, s. XIII-LII.
- Szacki, J. (2005). *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Szpunar, M. (2005). Internet jako pole poszukiwania i konstruowania własnej tożsamości. W: E. Hałas i K. Konecki (red.) *Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*. Warszawa: Scholar, s. 378-403.
- Tacik, P. (2012). *Socjologia Zygmunta Baumana*. Warszawa: Wyd. Scholar.
- Tajfel, H. i Turner, J. C. (1979). An interactive theory of intergroup conflict. W: W. G. Austin i S. Worchel (red.) *The social psychology of intergroup relations*. Monterey: Brooks/Cole, s. 33- 47.
- Taylor, Ch. (2002). *Oblicza religii dzisiaj*, tłum. A. Lipszyc. Kraków: Wyd. Znak.
- Taylor, Ch. (2007). *A Secular Age*. Cambridge, London: Harvard University Press.
- Thelwall, M. i Stuart, D. (2006). Web crawling ethics revisited: cost, privacy and denial of service. *Journal of the American society for information science and technology*, 57 (13): 1771–1779.
- Tönnies, F. (2008). *Wspólnota i stowarzyszenie*, tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: PWN.
- Trutkowski, C. (1999). *Společné reprezentace politiky*. Budapeszt: Open Society Institute. <http://rss.archives.ceu.hu/archive/00001072/01/72.pdf> [dostęp 05.11.2014].
- Turner, B. S. (2007). Religious authority and the new media. *Theory, Culture & Society*, 24(2): 117–134.
- Turner, B. S. (2011). *Religion and modern society. Citizenship, secularization and the state*. Cambridge, New York, Melbourne: Cambridge Univ. Press.
- Unruh, D. (1980). The nature of social worlds. *The Pacific Sociological Review*, 23(3): 271-296.
- Weber, M. (1975). *Trzy czyste typy prawomocnego panowania*. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania i J. Szacki (red.) *Elementy teorii socjologicznych*. Warszawa: PWN, s. 539-550.
- Wellman, B. i Gulia, M. (1999). *Net surfers don't ride alone: virtual communities as communities*. <http://groups.chass.utoronto.ca/netlab/wp->

- content/uploads/2012/05/Net-Surfers-Dont-Ride-Alone-Virtual-Community-as-Community.pdf [dostęp 03.01.2015].
- White, N. (2001). *Community member roles and types*.
<http://www.fullcirc.com/community/memberroles.htm> [dostęp 02.06.2014].
- Wielek, M. (2004). Polska prasa wyznaniowa. W: E. Kossewska i J. Adamowski (red.) *Media wyznaniowe w Polsce*. Warszawa: Instytut Dziennikarstwa UW, s. 25-34.
- Wuthnow, R. (1993). *Christianity in the 21st century. Reflections on the challenges ahead*. New York, Oxford: Oxford Univ. Press.
- Young, G. (2004). Reading and praying online: the continuity of religion online and online religion in Internet Christianity. W: L. L. Dawson i D. E. Cowan (red.) *Religion online. Finding Faith on the Internet*. New York, London: Routledge, s. 93-106.
- Zdunkiewicz- Jedynak, D. (2006). *Surfując po Internecie w poszukiwaniu Boga*. Tarnów: Wyd. Biblos.
- Zdunkiewicz- Jedynak, D. (2008). *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa: PWN.
- Zulehner, P. (2007). Religia z wyboru jako dominująca forma społeczna, tłum. B. Skirmunt. W: W. Piwowarski (red.) *Socjologia religii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos, s. 383-408.

Źródła internetowe

- Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski (b.d.). *Z Historii Biura Prasowego Episkopatu*.
http://www.episkopat.pl/dla_mediow/biuro_prasowe_kep/4707.1,Z_historii_Biura_Prasowego_Episkopatu.html [dostęp 02.04.2015].
- Dubisz, S. (2003). Doświadczenie. W: Dubisz S (red.) *Uniwersalny słownik języka polskiego*. [online] Warszawa: PWN. <http://usjp.pwn.pl/> [płatny dostęp 28.12.2015].
- Dubisz, S. (red.). (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. [online] Warszawa: PWN. <http://usjp.pwn.pl/> [płatny dostęp 28.12.2015].
- Dyskusje.katolik.pl (2013). *Regulamin dyskusje.katolik.pl*.
<http://dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?p=779739#p779739> [dostęp 11.01.2016].
- Forum.wiara.pl (2009). *Regulamin forum.wiara.pl*.
<http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?t=10498> [dostęp 11.01.2016].

Keyword (b.d.). W: *Oxford Dictionaries*. [online] Oxford Univ. Press.
<http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/keyword> [dostęp 04.06.2015].

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO) (2009). *ABC Zagrożeń Bezpieczeństwa Danych Osobowych w Systemach Teleinformatycznych*. Warszawa: GIODO. http://www.giodo.gov.pl/487/id_art/3912/j/pl/ [dostęp 05.04.2016].

Turlej, E. (2014). Sakrowirtual. Internetowe legendy o Janie Pawle II. *Polityka*, 08. kwietnia. [online]
<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kanonizacja/1575961,1,internetowe-legendy-o-janie-pawle-ii.read> [dostęp 03.03.2015].

Urzykowski, P. (2014). Warszawska religijność: katolicy jak średnia krajowa. *Gazeta.pl* [online], 22. kwietnia.
http://m.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,106541,15832945,Warszawska_religijnosc___katolicy_jak_srednia_krajowa.html [dostęp 12.08.2014].

Wiara.pl (b.d.). *O nas*. http://wiara.pl/info/o_nas [dostęp 03.03.2015].

Dokumenty Kościoła katolickiego

Etyka w Internecie (2002). Dokument Papieskiej Rady do Spraw Środków Społecznego Przekazu.
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/rady_pontyfikalne/r_komunik_spol/internet_etyka_22022002.html [dostęp 17.08.2015].

Katechizm Kościoła Katolickiego (1994). Poznań: Pallotinum.

Kodeks Prawa Kanonicznego (1983). [online]
<http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x48/kodeks-prawa-kanonicznego/> [dostęp 01.07.2015].

Kościół a Internet (2002) Dokument Papieskiej Rady do Spraw Środków Społecznego Przekazu.
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/rady_pontyfikalne/r_komunik_spol/kosciol_internet_22022002.html [dostęp 17.08.2015].

Sobór Watykański II. Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „*Nostra aetate*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 333-337.

- Sobór Watykański II. Deklaracja o wolności religijnej „*Dignitatis humanae*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 410-421.
- Sobór Watykański II. Dekret o apostołstwie świeckich „*Apostolicam actuositatem*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 377-401.
- Sobór Watykański II. Dekret o działalności misyjnej Kościoła „*Ad gentes divinitus*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 433-471.
- Sobór Watykański II. Dekret o ekumenizmie „*Unitatis redintegratio*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 193-208.
- Sobór Watykański II. Konstytucja dogmatyczna o Kościele „*Lumen Gentium*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 104-166.
- Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska o Kościele „*Gaudium et spes*”. W: M. Przybył (red.) (2002). *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum, s. 526-606.

Akty prawne

- Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. 1989 nr 29 poz. 154).
- Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 nr 24 poz. 83).
- Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. 1997 nr 133 poz. 883).

Kodeksy etyczne

- Association of Internet Researchers (2012). *Ethical Decision-Making and Internet Research: Recommendations from the AOIR Ethics Committee Approved by the Ethics Working Committee, 08/2012*. <http://aoir.org/reports/ethics2.pdf> [dostęp 11.01.2016].
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne (2012). *Kodeks Etyki Socjologa*. www.pts.org.pl/public/upload/kodeks.pdf [dostęp 11. 01. 2016].
- The Stanford Encyclopedia of Philosophy (2015). *Internet Research Ethics*. <http://plato.stanford.edu/archives/spr2015/entries/ethics-internet-research/> [dostęp 11.01.2016].
- Queens University (2008). *Exemption policy: research ethics review of projects involving digital data collection*. www.queensu.ca/urs/sites/webpublish.queensu.ca.urswww/files/files/QueensDigitalDataPolicy.pdf [dostęp 11.01.2016].

Raporty badawcze

- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2009). *Wiara i religijność Polaków dwadzieścia lat po rozpoczęciu przemian ustrojowych*. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_034_09.PDF [dostęp 20.03.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2012). *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*. http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_049_12.PDF [dostęp 20.03.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2014a). *Korzystanie z religijnych stron i portali internetowych*. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_083_14.PDF [dostęp 10.02.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2014b). *Religijność a zasady moralne*. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_015_14.PDF [dostęp 12.02.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2014c). *Lokalna parafia. Jej społeczne znaczenie i funkcje*. http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_158_14.PDF [dostęp 13.02.2015].

- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2015a). *Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*. http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_026_15.PDF [dostęp 11.05.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2015b). *Kanon wiary Polaków*. http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_029_15.PDF [dostęp 11.05.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2015c). *Sfery sacrum i profanum w życiu społecznym*. http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_031_15.PDF [dostęp 11.05.2015].
- Centrum Badania Opinii Społecznej CBOS (2015d). *Korzystanie z religijnych stron i portali internetowych*. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_080_15.PDF [dostęp 27.07.2015].
- Główny Urząd Statystyczny [GUS] (2012). *Społeczeństwo informacyjne w Polsce 2012*. http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/nts_spolecz_inform_w_polsce_10-2012.pdf [dostęp 01.04.15].
- Główny Urząd Statystyczny [GUS] (2013). *Społeczeństwo informacyjne w Polsce 2013*. http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/nts_spolecz_inform_w_polsce-2013.pdf [dostęp 01.04.15].
- Hoover, S., Clark L., S., i Rainie, L. (2004). *Faith online. Pew Internet and American Life Project report*. http://www.pewinternet.org/~media/Files/Reports/2004/PIP_Faith_Online_2004.pdf [dostęp 05.01.2015].
- Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego [ISKK] (2013). *Dominicantes 2013*. <http://www.iskk.pl/kosciolnaswiecie/193-dominicantes-2013.html> [dostęp 30.07.2015].
- PBI/ Gemius (2014). *Ponad 2 mln polskich użytkowników serwisów religijnych. Na czele Deon i Opoka*. <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/ponad-2-mln-polskich-uzytownikow-serwisow-religijnych-na-czele-deon-i-opoka-top-10> [dostęp 26.07.2015].
- Pew Research Center (2012). *Religion and the Unaffiliated. The Pew Forum on Religion & Public Life*. Washington, D.C.: Pew Research Center, s. 41-63. www.pewforum.org/files/2012/10/NonesOnTheRise-full.pdf [dostęp 11.12.2015].

Rada Języka Polskiego (b.d.). *Internet*.
http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=961:internet-&catid=44:porady-jzykowe&Itemid=58 [dostęp 12.04.2016].

Wykaz skrótów

DA – Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”

DE – Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”

DM – Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus”

DRN – Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate”

DWR – Deklaracja o wolności religijnej „Dignitatis humanae”

KDK – Konstytucja duszpasterska o Kościele „Gaudium et spes”

KK – Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”

KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego

KPK – Kodeks Prawa Kanonicznego

Spis tabel, schematów i ilustracji

Spis tabel

Tabela 1. Relacja między wymiarem i kryteriami wspólnotowości a obserwowanymi działaniami dyskursywnymi pozwalającymi na ich empiryczną weryfikację.....	58
Tabela 2. Najdłuższe wątki na forach oraz podział tematyczny wątków – zestawienie dla 319 dobranych wątków z forum.wiara.pl i dyskusje.katolik.pl.....	70
Tabela 3. Pięć dziedzin języka oraz odpowiadające im działania dyskursywne wskazujące na istnienie wspólnoty wirtualnej.....	72
Tabela 4. Relacja między wymiarami i kryteriami wspólnotowości a dziedzinami języka.	73

Spis schematów

Schemat 1. Stosunek wspólnotowy osób A i B..	47
Schemat 2. Pytania badawcze	56
Schemat 3. Relacja między praktyką społeczną, dyskursywną i tekstem.	75

Spis ilustracji

Ilustracja 1. Zrzut z ekranu z forum.wiara.pl przedstawiający aktywność użytkownika WU8	186
Ilustracja 2. Zrzut z ekranu z dyskusje.katolik.pl przedstawiający aktywność użytkownika KU31	192

Aneksy

Aneksy 1, 2, 3 i 4 znajdują się w wersji cyfrowej na dołączonej płycie CD.

Aneks 1. Pliki w formacie .xls zawierające pobrane za pomocą programu web crawler wątki z forów forum.wiara.pl, dyskusje.katolik.pl i adonai.pl/zrodelko, które zakwalifikowano do dalszych analiz na podstawie doboru celowego słów kluczowych spośród *termów*.

Aneks 2. Foldery stron offline zawierające pobrane wątki i strony z forów, które poddano procedurze doboru celowego słów kluczowych spośród *termów*, a następnie dwóm turom doboru systematycznego.

Aneks 3. Scenariusz wywiadów pogłębionych oraz transkrypcje dziewięciu wywiadów z użytkownikami analizowanych forów.

Aneks 4. Treść kwestionariusza online wraz z pismem przewodnim oraz zebrane wyniki ankiety.